

STUDIA SANDOMIERSKIE

TEOLOGIA – FILOZOFIA – HISTORIA

TOM XIX

2012

nr 1

STUDIA SANDOMIERSKIE

TEOLOGIA – FILOZOFIA – HISTORIA

TOM XIX

2012

nr 1



Wydawnictwo Diecezjalne
i Drukarnia w Sandomierzu 2012

Na okładce:
Kościół rektoralny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zawichoście
Fot. ks. Bogdan Stanaszek

Redaktor naczelny:
ks. Bogdan Stanaszek (UP JP II Kraków)

Kolegium redakcyjne:
ks. Leon Siwecki (KUL JP II Lublin – WSD Sandomierz),
ks. Kazimierz Skawiński (WSD Sandomierz),
ks. Leszek Pachuta (Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz)

Sekretarz redakcji:
ks. Waldemar Olech (KUL JP II – WSD Sandomierz)

Konsultacja tekstów obcojęzycznych:
język angielski – Agnieszka Tylec
język łaciński – ks. dr Marek Kozera

Redakcja techniczna:
Leokadia Wilk SNMPN

Lista recenzentów tomu 19 zostanie podana w numerze drugim
i na stronie internetowej

Projekt współfinansowany z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie przyznanej
przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2012

ISSN 0208-7626

Za zezwoleniem Władzy Diecezjalnej

© Copyright by Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2012

Adres redakcji: ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz
Adres internetowy: studia@wds.com.pl e-mail: zamowienia@wds.com.pl,
www.sandomierz.opoka.org.pl/czasop/studia.php

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, ul. Żeromskiego 4,
27-600 Sandomierz, tel. 15 64-40-400; fax 15 832-77-87; www.wds.pl

HISTORIA

KS. KONRAD FEDOROWSKI
Sandomierz

Studia Sandomierskie
19 (2012), nr 1

REPRESJE POWIATOWEGO URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W SANDOMIERZU WOBEC KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO W LATACH 1944-1956 – problematyka personalno-organizacyjna¹

Wstęp

Po zakończeniu II wojny światowej na terytorium Polski formowano nową, komunistyczną władzę pod nadzorem ZSRR. W procesie tym bardzo ważną rolę odegrał aparat bezpieczeństwa publicznego, często porównywany z Gestapo oraz NKWD ze względu na przejęcie ich metod działania. W latach 1944-1956 organy bezpieczeństwa odegrały znaczną rolę w obronie narzuconego systemu władzy. Bezpieka pomagała zaprowadzać w życiu obywateli ustalony przez władze centralne ład i porządek. Każdy głos sprzeciwu wobec nowej władzy tłumiony był w zarodku.

W czasach stalinowskich władze komunistyczne stosowały wobec Kościoła restrykcje zmierzające do ograniczenia swobody religijnej, władzy hierarchów oraz praktyk religijnych. Za tym szły również działania represyjne wobec Kościoła, który ustosunkował się krytycznie do ideologii komunistycznej. Władze PRL dążyły do usuwania elementów religijnych z życia publicznego, laicyzacji życia społecznego, upaństwowienia szpitali, zakładów opieki społecznej, organizacji „Caritas”, likwidacji stowarzyszeń katolickich oraz prasy i wydawnictw katolickich, znoszenia świąt kościelnych, usuwania religii ze szkół, ingerencji w sprawy wewnętrzne Kościoła, zwłaszcza w obsadę stanowisk kościelnych. Powstały specjalne organy do walki z Kościołem, które kontrolowały nie tylko działalność duszpasterską, ale także życie prywatne księży. Komunistom bardzo zależało na doprowadzeniu do podziału duchowieństwa. Za wszelką cenę, stosując podstępne metody

¹ Artykuł stanowi część pracy magisterskiej napisanej na seminarium z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Bogdana Stanaszka w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu i obronionej na Wydziale Teologii KULJP II w Lublinie.

werbunku, funkcjonariusze bezpieki starali się werbować agenturę wywodzącą się ze środowiska klerykalnego. Wszystkie te procesy zmierzały do ateizacji kraju w oparciu o idee stalinowskiego systemu państwa bez Boga.

Relacje państwo – Kościół lansowane przez komunistyczną władzę uwidaczniały się na terytorium powiatu sandomierskiego, którego dotyczy niniejszy artykuł. Jest on poświęcony represjom PUBP w Sandomierzu wobec Kościoła w latach 1944-1956. Walka z Kościołem stanowiła istotny element w pracy sandomierskiego PUBP. Do tego przyczyniło się również umiejscowienie w Sandomierzu instytucji diecezjalnych takich jak Kuria Diecezjalna i Seminarium Duchowne.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania sposobu działania sandomierskiej jednostki bezpieczeństwa wobec Kościoła na terenie powiatu sandomierskiego w latach 1944-1956. Opisane zostały mechanizmy funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa wobec duchowieństwa. Przedstawiono osoby pełniące kierownicze stanowiska, zmiany organizacyjne oraz problemy dotyczące funkcjonowania urzędu. Ponadto przybliżono sylwetki funkcjonariuszy pracujących w sekcji zajmującej się inwigilacją Kościoła. Autor zdecydował się na przedstawienie wielu szczegółów uwidaczniających skalę inwigilacji Kościoła przez aparat bezpieczeństwa. Niewiarygodnie wręcz obszerne są informacje na temat duchowieństwa, które znalazły się w ubeckich sprawozdaniach. Funkcjonariusze interesowali się niemal każdą dziedziną życia księży. Problematyka nie zamyka się wyłącznie na ukazaniu represji bezpieki wobec Kościoła, ale starano się ukazać odpowiedź duchowieństwa na represje i ograniczenia. Pewne elementy wchodzące w skład pracy wykraczają poza temat, jednak ukazują one sposób funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa. Całość problematyki ujęto w porządku tematyczno-chronologicznym.

Głównym źródłem na którym, opiera się niniejszy artykuł są archiwalia zachowane w Archiwum IPN Oddział w Krakowie. Były to sprawozdania wykonane przez Sekcję V PUBP w Sandomierzu w okresie 1948-1954. Opisują one działania bezpieki wobec diecezji sandomierskiej na terenie powiatu sandomierskiego. Autentyczność tych źródeł jest oczywista, choć dominuje w nich jednostronne ujęcie. Niestety archiwalia PUBP w Sandomierzu nie są kompletne. Prawdopodobnie większość z nich została zniszczona. W prowadzonej kwerendzie odnaleziono także inne akta dotyczące represji wobec Kościoła przez PUBP w Sandomierzu, jednak o bardzo małym zakresie i znaczeniu. Akta te znajdują się w Kieleckiej Delegaturze IPN. Autor podczas kwerendy przejrzał kilkadziesiąt jednostek archiwalnych dotyczących kieleckich struktur bezpieczeństwa. Należały do nich akta personalne funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu, rozkazy personalne WUBP w Kielcach, rozkazy powiatowe WUBP w Kielcach, listy płac WUBP w Kielcach oraz teczki robocze tajnych współpracowników.

Dodatkowa kwerenda objęła źródła archiwalne dotyczące materiałów Starostwa Powiatowego w Sandomierzu znajdujące się w Sandomierskim Oddziale Archiwum Państwowym w Kielcach. Dzięki nim możliwe stało się opisanie sytuacji społeczno-politycznej zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie powiatu sandomierskiego. Przy opisie struktury i bazy materialnej Kościoła wykorzystano

zasoby Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu (teczki personalne księży, akta parafii, a także akta strat wojennych).

Artykuł składa się z 2 części. W pierwszej opisano warunki społeczno-polityczne na terenie powiatu w momencie powstania PUBP w Sandomierzu, fragmentarycznie przedstawiono sposób funkcjonowania terenowego aparatu bezpieczeństwa nie tylko w odniesieniu do Kościoła, ale także wobec innych obywateli. Część ta przedstawia sylwetki funkcjonariuszy, którzy kierowali PUBP w Sandomierzu w latach 1944-1956 oraz tych, którzy zajmowali się sprawami Kościoła. W części drugiej opisano strukturę i bazę materialną Kościoła, kolejno omówiono wysiłki funkcjonariuszy sandomierskiej bezpieki zmierzające do dezintegracji duchowieństwa m.in. przez tworzenie sieci agenturalnej wywodzącej się ze środowiska kleru. Przedstawiono także inwigilację kurii diecezjalnej, seminarium duchownego oraz poszczególnych księży.

Autor składa wyrazy podziękowania ks. prof. Bogdanowi Stanaszkowi za udostępnienie materiałów archiwalnych oraz za udzielenie cennych wskazówek i rad w czasie pisania pracy.

I. PUBP w Sandomierzu

1. Utworzenie PUBP i jego współpraca z innymi organami władzy

W czasie okupacji niemieckiej powiat sandomierski, na mocy rozporządzenia Generalnego Gubernatora z 26 X 1939 r., został zlikwidowany i włączony w skład powiatu opatowskiego. Na skutek ofensywy I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa Sandomierz został wyzwolony spod okupacji niemieckiej. Wojska radzieckie do Sandomierza wkroczyły 18 VIII 1944 r. Niedługo po tym Sandomierzowi przywrócono prawa powiatu². Stało się to na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (dalej PKWN) z dn. 21 VIII 1944 r. – o trybie powołania władz administracji ogólnej I i II instancji. Dekret uchylał podział administracyjny wprowadzony przez okupanta³.

Powiat sandomierski był położony we wschodniej części województwa kieleckiego, zajmował powierzchnię 1179,5 km² i obejmował swoim zasięgiem 3 miasta: Sandomierz, Staszów, Zawichost oraz 14 gmin wiejskich: Dwikozy, Jurkowice, Klimontów, Koprzywnicę, Lipnik, Łoniów, Obrazów, Osiek, Połaniec, Rytwiany, Samborzec, Tursko Wielkie, Wilczyce, Wiśniową. Ponadto w skład powiatu wchodziło 245 gromad. Powierzchnia, przynależność i zasięg powiatu nie uległy zmianie w porównaniu z okresem sprzed 1 IX 1939 r.⁴

² Z. Kalandyk, *Władze miasta Sandomierza w latach 1944-1950*, „Studia Iuridica Lublinensia” 3 (2005), t. 5, s. 71. Por. B. Bełczewski, *Pierwsze dni*, Warszawa 1964, s. 22.

³ Dziennik Ustaw (dalej Dz. Ust.) 1944, nr 2, poz. 7, 8, Dekret PKWN.

⁴ Z. Kalandyk, art. cyt., s. 71-72.

Granice administracyjne powiatu sandomierskiego uległy zmianie po utworzeniu powiatu staszowskiego. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 11 VIII 1954 r. utworzono powiat staszowski, do którego odłączono z powiatu sandomierskiego następujące miejscowości: miasto Staszów oraz gromady: Bogorię, Czajków, Mostki, Niedziałki, Pliskowolę, Połaniec, Ruszczę, Rytwiany, Stróżki, Strzegomek, Matiaszów, Tursko Wielkie, Wiśniową⁵. Na skutek tych zmian powierzchnia powiatu sandomierskiego zmniejszyła się do 839⁶ km². Uchwałą nr 13j/54 Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej WRN) w Kielcach z dn. 29 IX 1954 r. utworzono następujące gromady w powiecie sandomierskim: Andruszkowice, Błonie, Byszów, Chobrzany, Chodków, Daromin, Dobrocice, Dwikozy, Garbów, Gierlachów, Głazów, Gorzyczany, Goźlice, Góry Wysokie, Jurkowice, Kleczanów, Klimontów, Koprzywnicę, Krzcin, Lipnik, Łoniów, Łukawę, Męczennice, Niedźwice, Nawodzice, Obrazów, Olbierzowice, Osiek, Ossolin, Kolonię Pęcławską, Samborzec, Skotniki, Słupczę, Smerdyne, Suchowolę, Sulisławice, Szczeglice, Świniary, Świątniki, Wiązownicę, Wilczyce, Włostów, Wysiadłów⁷. Organizowanie wydziałów Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (dalej PPRN) w Staszowie wymagało czasu, bo w pierwszych kilku miesiącach działalności tego urzędu liczba wydziałów była znacznie mniejsza niż w innych PPRN. Wynikało to głównie z trudności personalnych. Do końca 1954 r. jednostki podległe PPRN w Staszowie wysyłały sprawozdania z działalności jeszcze do odpowiednich wydziałów PPRN w Sandomierzu, Busku i Opatowie⁸.

Ostatnia reorganizacja terytorium powiatu sandomierskiego w omawianym okresie miała miejsce 12 XI 1955 r. Wtedy decyzją Rady Ministrów z powiatu sandomierskiego wyłączono gromady: Jurkowice, Kolonię Pęcławską, Osiek, Smerdyne, Suchowolę, Szczeglice, Wiązownicę i włączono je do powiatu staszowskiego⁹.

⁵ Dz. Ust. 1954, nr 49, poz. 233, 234 i 235, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 VIII 1954 r. w sprawie utworzenia powiatu staszowskiego w województwie kieleckim; por. Dziennik Urzędowy WRN w Kielcach 1954 r., nr 15, poz. 109. Por. U. Krzyżaniak, Cz. Żak, *Ogólna charakterystyka województwa*, w: *Kieleckie, Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, red. J. Pazdur, B. Stachura, Warszawa 1970, s. 17.

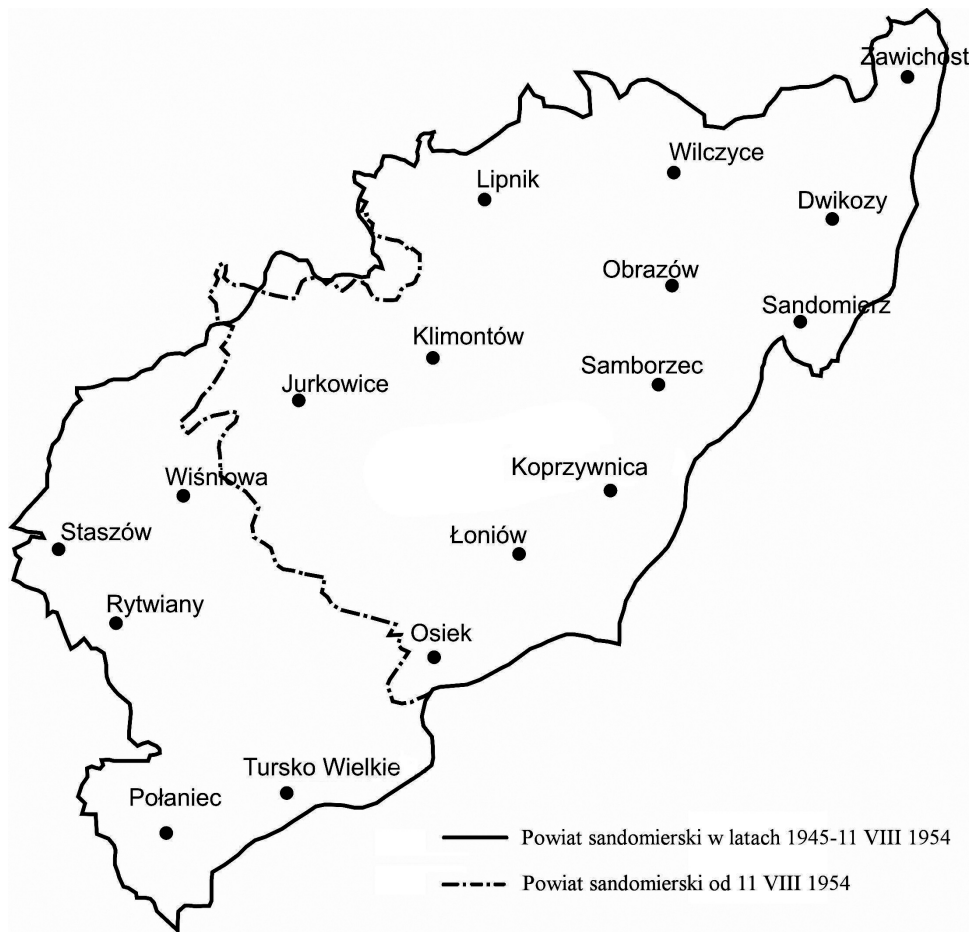
⁶ *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, s. 27.

⁷ Dz. Ust. WRN w Kielcach, 1954, nr 15, poz. 104, uchwała Nr 13j/54 WRN w Kielcach z dn. 29 IX 1954 r.

⁸ P. Pałowski, *Wstęp do inwentarza zespołu: PPRN i Urzędu Powiatowego w Staszowie*, Sandomierz 1985, s. 4.

⁹ Dz. Ust. 1955, nr 44, poz. 287 i 288, Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 12 XI 1955 r. w sprawie utworzenia powiatów: białobrzeskiego, chmielnickiego, kazimierskiego, lipskiego, przysuskiego i zmiany granic niektórych powiatów w województwie kieleckim oraz w sprawie zmiany granic województw warszawskiego i kieleckiego.

Mapa 1. Granice powiatu sandomierskiego¹⁰ w latach 1945-1956



Ogólna liczba ludności powiatu po zakończeniu działań wojennych ze względu na politykę okupanta uległa zmniejszeniu w porównaniu z okresem sprzed 1 września 1939 r. Stan ludności powiatu z 9 XII 1931 r. wynosił 123 362¹¹ osób, w tym w Sandomierzu – 7894, w Staszowie – 9147, Zawichoście – 3340¹². Dane statystyczne dotyczące liczby mieszkańców powiatu sandomierskiego po zakończeniu wojny oparte są na liczbach sprzed 1939 r., ponieważ ze względu na strefę przyfrontową, ewakuację i działania wojenne w wielu miejscowościach rejestry mieszkańców uległy zniszczeniu. Zorganizowanie biur ewidencji i meldunków wymaga-

¹⁰ Mapę opracował R. Rębisz na podstawie *Mapa powiatu sandomierskiego*, wydanie tymczasowe, Warszawa 1952.

¹¹ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r., województwo kieleckie*, Warszawa 1938, s. 34.

¹² Z. Kalandyk, art. cyt., s. 72.

ło czasu. Biura takie w czerwcu 1945 r. istniały tylko w Sandomierzu i Połańcu¹³. Liczbę ludności poszczególnych gmin powiatu przedstawia tabela.

Tabela 1
Liczba ludności poszczególnych gmin powiatu sandomierskiego
w latach 1943-1949

Lp.	Gmina	1 III 1943 r.	czerwiec 1945 r.	14 II 1946 r.	25 XII 1946 r.	grudzień 1949 r.
1	Dwikozy	9830	8550	7868	7869	8441
2	Jurkowice	10983	11185	10969	10969	9907
3	Klimontów	9150	10263	9047	9074	9889
4	Koprzywnica	7475	8013	7288	7287	7575
5	Lipnik	7794	7339	6260	6260	5843
6	Łonów	7282	10061	7338	7338	7300
7	Obrazów	6168	6113	6035	6039	6226
8	Osiek	8708	8296	8963	8963	9092
9	Połaniec	4966	5623	5113	5113	4561
10	Rytwiany	3939	4115	4007	4007	3803
11	Samborzec	7641	7277	7272	7272	7552
12	Sandomierz – miasto	10152	8418	8357	8357	9266
13	Staszów – miasto	4549	4750	4586	4578	4944
14	Tursko Wielkie	5388	5381	5448	5448	4800
15	Wilczyce	7596	6799	6039	6039	6776
16	Wiśniowa	6425	5750	6158	6158	6013
17	Zawichost – miasto	2520	2250	1554	1554	1667
	Razem	120566	120183	112302	112325	113655

Źródło: Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu (dalej cyt. APKOS), Starostwo Powiatowe Sandomierskie 1944-1950 (dalej cyt. SPS 1944-1950), sygn. 200, Spis ludności (i gospodarstw rolnych z powiatu Sandomierz), s. 27, 29, 34, 36, 39, 41, 42, 44, 46, 58; sygn. 142, Referendum i wybory do Sejmu; sygn. 199, Sprawozdania statystyczne – kwartalne o ruchu i stanie liczebnym ludności w powiecie sandomierskim; *Amtliches Gemeinde-und Dorfzeichen für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungstandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, *Powszechny sumaryczny spis ludności z dn. 14 II 1946 r.*, Warszawa 1947, s. 32.

Na podstawie danych z tabeli wynika, że ok. 87 % osób mieszkało na wsi, co wskazuje na rolniczy charakter powiatu. Jak podaje B. Bełczewski 20% obszaru ziemi powiatu stanowiły majątki folwarczne. Prawie cała powierzchnia lasów pozostawała w rękach prywatnych¹⁴. Na terenie powiatu znajdowały się także mniejszości narodowe, których liczba zmniejszyła się w wyniku wojny. Wielkie straty poniosła ludność pochodzenia żydowskiego, która była masowo eksterminowana przez hitlerowców. Zagłada polskich Żydów stanowiła fragment polityki ludno-

¹³ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 200, s. 27, 29, 34, 36, 39, 41, 42, 44, 46, 58.

¹⁴ B. Bełczewski, dz. cyt., s. 55.

ściowej III Rzeszy na wschodzie oraz akcji Endlösung¹⁵. Straty ludności żydowskiej zamieszkałej na przedwojennym obszarze państwa polskiego wyniosły w latach drugiej wojny światowej 2,7 mln¹⁶. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa akcją likwidacji Żydów nazwano „Reinhard”. Miała ona uczcić pamięć zmarłego po zamachu w czerwcu 1942 r. szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha¹⁷. W województwie kieleckim na przełomie 1937 i 1938 r. żyło ok. 325000 Żydów¹⁸. W wyniku działań wojennych, masowych przesiedleń, głodzenia, morderczej pracy, akcji „Reinhard”, akcji „Palestyna”, Niemcy doprowadzili do sytuacji, że w styczniu 1945 r. pozostało ok. 7000 Żydów, czyli 2% stanu sprzed 1939 r.¹⁹ Na terenie powiatu sandomierskiego w październiku 1944 r. przebywało ok. 103 Żydów²⁰. W czerwcu 1945 r. Sandomierz zamieszkiwało 57 osób narodowości żydowskiej²¹. Na terenie powiatu przebywało także 18 Rosjan, 11 Czechów, 5 Rumunów oraz 2 Ukraińców²².

Na skutek zmian administracyjnych oraz procesów przesiedleńczych liczba ludności powiatu w omawianym okresie ulegała wahaniom. Stan liczby ludności na 30 IX 1955 r. wynosił 89 tys.²³ Natomiast liczbę mieszkańców powiatu sandomierskiego w 1956 r. przedstawia poniższa tabela 2.

¹⁵ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 306.

¹⁶ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 95.

¹⁷ K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 160.

¹⁸ Tamże, s. 8.

¹⁹ Tamże, s. 152, 180-181, 188-189, 211. Powiat sandomierski w czasie okupacji niemieckiej włączono do powiatu opatowskiego. W 1941 r. powstała w Opatowie dzielnica żydowska w której zamieszkiwało ok. 10000 osób. Wiosną 1942 r. getto zostało odgródzone od pozostałych części miasta. Przed likwidacją getta, część osób ratowała się ucieczką do Sandomierza. Około 5000 Żydów z Zawichostu wywieziono do obozu śmierci w Belżcu. Tragiczna była również likwidacja getta w Klimontowie. Na rynku Klimontowa utworzono 8 kolumn po 500 osób każda. Wszystkich skierowano do Sandomierza, po drodze dobijając słabnących. W dn. 29 X 1942 r. oddziały niemieckie otoczyły rynek sandomierski, na którym zgromadzono ludność żydowską. Po selekcji ok. 3200 osób wysłano do obozu. Do końca października 1942 r. zlikwidowano skupiska Żydów w Bogorii liczące 600 osób, Denkowie (500), Kunowie (500), Łagowie (2500), Ćmielowie (900) oraz Ożarówie (4500). W dn. 10 XI 1942 r. władze niemieckie wydały rozporządzenie o utworzeniu tzw. gett wtórnych. W dystrykcie radomskim zorganizowano je w: Szydłowie, Sandomierzu, Ujeździe i Radomsku. Żydzi, którzy znaleźli się w Sandomierzu zostali zakwaterowani przy ulicach Berka Joselewicza i Żydowskiej. Ogółem w getcie sandomierskim znalazło się ponad 6000 osób. Od 4 I 1943 r. Żydom zabroniono opuszczania getta. Rozpoczęły się także egzekucje na żydowskim cmentarzu. Część Żydów próbowała ratować się ucieczką, jednak schwytych natychmiast mordowano. W dn. 10 I 1943 r. teren getta otoczyła niemiecka żandarmeria, która dokonała selekcji. Około 300 młodych osób skierowano do zakładów w Skarżysku, reszta została pognana na stację kolejową. W drodze mordowano starszych i niedołączonych oraz dzieci. Transport ten wysłano do Treblinki.

²⁰ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 62, Sprawozdania sytuacyjne wraz z materiałami informacyjnymi z różnych instytucji, s. 30.

²¹ K. Urbański, dz. cyt., s. 235.

²² APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 62, s. 30.

²³ *Rocznik statystyczny 1955...*, s. 27.

Tabela 2
Liczba ludności miast i gromad powiatu sandomierskiego, dane z maja 1956 r.

Lp.	Nazwa miasta/Gromadzkiej Rady Narodowej	Liczba mieszkańców
1	m. Sandomierz	10054
2	m. Zawichost	1849
3	Andruszkowice	1943
4	Błonie	1071
5	Byszów	1216
6	Chobrzany	1934
7	Chodków Stary	1224
8	Daromin	1247
9	Dobrocice	1134
10	Dwikozy	3100
11	Garbów Stary	1117
12	Gierlachów	2300
13	Głazów	1102
14	Gorzyczany	1087
15	Goźlice	2043
16	Góry Wysokie	1061
17	Kleczanów	1409
18	Klimontów	3271
19	Koprzywnica	3692
20	Krzcin	1205
21	Lipnik	2028
22	Łoniów	1642
23	Łukawa	1054
24	Męczennice	1243
25	Niedźwice	1622
26	Nawodzice	1098
27	Obrazów	2069
28	Olbierzowice	2384
29	Ossolin	1206
30	Samborzec	2887
31	Skotniki	1235
32	Słupcza	1848
33	Sulisławice	2502
34	Świniary – Stare	1392
35	Świątniki	1602
36	Wilczyce	1909
37	Włostów	2186
38	Wysiadłów	1681
	Miasta razem	11903
	Gromady razem	62744
	Razem	74647

Źródło: APKOS, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urzędu Pracy w Sandomierzu, sygn. 1103, Statystyka gospodarcza, statystyka ludności, zatrudnienia i płace, statystyka utrzymania dróg, statystyka uboju zwierząt i statystyka rolna.

Po wojnie, w części Polski opanowanej przez wojska sowieckie, wznawiały działanie partie polityczne oraz rozpoczęła się walka o przejęcie władzy między dwoma blokami politycznymi: londyńskim i komunistycznym. Powiat sandomierski nie miał dużych tradycji robotniczych, stąd i komunistów tuż po wyzwoleniu było niewiele. Jednak, mając oparcie w wojskach radzieckich, to właśnie oni sięgnęli po władzę. Bronisław Bełczewski – delegat PKWN tworzył na terenie przyczołka komórki Polskiej Partii Robotniczej (dalej PPR). W dn. 25 VIII 1944 r. powołano Komitet Powiatowy (dalej KP) tejże partii. Na początku września 1944 r. liczyła ona 30 członków. Z powodu zajmowania Kielc przez Niemców, to Sandomierz stał się siedzibą wielu władz i instytucji szczebla wojewódzkiego. W połowie października 1944 r. WRN przeniosła się z Rytwian właśnie do Sandomierza²⁴. Przybył tu także Hipolit Duliasz, który miał organizować władze bezpieczeństwa²⁵.

Obok partii komunistycznej, aktywnie działała w Sandomierzu Polska Partia Socjalistyczna (dalej PPS). Jej szeregi rosły szybciej niż PPR. W połowie października 1944 r. miejska organizacja PPS liczyła 61 członków. W początkowym etapie działalności partia nie miała jednolitego programu politycznego, dochodziło też do kłótni i ostrych polemik z komunistami, głównie przy obsadzaniu stanowisk w administracji, jednak to nie przeszkadzało we współdziałaniu oraz rozwiązywaniu bieżących problemów politycznych i ekonomicznych²⁶.

Do innych aktywnych ugrupowań politycznych należało Stronnictwo Ludowe (dalej SL), funkcjonujące jako przybudówka komunistów. Na czele powiatowego Zarządu stanął Walery Pająk. Partia ta była mocno penetrowana przez komunistów, ściśle współpracowała z PPR i PPS w realizacji programu przebudowy Polski lubelskiej²⁷.

W powołanej 5 IX 1944 r. Powiatowej Radzie Narodowej w Sandomierzu największą grupę radnych stanowili członkowie SL – 20 osób. W programach partii politycznych dominowały nie tylko problemy lokalne, ale również sprawy o charakterze ogólnokrajowym. Chodzi tutaj o Blok Stronnictw Demokratycznych, którego powołanie nie przyszło łatwo w Sandomierzu. PPS uważała, że jest partią z ogromnymi tradycjami i PPR jako partia nowa powinna się jej podporządkować. Do bloku demokratycznego nie weszło Polskie Stronnictwo Ludowe (dalej PSL),

²⁴ S. Meducki, *Życie polityczne i gospodarka, Sandomierz w latach 1945-1980*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 4, Warszawa 1994, s. 207. Konspiracyjna kielecka WRN powstała 23 VI 1944 r. Zorganizowano ją w Rytwianach w następstwie zabiegów Józefa Maślanki, które ściągnęły na teren przyczołka wielu działaczy. Do Rytwian przybył J. Ozga – Michalski, zaczęto wspólnie organizować aparat WRN rekrutując jej członków spośród działaczy ludowych i członków PPR. Od września do listopada 1944 r. Rytwiany były siedzibą WRN. To tu wydawano odezwy oraz pierwsze dokumenty nowej władzy. Tutaj też kwatrował przez pewien czas marszałek Koniew. B. Bełczewski, dz. cyt., s. 76, 78; Por. M. Zarębski, *Spacerkiem po ziemi staszowskiej*, Staszów 1990, s. 77.

²⁵ S. Meducki, art. cyt., s. 204-205.

²⁶ Tamże, s. 205-206.

²⁷ Tamże, s. 206.

będące główną siłą opozycji. Członkowie PSL zostali poddani szykanom i represjom ze strony komunistycznych ogniw aparatu państwowego. Odsuwano ich od stanowisk w organizacjach społecznych i administracji²⁸.

Walka polityczna w powiecie sandomierskim rozgorzała w czasie kampanii propagandowej wokół referendum ludowego z 30 VI 1946 r. Wszystkie ugrupowania nasiliły ostrą walkę, w której dominowała ta w wydaniu komunistycznym. Ekiipy propagandowe – peperowskie – organizowały wiece, odczyty, pogadanki²⁹. Jednocześnie eliminowano fizycznie przeciwników „władzy ludowej”. W sandomierskim więzieniu na początku marca 1945 r. przebywało około 150 akowców. W lipcu 1945 r. pod Łoniowem został rozbity oddział Józefa Osemlaka, byłego żołnierza Armii Krajowej (dalej AK)³⁰. Rozprawiono się również z Zarządem Powiatowym Polskiego Stronnictwa Ludowego, który rozwiązano w listopadzie 1946 r. Bezpośrednim pretekstem był napad na Państwową Centralę Handlową (PCH) w Klimontowie, który przypisywano m.in. członkom PSL. Zawieszono również w czynnościach członków Powiatowej Rady Narodowej – radnych delegowanych przez PSL³¹. Po „wylimitowaniu” z życia politycznego PSL, na terenie

²⁸ Tamże, s. 215-216. Por. M. Grosicka, *Napad za wiedzą UB? Wokół rozwiązania Zarządu Powiatowego PSL w Sandomierzu*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2011, nr 34, s. 127-129. Na przełomie 1945 i 1946 r. PSL było najliczniejszą i najaktywniejszą partią polityczną w województwie kieleckim. W dn. 16 IX 1945 r. na zjeździe powiatowym SL delegaci jednogłośnie przyjęli uchwałę dotyczącą zmiany nazwy ze Stronnictwa Ludowego na Polskie Stronnictwo Ludowe. Mimo przeszkód PSL rozwijało się bardzo dobrze. W czerwcu 1946 r. na terenie powiatu istniało 155 kół PSL, do partii należało 6027 osób. Wobec szybkiego wzrostu siły tego stronnictwa komunistyczne władze rozpoczęły działania zmierzające do wylimitowania PSL z życia politycznego.

²⁹ S. Meducki, art. cyt., s. 216.

³⁰ Tamże, s. 217.

³¹ M. Grosicka, *Napad za wiedzą UB...*, s. 129-133, 138, Napadu na PCH w Klimontowie dokonano w nocy z 2 na 3 XI 1946 r. Po kilku dniach zatrzymano osoby podejrzane o udział w akcji. Dochodzenie w tej sprawie ze względu na tło polityczne powierzono PUBP w Sandomierzu, do którego przekazano zatrzymanych. Wśród nich znalazło się dwóch członków PSL oraz sześć osób nie należących do stronnictwa. Ponadto o udział w napadzie oskarżono również inne osoby. W dn. 22 XI 1946 r. zawieszono działalność ZP PSL w Sandomierzu oraz podległych mu Zarządów Gminnych i Gromadzkich. Członków PSL oskarżono o współpracę z podziemiem i udział w napadzie zbrojnym. W postanowieniu zawieszającym PSL na terenie powiatu napisano, że partia ta prowadziła działalność antypaństwową wyrażającą się w szerzeniu „wrogiej propagandy”, a także o dokonywanie napadów na instytucje państwowe i samorządowe. Do osłabienia działalności PSL na terenie powiatu przyczyniła się także rewizja dokonana w nocy z 22 na 23 XI 1946 r. w sekretariacie ZP PSL, w czasie której skonfiskowano dokumenty wewnętrzne partii. W prasie pojawiały się propagandowe artykuły oskarżające członków PSL o dokonanie napadu w Klimontowie. Śledztwo w sprawie napadu zakończono 29 XI 1946 r. Akt oskarżenia sformułowano w taki sposób, aby całą winą obciążyć PSL. W świetle badań historycznych napad w Klimontowie kryje wiele tajemnic. Istnieje przypuszczenie, że była to prowokacja przygotowana przez UB. Jednak z powodu niekompletnych materiałów UB nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi; por. M. Grosicka, *Walka o demokrację. Polskie*

powiatu funkcjonowały związane z władzą komunistyczną trzy partie polityczne: PPR, PPS i SL. Jak donosił starosta sandomierski w sprawozdaniu sytuacyjnym za sierpień 1947 r., współpraca tych partii „wzmacniała się z każdym dniem”³². Według starosty PKWN popierały partie: SL – radykalne, PPR i PPS³³.

Starosta w sprawozdaniach wspominał, że na terenie powiatu istniały również tajne organizacje: AK, Narodowe Siły Zbrojne (dalej NSZ), które „szerzyły propagandę zorientowaną na Londyn” i szybką zmianę władz. Członkowie rekrutowali się z grona nauczycieli, zwolnionych „szkodników gminnych”, administratorów folwarcznych, „płatnych działaczy NSZ”, którzy organizowali konspiracyjne zbiórki w domach prywatnych³⁴.

Warunki życiowe w powiecie po zakończeniu działań wojennych były trudne. Charakteryzował je starosta w miesięcznych sprawozdaniach, które zawierały opis sytuacji ogólnej i politycznej, stan bezpieczeństwa, gospodarki, sprawy przesiedleń. Starosta opisywał, że w październiku 1944 r. na terenie powiatu występował opór pewnych grup prawicowych, który zagrażał bezpieczeństwu. Ponadto występowały trudności aprowizacyjne, mieszkaniowe, zatargi między Radami Narodowymi a milicją. Co więcej sama Milicja Obywatelska (dalej MO) stosowała „zwyczaję partyzanckie”, liczyła się z własną korzyścią, o przeprowadzanych rewizjach nikomu nie meldowała³⁵.

Na terenie powiatu po zakończeniu wojny stacjonowały oddziały Armii Czerwonej³⁶. Na ogół władze sowieckie pracowały na rzecz władz administracji polskiej, choć zdarzały się też wypadki ujemnych i szkodliwych działań, wynikających z pijaństwa Sowieców³⁷. W czasie powrotnych przemarszów jednostek Armii Czerwonej przez ziemie polskie latem 1945 r. dochodziło do przestępczych czynów ze strony Sowieców. Zdarzały się rabunki, rozboje, gwałty, kradzieże oraz zabójstwa na tle politycznym i kryminalnym w miejscach, gdzie kwaterowali żołnierze sowieccy. Częste napady dokonywane przez czerwonooarmistów na terenie powiatu sandomierskiego zwiększyły wrogie ustosunkowanie do rządu polskiego oraz Armii Czerwonej³⁸.

Stronictwo Ludowe w latach 1945-1947, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” (2009), nr 105-106, s. 36.

³² Z. Kalandyk, art. cyt., s. 77.

³³ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 62, s. 30.

³⁴ Tamże, s. 1.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 103.

³⁷ Tamże, s. 1.

³⁸ R. Śmietanka-Kruszelnicki, E. Wróbel, *Przestępstwa żołnierzy Armii Czerwonej na Kielecczyźnie 1945-1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 121, 125-126. Na terenie powiatu sandomierskiego do zająć z żołnierzami sowieckimi doszło przykładowo w Koprzywnicy. W dn. 30 VIII 1945 r. przyjechało do Koprzywnicy pięciu żołnierzy Armii Czerwonej. Trzech z nich będąc w stanie nietrzeźwym zaczęło bić ludzi, będących na targu oraz rozbijać stragany. Zainterweniowali funkcjonariusze miejscowego posterunku MO, jednak w czasie napadu Sowieci zachowywali się bardzo brutalnie, bili

Mieszkańcy powiatu ucierpieli w sposób wielokrotnie większy niż inni, ze względu na to, że działania wojenne na jego terenie trwały przez przeszło pół roku. Starosta podkreślał, że miasta: Zawichost, Staszów i osady: Klimontów, Koprzywnica zostały zrujnowane, zaś po wielu wsiach zostały tylko zgliszcza. Ludność, którą ewakuowano w czasie wojny zaczęła powracać, chroniąc się do ziemianek lub tymczasowych mieszkań. W najgorszym położeniu znaleźli się robotnicy i rzemieślnicy w miastach oraz cukrowni we Włostowie. Ludzie ci zostali bez środków do życia i przeważnie bez pracy. Starosta żalił się przed wojewodą, że „cały powiat ogołoco z narzędzi podręcznych – nie ma czym śruby przykręcić”. Brakowało również maszyn rolniczych. Natomiast w miastach budynki publiczne, takie jak szkoły, magistraty, strażnice wymagały oczyszczenia i przygotowania do odbudowy – należało także wykonać inwentaryzację i ustalić szkody. Starosta prosił wojewodę o zapomogę w wysokości 0,5 mln zł³⁹.

Po zakończeniu działań wojennych na terenie Sandomierza prawie całkowicie upadł przemysł. Nie funkcjonował handel, ponieważ brakowało towarów, powoli odradzało się rzemiosło. Jedyne spółdzielczość wspomagała gospodarkę⁴⁰. Według starosty na terenie powiatu szerzyło się bezprawie, morale pracowników MO stało na bardzo niskim poziomie. Pewną poprawę sytuacji przyniosły zmiany na stanowiskach w MO i Urzędzie Bezpieczeństwa (dalej UB). Do chwili istnienia przyczółku sandomierskiego opornie szła rozbudowa rad narodowych, ponadto ze względu na działania przyfrontowe ich zebrania stały się niemożliwe do zorganizowania. Dopiero po przesunięciu się frontu za zachód nastąpiła poprawa i w dn. 24 I 1945 r. na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej (dalej PRN) „wybrano” jej przewodniczącego. Został nim Edward Mól, którego rekomendował Ozga Michalski – przewodniczący WRN⁴¹.

Władza komunistyczna w Polsce początkowo była bardzo słaba. Aby mogła się utrzymać, a potem zacząć się umacniać, należało zapewnić ochronę przed opozycją i przeciwnikami. Zadania te powierzono Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego (dalej RBP), który powstał na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej z 21 VII 1944 r. Został on przemianowany na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

i ubliżali milicjantom. W drodze do posterunku rzucali do ludności cywilnej pociskami świetlnymi raniąc kilka osób. Funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu zatrzymali trzech sowieckich żołnierzy biorących udział w zajściu. Z kolei 6 IX 1945 r. grupa żołnierzy sowieckich ograbiła sklepy w Sandomierzu. Kiedy funkcjonariusze PUBP usiłowali im przeszkodzić zostali ostrzelani na skutek czego zabito jednego funkcjonariusza PUBP. Udało się rozbroić trzech żołnierzy sowieckich. Po niespełna godzinie ta sama grupa czerwonarmistów przyjechała samochodem pod siedzibę PUBP oraz rozpoczęła ostrzeliwanie budynku z ciężkiego karabinu maszynowego. Dopiero intensywny ogień strony przeciwnej udaremnił atak.

³⁹ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 559, Opis warunków życiowych ludności powiatu sandomierskiego po zakończeniu działań wojennych 1945-1946, Pismo starosty z dn. 12 XI 1945 r. do wojewody w Kielcach.

⁴⁰ Z. Kalandyk, art. cyt., s. 72.

⁴¹ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 62, s. 30.

(dalej MBP) z dn. 1 I 1945 r. Na czele organów bezpieczeństwa stał Stanisław Radkiewicz⁴². Od początku swego istnienia RBP cieszył się złą sławą, wielokrotnie społeczeństwo dostrzegało w nim polski Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (dalej NKWD), wielu porównywało tę instytucję z Gestapo⁴³.

Zadania MBP rozszerzyły się w niedługim czasie w związku z działalnością partyzancką na terenie kraju. Podziemie rozbudowywało swoje struktury, w dodatku PSL cieszyło się poparciem większości Polaków. W tej sytuacji aparat bezpieczeństwa miał być najważniejszym narzędziem w walce z antykomunistyczną partyzantką oraz opozycją polityczną⁴⁴. Służył on do realizacji celów ideologicznych komunistów, pomagał budować społeczeństwo „bezklasowe” oraz działał na rzecz ubezwłasnowolnienia społeczeństwa polskiego. Zasadniczym zadaniem bezpieki w Polsce stało się przeciwdziałanie i likwidacja działalności politycznego i zbrojnego podziemia. Do innych zadań aparatu bezpieczeństwa należało: zapewnienie ochrony instytucjom władzy i administracji ludowej, pełnomocnikom i członkom komisji realizujących reformę rolną, zapewnienie sprawnej mobilizacji do ludowego wojska oraz skuteczne ściąganie obowiązkowych dostaw żywności⁴⁵.

Minister RBP rozkazem z listopada 1944 r. zatwierdził etaty stanowisk w wojewódzkich, miejskich, powiatowych i gminnych UB. Dla Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (dalej PUBP) wydzielono etaty dla 51 osób⁴⁶. Struktury aparatu bezpieczeństwa na terenie województwa kieleckiego tworzone jako jedne z pierwszych, z uwagi na zajęcie przyczółka sandomierskiego przez Armię Czerwoną już w połowie sierpnia 1944 r. Pierwotnie aparat bezpieczeństwa miał podlegać radom narodowym, dlatego początkowo określano go jako Wydział Bezpieczeństwa WRN. Dopiero po ukonstytuowaniu się struktur władz ustaliła się nazwa Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (dalej WUBP)⁴⁷. Na polecenie PKWN Hipolit Duljasz od 12 VIII 1944 r. organizował kielecki WUBP⁴⁸.

⁴² R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2007, s. 29, 31, 39; por. K. Szwaagrzyk, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956*, w: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1, 1944-1956, Warszawa 2005, s. 19-20.

⁴³ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944-1949*, Rzeszów 1998, s. 45.

⁴⁴ R. Terlecki, dz. cyt., s. 58.

⁴⁵ Z. Nawrocki, dz. cyt., s. 59.

⁴⁶ K. Szwaagrzyk, dz. cyt., s. 20.

⁴⁷ W. Frazik, *Wstęp*, w: *Twarze kieleckiej bezpieki*, Kraków 2007 s. 7. Według H. Domiczaka PPR planował podporządkować placówki bezpieczeństwa władzom administracji ogólnej, czyli radom narodowym. Jednak projektu tego nie zaakceptowali komuniści, którzy przybyli z ZSRR. (H. Domiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 15).

⁴⁸ H. Duliasza na teren przyczółka skierował Resort Bezpieczeństwa PKWN w Lublinie, jako organizatora MO i władz bezpieczeństwa. Kpt. Duliasz, były robotnik i aktywny działacz Komunistycznej Partii Polski (dalej KPP) z Radomia, przebywał w okresie wojny na terenie Związku Radzieckiego, skąd w maju 1944 r. jako skoczek spadochronowy został przerzucony w lasy parczewskie, gdzie do wyzwolenia walczył w szeregach AL. Do Ry-

Rozpoczął on tworzenie Wojska Polskiego i władz bezpieczeństwa, zwerbował do pomocy wielu byłych członków Batalionów Chłopskich (dalej BCh), którzy potem wstąpili do PPR. Już 13 VIII 1944 r. powstał w Rytwianach posterunek gminny MO. Potem stało się to w Staszowie, gdzie szefem placówki został Teodor Kufel⁴⁹. Tworzono również placówki w Sandomierzu, Stopnicy oraz Klimontowie. W rozwiązywaniu trudności podczas tworzenia struktur UB i MO na terenie przyczółka pomagał radziecki skoczek Piotrowski, o pseudonimie „Siergiej”⁵⁰.

Organizowanie terenowych komórek bezpieczeństwa wspomagali doradcy sowieccy, którzy mieli decydujący wpływ na postawę oraz działania polskich funkcjonariuszy bezpieki. Zwykle byli to członkowie NKWD, którzy przeniknęli struktury tworzonego aparatu bezpieczeństwa od centrali aż po powiaty. Brali aktywny udział w aresztowaniach, śledztwach, przesłuchaniach. Inspirowali i oceniali przedsięwzięcia operacyjne. Dysponowali wiedzą i doświadczeniem w zakresie technik pracy operacyjnej, metod prowadzenia śledztw, werbunków, czego brakowało polskim funkcjonariuszom. Dlatego służby sowieckie stały się „wzorem” dla niedoświadczonych funkcjonariuszy bezpieki⁵¹. W zachowanych raportach i sprawozdaniach z lat 1945-1954 nie odnaleziono nazwiska oficera sowieckiego będącego doradcą PUBP w Sandomierzu. W początkowym okresie funkcjonowania PUBP najwięcej było akowców, jednak zwolniono ich z pracy w UB, a na ich miejsce przybywali członkowie PPR⁵².

Wydział Bezpieczeństwa WRN, którym kierował Hipolit Duljasz został przekształcony w WUBP, który wraz z WRN w dn. 20 X 1944 r. został przeniesiony z Rytwian do Sandomierza. Wojewodą został Józef Maślanka, natomiast przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej PWRN) Józef Ozga – Michalski. Tym samym Sandomierz stał się tymczasowo siedzibą komunistycznych władz szczebla wojewódzkiego⁵³. Taki stan trwał do momentu wyzwolenia Kielc spod władzy niemieckiego okupanta⁵⁴. Do 150 funkcjonariuszy WUBP z siedzibą w Sandomierzu na rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego dołączy-

twian przybył 12 VIII 1944 r. z Lublina wraz z kompanią Wojska Polskiego (dalej WP), jaka została skierowana na teren przyczółka z zadaniem ochrony powstającej WRN oraz propagowania ochotniczego zaciągu w szeregi AL. Por. B. Bełczewski, dz. cyt., s. 91.

⁴⁹ B. Bełczewski, dz. cyt., s. 91-92.

⁵⁰ M. Jończyk, *Struktura aparatu bezpieczeństwa oraz siedziby cywilnych instytucji publicznych w Kielcach w latach 1945-1946*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 93.

⁵¹ D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944-1956*, Rzeszów 2004, s. 18-20.

⁵² S. Meducki, art. cyt., s. 204-205.

⁵³ S. Meducki, art. cyt., s. 208; B. Bełczewski, dz. cyt., s. 220.

⁵⁴ R. Śmietanka-Kruszelnicki *Po „wyzwoleniu” Kielc w latach 1945-1950*, „Mówią wieki” 2007, nr 12, s. 80. Ofensywa Armii Czerwonej mająca na celu opanowanie Kielc rozpoczęła się rankiem 12 I 1945 r. Przebiegała ona sprawnie i szybko ze względu na przewagę nad wojskami niemieckimi. Już 15 stycznia wyparto Niemców z Kielc, w następnych dniach cała Kielczyzna została uwolniona od okupanta niemieckiego.

ło 80 funkcjonariuszy WUBP w Lublinie. WUBP w dn. 15 – 18 I 1945 r. przeniósł się do Kielc, które stały się stolicą województwa⁵⁵. Rozpoczął swe funkcjonowanie w dn. 20 I 1945 r., pomocy udzielał mu m.in. II batalion 18. pułku wchodzący w skład 64. Dywizji NKWD. Jednym z doradców sowieckich przy WUBP był płk Szpilewoj, kierowany przez mjr. Władysława Sobczyńskiego⁵⁶.

WUBP w Kielcach organizowano według etatów zatwierdzonych w 1944 r. Podstawowym pionem WUBP był Kontrwywiad, który składał się z ośmiu sekcji: 1. – zwalczającej wywiad niemiecki i rozpracowującej volksdeutschów, 2. – rozpracowującej struktury Polskiego Państwa Podziemnego, 3. – zajmującej się działalnością duchowieństwa, 4. – prowadzącej obserwację i aresztowania, 5. – prowadzącej poszukiwania osób podejrzanych i ściganych, 6. – stosującej środki techniki specjalnej, 7. – śledczej, 8. – prowadzącej ewidencję operacyjną (kartotekę). Z czasem Kontrwywiad nazwano Wydziałem I, który w lutym 1945 r. składał się z ośmiu sekcji. Każda miała inne zadania: Sekcja 1. – zwalczanie wywiadu niemieckiego, rozpracowywanie volksdeutschów i kolaborantów, Sekcja 2. – rozpracowywanie podziemia zbrojnego i politycznego, Sekcja 3. – „ochrona” przed wrogimi wpływami partii politycznych obozu rządzącego, organizacji społecznych, środowisk inteligencji i młodzieży oraz duchowieństwa, Sekcja 4. – zabezpieczenie przemysłu przed wrogą działalnością, Sekcja 5. – zabezpieczenie gospodarki rolnej i środowiska chłopskiego przed wrogą działalnością, Sekcja 6. – zabezpieczenie przed wrogą działalnością komunikacji, transportu i łączności, Sekcja 7. – prowadzenie obserwacji zewnętrznej i wywiadów, Sekcja 8. – dokonywanie aresztowań i prowadzenie śledztw. Na podstawie zachowanych dokumentów nie można dokładnie stwierdzić, kiedy formowano poszczególne sekcje i czy wszystkie były tworzone⁵⁷.

Pod koniec 1945 r. utworzono Wydział V Społeczno – Polityczny, który bazował na funkcjonariuszach dotychczasowej Sekcji 3 Wydziału I. Zajmował się on partiami i organizacjami politycznymi, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi, szkolnictwem, środowiskami naukowymi i intelektualnymi, młodzieżą, instytucjami kulturalnymi, administracją, a także Kościołem, związkami wyznaniowymi, organizacjami religijnymi i środowiskami świeckimi z nimi związanymi⁵⁸.

Na początku stycznia 1953 r. z Wydziału V wyłączono sprawy wyznaniowe, którymi zajmował się powołany do tych celów Wydział XI. Po likwidacji MBP w grudniu 1954 r. oraz utworzeniu w jego miejsce Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego zreorganizowano także WUBP. Z dn. 1 IV 1954 r. zatwierdzono etaty w Wojewódzkim Urzędzie do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (dalej WUdSBP) w Kielcach. Odtąd sprawy Kościoła przejął Wydział VI⁵⁹.

⁵⁵ W. Frazik, *Wstęp...*, s. 8; B. Bełczewski, dz. cyt., s. 274. Por. M. Jończyk, art. cyt., s. 94.

⁵⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Po „wyzwoleniu” Kielc...*, s. 81.

⁵⁷ W. Frazik, *Wstęp...*, s. 8.

⁵⁸ Tamże, s. 9-10.

⁵⁹ Tamże, s. 12-13.

WUBP w Kielcach nadzorował ponad 30 powiatowych urzędów bezpieczeństwa znajdujących się na terenie województwa kieleckiego, które w latach 1945-1956 często zmieniało granice administracyjne i siedziby powiatów. Struktura powiatowych urzędów bezpieczeństwa powieliała w zarysie organizację WUBP⁶⁰. Według założeń powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego od września do grudnia 1944 r. funkcjonowały według następującego porządku: kierownik, zastępca kierownika, będący równocześnie kierownikiem do spraw kontrwywiadu, tzn. odpowiadający za prace agenturalno-operacyjną urzędu. Podział urzędu na sekcje miał wyglądać tak, jak w ówczesnym Kontrwywiadzie WUBP. W PUBP nie organizowano Sekcji 5. i 6., podobnie jak w WUBP oraz MUBP. Tworzenie ich pozostawało w sferze planów. Kompetencje Sekcji 5. przejęły inne sekcje Kontrwywiadu (1., 2. i 7.). Sekcja 6. nie powstała z powodu braku sprzętu i odpowiedniej kadry. W strukturze PUBP Sekcje 1., 2. i 3. zgrupowane były w tzw. grupie kontrwywiadu. Sekcja 4. zajmowała się obserwacją, 7. śledztwem, natomiast 8. ewidencją i kartoteką. W skład PUBP wchodziła także kancelaria, buchalteria, referent gospodarczy, komendant gmachu. Kierownikowi PUBP podlegała Powiatowa Komenda MO. Po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa na początku 1945 r. nastąpiły takie same zmiany, jak w WUBP, zaś struktura PUBP wyglądała, jak Wydziału I WUBP⁶¹.

Powiatowe urzędy Bezpieczeństwa Publicznego były niezależne od administracji państwowej. Podlegały bezpośrednio RBP PKWN oraz ministrowi RBP⁶². PUBP w Sandomierzu zorganizował delegowany przez RB PKWN Roman Parlicki⁶³. Sandomierską komórkę bezpieczeństwa powołano do istnienia pod kontrolą PPR w dn. 5 X 1944 r.⁶⁴ B. Bełczewski wspomina, że Roman Parlicki, który organizował terenową komórkę bezpieczeństwa w powiecie sandomierskim związał się z „elementami obcymi”, które przenikały do kadr bezpieczeństwa⁶⁵. W dn. 28 XI 1944 r. wykryto grupę dywersyjną, która magazynowała broń i amunicję w Łonowie. W spisek ten zamieszani byli także funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu, z których część aresztowano. Wśród nich znalazł się Roman Parlicki, który tolerował „elementy reakcyjne” w strukturach bezpieczeństwa⁶⁶.

⁶⁰ Tamże, s. 13.

⁶¹ S. Poleszak, *Wstęp*, w: *Rok pierwszy, powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, Warszawa 2004, s. 25-26.

⁶² J. Pisuliński, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Mielcu i jego działalność w latach 1944-1956*, w: *Mielec i powiat mielecki w latach 1944-1956*, red. Z. Nawrocki, J. Skrzypczak, Mielec 2005, s. 160.

⁶³ B. Bełczewski, dz. cyt., s. 153. B. Bełczewski wspomina, że PUBP w Sandomierzu organizował Kamil Parlicki, jednak w źródłach archiwalnych występuje imię Roman.

⁶⁴ Z. Świder, *Kalendarium sandomierskie 1944-1980, Sandomierz w latach 1945-1980*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 4, Warszawa 1994, s. 286.

⁶⁵ B. Bełczewski, dz. cyt., s. 153.

⁶⁶ Tamże, s. 205.

Siedzibą PUBP w Sandomierzu był budynek Niższego Seminarium Duchownego przy ul. Żeromskiego 2⁶⁷. Po zajęciu budynku przez PUBP wiosną 1944 r., bp Lorek kilkakrotnie interweniował w MBP, prosząc o jego zwrot, ponieważ planował otwarcie niższego seminarium. Władze komunistyczne jednak odmawiały, tłumacząc się brakiem lokalu zastępczego⁶⁸. Nowi użytkownicy budynku nie dbali o stan obiektu. W dn. 12 VI 1947 r. doszło do wypadku, którego okoliczności zostały opisane w raporcie przesłanym do WUBP w Kielcach⁶⁹. Na skutek wybuchu gmach został poważnie uszkodzony. Zniszczeniu uległ dach, który wymagał natychmiastowego remontu, o co apelował biskup Lorek pismem do MBP⁷⁰. W od-

⁶⁷ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej cyt. ADS), Akta Seminarium Duchownego Sandomierskiego 1918-1949 (dalej cyt. ASDS 1918-1949), Sandomierz, 24 I 1948, Pismo rektora do Ministerstwa Oświaty w Warszawie. W latach 1925/38 Niższe Seminarium nosiło nazwę Prywatne Gimnazjum Męskie Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. W roku szkolnym 1938/39 szkołę przemianowano na Prywatne Liceum Męskie Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, w roku szkolnym 1939/40 otrzymało ono pełne prawa szkół państwowych. W czasie okupacji Małe Seminarium zostało zamknięte, otwarto je ponownie w roku szkolnym 1945/46; ADS, ASDS 1918-1949, Sandomierz, 2 VII 1947, Pismo rektora do KDS. Budynek w którym mieściło się Niższe Seminarium wzniesiono w latach 1927/28. W czasie okupacji niemieckiej gmach zajmowało wojsko i żandarmeria polowa. W sierpniu 1944 r. budynek powrócił w ręce zarządu seminarium, jednak jeszcze jesienią 1944 r. został zajęty przez Wojewódzki Urząd Kielecki. Następnie gmach zajmowali wspólnie: Powiatowa MO oraz PUBP. Od wiosny 1945 r. budynek zajmował tylko PUBP.

⁶⁸ ADS, Akta Seminarium Duchownego Sandomierskiego 1950-1965 (dalej cyt. ASDS 1950-1965), Sandomierz, 20 VIII 1950, Pismo bpa Lorka do UdSW w Warszawie. Bp Lorek trzykrotnie zwracał się do MBP (30 X 1946 r., 30 IV 1948 r. i 18 VII 1948 r.) z prośbą o zwrot budynku. Za każdym razem odmawiano. W związku z tym alumni niższego seminarium zmuszeni byli mieszkać w „wielkiej ciasnocie” w gmachu wyższego seminarium, natomiast na lekcje uczęszczali do Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej, która postawiła uczniom ultimatum: przeniesienie się na stacje świeckie albo skreślenie z listy uczniów. Por. B. Stanaśzek, *Likwidacja Niższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu w czasach stalinowskich*, „Zeszyty Sandomierskie” 10 (2003), 17, s. 28-29.

⁶⁹ Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej cyt. AIPN Ki), sygn. IPN Ki 103/892, s. 63, Raport PUBP do naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Kielcach z wypadku, który wydarzył się 12 VI 1947 r., podpisał W. Głuski – referent personalny, Według raportu wypadek miał miejsce w dn. 12 VI 1947 r. o godz. 11³⁰. Zastępca szefa urzędu – Kazimierz Kunicki polecił p.o. oficera broni skontrolować stan użyteczności broni ponieważ otrzymał sygnał od oficera informacji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (dalej KBW) Kielce, że grupa UPA przygotowywała się do rozbicia więzienia. Magazyn broni znajdował się na poddaszu, w pobliżu pomieszczeń zajmowanych przez pracowników Referatu V. Podczas wykonywania odpowiednich czynności przez p.o. oficera broni przybyło czterech pracowników V Referatu. Wówczas nastąpił wypadek, który prawdopodobnie spowodował p.o. oficera broni, kiedy manipulował granatem, możliwe, że pracownicy palili również papierosy. Nastąpiły trzy eksplozje, pierwsza bardzo głośna, druga zaraz po pierwszej i trzecia 2 minuty potem. Na miejscu zginął p. o. oficera broni, pozostali odnieśli obrażenia.

⁷⁰ ADS, ASDS 1918-1949, Sandomierz, 6 VII 1947, Pismo bpa Lorka do MBP w Warszawie. Biskup Lorek apelował ponadto o zwrot inwentarza (łóżek, materacy, szaf, krzeseł,

powiedzi szef zaopatrzenia MBP zapewniał, że zniszczenia na skutek eksplozji znajdowały się w końcowym etapie naprawy oraz że usunięto z budynku wszystkie materiały łatwopalne⁷¹. PUBP zalegał także z czynszem za dzierżawę i użytkowanie lokalu. Władze nie zamierzały zwrócić budynku diecezji, wręcz przeciwnie, podjęły działania zmierzające do przejęcia obiektu na własność państwa⁷². Po 1956 r. budynek ten zajmowała milicja i prokuratura, dopiero w 1993 r. został zwrócony diecezji sandomierskiej⁷³.

Brak archiwalnych dokumentów nie pozwala dokładnie odtworzyć struktury oraz scharakteryzować pierwszych miesięcy działania PUBP w Sandomierzu⁷⁴. Nie wiadomo, kiedy powołano poszczególne sekcje oraz czy wszystkie były tworzone⁷⁵. Zachowane dokumenty opisujące działalność PUBP w Sandomierzu świad-

stołów) oraz zapasowych urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Były one własnością seminarium do momentu zajęcia budynku przez PUBP.

⁷¹ ADS, ASDS 1918-1949, Pismo MBP do biskupa Lorka z 26 VIII 1947 r. Zwrot inwentarza i urządzeń kanalizacyjnych nie był możliwy ponieważ jak tłumaczono w piśmie został on zabrany przez Urząd Pełnomocnika Rządu Tymczasowego, który w 1944 r. mieścił się w budynku Liceum Diecezjalnego. ADS, ASDS 1918-1949, Pismo bpa Lorka do MBP w Warszawie z dn. 1 IX 1947 r. Biskup Lorek w piśmie wyjaśnia, że na stracony inwentarz posiada „kwity PUBP” z datą późniejszą od momentu opuszczenia budynku przez Urzędu Pełnomocnika Rządu Tymczasowego. Zapasowe urządzenia kanalizacyjne zostały sprzedane przez UB bez wiedzy i zgody władzy kościelnej.

⁷² B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945-1967*, t. 1, *Problematyka personalno-organizacyjna*, Sandomierz 2006, s. 427-429.

⁷³ *Jubileuszowy Rocznik Diecezji Sandomierskiej*, red. A. Kończak, S. Lis, L. Siwecki, Sandomierz 2001, s. 139; M. Jończyk, art. cyt., s. 94.

⁷⁴ W krakowskim Archiwum IPN znajduje sięteczka o sygnaturze IPN Kr 0240/13 pod tytułem: *Powstanie i rozwój WUBP 1944-1945*. Jest to praca magisterska kpt. Ireneusza Kulińskiego pt. *Rozwój organizacyjny i działalność WUBP i Komendy MO w Kielcach w okresie lipiec 1944 – grudzień 1945*. Autor stwierdził dobry stan źródeł dotyczących historii MO, natomiast dokumenty opisujące historię UB ocalały w stanie szątkowym. Duża część materiałów została zniszczona w 1946 oraz 1956 r. M. Jończyk, art. cyt., s. 93.

⁷⁵ Autor nie dotarł do źródeł, na podstawie których można byłoby odtworzyć strukturę PUBP w Sandomierzu w latach 1944-1956. Dla porównania warto przyrzeć się strukturze PUBP w Gnieźnie. Wyglądała ona następująco: PUBP podzielony był na 8 sekcji operacyjnych. Sekcje od 1 do 3 były zgrupowane w tzw. pionie kontrwywiadu, 4. Sekcja zajmowała się obserwacją, 7. śledztwem, 8. ewidencją i kartoteką. Sekcje 5. i 6. nie organizowano. Ponadto w skład PUBP wchodziły: sekretariat, referent personalny, komendantura gmachu i aparat logistyczny. Komendantowi gmachu podlegał pluton ochrony i areszt śledczy. Istotnym ogniwem operacyjnym PUBP w Gnieźnie był Referat I (kontrwywiad). Jego zadaniem było wykrywanie i zwalczanie konfidentów, byłych współpracowników władz okupacyjnych, volksdeutschów, repatriantów powracających do kraju z Zachodu i ZSRR, jeńców wojennych, żołnierzy, oficerów wywiadu AK. Referat I zwalczał działalność szpiegowską wywiadów państw zachodnich, rozpracowywał urzędy, partie polityczne i organizacje. Liczył on 2-4 funkcjonariuszy. Referat II prowadził ewidencję operacyjną, tzn. stan

czą, że organizacja urzędu napotykała na problemy natury materialno-kadrowej, o czym świadczy opinia ówczesnego szefa Józefa Bryły z dn. 18 I 1945 r.: „W PUBP w Sandomierzu, pierwsza i inne sekcje nie istnieją z powodu braku ludzi, za wyjątkiem 7. Sekcji, gdzie pracuje 4 ludzi, takie samo położenie jest w gminach. Jest tylko 7 funkcjonariuszy, a powinno być 48 wraz z kierownikami. Jednak nie zwracamy [uwagi] na takie ciężkie położenie, wykryto i wciągnięto na operatywny uczeć w powiecie sandomierskim: 28 volksdeutschów, 55 konfidentów Stronnictwa Demokratycznego (dalej SD), współpracowników z Niemcami”. Józef

i liczbę agentury, tzw. elementu przestępczego i podejrzanego. Pracowało w nim 2 funkcjonariuszy. Referat III prowadził walkę z bandytyzmem, był on głównym ogniwem w PUBP zajmującym się zwalczaniem zbrojnego podziemia w powiecie oraz wszelkich przejawów działalności opozycji i społecznego oporu. Dzielił się on mniejsze ogniwa: Sekcja 1. – walka z bandytyzmem, nielegalne posiadanie broni; Sekcja 2. – likwidacja podziemia niepodległościowego, Sekcja 3. – inwigilacja podziemnych organizacji narodowych (Stronnictwo Narodowe, NSZ), członków organizacji poakowskich, Wolność i Niezawisłość (dalej WiN), „elementu sanacyjnego”, Sekcja 4. – sprawy „środków narodowych”. Referat IV zajmował się sprawami gospodarczymi, przeciwdziałal wszelkim próbom dezorganizacji kolektywizacji (4-6 referentów). Referat V został utworzony z Sekcji 3. i części Sekcji 5. Był to Referat społeczno – polityczny zajmujący się ochroną partii: PPR, PPS, SL oraz SD przed wpływami „reakcji”. Inwigilował struktury wszelkich organizacji i stowarzyszeń społecznych, administracji państwowej, samorządowej. Od końca lat 40-tych zajmował się sprawami wyznaniowymi oraz funkcjonowaniem Kościoła katolickiego. Jego struktura była następująca: Sekcja 1. – partie robotnicze, Sekcja 2. – pozostałe partie polityczne, Sekcja 3. – administracja państwowa i samorządowa, Sekcja 4. – młodzież i środowiska oświatowe, Sekcja 5. – Kościoły i środowiska religijne. W 1953 r. rozpracowanie Kościoła i innych związków wyznaniowych prowadził Referat XI, wyodrębniony z Referatu V. Z końcem 1954 r. Referat XI przekształcony został w Referat VI. Referat VII prowadził sprawy śledcze przeciwko osobom aresztowanym przez urząd. Jednostkami pomocniczymi w strukturze PUBP był sekretariat (zarządzanie kancelarią urzędu oraz korespondencja z WUBP), komendant gmachu (zabezpieczenie budynku PUBP, nadzór nad plutonem ochronnym oraz aresztem śledczym), referent personalny (nabór kadr do urzędu), aparat logistyczny (sprawy gospodarcze). We wrześniu 1948 r., szef PUBP odpowiadał za działalność referatów I, II, V oraz sekretariatu. Natomiast jego zastępca nadzorował Referat III, IV oraz śledczy. W maju 1952 r. w strukturze PUBP nastąpiły istotne zmiany. Zlikwidowano referaty: I, III, IV, V i VIII. Ich zadania przejęli referenci przy kierownictwie PUBP lub referenci gminni (rozkaz nr 010/52 MBP z 2 IV 1952 r.). Dekretem z dn. 7 XII 1954 r. przekształcono PUBP w PUdsBP, zmieniła się również struktura wewnętrzna urzędu. Podstawowymi komórkami operacyjnymi były teraz: Referat II – wywiad, kontrwywiad, Referat III – działalność antypaństwowa. Reformy strukturalne, które miały poprawić efektywność działania urzędów powiatowych okazały się powierzchowne, w niewielkim stopniu podniósł się również poziom wiedzy funkcjonariuszy PUBP. T. Rochatka, *Urząd Bezpieczeństwa w Gnieźnie w latach 1945-1956*, Poznań 2009, s. 164-173; por. D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 17, 23-26, 30; P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie w latach 1944-1956*, Rzeszów 2006, s. 19, 29-37; Z. Nawrocki, dz. cyt., s. 55-56, 99-112; J. Pisuliński, art. cyt., s. 160-162.

Bryła wspominał także o aresztowaniu 22 osób⁷⁶. WUBP, który funkcjonował jeszcze w Sandomierzu, krytycznie ocenił pracę zwalczania „wrogów” politycznych. Szef PUBP musiał uzasadniać w raporcie niewielką liczbę aresztowanych. Przyczyną tego stanu rzeczy była konieczność porządkowania przez funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu spraw śledczych z rozkazu WUBP na początku stycznia 1945 r. Ponadto pracownicy PUBP przyjmowali od WUBP sprawy śledcze i inne⁷⁷.

Jedną z przyczyn braków kadrowych PUBP upatrywano w niedoborze klasy robotniczej w rejonie Sandomierza, ponadto występowało na tym terenie bardzo mało „uświadomionego politycznie aktywu”. Dlatego obsadzenie wymaganych etatów stało się trudnym zadaniem. Józef Bryła prosił szefa WUBP w Kielcach, H. Duljasza o przydzielenie 2 kierowników sekcji i 9 kierowników, którzy mieli objąć posterunki UB w gminach powiatu⁷⁸. Ponadto nie istniało połączenie telefoniczne ze Staszowem, Opatowem, Kielcami i Ostrowcem Świętokrzyskim, ponieważ Rosjanie zniszczyli linię, tzn. wykopali słupy i zabrali druty telefoniczne⁷⁹. Dodatkową trudnością było położenie materialne. Brakowało mundurów, nie zorganizowano stołówek dla pracowników, nie dostarczano kontyngentów żywności, zaś poważnym zagrożeniem dla pracowników bezpieczeństwa stały się „bandy”. Dlatego szef urzędu prosił o pomoc w umundurowaniu, aprowizacji oraz środkach lokomocji⁸⁰.

Po przeniesieniu WUBP do Kielc stan kadrowy sandomierskiej bezpieki nadal był zły. Na 117 przewidzianych etatów zapełnionych było zaledwie 27. W gminach pracowało tylko 8 osób, co wystarczyło do obsadzenia 6 gmin i miasta Sandomierza, pozostałe 10 gmin znajdowało się bez obsady⁸¹. Zdaniem szefa PUBP mieszkańcy nie zgłaszali się do pracy, ponieważ ulegali opiniom „reakcyjnym”, według których praca w PUBP była niebezpieczna. Ponadto mieszkańcy powiatu odnosili się negatywnie do władz bezpieczeństwa. Zdarzało się nawet, że „reakcyjne” osoby zagrażały pracownikom PUBP w terenie. Przykładowo jednemu z pracowników komórki Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego rezydującemu w Łoniewie, reakcyjne osoby groziły słowami: „Jeżeli będziesz pracował gorliwie i nastąpią liczne aresztowania, spotkasz się z niechybną śmiercią. Ponieważ wojska sowieckie opuściły teren, a jeszcze nie jest wiadomym, jaki ustrój będzie dalej, o ile wróci inny

⁷⁶ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 11. Z liczby 22 aresztowanych było 5 ukończonych spraw do sądu, 17 orzeczeń obozowych, wysiedlono 10 wolsksdeutchów poza teren powiatu sandomierskiego.

⁷⁷ Tamże, s. 14.

⁷⁸ Tamże, s. 15.

⁷⁹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/89, Raport PUBP w Sandomierzu, Sekcja III skierowany do WUBP, z dn. 20 IX 1945 za okres 1 – 10 IX 1945 r. Podpisał referent Sekcji III PUBP Stefan Masic.

⁸⁰ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 12-16.

⁸¹ Powiat sandomierski obejmował 3 miasta i 14 gmin wiejskich. Stąd wynika, że nawet szef PUBP nie znał tych danych skoro w sprawozdaniu podaje, że powiat składał się z 16 gmin.

rząd, przestaniesz istnieć”⁸². Przeciwnicy tworzonego siłą systemu bezpieczeństwa podejmowali walkę, w czasie której ginęli również funkcjonariusze bezpieki. Referent Stanisław Karaś został zabity przez „bandę” z gminy Osiek. Jeszcze innym powodem braków kadrowych był długi okres oczekiwania na zatwierdzenie przez WUBP etatów PUBP w Sandomierzu⁸³. O nastrojach panujących w społeczeństwie świadczyło zdanie wypowiedziane na jednym z odpustów w Sulisławicach, gdzie trzech polskich żołnierzy zaczęło bić ludzi z bezpieki. Przy tym mówili: „gdzie jest bezpieczeństwo niech wystąpi do nas [...] my wam damy komunisty”⁸⁴.

Pomimo trudności powiatowa komórka bezpieczeństwa realizowała zlecone jej zadania. W PUBP zatrudniano pracowników na następujących etatach: szef, zastępca szefa, sekretarz, starszy referent, referent, młodszy referent, referent ewidencyjny, referent broni, oficer śledczy, administrator, komendant ochrony, oddziałowy, szyfrant, lekarz, intendent, maszynistka, szofer, wartownik, sprzątaczką, woźnica⁸⁵.

Rozkazy personalne WUBP w Kielcach za poszczególne lata świadczą o licznych zmianach na stanowiskach w PUBP. W 1945 r., czyli w fazie organizacji powiatowego urzędu zatrudniano wielu pracowników. Rozkazem personalnym nr 42 z dn. 28 III 1945 r. przyjęto 36 pracowników (w tym 20 wartowników)⁸⁶. W kolejnych latach działania urzędu sytuacja była podobna, wielu pracowników przenoszono na inne placówki, niektórych zwalniano z pracy w UB, zdarzało się także, że sami rezygnowali ze służby w bezpiece⁸⁷.

Innym źródłem przedstawiającym stan liczbowy pracowników PUBP w Sandomierzu są listy płac. Poniższa tabela przedstawia liczbę etatów w poszczególnych latach pracy PUBP w Sandomierzu.

Tabela 3
 Liczba etatów PUBP w Sandomierzu w okresie 1944-1949

Czas	Liczba etatów	Suma płac
Wrzesień 1944	11	b.d.
Październik 1944	21	b.d.
Styczeń 1945	26	15041 zł
Luty 1945	33	17000 zł
Czerwiec-lipiec 1945	84	89289 zł

⁸² AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, Pismo szefa PUBP w Sandomierzu skierowane do szefa WUBP w Kielcach – mjr. Korneckiego z dn. 7 II 1945 r.

⁸³ Tamże, s. 77.

⁸⁴ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/89, Raport Sekcji III PUBP w Sandomierzu skierowany do WUBP w Kielcach, z dn. 20 IX 1945 za okres 1 – 10 IX 1945 r.

⁸⁵ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 27/206, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 27/232, Listy płac uposażenia miesięcznego pracowników PUBP w Sandomierzu w roku 1949 i 1950.

⁸⁶ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/36, s. 228.

⁸⁷ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/36; sygn. IPN Ki 28/44; sygn. IPN Ki 28/45; Rozkazy personalne WUBP za lata 1945, 1952, 1953.

Czas	Liczba etatów	Suma płac
Sierpień 1945	62 (w tym 47 niezatwierdzonych przez WUBP w Kielcach)	
Listopad 1945	116	96867 zł
Styczeń 1946	100	b.d.
Wrzesień 1946	82	b.d.
Styczeń 1947	70	b.d.
Listopad 1947	35	b.d.
Grudzień 1947	38	b.d.
Styczeń 1949	42	b.d.
Luty 1949	44	b.d.
Lipiec 1949	48	b.d.
Wrzesień 1949	48	b.d.
Listopad 1949	52	b.d.

Źródło: AIPN Ki; sygn. IPN Ki 27/170; sygn. IPN Ki 27/206; sygn. IPN Ki 27/232.

Z tabeli wynika, że największy stan liczbowy pracowników występował pod koniec 1945 r. oraz w 1946 r. Wiązało się to z opanowaniem przez PUBP terenu całego powiatu, gdzie pozostawały „wrogie” dla ówczesnego ustroju oddziały konspiracyjne oraz „bandy rabunkowe”. Z chwilą zażegnania niebezpieczeństwa liczba etatów zmniejszyła się. Wielu pracowników pozostawało bez zatwierdzenia przez WUBP w Kielcach. W kolejnych miesiącach liczba pracowników pozostawała na stabilnym poziomie ok. 50 etatów⁸⁸.

Za pracę w PUBP przysługiwało wynagrodzenie. Najwyższą pensję otrzymywał szef urzędu, zaś najniższą sprzątaczką (przykładowo w styczniu 1949 r. pensja szefa PUBP wynosiła 30995 zł, zaś sprzątaczkę 9330 zł. Dla porównania w tym samym czasie naczelnik więzienia pobierał 25190 zł, komendant powiatowy MO 30150 zł). Natomiast w lipcu 1950 r. szef zarabiał już 46690 zł⁸⁹. Pracownicy PUBP w Sandomierzu oprócz pensji zasadniczej niejednokrotnie otrzymywali także nagrody pieniężne oraz wyróżnienia. Nagrody przysługiwały za: sumienną, gorliwą, efektywną pracę, nienaganne zachowanie, zdyscyplinowanie, wyróżnianie się w pracy⁹⁰.

Dyscyplina pracowników nie stała na najwyższym poziomie o czym świadczą liczne rozkazy karne oraz dyscyplinarne zwolnienia. Powodem zwolnień były: własna prośba, niewywiązywanie się z obowiązków, zabójstwa niewinnych ludzi w stanie nietrzeźwym, niepewność polityczna, przetrzymywanie osób w areszcie bez uzyskania sankcji prokuratora, niemoralne życie, znajomości z „elementami

⁸⁸ Na terenie całego województwa kieleckiego w 1945 r. we wszystkich PUBP pracowało 1714 funkcjonariuszy, natomiast w 1946 r. na 994 planowanych etatów zatrudnionych było 876 osób. M. Jończyk, art. cyt., s. 96.

⁸⁹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 27/206, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 27/232, Listy płac uposażenia miesięcznego pracowników PUBP w Sandomierzu w roku 1949 i 1950.

⁹⁰ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/36, s. 82, 83; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/1, s. 174.

spekulackimi”⁹¹. Poprawie dyscypliny miały służyć kary wymierzone pracownikom. Funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu karano za następujące wykroczenia: samowolne opuszczenie urzędu bez meldowania, strzelanie z pistoletu w stanie nietrzeźwym, nadużywanie alkoholu, kompromitowanie organów BP, lekceważący stosunek do pracy, wywoływanie awantur, zagubienie dokumentów służbowych, handel bronią, kradzieże, nadużywanie władzy, brak poczucia odpowiedzialności służbowej⁹².

PUBP w Sandomierzu przechodził reorganizację struktur, analogicznie do zmian na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Pracownicy poszczególnych sekcji koordynowali pracę na powierzonym obszarze. Funkcjonariuszy oceniano na podstawie dwóch kryteriów: liczby zwerbowanych agentów i informatorów oraz liczby i wyników prowadzonych spraw⁹³. Pracownikami poszczególnych sekcji byli referenci. Na podstawie zachowanych sprawozdań PUBP w Sandomierzu wynika, że odpowiadali oni za zbieranie doniesień od agentów i informatorów. Następnie umieszczali je w miesięcznych lub kwartalnych sprawozdaniach wykonywanych w dwóch egzemplarzach, które po podpisaniu przez kierownika Sekcji V oraz szefa urzędu trafiały *ad acta* oraz do WUBP w Kielcach⁹⁴.

Pomimo tego, że organy BP były niezależne od władz administracyjnych i posiadały samodzielną strukturę, to jednak w początkowych latach funkcjonowania władze bezpieczeństwa współpracowały z Milicją Obywatelską oraz władzami administracyjnymi. Starosta sandomierski określił obowiązki burmistrzów, wójtów i sołtysów dotyczące współpracy z MO i organami BP. Do ich obowiązków należało utrzymanie porządku i spokoju publicznego w obrębie swej gminy (gromady), mieli zapobiegać szerzeniu się pogłosek szkodliwych dla spokoju publicznego, przeciwdziałać drożyznie i wyzyskowi oraz udzielać pomocy organom powołanym do zwalczania drożyzny i zysków w handlu. Wójt gminy, burmistrz czy sołtys był zobowiązany do zawiadomienia organu bezpieczeństwa publicznego w przypadku naruszenia prawa. Ponadto wójtowie przekazywali organom BP znalezione lub odebrane od nielegalnych posiadaczy broń, inne narzędzia i dowody (nielegalną literaturę, radiowy aparat nadawczy). Do innych obowiązków burmistrzów, wójtów i sołtysów należało informowanie o nielegalnych organizacjach na terenie powiatu. Za niedopełnienie obowiązku groziła kara 10 lat więzienia. Z uwagi na powyższe obowiązki władz administracyjnych oraz na to, że zarządy BP nie posiadały swoich organów na terenach wsi i miast niewydzielonych z powiatu, istniała konieczność skoordynowanej i ścisłej współpracy między burmistrzami, wójtami

⁹¹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/36, s. 70, 173, 226; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/44, s. 22; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/13, s. 43.

⁹² AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/50, s. 202, 204, 206, 207, 212; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/13, s. 25; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/11, s. 30; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/12, s. 250.

⁹³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 41.

⁹⁴ Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej cyt. AIPN Kr), sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, Sprawozdania PUBP w Sandomierzu wykonane przez Sekcję V.

a organami MO i BP w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. W tym celu burmistrzowie i wójtowie powinni utrzymywać stały kontakt z PUBP, informować go zarówno o ogólnym stanie bezpieczeństwa publicznego w gminach, jak i konkretnych wypadkach naruszenia lub zagrożenia bezpieczeństwa⁹⁵.

Pomiędzy starostą a PUBP wymieniano korespondencję. Starosta przesyłał do PUBP pisma otrzymane z Ministerstwa Administracji Publicznej, zarządzenia z Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach⁹⁶, wykazy osób podlegających wyjazdowi do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej ZSRR), które zamieszkiwały teren powiatu⁹⁷, doniesienia od sołtysów, wójtów i burmistrzów z terenu całego powiatu⁹⁸, informacje na temat dokumentów byłych władz okupacyjnych, które mogły się znajdować w starostwie i innych urzędach na terenie powiatu⁹⁹, odpisy doniesień (np. odpis doniesienia Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Sandomierzu skierowany do Prokuratora Sądu Okręgowego w Sandomierzu z prośbą o wykrycie sprawców)¹⁰⁰. Niejednokrotnie PUBP zwracał się do starosty o udzielanie informacji na temat różnych zagadnień. Przykładowo Wiktor Głuski – ówczesny szef PUBP zwrócił się do starosty o przesłanie listy osób wydalonych z terenu powiatu sandomierskiego¹⁰¹.

Powyższe fakty świadczą o tym, że organy bezpieczeństwa utrzymywały współpracę z innymi władzami, jednak nie była ona ścisła. Początkowo nie układała się pomyślnie, z tego względu, że funkcjonariusze PUBP ujawniali nadrzędność władzy w PRN, polegającą na przyznawaniu sobie nieograniczonych uprawnień na terenie powiatu, dlatego też bliższe kontakty nie były utrzymywane¹⁰². Współpraca resortu bezpieczeństwa z innymi organami władzy wynikała stąd, że początkowo powiatowe i wojewódzkie komórki bezpieczeństwa działające w ramach struktur organizacyjnych rad narodowych były przez nie kontrolowane. Dlatego po przywróceniu urzędu starostów i wojewodów w sierpniu 1944 r. dochodziło do współpracy terenowych organów bezpieczeństwa z władzami administracyjnymi¹⁰³.

Pracę PUBP w Sandomierzu wspomagały posterunki MO, które znajdowały się na terenie powiatu sandomierskiego. Należały do nich: Komitet Powiatowy Milicji Obywatelskiej (dalej KPMO) w Sandomierzu oraz posterunki MO w: Sandomierzu, Samborcu, Rytwianach, Wiśniowej, Jurkowicach, Wilczycach, Zawicho-

⁹⁵ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 156, Sprawy MO i Urzędów Bezpieczeństwa (zarządzenie starosty o współpracy z MO i UB), s. 7.

⁹⁶ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 59, Informacje dotyczące partii politycznych w powiecie, o ruchu turystycznym i świetlicach s. 13.

⁹⁷ Tamże, s. 69.

⁹⁸ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 62, s. 47, 48.

⁹⁹ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 155, Sprawy MO i Urzędów Bezpieczeństwa (doniesienia o wypadkach w powiecie) s. 33.

¹⁰⁰ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 155, Pismo starosty do szefa PUBP z dn. 19 IX 1947 r.

¹⁰¹ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 59, s. 83.

¹⁰² APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 62, s. 1.

¹⁰³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990...*, s. 18-19.

ście¹⁰⁴. Sieć posterunków MO miała umożliwić opanowanie całego powiatu przez bezpiekę.

Przez pierwsze miesiące działania urzędu, głównym jego zadaniem stało się zwalczanie podziemia niepodległościowego. Świadczą o tym raporty wykonywane przez PUBP w Sandomierzu. W okresie 5 – 20 I 1945 r. spisano 161 żołnierzy AK oraz 53 żołnierzy NSZ. Natomiast od czerwca do sierpnia zabito 226 osób należących do „band” oraz zatrzymano 122 osoby¹⁰⁵.

Jednym ze źródeł informacji na temat pracy PUBP są sprawozdania starosty. Jest tam mało wiadomości na temat organów BP, jednak ukazują one sposób postępowania funkcjonariuszy bezpieki. O wielu sprawach informowali starostę burmistrzowie i wójtowie poszczególnych miejscowości. Wójt gminy w Obrazowie informował starostę, że w dn. 15 X 1945 r. funkcjonariusze BP z Sandomierza przybyli do budynku Zarządu Gminnego oświadczając, że otrzymali zarządzenie zajęcia pomieszczeń mieszkalnych pracowników Zarządu Gminnego. Zajęli jeden pokój i kuchnię, usuwając zastępcę sekretarza do innego pomieszczenia. Natomiast mieszkanie sekretarza gminy miało być oddane na użytek MO w Obrazowie. Te decyzje motywowano tym, że BP i MO powinny razem współpracować, ponadto dotychczasowa siedziba milicji była drewniana i mieściła się na parterze. Jednak według wówczas obowiązujących przepisów mieszkanie w budynku Zarządu Gminnego należało się sekretarzowi gminy. Ponadto sekretarz gminy Obrazów był kaleką i nie mógł codziennie chodzić do biura pokonując odległość ok. 0,5 km¹⁰⁶.

W innym sprawozdaniu znajduje się wzmianka na temat rewizji w szkołach dokonanej przez funkcjonariuszy PUBP. W dn. 14 VII 1945 r. odbywał się egzamin gimnazjalny w Tursku Wielkim. Wtedy pracownicy bezpieczeństwa, po wyrzuceniu pracowników szatni dokonali rewizji. Jak się później okazało brakowało części odzieży, która została skradziona przez pracowników BP¹⁰⁷. Innym razem pracownicy organów BP skradli drewno w Leśnictwa Państwowego Zawidza w gminie Łonów¹⁰⁸. Z kolei 10 XII 1946 r. grupa przesiedleńcza 10 rodzin z gminy Lipnik została ostrzelana przez funkcjonariuszy Bezpieczeństwa w rejonie Sandomierza. Rany odniosło 3 osoby – kobieta i 2 dzieci¹⁰⁹.

Funkcjonariusze PUBP wyjeżdżali służbowo na teren powiatu. W związku z tym starosta polecił wójtom poszczególnych gmin ściśle z nimi współpracować, udzielać im wszelkiej pomocy, szczególnie zakwaterowania, wyżywienia oraz wszelkich środków, według norm przewidzianych dla funkcjonariuszy Bezpieczeń-

¹⁰⁴ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 156, s. 5.

¹⁰⁵ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 12, 60.

¹⁰⁶ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 154, Sprawy MO i Urzędów Bezpieczeństwa (doniesienia o wypadkach oraz wykaz związków, których centrale są zarejestrowane), s. 2.

¹⁰⁷ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 134, Sprawy wynikające ze współdziałania z UB odnośnie ogólnego bezpieczeństwa /nieporozumienia niewyjaśnione/ (Referat Społeczno-polityczny, nr teczeki 12/45), s. 4.

¹⁰⁸ Tamże, s. 8.

¹⁰⁹ Tamże, s. 10.

stwa i MO w czasie pobytu na terenie gminy¹¹⁰. Niektórzy wójtowie i burmistrzowie skarżyli się staroście z powodu nadmiernych obciążeń związanych z obowiązkiem wyżywienia i dożywienia członków BP i MO. Starosta interweniował w tej sprawie pisząc pisma do PUBP. Potwierdził, że członkowie MO i PUBP, będąc w podróży służbowej lub na obchodzie, często żądali od przełożonego gminy całkowitego utrzymania dziennego. Jednak zarządy gminne w budżetach nie przewidywały wydatków na takie cele, ponieważ pracownicy MO i BP otrzymywali diety i zwrot kosztów podróży. Natomiast MO i BP zaopatrywał własny resort. W związku z tym starosta prosił, aby ci pracownicy nie utrudniali pracy przełożonym gmin, bo tego rodzaju wydatki zmuszeni byli pokrywać z własnych funduszy¹¹¹. Urząd Wojewódzki zawiadamiał, że od 5 VII 1945 r. wydawanie dyspozycji na racje żywnościowe odpada z obowiązków starostw i zarządów miejskich¹¹². Zarządzenia tego nie respektowali funkcjonariusze BP. Świadczy o tym zdarzenie z 1 IV 1946 r., jakie miało miejsce w siedzibie Zarządu Gminnego w Osieku. W tym dniu przybyli tam funkcjonariusze BP z Sandomierza, delegowani na teren gminy Osiek. Zażądali od wójta wyżywienia, na co on stwierdził, że gmina nie miała na ten cel środków, ponadto nie wolno było naruszać funduszy przeznaczonych na inne cele. Na dowód tego przedstawił zarządzenie wojewody z dn. 11 III 1946 r. na temat bezprawnego pobierania gotówki z kasy gminnej. Wobec tego funkcjonariusze zaczęli zachowywać się bardzo wulgarnie i arogancko, po czym opuścili siedzibę Zarządu Gminnego. Jednak w dn. 5 IV 1946 r. ponownie przybyło dwóch „mocno pijanych” funkcjonariuszy. Zażądali zwołania wszystkich sołtysów, co było niemożliwe, ponieważ sesja, w której brali udział, została już zakończona. Wtedy jeden z nich kilkakrotnie uderzył wójta, obalając go na ziemię, przy czym wyzywał go, używając wulgarnych słów. Groził nawet wystrzeleniem z pistoletu. Gdy odchodził, zażądał wprawienia okiennic w swoim mieszkaniu na koszt gminy, w przeciwnym wypadku groził, że „załatwi się z wójtem”. Zarząd gminy prosił starostę o interwencję w tej sprawie. Ponadto wójt prosił o przyjęcie jego rezygnacji ze stanowiska argumentując niemożliwością wykonywania pracy w takich warunkach¹¹³. Na wniosek wójta z gminy Osiek starosta wystosował prośbę do PUBP w Sandomierzu w sprawie opinii poszczególnych osób oraz w sprawie zakazu utrzymywania organów państwowych kosztem samorządu terytorialnego. Starosta domagał się bezzwłocznego wydania podwładnym posterunkom PUBP zarządzeń wynikających z państwowych okólników oraz wyciągnięcia służbowych konsekwencji wobec funkcjonariuszy nadużywających władzy¹¹⁴. Bezpieka przedstawiła inną wersję zdarzeń. Według ich ustaleń wójt gminy Osiek złożył nieprawdziwe

¹¹⁰ Tamże, s. 1.

¹¹¹ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 59, s. 56-57.

¹¹² APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 566, Sprawy organizacyjne personelu więziennego i więźniów oraz instytucji z resortu bezpieczeństwa, s. 61.

¹¹³ APKOS, SPS 1944-1950, sygn. 154, s. 28.

¹¹⁴ Tamże, Pismo Starosty Powiatowego do szefa PUBP w Sandomierzu z dn. 10 IV 1946 r.

zażalenie na funkcjonariusza PUBP. Między nimi pojawiły się różnice zdań w kwestiach politycznych. Zdaniem PUBP referenci byli trzeźwi, natomiast to wójt znajdował się w stanie nietrzeźwym. Ponadto zarzucono mu, że z powodu nienawiści do BP zachowywał się arogancko i sam uderzył funkcjonariusza, który został ukarany według przepisów służbowych. PUBP skierował do starosty prośbę o pouczenie wójtów, aby traktowali „po ludzku” pracowników BP. Dla bezpieczeństwa wyższe zdarzenie było wyrazem „nieuważania” i skrzywdzenia organów BP, a przyczyną zajścia stał się wójt należący do PSL¹¹⁵.

Zdarzenia te świadczą, że wielokrotnie funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu przekraczali swoje kompetencje. Swym zachowaniem ukazywali, że służby bezpieczeństwa to najwyższy organ władzy w powojennej rzeczywistości. Dlatego też mieszkańcy powiatu wykazywali wielokrotnie niechęć wobec pracowników tego resortu. Jednak według funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu stosunek mieszkańców do władzy ludowej oraz aparatu bezpieczeństwa poprawiał się¹¹⁶.

PUBP w Sandomierzu początkowo zmagał się z wieloma trudnościami organizacyjnymi, jednak to nie przeszkadzało w prowadzeniu działań wymierzonych przeciwko tym wszystkim, którzy nie akceptowali komunistycznej władzy. Do tego grona zaliczał się także Kościół katolicki, którego inwigilacja stanowiła jeden z priorytetowych zadań referatu wyznaniowego sandomierskiej komórki bezpieczeństwa.

2. Kadra kierownicza

Nowo powstające terenowe jednostki bezpieczeństwa należało obsadzić odpowiednio dobranymi ludźmi. Kadry resortu bezpieczeństwa rekrutowały się w większości spośród żołnierzy 1. Dywizji Piechoty, absolwentów kursu NKWD w Kujbyszewie, partyzantów GL/AL i członków PPR. Szybki rozwój struktur bezpieki wymusił napływ do UB robotników, małorolnych chłopów i wyrobników. Stanowiska aparatu bezpieczeństwa obsadzano również ludźmi przybyłymi z ZSRR, wiele czołowych stanowisk zajmowali ludzie pochodzenia żydowskiego, oficerowie radzieccy pochodzenia ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego. Kandydatów na stanowiska kierownicze zatwierdzał szef WUBP. Musieli odznaczać się lojalnością wobec uzurpatorskiej władzy oraz ślepo wykonywać wszystkie odgórne polecenia. Wykształcenie nie miało istotnego znaczenia, najczęściej funkcjonariusz zdołał ukończyć zaledwie kilka klas szkoły podstawowej. To sprawiło, że w pierwszych miesiącach działania aparatu bezpieczeństwa w urzędach znaleźli się ludzie w zdecydowanej większości z „dołów społecznych”. Wśród przyjętych do terenowych jednostek bezpieczeństwa do połowy 1945 r. odsetek członków PPR był mniejszy niż należących do SL czy „Wici”. Wiązało się to z licznym wstępowa-

¹¹⁵ Tamże, Pismo PUBP w Sandomierzu do starosty z dn. 6 V 1946 r.

¹¹⁶ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/89, Raport za okres 1 – 10 IX 1945 Sekcji III PUBP w Sandomierzu do WUBP, z dn. 20 IX 1945, podpisał referent Sekcji III PUBP Stefan Masic.

niem członków BCH i AK zarówno do milicji, jak i bezpieczeństwa zaraz po sierpniu 1944 r. Sytuacja zmieniła się po powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka i utworzeniu PSL. Osoby należące przed wojną do SL („Wici”) i żołnierze konspiracyjnych BCH stali się wrogami partii „demokratycznych”. To spowodowało, że zaczęto ich usuwać z szeregów służb bezpieczeństwa. Podobny los spotykał osoby zaangażowane w czasie okupacji w struktury podziemia. Zatrudnienie w bezpiecze zapewniała rekomendacja PPR lub skierowanie z wojska, ale tylko ludziom pewnym ideologicznie. Doświadczenia zawodowe w praktyce pozostawały bez znaczenia. Pracownicy UB pozostawali na bardzo niskim poziomie intelektualnym i moralnym, nierzadko uwikłani byli we współpracę z Sowietami oraz przestępcze afery¹¹⁷.

W każdej komórce UB naczelną rolę odgrywał kierownik urzędu, który nie podlegał żadnym organom terenowym, państwowym ani partyjnym. Władza szefa komórki UB była praktycznie nieograniczona na jego terenie, podlegał on jedynie zwierzchnikowi wyższego szczebla organów bezpieczeństwa. Kierownicy wojewódzkich i powiatowych UB odpowiadali za realizację poleceń wydawanych przez MBP¹¹⁸.

W sandomierskim PUBP w latach 1945-1956, dochodziło do częstych zmian na stanowiskach kierowniczych. W tym okresie terenową komórką bezpieczeństwa kierowało łącznie 14 funkcjonariuszy. Poniższa tabela przedstawia szefów/kierowników, którzy stali na czele PUBP w Sandomierzu w omawianym okresie.

Tabela 4
Kadra kierownicza PUBP/PUdsBP w Sandomierzu w latach 1944-1956

Imię i nazwisko	Wiek	Stopień	Czas pełnienia funkcji na stanowisku kierowniczym
Szefowie/Kierownicy			
Roman Parlicki	31		20 IX 1944 – 15 XII 1944
Józef Bryła	27		p.o. kierownika 20 XI 1944 – III 1945
Wiktor Głuski	28	por.	1 V 1945 – 30 IX 1947
Adam Woźniak	37	chor.	zastępca szefa z p.o. szefa 10 IX 1947 – 15 VII 1949
Andrzej Łapa	25	chor./por.	15 VII 1949 – 1 XI 1949
Stefan Wojtal	27	por.	1 XI 1949 – 8 XI 1950
Stanisław Krawczyk	36	por.	1 III 1951 – 1 VII 1952
Antoni Rupniewski	27	chor./ppor./por.	1 VII 1952 – 31 X 1953
Czesław Trela	30	ppor./por.	1 XI 1953 – 1 IV 1955 (24 IV 1957)

¹¹⁷ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990...*, s. 34-35; D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 33-34; P. Chmielowiec, dz. cyt., s. 22-23.

¹¹⁸ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 16; por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 108-109.

Zastępcy			
Alojzy Słotwiński	28	sierż.	22 IX 1944 – 21 II 1945
Stefan Czajka	30		I – V 1945
Andrzej Łapa	23	chor.	1 X 1947 – 15 VII 1949
Adam Woźniak	37	chor.	zastępca szefa z p.o. szefa 10 IX 1947 – 15 VII 1949
Stanisław Krawczyk	35	ppor./por.	1 II 1950 – 1 III 1951
Antoni Rupniewski	26	chor./ppor.	1 III 1951 – 1 VII 1952
Jan Gościk	26	ppor.	1 VIII 1952 – 1 IX 1953
Zdzisław Szewczyk	28	ppor.	1 X 1953 – 31 X 1954
Edward Karasiński	32	chor./ppor.	1 IV 1955 – 1 IV 1956 (1 I 1957)

Źródło: Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej cyt. AIPN Bi), sygn. IPN Bi 101/129; Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej cyt. AIPN BU), sygn. IPN BU 0193/9026; AIPN BU, sygn. IPN BU 710/228; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/944; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/1637; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 01/451; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4185; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3882; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/880; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2476; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2650; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4106; Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej cyt. AIPN Po), sygn. IPN Po 084/2362; Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej cyt. AIPN Rz), sygn. IPN Rz 0083/102; por. B. Kopka, G. Majchrzak, R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Powiatowe i miejskie UB/P/UdsBP w województwie kieleckim*, w: *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 217.

Na podstawie powyższej tabeli należy stwierdzić, że żaden z szefów PUBP w Sandomierzu nie pełnił swojej funkcji dłużej niż 2 lata (wyjątek stanowi Czesław Trela, który był szefem/kierownikiem przez 3,5 roku). Najkrócej sandomierską bezpieką kierował Roman Parlicki, którego aresztowano 10 XII 1944 r. pod zarzutem współpracy z AK. Kierował on PUBP zaledwie przez trzy miesiące. Jeszcze przed jego aresztowaniem Wydział Personalny RBP w Lublinie planował go przenieść do pracy w Sekcji VII przy WUBP w Kielcach, co nie doszło do skutku w związku z aresztowaniem¹¹⁹. Średnia wieku wynosząca 29 lat, jak na kierownicze stanowisko była niska. Funkcjonariuszy cechował brak doświadczenia w pracy, co częściowo usprawiedliwiało niedomagania w funkcjonowaniu PUBP, oraz ich specyficzne usposobienie.

Okres czasowy, w jakim szefowie piastowali to stanowisko, podano w sprawozdaniach i teczках personalnych. Jednak nie zawsze oznacza on faktyczne piastowanie tego stanowiska. Należy wziąć pod uwagę, że w latach 1945-1956, gdy tworzono struktury aparatu bezpieczeństwa, nie zawsze panował w nich odpowiedni porządek pracy, co więcej następowały częste ruchy kadrowe, zaś wykształcenie funkcjonariuszy odpowiedzialnych za dokumentację również ujemnie

¹¹⁹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/880, Akta personalne Romana Parlickiego, Pismo z dn. 26 XI 1944 r. do kierownika Wydziału Personalnego z prośbą o przeniesienie do WUBP w Kielcach.

wpływało na przejrzystość i jasność wykonywanych sprawozdań. Problemem okazały się także rozbieżności między dokumentacją w resorcie na różnych szczeblach. Data wydania rozkazu niekoniecznie oznaczała moment objęcia danego stanowiska (dzień ten mógł się przesunąć nawet o kilka tygodni z powodów szkoleniowych, osobistych, urlopowych czy mieszkaniowych). Reorganizacje urzędów również nie ułatwiały stabilizacji kierownictwa resortu bezpieczeństwa¹²⁰. Duża częstotliwość zmian na stanowiskach kierowniczych w resorcie bezpieczeństwa świadczy o tym, że wiele osób zatrudniano pośpiesznie, nie biorąc pod uwagę ich predyspozycji i możliwości do pełnienia określonych funkcji. Nie pozwoliło to prowadzić stabilnej i planowej pracy jednostkom terenowym UB (por. tabela 4).

Postawa szefa terenowego UB wpływała na jakość funkcjonowania komórki. To on koordynował pracę we wszystkich sekcjach urzędu. Szef powiatowego urzędu podlegał bezpośrednio kierownikowi WUBP, niekiedy informował starostę na temat sytuacji politycznej i spraw bezpieczeństwa na terenie powiatu. Do obowiązków kierownika PUBP należało również przysyłanie do WUBP w Kielcach dokładnych raportów z pracy, protokołów prowadzonych spraw oraz utrzymywanie codziennej łączności telefonicznej¹²¹. Ponadto do obowiązków kierownika PUBP należało m.in. zabezpieczenie społeczeństwa przed „reakcją” oraz sprawowanie nadzoru nad więzieniem. Szef odpowiadał także za wykrywanie i likwidowanie „reakcyjnych organizacji”¹²². Prowadzenie różnych spraw przez PUBP następowało po wcześniejszym zatwierdzeniu przez szefa WUBP, który akceptował dokumentację personalną wszystkich podległych sobie pracowników. Przed rozpoczęciem pracy w organach bezpieczeństwa kandydat składał podanie z prośbą o przyjęcie do organów BP, życiorys, fotografię oraz wypełnioną ankietę. Ponadto podpisywał zobowiązanie wiernej służby. Po wnikliwym sprawdzeniu sylwetki kandydata, jego rodziny i najbliższych otrzymywał on rekomendację¹²³. Ankiety personalne, które wypełniali kandydaci do UB, zawierały m.in. informacje dotyczące: wieku, pochodzenia, wyznania, wykształcenia, zawodu, związku z organizacjami politycznymi, stosunku do służby wojskowej, stanu cywilnego oraz majątkowego, indywidualnych zdolności¹²⁴. Poniższa tabela przedstawia dane personalne oraz posiadane kwalifikacje szefów/kierowników PUBP w Sandomierzu.

¹²⁰ K. Szwaagrzyk, dz. cyt., s. 16-17.

¹²¹ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 15.

¹²² AIPN Ki, sygn. IPN Ki 41/28, Protokół przesłuchania Józefa Bryły z marca 1945 r.

¹²³ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963, s. 50, Kandydat do pracy w resorcie bezpieczeństwa podpisywał zobowiązanie o treści: „Ja ... współpracownik UBP zobowiązuje się wiernie służyć sprawie wolnej, demokratycznej i niepodległej Polski, zdecydowanie zwalczać wrogów demokracji i sumiennie wykonywać wszystkie swoje obowiązki służbowe. Tajemnicy służbowej dotrzymam i nigdy jej nie zdradzę. W razie rozgłaszanych wiadomości mi tajemnic służbowych będę surowo ukarany według praw, o czym zostałem z góry powiadomiony”.

¹²⁴ Ankiety takie znajdują się w każdej teczce personalnej pracownika organów bezpieczeństwa.

Tabela 5
Dane personalne oraz kwalifikacje kadry kierowniczej PUBP
w Sandomierzu w latach 1945-1956

Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Pochodzenie/wyznanie	Wykształcenie	Zawód	Przynależność partyjno-organizacyjna	Służba wojskowa
Józef Bryła	29 XI 1917 r., Andruszkowice, pow. Sandomierz	chłopskie /rzymskokatolickie	7 oddziałów szkoły powszechnej	robotnik rolny	Związek Młodzieży „Wici” (1938/39), WRN (czas okupacji), BCh (I – VIII 1944), PPR (od VIII 1944), PPS	6 batalion Telegraficzny w Jarosławiu, udział w wojnie prze- ciwko Niem- com (1 IX – 22 IX 1939)
Stefan Czajka	12 IX 1915 r., Sandomierz	robotnicze/ rzymskokatolickie	7 oddziałów szkoły powszechnej, 2 kursy dookształcające	stolarz	Do 1939 – nie zaangażowany politycznie, Armia Ludo- wa (dalej AL), PPR (od 1942)	Wojsko Pol- skie, Korpus Obrony Po- granicza (1937 – 1945), okupacja – partyzantka w powiecie Staszów pod dowództwem mjr. Moczara, mjr. Zygmun- ta, oraz mjr. Korneckiego
Wiktor Głuski	2 V 1917 r., Mociewiczze, woj. nowogrodzkie	chłopskie/ bezwyznaniow- y	7 oddziałów szkoły powszechnej	bez zawodu	do 1939 r. bezpartyjny, PPR (od 1945 r.)	Armia Czer- wona (2 V 1941 – 15 VIII 1943), WP – Brygada Pancerna 2. Pułk Czołgów (jako sofer), walczył pod Lenino w Dywizji im. T. Kościuszki (1943)
Jan Gościk	26 V 1926 r., Bielewicze, gm. Gródek, pow. Białystok	chłopskie/na- rodowość białoruska/ prawosławne	6 klas szkoły powszechnej	rolnik	PPR (od XII 1943)	nie służył

Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Pochodzenie/wyznanie	Wykształcenie	Zawód	Przynależność partyjno-organizacyjna	Służba wojskowa
Edward Karasiński	22 VII 1923r., Stodoły, pow. Opatów	chłopskie/b.d.	8 klas szkoły ogólnokształcącej	stolarz	AL, PPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej PZPR), (od 1944), ZWM (1945/48), Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (od 1948)	nie służył
Stanisław Krawczyk	11 IV 1915 r., Częstochowa	robotnicze/ rzymskokatolickie	4 klasy szkoły powszechnej, 2 lata kursów dokształcających	robotnik	KPP (1935-1938); PPR (od końca 1945 r.) Komunistyczny Związek Młodzieży (dalej KZM) (1935-1936)	9 Pułk Artylerii Ciężkiej we Włodawie nad Bugiem (od 23 II 1938 r. do III 1939)
Andrzej Łapa	27 XI 1924 r., Małoszyce, pow. Opatów	robotnicze/ rzymskokatolickie	7 oddziałów szkoły powszechnej, 1 oddz. zawodowej	ślusarz	Gwardia Ludowa (dalej GL), (od 1943), PPR (od I 1944)	nie służył
Roman Parlicki	8 I 1913 r., Aleksandrów, woj. łódzkie	robotnicze/ bezwyznaniowy	4 oddziały szkoły powszechnej, po czym złożył egzamin do pierwszej gimnazjalnej, z czwartej gimnazjalnej złożył egzamin na pierwszy kurs Seminarium Nauczycielskiego w Łowiczu	pracownik umysłowy	KZM (1929/33)	nie służył
Antoni Rupniewski	26 IV 1925 r., Piła, pow. Końskie, woj. łódzkie	robotniczo – chłopskie/ wolnomyślniciel	7 klas szkoły powszechnej	bez zawodu	GL, AL, ZWM, PPR – PZPR	nie służył

Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Pochodzenie/wyznanie	Wykształcenie	Zawód	Przynależność partyjno-organizacyjna	Służba wojskowa
Alojzy Słotwiński	9 VI 1916 r., Lesko, woj. rzeszowskie	robotnicze /rzymskokatolickie	6 klas szkoły powszechnej, 3 klasy szkoły zawodowej, TUR	stolarz	Od 1936 członek komсомolski w Lesku, GL	rok szkoły podoficerskiej w Żurawicy 2BP (1938/39)
Zdzisław Szewczyk	3 VII 1925 r., Wólka Bodzechowska, pow. Opatów	robotnicze /rzymskokatolickie	średnie ogólne	ślusarz	AL, GL (1942/45) PPR – PZPR, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej ZBoWiD) – 1945/59	nie służył
Czesław Trela	12 XII 1923 r., Sosnowiec	robotniczo-chłopskie/ rzymskokatolickie	11 klas szkoły Ogólnokształcącej, słaba znajomość niemieckiego	bez zawodu	PPR – PZPR	KBW Wrocław (1945 – 1947)
Stefan Wojtal	18 VI 1922 r., Czyżów Szlachecki, pow. Opatów	chłopskie/ rzymskokatolickie	7 oddziałów szkoły powszechnej	ogrodnik	Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW) „Wici”, BCh, Ludowa Straż Bezpieczeństwa, PPR – PZPR, ZBoWiD	Batalion operacyjny w Sandomierzu (X 1944 do I 1945)
Adam Woźniak	5 X 1909 r., Marchocice, pow. Miechów, woj. krakowskie	chłopskie/b.d.	11 klas szkoły Ogólnokształcącej, 3 klasy szkoły ogrodniczej	ogrodnik	BCh, PPR, GL	2. pułk Piechoty w Kielcach (1929-1930)

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/944, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/1637, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 01/451, AIPN Bi, sygn. IPN Bi 101/129, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4185, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3882, AIPN BU, sygn. IPN BU 0193/9026, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/880, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2476, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2650, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4106, AIPN Rz, sygn. IPN Rz 0083/102, AIPN BU, sygn. IPN BU 710/228, AIPN Po, sygn. IPN Po 084/2362.

Z powyższej tabeli wynika, iż stanowiska kierownicze szefów/kierowników sandomierskiej bezpieki w latach 1945-1956 obsadzano ludźmi o podobnym profilu. Kadre kierowniczą sandomierskiej bezpieki w zdecydowanej większości stanowili Polacy (tylko Jan Gościk zadeklarował się jako Białorusin). Sześciu z nich pochodziło z terenu województwa kieleckiego, pozostali wywodzili się z różnych województw. Dokonując analizy predyspozycji ludzi piastujących kierownicze stanowiska w sandomierskim PUBP należy stwierdzić, że trafiali tutaj ludzie szukający sposobności do zrobienia kariery życiowej. Ponieważ pochodzenie oraz mizerne wykształcenie utrudniało im zrobienie kariery zawodowej, więc decydowali się wstąpić w szeregi UB. Możliwość sprawowania władzy nobilitowała ich wobec ciężkich warunków społeczno-gospodarczych, w jakich znalazła się Polska pod koniec II wojny światowej. W większości kierownicy sandomierskiej komórki bezpieczeństwa byli ludźmi prostymi, słabo wykształconymi, o niskim poziomie intelektualnym oraz bez doświadczenia w aparacie bezpieczeństwa. Tylko Roman Parlicki po zdobyciu podstawowego wykształcenia kontynuował naukę w Seminarium Nauczycielskim. Potwierdzeniem braków wykształcenia są sprawozdania wytworzone przez funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu. Są one przepełnione błędami ortograficznymi oraz stylistycznymi. Ponadto sprawozdania z pierwszych lat działania PUBP obfitują w liczne rusycyzmy i zapożyczenia z języka rosyjskiego. Możliwe, że jest to dowód na to, że w PUBP pracowali Sowieci, którzy uczyli jeszcze polskich funkcjonariuszy, jak mają wykonywać swoją pracę. Stan sprawozdań pod względem ortografii nieco poprawił się w późniejszych latach, ponieważ zwiększyła się liczba pracowników z wykształceniem pełnym podstawowym. Kierownicy sandomierskiej bezpieki w liczbie 8 (57,1 %) zadeklarowali wyznanie rzymskokatolickie, 2 osoby (14,3%) uważały się za bezwyznaniowe, 2 (14,3%) osoby nie zadeklarowały żadnego wyznania, jeden (7,15%) z nich określił się jako prawosławny. Również jeden zadeklarował się jako wolnomyśliciel. W latach 1945-1954 szefowie wywodzili się ze środowiska robotniczego (57%) oraz chłopskiego (43%) (por. tabela 5).

Wszyscy wymienieni przed rozpoczęciem pracy w resorcie bezpieczeństwa mieli styczność z komunistycznymi organizacjami, ponieważ tylko osoby propagujące poglądy marksistowsko-leninowskie mogły znaleźć zatrudnienie w BP (por. tabela).

O zaangażowaniu, z jakim pracowali funkcjonariusze w aparacie bezpieczeństwa decydował motyw podjęcia pracy. Zapewne oddziaływał on na sumienność wykonywanych zadań, co regularnie oceniano w okresowych charakterystykach z przebiegu służby, które zatwierdzał referent personalny WUBP w Kielcach. Poniższa tabela przedstawia motywy podjęcia pracy w UB oraz charakterystyki służbowe z okresu pracy w PUBP w Sandomierzu.

Tabela 6
 Motywacja podjęcia służby w UB oraz oceny pracy szefów PUBP
 w Sandomierzu za lata 1945-1956

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
Józef Bryła, p.o. kierownika 20 XI 1944 r. – III 1945 r.	„jako świadomy obywatel będę zwalczał wszystkich wrogów demokracji, o czym będą świadczyć wyniki mojej pracy”.	Ocena z przesłuchania Józefa Bryły w dn. 19 III 1945 r.: „Nie spełnił obowiązków jako kierownik PUBP w Sandomierzu, dopuścił do rozluźnienia dyscypliny więziennej. Nie reagował na raporty naczelnika więzienia będącego w dyspozycji PUBP w Sandomierzu. Bagatelizował nadchodzące grypsy więzienne, tolerował zachowanie więźniów należących do AK, którzy w swojej celi na suficie umieścili orła z napisem „AK” na skrzydłach oraz napis: „Błogosławieni ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości”. Dopuszczał się niedbalstwa w wykonywaniu ciężkich na nim obowiązków, gdy wiedząc o rozluźnieniu dyscypliny więźniów i służby nie reagował, nie czynił żadnych przedsięwzięć. Miało to wpłynąć na zorganizowanie ucieczki więźniów w dn. 10 III 1945 r. Kiedy w dn. 13 III 1945 r. Józef Bryła udał się do WUBP w Kielcach na odprawę szefów, tam aresztowano go na rozkaz mjr. Korneckiego „za dopuszczenie do rozpuszczenia więzienia w Sandomierzu”.
Stefan Czajka, za-ca szefa I – V 1945 r.		Z dn. 26 I 1945 r.: „cieszył się dobrą opinią współtowarzyszy z AL, politycznie średnio wyrobiony, bardzo odważny, w piśmie słabo wyrobiony, [...]”. Z dn. 26 V 1945 r.: pracy oddaje się z poświęceniem, odznacza się odwagą, proponowany na kierownika PUBP w Pińczowie”.
Wiktor Głuski, 1 V 1945 r. – 30 IX 1947		Z dn. 22 VII 1945 r.: „podźwignął urząd na należyty poziom. Jest zdolny, inteligentny, odznacza się szybkością orientacją, lubi swoją pracę i jest jej oddany, z grasującymi na jego terenie bandami podjął bezwzględną walkę, w wyniku czego zlikwidował doszczętnie najgroźniejszą bandę Wiacka, jego samego biorąc do niewoli. Wśród pracowników cieszy się poważaniem i sympatią”. Z dn. 18 X 1945 r.: „energiczny, odważny, posiada w dużym stopniu rozwinięty zmysł organizacyjny, zna dobrze swoją pracę, z łatwością podchodzi do wszystkich zadań, dodatnio wpływa na pracowników, jest wśród nich lubiany i cieszy się autorytetem. Jest jednym z najlepszych kierowników”. Z dn. 27 II 1947 r.: „dobry demokrat, nie wyróżnia narodowości, [...] opanowanie pracy przeciętne, umiejętność pracy z agenturą średnia, pracowity, zdyscyplinowany, zdolności kierownicze, umiejętność poznawania i rozstawiania kadr przeciętne. Słabo wyrobiony biurowo, [...] intelekt średni, indywidualnie nie kształci się, ceni godność osobistą, nałogów nie ma”.

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
		<p>Ocena sekretarza KP L. Gonciarza z dn. 1 VII 1947 r.: „w naszej opinii szef tutejszego UBP jest szczerym demokratą i oddanym pracownikiem tak dla UBP jak i też dla całości państwa demokratycznego. Przez okres urzędowania włożył dużo wysiłku nad uporządkowaniem tutejszego urzędu, który miał wiele do życzenia za jego poprzedników. Zlikwidowanie groźnych band w tutejszym powiecie w 1945 r. nastąpiło dzięki kierownictwu i umiejętności w przekonaniu żołnierzy o ich obowiązku wobec Polski demokratycznej. Towarzysz Głuski również jako członek naszej partii jest lojalny i dużo daje z siebie dla partii”.</p>
<p>Jan Gościk, za-ca szefa 1 VIII 1952 – 1 IX 1953</p>	<p>„uprzejmie proszę o przyjęcie mnie do pracy w PUBP w Białymstoku. Pracę będę wykonywał rzetelnie i sumiennie”.</p>	<p>Charakterystyka służbowa z dn. 14 II 1953 r. ppor. Jana Gościka, za-cy szefa PUBP w Sandomierzu: „Politycznie zorientowany dobrze, w dyskusjach politycznych uwidacznia się aktywność, lecz bez głębszych analiz, do wytycznych partii ustosunkowany dobrze, zastrzeżeń politycznych nie stwierdzono. [...] Z obowiązków jako zastępcy szefa PUBP w Sandomierzu na ogół wywiązuje się dość dobrze. Z pracą operacyjną teoretycznie zorientowany jest dobrze i pracując pod kierownictwem kpt. Antoniego Cieśli, który jako szef urzędu (PUBP w Opocznie, wtedy Jan Gościk pracował tam jako referent) w codziennej pracy zawodowej posługiwał się starymi metodami pracy, dlatego Jan Gościk nie mógł się z nim całkowicie zgodzić i stąd dochodziło nawet między nimi do tarć. Jednak w pracy zawodowej praktycznej jest jeszcze płytki i mało poważny, wymaga jeszcze kontroli. Przejawia pewne cechy kierownicze i organizatorskie, lecz jeszcze w nie dostatecznym stopniu. Po przeniesieniu go do PUBP w Sandomierzu praca z tamtejszym szefem ułożyła się dobrze, bo obydwoj są po szkole centralnej i pracują nowymi metodami. Z siecią agenturalno-informacyjną pracuje dobrze, docenia pracę z nią, przestrzega zasad konspiracji i regularnych spotkań. Dzieli się nabytymi wiadomościami z podległymi mu pracownikami przez co w stosunkowo krótkim czasie stają się samodzielnymi operacyjnie pracownikami. Docenia i dba o życie prywatne podległych pracowników. [...] W życiu prywatnym w pracy i poza pracą moralnie się prowadzi, obcym wpływom nie ulega, podnosi poziom polityczny i ogólny przez samokształcenie lecz jeszcze w niedostatecznym stopniu. Brak systematyki kształcenia”. W dniu 14 X 1952 r. Jan Gościk otrzymał ostrą naganę z ostrzeżeniem za używanie alkoholu w czasie pracy, natomiast 29 V 1953 r. dostał naganę z upomnieniem na przyszłość za łamanie praworządności.</p>

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
<p>Edward Karasiński, z-ca szefa 1 IV 1955 – 1 IV 1956 (1 I 1957)</p>	<p>„zobowiązuję się być czujnym i solidnym obywatelem swego państwa demokratycznego, wykonaniu powierzonych mi pracy, jako obywatel państwa demokratycznego proszę o przyjęcie mnie by spełnić obowiązek obywatelski”.</p>	<p>Charakterystyka z wniosku o zatwierdzenie na stanowisko zastępcy kierownika PUdsBP w Sandomierzu z dn. 18 III 1955 r.: „należy do najlepszych starszych referentów powiatowych w terenie. W czasie pracy podniósł poziom ogólny kończąc 9. klasę szkoły ogólnokształcącej. Z agenturą pracuje umiejętnie i ma dobre wyniki na odcinku jej rozbudowy. Kierownik PUdsBP ocenia go jako najlepszego funkcjonariusza w podległej mu jednostce”.</p> <p>Charakterystyka z dn. 12 III 1956 r.: „dzięki należytej pracy, PUdsBP w Sandomierzu posiada dobre wyniki w pracy operacyjnej”.</p>
<p>Stanisław Krawczyk, za-ca szefa 1 II 1950 – 1 III 1951; szef 1 III 1951 – 1 VII 1952</p>	<p>„Proszę o przyjęcie mnie do pracy Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa w Częstochowie. Po powrocie z obozu zgłaszam się do pracy, chcę pracować i być pożyteczny dla społeczeństwa, wspólnie odbudować Polskę Demokratyczną”.</p>	<p>Charakterystyka z dn. 29 I 1951 r. pochodząca z wniosku w celu nominacji ppor. Krawczyka na szefa PUBP w Sandomierzu: „ppor. Krawczyk – zastępca szefa PUBP w Sandomierzu jest politycznie zorientowany i wyrobiony. Jako członek KZMP od dawna bierze udział w życiu politycznym. Zna dobrze linię centralnego Komitetu PZPR. Z pracy zawodowej wywiązuje się dobrze i umiejętnie, jest samodzielny, posiada zdolności kierownicze i wychowawczy stosunek. Poświęca dużo pracy nad podniesieniem poziomu politycznego i zawodowego podwładnych mu pracowników. Żadnych wad i nałogów nie posiada, prócz pewnej opieszałości do załatwianych spraw. W życiu prywatnym zachowuje się bez zarzutu”.</p> <p>Charakterystyka z dn. 23 II 1952 r. pochodząca z wniosku o przeniesienie por. Krawczyka na szefa PUBP w Pińczowie:</p> <p>„Por. Krawczyk z pracy na stanowisku szefa dobrze wywiązuje się. Posiadane niedomagania w systemie organizowania pracy w znacznym stopniu już usunął i na ogół dość dobrze kieruje pracą operacyjną. Wśród pracowników cieszy się autorytetem i zaufaniem. W życiu społeczno-politycznym bierze aktywny udział. Orientację i wyrobienie polityczne posiada dobre. Strona moralna i polityczna według dotychczasowych obserwacji nie budzi zastrzeżeń”.</p> <p>Charakterystyka służbowa por. Krawczyka – szefa PUBP w Sandomierzu z dn. 15 III 1952 r.: „na stanowisku szefa PUBP na ogół dobrze się wywiązuje. W zasadzie posiada zdolności organizowania pracy operacyjnej, ale zdarzają się niejednokrotnie wypadki, że czepia się spraw drobnych, które mu zasłaniają sprawy zasadnicze. Często zajmuje się sprawami, które mógłby polecić do załatwienia któremuś z pracowników. Dlatego mało czasu ma na kontrolę wykonania, co w konsekwencji ujemnie odbija się na stanie pracy.”</p>

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
		<p>Po zwróconej uwadze ostatnio widać poprawę. Posiada wychowawczy stosunek do podwładnych, ale za mało docenia rolę starszych referentów, gdyż nie umie właściwie bić o ich autorytet, oraz ich szybki wzrost w pracy operacyjnej. Za mało docenia kolektywną pracę aparatu operacyjnego, które pomogłyby mu w wykrywaniu wszystkich niedomagań w podległej mu jednostce. Stro- na moralna nie budzi zastrzeżeń. Wad i nałogów nie posiada. Poza pracą przebywa w otoczeniu rodziny, bądź pracowników BP. Na stanowisko szefa odpowiada, specjalnie wybijającej się perspektywy wzrostu nie posiada”.</p> <p>Charakterystyka z dn. 21 IV 1953 r. pochodząca z wywiadu odnośnie Stanisława Krawczyka, wydana w Czę- stochowie: „Został przeniesiony do Sandomierza w 1950 r., gdzie nadal pracował w organach BP. Krawczyk na terenie powiatu sandomierskiego był aktywnym człon- kiem PZPR, w życiu społeczno-politycznym brał czynny udział. Do obecnego ustroju oraz ZSRR i przemian społecznych ustosunkowany był pozytywnie. Opinią moralną cieszył się dobrą. Do kleru ustosunkowany był wrogo”.</p>
<p>Andrzej Łapa, za-ca szefa 1 X 1947 – 15 VII 1949; szef 15 VII 1949 – 1 XI 1949</p>	<p>„Proszę o przyjęcie mnie do pracy, ponie- waż w czasie okupacji pracowałem dla Polski Demokratycznej i dzisiaj chcę praco- wać”.</p>	<p>Charakterystyka z dn. 31 V 1948 r.: „Jako zastępca szefa urzędu pracę opanował bardzo dobrze, jest obowiązkowy, sumienny i stateczny, sięc agenturalną umiejętnie werbuje, jak również i wychowuje, jest samodzielny i posiada inicjatywę, szybko się orientuje i decyduje, posiada poczucie odpowiedzialności, pracowity, subtelny i zdyscyplinowany, zachowuje tajemnicę służbową. Jako zastępca szefa wyczuwa pracowników i umiejętnie poznaje zalety pracowników, dla podwładnych jest bezwzględny i stara się o wychowanie. [...] Poziom intelektualny bardzo dobry, dokształca się przez czytanie gazet i książek, godność osobistą ceni i szanuje, ideowy, odważny, uczciwy, prawdomówny, nałogów i wad nie ma, jego zachowanie w życiu prywatnym jest wzorowe i świeci przykładem, jednocześnie nakłada na innych pracowników takie same obowiązki i zachowanie się, towarzystwa specjalnego nie ma”.</p> <p>Charakterystyka z dn. 29 I 1949 r. (pochodzi z wniosku o nominację ppor. Łapy na stanowisko szefa urzędu): „W związku z koniecznością przeniesienia dotychczasowego szefa urzędu Woźniaka ze względu na dobro urzędu, zachodzi potrzeba wytypowania kandydata na szefa. Ppor. Łapa mimo młodego wieku jest zrównowa- żony, myślący, posiada inicjatywę, doświadczenie w pracy operacyjnej, gdyż od chwili formowania urzędu, pracuje w Bezpieczeństwie tylko po linii operacyjnej”.</p>

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
		<p>Charakterystyka z dn. 15 IX 1949 r.: „W związku z przeniesieniem dotychczasowego szefa urzędu w Pińczowie, Jana Gajdy, zachodzi pałąca potrzeba wytypowania kandydata na szefa w Pińczowie. Po głębokiej analizie kadr, proponuję przenieść ppor. Łapę na teren Pińczowa, gdzie jest mniej zagadnień, przez co będzie on bardziej i właściwiej wykorzystywany. Ppor. Łapa w pracy na terenie Sandomierza, mimo najlepszych intencji, napotyka na pewne trudności, z uwagi na znajdujące się tam diecezje [sic]. Dlatego też, teren Sandomierza wymaga szefa bardziej doświadczonego. Jest oddany bez reszty obecnej rzeczywistości i zwolennikiem wszelkich przemian społeczno-politycznych na drodze do socjalizmu. [...] Spokojny, zrównoważony bardzo uczciwy, ambitny, pracuje nad sobą. [...] Aktywny politycznie. Moralno-etyczny poziom bez najmniejszych uwag; inteligentny i konsekwentny”.</p>
<p>Roman Parlicki, szef 20 IX 1944 – 15 XII 1944</p>	<p>„proszę o zatrudnienie mnie z Resorcie BP, gdyż do tej pracy przejawiam rzewne zamiłowanie, ponadto, uważam iż największe usługi dla budującej się Demokratycznej Polski dać będę mógł właśnie na tym odcinku pracy”.</p>	<p>b.d.</p>
<p>Antoni Rupniewski, za-ca szefa 1 III 1951 – 1 VII 1952; szef 1 VII 1952 – 31 X 1953</p>	<p>„chcę pracować solidnie dla odbudowy nowo odrodzonej Polski demokratycznej i niszczyć wrogie nam elementy”.</p>	<p>Charakterystyka z dn. 10 VII 1951 r.: „W pracy zawodowej ściśle przestrzega wytycznych KC PZPR. Jako zastępca szefa, pracy nie opanował całkowicie. Choć z siecią agenturalną pracuje nie źle i umie dawać wytyczne w tej pracy podległym pracownikom, widać u niego jednak brak rutyny kierowniczej. Niejednokrotnie nie ma odwagi decydować, a szczególnie w poważniejszych sprawach. Posiada wychowawczy stosunek do swoich podwładnych i perspektywy wzrostu. Przeciętnie zdolny, nadzwyczaj pracowity i zdyscyplinowany. Bardzo mało czyta, na wskutek czego jego poziom intelektualny, w stosunku do zajmowanego stanowiska jest słaby. Strona moralna się budzi zastrzeżeń”.</p> <p>„dobrze pracuje z siecią agencyjną, jak również należyście uczy pracować podległych mu pracowników i trzeba stwierdzić, że nawet na tym punkcie wychowania udało mu się podnieść operacyjnie niektórych pracowników, co wpływa dodatnio na cały wynik pracy operacyjnej w podległym, urzędzie. [...] Jest on jednym z najlepszych szefów PUBP na terenie województwa kieleckiego pod względem wyników w pracy zawodowej, oraz poziomu polityczno-moralnego. [...]</p>

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
		Za cały okres pracy na różnych stanowiskach wykazał pracowitość i oddanie. Umiał organizować sobie pracę i mobilizować podległych mu pracowników do wykonywania powierzonych zadań. Cechuje go ogromne przywiązanie do partii, w pracy partyjnej udziela się bardzo chętnie”.
Alojzy Słotwiński, za-ca szefa 22 IX 1944 – 21 II 1945	b.d.	b.d.
Zdzisław Szewczyk, za-ca szefa 1 X 1953 – 31 X 1954	„proszę o przyjęcie mnie do PUBP jako pracownika poświęcającego się na wszystkie prace złe i dobre. Będę pracował w celu uśmieczenia wszystkich zaborczych partii, które są innego zapatrywania. Prace które będą przeznaczone ku mnie, wykonane będą z chęcią i otuchą”.	Charakterystyka z dn. 7 IX 1953 r. z wniosku na stanowisko zastępcy szefa PUBP w Sandomierzu: „W pracy operacyjnej pracuje od 1946 r., odcinek zawodowy zna w dostatecznym stopniu praktycznym. Uzyskane wiadomości teoretyczne na szkoleniu w połączeniu z długoletnią praktyką dają gwarancję, że na stanowisku zastępcy szefa wywiąże się z nałożonych obowiązków. Cechuje go energiczność, obowiązkowość, zdyscyplinowanie, inteligentny, i rzeczowo referujący zagadnienia, potrafi wyrobić sobie autorytet”. Charakterystyka z dn. 26 X 1954 r.: „na stanowisku zastępcy szefa pracuje od roku, z obowiązków wywiązuje się dobrze, posiada zdolności kierownicze i organizatorskie, jako członek partii bierze aktywny udział, w życiu polityczno-społecznym, strona moralna do chwili obecnej nie budzi żadnych zastrzeżeń, w związku z powstaniem PUBP w Staszowie proponujemy Zdzisława Szewczyka zatwierdzić na stanowisku szefa tegoż urzędu, na którym to stanowisku będzie mógł się wywiązać ze względu na dobre rozeznanie tego terenu”.
Czesław Trela, szef 1 XI 1953 – 1 IV 1955, (24 IV 1957)		„Por. Trela jako długoletni i doświadczony pracownik pracę operacyjną zna dobrze i przykłada do niej dużo staranności. Do podwładnych mu pracowników odnosi się taktownie i cieszy się należyty autorytetem. Pracowity, obowiązkowy, odpowiedzialny. Nie lekceważy poleceń służbowych. Wymagający w pracy, wyrozumiały, słaby stan zdrowia (gruźlica płuc). Osobiście na swym kontakcie posiada 3 jednostki sieci. Politycznie wyrobiony i zorientowany dość dobrze. Związany z partią i w pracy partyjnej daje z siebie maksimum wysiłku”.
Stefan Wojtał, szef 1 XI 1949 – 8 XI 1950	„uprzejmie proszę o przyjęcie mnie do pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa, gdyż moim celem jest walka z wrogami Polski Demokratycznej.	Opinia służbowa z dn. 16 X 1950 r.: „Pracował na terenie kilku powiatów, przez co znany jest wielu osobom, jest również znany członkom organizacji BCh. Powyższe znajomości utrudniają Stefanowi Wojtałowi wykonywanie obowiązków służbowych”. Charakterystyka z dn. 11 II 1952 r.: „Jako szef PUBP fachowcem po tej linii specjalnym nie był”.

Imię i nazwisko	Motywacja podjęcia pracy w organach bezpieczeństwa	Ocena pracy szefa PUBP w Sandomierzu
	Z powierzonych mi obowiązków będę się starał wywiązać najsumienniejsz.	W grudniu 1949 r. po przeniesieniu do PUBP w Sandomierzu brał czynny udział w likwidacji bandy „Młode Wojsko Polskie” w Staszowie. Następnie brał udział w likwidacji 14-osobowej bandy Grudnia, która w dn. 30 VI 1950 r. rozbiła 8-osobowy posterunek w Klimontowie. Banda została osaczona we wrześniu 1950 r. w lasach koło Rytwian i rozbita w walce.
Adam Woźniak, za-ca szefa z p.o. szefa 10 IX 1947 – 15 VII 1949		<p>Charakterystyka z dn. 1 VI 1948 r. „Wykonywaną pracę opanował niezbyt dobrze. Posiada dość duże braki, jednak wykazuje dobrą intencję podciągnięcia się w pracy zawodowej; o miernej inicjatywie, samodzielności i orientacji, posiada wyrobione poczucie odpowiedzialności, pracowity i zdyscyplinowany. Zdolności kierownicze posiada w mniejszym zakresie na skutek słabej kontroli i odpowiedniego pouczenia swych podwładnych. [...] Poziom inteligencji średni, opanowany, zrównoważony, spokojny, charakter flegmatyczny, przeciętna zdolność, przejawia słabe tendencje materialistyczne”.</p> <p>Ocena II sekretarza KP PPR J. Nowakowskiego z dn. 24 VIII 1948 r.: „Towarzysz Woźniak pracuje od roku w powiecie sandomierskim, do partii przywiązuje dużo pracy i pomaga biorąc czynny udział w Powiatowej i Gminnych Konferencjach partyjnych. Woźniak wywiązuje się również po linii zawodowej, gdzie urząd swój usprawnił i podniósł pracowników na wyższy poziom, cieszy się dobrą opinią”.</p> <p>„ppor. Woźniak jako szef, pracy należycie nie opanował, na skutek braku odpowiedzialnej zdolności organizacyjnej, jak również odpowiedniego poziomu w życiu prywatnym, prowadzi się niestatecznie. Skompromitował się ostatecznie, w rezultacie należy przenieść Woźniaka na teren innego województwa ewentualnie zwolnić”. W efekcie postanowiono „zwolnić Woźniaka jako nienadającego się z dn. 4 VII 1949 r.</p>

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/944, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/1637, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 01/451, AIPN Bi, sygn. IPN Bi 101/129, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4185, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3882, AIPN BU, sygn. IPN BU 0193/9026, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/880, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2476, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2650, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4106, AIPN Rz, sygn. IPN Rz 0083/102, AIPN BU, sygn. IPN BU 710/228, AIPN Po, sygn. IPN Po 084/2362.

Wymienione motywy wydają się być wyrazem propagandy prowadzonej przez komunistyczne władze. Są one świadectwem ślepego oddania i uległości wobec aparatu państwowego. Na podstawie charakterystyk z przebiegu służby wynika, że w zdecydowanej większości kierownicy PUBP w Sandomierzu poświęcali się swej pracy. Zdarzały się nieliczne przypadki nieudolności w spełnianiu zleconych za-

dań. Na charakterystykę służbową składała się ocena polityczna, tzw. ocena „fachowa” – dotycząca działań w pracy dla UB, oraz ocena zalet i wad osobistych¹²⁵ (por. tabela 6).

Większość kierowników sandomierskiego PUBP, zanim trafiła na to stanowisko, pracowała już w resorcie BP. Terenowe placówki UB organizowano masowo i pospiesznie, co nie wpływało korzystnie na stopień wykształcenia kadr. Często zdarzało się, że osoba mająca kierownicze stanowisko nie posiadała ku temu odpowiedniego przygotowania, co skutkowało miernym funkcjonowaniem komórek bezpieczeństwa. Dlatego funkcjonariuszy UB zobowiązano do uzupełniania resortowego wykształcenia. Poniższa tabela przedstawia przeszkolenie resortowe funkcjonariuszy, którzy kierowali PUBP w Sandomierzu w latach 1944-1956.

Tabela 7
Przeszkolenie funkcjonariuszy, którzy kierowali PUBP w Sandomierzu
w latach 1944-1956

Nazwisko i imię	Przeszkolenie resortowe
Wiktor Głuski	Szkoła NKWD w Kujbyszewie (od 19 III 1944), kurs szefów PUBP, Centrum Wyszolenia (dalej CW) MBP w latach 1946/47, półroczny Kurs Aktywu Kierowniczego MBP w 1950 r., dwuletnia Szkoła Partyjna przy KC PZPR w latach 1954-1956.
Jan Gościk	Kurs zastępców do spraw polityczno-wychowawczych (VIII 1946 r.), V Kurs specjalny w WUBP w Białymstoku (skierowany w I 1948 r.), Roczna Szkoła Oficerska CW MBP (20 IX 1950 – 8 VIII 1951), 6 tygodniowy kurs szefów i zastępców PUBP w Ośrodku Szkolenia PUBP (10 XI 1952 – 20 XII 1952).
Edward Karasiński	Słuchacz Krajowego Ośrodka Szkolenia Oficerów w Gdańsku – w latach 1951-1952.
Stanisław Krawczyk	6 tygodniowy kurs kierowników referatów PUBP w CW MBP w Legionowie (ukończył dn. 17 XII 1947), 3 tygodniowy kurs przy WUBP w Kielcach (6 XII 1945), krótkoterminowy kurs przeszkolenia ośrodka szkolenia MBP w Warszawie (2 VIII 1952), słuchacz 2 letniej szkoły aktywu kierowniczego w Warszawie (1 IX 1956).
Andrzej Łapa	Ukończył miesiąc kursu szefów PUBP, CW MBP w 1947 r.
Antoni Rupniewski	Kurs WUBP w Łodzi 1946, Szkoła Oficerska MBP w Legionowie w latach 1948-1949.
Zdzisław Szewczyk	3 tygodniowy kurs przy WUBP w Kielcach – II 1946 r., 2 miesięczny kurs przy WUBP w Kielcach – IX 1946 r., roczny kurs przeszkolenia Oficerów Bezpieczeństwa Publicznego CW MBP – w latach 1952/53.
Czesław Trela	Kurs operacyjny WUBP w Kielcach w 1949 r., Szkoła Oficerska MBP w Legionowie w latach 1951-1952.
Stefan Wojtal	Słuchacz kursu zastępców szefów PUBP CW MBP (6 X 1945), Miesięczny kurs zastępców szefów PUBP (1947 r.), Oficerska Szkoła Uzbrojenia MON (12 X 1955 – 28 VIII 1956).
Adam Woźniak	Zdał egzamin z pojęć polityczno-wychowawczych 17 VII 1948 r.

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 01/451, AIPN Bi, sygn. IPN Bi 101/129, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4185, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3882, AIPN BU, sygn. IPN BU

¹²⁵ Akta osobowe funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu, *passim*.

0193/9026, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4106, AIPN Rz, sygn. IPN Rz 0083/102, AIPN BU, sygn. IPN BU 710/228, AIPN Po, sygn. IPN Po 084/2362.

Powyższa tabela potwierdza, że większość funkcjonariuszy sandomierskiej komórki bezpieczeństwa przeszła doksztalcenie resortowe. Wielu z nich nie posiadało przygotowania teoretycznego ani praktycznego do efektywnej pracy z agenturą. Tylko Wiktor Głuski odbył przeszkolenie w słynnej szkole NKWD w Kujbyszewie¹²⁶. To może tłumaczyć rusycyzmy pojawiające się w sprawozdaniach. Dzięki sowieckiemu wyszkoleniu prowadził z powodzeniem walkę z reakcyjnym podziemiem oraz wrogami władzy ludowej. Został mianowany dla uzdrowienia i usprawnienia funkcjonowanie PUBP w Sandomierzu (por. tabela 6). Jednak zdecydowaną większość kadry zobowiązano do nadrabiania braków szkoleniowych dopiero w trakcie służby w UB. Najczęściej kierowników PUBP wysyłano na kursy przy WUBP, wielu z nich ukończyło również Szkołę Oficerską MBP w Legionowie.

Praca w sandomierskim PUBP dla większości funkcjonariuszy pełniących tam funkcję kierownika, była tylko jednym z wielu miejsc służby w aparacie bezpieczeństwa utworzonym na terenie wszystkich województw. Jedną z przyczyn licznych zmian na stanowiskach w UB stały się sukcesy, jakie odnosili funkcjonariusze, które nagradzano awansami w hierarchii BP. Niektórzy kierownicy sandomierskiej bezpieki przez długie lata wiernie służyli władzom bezpieczeństwa. Przykładem jest długoletnia służba: Edwarda Karasińskiego (32 lata służby), Antoniego Rupniewskiego (40 lat), Zdzisława Szewczyka (22 lata) i Czesława Treli (37 lat). Pomimo likwidacji MBP w 1956 r. pozostali oni w Służbach Bezpieczeństwa, które faktycznie były kontynuacją resortu bezpieczeństwa¹²⁷.

Sylwetki personalne osób, które pełniły stanowiska kierownicze, uzupełniają informacje, znajdujące się w teczkach personalnych funkcjonariuszy. Dzięki temu uwidacznia się w pełni obraz pracownika sandomierskiego aparatu bezpieczeństwa. Poniższa tabela przedstawia wybrane wydarzenia opisane w ich aktach personalnych.

¹²⁶ W Kujbyszewie (dziś Samara) odbywały się szkolenia (kursy kontrwywiadowcze) zorganizowane w specjalnym ośrodku szkoleniowym NKWD. Kurs rozpoczęto wiosną 1944 r., miał on przygotować do pracy operacyjnej i śledczej w polskim aparacie terroru. Szkolenie dotyczyło techniki pracy policji politycznej, prowadzono zajęcia ideologiczne, wojskowe, które przygotowywały do udziału w operacjach przeciw podziemi i oddziałom leśnym. W końcu lipca 1944 r. wszyscy absolwenci kursu w Kujbyszewie zostali skierowani do Lublina, do dyspozycji Radkiewicza i jego resortu. „Kujbuszewiacy” – tak nazywano absolwentów kursu, stali się głównymi organizatorami władz bezpieczeństwa oraz trzonem na szczeblu resortu, województw i powiatów. M. K o r k u ć, „Kujbuszewiacy” – *awangarda UB*, „Arcana” 2002, nr 46-47, s. 74-95.

¹²⁷ Akta personalne funkcjonariuszy.

Tabela 8
Wybrane wydarzenia opisane w aktach personalnych kierowników
PUBP w Sandomierzu

Imię i nazwisko	Wybrane informacje z akt personalnych
Józef Bryła	<p>Józefa Bryłę przesłuchano w marcu 1945 r. ponieważ jako szef urzędu był odpowiedzialny za miejscowe więzienie w którym doszło do ucieczki więźniów. Przed oficerem śledczym musiał zdać raport z jego pracy. Józef Bryła dokonywał inspekcji więzienia „nie za często”, podczas jednej z takich inspekcji w towarzystwie kpt. Wołkowa pracującego w PUBP oraz sekretarza partii PPR, zauważyli w jednej z cel namalowanego orła z napisem „AK” oraz napis „Błogosławieni ci którzy cierpią dla sprawiedliwości”. Wobec tego Józef Bryła kazał naczelnikowi więzienia zamalować orła oraz sprawdzić inne cele czy wszystko „jest dobrze”. W sprawie namalowanego orła i napisu przeprowadzono dochodzenie, jednak nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Józef Bryła polecił we więziennych celach próbować pozyskać informatorów, jednak nikogo nie udało się pozyskać. Co więcej zauważono inne niepokojące zjawiska w więzieniu, które bagatelizował Bryła. Do PUBP docierały grypsy więzienne, których nie księgowano, co więcej kierownik nie znał ich treści. Przekazywał je Sekcji śledczej i Sekcji 2. Docierały również raporty z więzienia dotyczące spieć i konfliktów pomiędzy naczelnikiem więzienia i jego zastępcą. Naczelnik więzienia dość często przychodził do PUBP, 2-3 razy w tygodniu w celach służbowych. Przyjmował go szef urzędu lub kpt. Ostapow. Rankiem 10 X 1945 r. jego zastępca Czajka oraz kierownik działu personalnego szukali samochodu, aby jechać do Kielc na odprawę szefów PUBP. Nie udało im się znaleźć samochodu, zdecydowali jechać w następnym dniu. Wtedy zorganizowano ucieczkę z więzienia. Kiedy Bryła udał się do Kielc został aresztowany na podstawie 2. dekretu PKWN Kodeksu Karnego WP z dn. 23 IX 1944 r. (Dz. U. RPB Nr 6 poz. 27). Józef Bryła z 4 na 5 sierpnia 1945 r. podczas napadu na więzienie zdołał zbiec. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach z dn. 28 XI 1946 r. zawieszono postępowanie sądowe do czasu jego ujęcia. Józef Bryła zgłosił się 21 III 1947 r. dobrowolnie w związku z ustawą o amnestii z dn. 22 II 1947 r. Na zasadzie art. 4 ustawy o amnestii z dn. 22 lutego postępowanie karne przeciwko Józefowi Bryle umorzono.</p>
Jan Gościk	<p>Jana Gościka wielokrotnie przenoszono na różnorodne stanowiska w resorcie bezpieczeństwa. Kiedy zlecono mu przeniesienie się na teren województwa kieleckiego napisał raport do komisji kwalifikacyjnej w dn. 18 VII 1951 r., w którym wymienił argumenty, które według niego przemawiały za pozostaniem w województwie białostockim. Powoływał się na sześćioletni staż pracy w organach bezpieczeństwa, utratę zdrowia z powodu częstych zmian miejsca pracy oraz chęć założenia rodziny. Prosił komunistyczne władze, aby nie przenosiły go do Kielc, bo według Jana Gościka nie było żadnej różnicy między województwem białostockim i kieleckim. W raporcie znalazła się rezygnacja z pracy w organach bezpieczeństwa w przypadku konieczności pracy w województwie kieleckim. Pod raportem dopisano, że nie znaleziono żadnych podstaw, aby uwzględnić prośbę Jana Gościka.</p>

Imię i nazwisko	Wybrane informacje z akt personalnych
Stanisław Krawczyk	<p>W dn. 17 IX 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Od 21 XI 1939 r. do stycznia 1940 r. przebywał w obozie jeńców wojennych w Norymberdze, od stycznia 1940 r. do 1945 r. przebywał w okolicy Straubing, w Aiterhofen i Niederharthausen, ok. 150 km od Norymbergi. Do Polski powrócił 8 stycznia 1945 r. W dn. 10 X 1959 r. skarżył się w raporcie do Ministra Spraw Wewnętrznych na nerwowe i fizyczne wyczerpanie oraz długoletnią pracą na stanowiskach kierowniczych. Odmówił objęcia PUBP we Włoszczowej prosząc o zwolnienie z pracy w organach bezpieczeństwa.</p>
Roman Parlicki	<p>Kształcił się w gimnazjum kosztem „niedojezdzonych” obiadów przez resztę rodziny. W domu panowała bieda dlatego chciał się szybko usamodzielnić. Przyczynę złej sytuacji materialnej upatrywał w wadliwym ustroju polskim. W 1929 r. wstąpił do KZM omijając dobrze prosperujące PPS. Odczuwał „nienawiść do burżuazji oraz do klasy posiadającej”. Organizował komórki KZM. Prowadził działalność propagandową, organizował masówki młodzieży. Sytuacja ta trwała do 1932 r., ponieważ miała miejsce „sprowokowana wyspa”. W styczniu 1934 r. odbyła się rozprawa w której Roman Parlicki był głównym oskarżonym. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go na rok bezwzględного więzienia. Po wydaniu wyroku sekretarz KPP zaproponował mu dalszą pracę, ale oskarżony odmówił motywując decyzję chorobą. W rzeczywistości zniechęcił się do towarzyszy partyjnych. Ponadto zwolniono z pracy ojca i siostrę. Usunięto go z 4 kursu Seminarium Nauczycielskiego, potem pracował fizycznie. Uzupełniał luki w wykształceniu zawodowym. Jednak odmówiono mu możliwości zdawania egzaminu więc zrezygnował z Seminarium. Pracował jako robotnik, kontroler, magazynier. W 1937 r. wyjechał do Łodzi. Kiedy wybuchła wojna miał on nadzieję na polepszenie sytuacji życiowej. Według Romana Parlickiego wojnę wywołał faszyzm, miała ona wchłonąć „fatalny system rządu”. W listopadzie 1939 r. wyjechał z Łodzi do Płocka, wrócił do rodziców. W 1940 r. wysiedlono ich do Generalnego Gubernatorstwa na terenie kielecczyny. Dostał się do spółdzielni w Busku, gdzie kształtował opinię korzystną dla sojuszu ZSSR z Polską. Po wejściu drugiej armii radzieckiej organizował z Józefem Ozgą – Michalskim Rady Gminne i Powiatowe w Busku. Po ewakuacji Buska dostał się do dyspozycji PKWN w Lublinie. Dostał polecenie organizowania województwa kieleckiego na „zasadach demokratycznych”.</p>
Zdzisław Szewczyk	<p>Pismo z dn. 18 I 1960 r.: „do Ostrowca przeniesiono go w lipcu 1958 r. We wrześniu 1959 r. przejął do dalszego prowadzenia zagadnienie kleru. Na przestrzeni wspomnianego okresu mało uwagi poświęcił typowaniu i opracowywaniu kandydatów do werbunku. Od czasu przejścia zagadnień kleru prowadzi 6 spraw i obsługuje 6 jednostek sieci, z tego 4 wywodzących się z kleru świeckiego. W opracowaniu ma kandydata do werbunku”.</p> <p>Pismo z dn. 12 I 1962 r.: „pracuje po zagadnieniu kleru do X 1961 r. Na skutek posiadania licznych kontaktów wśród kleru uzyskiwał niejednokrotnie cenne informacje o zamiarach kurii i istniejącej sytuacji wśród kleru dołowego. Wykonując czynności operacyjne opracował do werbunku 3 księży świeckich i osobiście dokonał werbunku tw. „X-2”. Drugiego natomiast po opracowaniu przekazał do dalszego wykorzystania por. Leżuchowi. Po przyjęciu spraw dotyczących byłego podziemia, dokonał</p>

Imię i nazwisko	Wybrane informacje z akt personalnych
	werbunku tw. „X-6”. Prowadził 3 sprawy w tym jedną operacyjnego sprawdzenia, na podstawie sygnałów przygotowywał 4-ą sprawę. Obsługuje 3 jednostki tajnych współpracowników, praca z nimi na przeciętnym poziomie”. Za chrzest córek został karnie przeniesiony do Opatowa.
Adam Woźniak	W 1933 r. został posądzony przez Niemców o rozprzestrzenianie propagandy komunistycznej i używanie broni. Skazany został na 8 lat więzienia w Wiśniczu, gdzie przebywał do wybuchu wojny. Adam Woźniak był również ścigany przez Niemców, którzy postrzegali go jako komunistę, następnie „poszedł do partyzantki” działając „na wschodzie” pod dowództwem „Maślanki”. Adam Woźniak 1 IV 1943 r. wstąpił do organizacji GL, gdzie posługiwał się pseudonimem „Kulawy”. W dn. 1 III 1944 r. zorganizował „grupy wypadowe”. Rozbroił oddział składający się z 20 Niemców z czego 18 zostało rozstrzelanych. Woźniak realizował następujące rozkazy: trzymanie i upokarzanie całej administracji (niemieckiej i polskiej), oraz wykonanych wyroków na „szpiclach niemieckich”.

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/944, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/1637, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 01/451, AIPN Bi, sygn. IPN Bi 101/129, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4185, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3882, AIPN BU, sygn. IPN BU 0193/9026, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/880, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2476, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2650, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4106, AIPN Rz, sygn. IPN Rz 0083/102, AIPN BU, sygn. IPN BU 710/228, AIPN Po, sygn. IPN Po 084/2362.

Powyższa tabela świadczy o zaangażowaniu się przyszłych kierowników PUBP w Sandomierzu w sprawy polityczne i społeczne. Wielu z nich przebywało w obozach pracy, więzieniach, aresztach. Fakty te mogły wpływać na ich postawy w chwilach obejmowania stanowisk kierowniczych sandomierskiej bezpieki.

Moralność szefów sandomierskiej bezpieki nie stała na wysokim poziomie. Przeciwno jednemu z nich przeprowadzono śledztwo za kierowanie domem publicznym w Sandomierzu w latach 1943-1944. Często zdarzało się również nadużywanie alkoholu, co dla jednego z kierowników skończyło się tragicznie, ponieważ na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią w stanie nietrzeźwym, zastrzelił się. Innym negatywnym zjawiskiem stało się nadużywanie władzy do celów prywatnych¹²⁸.

Paradoksalne jest, że za swoją „ofiarną” pracę niejednokrotnie otrzymywali nagrody oraz odznaczenia. Wielokrotnie wyróżniano Antoniego Rupniewskiego, który często otrzymywał nagrody pieniężne. Uhonorowano go również odznaczeniami nadanymi przez Przewodniczącego Rady Państwa: Brązowym Krzyżem Zasługi (1946 r.), Odznaką Grunwaldzką (1947 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1955 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1959 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odro-

¹²⁸ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 013/2650; tamże, sygn. IPN Ki 013/4098; tamże, sygn. IPN Ki 103/1637; sygn. IPN Ki 01/451, Akta personalne.

dzenia Polski (1964 r.). Ponadto otrzymał: Odznaki 10-lecia i 20-lecia „W Służbie Narodu” (1955 r., 1966 r.), Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966 r.), Brązowy Medal „za zasługi dla Obronności Kraju” (1967 r.), Srebrny Medal „Za zasługi dla Obronności Kraju” (1969 r.), Odznakę „Za zasługi dla Kielecczyzny” (1969 r.), Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 (1970 r.), Brązową Odznakę „Za zasługi w Ochronie Porządku Publicznego” (1972 r.), Medal 30-lecia Polski Ludowej (1974 r.), Srebrną Odznakę „Za zasługi w Ochronie Porządku Publicznego” (1974 r.), Medal „Za udział w walkach w obronie Władzy Ludowej” (1984 r.), Medal 40-lecia Polski Ludowej (1984 r.)¹²⁹. Wyróżnienia mobilizowały funkcjonariuszy, co przejawiało się większym poświęceniem oraz zaangażowaniem w pracy dla UB.

Powyższe fakty pokazują osobowy profil pracownika aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej. Niski poziom moralny, negatywne cechy charakterologiczne odcisnęły swe piętno na sposobie kierowania urzędem. Ponadto stanowisko kierownicze dawało im w zasadzie pozornie nieograniczoną władzę na swoim terenie pracy, którą niejednokrotnie wykorzystywali. Natomiast poczucie bezkarności popychało ich do wielu czynów sprzecznych z jakimikolwiek konwencjami prawa. Kierownicy sandomierskiego PUBP posiadali kwalifikacje adekwatne do swojego pochodzenia (por. tabela 5). Praca w resorcie bezpieczeństwa stanowiła dla nich okazję do awansu społecznego. Nie liczyli się z tym, że ich praca przynosi szkodę wielu obywatelom kraju.

3. Funkcjonariusze zajmujący się Kościołem i organizacja ich pracy

Sprawami Kościoła i organizacjami politycznymi na szczeblu centralnym w okresie od 20 do 31 XII 1944 r. zajmowała się Sekcja III Wydziału I RBP. Od 1 I 1945 r. do 6 IX 1945 r. był to Wydział III Departamentu I MBP. Następnie od 6 IX 1945 r. do 9 I 1953 r. sprawy Kościoła przejął Wydział V Departamentu V MBP. W latach 1945-1950 Wydział V miał następującą strukturę:

Sekcja 1. – rozpracowanie Kościoła katolickiego;

Sekcja 2. – rozpracowanie Kościoła greckokatolickiego, prawosławnego, ewangelickiego i innych (w rzeczywistości funkcjonująca od końca 1947 r.);

Sekcja 3. – rozpracowanie organizacji religijnych (faktycznie funkcjonująca od końca 1949 r.);

Sekcja 4. – rozpracowanie środowisk katolików świeckich (funkcjonująca od grudnia 1946 r.).

Natomiast w latach 1950-1953 Wydział V wyglądał następująco:

Sekcja 1. – rozpracowanie duchowieństwa diecezjalnego;

Sekcja 2. – rozpracowanie duchowieństwa zakonnego (od VI 1952 r. – zakonów męskich);

Sekcja 3. – organizacje katolickie;

¹²⁹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/3963, Akta personalne Antoniego Rupniewskiego.

Sekcja 4. – rozpracowanie środowisk katolickich uznanych przez UB za „postępowe”;

Sekcja 5. – rozpracowanie zakonów żeńskich (od VI 1952 r.).

W okresie od 9 I 1953 r. do 7 XII 1954 r. sprawami Kościoła zajmował się Departament XI MBP, który został podzielony na cztery wydziały:

Wydział I – rozpracowanie duchowieństwa diecezjalnego;

Wydział II – rozpracowanie duchowieństwa zakonnego;

Wydział III – rozpracowanie środowisk religijnych oraz stowarzyszeń i środowisk katolików świeckich;

Wydział IV – rozpracowanie innych wyznań;

Wydział Ogólny (funkcjonował od VII 1954 r.).

Kolejna zmiana w strukturach bezpieki nastąpiła 7 XII 1954 r. Wówczas zlikwidowano MBP, a na jego miejsce powołano Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Sprawy Kościoła przejął Departament VI, składający się z czterech wydziałów:

Wydział I – rozpracowanie struktur organizacyjnych diecezji Kościoła katolickiego, seminariów duchownych oraz osób duchownych i katolików świeckich związanych z tymi strukturami;

Wydział II – rozpracowanie duchowieństwa zakonnego;

Wydział III – rozpracowanie niższego duchowieństwa diecezjalnego oraz katolików świeckich z nim związanych;

Wydział IV – rozpracowanie innych wyznań;

Następna reforma służb specjalnych nastąpiła w czasie „odwilży” politycznej w 1956 r. W dn. 13 XI 1956 r. zlikwidowano Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, a jego uprawnienia przejęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Terenową Służbę Bezpieczeństwa włączono jako odrębne jednostki przy komendach wojewódzkich i powiatowych Milicji Obywatelskiej¹³⁰.

Struktury organizacyjne MBP (departamenty) miały znajdować odwzorowanie w wydziałach WUBP, a te z kolei w referatach PUBP¹³¹. W przypadku sekcji na poziomie województw możliwe były odstępstwa od zasady kopiowania struktur centralnych do województw, uwzględniając specyfikę danego terenu. W niektórych województwach faktyczny zakres poszczególnych sekcji mógł być odmienny od tego, który wynikał z podziału kompetencji na centralnym szczeblu aparatu bezpieczeństwa. Modelowy schemat komórek bezpieczeństwa zajmujących się Kościołem na poziomie wojewódzkim wyglądał następująco:

Sekcja 3. Wydziału I WUBP – od I do XI 1945 r.

Sekcja 5. Wydziału V WUBP – od XI 1945 do I 1953 r.

Wydział XI WUBP – od I 1953 do III 1955 r.

Sekcja 1. – rozpracowanie duchowieństwa diecezjalnego;

¹³⁰ J. Marecki, F. Musiał, *Wprowadzenie*, w: J. Marecki, F. Musiał, *Nigdy przeciw Bogu, komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, Kraków 2007, s. 20; Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 108-109, 120.

¹³¹ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 23.

Sekcja 2. – rozpracowanie duchowieństwa zakonnego;

Sekcja 3. – rozpracowanie środowisk religijnych oraz stowarzyszeń i środowisk katolików świeckich;

Sekcja 4. – rozpracowanie pozostałych wyznań.

Wojewódzkie urzędy ds. bezpieczeństwa publicznego:

Wydział VI WUdsBP – od IV 1955 do XII 1956 r.

Sekcja 1. – rozpracowanie struktur organizacyjnych diecezji Kościoła katolickiego, seminariów duchownych oraz osób duchownych i katolików świeckich związanych z tymi strukturami;

Sekcja 2. – rozpracowanie duchowieństwa zakonnego;

Sekcja 3. – rozpracowanie niższego duchowieństwa diecezjalnego oraz katolików świeckich z nim związanych;

Sekcja 4. – rozpracowanie pozostałych wyznań¹³².

Po wyniszczeniu przez UB większości oddziałów partyzanckich oraz zlikwidowaniu podziemia politycznego, kiedy zniwelowano opozycję polityczną i przejęto kontrolę nad niemal wszystkimi sektorami gospodarki kraju, komuniści przystąpili do walki z najtrudniejszym wrogiem – Kościołem katolickim¹³³. Początkowo inwigilacją Kościoła w aparacie bezpieczeństwa na szczeblu powiatowym zajmowała się Sekcja III, która od końca 1945 r. do 1953 r. funkcjonowała jako Sekcja V. Natomiast po reorganizacji bezpieki w styczniu 1953 r. Kościołem zajął się Referat XI, przemianowany 7 XII 1954 r. na Referat VI¹³⁴. Fundamentalnym zadaniem organów bezpieczeństwa stało się zwalczanie każdego, kto nie akceptował narzucanego Polsce systemu komunistycznego. Określano ich mianem „wrogów ludu”, do których zaliczało się także polskie duchowieństwo. Uważano je za niebezpieczne dla nowego ustroju¹³⁵. Według instrukcji z 1946 r. na duchowieństwo każdej diecezji należało założyć siedem teczek (materiały oficjalne, sieć agenturalna, ewidencja elementu przestępczego, praca operacyjna, korespondencja, ewidencja przestępczej działalności, ewidencja elementu demokratycznego). W kolejnych instrukcjach wydawanych przez Departament V określano szczegóły inwigilacji duchowieństwa. Jedna z instrukcji określała schemat postępowania przy rozpracowywaniu księży w celu „zdjęcia lub uniemożliwienia pracy antydemokratycznych duchownych, którzy wykorzystują religię i Kościół oraz swój stan duchowny do akcji politycznej wrogiej państwu demokratycznemu”¹³⁶. Główne kierunki pracy w walce z Kościołem wytyczyła w październiku 1947 r. Julia Brystygier w referacie pt. „Walka z ofensywą kleru”. Jej zdaniem polski Kościół prowadził „kampanię

¹³² Schemat komórek bezpieczeństwa na poziomie wojewódzkim zaczerpnięto z: J. Marecki, F. Musiał, dz. cyt., s. 22.

¹³³ R. Terlecki, dz. cyt., s. 71.

¹³⁴ A. Dziurok, *Wstęp*, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, wstęp, wybór dokumentów i redakcja A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 20-23.

¹³⁵ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 20-21.

¹³⁶ *Instrukcja nr 2 Departamentu V MBP w sprawie ustalenia kontaktów i poglądów osób duchownych*, w: A. Dziurok, *Metody pracy...*, s. 86-87.

polityczną przeciw rządowi polskiemu” oraz stanowił podstawowe oparcie dla reakcyjnych sił. Dlatego też działania aparatu bezpieczeństwa zmierzały do wszechstronnego i systematycznego „rozpracowywania” Kościoła. Inwigilacją objęto kurie biskupie, władze dekanatów, wszelkie zebrania duchowieństwa. Zdaniem J. Brystygier najważniejszym zadaniem bezpieki było zbudowanie sieci agencuralnej, która miała przenikać do wszystkich instytucji kościelnych¹³⁷.

W terenowych strukturach bezpieki tworzono odpowiedniki struktur centralnych. W urzędach powiatowych tworzono sekcje¹³⁸. Na podstawie dostępnych źródeł nie można określić momentu powstania w PUBP w Sandomierzu samodzielnej sekcji zajmującej się inwigilacją Kościoła. Na pewno Sekcja V istniała w 1947 r., wtedy jej pracą kierował Jan Sosnowski¹³⁹. Innymi referentami tej sekcji byli Adam Mierzejewski, Marian Olczyk oraz Jan Wiczorek. Poniższa tabela przedstawia informacje dotyczące funkcjonariuszy zajmujących się zagadnieniami Sekcji V PUBP w Sandomierzu.

Tabela 9
Personalna funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu pracujących „po linii” Sekcji V

Imię i nazwisko	Data i miejsce urodzenia, inne dane personalne	Pochodzenie/wykształcenie/deklarowane wyznanie/przynależność partyjno-organizacyjna/służba wojskowa/motywy podjęcia pracy	Stanowisko i czas pełnienia funkcji
Czesław Dziadura	15 II 1930 r., Denków, pow. Opatów	robotnicze/7 klas szkoły powszechnej, 1 klasa gimnazjum/niepraktykujący (Polski Narodowy Kościół Katolicki)/PZPR/TPPR/Związek Młodzieży Polskiej (dalej ZMP)/nie służył/„do UBP chcę wstąpić po to, aby bić wroga klasowego bezpośrednio – nie drogą okrężną”.	młodszy referent Referatu V – od 13 XI 1950 r.
			referent powiatowy – od 1 V 1952
			starszy referent powiatowy, gm. Jurkowice – od 1 VIII 1953
			starszy referent PUdsBP w Sandomierzu – od 1 IV 1955
			oficer operacyjny PUdsBP w Sandomierzu – od 1 IV 1956
Adam Mierzejewski	3 II 1926 r.,	chłopskie/7 klas szkoły powszechnej/b.d./PZPR/b.d./b.d.	młodszy referent Referatu V – od 1 VI 1949 r.

¹³⁷ R. Terlecki, dz. cyt., s. 74.

¹³⁸ Tamże, s. 106.

¹³⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 107, Raport z kontroli Referatu V PUBP w Sandomierzu przeprowadzonej w dn. 11 V 51 r. po linii zagadnień Wydziału V Departamentu V, pismo z dnia 17 V 1951 r.

Imię i nazwisko	Data i miejsce urodzenia, inne dane personalne	Pochodzenie/wykształcenie/deklarowane wyznanie/przynależność partyjno-organizacyjna/służba wojskowa/motywy podjęcia pracy	Stanowisko i czas pełnienia funkcji
			referent Referatu V – od 1 I 1951 r. referent terenowy gminy Lipnik – od 1 V 1952 r. referent PUDsBP Kozienice – od VII 1955 r.
Marian Olczyk	2 V 1926 r. Denków, pow. Opatów	robotnicze/6 klas szkoły powszechnej/rzymskokatolickie/ZWM, PPR – PZPR/oddział Junaków (8 V – 25 VIII 1944 r.) / „mam szczerą chęć zwalczać reakcje [takie] jak NSZ i AK”.	wartownik – od 1 IX 1945 r. referent – od 14 III 1947 r. referent w referacie V – 11 X 1947 – 30 VIII 1950 r.
Jan Sosnowski	24 X 1913 r. Czekarzewice, pow. Starachowice	chłopskie/9 klas szkoły ogólnokształcącej/rzymsko-katolickie/KZWP, GL, AL., PPR – PZPR, TPPR/2. Pułk Piechoty Legionów w Sandomierzu (1935 – 1936)/b.d.	referent PUBP w Sandomierzu od 19 IV 1947 r. starszy referent Referatu V PUBP w Sandomierzu – od 1 X 1947 r. starszy referent powiatowy PUBP w Sandomierzu – (1 V 1952 – 1 XII 1954 r.)
Jan Wieczorek	27 VI 1922 r. Wola Grójecka, pow. Opatów	chłopskie/7 klas szkoły powszechnej/b.d./GL, AL., PPR – PZPR/oddział Junaków (VI 1942 – VI 1943 r.)/ „będę pracował przeciw AK i NSZ”.	referent gminny – 20 VII 1945 r. referent – od 15 II 1946 r. referent Referatu V – od 11 X 1947 r. starszy referent terenowy obsługujący gm. Klimontów – od 29 IV 1952 r. starszy referent powiatowy – 9 VI 1953 r. zwolniony jako nie nadający się z dn. 28 II 1954 r.

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/1284; AIPN Ki, sygn. AIPN Ki 103/3355, s. 12, 25, 56-58; AIPN Ki, sygn. AIPN Ki 103/4022; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/2605; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/44, s. 62.

Funkcjonariusze Sekcji V PUBP w Sandomierzu posiadali podobne predyspozycje jak i kadra kierownicza. Pochodzili z terenu województwa kieleckiego, z rodzin chłopskich, wszyscy edukację zakończyli na szkole powszechnej. Warto zwrócić uwagę, że deklarowali wyznanie rzymskokatolickie, co jednak nie przeszkodziło im w podjęciu pracy przeciwko Kościołowi katolickiemu. Największym doświadczeniem resortowym odznaczał się Jan Sosnowski, który kierował Sekcją V przez 7 lat (por. tabela 9).

Kwerenda archiwalna pozwoliła dotrzeć do raportów Sekcji V obejmujących okres: 1949-1954. W okresie tym zmieniała się forma wykonywanych sprawozdań. Jednak wszystkie dotyczą zagadnień „po linii kleru”. Od grudnia 1948 r. wykonywano miesięczne charakterystyki „obiektów”. Ponadto wykonywano kwartalne charakterystyki, zawierające wszystkie doniesienia i obserwacje z danego kwartału. Od lipca 1952 r. zamiast charakterystyk sporządzano miesięczne sprawozdania dotyczące kleru i organizacji katolickich. Taką formę stosowano do grudnia 1954 r. Zaniechano w nich wcześniej używanych schematów. Oprócz tego sporządzano raporty specjalne z odpustów, dożynek, innych uroczystości kościelnych oraz wydarzeń, które według bezpieki były „zagrożeniem” dla władzy ludowej. W raportach referenci opisywali zmiany zachodzące w inwigilowanych „objektach” na podstawie doniesień informatorów oraz obserwacji operacyjnych. Analizując sprawozdania wykonane przez PUBP w Sandomierzu, zauważa się zwiększone natężenie inwigilacji Kościoła. Sprawozdania z końca 1954 r. są obszerniejsze w treść i szczegóły, niż te z 1948 r. Zawierają więcej doniesień oraz występuje w nich więcej inwigilowanych osób. Fakt ten wiąże się z tym, że w tych latach Kościół stał się „najgroźniejszym wrogiem” ówczesnego ustroju. Referenci Sekcji V wykonywali wiele raportów i sprawozdań, które są świadectwem nie tylko wnikliwej inwigilacji Kościoła, ale ukazują również ogromne braki w wykształceniu funkcjonariuszy UB. Ogromna ilość błędów ortograficznych nie podlegała ocenie ze strony zwierzchników, oceniano skuteczność pracy w walce z Kościołem. Jakość pracy funkcjonariuszy oceniano w służbowych charakterystykach¹⁴⁰. Cenne informacje znajdują się w przebiegu służby funkcjonariuszy, który ukazywał także morale pracowników UB. Poniższa tabela przedstawia oceny pracy referentów Sekcji V pracujących w sandomierskim PUBP.

¹⁴⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, Sprawozdania Sekcji V PUBP w Sandomierzu za lata 1948-1954.

Tabela 10
Charakterystyka pracy oraz inne informacje
z przebiegu służby referentów Sekcji V PUBP w Sandomierzu

Nazwisko i imię	Charakterystyka pracy	Uwagi	
	Data sporządzenia	Treść	
Czesław Dziadura	04 I 1951 r.	„do kleru, wiejskich bogaczy ustosunkowany wrogo [...], w pracy zawodowej dobrze się orientuje, chętny do pracy, samodzielny”	
	10 I 1952 r.	„bardzo dobre wyrobienie polityczne, zabiera głos na prasówkach. Na kontakcie ma informatorów mniej wartościowych. Stara się odbywać spotkania w terminach. Zagadnienia polityczne opanował bardzo dobrze, gorzej z pracą operacyjną. Brak mu zmysłu organizacyjnego w pracy operacyjnej”.	
	23 II 1955 r.	Poprawa w pracy operacyjnej, odniósł pozytywne wyniki (likwidacja bandyty). W pracy rozbudowy celowej agentury ma również pozytywne wyniki, za co otrzymywał nagrody.	
	06 IV 1956 r.	„Jako pracownik operacyjny jest zdolny i stać go na coś więcej. Niezdyscyplinowany, zaniedbania w pracy”.	
Adam Mierzejewski	21 XI 1950 r.	Ocena z wniosku na stanowisko referenta Referatu V PUBP w Sandomierzu: „Mierzejewski Adam – młodszy referent Referatu V PUBP w Sandomierzu, jest planowany do prowadzenia teczek gminnych. Jego zatwierdzenie na referenta wpłynie dodatnio na jego pracę”.	
	10 I 1952 r.	„plut. Mierzejewski – referent Referatu V na zebraniach Podstawowej Organizacji Partyjnej często zabiera głos.	

Nazwisko i imię	Charakterystyka pracy	Uwagi	
	Data sporządzenia	Treść	
		W pracy zawodowej jest pilny. W 1951 r. po dokonaniu napadu, był wyznaczony do grupy, która miała za zadanie wykrycie bandy i jej zlikwidowanie. Z pracy tej wywiązał się bardzo dobrze. Umiejętnie pracował z siecią, a nawet przeprowadzał do- rażne werbunki, dość trafne i celowe. Polecenia kierownika wykonuje dobrze i w terminie”.	
	10 VI 1953 r.	Charakterystyka służbowa starszego sierżanta Mierzejewskiego – referenta terenowego: Tremuje się pracą z siecią, której dobrze stawia zadania, doniesienia wykorzystuje dobrze, posiada osiągnięcia, założył sprawę środowiskową, celnie stosuje represje w formie aresztów. Wyróżnia się wstydlivością, skrępowaniem i bojaźliwością.	
	4 II 1954 r.	Według instrukcji MBP Nr 012/53, Mierzejewski odznaczył się zasługami na odcinku nowo werbowanej agentury, za co został nagrodzony w grudniu 1953 r. przez szefa urzędu.	
Marian Olczyk	29 XII 1945 r.	„z obowiązków służbowych jako referent powiatowy wywiązuje się nieźle, w pracy orientuje się lecz nie przejawia własnej inicjatywy, przejawia poczucie odpowiedzialności, dyscypliny służbowej całkowicie nie przestrzega, tajemnice służbową zachowuje [...]”.	W wyjaśnieniu do akt z dn. 24 II 1951 r. Marian Olczyk tłumaczył się wobec władz zwierzchnich z zawarcia ślubu kościelnego: „w styczniu 1949 r. wziąłem ślub kościelny, nie zastanawiałem się wtedy co robiłem i uległem sugestii ze strony rodziców żony. Pomimo wymigiwania się od tego, nakłonili mnie, że popełniłem to wielkie nietaktowne głupstwo”.
	10 XII 1947 r.	„prace w swym zakresie opanował dobrze i stara się ją wykonywać jak najlepiej, z siecią agenturalną pracuje dostatecznie, samodzielny	Pracę w PUBP w Sandomierzu zakończył na początku 1949 r.

Nazwisko i imię	Charakterystyka pracy	Uwagi	
	Data sporządzenia	Treść	
		i posiada inicjatywę, [...] posiada poczucie odpowiedzialności, pracowity i zdyscyplinowany. Skłonny do picia wódki”.	Przyczyną zmiany placówki stało się powstanie niezdrowej atmosfery między Marianem Olczykiem i Janem Sosnowskim.
	13 V 1948 r.	„sieć agenturalną werbuje i stara się ją obsłużyć dobrze, [...]”	W czasie służby Mariana Olczyka wielokrotnie karano: 31 XII 1949 – za opilstwo, awantury – 7 dniami aresztu z potrąceniem 50 % poborów, 15 V 1950 r. – 14 dni aresztu zwykłego z potrąceniem 50 % poborów za pobicie osoby cywilnej, 30 I 1953 r. surowa nagana z ostrzeniem – za brak kontroli aresztów, 29 XII 1953 r. – nagana udzielona przez szefa WUBP za chulikańskie wyczyny podległych mu pracowników, 27 II 1954 r. – upomnienie za dopuszczenie do zdrady tajemnicy państwowej 28 VII 1954 r. – nagana za łamanie praworzędności.
Jan Sosnowski	12 II 1948 r.	„Wyrobiony politycznie dostatecznie, orientację polityczną posiada dobrą, do demokracji ludowej i jej rządu dobrze ustosunkowany, aktywny w życiu politycznym. [...] Pracę w swym zakresie opanował dobrze, jest samodzielny i posiada inicjatywę, orientuje się, posiada zdolność decyzji, prace wykonuje i zdaje sobie sprawę, że jest za nią odpowiedzialny, pracowity, zdyscyplinowany, zachowuje tajemnice. Poziom inteligencji dostateczny, chętny do dokształcania, wykazuje zdolność osobistą, ideowy, brak uczciwości, lubi wypić, ale jest opanowany, plotkuje”.	Jan Sosnowski raportem z dnia 3 I 1948 r. został ukarany ostrą naganą za pobieranie łapówek. Również od 2 XI 1948 r. odbywał 14 dniowy areszt za opilstwo i brak dyscypliny. Dzięki umiejętnej, systematycznej pracy z agenturą zlikwidowano nielegalną organizację młodzieżową. Na kontakcie miał kilkunastu informatorów z którymi spotykał się systematycznie, starał się pozyskać cenniejszą agenturę. Pracował długo po godzinach. Zadania i przedsięwzięcia wobec uzyskanych doniesień od agentury dawał dobre i trafne. Zgodnie z rozkazem organizacyjnym MBP Nr 05/52 z dnia 21 III 1952 r. pozostawiono ppor. Sosnow-

Nazwisko i imię	Charakterystyka pracy	Uwagi	
	Data sporządzenia	Treść	
	14 I 1951 r.	<p>„specjalnych osiągnięć w pracy zawodowej nie ma, ponieważ na linii tego referatu praca jest dość ciężka i trudna. Z agenturą jednak pracuje dobrze. Uwidacznia chęć do pracy z agenturą i dąży do rozbudowania jakościowej i ilościowej sieci. [...] Jako kierownik referatu potrafi ocenić swoich podwładnych i zorganizować sobie pracę w referacie. Dbą o rozwój pracowników w miarę swoich sił i zdolności”.</p>	<p>skiego w aparacie referentów powiatowych ponieważ posiadał zdolności organizatorskie, przez co mógł pomagać w pracy operacyjnej referentom gminnym. Janowi Sosnowskiemu powierzono pracę na odcinku zagadnienia kleru. Po linii kleru pracował przez dłuższy czas, pracę tę opanował. Miał na łączności się wśród kleru, typował werbunki wśród kleru celnie i trafnie. Pomimo tego, że werbunek wśród kleru był trudny, lecz mimo to potrafił umiejętnie typować cenną agenturę o czym świadczyły wyniki jego pracy. Współpracę z siecią potrafił właściwie koordynować oraz organizować. (Jednak posiadał pewne trudności z powodu wieku i choroby, często narzekał na bóle głowy, leczył się ambulatoryjnie). Jego praca dawała dobre wyniki. Pod koniec 1952 r. przygotował kilka werbunków wśród kleru oraz celnie ustalił wiele środowisk. Często pomagał terenowym referentom poprzez dawanie wytycznych i właściwych wskazówek w pracy.</p>
	19 I 1960 r.	<p>„[...] W 1959 r. przepracował 2 sprawy ewidencji operacyjnej i 2 kandydatów do werbunku. Jak również spowodował ukaranie przez Kolegium przy MRN 2 księży i 11 osób z aktywu katolickiego. Założył 2 sprawy ewidencji operacyjnej”. Jan Sosnowski „w omawianym okresie pogłębił rozeznanie operacyjne na odcinku kleru, pozyskał 2 jednostki tajnych współpracowników spośród kleru. Założył kilka nowych spraw, które zakończył i wyjaśnił, lub w inny sposób zrealizował”.</p>	<p>typować cenną agenturę o czym świadczyły wyniki jego pracy. Współpracę z siecią potrafił właściwie koordynować oraz organizować. (Jednak posiadał pewne trudności z powodu wieku i choroby, często narzekał na bóle głowy, leczył się ambulatoryjnie). Jego praca dawała dobre wyniki. Pod koniec 1952 r. przygotował kilka werbunków wśród kleru oraz celnie ustalił wiele środowisk. Często pomagał terenowym referentom poprzez dawanie wytycznych i właściwych wskazówek w pracy.</p>
Jan Wieczorek	20 VI 1945 r.	<p>„[...] jest dobrym pracownikiem. Chętnie zwalcza elementy reakcyjne i cieszy się dobrą opinią”.</p>	<p>Jan Wieczorek zwerbował w dn. 30 XI 1947 r. na materiały kompromitujące za posiadanie nielegalnej broni KBK (krótki bojowy karabinek) informatora „Bocian”. Celem werbunku było wykrycie „niepewnego elementu w ZWM” oraz rozpracowanie bandyckich jednostek na terenie gminy Jurkowie. Informatora wyeliminowano 15 VII 1948 r. jako nienadającego się do współpracy.</p>
	15 II 1946 r.	<p>„[...] wykazał dobre chęci do pracy i zdolności, z obowiązków wywiązuje się dobrze i starannie, wyrobiony politycznie i teoretycznie jest dobrze”.</p>	
	27 V 1946 r.	<p>„chętnie przystępuje do walki z reakcją, w pracy z każdym dniem widać postęp o udoskonalenie [...] do chwili obecnej bez zarzutu”.</p>	

Nazwisko i imię	Charakterystyka pracy	Uwagi	
	Data sporządzenia	Treść	
	14 V 1948 r.	„[...] pracę swą jako referent opanował dobrze, z której stara się wywiązywać jak najlepiej, posłuszny i opanowany, z siecią agenturalną pracuje dobrze, którą werbuje umiejętnie i stara się wychować, samodzielny i posiada inicjatywę, szybko się orientuje i posiada zdolność decyzji”.	Dnia 20 III 1952 r. do szefa WUBP w Kielcach skierowano raport w sprawie st. sierż. Jana Wieczorka – referenta Referatu V PUBP w Sandomierzu. Według raportu z 8 II 1952 r. Jana Wieczorka ukarano za zagubienie broni i nadużywanie alkoholu. Został on przeniesiony w dn. 29 IV 1952 r. na stanowisko referenta terenowego do gm. Klimontów, ponieważ na tamtym terenie istniały organizacje AK, BCH, NSZ, które dokonały szeregu morderstw osób o poglądach lewicowych oraz obywateli Polskich i narodowości żydowskich. Z kolei 12 V 1952 r. został ukarany za lekceważenie pracy służbowej na posterunku w Klimontowie. Kontrolował go wówczas sam szef urzędu. Wówczas szef urzędu nie zastał Jana Wieczorka na służbie. Przyczyną kontroli na posterunku w Klimontowie było nie dopilnowanie przebiegu akcji „P” do której Jan Wieczorek został delegowany, który nawet nie poinformował jak przebiegała. W myśl rozkazu MBP nr 010/52 z dnia 2 IV 1952 r., Miał być ukarany 7 – dniowym aresztem oraz potrąceniem 50 % poborów w czasie odbywania kary. Dodatkowo rozkaz karny miał być przesłany do naczelnika Wydziału Personalnego i naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy. Również rozkaz karny podano do wiadomości pracownikom operacyjnym i omówiono na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej w celu wyciągnięcia wniosków po linii partii.
	10 I 1952 r.	„Z agenturą dość dobrze i umiejętnie pracuje, ale nie stara się o zdobycie lepszej agentury. W 1951 r. przy dużym wkładzie pracy nad nim i przypilnowaniu, zawarł paru informatorów, stosunek do pracy jest dobry, pracuje w miarę możliwości. Często nawet po godzinach pracy, ale trzeba mu to mówić, bo sam bez dopilnowania go i zwrócenia mu uwagi to pracę zaniedbałby. Samodzielności i inicjatywy dużej nie ma. Ogólnie pracę ocenić można dostatecznie”	
	21 V 1953 r.	„Powierzono mu obowiązki obsługiwania gminy Klimontów [...]. Na swym kontakcie posiada większą ilość sieci z którą nie pracuje, umiejętnie stosuje kombinacje operacyjne. W 1952 r. był karany 7- dniowym aresztem za upicie się i niewłaściwe zachowanie w terenie. Po kilkukrotnych rozmowach swój stosunek w poważnym stopniu zmienił. Zaczął pracować należycie, gdzie już [są] pewne postępy mimo dania mu więcej obowiązków do wykonania, również unika picia wódki, widać, że chce się stać dobrym pracownikiem”.	

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/1284; AIPN Ki, sygn. AIPN Ki 103/3355, s. 94, 100, 110, 114, 118, 120; AIPN Ki, sygn. AIPN Ki 103/4022; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/2605, AIPN Rz, sygn. IPN Rz 0083/18; AIPN Ki, sygn. IPN Ki 005/102, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 28/44, s. 62.

Pośród referentów Sekcji V PUBP w Sandomierzu wyróżniał się Jan Sosnowski. Jego wysiłki na polu walki z Kościołem dostrzeżono w 1954 r. Za osiąganie dobrych wyników na swoim odcinku Jana Sosnowskiego mianowano zastępcą szefa PUBP w Kielcach. Zaraz po tym skierowano go na sześciomiesięczny kurs rolny przy Centralnej Szkole Partyjnej im. Marchlewskiego. Jako absolwent tego kursu został z dn. 11 VII 1955 r. skierowany do dyspozycji kierownika WUdsBP w Kielcach. Już od 15 VII 1955 r. mianowano go zastępcą kierownika PUdsBP we Włoszczowej. Natomiast ppłk Stanisław Wałach – kierownik WUdsBP w Kielcach skierował 1 IX 1955 r. Jana Sosnowskiego na stanowisko zastępcy kierownika Delegatury nr 4 w Skarżysku-Kamiennej¹⁴¹.

Postawa służbowa pracowników Sekcji V wielokrotnie była naganna, o czym świadczą źródła archiwalne. Zdarzały się przypadki nie wywiązywania się ze zleconych zadań. Przejawy niesubordynacji funkcjonariuszy karano aresztem, upomnieniami oraz potrącaniem poborów. Ponadto pomiędzy pracownikami Sekcji V dochodziło do rywalizacji, co przyczyniało się do powstania niezdrowej atmosfery. Przykładem jest konflikt pomiędzy Marianem Olczykiem a Janem Sosnowskim na przełomie 1948-1949 r. Marian Olczyk przewyższał w pracy Jana Sosnowskiego, co wywołało między nimi pewne napięcie i niezdrowe relacje. Sosnowski nie wywiązywał się zadowolająco z obowiązków na zajmowanym stanowisku, dlatego miejsce to miał zająć Olczyk, natomiast Jan Sosnowski miał być przeniesiony na stanowisko starszego referenta placówki UBP w Staszowie odległej o ok. 60 km od Sandomierza. Powołanie tej placówki miało przyczynić się do usprawnienia pracy na terenach odległych od PUBP w Sandomierzu, które były „opanowane przez kler”. Konflikt zakończył się bez większych konsekwencji. Marian Olczyk przeniósł się na własną prośbę do PUBP w Starachowicach, natomiast Sosnowski pozostał w Sandomierzu¹⁴².

Powiatowy szczebel bezpieczeństwa odpowiedzialny był za „opracowanie” dekanatów, zaś parafiami miały się zająć posterunki MO¹⁴³. Za funkcjonowanie sieci agenturalnej odpowiadał szef urzędu oraz funkcjonariusze operacyjni. To oni werbowali, kontrolowali oraz wyznaczali zadania dla określonych informatorów¹⁴⁴. W sprawozdaniach referenci zaznaczali również zamiar pozyskania kandydata na informatora. Po wytypowaniu odpowiedniej osoby, bez jej wiedzy, zaczynała się procedura

¹⁴¹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 103/4022, s. 87-88, 91.

¹⁴² Tamże, s. 77.

¹⁴³ *Instrukcja nr 1 Departamentu V MBP w sprawie ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach V wydziałów V wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego*, w: A. Dziurok, *Metody pracy...*, s. 77-85.

¹⁴⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990...*, s. 46.

zmierząca do pozyskania tajnego współpracownika. Proces ten mógł trwać nawet kilka lat i był prowadzony przez funkcjonariuszy¹⁴⁵.

Wysiłki funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu, zmierzające do rozbudowy sieci agenturalnej oceniono podczas kontroli Sekcji V przeprowadzonej 11 V 1951 r. przez wydział V przy WUBP w Kielcach. Kontrolą zajmował się starszy referent Wydziału V – Kazimierz Opara. Miała ona na celu ukazanie funkcjonariuszom PUBP w Sandomierzu najważniejsze zadania, ponadto funkcjonariusze z WUBP w Kielcach mieli udzielić pomocy PUBP¹⁴⁶. W momencie kontroli sieć agencyjno-informacyjna liczyła 11 informatorów, wśród nich czterech księży, będących „na kontakcie” szefa urzędu. Ponadto szef urzędu oraz kierownik referatu utrzymywali poufny kontakt z trójką księży. Dziewięciu informatorów pracowało „po linii” kleru świeckiego, natomiast „po linii” „Caritas” 2. Nie „rozpracowywano” organizacji katolickich znajdujących się przy parafiach oraz zakonów, których na terenie powiatu nie było¹⁴⁷.

Praca Sekcji V „po linii kleru” nie spełniała zamierzonych celów. Funkcjonariusze nie potrafili wykorzystać należycie informatorów. Funkcjonariusze WUBP w Kielcach przyczyn miernego działania sieci agenturalnej dopatrywali się w braku inicjatywy w wychowywaniu i uaktywnianiu posiadanej agentury przez PUBP oraz zaniechaniu pozyskiwania nowych, „cenniejszych” współpracowników. Szef urzędu oraz kierownik Referatu V ten stan tłumaczyli niepewnością, czy wytypowana przez nich do werbunku osoba nie była już zwerbowana przez Wydział V WUBP w Kielcach, który zajmował się rozpracowaniem kurii. Powodowało to, że wielu ich agentów przebywało na terenie Sandomierza, stąd potencjalna niepewność u pracowników PUBP. Jednak według pionu wojewódzkiego takie tłumaczenie szefa PUBP oraz kierownika Referatu V nie usprawiedliwiała ich postawy, było bezpodstawne oraz naiwne. Prawdą było, że Sekcja V Wydziału V WUBP w Kielcach starała się pozyskać agenturę w celu rozpracowania kurii sandomierskiej i w związku z tym pracownicy tej sekcji przyjeżdżali do Sandomierza, ale po zatwierdzeniu przedsięwzięć ich praca się kończyła. Funkcjonariusze z Kielc nie kontrolowali, nie udzielali wskazówek, ani nie pomagali pracownikom Referatu V, ponieważ funkcjonariusze z Kielc nie kierowali pracą sandomierskiego Referatu V i nie określali zadań dla referatu celem „rozpracowania” kurii. Tylko w dwóch wypadkach pracownik WUBP w Kielcach opracował plan przedsięwzięć dla kierownika referatu, jednak dotyczyły one uszczegółowienia treści doniesień informatora „Anna”. Funkcjonariusze Sekcji V Wydziału V werbowali także i przekazywali „na kontakt” szefa PUBP agenturę spośród duchowieństwa. Jednak nie wiele pomagali w kierowaniu pracą tej agentury i nie pouczali kierownika referatu o sposobie werbunku i metodach pracy z agenturą wśród księży. Sam kierownik

¹⁴⁵ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 154.

¹⁴⁶ BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664 J4C4-11, s. 72, Charakterystyka obiektu kryptonim (dalej krypt.) „Flora” za I kwartał 1952 r.

¹⁴⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 107.

sandomierskiego referatu „nie dobijał się” o pomoc w Sekcji V Wydziału V, nie składał wniosków, raczej był skłonny do narzekań¹⁴⁸.

O skuteczności działania agentury decydowała częstotliwość spotkań informatorów, będących „na kontakcie” poszczególnych funkcjonariuszy. Spotkania takie odbywały się średnio trzy razy w miesiącu. Miejscem spotkań w przypadku księży były najczęściej plebanie, natomiast z resztą agentury spotykali się w mieszkaniach konspiracyjnych. Kontakt z agenturą utrudniał brak telefonów, co zmuszało do bezpośrednich spotkań, przez co łatwiej można było „zdekonspirować” agenturę, powodowało to również częste „zrywanie spotkań”. Na słabe efekty pracy wpływało również to, że funkcjonariusze Sekcji V nie opracowywali planów wykorzystania informatorów. Wskutek tego zadania do wykonania podejmowano przypadkowo, brakowało w nich ciągłości i kierunku, w jakim pracował informator. Również doniesień nie wykorzystywano w pełni, na podstawie ich treści nie podejmowano właściwych przedsięwzięć, zaś ich część nie nadawała się do wykorzystania¹⁴⁹.

PUBP w maju 1951 r. nie prowadził żadnych spraw agencyjnych. Prowadzone były natomiast sprawy ewidencyjne. Wszyscy księża posiadali teczki ewidencyjne, jednak nie „rozpracowywano” żadnego z nich. Materiały w teczkach zawierały w większości charakterystyki uzyskane z wywiadów. Informacje gromadzono chronologicznie, nie dzielono ich na zagadnienia, nie istniały także spisy zawartości teczek. Przedsięwzięć odnośnie poszczególnych „figurantów” dokonywano wrywkowo i bezplanowo, ale tylko wtedy, gdy „figurant” był kandydatem do werbunku. Oprócz spraw ewidencyjnych (personalnych) prowadzono również sprawy obiektowe. Założono teczki obiektowe na kurię, „Caritas” oraz wszystkie parafie. Referat miał duże zaległości w opracowaniu „aktywu” parafialnego, nie posiadał informacji dotyczących mienia parafialnego, członków Rad Parafialnych, organizacji przykościelnych. Występowały także trudności w identyfikacji księży na poszczególnych parafiach oraz nie znano działalność większości z nich¹⁵⁰.

W ostatnim punkcie raportu z kontroli Referatu V znajdowały się wytyczne, które miały zostać zrealizowane w najbliższym czasie. Z informatorami należało kontynuować planową współpracę. Należało opracować plan wykorzystania poszczególnych informatorów. Podstawą pracy miały być kontakty z księżmi, kułakami, innymi osobami, którymi interesował się Referat V. Funkcjonariusze powinni obserwować stosunek informatora do współpracy oraz podejmować działania zmierzające do uzależnienia go od PUBP. Należało dokonać analizy materiałów odnoszących się do księży, którzy działali „wrogo” m.in. przez: „oddziaływanie w duchu reakcyjnym na otoczenie”, głoszenie „wrogich” kazań, związki z kułakami, wystąpienia przeciwko spółdzielczości produkcyjnej, udział w podziemiu niepodległościowym podczas okupacji, związek z „bandami” po wyzwoleniu. W pierwszej kolejności uwaga miała być skupiona na dziekanach. Polepszeniu pracy agentury miało służyć zwiększenie ilości planów przedsięwzięć, które po-

¹⁴⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 109-110.

¹⁴⁹ Tamże, s. 110.

¹⁵⁰ Tamże, s. 110-111.

twierdziłyby wrogą działalność „figurantów” oraz pogłębianie i ujawnianie posiadanego materiału. Zwrócono uwagę również na nadrobienie zaległości przez dokonanie spisu byłych organizacji katolickich przy parafiach za pomocą informatorów, kontaktów poufnych oraz przez posterunki MO. Kontroler przypomniał także o sposobie prowadzenia teczek obiektowych, które należało prowadzić według ustalonego schematu. Istotne było środowisko werbowanego agenta. Należało werbować agenturę, która ułatwiała „rozpracowanie wrogo działającego księdza”. Funkcjonariusze Sekcji V wytypowali trzech kandydatów do werbunku (księży P. G. T.) oraz opracowali „kombinacje operacyjne”, które miały ułatwić werbunek¹⁵¹.

Niska ocena pracy Sekcji V odzwierciedlała faktyczną wartość sieci agenturalnej w powiecie sandomierskim. Do tego przyczyniła się mała liczba funkcjonariuszy zajmujących się pracą „po linii” Sekcji V. W czerwcu 1951 r. w Referacie V pracowało czterech funkcjonariuszy, jeden z nich niezależnie od pracy w Sekcji V pracował również „po linii” Sekcji VI¹⁵².

II. Problematyka organizacyjna i personalna Kościoła

1. Struktura Kościoła na terenie powiatu

Diecezja sandomierska została utworzona przez papieża Piusa VII bullą *Ex imposita nobis* 30 VI 1818 r.¹⁵³ Po niewielkich zmianach w 1925 r. jej granice przetrwały do 1992 r. Powierzchnia diecezji wynosiła 12000 km². Po zakończeniu II wojny światowej terytorium diecezji w większości należało do województwa kieleckiego. Powiat sandomierski w całości znajdował się w granicach diecezji sandomierskiej, w jej południowo-wschodniej części¹⁵⁴. W dniu 19 V 1946 r. biskup Lorek objął formalnie rządy diecezji jako biskup sandomierski. Konsekwował także ks. Franciszka Jopa na biskupa pomocniczego diecezji sandomierskiej¹⁵⁵.

Istotne jest, że na terenie powiatu sandomierskiego znajdowały się najważniejsze instytucje diecezjalne. W Sandomierzu – stolicy powiatu, rezydował biskup diecezjalny, znajdowała się Kuria Diecezjalna oraz Seminarium Duchowne¹⁵⁶. Kuria diecezjalna spełnia bardzo ważną rolę w diecezji. Stanowią ją osoby pomagające biskupowi w zarządzie diecezji, a mianowicie: wikariusz generalny, oficjał,

¹⁵¹ Tamże, s. 111-112.

¹⁵² Tamże, s. 233.

¹⁵³ W. Wójcik, *Diecezja sandomierska 1918-1968*, „Materiały i Studia” 1972, s. 29.

¹⁵⁴ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 17-18.

¹⁵⁵ W. Wójcik, *Życie religijne, Sandomierz w latach 1945-1980*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 4, red. W. Czajka, Warszawa 1994, s. 257.

¹⁵⁶ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 25, 57, 70.

kanclerz i inni¹⁵⁷. Pracownicy kurii z ramienia biskupa animowali przedsięwzięcia duszpasterskie i pomagali w administrowaniu diecezją. Wśród pracowników kurii ważne miejsce zajmował wikariusz generalny. Zazwyczaj funkcję tę pełnił biskup sufragan lub kapłan wyznaczony przez biskupa ordynariusza. Pracą kancelarii kuralnej kierował kanclerz wspierany przez księży dziekanów oraz proboszczów, którzy organizowali konferencje dekanalne, gdzie przekazywano zarządzenia dla duchowieństwa oraz omawiano sprawy organizacyjne i duszpasterskie¹⁵⁸. Obsadę personalną sandomierskiej Kurii w latach 1945-1956 przedstawia poniższa tabela.

Tabela 11
Pracownicy Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu w latach 1945/56

Funkcja	Lata	Urzędnicy	
Przewodniczący (po 1948 r. funkcja nie występuje)	1945-1948	Bp Jan Kanty Lorek	
Wikariusz generalny	1933 – 29 V 1946	Ks. prał. Antoni Kasprzycki	
	29 V 1947 – 27 VII 1957	Bp Franciszek Jop	
	24 XII 1952 – 30 VII 1957	Ks. prał. Edward Górski	
Radca	1.	1932 – 1946	Ks. prał. Edward Górski
		29 V 1946 – 25 VI 1952	Ks. prał. Antoni Kasprzycki
		VI 1952 – 1962	Ks. kan. Tadeusz Szubstarski
	2.	1932 – XII 1952	Ks. prał. Edward Górski
		4 XII 1952 –	Ks. dr Stanisław Krasa, oficjał Sądu Biskupiego
		18 III 1947 – VI 1952	Ks. kan. Tadeusz Szubstarski
Wizytator zgromadzeń zakonnych	1920 26 I 1962	Ks. prał. Edward Górski	
Referent duszpasterski	2 I 1947 – I 1957	Ks. kan. Władysław Krawczyk	
Kanclerz	1925 – V 1946	Ks. kan. Franciszek Jop	
	1946 – XII 1952	Vacat	
	30 XII 1952 –	Ks. Jan Kaczmarek	
Wicekanclerz	26 X 1947 – XII 1952	Ks. Jan Kaczmarek	
Skarbnik	1945-46	Vacat	
	12 VI 1946 – 1960	Ks. kan. Tadeusz Szubstarski	
Notariusze	1.	1929-1947	Ks. Jan Kaczmarek
		1947-1968	Ks. mgr Stanisław Grudziński
	2.	1934-1947	Ks. mgr Stanisław Grudziński
		7 IX 1948 – 1957	Ks. dr Stanisław Kotowski
Archiwariusz	1928-1968	Ks. Jan Kaczmarek	
Komisja konserwatorska	1945-1955	Bp J. K. Lorek (do 1948), ks. prał. Antoni Szymański, ks. prał. Andrzej Wyrzykowski, dr Andrzej Oleś (do 1948), inż. Arch. Józef Jamroz	

¹⁵⁷ F. Bączkiewicz, *Prawko kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, wyd. 3, t. 1, Opole 1957, s. 525.

¹⁵⁸ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 57-58.

Funkcja		Lata	Urzędnicy
Rada diecezjalna administracyjna dóbr kościelnych		1945-1947	Przewodniczący J. K. Lorek, ks. prał. Antoni Kasprzycki, sędzia Edward Długosz
		1947-1948	Przewodniczący J. K. Lorek, ks. prał. Antoni Kasprzycki, ks. Kan. Tadeusz Szubstarski (mian. 31 V 1947), sędzia Edward Długosz
		1949-1957	ks. prał. Antoni Kasprzycki (zm. 1952), ks. kan. Tadeusz Szubstarski, ks. mgr Stanisław Kotowski
Proboszczowie konsultorzy do 1953 r.		1945-1953	Mian. 27 VI 1944: 1. Ks. prał. Hieronim Cieślakowski, prob. w Borkowicach, 2. Ks. Kan. Gabriel Pfadt, dziekan sandomierski (zm. 1953), 3. Ks. Kan. Andrzej Glibowski, prob. w Waśniowie, następnie dziekan w Opatowie, 4. ks. kan. Tadeusz Szubstarski, dziekan kunowski (do 1946) Mian. 10 XII 1951 do 27 VI 1957: Adam Popkiewicz, Jan Węglicki, proboszcz w Szydłowcu, Władysław Muszalski, proboszcz w Suchedniowie
Proboszczowie konsultorzy do 1954 r. – przedłużona kadencja do 1964		15 VI 1954 – 15 VI 1964	1. Ks. prał. Hieronim Cieślakowski, 2. Ks. Kan. Andrzej Glibowski, dziekan w Opatowie (zm. 1957), 3. Ks. Władysław Muszalski, 4. Ks. Jan Węglicki
Cenzorzy dzieł treści religijnej		1945-1954	1. Ks. prał. Władysław Gąsiorowski, 2. Ks. prał. Andrzej Wyrzykowski, 3. Ks. prał. Adam Szymański, 4. Ks. prał. Edward Górski, 5. Ks. mgr Stefan Suchecki, 6. Ks. szamb. Stefan Świetlicki, 7. Ks. dr Piotr Gołębiowski, 8. Ks. dr Michał Łagocki, 9. Ks. dr Wincenty Granat, 10. Ks. Kan. Władysław Krawczyk
		1954/56 –	1. Ks. prał. Edward Górski, 2. Ks. mgr Stefan Suchecki, 3. Ks. dr Stefan Świetlicki, 4. Ks. prał. Władysław Krawczyk, 5. Ks. dr Wincenty Granat, mianowany w 1956: ks. dr Piotr Gołębiowski (od 1957 bp)
Dyrektor Unii Apostolskiej		1947-1950	Ks. dr Piotr Gołębiowski
Dyrektor Stowarzyszenia „Unio Cleri” dla misji		1945-1947	Ks. dr Michał Łagocki
		1948-1949	Ks. mgr Stanisław Legięć
Dyrektor Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary św. Piotr Ap.		1945	Ks. Jan Sinka
		1945-1947	Ks. dr Michał Łagocki
		1948-1949	Ks. mgr Stanisław Legięć

Funkcja		Lata	Urzędnicy
Dyrektor Stowarzyszenia Dzieciństwa Jezusa Chrystusa		1945-1959	Ks. Jan Sinka, CM
Consilium a vigilantia		1945-1948	1. Ks. Kan. Władysław Krawczyk, 2. Ks. szamb. Dominik Ścisłała (zm. 1945), 3. Ks. dr Wincenty Granat, 4. Ks. dr Michał Łagocki (zm. 1947)
		1948-1956	1. Ks. kan. Władysław Krawczyk, 2. Ks. dr Wincenty Granat, 3. Ks. dr Seweryn Krzysztofik, 4. Od 5 XII 1954 ks. dr Walenty Wójcik

Źródło: *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, s. 60-64.

Bardzo ważną instytucją kościelną działającą w łączności z kurią jest sąd biskupi, którego zadaniem jest rozpoznawanie i rozstrzyganie spraw cywilnych i karnych. W skład sądu wchodzi: sędzia, oficjał, wiceoficjał, notariusz, promotor sprawiedliwości, obrońca węzła małżeńskiego, sędzia prosynodalny¹⁵⁹.

Ważne miejsce wśród instytucji diecezjalnych zajmuje seminarium duchowne w którym przygotowują się kandydaci do kapłaństwa. Seminarium diecezji sandomierskiej znajdowało się w Sandomierzu. Ogólny zarząd seminarium diecezjalnego znajduje się w rękach biskupa. Natomiast bezpośredni zarząd seminarium sprawuje rektor, który dba przede wszystkim o zachowanie porządku i karność. Natomiast zarządzanie majątkiem seminaryjnym należy do ekonomy (prokuratora)¹⁶⁰. Tabela 12 przedstawia skład zarządu seminaryjnego w opisywanym okresie.

Tabela 12
Zarząd Seminarium Duchownego w Sandomierzu w latach 1945-1956

Funkcja	Imię i nazwisko, stopień naukowy	lata
Rektor	Dr Adam Szymański	1918 – 18 II 1956 (zm.)
	Mgr Władysław Krawczyk	4 VII 1956 – 24 VI 1973 (zm.)
Wicerektor	Mgr Władysław Krawczyk	1 IX 1933 – 26 VIII 1946
	Dr Michał Łagocki	26 VIII 1946 – 19 VII 1947 (zm.)
	Mgr Stanisław Legięć	9 IX 1947 – 23 VII 1952
	Mgr/dr Jan Koceniak	28 VIII 1952 – 1957
II wicerektor	Mgr Józef Stępień	10 IX 1952 –

¹⁵⁹ F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 3, s. 22; *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.

¹⁶⁰ F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 2, s. 484, 489-490; *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.

Funkcja	Imię i nazwisko, stopień naukowy	lata
Prefekt	Mgr Stanisław Legięć	6 X 1942 – 10 IX 1947
	Mgr Stefan Siedlecki	7 IX 1947 – 1948
	Dr Walenty Wójcik	7 IX 1948 – 9 I 1961
II prefekt	Mgr Jan Koceniak	19 IX 1951 – 31 VII 1952
	Dr Lucjan Wojciechowski	10 IX 1952 –
Ojciec duchowny	Jan Sinka, CM	1941 – 31 VII 1954 (zwolniony na żądanie Urzędu do Spraw Wyznań – dalej UdSW)
	Mgr Ignacy Ziembicki	23 XI 1954
Prokurator	Mgr Stefan Siedlecki	7 IX 1948 – 12 III 1955 (od 6 IX 1952 – 15 I 1955 przebywał w więzieniu)
		1956 – 12 VIII 1966
	Dr Marian Mazgaj	(pomagał od IX 1953) 12 III 1955 – VI 1956
Kierownik biblioteki	Dr Andrzej Wyrzykowski	1907-1948
	Dr Walenty Wójcik	1948-1961

Źródło: B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 71-72, *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.

Oprócz wyżej wymienionych funkcji w seminarium pracują profesorowie, którzy prowadzą zajęcia edukacyjne¹⁶¹. Kadra profesorów Seminarium Duchownego w Sandomierzu przedstawia tabela 13.

Tabela 13
Profesorzy Seminarium Duchownego w Sandomierzu w latach 1945-1956

Imię i nazwisko	Stopień naukowy	lata
Adam Szymański	Doktor teologii i filozofii	1907-1913, 1918-1954
Andrzej Wyrzykowski	Mgr teologii	1907-1955
Edward Górski	Dr teologii	1912-1954
Franciszek Jop	Dr prawa kanonicznego	1922 – 11 X 1947
Józef Pastuszka	Prof. dr hab.	1921-30, 15 X 1952 – 1 VIII 1954 (zwolniony na żądanie UdSW)
Piotr Gołębiowski	Dr teologii	1929 – 41, 1950 – 24 VIII 1962
Michał Łagocki	Dr teologii i filozofii	1930 – 19 VII 1947 (zm.)
Józef Stępień	Mgr	1930 – 31 VIII 1963
Władysław Krawczyk	Mgr nauk społecznych	26 VIII 1931 – 24 VI 1973
Julian Jarzyna	Mgr	26 VIII 1931 – 1942, 9 VI 1947 – 11 IX 1957 (1960?)
Wincenty Granat	Dr teologii	1933-1957
Jan Sinka CM		1941 – 31 VII 1954
Wendelin Świerczek CM		1942-1968
Stanisław Legięć	Mgr	1 IX 1942 – zm. 1 VI 1982

¹⁶¹ F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 2, s. 490; *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.

Imię i nazwisko	Stopień naukowy	lata
Stefan Siedlecki	Mgr filozofii	1947 – 1966 (w więzieniu 6 IX 1952 – 15 I 1955)
Stanisław Kotowski	Dr teologii, dr prawa	1947 – 1 VIII 1954 (zwolniony na żądanie UdSW)
Walenty Wójcik	Dr, docent, dr hab.	17 VIII 1948 – zm. 22 XI 1990
Jan Koceniak	Mgr, od XII 1951 dr teologii	15 IX 1951 – 1983
Lucjan Wojciechowski	Dr teologii (historia Kościoła)	10 IX 1952 – 10 IX 1965
Henryk Nowakowski	Dr teologii (Pismo św.)	1954 – 12 VII 1959
Ignacy Ziembicki	Mgr teologii	1955 –

Źródło: B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 73.

Terytorium diecezji podzielone było na dekanaty, czyli jednostki administracyjne w diecezji obejmujące kilka parafii¹⁶². Podziału diecezji na takie okręgi terytorialne dokonywał biskup. Na czele dekanatu stał kapłan, którego wybierał biskup ordynariusz. Dziekan posiadał władzę administracyjną wynikającą z prawa powszechnego oraz partykularnego. Ponadto do obowiązków dziekana należało wizytowanie podległych mu parafii oraz troska o zastępstwa w przypadku choroby kogoś z proboszczów. Dziekan powinien zwoływać kapłanów swego dekanatu na zebrania czyli konferencje, którym powinien przewodniczyć. Przynajmniej raz w roku powinien złożyć biskupowi sprawozdanie na temat sytuacji duszpasterskiej w dekanacie i planów na przyszłość¹⁶³. Poniższa tabela przedstawia dziekanów dekanatów, które w latach 1945-1956 znajdowały się na terenie powiatu sandomierskiego.

Tabela 14
Dziekani i wicedziekani dekanatów znajdujących się na terenie powiatu sandomierskiego w latach 1945-1956

Lp.	Dekanat	Dziekan	Wicedziekan
1.	Koprzywnicki	Ks. Franciszek Koperski (1932-1947) Ks. Piotr Gołębiowski (1947-1950) Ks. Romuald Śmiechowski (1951-1954) Ks. Stanisław Szczepaniak (1954-1957) Ks. Jan Kubkowski (1957-1959)	Ks. Władysław Konofalski (1938-1945) Ks. Stanisław Szczepaniak (1946-1954) Ks. Jan Kubkowski (1955-1957) Ks. Adam Aleksiewicz (1954-1956) Ks. Jan Kubkowski (1956-1957)
2.	Sandomierski	Ks. Gabriel Pfadt (1937-1953) Ks. Piotr Chołoiński (1953-1967)	Ks. Antoni Zajdler (1938-1956) Ks. Seweryn Krzysztofik (od 1956)

¹⁶² J. Żurek, *Słowniczek życia kościelnego w Polsce*, w: J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 189.

¹⁶³ F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 1, s. 571-573.

3.	Staszowski	Ks. Ignacy Kwaśniak (1937-1955) Ks. Waław Nagrodkiewicz (1956-1965)	Ks. Stanisław Zbroja (od 1945) Ks. Waław Nagrodkiewicz (1955-1956)
4.	Zawichojski	Ks. Romuald Śmiechowski (1938-1951) Ks. Jan Zych (1951)	Ks. Ignacy Zyciński (1938-1948) Ks. Piotr Chołoiński (1948-1953) Ks. Jan Jagiełło (1956-1959) Ks. Józef Jędrasik (1953-1957)

Źródło: *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960; ADS, Akta personalne księży.

Mapa 2. Administracja kościelna na terenie województwa kieleckiego w latach 1945-1956



Źródło: Opracowano na podstawie: R. Gryz, dz. cyt., s. 66.

Najmniejszymi jednostkami administracyjnymi w Kościele były parafie. W 1945 r. w skład diecezji sandomierskiej wchodziło 240 parafii i 12 kościołów filialnych. Natomiast pod koniec opisywanego okresu, w 1956 r. diecezja obejmowała 249 kościołów parafialnych oraz 11 filialnych. W 1945 r. było 21 dekanatów, zaś w 1956 r. ich liczba wzrosła do 22¹⁶⁴.

Powyższa mapa ukazuje, że cały obszar diecezji sandomierskiej znajdował się w granicach województwa kieleckiego. Na terenie powiatu sandomierskiego w latach 1945-1956 znajdowało się 30 parafii, które wchodziły w skład czterech dekanatów: koprzywnickiego, sandomierskiego, staszowskiego i zawichojskiego. Dekanat koprzywnicki tworzyło 11 parafii: Chobrzany, Goźlice, Klimontów, Koprzywnica, Łoniów, Niekrasów, Olbierzowice, Osiek, Skotniki, Sulisławice, Wiązownica. Dekanat sandomierski składał się z 11 parafii: Daromin, Góry Wysokie, Jankowice, Kleczanów, Łukawa, Obrazów, Samborzec, Sandomierz – św. Józefa, Sandomierz – Nawrócenia św. Pawła, Słupcza – Dwikozy, Świątniki. Dekanat staszowski składał się z 14 parafii, jednak tylko połowa z nich znajdowała się na terytorium powiatu sandomierskiego. Były to parafie: Bogoria, Połaniec, Rytwianny, Staszów, Strzegom, Szczeglice, Wiśniowa. Do dekanatu staszowskiego należały jeszcze parafie z powiatu stopnickiego (Beszowa, Koniemłoty, Katuszów, Kurozwęki, Szczebrowsz) i opatowskiego (Kielczyna, Niemirów). Z dekanatu zawichojskiego tylko parafia Zawichost leżała na terytorium powiatu sandomierskiego. Niektóre kościoły nie stanowiły oddzielnych parafii. Były to: katedra w Sandomierzu, kościół pw. Ducha Świętego w Sandomierzu, kościół pw. św. Michała¹⁶⁵. Natomiast w dn. 31 III 1946 r. ordynariusz sandomierski erygował parafię Świątniki¹⁶⁶.

Po utworzeniu powiatu staszowskiego w 1954 r., tylko parafia Szczeglice z dekanatu staszowskiego pozostała na terenie powiatu sandomierskiego. Stan ten trwał do końca 1955 r., kiedy to do powiatu staszowskiego włączono Osiek, Szczeglice oraz Wiązownicę¹⁶⁷. Wówczas w powiecie sandomierskim zostały 23 parafie. W sytuacji, gdy parafie jednego dekanatu znajdowały się na terenie więcej niż jednego powiatu, dany dekanat mógł być inwigilowany przez dwa lub więcej powiatowych urzędów bezpieczeństwa.

Po zakończeniu II wojny światowej Kościół podjął wysiłek odbudowy życia religijnego w Polsce. Jednak wszędzie przez długie lata odczuwano brak księży, szczególnie na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W skali ogólnopolskiej następowała powolna poprawa sytuacji i w wyniku rosnącej liczby powołań kapłańskich liczba księży wzrastała. W 1945 r. było w Polsce ok. 8,8 tys. księży diecezjalnych i 1,5 tys. księży zakonnych¹⁶⁸.

¹⁶⁴ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 74-75.

¹⁶⁵ *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.*

¹⁶⁶ *Rocznik diecezji sandomierskiej*, red. K. Kida, Sandomierz 2010, s. 187.

¹⁶⁷ Dz. Ust. WRN w Kielcach, 1954, nr 15, poz. 104, uchwała Nr 13j/54 WRN w Kielcach z dn. 29 IX 1954 r.

¹⁶⁸ E. Jarmoch, W. Zdaniewicz, *Księża diecezjalni, w: Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 133.

Ogólna liczba księży w diecezji sandomierskiej w 1945 r. wynosiła 467. Do roku 1952 liczba ta malała ze względu na eksterminację księży w czasie okupacji¹⁶⁹. Ponadto zakazano przyjmować alumnów do seminarium duchownego. Niektórzy księża, chroniąc się przed prześladowaniami bezpieki, wyjeżdżali na Ziemię Zachodnie¹⁷⁰. Na terenie powiatu sandomierskiego w opisywanym okresie księża pracowali na ok. 140 stanowiskach¹⁷¹. Część z nich pracowała w parafiach. Obsadę personalną parafii znajdujących się na terenie powiatu sandomierskiego przedstawia tabela 15.

Tabela 15
Księża pracujący w parafiach powiatu sandomierskiego
w latach 1945-1956

Dekanat	Parafia	Proboszczowie i administratorzy	Wikariusze
koprzywnicki	Chobrzany	Piotr Sroczyński (1931-1954)	Roman Mazurkiewicz (1944-1955) Czesław Pawłowski (1945-1947) Juliusz Chyżewski (1947-1949) Adam Łęcki (1951-1953) Stanisław Skrok (1953-1956)
	Goźlice	Stefan Gliszczyński (1943-1948) Jan Kubkowski (1948-1959)	Stanisław Kwieciński (1942-1947)
	Klimontów	Tomasz Zadęcki (1942-1950) Adam Aleksiewicz (1950-1956)	Kazimierz Kończyk (1942-1947) Stanisław Król (1947-1958)
	Koprzywnica	Franciszek Koperski (1935-1947) Piotr Gołębiowski (1948-1951) Romuald Śmiechowski (1951-1954) Jan Wiącek (1954-1973)	Adam Rdzanek (1935-1949) Stanisław Król (1936-1947) Stefan Mroczek (1947-1951) Władysław Wyrwał (1950-1951) Henryk Malczyk (1951-1954) Franciszek Lachowski (1952-1957) Jan Stępień (1955-1957)

¹⁶⁹ Por. J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 7-9.

¹⁷⁰ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 80.

¹⁷¹ *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.

	Łoniów	Władysław Konafalski (1935-1945) Stanisław Szczepaniak (1946-1957)	Czesław Lewandowski (1936-1945) Stanisław Socha (1945-1947) Zygmunt Wieczorek (1947-1948) Stanisław Wójtowicz (1954-1957)
	Niekrasów	Jan Śmigieński (1934-1990)	
	Olbierzowice	Józef Łobodziński (1942-1956)	Jan Kruzel (1955-1956)
	Osiek	Henryk Górski (1934-1947) Jan Madejski (1947-1959)	Józef Galan (1945-1946) Wacław Cieślakowski (1946-1947) Stanisław Dylo (1950-1955) Tadeusz Podkowa (1955-1956)
	Skotniki	Wincenty Karwacki (1942-1958)	
	Sulislawice	Jan Budzyński (1933-1951) Tadeusz Świtek (1951-1960)	Wincenty Węgliński (1952-1956)
	Wiązownica	Józef Ryszka (1935-1945) Jan Kubkowski (1945-1948) Stanisław Popiołkiewicz (1948-1956) Stefan Rola (1942-1945), administrator	
sandomierski	Daromin	Franciszek Zychnowski (1942-1945) Piotr Jedynak (1945-46) Stanisław Kwieciński (1946-1953) do 1963-proboszcz	
	Góry Wysokie	Jan Zych (1943-1950) Józef Pawlik (1950-1965)	
	Jankowice	Jan Górka (1929-1945) Piotr Jedynak (1945-1960)	
	Kleczanów	Albin Dudek (1940-1946) Jan Fornalski (1946-1973)	

	Łukawa	Stanisław Popiołkiewicz (1938-1945) Tomasz Kucharczyk (1948-1952) Edward Jończyk (1952-1965)	
	Obrazów	Gabriel Pfadt (1928-1952) Piotr Choloński (1953-1967)	Stanisław Szeląg (1938-1949)
	Samborzec	Władysław Tytko (1923-1946) Józef Kuraś (1946-1956)	Stanisław Kwieciński (1944-1945)
	Sandomierz – katedra	Edward Górski kustosz i rektor katedry (od 1934)	Stanisław Grudziński (1934-1969)
	Sandomierz – św. Józefa	Wincenty Młodzeniec (1942-1946) Seweryn Krzysztofik (1946-1974)	Marcin Ziółkowski Wikariusz (1945) Feliks Turbiarz (1946-1952) Henryk Sorbjan (1950-1951) Stanisław Wrocławski (1952-1954) Marian Cukrowski (1954-1959)
	Sandomierz – Świętego Ducha	Jan Kaczmarski Rektor (1929-1960)	
	Sandomierz – św. Michała	Adam Szymański Rektor (1918-1956) Władysław Krawczyk Rektor (1956-1973)	
	Sandomierz – św. Pawła	Antoni Zajdler (1932-1956)	Jan Bystrzejewski (1944-1948) Władysław Prząda (1948-1956)
	Sandomierz – św. Jakuba	Antoni Morawiecki p.o. Retora (1942-1947), prefekt szkoły kupieckiej w Sandomierzu Julian Jarzyna (1947-1956)	
	Słupcza – Dwikozy	Jan Duraziński (1942-1954) Jan Szczepanowski (1954-1991)	
	Świątniki	Franciszek Drownowski (1935-1958)	
staszowski	Bogoria	Franciszek Piętaś (1937-1955) Stanisław Resztaś (1955-1960)	Jan Lalewicz (1944-1945) Marian Adamczyk (1954-1955)
	Kielczyna	Franciszek Socha (1940-1946)	

	Połaniec	Stanisław Zbroja (1941-1970)	Antoni Sobczyk (1943-1945) Zygmunt Wroński (1945-1946), prefekt szkoły w Strózkach – parafia Niekrasów Jan Albert (1948-1949) Edward Jończyk (1948-1952) Tadeusz Podkowa (1952-1955) Marian Adamczyk (1955-1957) Stefan Mroczek (1946-1947)
	Rytwiany	Jan Fornalski (1939-1945) Kazimierz Strzyż (1946-1960)	
	Staszów	Ignacy Kwaśniak (1937-1955) Wacław Nagrod- kiewicz (1955- 1956, administrator; 1956-1965 – pro- boszcz)	Michał Skowron (1944-1950) Franciszek Roslaniec (1950-1954) Zdzisław Zymiak (1955-1957) Marian Okła (1955-1958)
	Strzegom	Jan Jagiello (1936- 1949) Mieczysław Praga (1949-1957)	
	Wiśniowa	Eugeniusz Jezio- rowski (1932-1949) Stanisław Resztak (1947-1955) Stanisław Dyło (1955-1967)	
zawichojski	Zawichost	Piotr Choloński (1938-1953) Stanisław Michal- ski (1953-1970)	

Źródło: *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960; ADS, Akta personalne księży, Akta parafii.

Księża pracujący w parafiach zajmowali się przede wszystkim duszpasterstwem. Poza kościołami działalność ta prowadzona była głównie podczas katechizacji. Po przesunięciu się frontu w styczniu 1945 r. uruchamiano ponownie szkoły, w których tak jak przed wojną obowiązywała nauka religii. Księża prefekci pracujący w szkołach organizowali rekolekcje wielkanocne, spowiedzi na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, nowennę przed dniem św. Stanisława Kostki¹⁷². W okresie powojennym biskup Lorek skarżył się na brak duchownych¹⁷³.

W latach 1944-1950 na terenie kraju miały miejsce migracje ludności o różnym kierunku i natężeniu. Wiele ludności polskiej napływało do kraju z ziem wschod-

¹⁷² W. Wójcik, *Życie religijne...*, s. 259.

¹⁷³ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 80.

nich. Ogółem w tych latach repatriowano 1 240 tys. Polaków z Kresów Drugiej Rzeczypospolitej oraz 266 tys. Polaków i Żydów z głębi ZSRR. Po zakończeniu wojny rozpoczęły się także powroty Polaków z Zachodu, w wyniku których repatriowano do Polski ok. 2 mln Polaków. W wyniku ruchów ludnościowych oraz przesunięcia granic państwa zmienił się skład narodowościowy oraz struktura wyznaniowa społeczeństwa polskiego¹⁷⁴. Podobna sytuacja wystąpiła także na terenie województwa kieleckiego, do którego należał przyczółek sandomierski. Był on miejscem działań przyfrontowych, co wiązało się z przymusową migracją ludności. W okresie powojennym na Kielecczyźnie zaszły duże zmiany demograficzne. W pierwszych pięciu latach po wojnie z przeludnionych wsi oraz zniszczonych miast wyjechało ok. 236 tys. osób, głównie na tereny województw wrocławskiego i opolskiego. W następnych latach teren województwa opuściło ok. 8-10 tys. osób z południowo-zachodnich terenów województwa migrujących do okręgu przemysłowego Krakowa i Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. To spowodowało zmniejszenie ludności na wsi o ok. 120 tys. w latach 1946-1968¹⁷⁵. Powyższe zmiany demograficzne utrudniają określenie dokładnej liczby wiernych w parafiach. Kościelne spisy z pewnością obciążone są pewnym błędem. Poniższa tabela przedstawia liczbę wiernych katolików w poszczególnych parafiach w latach 1945-1956.

Tabela 16
Liczba wiernych w parafiach znajdujących się w powiecie sandomierskim

Lp.	Parafia	1945	1946	1947	1948	1949	1951	1953	1956 ¹⁷⁶
1.	Chobrzany	2871	2708	2667	2839	2578	2145	2145	2145
2.	Goźlice	6166	6166	3816	3816	3816	3816	3520	3520
3.	Klimontów	2475	4424	4409	4050	4084	4084	4084	4084
4.	Koprzywnica	7090	6551	8000	8000	8000	6923	6683	6683
5.	Łonów	4267	4267	4145	4145	4007	3460	3460	3460
6.	Niekrasów	3316	3358	3442	3442	3328	3105	3105	2634
7.	Olbierzowice	5571	4630	4793	4200	4566	4466	4466	4500
8.	Osiek	4320	5422	5262	5031	4586	4156	4065	-
9.	Skotniki	1593	1470	1464	1450	1454	1454	1405	1405
10.	Sulisławice	3134	3134	2741	2312	2232	1405	1405	1405
11.	Wiązownica	4118	4118	4672	3570	3500	2950	2493	-
	Razem w dekanacie koprzywnickim	44921	46248	45111	42855	42151	37964	36831	29836

¹⁷⁴ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, Warszawa 2003, s. 28-31; por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 54-56.

¹⁷⁵ S. Drzazga, S. Witkowski, *Ludność. Rozwój Miast*, w: *Kieleckie, Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, red. J. Pazdur, B. Stachura, Warszawa 1970, s. 70.

¹⁷⁶ Po utworzeniu powiatu staszowskiego w 1954 r. tylko parafia Szczeglice z dekanatu staszowskiego pozostała w granicach powiatu sandomierskiego. Stan ten trwał do końca 1955 r., kiedy do powiatu staszowskiego włączono Osiek, Szczeglice oraz Wiązownicę.

12.	Daromin	1120	1120	1120	905	905	905	775	775
13.	Góry Wysokie	2398	2398	2721	2721	2381	2381	2381	2381
14.	Jankowice	2870	2870	2503	2380	2375	2318	2318	2318
15.	Kleczanów	1111	1175	1108	1197	1164	1160	1222	1222
16.	Łukawa	775	775	775	775	792	712	820	820
17.	Obrazów	5020	5020	3651	3519	3519	3500	3500	3500
18.	Samborzec	3020	3020	2876	2690	2699	2609	2609	2609
19.	Sandomierz – św. Józefa	7758	7758	9610	7364	7340	6954	6050	6050
20.	Sandomierz – Nawrócenia św. Pawła	3764	3764	3782	3728	3861	3861	3965	3965
21.	Słupcza – Dwikozy	2530	2530	2410	2410	2410	2410	2410	2410
22.	Świątyniki ¹⁷⁷	-	-	2151	2040	2008	1600	1620	1620
	Razem w dekanacie sandomierskim	30366	30430	32707	29729	29454	28410	27670	27670
23.	Bogoria	2994	2994	2752	2471	2837	2471	2837	-
24.	Połaniec	7651	7651	7286	7286	7212	7212	7212	
25.	Rytwiany	1511	1511	1500	1580	1488	1488	1488	
26.	Staszów	6020	6020	6870	6830	6594	6094	6174	
27.	Strzegom	1400	1400	1400	1400	1400	1400	1362	
28.	Szczeglice	2937	2937	2937	3037	2833	2833	2833	
29.	Wiśniowa	1410	1410	1464	1386	1690	1690	1690	
	Razem w dekanacie staszowskim	23923	23923	24209	23990	24054	23188	23596	
30.	Zawichost	1720	1500	1280	1280	2280	1317	1317	1317
	Suma wiernych katolików na terenie całego powiatu	100930	102101	103307	97854	97939	90879	89414	58823

Źródło: *Spis duchowieństwa i parafii diecezji sandomierskiej 1944-1945*; Sandomierz 1945; toż za lata 1946-1960.

Kościelne statystyki dotyczące liczby wiernych znacznie różnią się od państwowych spisów ludności. Wiązało się to z tym, że podział kościelny nie pokrywał się z podziałem administracyjnym. Stąd wynikały różnice w liczbie wiernych danej parafii oraz liczbie mieszkańców zamieszkujących gminę o tej samej nazwie co parafia.

¹⁷⁷ Parafia Świątyniki została erygowana 31 III 1946 r. przez biskupa Jana Kantego Loraka. *Rocznik...*, s. 187.

Działania frontowe w ostatniej fazie II wojny światowej spowodowały dotkliwe straty bazy materialnej Kościoła diecezji sandomierskiej. Od sierpnia 1944 r. aż do stycznia 1945 r. przez część jej terytorium przechodził front, wskutek czego kilkanaście kościołów i plebanii zostało zniszczonych w rejonie przyczółków: wareckomagnuszewskiego oraz baranowsko-sandomierskiego. W Sandomierzu wszystkie kościoły zostały uszkodzone. Pociski artylerii niemieckiej zniszczyły górny korytarz i salę biblioteczną w środkowym skrzydle seminarium. W 1944 r. spalił się dach kościoła św. Józefa. Spłonął dawny klasztor reformatów. Całkowicie został zniszczony kościół Świętego Ducha w Staszowie oraz kościół w Darominie. Spalony został także kościół w Malicach Kościelnych¹⁷⁸. Poniższa tabela opisuje stan budynków kościelnych i plebańskich uszkodzonych w wyniku działań wojennych w latach 1944-1945.

Tabela 17

Stan kościołów i zabudowań plebańskich na terenie powiatu sandomierskiego uszkodzonych w wyniku działań wojennych 1944-1945

Kościół – parafia	Stan zniszczenia kościoła	Plebania	Budynki służby kościelnej
Bogoria	Okna wszystkie zniszczone, zniszczona kropielnica i chrzcielnica, podłoga powyrzynana, rozbite boczne drzwi, mur ostrzelany pociskami, zabrane bramki z cmentarza, zniszczone dach i drzwi dzwonnicy.		
Daromin	Cały kościół spłonął wraz z dzwonnica od pocisków niemieckich.	Zniszczona	Zniszczone
Dwikozy	Zniszczony dach nad zakrystią, sygnaturkę, wszystkie okna i drzwi z futrynami, szafy, podłogę i komodę w zakrystii, połowę podłogi wyrwano z kaplicy, całkowicie zniszczono trzy ołtarze, po konfesjonałach, chrzcielnicy i ławkach nie został żaden ślad.		
Goźlice	Spalona wieżba dachowa, spaliły się dwa ołtarze w głównej nawie.	-	Spalone
Góry Wysokie	Dach całkowicie spalony, wnętrze zdemolowane przez żołnierzy frontowych, pozostały tylko mury.	Zniszczona	Zniszczone
Jankowice Sandomierskie	Uszkodzenia zewnętrzne i wewnętrzne.	-	-

¹⁷⁸ B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne w diecezji sandomierskiej w latach 1945-1970*, „Studia Sandomierskie” 9 (2002), s. 372, 375; S. Grudziński, *Rozwój organizacji terytorialnej diecezji sandomierskiej*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 62 (1969), nr 1-2, s. 44.

Kościół – parafia	Stan zniszczenia kościoła	Plebania	Budynki służby kościelnej
Kiełczyzna	Kościół cudownie ocalał.	Jeden pokój poważnie uszkodzony przez dwa mniejsze pociski, biblioteka parafialna całkowicie rozgrabiona.	W domu katolickim zniszczona podłoga i wybite okna.
Kleczanów	Ściany zewnętrzne dołem częściowo uszkodzone, dach podziurawiony, organy w 90 % zniszczone, mur wokół kościoła w 80 % zniszczony a wokół cmentarza całkowicie zniszczony.		
Klimontów, kościół parafialny	Uszkodzenia lekkie.	-	-
Klimontów, kościół poklasztorny	Uszkodzone sklepienie, dach, więzania.	-	-
Koprzywnica, kościół św. Floriana	Poważnie uszkodzony, zniszczony dach nad kruchtą, ściany ostrzelane, zniszczone organy, zrujnowany mur okalający kościół.		
Koprzywnica, kościół Matki Bożej Różańcowej	Zniszczony dach, porozbijane ściany, zwłaszcza fronton.		
Łukawa	Zniszczony (zostały mury).	Rozebrana	Rozebrane
Malice Kościelne	Zniszczony zupełnie.	Zniszczona	Zniszczone
Obrazów	Uszkodzenia ścian i dachu.	-	-
Olbierzowice	Uszkodzony dach, więzania dachowe i rynny na kościele i wieży kościelnej, ucierpiały mury kościoła w które uderzyło ok. 50 pocisków armat różnego kalibru.		
Samborzec	Podziurawiony przez kule armatnie – w czterech miejscach zarysowały się ściany, dach pokryty blachą podziurawiony, dzwonnica uszkodzona, ogrodzenie kościoła zniszczone, schody prowadzące do kościoła zniszczone.		
Sandomierz, katedra	Uszkodzenia dachu, witraży.	-	-

Kościół – parafia	Stan zniszczenia kościoła	Plebania	Budynki służby kościelnej
Sandomierz, Świętego Ducha	Sklepienie w prezbiterium przebite pociskiem artyleryjskim, więzania dachowe uszkodzone, dach podziurawiony, okna zniszczone, kościół zawilgocony.		
Sandomierz, św. Jakuba	Uszkodzone Okna, dach, witraże.	-	-
Sandomierz, św. Józefa	Spalony dach.		
Sandomierz, św. Pawła	Uszkodzenia duże.		
Skotniki	W kościół uderzyło 7 pocisków, pozostały lekkie ślady, jeden z pocisków przeciął sklepienie dachu.		
Staszów, kościół Świętego Ducha	Całkowicie zniszczony przez dwie bomby.		
Staszów, kościół parafialny	Dach na wieży zniszczony przez pociski, blacha całkowicie podziurawiona, dachówka na kościele została od podmuchów bombowych częściowo rozbita, ściany miały ślady po trzech pociskach, wybite prawie wszystkie szyby w oknach.		
Wiśniowa	Zerwane rynny, wyrwano fragment okna, z dzwonnicy zabrano drzwi, zniszczono schody.		
Włostów	Kościół spalony za wyjątkiem kruchty głównej i przedsionka bocznego, strop drewniany nad nawą główną spalony, mury i sklepienia uległy silnym uszkodzeniom, tynki prawie zniszczone zupełnie, z zewnątrz uszkodzony przez pociski.		
Zawichost, dwa kościoły	Zniszczone; zostały mury.	Uszkodzona	Zniszczone

Źródło: ADS, Budowa i remont kościołów po II wojnie 1946-1949; ADS, Odbudowa kościołów zniszczonych w diecezji sandomierskiej 1945/47, Kościół; ADS, Akta strat wojennych w parafiach i kościołach 1944/45; Wykaz kościołów i budynków plebańskich (parafialnych) diecezji sandomierskiej, zniszczonych w czasie działań wojennych 1944/1945; ADS, Akta strat wojennych w parafiach i kościołach 1944/45.

Powyższe fakty ukazują, że w każdej parafii na terenie powiatu zniszczenia wojenne przyniosły straty dla bazy materialnej Kościoła. Biskup ordynariusz Jan Lorek osobiście nadzorował prace nad odbudową i budową nowych kościołów¹⁷⁹.

¹⁷⁹ B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne...*, s. 381.

Życie religijne w okresie powojennym było kontynuacją okresu sprzed 1939 r. Jednak diametralnie zmieniły się warunki, w których coraz bardziej rosła presja na Kościół ze strony władz Polski Ludowej. Jednak pomimo wielu trudności wierni wyrażali swą więź z tradycją chrześcijańską i miejscowymi strukturami kościelnymi¹⁸⁰.

2. Próby rozłamu wśród duchowieństwa

Jednym z celów komunistycznych władz stało się osłabienie zaufania i wewnętrznej solidarności duchowieństwa i świeckich. Dążono do poróżnienia wiernych świeckich z klerem, kleru z biskupami oraz całego polskiego Kościoła ze Stolicą Apostolską. Dzielaniu Kościoła miała służyć instytucja „księży patriotów”. Nazwę tę propaganda państwowa przypisywała tym księżom, którzy publicznie manifestowali swoje poparcie dla komunistów, dystansując się w tym względzie jednocześnie od biskupów i całej reszty duchowieństwa. Nad rozszerzaniem stanu liczebnego „księży patriotów” usilnie pracowali funkcjonariusze UB, nachodząc poszczególnych księży i namawiając ich do współpracy, strasząc aresztowaniem, represjami lub szantażując na tle faktycznych, a najczęściej wmawianych wykroczeń¹⁸¹.

Na formowaniu w Polsce ruchu „księży patriotów” zależało J. Brystygierowej, Dyrektor Departamentu V MBP, o czym świadczy jej wypowiedź z dn. 22 XII 1948 r. Wtedy na odprawie szefów WUBP przypominała zebrany, aby w każdym WUBP zorganizować spotkania instruktarzowe z kierownikami PUBP, w czasie których należało przypomnieć o potrzebie wykorzystania rozdzwiteków istniejących w łonie kleru. Celem tego działania miało być zbliżenie, jak to ujęła w swojej wypowiedzi, „kleru dołowego i średniego” do władz komunistycznych. Komunistom chodziło o dezintegrację polegającą na stworzeniu przeciwstawnych obozów wśród duchowieństwa. Z jednej strony kler „patriotyczny” a z drugiej „reakcyjny” episkopat i „wrogie” środowisko kleru¹⁸². Dążenie do rozłamu wśród duchowieństwa zalecał także Stalin w rozmowie z Bolesławem Bierutem w Moskwie, w dn. 1 VIII 1949 r. Stalin udzielił wtedy precyzyjnych wskazówek: „Przy klerze nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie odrębne i przeciwstawne sobie grupy, propaganda masowa to rzecz konieczna, ale samą propagandą nie zrobi się tego, co potrzeba [...] nie nastawiacie się na rozłam [...] bez rozłamu wśród kleru nic nie wyjdzie [...] prawa karne potrzebne, ale one nie rozstrzygają”¹⁸³.

¹⁸⁰ W. Wójcik, *Życie religijne...*, s. 267.

¹⁸¹ B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2 „...i was prześladować będą”, Lublin 1990, s. 69-71.

¹⁸² B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 183.

¹⁸³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 43; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 232.

Przeciwko Kościołowi wymierzony był także dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania wydany 5 VIII 1949 r. Dekret stał się nową okazją do represjonowania duchowieństwa pod pozorem obrony praw „niewierzących”. Księżę wzywano na rozmowy w starostwach w celu zakomunikowania im wprowadzonego dekretu, zastraszenia i sondowania nastrojów. Natomiast tych, którzy nie stawili się w urzędach traktowano jako podejrzanych¹⁸⁴.

Rozpoczęła się akcja, której efektem miał być całkowity rozłam duchowieństwa. Każdy PUBP otrzymał polecenie sporządzenia ewidencji wszystkich księży wraz z charakterystyką, którą należało nieustannie uzupełniać i aktualizować. Przy nazwiskach księży dopisywano określenia: „pozytywny”, „bierny”, wróg, „nierozpoznany”¹⁸⁵.

Do podziału duchowieństwa władze usiłowały wykorzystać dekret św. Oficjum z 1 VII 1949 r., który m.in. groził ekskomuniką tym, którzy należeli do partii komunistycznej. Zdarzało się, że funkcjonariusze UB odwiedzali parafie, aby wyszukiwać „pozytywne” wypowiedzi, które potem próbowano wykorzystywać do tworzenia podziału. W taki sposób komuniści próbowali odbierać Kościołowi wiernych. Dekret św. Oficjum wywołał wiele komentarzy wśród obywateli polskich. Na Stolicę Apostolską spadła fala krytyki ze strony polskich władz. Polskie duchowieństwo, znając sytuację w kraju z dystansem traktowało kwestię ekskomunikacji¹⁸⁶. Również księża z terenu powiatu sandomierskiego z rezerwą odnosili się do tego postanowienia¹⁸⁷. Uchwała Watykanu o ekskomunice oraz „pasma cudów” w różnych rejonach kraju sprawiły zaostrenie polityki komunistów wobec Kościoła. Na terenie powiatu przejawiało się to organizowaniem zebrań w kołach partyjnych, aby uświadamiać członków tych organizacji o „metodach walki kleru”. Spotkania te organizowano z inicjatywy PUBP za pośrednictwem KP PZPR i Powiatowego Zarządu ZMP¹⁸⁸. Spotkania miały wydźwięk propagandowy, partia i związki zawodowe uświadamiały mieszkańców, że „ekskomunika Watykanu” służyła papieżowi do celów politycznych¹⁸⁹.

¹⁸⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 63; J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 233; A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 42-44;

¹⁸⁵ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1 s. 185.

¹⁸⁶ Stolica Apostolska zagroziła ekskomuniką wszystkim katolikom, którzy świadomie i dobrowolnie popieraliby lub należeli do partii komunistycznych oraz czytali i rozpowszechniali propagandę komunistyczną. Dekret św. Oficjum był dla polskich katolików bardzo niewygodny, gdyż siłą rzeczy Polacy „współpracowali z władzami”. Biskupi polscy stanęli w obliczu bardzo trudnej sytuacji, tłumaczyli, że dekret ten nie stanowi nowego prawa, lecz przypomina i wyjaśnia już istniejące prawo. J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 227, 229-230; por. B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 183.

¹⁸⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 496, AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 492. Ks. Kubkowski wyrażeniem, iż wolałby, aby biskup rzucił najpierw ekskomunikę na niego a następnie na członka partii dał przykład swego „patriotycznego” stosunku do władzy ludowej.

¹⁸⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 497.

¹⁸⁹ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 185.

Istotną rolę w procesie dezintegracji duchowieństwa spełniał ruch „księży patriotów”, który swymi początkami sięga daty 1 IX 1949 r. W tym dniu w gmachu Politechniki Warszawskiej rozpoczął się zjazd, podczas którego połączyło się 11 organizacji kombatanckich i utworzyło Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. W zjeździe brało udział również 45 księży „postępowych”, którzy zostali przyjęci przez Bieruta. Próbowano utworzyć oddzielną sekcję księży przy Zarządzie Głównym ZBoWiD, jednak liczba „księży postępowych” była wówczas zbyt mała. Powołana ona została w lutym 1950 r., warto wspomnieć, że jej sekretarzem został ks. Roman Szemraj – kapelan wojskowy pochodzący z diecezji sandomierskiej. Rozpoczęto tworzenie Okręgowych Komisji Księży, nad procesem tym czuwali funkcjonariusze UB, którzy stosując różne naciski, „zachęcali” kapłanów do wstępowania do Okręgowej Komisji Księży (dalej OKK). Jednak akcja ta szła dość opornie. Niedługo potem władze zezwoliły na zmianę w statucie ZBoWiD, tak by członkami Komisji mogli zostać wszyscy kapłani, a nie tylko kombataneci II wojny światowej. Członkowie OKK otrzymywali pomoc materialną (m.in. przy przydziale materiałów budowlanych na remont (budowę) kościoła, przy zakupie dzwonów kościelnych, itp.), ponadto mogli korzystać z bezpłatnego leczenia i sanatoriów. Inicjatywy władz wywołały zaniepokojenie episkopatu. Biskupi ostrzegli księży przed werbunkiem ze strony UB. Z niepokojem patrzono też na próbę dzielenia duchowieństwa na „księży patriotów” (zaprzędanych rządowi) oraz wiernych Kościołowi i biskupom¹⁹⁰.

Walka z Kościołem ze strony władz nabierała coraz większej zaciętości. W tej sytuacji biskup Lorek podjął kroki zmierzające do umacniania jedności duchowieństwa. Wydał on dokument pt. „Pro memoria” datowany na 15 III 1950 r. Sandomierski ordynariusz przypominał w nim, że księżom „stanowczo nie wolno brać udziału w działalności politycznej lub partyjnej”, w „zebraniach o charakterze i posmaku politycznym” oraz „niezorganizowanych przez Władzę Kościelną”¹⁹¹.

Niedługo potem, w dn. 14 IV 1950 r. prymas Wyszyński zatwierdził porozumienie pomiędzy państwem i Kościołem, które nie zmieniło jednak stanowiska komunistów wobec niego. Wciąż dążyli oni do przejęcia kontroli nad Kościołem, dlatego w dalszym ciągu starali się poszerzać ruch „księży patriotów”¹⁹². Po podpisaniu porozumienia komuniści prowadzili sondaże wśród duchowieństwa na jego temat. Sandomierska bezpieka przeprowadziła kilka rozmów z księżmi na temat zawartego porozumienia¹⁹³. Zdarzały się wypowiedzi negatywne, przykładowo ks.

¹⁹⁰ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 105-106, tenże, *Kościół a władza...*, s. 269-286, 296; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 186-187, 189-192.

¹⁹¹ B. Stanaszek, *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*, Sandomierz 2004, s. 55.

¹⁹² B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 191; Por. J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 227, 332-349; B. Cywiński, dz. cyt., s. 78-86; R. Gryz, dz. cyt., s. 253-254.

¹⁹³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 524. W dn. 18 IV 1950 r. z ks. Durazińskim rozmawiali szef PUBP Stefan Wojtal oraz jego zastępca Stanisław Krawczyk. Ks. Duraziński stwierdził ogólne zadowolenie księży z porozumienia. Pozytywny stosu-

Piotr Sroczyński, proboszcz parafii Chobrzany, wątpił w ważność układu ponieważ twierdził, że biskupi polscy nie posiadali pisemnego upoważnienia od swych przełożonych, które powinni przedstawić¹⁹⁴. Episkopat wydał komunikat do wiernych w sprawie porozumienia, który mieli odczytać księża w dn. 24 IV 1950 r. Sposób odczytywania komunikatu inwigilowały służby bezpieczeństwa, na tej podstawie sporządzono raporty, w których umieszczano m.in. informację, w jaki sposób pismo to zostało przez księdza skomentowane. Na tej podstawie bezpieka dzieliła księży na „wrogich”, „biernych” oraz „pozytywnych”¹⁹⁵.

Celem rozbijania jedności wewnętrznej duchowieństwa katolickiego w Polsce komuniści zaplanowali „akcję pokojową”. Podczas III Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (15 – 21 III 1950 r.) uchwalono tzw. Apel Sztokholmski, nazywany również Apelem Pokoju. Postulowano w nim, aby na całym świecie przeprowadzić akcję w sprawie zakazu produkcji broni jądrowej. Apel został odrzucony przez Piusa XII, Stany Zjednoczone oraz państwa antykomunistyczne. Propagowano go natomiast w państwach bloku wschodniego. Władze wyznaniowe w Polsce dążyły do zebrania pod apelem podpisów całego duchowieństwa na czele z episkopatem. Biskupi początkowo sprzecali się tej akcji; w końcu jednak – już po jej oficjalnym zakończeniu – ukazało się oświadczenie episkopatu i komunikat sekretarza, z którego wynikało, że duchowieństwo będzie wspierać akcję pokojową zapoczątkowaną zbieraniem podpisów pod apelem. Akcję tę miał wspierać również utworzony na początku 1949 r. Polski Komitet Obrońców Pokoju. Duchowni, którzy odmawiali złożenia podpisu pod apelem, zyskiwali u władz opinię opornych i narażali się na prześladowania, m.in. odmawiano im prawa nauczania religii w szkołach¹⁹⁶.

nek do porozumienia okazał również ks. Jan Zych, który do tej pory uważany był za „wrogię”.

¹⁹⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 526-527. Negatywnie ustosunkowany do porozumienia był również ks. Michał Skowron ze Staszowa. W rozmowie z informatorem „Zosia” w maju 1950 r., wyraził ubolewanie z powodu, iż „biskupi poszli na współpracę”. Według ks. Skowrona działanie systemu komunistycznego polega na powolnym, ale systematycznym wciąganiu wszystkich do współpracy. Dodał, że „człowiek nawet nie wie kiedy staje się niewolnym narzędziem w ich szcękach”. Komunizm „nie nosił religii”, początkowo pozwalał na jej istnienie, ale po pewnym okresie „samo z siebie wynika”, że religia jest niepotrzebna. Jest to system bardzo niebezpieczny dla chrześcijaństwa. Ks. Skowron stwierdził, że jak długo Kościół istnieje „nie było jeszcze takiej kompromitacji”.

¹⁹⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 518-520.

¹⁹⁶ Początki „akcji pokojowej” sięgają sierpnia 1948 r., kiedy to zorganizowano we Wrocławiu Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju. Pomysł uznający Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i partie komunistyczne za rzeczników sprawy pokoju należy do arcydzieł propagandy stalinowskiej. W 52 krajach pod Apelem Sztokholmskim zebrano ok. 480 mln podpisów, w tym w Polsce ok. 18 mln. R. Gryz, dz. cyt., s. 264-266; A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945-2001)*, Kraków 2002, s. 91. Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 192-194; B. Cywiński, dz. cyt., s. 86-87. A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 58-59; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 153.

Na terenie powiatu sandomierskiego według sprawozdania PUBP za drugi kwartał 1950 r. apel pokoju podpisało 32 księży, w tym biskup sufragan oraz 96 kleryków seminarium duchownego. Ponadto siedmiu księży z terenu powiatu weszło w skład Komitetu Obrońców Pokoju¹⁹⁷. Biskup Lorek wstrzymał się od złożenia podpisu w propagandowej akcji, według informatorów „Modus” i „Z. A.” ordynariusz nie wydał żadnego zarządzenia zakazującego duchowieństwu podpisania Apelu Pokoju. Apelu nie podpisali również: ks. Piotr Sroczyński (kategorycznie odmówił podpisania apelu pokoju, ponieważ stwierdził, że biskup powinien zrobić to w imieniu wszystkich księży), ks. Ignacy Kwaśniak, ks. Michał Skowron, ks. Wacław Nagrodkiewicz¹⁹⁸. Ten ostatni pełniący funkcję prefekta Liceum Ogólnokształcącego w Staszowie, został zwolniony ze szkoły na skutek odmowy podpisu. Niektórzy księża z terenu powiatu wykazali aktywność w akcji pokojowej: Feliks Turbiarz (zbierał podpisy w Seminarium Duchownym i odczytał apel podczas kazania), Jan Madejski, proboszcz z Osieka (odprawił mszę w intencji pokoju oraz wygłosił kazanie), i Mieczysław Praga ze Strzegomia (wygłosił kazanie w obronie pokoju). Przychylność wobec akcji pokojowej okazały siostry pracujące w szpitalu św. Adama w Staszowie, które „uświadamiały chorych” i zbierały podpisy na terenie szpitala. Gdy episkopat poparł akcję pokojową wówczas i biskup Lorek nękanym przez Komitet Obrońców Pokoju podpisał listę, solidaryzując się z całym episkopatem¹⁹⁹.

Wkrótce władze zorganizowały kolejną „akcję pokojową” zmierzającą do dezintegracji środowisk kościelnych. Akcja ta obejmowała tym razem wyłącznie księży, zgromadzenia zakonne oraz alumnów. Był to tzw. apel intelektualistów skierowany do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie (16 – 22 XII 1950 r.). Akcja wiązała się z utworzeniem w dn. 4 XI 1950 r. Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju. W województwie kieleckim akcję zbierania podpisów przeprowadzono w dn. 17 i 18 XI 1950 r. Została ona potępiona przez episkopat, przez co krytykowano księży, którzy włączyli się do akcji²⁰⁰. Na terenie powiatu sandomierskiego apel podpisali bez żadnych komentarzy wszyscy księża, siostry zakonne oraz alumni (w ich imieniu podpis złożył rektor). Tylko ks. Wincenty Karwacki ze Skotnik nie złożył swojego podpisu pod apelem pokoju, tłumacząc się, że nie otrzymał żadnych zarządzeń od biskupa²⁰¹.

¹⁹⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 522. Byli to ks. Stanisław Legięć – profesor Seminarium Duchownego (pomimo tego, że należał do Komitetu Obrońców Pokoju to jednak nie podpisał Apelu Pokoju), ks. Feliks Turbiarz z parafii św. Józefa w Sandomierzu, ks. Piotr Jedynak z Jankowic, ks. Marian Wójcik z Malic Kościelnych, ks. Jan Duraziński z Dwikóz, ks. Jan Zych z Gór Wysokich, ks. Stanisław Król z Klimontowa.

¹⁹⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 527-528.

¹⁹⁹ B. Stana s z e k, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 194-195.

²⁰⁰ Tamże, s. 198-199; por. R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945-1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999., s. 267-268.

²⁰¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 536.

Władze starały się, aby księża brali udział w zebraniach organizowanych z inicjatywy komunistycznych władz. Według meldunku MBP z czerwca 1950 r. w zebraniach Komisji Okręgowych przy ZBoWiD, które odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich wzięło udział 382 księży. Komuniści nadal organizowali zjazdy duchowieństwa na terenie całego kraju. Akcje te kończyły się najczęściej niepowodzeniem ponieważ napotykały na opór duchownych²⁰². Jednak to nie zniechęcało funkcjonariuszy UB przed podejmowaniem dalszych akcji dezintegracyjnych. Przed mającym się odbyć 9 II 1951 r. zjazdem księży organizowanym przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, PUBP w Sandomierzu w porozumieniu z KP PZPR przeprowadzał rozmowy z księżmi wytypowanymi do udziału w nim²⁰³. W czasie rozmów pytano również księży o opinię na temat zniesienia tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich²⁰⁴. Opinię wypowiedziane przez duchowieństwo przedstawia poniższa tabela.

Tabela 18

Wykaz wytypowanych księży z powiatu sandomierskiego na zjazd w Kielcach, w dn. 9 II 1951 r. oraz ich ustosunkowanie się do udziału w zjeździe

Lp.	Imię i nazwisko	Zajmowane stanowisko	Stosunek do udziału w zjeździe	Opinia na temat zniesienia tymczasowej administracji kościelnej Ziemi Zachodnich
1.	Stanisław Król	Proboszcz z Klimontowa	Początkowo zgodził się na udział w zjeździe, jednak 5 II przesłał oświadczenie do PPRN, w którym odmówił wzięcia udziału w zjeździe, powołując się na pismo biskupa Lorka.	Napisał również oświadczenie do prasy, w którym stwierdził słuszność granic na Zachodzie Polski, podkreślił, że nie uważa za Polaka tego, kto sądzi inaczej, uchylił się od wyrażenia opinii na temat zniesienia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

²⁰² B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 193, 199-200.

²⁰³ Tamże, s. 203.

²⁰⁴ W dn. 26 I 1951 r. władze komunistyczne usunęły administratorów apostolskich z Ziemi Odzyskanych. Na ich miejsce we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie, Gdańsku i Olsztynie kapituły dokonały wyboru wskazanych przez władze wikariuszy kapitulnych. Bezpiecze już w jesieni 1950 r. udało się wciągnąć grupę duchownych do akcji propagandowej wymierzonej w administratorów apostolskich zarządzających Kościołem na tych ziemiach. Do akcji włączono również prasę, w „Słowie Ludu” ukazało się ogłoszenie w sprawie zlikwidowania tymczasowości administrowania Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Działania propagandowe miały tworzyć wrażenie jakby cała sprawa zmierzała do zapewnienia pokoju, a popierali ją duchowni polscy. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 200-201. Por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 122-124; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 45-46; A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 65-69.

Lp.	Imię i nazwisko	Zajmowane stanowisko	Stosunek do udziału w zjeździe	Opinia na temat zniesienia tymczasowej administracji kościelnej Ziemi Zachodnich
2.	Franciszek Piętaś	Proboszcz z Bogorii	Odmówił udziału w zjeździe. Swoją decyzję motywował chorobą.	Na ten temat nie wyrobił jeszcze swej opinii, dodał jednak, że państwo nie może nic narzucić władzy kościelnej. W prasie oświadczył, że Ziemia Zachodnie uważa za słuszne oraz, że władze Polskiej Ludowej „robiją taki wkład, aby je na zawsze związać z macierzą”.
3.	Józef Kuraś	Proboszcz z Samborza	Odmówił wzięcia udziału w zjeździe z powodu choroby.	Napisał do prasy oświadczenie w którym stwierdził, że Ziemia Zachodnie były „naszą sprawą”, tzn. rządu Polski oraz Kościoła. Nadmieniał, że jest przeciwny „szkodliwej polityce części kleru niemieckiego” w tej sprawie.
4.	Seweryn Krzysztofik	Proboszcz parafii św. Józefa w Sandomierzu	Odmówił wzięcia udziału w zjeździe, tłumacząc się tym, że ma zwierzchnie władze kościelne, których musiał słuchać.	Nie napisał oświadczenia do prasy ponieważ musiał słuchać władz zwierzchnich, które nie były zgodne w tej sprawie.
5.	Józef Stępień	Profesor seminarium duchownego	Odmówił wzięcia udziału w zjeździe. Zaznaczył, iż tak samo jak źle było jego nauczanie matematyki, tak teraz jego czyny i wypowiedzi nie będą dobre.	Nie napisał oświadczenia do prasy.
6.	Józef Wójcik	Proboszcz z Malic	Na zjazd do Kielc pojechał.	W rozmowie popierał sprawę zniesienia tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.
7.	Jan Fornalski	Proboszcz z Kleczanowa	Odmówił kategorycznie udziału w zjeździe. Tłumaczył się tym, że spotkało go wiele nieprzyjemności od władz kościelnych za udział w zjeździe, zorganizowanym w Warszawie w styczniu 1951 r.	
8.	Wacław Nagrodkiwicz	Prefekt ze Staszowa	W rozmowie stwierdził konieczność porozumienia się z biskupem w sprawie wyjazdu do Kielc. Po rozmowie z biskupem dał negatywną odpowiedź i nie pojechał na zjazd.	

Lp.	Imię i nazwisko	Zajmowane stanowisko	Stosunek do udziału w zjeździe	Opinia na temat zniesienia tymczasowej administracji kościelnej Ziemi Zachodnich
9.	Jan Madejski	Proboszcz z Osieka	Przyrzekł wzięcie udziału w zjeździe. Gdy 9 lutego przybył do jego mieszkania Ludwik Sławski, aby dostarczyć mu samochód, którym ks. Madejski miał jechać na zjazd, duchowny oświadczył, że na zjazd nie pojedzie, ponieważ w tej sprawie kontaktował się z biskupem Lorkiem, który przypomniał mu pismo „Pro Memoria” z marca 1950 r. W piśmie tym biskup zabraniał księżom brania udziału w „zgrupowaniach i zjazdach o posmaku politycznym”.	W rozmowie popierał tymczasowe zniesienie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.
10.	Józef Łobodziński	Proboszcz z Olbierzowic	Swój udział w zjeździe uzależnił od udziału w nim ks. Króla. Ponieważ ks. Król nie wziął udziału w zjeździe, ks. Łobodziński postąpił tak samo.	
11.	Władysław Prząda	prefekt z parafii św. Pawła w Sandomierzu	Kategorycznie odmówił wzięcia udziału w zjeździe, ponieważ nie zgadzało się to z postawą wyższych władz kościelnych.	
12.	Feliks Turbiarz	Wikariusz parafii św. Józefa w Sandomierzu	Odmówił wzięcia udziału w zjeździe, gdyż nie było to zgodne z poglądami wyższych władz kościelnych.	
13.	Tomasz Kucharczyk	Proboszcz z Łukawy	Odmówił wzięcia udziału w zjeździe ponieważ nie było to zgodne z wyższymi władzami kościelnymi.	
14.	Piotr Jedynak	Proboszcz z Jankowic	Udziału w zjeździe nie chciał wziąć ponieważ obawiał się konsekwencji ze strony władz kościelnych.	

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 100-101.

Na nic się zdały zachęty referentów, by skłonić księży do udziału w zjeździe, zapewnianie środków lokomocji i pokrycie kosztów przejazdu. Organizatorzy spodziewali się przybycia ok. 100 księży, jednak przyjechało tylko 34, w tym 16

z diecezji sandomierskiej²⁰⁵. Z terenu powiatu na zjeździe był tylko ks. Józef Wójcik z Malic (por. tabela 18). Znikome zaangażowanie duchowieństwa w tego typu inicjatywy powodowały dokumenty wydawane przez episkopat oraz ordynariuszy diecezjalnych, które sprzeciwiały się podejmowaniu działalności politycznej przez księży²⁰⁶.

Władze komunistyczne przygotowały kolejną akcję propagandową, w którą zaangażowano duchowieństwo. Tym razem był to Narodowy Plebiscyt Pokoju, przeprowadzony w maju 1951 r.²⁰⁷ Kler na terenie powiatu sandomierskiego ustosunkował się pozytywnie do akcji pokojowej, 9 księży wzięło udział w Komitetach Obrońców Pokoju, 2 zaangażowało się jako agitatorzy pokoju, ponadto 16 nawoływało z ambon do podpisywania kart plebiscytowych²⁰⁸.

Ostatni propagandowy akcent dotyczący „akcji pokojowej” nastąpił w lipcu 1951 r. Powiatowy Komitet Obrońców Pokoju przy udziale OKK przy ZBoWiD zorganizował konferencje dla księży we wszystkich powiatach diecezji sandomierskiej²⁰⁹. Na terenie opisywanego powiatu zjazd odbył się 23 VII 1951 r. w budynku Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu. Wzięło w nim udział 10 księży z powiatu oraz 2 księży z Kielc. Zjazd rozpoczął przewodniczący Powiatowej Komisji Obrońców Pokoju – Sokołowski, podkreślając wkład duchowieństwa w „dobro Polski Ludowej i Pokoju”. Ks. Stanowski, były kapelan Garnizonu Kielce, czołowy działacz ruchu „księży-patriotów” w diecezji kieleckiej, wygłosił referat na temat pokoju i odbudowy Polski Ludowej. W dyskusji zabrali głos tylko ks. Madejski i ks. Zajdler. Frekwencja nie była wysoka ponieważ wielu księży wyjechało wówczas na urlop. Księża uczestniczący w zjeździe byli zadowoleni, co potwierdzili informatorzy: „Jarzab” i „Anna”, którzy osobiście rozmawiali z ks. Krzysztofikiem²¹⁰.

Inną inicjatywą umożliwiającą władzom ocenę postawy duchowieństwa była tzw. Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski ogłoszona w czerwcu 1951 r. Wówczas wyemitowano obligacje, które miały być wykupione przez państwo w ciągu 20 lat. Tak naprawdę ich celem stało się pozyskanie od ludności dodatkowych środków do budżetu państwa. Tym razem episkopat zalecił duchowieństwu osobi-

²⁰⁵ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 203.

²⁰⁶ Tamże, s. 204; B. Cywiński, dz. cyt., s. 101.

²⁰⁷ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 206, R. Gryz, dz. cyt., s. 268.

²⁰⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 120.

²⁰⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 208.

²¹⁰ Z powiatu sandomierskiego w zjeździe uczestniczyli księża: Józef Łobodziński – proboszcz z Olbierzowic, Józef Stępień – profesor Seminarium Duchownego, Adam Aleksiewicz – proboszcz z Klimontowa, Seweryn Krzysztofik – proboszcz parafii św. Józefa w Sandomierzu, Jan Madejski – proboszcz z Osieka, Jan Fornalski – proboszcz z Kleczanowa, Jan Śmigieński – proboszcz z Niekrasowa, Józef Kuraś – proboszcz z Samborca, Zygmunt Krysiński – proboszcz ze Szczeglic, Antoni Zajdler – proboszcz parafii św. Pawła w Sandomierzu; z Kielc przybyli: ks. Śliwakowski oraz ks. Stanowski – kapelan. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 123-124; R. Gryz, dz. cyt., s. 182, 277.

sty udział w subskrypcji²¹¹. Funkcjonariusze sandomierskiego PUBP kontrolowali przebieg akcji Narodowej Pożyczki Sił Polski na terenie powiatu. Wysyłano ich do poszczególnych gmin, w celu realizacji zaleceń związanych z tą akcją²¹². Funkcjonariusze PUBP sporządzili wykaz księży, którzy zasilili Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski wraz z zadeklarowaną przez każdego kwotą. Poniższa tabela przedstawia wykaz księży z powiatu sandomierskiego, którzy zadeklarowali udział w subskrypcji.

Tabela 19

Księża z powiatu sandomierskiego, którzy wzięli udział w Narodowej Pożyczce Sił Rozwoju Polski wraz z kwotami jakie zadeklarowali

Nazwisko i imię	Parafia	Suma wyznaczona przez urząd finansowy	Kwota Zadeklarowana
Księża z terenu miasta Sandomierz			
1. Ks. Antoni Zejdlar	św. Pawła	670 zł	840 zł w 5 ratach
2. Ks. Seweryn Krzysztofik	św. Józefa	590 zł	400 zł w 4 ratach
3. Ks. Edward Górski	Radca kurii	-	12 dni roboczych, tj. 300 zł
4. Ks. Stanisław Grudziński	Notariusz kurii	-	10 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
5. Ks. Wincenty Granat	Profesor seminarium	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
6. Ks. Piotr Gołębiowski	Profesor seminarium	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
7. Ks. Julian Jarzyna	Św. Jakuba	-	10 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
8. Ks. bp Franciszek Jop		-	14 dni roboczych, tj. 400 zł, 9 rat
9. Ks. Antoni Kasprzycki	Radca Kurii	-	12 dni roboczych, tj. 300 zł, 9 rat
10. Ks. Jan Kaczmarski	v-ce kanclerz kurii	-	10 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
11. Ks. Stanisław Kotowski	Profesor	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
12. Ks. Władysław Krawczyk	Profesor seminarium	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
13. Ks. bp Jan Kanty Lorek	Bp ordynariusz	-	16 dni roboczych, tj. 500 zł, 9 rat
14. Ks. Antoni Morawiecki	Notariusz sądu biskupiego	-	10 dni roboczych, tj. 200 zł, 5 rat
15. Ks. Władysław Prząda	Św. Pawła	450 zł	570 zł, w 5 ratach
16. Ks. Wiktor Prądzyński	Pracownik kurii	-	12 dni roboczych, tj. 150 zł, 9 rat

²¹¹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 207; R. Gryz, dz. cyt., s. 269.

²¹² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 232. Zaangażowanie funkcjonariuszy w akcję Narodowej Pożyczki Sił Polski wpływało negatywnie na inne sektory pracy PUBP w Sandomierzu. Przykładowo zerwano spotkanie z informatorem „Życzliwy”, ponieważ pracownika „obsługującego” tego informatora wysłano na teren innej gminy.

Nazwisko i imię	Parafia	Suma wyznaczona przez urząd finansowy	Kwota Zadeklarowana
17. Ks. Józef Stepień	Profesor seminarium	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 4 raty
18. Ks. Henryk Sorbjan	Św. Józefa	300 zł	200 zł, w 4 ratach
19. Ks. Adam Szymański	Rektor seminarium	-	10 dni roboczych, tj. 200 zł, jednorazowa wpłata
20. Ks. Wendelin Świerczek	Profesor seminarium	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
21. Ks. Stanisław Legięć	Profesor seminarium	-	9 dni roboczych, tj. 160 zł, 5 rat
22. Ks. Stefan Siedlecki	Profesor seminarium	-	9 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
23. Ks. Jan Sinka	Profesor seminarium	-	12 dni roboczych, tj. 200 zł, 9 rat
24. Ks. Tadeusz Szubstarski	Radca kurii	-	12 dni roboczych, tj. 300 zł, 9 rat
25. Ks. Walenty Wójcik	Pracownik kurii	-	10 dni roboczych, tj. 160 zł, 9 rat Jako katecheta nieetatowy w Liceum Odzieżowym w Sandomierzu zadeklarował 9 dni roboczych w sumie 324 zł w 9 ratach
26. Ks. Andrzej Wyżykowski	Pracownik kurii	-	9 dni roboczych, tj. 240 zł, 9 rat
27. Ks. Marian Ziółkowski	Pracownik kurii	-	10 dni roboczych, tj. 160 zł, 9 rat
Księża z terenu powiatu sandomierskiego			
1. Ks. Józef Kuraś	Samborzec	470 zł	350 zł, jednorazowo
2. Ks. Wincenty Karwacki	Skotniki	340 zł	340 zł, w 9 ratach
3. Ks. Romuald Śmiechowski	Dziekan dek. Koprzywnica	220 zł – za dochód rolny, 480 zł – za kościoł	220 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 510 zł – w 5 ratach
4. Ks. Stefan Mroczek	Koprzywnica	200 zł	150 zł, jednorazowo
5. Ks. Stanisław Szczepaniak	Łonów	150 zł – za dochód rolny, 370 zł – za kościoł	150 zł – w 2 ratach za dochód rolny, 370 zł – w 3 ratach
6. Ks. Jan Budzyński	Sulisławice	150 zł – za dochód rolny,	150 zł – w 2 ratach za dochód rolny, 600 zł – w 9 ratach
7. Ks. Jan Madejski	Osiek	180 zł – za dochód rolny, 440 zł – za kościoł	180 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 300 zł – w 5 ratach
8. Ks. Stanisław Dyło	Osiek	Nie miał wymiaru, ponieważ wymiar był razem z proboszczem	Sam z własnej chęci nic nie zadeklarował

Nazwisko i imię	Parafia	Suma wyznaczona przez urząd finansowy	Kwota Zadeklarowana
9. Ks. Mieczysław Praga	Strzegom	240 zł	240 zł, w 5 ratach
10. Ks. Stanisław Resztak	Wiśniowa	-	Nie zadeklarował, ponieważ jest na kuracji w Solcu
11. Ks. Franciszek Piętak	Bogoria	100 zł – za dochód rolny, 720 zł – za kościół	100 zł – za dochód rolny, 600 zł – w 6 ratach
12. Ks. Ignacy Kwaśniak	Dziekan dekanatu Staszów	120 zł – za dochód rolny, 750 zł – za kościół	100 zł – za dochód rolny, 700 zł – w 5 ratach
13. Ks. Franciszek Rosłaniec	Staszów	420 zł	120 zł – w 4 ratach
14. Ks. Jan Śmigieński	Niekrasów	80 zł – za dochód rolny, 350 zł – za kościół	80 zł – za dochód rolny, 200 zł – w 4 ratach
15. Ks. Stanisław Zbroja	Połaniec	200 zł – za dochód rolny, 600 zł – za kościół	200 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 300 zł – w 3 ratach
16. Ks. Edward Jończyk	Połaniec	450 zł	150 zł w 5 ratach
17. Ks. Kazimierz Strzyż	Rytwiany	270 zł – za kościół	Z ziemi nie deklarował pożyczki, 200 zł – w 4 ratach
18. Ks. Józef Łobodziński	Olbierzowice	120 zł – za dochód rolny, 500 zł – za kościół	120 zł – w 3 ratach, za dochód rolny, 400 zł – w 4 ratach
19. Ks. Zygmunt Krysiński	Szczeglice	110 zł – za dochód rolny, 350 zł – za kościół	110 zł – w 3 ratach, za dochód rolny, 200 zł – w 4 ratach
20. Ks. Adam Aleksiewicz	Klimontów	510 zł	510 zł w 5 ratach
21. Ks. Stanisław Król	Klimontów	-	9 dni roboczych, tj. 220 zł, 9 rat
22. Ks. Piotr Sroczyński	Chobrzany	350 zł	350 zł w 5 ratach
23. Ks. Jan Kubkowski	Goźlice	-	Nie zadeklarował, ponieważ wyjechał na wczasy
24. Ks. Tadeusz Garbacz	Włostów	110 zł – za dochód rolny, 270 zł – za kościół	110 zł – w 2 ratach za dochód rolny, 270 zł – w 3 ratach
25. Ks. Marian Wójcik	Malice	190 zł – za dochód rolny, 200 zł – za kościół	200 zł – za dochód rolny, 200 zł – jednorazowo

Nazwisko i imię	Parafia	Suma wyznaczona przez urząd finansowy	Kwota Zadeklarowana
26. Ks. Gabriel Pfadt	Obrazów	100 zł? – za dochód rolny, 390 zł – za kościół	100 zł? – w 3 ratach za dochód rolny, 100 zł – jednorazowo
27. Ks. Stanisław Szelaąg	Obrazów	380 zł	100 zł – jednorazowo
28. Ks. Jan Fornalski	Kleczańów	190 zł – za dochód rolny, 290 zł – za kościół	190 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 290 zł – w 2 ratach
29. Ks. Franciszek Drewnowski	Świątniki	175 zł – za dochód rolny, 310 zł – za kościół	175 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 310 zł – w 2 ratach
30. Ks. Piotr Chołoiński	Zawichost	180 zł – za dochód rolny, 290 zł – za kościół	180 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 300 zł – w 4 ratach
31. Ks. Jan Duraziński	Dwikozy	350 zł	Telefonicznie zadeklarował 250 zł
31. Ks. Józef Pawlik	Góry Wsokie	580 zł	500 zł w 5 ratach
32. Ks. Piotr Jedynak	Jankowice	150 zł – za dochód rolny, 440 zł – za kościół	50 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 150 zł – w 3 ratach
33. Ks. Tomasz Kucharczyk	Łukawa	120 zł – za dochód rolny, 300 zł – za kościół	120 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 100 zł – w 5 ratach
34. Ks. Stanisław Kwieciński	Daromin	190 zł – za dochód rolny, 300 zł – za kościół	190 zł – w 3 ratach za dochód rolny, 100 zł – w 5 ratach
Księża etatowi, którzy zadeklarowali pożyczkę:			
1. Ks. Jan Madejski	Osiek	-	10 dni roboczych, tj. 180 zł, 9 rat
2. Ks. Wacław Nagrodkiwicz	Prefekt ze Staszowa	-	9 dni roboczych, tj. 210 zł, 9 rat
3. Ks. Stanisław Król	Klimontów	-	9 dni roboczych, tj. 220 zł, 9 rat
4. Ks. Henryk Sorbjan	Św. Józefa Sandomierz	-	9 dni roboczych, tj. 160 zł, 6 rat
5. Ks. Feliks Turbiarz	Św. Józefa Sandomierz	-	10 dni roboczych, tj. 210 zł, 5 rat
6. Ks. Stanisław Drypa	Prefekt z Sandomierza	-	9 dni roboczych, tj. 190 zł, 9 rat

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 237-240.

Na terenie powiatu sandomierskiego na ogólną liczbę 76 księży pożyczkę zadeklarowało 68²¹³. Deklaracje, jakie złożyli księża pozwalały władzom uzupełnić ich charakterystyki. W związku z akcją pożyczki na terenie powiatu nie odnotowano „wrogich” działań kleru utrudniających akcję. Ponadto niektórzy księża na temat pożyczki mówili z ambony.

Następną propagandową akcją zorganizowano przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Tym razem był to krajowy zjazd duchowieństwa i działaczy katolickich we Wrocławiu, który odbył się w dn. 12 XII 1951 r. Do Wrocławia przybyło „z ramienia OKK” 714 księży. Z diecezji sandomierskiej wyjechało 17 duchownych, zaś powiat sandomierski reprezentowało 6 księży (Krzysztofik, Duraziński, Wójcik, Madejski, Król, Piętek) oraz 2 osoby świeckie (Bronisław Pater i Jan Sokołowski). Pomimo zaproszeń nie przybyli na zjazd księża: Granat, Legieć, Ziolkowski, Krasa i Kuraś. Z doniesienia informatora „Jarząb” wynika, że księża uczestniczący w zjeździe byli bardzo zadowoleni. Na zjazd wysyłało zaproszenia do kilkunastu księży i alumnów, lecz ci odmówili²¹⁴.

Okazją do dzielenia duchowieństwa stały się prace nad nową konstytucją, które rozpoczęły się 26 V 1951 r., w momencie powołania przez sejm Komisji Konstytucyjnej złożonej z posłów i osób spoza sejmu. Do dyskusji nad kształtem przyszłej konstytucji dołączył polski episkopat, który m.in. domagał się, aby Polska została określona jako „państwo chrześcijańskie” oraz protestował przeciwko zasadzie oddzielenia Kościoła od państwa²¹⁵.

Temat nowej konstytucji omawiany był przez większość społeczeństwa. Władze chciały stworzyć wrażenie powszechnego poparcia ze strony narodu²¹⁶. W propagandowe debaty próbowano także wciągać duchowieństwo powiatu sandomierskiego, które zajęło bierną postawę wobec projektu konstytucji. Księża podczas kazań w ogóle nie wspominali o projekcie konstytucji, nie stwierdzono również ich komentarzy wobec projektu w rozmowach indywidualnych z ludnością. Opinie księży na temat projektu pozyskiwali tajni współpracownicy wywodzący się ze środowiska kleru. Informator „Z. A.” stwierdził, że księża pozytywnie oceniali projekt konstytucji, szczególnie zapis dotyczący religii. Komunistom bardzo zależało, aby poznać stosunek duchowieństwa do projektu dlatego zaangażowano do tego zadania funkcjonariuszy UB, którzy kierowali posiadaną agenturą ze środowiska klerykalnego w celu ustalenia komentarzy na temat konstytucji²¹⁷.

²¹³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 240.

²¹⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 142-143, por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 210.

²¹⁵ A. L. Sowa, dz. cyt., s. 86-87.

²¹⁶ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 210.

²¹⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 151-152. Jednak sam „Z. A.” w rozmowie z funkcjonariuszem bezpieki wyraził wątpliwość w realizację postanowień odnoszących się do religii. Jako przykład podał szpital w Staszowie, gdzie pełnił posługę duszpasterską. W każdy piątek odprawiał nabożeństwo dla chorych w kaplicy, zaś chorych którzy nie mogli przychodzić do kaplicy odwiedzał ich w salach szpitalnych. Jednak siostra zakonna stwierdziła, że wicedyrektor szpitala przekazał jej, że nie pozwoli w przyszłości odwiedzać

Omawianiu projektu nowej konstytucji poświęcono uroczystą sesję PRN, którą zorganizowano w Sandomierzu w dn. 23 II 1952 r. Na sesję zaproszono czterech księży z terenu powiatu, jednak tylko jeden z nich wziął w niej udział. Powiatowy referent wyznaniowy przeprowadził z nimi rozmowy, na podstawie których stwierdził, że po ogłoszeniu przez kurię oświadczenia episkopatu, kler zajął „wrogą” postawę wobec projektu konstytucji, szczególnie w punktach dotyczących Kościoła²¹⁸.

Sieć agenturalna pracująca dla PUBP dostarczała niekiedy opinie księży z terenu powiatu na temat projektu konstytucji. Informator „Rom” przekazał opinie ks. Stanisława Drypy i ks. Władysława Prządy na ten temat. Pozytywną opinię na temat konstytucji wyraził ks. Popiołkiewicz z Koprzywnicy. Jednak w rozmowie z kontaktem poufnym (kp.) „S” ks. Popiołkiewicz wyraził obawę czy w rzeczywi-

chorych w salach. „Z. A.” skwitował tę sytuację stwierdzeniem: „dziś dąży się do wyrugowania religii we wszystkich dziedzinach życia i to wprowadza się w praktykę”.

²¹⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 154-155. Byli to księża: Jan Madejski – proboszcz z Osieka, Jan Duraziński – proboszcz z Dwikóz, Marian Wójcik – proboszcz z Malic, Józef Kuraś – proboszcz z Samborca. Pomimo wcześniejszych rozmów przeprowadzonych z inicjatywy Referatu ds. Wyznań w sesji wziął udział tylko ks. Jan Duraziński. Nie brał jednak udziału w dyskusji, gdyż jak twierdził był jedynym księdzem na sesji i nie miał śmiałości zabierać głosu. Wszyscy zaproszeni księża wyrazili chęć udziału w zjeździe za wyjątkiem ks. Józefa Kurasia ponieważ w tym dniu miał dwa śluby, których nie mógł odwołać. Dodał jeszcze, że „innym razem zawsze udział weźmie”. Ks. Jan Madejski, który uznawany był za „pozytywnego” odmówił wzięcia udziału w obradach pomimo tego, że specjalnie po niego przyjechał kierowca. Ks. Madejski tłumaczył się na różne sposoby: chorobą wikariusza, złym samopoczuciem, co miałyby wpłynąć, że źle zniósłby podróż. Jednak kiedy kierownik referatu wyznaniowego uznał takie tłumaczenie za preteksty wtedy ks. Madejski wprost oświadczył, że udziału w sesji nie weźmie, ponieważ obawia się represji ze strony biskupa. Pokazał zarządzenie biskupa Lorka, które wydał w 1950 r. w sprawie zakazu uczestniczenia duchownych w zebraniach świeckich. Zostało one przypomniane przez kurię w dn. 12 II 1952 r. Dekret ten zabraniał czytania czasopism „księży patriotów” („Głos Kapłana” i „Ksiądz Obywatel”), publikowania listów, artykułów oraz udzielania wypowiedzi do prasy bez pozwolenia ordynariusza. W toku dalszej rozmowy ks. Madejski wykazywał „wrogą postawę” czego dowodem było, że „przejawiał nieufność do projektu konstytucji, negował prawdziwość praw podanych w konstytucji, mówiąc, że wiele z nich w życiu praktycznym nie jest stosowane”. Ponadto Kościół nie miał żadnej pewności czy ustawy dotąd określające prawa Kościoła nie zostaną zmienione. Ks. Madejski wskazał również na to, że pracownicy PUBP, milicji i na wyższych stanowiskach państwowych praktyki religijne odbywali po kryjomu. W końcu powiedział, że episkopat w sprawie projektu konstytucji wyraził swe oświadczenie do rządu RP i on jako kapłan się z nim w pełni zgadza. Przedstawiciel Referatu ds. Wyznań przypomniał proboszczowi z Osieka, że dotychczas zajmował „pozytywne” stanowisko czego dowodem był udział w zjeździe wrocławskim, na co ks. Madejski usprawiedliwił się, że zjazd we Wrocławiu organizowali księża, ponadto poruszano sprawy związane z Kościołem. Od tego momentu ks. Madejski, przez zaistniałą sytuację stał się księdzem „negatywnym” wobec obecnej rzeczywistości. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 210-211.

stości postanowienia projektu będą realizowane²¹⁹. Często informatorzy wywodzący się ze środowiska kleru pozyskiwali opinie o konstytucji, wykorzystując odpuśty parafialne²²⁰. Pomimo działań propagandowych ze strony państwa, zdecydowana większość duchowieństwa powiatu zajęła „wrogie” stanowisko wobec konstytucji.

W końcu sejm uchwalił konstytucję 22 VII 1952 r., która wprowadzała nową nazwę państwa – Polska Rzeczpospolita Ludowa (dalej PRL). Przyjęcie jej było istotnym etapem umacniania systemu stalinowskiego. Konstytucja była skonstruowana według stalinowskich wzorców. Zawierała dużą liczbę elementów deklaratywno-propagandowych. Przyjęto zasadę jednolitości władz państwowych, dzieląc je na grupy organów naczelnych i terenowych: administracji państwowej, sądowych i prokuratury oraz kontroli państwowej. Nastąpił rozdział Kościoła od państwa, który miał przyspieszyć laicyzację, czyli eliminację treści i inspiracji religijnych nie tylko ze sfery działania państwa, lecz także życia prywatnego²²¹.

Księża również omijali organizowane zjazdy i konferencje organizowane przez OKK przy ZBoWiD. Z pewnością było to efektem zdecydowanej postawy biskupa Lorka, którego opór władze usiłowały przełamać. Obwiniano go za sprzeciw wobec „postępowych” inicjatyw, natomiast 20 V 1950 r. wezwano go nawet do PWRN w Kielcach. Jednak biskup Lorek pozostawał nieugięty. Władze nadal promowały rozwój ruchu „księży patriotów”, angażowała się w tę inicjatywę także bezpieka. W tym celu wytypowano kandydatów do werbunku, którzy mieli wejść do komisji księży i inwigilować jej prace. Na liście znalazło się 8 księży z powiatu sandomierskiego²²². Kiedy planowano tam utworzyć Zarząd Powiatowy ZBoWiD

²¹⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 158. Według księży episkopat zaprotestował przeciwko zrównaniu praw w pracy dla kobiet i mężczyzn. Kobieta najpierw powinna spełnić obowiązki macierzyństwa, a potem dopiero pracować. Księża niepokoił również brak wzmianki na temat zakonów w projekcie oraz postrzeganie człowieka tylko z perspektywy pracy.

²²⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 167. Informator „Gołąb” w dn. 19 III 1952 r. był na odpuście w Klimontowie, gdzie księża wypowiadali się na temat projektu konstytucji. Ks. Kubkowskiego z Goźlic wezwano do Referatu ds. Wyznań przy PPRN w Sandomierzu, aby wyraził swoją opinię na temat konstytucji. Powiedział, że księża zgadzają się z tym co mówią biskupi. Ks. Kubkowski zwrócił uwagę na to, że projekt konstytucji nie gwarantował nauczania religii w szkole. Ks. Karwacki ze Skotnik również został wezwany do Referatu Wyznań i rozmawiano z nim na ten sam temat. Księża mówili, że konstytucja ma charakter demokratyczny, ale księża woleli o tym nie mówić, ponieważ biskupi powinni się tym zajmować. Ks. Drewnowski ze Świątnik powiedział, że konstytucja nie gwarantowała nauczania religii w szkole, ale również i nie zakazywała. Stwierdził, że religia będzie w szkole, jeśli księża włączą się do współpracy z rządem.

²²¹ A. L. Sowa, dz. cyt., s. 87; W. Roszkowski, dz. cyt., s. 227-231; Dz. U. 1952 r. nr 33, poz. 232; B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 214; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 47.

²²² B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 211-213. Byli to księża: S. Król – wikariusz z Klimontowa, S. Krzysztofik z Sandomierza, S. Popiołkiewicz z Wiązownicy, J. Duraziński z Dwikóz, J. Madejski z Osieka, F. Piątek z Bogorii, S. Dyło z Osieka, W. Prządka z Sandomierza. Sieć agenturalną nakierowano na nawiązanie kontaktów

oraz Komisję Księży „patriotów” bezpieczeństwa wykorzystując informatorów sondowała stosunek wybranych księży do uczestniczenia w tych strukturach. W kwietniu 1952 r. rozmowę z ks. Krzysztofikiem przeprowadził kp. „S”. Proboszcz parafii św. Józefa w Sandomierzu oświadczył, że nie może brać udziału w komisji, ponieważ episkopat sprzeciwia się działalności księży w organizacji ZBoWiD. Natomiast księżom, którzy już działali w tej organizacji episkopat udzielił ostrzeżenia, ponieważ działalność taka była sprzeczna z zasadami Kościoła. Ksiądz Krzysztofik oświadczył, że „w żadnym wypadku w komisji takiej być nie może”²²³.

Latem 1952 r. władze kontynuowały rozwój ruchu „księży postępowych”. W dn. 15 VII 1952 r. zorganizowano konferencję Komitetu Obrońców Pokoju w Sandomierzu. Wzięło w niej udział ok. 300 osób, w tym czterech księży, dlatego frekwencję kleru oceniono jako „bardzo słabą”. Przypuszczano, że mogła ona być większa, ale część księży, którzy wzięliby udział w konferencji, uczestniczyła w rekolekcjach kapłańskich, odbywających się w tym czasie. Kilku księży w rozmowie z referentami wyznaniowymi uzależniało udział w konferencji od porozumienia się z biskupem Lorkiem w tej sprawie (np. ks. Adam Łęcki – wikariusz z Chobrzan, ks. Piotr Chołoiński – proboszcz z Zawichostu, nie wzięli udziału w konferencji, ponieważ obawiali się biskupa). Natomiast księża: Jan Kubkowski – proboszcz Goźlic oraz Stanisław Zbroja – proboszcz z Połańca, ustosunkowali się „wrogo”, obwinili państwo za trudności w zaopatrzeniu oraz ograniczenie działalności duszpasterskiej. Ksiądz Kubkowski dodał, że udział księży w takiej konferencji „nie jest wskazany, a walka o pokój to sprawa ludzi świeckich”. Księża walczyli o pokój „modląc się i ucząc katolików wiary w Boga”²²⁴.

Komuniści nadal podejmowali działania propagandowe, do których starali się zaangażować również duchowieństwo. W związku z zaplanowanymi na 26 X 1952 r. wyborami do sejmu komuniści próbowali wciągnąć „postępowy kler” w agitację przedwyborczą. Listy wyborcze zostały zgłoszone jedynie przez kandydatów Frontu Narodowego, ugrupowania złożonego z członków PZPR, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (ZSL) i SD. Wybory były całkowicie zmanipulowane przez specjalną grupę pod kierownictwem płk. Anatola Fejgina i płk. Michała Taboryskiego z MBP. W rzeczywistości akcja wyborcza miała na celu poznanie nastrojów społecznych wobec rzeczywistości politycznej²²⁵.

z księżmi niezdecydowanymi, których chciano skłonić do wstąpienia do OKK, wykorzystując przy tym wszystkie nadarzające się okazje. Informatorzy donosili też o pracach podejmowanych w ramach OKK. Z PUBP w Sandomierzu do pracy organizacyjnej OKK miał zostać wprowadzony „Modus”. Planowano również pozyskać księży: Jana Durazińskiego, Jana Zycha i Seweryna Krzysztofika.

²²³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 163.

²²⁴ Tamże, s. 179. Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 213-214. Byli to księża: Zygmunt Krysiński – proboszcz ze Szczeglic, Jan Fornalski – proboszcz z Kleczanowa, Piotr Jedynak – proboszcz z Jankowic, Franciszek Drewnowski – proboszcz ze Świątnik.

²²⁵ A. L. Sowa, dz. cyt. s. 89; W. Roszkowski, dz. cyt., s. 231; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 214.

Reguły wyborów do sejmu i rad narodowych uchwalone zostały w lipcowej konstytucji. Miały one być powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Rada Państwa podzieliła kraj na okręgi wielomandatowe oraz ustaliła liczbę posłów w poszczególnych okręgach w zależności od liczby mieszkańców. Kandydatów na posłów i do rad narodowych zgłaszały organizacje społeczne i polityczne. W rzeczywistości delegowano zawsze wspólną, określoną liczbę kandydatów. Władze oczekiwały od obywateli demonstracyjnego, jawnego głosowania bez skreśleń, co łamało deklarowaną zasadę tajności wyborów²²⁶.

Sandomierska bezpieka już w sierpniu 1952 r. uaktywniła posiadaną agenturę, aby ustalić stosunek duchowieństwa do wyborów²²⁷. Do sprawozdań PUBP w Sandomierzu trafiła opinia na temat wyborów ks. Aleksiewicza z Klimontowa, przyczynił się do tego informator „Gołąb”, który odwiedził Klimontów w dn. 21 IX 1952 r. Według ks. Aleksiewicza wszyscy księża powinni wziąć udział w wyborach, ponieważ byli obywatelami państwa. Nadmienił również, że w dn. 5 IX 1952 r. uczestniczył w konferencji przedwyborczej Frontu Narodowego w Sandomierzu. Z kolei kp. „Ł” dowiedział się od księży, że dziekani otrzymali zarządzenie, aby wszyscy księża wzięli czynny udział w wyborach²²⁸. Episkopat wydał 19 IX 1952 r. deklarację, która zawierała stwierdzenie, że wzięcie udziału w głosowaniu jest powinnością moralną obywatela²²⁹. Postawa księży wobec wyborów uzależniona była od wytycznych biskupa Lorka w tej sprawie. Bezpiece udało się poznać zdanie ordynariusza sandomierskiego przy pomocy kp. „D”, który 29 IX 1952 r. rozmawiał w kurii z biskupem. Ordynariusz stwierdził, że wszyscy księża i katolicy świeccy powinni wziąć udział w wyborach, ponieważ tak zalecił episkopat. Inną okazją do sondowania opinii wobec wyborów były odpusty parafialne. Ogólnie bezpieka scharakteryzowała postawę kleru następująco: „reakcyjna część kleru w akcji przedwyborczej zajmowała stanowisko bierne, a nawet pozytywne”²³⁰.

Temat wyborów omawiany był również na spotkaniach przedwyborczych. W dn. 7 X 1952 r., w budynku przedszkola „Caritas” w Sandomierzu, zorganizowano spotkanie przedwyborcze inteligencji katolickiej. W spotkaniu wzięli udział Jan Frankowski – kandydat na posła, ks. Seweryn Krzysztofik, ks. Edward Górski – wikariusz generalny kurii, ks. Marian Ziółkowski – notariusz. Przybyli na nie przedstawiciele z Oddziału Wojewódzkiego „Caritas” w Kielcach: ks. Śliwakowski oraz ks. Bartkowski, znani jako księża „wybitnie pozytywni”. Negatywnie ocenio-

²²⁶ A. L. Sowa, dz. cyt., s. 89.

²²⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 182.

²²⁸ Tamże, s. 190.

²²⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 216.

²³⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 192. Przykładowo na odpuszcie w Klimontowie w dn. 15 X 1952 r. był obecny informator „Gołąb”, który poruszył temat wyborów. Księża poparli udział w wyborach, ponieważ takie stanowisko zajął episkopat. Ponadto ks. Kubkowski z Goźlic stwierdził, że ludność miejska mało interesowała się sprawami wyborów, co potwierdzili inni księża. Ks. Król przyczyny słabego zainteresowania się wyborami upatrywał w małej ilości organizowanych spotkań przedwyborczych.

no kandydata na posła – Frankowskiego ponieważ „starał się ich nie dopuścić do głosu”, a nawet szukał sposobu, aby nie brali udziału w spotkaniu. Jego zachowanie i wypowiedzi wskazywały, że „prowadził dwulicową rozbijającą robotę wśród księży pozytywnych”. Potwierdzeniem były nieporozumienia między „patriotami”, tj. OKK ZBoWiD, i „intelektualistami” – środowiskami związanymi z PAX-em. W dyskusji głos zabrał także ks. Krzysztofik, który stwierdził, że wszyscy księża włączą się do Frontu Narodowego i oddadzą głos na kandydatów z tego ugrupowania²³¹.

Dzięki akcji przedwyborczej oraz na podstawie zachowania się w dniu wyborów bezpieka wyłoniła „pozytywną” część kleru. Zaliczono do niej księży, którzy wzięli czynny udział w akcji przedwyborczej oraz w wyborach. Charakterystykę ich postaw z akcji wyborczej przedstawia tabela 20.

Tabela 20
„Pozytywne” postawy księży powiatu sandomierskiego w czasie wyborów do sejmu 26 X 1952 r. – w świetle raportu PUBP w Sandomierzu

Imię i nazwisko	Funkcja	Parafia	Postawa duchowieństwa w ocenie PUBP
Seweryn Krzysztofik	Proboszcz	Św. Józefa w Sandomierzu	W czasie kazania w dn. 11 X 1952 r. zachęcał wiernych do udziału w wyborach. Podkreślił „znaczenie wyborów w Polsce Ludowej” oraz wagę konstytucji, zapewniającą wiarę katolicką. Stwierdził: „my wierni katolicy powinniśmy wszyscy pójść do urny wyborczej, nie powinno braknąć ani jednego katolika, ani jednego księdza przy urnie wyborczej”. W dniu wyborów ks. Krzysztofik ponownie nawoływał parafian do udziału w wyborach. Po rannej Mszy świętej w towarzystwie kilkunastu osób wraz z siostrami zakonnymi udał się do urny wyborczej (ok. 90 osób), głosował oficjalnie
Antoni Zajdler	Proboszcz	Św. Pawła w Sandomierzu	W dn. 19 X 1952 r. na kazaniu wspominał o wyborach i przypomniał wiernym o oddaniu głosu. W dniu wyborów na rannej Mszy świętej oraz na sumie również przypominał o wzięciu udziału w wyborach. Głosował oficjalnie.
Jan Duraziński	Proboszcz	Dwikozy	Przed wyborami oraz w dniu wyborów „agitował” wiernych w swej parafii do wzięcia udziału w wyborach. W dn. 16 X 1952 r. wziął udział w zebraniu przedwyborczym, na którym zgromadziło się ok. 200 osób. Podczas zebrania zabrał głos i naświetlił znaczenie wyborów, porównując sytuację Polski Ludowej z Polską „sanacyjną” podając przykład chłodzi w Dwikozach. Podkreślił także, że obecnie wiele więcej młodzieży przeby-

²³¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 193; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 66; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 215.

Imię i nazwisko	Funkcja	Parafia	Postawa duchowieństwa w ocenie PUBP
			wa na studiach i w szkołach średnich niż w czasach sanacji. Przypomniat również o zarządzeniu wydanym przez episkopat, które zobowiązywało do udziału w wyborach wszystkich księży i wiernych katolików. Ks. Duraziński apelował, aby nikogo nie zabrakło przy urnie wyborczej. Poprzez udział w wyborach ludzie przyczyniali się do utrwalenia pokoju. Na koniec dodał: „przez głosowanie będziemy mogli dążyć do dobrobytu w Polsce Ludowej”. W dniu wyborów ks. Duraziński „chodził i agitował, by wszyscy z jego parafii wzięli udział w wyborach i oddali głosy na listę Frontu Narodowego”.
Józef Pawlik	Proboszcz	Góry Wysokie	Przed wyborami oraz w dniu wyborów podczas głoszonych kazań apelował, aby wierni z jego parafii wzięli udział w wyborach. W dniu wyborów po rannej Mszy świętej udał się z wiernymi na wybory i pierwszy oddał oficjalnie głos
Tadeusz Garbacz	Proboszcz	Włostów	Na zebraniach przedwyborczych oraz podczas głoszonych kazań „agitował, by wszyscy jego parafianie wzięli udział w wyborach”. W dzień wyborów trzykrotnie gromadził ludzi i szedł z nimi na głosowanie. Na kazaniach podkreślał znaczenie wyborów i „osiągnięcia Polski Ludowej”. Rozdawał również broszury pt. „Głos katolicki”.
Zygmunt Krysiński	Proboszcz	Szczeglice	Przed wyborami oraz w dniu wyborów nawoływał w czasie kazań, aby wszyscy jego parafianie wzięli udział w wyborach. Podkreślał znaczenie wyborów i „zdobycze Polski Ludowej”. „Obowiązek każdego Polaka to oddać głos na kandydata z Frontu Narodowego – przez co utrwali się pokój na całym świecie”. Po rannej Mszy świętej zebrał ludzi i poszli razem oddać głos przy urnie wyborczej. Głosował oficjalnie.
Józef Łobodziński	Proboszcz	Olbierzowice	W okresie przedwyborczym brał udział w zebrania Frontu Narodowego, jednak nie zabierał na nich głosu. W dniu wyborów zachęcał parafian do udziału w wyborach i aby oddali swoje głosu na listę Frontu Narodowego. Głosował oficjalnie.
Franciszek Piętaś	Proboszcz	Bogoria	Podczas kazań przed i w dniu wyborów nawoływał parafian do wzięcia udziału w wyborach. Głosował oficjalnie razem z parafianami.
Adam Aleksiewicz, Stanisław Król	Proboszcz	Klimontów	Nie mówili nic z ambony przed wyborami na temat głosowania. W dniu wyborów nawoływali parafian do wzięcia udziału w wyborach. Ks. Król, który wcześniej „wrogo” występował w związku z wyborami, jednak w dniu wyborów po sumie zgromadził wielu parafian i poszedł z nimi do urny wyborczej. Gdy wszedł do lokalu wyborczego to powiedział „dzień dobry, cześć władzy ludowej”, nie zaś: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Głosował oficjalnie.

Imię i nazwisko	Funkcja	Parafia	Postawa duchowieństwa w ocenie PUBP
Józef Kuraś	Proboszcz	Samborzec	Podczas kazań przed i w dniu wyborów nawoływał parafian do wzięcia udziału w wyborach. Zachęcał do oddania głosu na listę Frontu Narodowego. Podkreślał znaczenie wyborów i „zdobycze Polski Ludowej”. Oficjalnie sam oddał głos.
Stanisław Szczepaniak	Proboszcz	Łoniów	W dn. 19 X 1952 r. w czasie kazania nawoływał, aby wszyscy parafianie wzięli udział w wyborach. Rozdawał broszury katolickie pt. „Głos katolików w sprawie wyborów”. W dniu 24 X 1952 r. zorganizował 40-godzinne nabożeństwo, które trwało również w dniu wyborów, nie zanotowano wrogich wystąpień. W dniu wyborów na każdej Mszy świętej zachęcał, aby idąc z kościoła oddać głos na listę Frontu Narodowego. Zauważono nawet, że ludzie wychodzący z kościoła kierowali się w stronę lokalu wyborczego. Oficjalnie głosy były oddawane na kandydatów z listy Frontu Narodowego.

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 193-194.

Pozostali księża z powiatu sandomierskiego oficjalnie wzięli udział w wyborach oprócz ks. Jana Kubkowskiego z Goźlic, który głosował „tajnie”. Księża w czasie kazań przed wyborami oraz w dniu wyborów, nie wyjaśniali z ambony ich znaczenia, nie brali również udziału w zebraniach przedwyborczych, zajmując postawę „bierną” wobec akcji wyborczej. Biskup Lorek, biskup Jop, księża kurialiści oraz profesorowie Seminarium Duchownego wraz z alumnami głosowali oficjalnie. Alumni z polecenia biskupa szli do urn w grupach 3-5 osobowych, mieli zakończyć głosowanie o godz. 13.00, a swój głos oddać na kandydata Frontu Narodowego. Siostry zakonne oficjalnie głosowały na listę kandydatów Frontu Narodowego. Zauważono, że do głosowania udała się nawet siostra, która liczyła siedemdziesiąt kilka lat. Funkcjonariusze PUBP po wnikliwych obserwacjach oraz analizie stwierdzili, że pomimo licznego skupiska kleru na terenie powiatu nie zauważono „wrogich” wystąpień w stosunku do wyborów²³².

Po zakończeniu akcji wyborczej władze w dalszym ciągu zabiegały o rozwijanie ruchu „księży patriotów”. Organizowano wojewódzkie konferencje OKK przy ZBoWiD w Kielcach, w których uczestniczyło niewielu księży. Dlatego prace OKK oceniano negatywnie. Udało się pozyskać do niej zaledwie 38 członków, co przy ogólnej liczbie 770 księży na terenie województwa było wynikiem bardzo słabym. Również na terenie powiatu sandomierskiego duchowni nie przejawiali

²³² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 195. Jednak ks. Kubkowski, gdy zauważył, że nikt nie wchodził za kurtynę przeprosił komisję wyborczą, tłumacząc się, że nie widział, że należy głosować zza kurtyny.

większej aktywności w uczestniczeniu na zebraniach. Na konferencję OKK w dn. 4 II 1953 r. w Kielcach wybrali się ks. Franciszek Piątek z Bogorii oraz informator „Gołąb”. Zebranie to poświęcono sprawie „kongresu narodów w obronie pokoju w Wiedniu”²³³.

Kolejnym krokiem władz zmierzającym do dezintegracji duchowieństwa oraz rozwoju ruchu „księży patriotów” stał się dekret o obsadzie stanowisk kościelnych z 9 II 1953 r. Umożliwił on „postępowym księżom” realizowanie własnych celów i ambicji przy poparciu państwa, które popularyzowało i zachęcało duchownych do nieposłuszeństwa wobec władz kościelnych²³⁴. Według informatora „Modus”, księży starsi i „postępowi” byli zadowoleni z dekretu, ponieważ, jak twierdził, „będą mieli ręce rozwiązane i będą mieli pole działania”. Stwierdził, że taki dokument nie jest nowością, ponieważ podobny dekret wprowadzono za czasów zaborów. Księży nie wolno było mianować i przenosić na inną parafię bez zezwolenia władz²³⁵.

Władze dążyły do usunięcia z dotychczas zajmowanych stanowisk księży „wrogich”²³⁶. Komuniści zaczęli wywierać naciski na biskupa Lorka, domagając się zmiany księży: Wiącka z Radomia, Młodożeńca z Iłży, Chojnackiego z Potworowa i Pałkiewicza z Solca nad Wisłą. Wyznaczono termin na przeniesienie księży do 15 VII 1953 r.²³⁷ Księża ci otrzymali od władz nakaz przeniesienia na inne parafie, jednak nie stało się tak, ponieważ w ich obronie stanął bp Lorek, który uznał, że władze nie mają kanonicznych podstaw prawnych, aby podejmować takie decyzje. Biskup Lorek miał w tej sprawie udać się do Warszawy. Wśród duchowieństwa w powiecie sandomierskim sprawa wzbudziła duże zainteresowanie²³⁸. Władze wyznaniowe swoje żądania przedstawiły biskupowi Lorkowi w dn. 19 VI 1953 r. w kieleckim PWRN. Przyczyną zmian stało się rzekome łamanie prawa przez wymienionych księży oraz ich „wrogi” stosunek do Polski Ludowej. Sandomierski ordynariusz stanął w obronie duchownych, jednak nie zmieniło to decyzji władz. Ingerencja władz wyznaniowych w politykę personalną utrudniała administrowanie diecezją. Biskup skarżył się, że na 11 wniosków o przeniesienie, aż 6 nie zostało zatwierdzonych, co oznaczało coraz większe trudności z obsadzaniem placówek duszpasterskich²³⁹.

²³³ Tamże, s. 198; por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 218-219.

²³⁴ R. Gryz, dz. cyt., s. 340. Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 220; B. Stanaszek, *Ingerencje władz komunistycznych w obsadę personalną Seminarium Duchownego w Sandomierzu w czasach stalinowskich*, „Studia Sandomierskie” 10 (2003), s. 93-94.

²³⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 203.

²³⁶ R. Gryz, dz. cyt., s. 317.

²³⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 75-76. Informacje te uzyskał informator „Gołąb” w czasie rekolekcji z rozmowy z ks. Gliszczyńskim z parafii Kowala koło Radomia. Informator „Gołąb” następnego dnia rozmawiał z ks. Chojnackim, który potwierdził zamiary władz. Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 291.

²³⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 80.

²³⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 294-295.

Rozpoczął się trudny okres dla sandomierskiego hierarchy. Zagrywki władz wyznaniowych sprawiały, że biskup Lorek czasem pozostawał bezradny. Kiedy księży przychodzili do niego w sprawie przeniesienia na inną placówkę, ordynariusz skarżył się, że kolejne uchwały władz utrudniają pracę duszpasterską. Przykładowo ks. Szeląg z parafii Obrazów nie został zatwierdzony na stanowisku proboszcza w parafii Zawichost, zaś dotychczasowego proboszcza z Zawichostu, ks. Piotra Chołoińskiego zatwierdzono na nową placówkę w Obrazowie, a prócz tego miał zostać dziekanem dekanatu sandomierskiego. Powstawał jednak problem, ponieważ parafia w Zawichoście nie została obsadzona²⁴⁰. Biskup Lorek nie spieszył się, aby zrealizować postulaty władz. W związku z tym bezpieczeństwa nasiliła swoje działanie przeciwko sandomierskiemu ordynariuszowi. Zarzucała mu bojkotowanie postanowień dekretu z dn. 9 II 1953 r. Władze wyznaniowe z Kielc postanowiły ponownie wezwać na rozmowę biskupa Lorka, tym razem wyznaczono termin na 20 VIII 1953 r. W czasie rozmowy ponownie zażądano odwołania księży: Wiącka, Pałkiewicza i Chojnackiego. Biskup odpierał bezpodstawne zarzuty władz pod ich adresem. W dn. 24 VIII 1953 r. złożył odwołanie w UdSW. Jednak władze wyznaniowe nie dawały się przekonać²⁴¹.

Zdecydowana większość księży z powiatu zajęła negatywne stanowisko wobec dekretu. Księża z Osieka – Jan Madejski oraz Stanisław Dyło, jak doniósł informator „Kot”, wyrazili niezadowolenie z faktu, że biskupowi odebrano prawo samodzielnego decydowania o zmianach na stanowiskach kościelnych. Ponadto dali do zrozumienia, że państwo „nie powinno się mieszać do Kościoła”²⁴². Po wydaniu dekretu wśród duchowieństwa z terenu powiatu sandomierskiego zapanował niepokój oraz „atmosfera lęku”, kp. „D” zauważył również uwidaczniający się niepokój biskupa Lorka, wywołany świadomością zagrożenia i kłopotów mogących wyniknąć z dekretu. Pomimo to biskup Lorek zalecał księżom organizowanie misji w parafiach. Zarządzenia takie były potrzebne, ponieważ niektórzy księża obawiając się represji ze strony władz mogliby zaniechać organizowania misji. Ksiądz Krzysztofik stwierdził, że gdyby nie polecenie biskupa odnośnie organizowania misji, nie zorganizowałyby ich. Duchowny ten często przejawiał „pozytywną” postawę wobec władz. Innym razem stwierdził, że więcej księży włączyłoby się w prace społeczne, gdyby nie bali się tak episkopatu i miejscowych biskupów. Podał przykład ks. Skurskiego, który był członkiem w Głównym Zarządzie „Caritas” i przewodniczącym Wojewódzkiego Oddziału „Caritas” w Kielcach. Ks. Krzysztofik nie bardzo rozumiał, dlaczego biskup Lorek nie zaprosił ks. Skurskiego na rekolekcje kapłańskie, „pozostawiając go na uboczu”. Ksiądz Krzysztofik „zabiegał” również o szerzenie pokoju. Według niego państwa „demokratyczne” oraz zwolennicy pokoju w krajach kapitalistycznych były tak umocnione, że „żadna siła im nie poradzi”. W rozmowie z informatorem „Jarząb” wyraził konieczność

²⁴⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 79. Powyższe informacje przekazał bezpiece kp. „D”, który w połowie sierpnia 1953 r. był u bpa Lorka w sprawie przeniesienia.

²⁴¹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 299-301, passim.

²⁴² Tamże, s. 204.

popierania Frontu Narodowego, wówczas „utrwali się pokój na całym świecie”²⁴³. Jednak zdarzało się, że działania przedstawicieli władzy przypominały księżom o posłuszeństwie władzy kościelnej. Poseł Frankowski napominał ks. Durazińskiego, gdy ten nie chciał się przenieść na inną parafię z powodu słabego zdrowia, aby nie sprzeciwiał się zaleceniom biskupa Lorka ponieważ mogły go spotkać „nieprzyjemności”. W związku z tym bezpieka wyciągnęła wniosek, że poseł Frankowski utrzymywał kontakty z księżmi i biskupem oraz prowadził „wrogą działalność”, ponieważ skłaniał „pozytywnych” księży do podporządkowania się biskupowi²⁴⁴.

Do rozwoju ruchu „księży postępowych” przyczyniło się aresztowanie prymasa Wyszyńskiego, który otwarcie zwalczał jakiegokolwiek próby rozłamu w Kościele. Latem 1953 r. nastąpiło połączenie „księży patriotów” (KK przy ZBoWiD) z „księżmi intelektualistami” (Komisja Intelektualistów i Działacze Katolickich przy Komitecie Obrońców Pokoju) w ramach nowo utworzonej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego. We wszystkich województwach miały zostać utworzone Komisje, zaś do 20 X 1953 r. należało zorganizować zjazdy Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich (dalej KDiŚDK)²⁴⁵. W województwie kieleckim komisję powołano 21 X 1953 r. Z terenu powiatu sandomierskiego do Komisji należał ks. Seweryn Krzysztofik. W dn. 23 X 1953 r. odbył się zjazd duchownych i świeckich w Kielcach. O szczegółach PUBP poinformował informator „Gołąb”, który uczestniczył w zjeździe z ks. Madejskim. Według informatora w zjeździe z diecezji sandomierskiej uczestniczyło ponad 500 osób duchownych i świeckich (według kp. „D” było 200 księży z diecezji sandomierskiej), z terenu powiatu było 17 księży oraz 9 osób świeckich. Referat na temat zadań katolików na tle deklaracji episkopatu z dnia 28 IX 1953 r. (deklaracja Episkopatu Polski o stworzeniu warunków dla normalizacji stosunków między państwem a Kościołem) wygłosił ks. dr Kotarzewski z diecezji kieleckiej²⁴⁶. W zjeździe uczestniczył również ks. Radosz – redaktor „Słowa Powszechnego”. Informator „Gołąb” uzyskał opinię na temat zjazdu od księży: Franciszka Drewnowskiego ze Świątnik, Józefa Łobodzińskiego z Olbierzowic oraz Piotra Jedynaka z Jankowic. Księża ci oświadczyli jednogłośnie, że zjazd „im się bardzo podobał”, co więcej księża „postępowi” dowiedzieli się, jakie zadania stoją przed nimi, usunęli również wątpliwości odnośnie współpracy z rządem. Także ks. Krzysztofik wyraził zadowolenie z porozumienia władz kościelnych z rządem. List episkopatu wyraźnie mówił o tym, aby duchowieństwo dokładało więcej starań przy współpracy z rządem, takie zdanie miał ks. Krzysztofik. Jego zaangażowanie się „w pracę społeczną” spowodowało pogorszenie jego

²⁴³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 211-214.

²⁴⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 66.

²⁴⁵ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 222; R. Gryz, dz. cyt., s. 340-341.

²⁴⁶ P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki z państwo w świetle dokumentów 1945-1986*, t. 1, lata 1945-59, Poznań 1994, s. 446-447.

oceny przez biskupa Lorka. Dlatego ks. Krzysztofik zalił się do informatora „Jarzab”, że bp Lorek pominął go podczas obsady stanowiska dziekana dekanatu sandomierskiego, wybierając ks. Chołoińskiego z Obrazowa²⁴⁷.

Po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego KDiŚDK w dalszym ciągu organizowała konferencje na które zapraszano usilnie ruch „księży postępowych”. Jednak kuria sandomierska oficjalnie nie reagowała na inicjatywy komunistów, wynikało to ze strategii działania przyjętej przez biskupa Lorka, który wówczas starał się unikać konfliktów. Podczas konferencji dziekanów w dn. 27 X 1953 r. ordynariusz określił ich zadania: „księża dziekani winni być przykładem i twardo wytrwać do jakiegoś czasu, jako kapłani na swoich stanowiskach duszpasterskich. [...] Księża dziekani powinni na każdej konferencji dekanalnej wspomnieć te sprawy, by księża proboszczowie nie mieszały się również do spraw politycznych, a do władz byli lojalni, by się stosowali do porozumienia”. Biskup przypomniał również, aby w Dzień Zaduszny księża odczytali odezwę: „Episkopat Polski do duchowieństwa i wiernych”²⁴⁸. Podobnie bp Lorek wypowiadał się na konferencji księży z dekanatu sandomierskiego w dn. 13 XI 1953 r. Ironicznym tonem stwierdził „słuszność” posunięcia rządu oraz wybór biskupa Klepacza na przewodniczącego Episkopatu Polski, bo „teraz lepiej się będzie układała współpraca na linii episkopat – państwo”. Biskup Lorek apelował do księży, aby nie wierzyli i nie układali się z władzami, nie przyjmowali nagród i obietnic od władz, ponieważ to „wszystko jest doczesne”. Nawoływał, aby księża skupili się bardziej na modlitwie oraz sprawach kościelnych. Zalecał, aby duchowieństwo skupiło się wokół władz kościelnych oraz więcej ufalo biskupom. Biskup Lorek wypowiadał się również o księżach diecezji sandomierskiej. Stwierdził, że nie wierzyli biskupowi, odcinali się od niego, a powinni pokornie wykonywać jego rady²⁴⁹. To spowodowało, że duchowni z terenu powiatu ostrożniej wypowiadali się na temat aktualnych wydarzeń. Jednak komuniści w dalszym ciągu organizowali akcje mające na celu podział duchowieństwa oraz zaangażowanie ich w życie polityczne. W listopadzie 1953 r. Referat ds. Wyznań przy PPRN w Sandomierzu przeprowadzał z duchownymi rozmowy na temat zmian w episkopacie oraz porozumienia między Kościołem a państwem. Akcja ta miała pomóc w określeniu księży jako „pozytywnych” lub „wrogich”. Na podstawie wypowiedzi księży Referat ds. Wyznań ocenił, że wobec przemian w episkopacie i porozumienia państwa z Kościołem „wrogo” ustosunkowali się księża „kurialiści” oraz z Seminarium Duchownego, natomiast „kler dołowy” zajął „pozytywne” stanowisko²⁵⁰.

²⁴⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 88-90. W kieleckim zjeździe wzięło udział 250 księży, 26 zakonnic oraz 100 osób świeckich z województwa. B. Stanaśzek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 222.

²⁴⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 88-89; por. B. Stanaśzek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 223; P. Raina, dz. cyt., s. 447.

²⁴⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 91-92.

²⁵⁰ Tamże, s. 92-93. „Wrogo” wypowiedzieli się księża: Lucjan Wojciechowski – profesor Seminarium Duchownego: „Kościół był w różnych sytuacjach, ale zawsze wychodził zwycięsko [...] kto zna historię Kościoła, jego zamęty, chwałę i upadek, ten się nie dziwi

W sprawozdaniach PUBP znajdują się oskarżenia biskupa Lorka o nierealizowanie porozumienia pomiędzy episkopatem a rządem. Zalecał księżom organizowanie nabożeństw, przypominał o „Roku Maryjnym”, natomiast nie wspominał w zarządzeniach o porozumieniu. Bezpiekę informowali na temat postawy biskupa kontakty poufne: „S” i „K”, a także informator „D”. Od niezłomnej postawy ordynariusza wobec władz odbiegało postępowanie księży „pozytywnych”. Świadczą o tym ich wypowiedzi do funkcjonariuszy bezpieki oraz tajnych agentów²⁵¹.

dzisiejszym czasom i patrzy końca”. Ks. Jan Koceniak – rektor Seminarium Duchownego: „zawsze musi być racja rządu, bo po jego stronie jest siła, a nie ze strony księży. Potępiono bpa Kaczmarka, gdy działał on najlepiej dla Kościoła i religii. Władze duchowe nie miały dostępu do śledztwa w procesie biskupa Kaczmarka i dlatego nie mogą zająć stanowiska zgodnego ze stanowiskiem władz państwowych, bo między Kościołem a władzami są różnice światopoglądowe, a one zawsze będą wprowadzały w niezgodność stosunków obopólnych”. Podobne stanowisko zajęli: ks. Józef Stępień i ks. Jan Kaczmarski. „Pozytywnie” wypowiadali się księża: ks. Adam Aleksiewicz z parafii Klimontów oświadczył: „Winniśmy jako Polacy widzieć to wszystko co nas łączy, a nie co nas dzieli, ja uważam stanowisko rządu za słuszne”. Ks. Aleksiewicz usprawiedliwiał się przed referentem wyznaniowym z nieobecności w konferencji z 23 X 1953 r. Dlatego wysłał ks. Stanisława Króla – wikariusza, aby w ten sposób „wyrazić solidarność ze stanowiskiem władz”. Na koniec ks. Aleksiewicz powiedział: „Uważam, że wszyscy księża w Polsce Ludowej winni deklarację rządu odczytaną przez premiera Cyrankiewicza przyjmując z radością i winni pracować dla dobra Kościoła i Polski Ludowej”. Ks. Jan Madejski – proboszcz z parafii Osiek powiedział: „Jestem księdzem, ale jestem również i Polakiem. W krokach podjętych przez rząd Polski Ludowej widzę troskę rządu, by stosunki między państwem a Kościołem kierowały się zawsze obopólnym poszanowaniem w interesie naszej ojczyzny. Cieszy mnie to, że episkopat zajął stanowisko pozytywne w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie, gdyż jest to szczególnie ważne w obecnej chwili, gdy w Niemczech Zachodnich rośnie nagonka rewizjonistyczna przeciwko Polsce i nikt się jej z kleru w hierarchii nie przeciwstawił dotychczas. Jesteśmy wszyscy Polakami i winniśmy robić wszystko to, co jest potrzebne dla naszej ojczyzny”. Według Referatu ds. Wyznań „pozytywnych” wypowiedzi było „dużo więcej”. Tak również oceniono wypowiedzi księży: Łobodzińskiego z Olbierzowic, Kurasia z Samborca, Garbacza z Włostowa, Pawlika z Gór Wysokich, Fornalskiego z Kleczanowa, Jedyńaka z Jankowic i wielu innych.

²⁵¹ Tamże, s. 94-95. Przykładowo ks. Kwaśniak – dziekan dekanatu staszowskiego, kandydat do werbunku, powiedział: „Jako dziekan w miarę swych możliwości staram się realizować porozumienie episkopatu z rządem, za przykład mogę podać, że w październiku byłem na zjeździe księży bojowników w Kielcach. Staram się w każdej indywidualnej rozmowie wskazywać swoim parafianom słuszność Polski Ludowej, mówię też o planowym skupie zboża w powiatach itp. Z ambony nigdy nic nie mówiłem, bo mimo porozumienia boję się swoich władz kościelnych (biskupa), bo przecież biskup w sprawie realizacji porozumienia nie wydał jeszcze żadnego zarządzenia i nie zauważyłem, aby sam biskup Lorek realizował to porozumienie. [...]. Ostatnio biskup Lorek zalecił dziekanom, by zwrócili uwagę na księży proboszczów z kim proboszczowie na swych parafiach utrzymują przyjazne stosunki, kto u nich przebywa z parafian i kto do nich przyjeżdża z obcych ludzi. [...] Takie coś ustala się przez służbę kościelną, lecz ja jeszcze tego nie robiłem i uważam, że to jest niepotrzebne. [...] Niektórzy księża w moim dekanacie starają się

Wszelkie oznaki niezadowolenia księży z decyzji biskupa wykorzystywali komuniści²⁵².

Kolejnym przedsięwzięciem inspirowanym i kontrolowanym przez władze stał się przygotowany przez KDiSDK przy WRN w Kielcach „memoriał” adresowany do sandomierskiego ordynariusza. Miał on osłabić nieugiętą postawę biskupa Lorka. Według tego dokumentu biskup zajmował „wrogi” stosunek do Polski Ludowej, niewłaściwie traktował „księży postępowych”, co więcej nie realizował porozumienia między państwem a Kościołem. Według informatora „Piotr” biskup Lorek obraził się ze względu na otrzymane pismo. Memoriał ten pogłębił niepewność i bojaźń wśród pracowników kurii, którzy obawiali się, że biskup Lorek może zostać usunięty ze stanowiska lub nawet aresztowany²⁵³. Według kp. „K” memoriał nie został oficjalnie podany do wiadomości księży. Jednak był szeroko komentowany, wywołując wśród księży zaskoczenie i konsternację. Sieć informacyjno-agencyjna wychwytywała przejawy niezadowolenia księży z postawy biskupa Lorka. Kontakt poufny „K” zauważył, że księży „dołowych” nie satysfakcjonował sposób rządzenia diecezją przez biskupa Lorka. Niezadowolenie okazywali tym, że księża, będąc w Sandomierzu, „omijali kurię”, co więcej, odczuwali lęk przed księżmi kurialistami. Uważali, że w polityce zmian personalnych bp Lorek kierował się względami osobistymi. Księża ogólnie mówili: „ten który potrafi ładnie się kłaniać biskupowi, rozpychać łokciami to posiada znajomości wśród kurialistów, otrzymuje rentowniejszą placówkę. Natomiast księża uczciwi po 15 lat są wikariuszami”. Informacje takie cenili funkcjonariusze bezpieczeństwa, ponieważ osłabiały autorytet sandomierskiego hierarchy oraz mogły okazać się pomocne w dalszym dezintegrowaniu duchowieństwa²⁵⁴. W związku z otrzymanym memoriałem bp Lorek udał się do Warszawy, lecz nic „konkretnego nie uzyskał”, „przeciwnie zwrócono mu uwagę na niewłaściwości w zarządzaniu diecezją”²⁵⁵.

realizować porozumienie, ale cóż z tego jak odgórne nasze władze kościelne nie realizują porozumienia. [...] Dlatego księża są skrepowani i zajmują w realizacji porozumienia stanowisko bierne, gdyż boją się biskupa. [...] Moim zdaniem to władze odgórne winny wpłynąć na biskupów, by biskupi w swych zarządzeniach również mówili o realizacji porozumienia to na pewno i księża zajęliby inne stanowisko”.

²⁵² Tamże, s. 96. Przykładowo ks. Krzysztofik w grudniu 1953 r. żalił się w rozmowie z informatorem „D”: „Ja sam nie wiem jak do tej sprawy podejść, czy wyczekiwać lepszych czasów i słuchać biskupa by wytrwać, czy też robić na swoją rękę, bo przecież nasz biskup Lorek dotychczas nie realizuje porozumienia. [...] Pamiętam jak zaraz po porozumieniu w październiku na zjeździe księży dało się zauważyć duży zapal u księży do pracy społecznej, a dziś po krótkim czasie to wszystko gdzieś zanikło i z którym by księdzem rozmawiać i zagadnąć w tej materii, to wszyscy narzekają na biskupa, że nie wydał żadnego zarządzenia i dlatego księża dołowi w stosunku do realizacji porozumienia zajmują stanowisko bierne”.

²⁵³ Tamże, s. 102-103.

²⁵⁴ Tamże, s. 111.

²⁵⁵ Tamże, s. 110.

Do dezintegracji przyczyniała się różnica zdań między biskupem Lorkiem a niektórymi księżmi. Nawet księży z kapituły nie zawsze zadawały decyzje podejmowane przez ordynariusza. Gdy biskup Lorek starał się obsadzać większe placówki przez księży zakonnych swoje niezadowolenie wyraził ks. Krawczyk – referent duszpasterski diecezji sandomierskiej oraz późniejszy Rektor Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Rozbieżności między biskupem Lorkiem a ks. Krawczykiem ciągle narastały dlatego „nie był mile widziany” przez biskupa Lorka, unikał kurii, a w Seminarium Duchownym wykładał przedmioty, z których alumni nie zdawali egzaminów. Kontakt poufny „K” dostrzegł, że ks. Krawczyk nie utrzymywał kontaktów z księżmi kurialistami, był „sztywny” i nie zabiegał o względy biskupa Lorka. W rozmowach z księżmi ks. Krawczyk miał się wyrażać: „ach co tam, przecież biskup to nie Bóg, nie należy go się bać, gdy ma się słuszość”. Ponadto ks. Krawczyk, według ocen funkcjonariuszy bezpieki, nie budował autorytetu biskupa Lorka, co sprawiło, że księża darzyli go zaufaniem i z wieloma pytaniami zwracali się do niego. Księża chętnie widzieliby go na stanowisku biskupa Lorka²⁵⁶.

Do zadrażnień doszło również z ks. Krzysztofikiem. Po konferencji księży z dekanatu sandomierskiego w lutym 1954 r. na temat ks. Krzysztofika – gospodarza konferencji, pojawiły się głosy, że on jako ksiądz konferencje dekanalne przekształcał w „jakieś spiski przeciw biskupowi”. Opinia taka powstała ze względu na obecność na konferencji ks. Radosza z Warszawy, który po jej zakończeniu, w obecności wielu księży, mówił na temat memoriału skierowanego do biskupa Lorka. Ks. Krzysztofik tłumaczył, że ks. Radosz nie wziął jego wskazówek pod uwagę, gdy wypowiadał się na temat memoriału i poczuł się zobowiązany złożyć pisemne wyjaśnienie biskupowi. Stwierdził w nim, że nie solidaryzował się z memoriałem KDiŚDK i nie pozwolił odczytać go na plebanii. Ks. Krzysztofik udał się również do UdSW w Warszawie, aby złożyć wyjaśnienia, ale, jak sam stwierdził, „nie dowierzają mi”. Oceniono, że jednak wykazywał „pozytywną” postawę wobec państwa, przejawiającą się wypowiedziami z ambony, udziałem w kongresie wrocławskim oraz w licznych zebraniach Frontu Narodowego. Bezpieka oceniła postawę ks. Krzysztofika jako tego, który chciał utrzymać autorytet u biskupa. Niedługo potem ks. Krzysztofik żalił się, że po memoriale, jaki otrzymał biskup Lorek, oraz swoim oświadczeniu przechodzi kryzys wewnętrzny, który pogłębił się po wizycie jego matki w Sandomierzu. Innym przykładem dyscyplinowania „księży postępowych” przez biskupa Lorka była rozmowa z ks. Arlitowiczem, który żalił się do kp. „S” z powodu uprzedzenia biskupa do niego. Według ks. Arlitowicza biskup Lorek pozbawił go parafii i przedwcześnie przeniósł go do domu emerytów za „pozytywny” stosunek do władzy ludowej. Ponadto bp Lorek miał mu powie-

²⁵⁶ Tamże, s. 111-112. Sytuacja taka miała miejsce w przypadku parafii Sulisławice. Biskup Lorek starał się sprowadzić do tej parafii księży misjonarzy, z których sam się wywodził. Przeciw temu wystąpił ks. Krawczyk, argumentując, że zakon misjonarzy jest francuski. Do Sulisławic sprowadzony powinien być polski zakon. Pomysł ten poparła większość księży i biskup zdecydował się sprowadzić Zmartwychwstańców z Krakowa.

dzieć, aby miał „ciężkie skonanie za to, że należy do komisji księży przy ZBoWiD”. Zdaniem ks. Arlitowicza bp Lorek był „despotyczny i tłumił każdy postępowy stosunek księży postępowych”. Wydarzenia powyższe spowodowały ponowne przypomnienie podczas konferencji dekanalnych przepisów prawa kanonicznego dotyczących udziału księży w akcjach politycznych. Powyższe fakty świadczą, że memoriał skierowany do biskupa Lorka nie przyniósł żadnych efektów²⁵⁷.

Władze dostrzegały „wrogi” stosunek większości duchowieństwa wobec OKK oraz KDiŚDK. W całej diecezji sandomierskiej było jedynie 9 „księży patriotów”. Wciąż jednak podejmowano próby przełamania negatywnego nastawienia wobec „ruchu postępowego”. Na dzień 1 VII 1954 r. zaplanowano konferencję „księży patriotów” w Radomiu. W związku z tym Referat ds. Wyznań z udziałem przedstawicieli Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego przeprowadził rozmowy z księżmi pracującymi na terenie powiatu sandomierskiego w celu zaproszenia ich na zjazd do Radomia. Rozmawiano z 27 księżmi, z których 18 wyraziło zgodę na udział w konferencji, 6 odmówiło, zaś 3 księży wyraziło niezdecydowanie. Bezpieka określiła, że kler z powiatu sandomierskiego do zjazdu ustosunkował się „pozytywnie i deklaratywnie”. Jednak część księży, pomimo deklaracji, na konferencję nie przybyła²⁵⁸.

²⁵⁷ Tamże, s. 112-113. Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 227. Kiedy matka ks. Krzysztofika przyjechała do Sandomierza udała się do Sióstr Skrytek, te nie rozpoznały jej, pomimo tego, że ją znały. Po tym jak powiedziała, że jest matką ks. Krzysztofika usłyszała: „a, to pani jest matką tego księdza patrioty, postępowca”, gdy to usłyszała wyszła i udała się na plebanie do syna. Po opowiedzeniu synowi zajścia u sióstr ks. Krzysztofik „mocno przeżywał słowa wypowiedziane przez zakonnicę do matki”.

²⁵⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 121. W konferencji w Radomiu w dn. 1 VII 1954 r. wzięło udział 13 księży: ks. Piotr Jedynek – proboszcz z Jankowic, ks. Stanisław Kwieciński – proboszcz z Daromina, ks. Jan Fornalski – proboszcz z Kleczanowa, ks. Stanisław Skrok – wikariusz z Chobrzan, ks. Jan Madejski – proboszcz z Osieka, ks. Franciszek Drewnowski – proboszcz ze Świątnik, ks. Tadeusz Garbacz – proboszcz z Włostowa, ks. Zygmunt Krysiński – proboszcz ze Szczeglic, ks. Józef Łobodziński – proboszcz z Olbierzowic, ks. Adam Aleksiewicz – proboszcz z Klimontowa, ks. Stanisław Król – wikariusz z Klimontowa, ks. Janusz Jaworski – proboszcz z Malic, ks. Jan Duraziński – proboszcz z Dwikóz.

Pomimo wyrażenia chęci wzięcia udziału w konferencji nie wzięli udziału: ks. Józef Kuraś – proboszcz z Samborca, ks. Stanisław Szczepaniak – proboszcz z Łoniowa, ks. Mieczysław Praga – proboszcz ze Strzegomia, ks. Ignacy Kwaśniak – proboszcz ze Staszowa, ks. Wacław Nagrodkiewicz – prefekt ze Staszowa, ks. Władysław Prząda – wikariusz z parafii św. Pawła w Sandomierzu, ks. Stanisław Resztak – proboszcz z Wiśniowej, ks. Wincenty Karwacki – proboszcz ze Skotnik (w rozmowie powiedział, że nie weźmie udziału w konferencji ponieważ nie chciał do niczego się mieszać i nie pojedzie na konferencję, ponieważ nie należy to do obowiązku księży). Niezdecydowanie wyrazili księża: ks. Piotr Choloński – dziekan z Obrazowa, ks. Stanisław Michalski – proboszcz z Zawichostu, ks. Jan Wiącek – proboszcz z Koprzywnicy. Por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 229.

Okazją do forowania ruchu „księży patriotów” stały się obchody 10-lecia PRL w lipcu 1954 r. Kler „dołowy” na terenie powiatu sandomierskiego realizował w większości wytyczne episkopatu w związku z 10-leciem Polski Ludowej. Wielu księży w dn. 18 VII 1954 r. na kazaniach podkreślało osiągnięcia Polski Ludowej, wzrost dobrobytu. Ponadto zachęcali do wiernego wypełniania powinności względem państwa²⁵⁹.

Pozycja biskupa Lorka stawała się coraz bardziej zagrożona. Naciski władz komunistycznych osiągnęły apogeum latem 1954 r. Biskup Lorek spodziewał się, że zostanie aresztowany, dlatego starał się okazywać posłuszeństwo władzom oraz skłonność do ustępstw. Zachowanie to wydaje się rozsądne z uwagi na to, że w przypadku aresztowania biskupa rządu w diecezji mogliby przejąć „księża patrioci”. Zmianę zachowania sandomierskiego ordynariusza zauważyli również duchowni. Według kp. „K” księża podejrzewali, że mogły to spowodować częste wyjazdy biskupa do Warszawy i Kielc. Ponadto pierwszy raz biskup Lorek mówił na temat obowiązków wobec państwa. Jednak jego stanowisko wobec „ruchu postępowego” zasadniczo nie uległo zmianie. Świadczy o tym fakt, że ordynariusz zrezygnował ze zwoływania zjazdu dziekanów. Księża komentowali to jednoznacznie: „jak dziekanami zostali: Skurski, Pośpieszyński i Kniedziałowski, patrioci, to cóż będzie z nimi konferował”. W takiej sytuacji bp Lorek z dziekanami spotykał się indywidualnie²⁶⁰.

Kolejny raz władze postanowiły wykorzystać „księży postępowych” w związku z wyborami do rad narodowych zaplanowanymi na dzień 5 XII 1954 r., które miały one przebiegać w propagandowym nastroju. Chciały pokazać społeczeństwu, że duchowieństwo popierało partię i rząd poprzez udział w wyborach i poprzedzającej je agitacji. Na terenie sandomierskiego powiatu bezpieka stwierdziła zainteresowa-

²⁵⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 124-125. Przykładowo podczas kazania w katedrze ks. Górski powiedział: „10 lat Polski Ludowej, która wyzwoliła się spod jarzma hitlerowskiego dała nam duże osiągnięcia, musimy to zawdzięczać również Związkowi Radzieckiemu i winniśmy walczyć o pokój na całym świecie”. Zachęcał, by wierni wywiązywali się z obowiązków wobec państwa, nawiązał również do granicy na Odrze i Nysie, że były one słuszne i każdy powinien je pokochać jako własne. W podobny sposób wypowiedzieli się również księża: Piotr Chołoiński z Obrazowa, Piotr Jedynak z Jankowic, Jan Fornalski z Kleczanowa, Stanisław Reształ z Wiśniowej, Stanisław Skrok z Chobrzan.

²⁶⁰ Tamże, s. 124. Wśród księży pojawiły się komentarze: „inną koszulę na siebie założył”. Podobne odczucia mieli duchowni w czasie kolejnej serii rekolekcji, które trwały w dniach 5 – 9 VII 1954 r., o których doniesienie złożył informator „Szczezan”. Rekolekcje prowadził o. Wańkowski – jezuita z Radomia, który zachęcał księży do trwania w milczeniu, do wiernej służby Kościołowi oraz przestrzegania prawa kanonicznego. W czasie jednej z trzech nauk, które wygłosił bp Lorek, poruszył on kwestię udziału księży w zjazdach. Biskup „nie utrudnia, ani nie karze” księżom wyjeżdżać na zjazdy, stwierdzając, że ksiądz powinien wziąć pod uwagę to, co nakazuje kapłańskie sumienie i prawo kanoniczne. Biskup apelował, aby na kazaniach księża wyjaśniali znaczenie pokoju, zezwalali ludziom zbierać zboże w dni świąteczne, wywiązywali się należycie z obowiązków wobec państwa oraz przykładowie prowadzili gospodarstwa przykościelne. Por. B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 231.

nie księży w związku ze zmianą organizacji Rad Narodowych oraz wyborów do nich²⁶¹. Józef Wójcik – świecki sekretarz przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w listopadzie zapraszał księży z Seminarium Duchownego oraz ks. Krzysztofika na konferencję księży intelektualistów do Warszawy. Jednak z diecezji sandomierskiej w konferencji wzięli udział tylko ks. Krzysztofik oraz ks. Jaroszek. Z powiatu kandydatem do PRN był ks. Jan Fornalski z Kleczanowa. Kontakt poufny „S” w rozmowie z ks. Krzysztofikiem zauważył, że ten czuł się obrażony z powodu pominięcia jego kandydatury do PRN, w przeszłości był on bowiem członkiem Rady Miejskiej w Sandomierzu. Według księży z terenu powiatu sytuacja w kraju mogła ulec poprawie w związku z wyborami, ponieważ dużo księży wchodziło w skład Rad. Ksiądz Fornalski wyraził swoje zadowolenie z tego powodu mówiąc, że miał na to pozwolenie od biskupa. Oświadczył, że jeśli zostanie wybrany do PRN, to będzie postępował tak, aby nie zhańbić kapłaństwa. Bezpieka w postawie duchowieństwa wobec wyborów dopatrzyła się prób odciągania od udziału w wyborach wiernych przez „wrogi” kler. W związku z tym nastawiono sieć informacyjno-agenturalną w celu ustalenia zachowania oraz komentarzy kleru²⁶². W powiecie sandomierskim tylko „księża pozytywni” poruszali podczas kazań temat wyborów. W głosowaniu wzięła udział zdecydowana większość duchowieństwa, w tym bp Lorek, co odnotowano w sprawozdaniach. Udział kleru w wyborach do rad narodowych był większy w porównaniu do wcześniejszych wyborów do sejmu²⁶³. Władze starały się także, aby do rad narodowych weszli księża. Biskup Lorek zgodził się na to, ale tylko „pozornie”, uzasadniając, że księża w ten sposób „nic dobrego nie zrobią dla Kościoła”, zaś umieszczenie ich na listach miało charakter czysto symboliczny²⁶⁴.

W lipcu 1955 r. na szczeblu centralnym podjęto decyzje dotyczące dalszego funkcjonowania ruchu „księży patriotów”. W dn. 12 VII 1955 r. nastąpiło połączenie Komisji Księży z Komisją Duchownych i Świeckich Działaczy katolickich, tym samym zlikwidowano Główną Komisję Księży i OKK przy ZBoWiD. W Kielcach zjazd zjednoczeniowy odbył się 18 lipca. Komunistom zależało na sprawnym przeprowadzeniu zjednoczenia, pomimo niesprzyjających warunków, ze względu na potępienie przez Rzym książki „Zagadnienia istotne” Piaseckiego oraz tygodnika „Dziś i jutro”. Z powiatu sandomierskiego na zjazd wytypowano księży: Seweryna Krzysztofika z Sandomierza, Jana Fornalskiego z Kleczanowa, Stanisława Króla z Klimontowa²⁶⁵.

Z okazji 10-lecia ruchu „społecznie-postępowego” władze zorganizowały kolejny zjazd w Kielcach. Termin wyznaczono na 16 XI 1955 r., w jego przygotowanie zaangażowano aparat partyjny, administrację i bezpieczeństwo. W powiecie sando-

²⁶¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 143. Por. Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1954 r. po linii kleru; B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 232.

²⁶² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 144-146.

²⁶³ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 232-233.

²⁶⁴ Tamże, s. 236.

²⁶⁵ Tamże, s. 237-238.

mierskim przeprowadzono 69 rozmów z klerem, jednak tylko 18 księży zadeklarowało swój udział. Ponadto niektórzy księża wypowiadali się „wrogo” (ks. S. Szczepaniak z Łoniowa, ks. J. Kubkowski, proboszcz z Goźlic i ks. S. Michalski z Zawichostu). Większość księży nie podejmowała dyskusji z agitatorami. Z terenu powiatu przybyło na zjazd zaledwie 9 duchownych. Odnotowano również „wrogą” wypowiedź w związku z organizacją zjazdu; ks. Nagrodkiewicz ze Staszowa, który nie uznawał komisji, twierdził, że „są to dyrektywy z Moskwy”. Na zjazd przybyło ogółem 350 księży z całego województwa oraz 130 działaczy świeckich²⁶⁶.

Dążenie władz do stworzenia rozłamu w duchowieństwie przez propagowanie ruchu „księży patriotów” nie spełniło ich oczekiwań. Przykładem jest teren powiatu sandomierskiego. Ruch „postępowych księży” rozwijał się tutaj słabo i tylko pod naciskami władz. Bardzo mało księży wstąpiło w szeregi organizacji „postępowych”, wielokrotnie unikali udziału w zjazdach i konferencjach organizowanych przez władze. Tylko niewielki odsetek duchowieństwa z powiatu charakteryzował się „pozytywnym” nastawieniem do władz.

3. Inwigilacja instytucji diecezjalnych oraz konferencji dekanalnych

Do instytucji diecezjalnych należą m.in. kuria²⁶⁷ diecezjalna oraz seminarium duchowne. Ich inwigilacją zajmował się aparat bezpieczeństwa, co nie było łatwym zadaniem, o czym świadczy raport ministra MBP S. Radkiewicza, który na odprawie szefów WUBP w dn. 23 – 25 III 1949 r. skarżył się na zły stan agencji „nasadzonej” na Kościół. Kurie kościelne inwigilowało wtedy 70 agentów, w tym 33 księży. Według ministra te liczby świadczyły o zaniedbaniu „na odcinku kurii”. W związku z tym nasiliły się ataki na duchowieństwo, które zostało potraktowane jako zbiorowy „figurant”. Zalecono zakładanie przez WUBP oraz PUBP teczek inwigilacyjnych każdemu księdzu²⁶⁸. Nacisk na rozpracowanie kurii podkreślała również J. Brystygielowa w sierpniu 1949 r., która dotychczasowe działania oceniła niedostatecznie, więc postanowiono wzmocnić infiltrację. Zadanie funkcjonariuszy UB polegało na rozpracowaniu osób kierujących kurią oraz tych, którzy posiadali w niej największe wpływy. Tajni agenci mieli zorientować się na temat stosunków prywatnych wszystkich biskupów. Wszystkim parafiom, dekanatom i biskupstwom założono teckie obiektywne, w których gromadzono ich opis, materiały o działalności duchownych i aktywności kościelnej. Ustalono kanały łączności kurii z podległymi jej dekanatami i parafiami. Ponadto ewidencją operacyjną objęto organizacje przykościelne oraz klasztory²⁶⁹.

²⁶⁶ Tamże, s. 240-242.

²⁶⁷ O inwigilacji kurii sandomierskiej przez Wydział V WUBP w Kielcach zob. B. Stanaszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii diecezjalnej w Sandomierzu w okresie rządów biskupa Jana Kantego Lorka (1945-1967)*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 317-336.

²⁶⁸ J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 213.

²⁶⁹ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 62; por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 58-59.

W 1949 r. inwigilowano 24 kurie biskupie i administracje apostolskie²⁷⁰. Inwigilacją diecezji sandomierskiej zajmował się Wydział V WUBP w Kielcach, który założył sprawę obiektową²⁷¹ o kryptonimie „Flora” (tak funkcjonariusze UB określali diecezję sandomierską w latach pięćdziesiątych). Jednym z najważniejszych celów bezpieczeństwa było rozpracowanie kurii przy pomocy agentury, od której uzyskiwano informacje dotyczące funkcjonowania i organizacji tej instytucji. Jednak tworzenie i rozbudowa sieci agenturalnej w środowisku kurii szło bardzo opornie, a bez tajnych współpracowników trudno było bezpiecznie śledzić jej przedsięwzięcia. Informatorzy pozostający „na kontakcie” WUBP w Kielcach, którzy posiadali „dotarcie” do kurii byli nieliczni i dostarczali skąpych informacji²⁷². Fakt ten oraz to, że Kuria Diecezjalna znajdowała się w Sandomierzu sprawiły, że jej inwigilacją zajmował się także miejscowy PUBP. Jego funkcjonariusze starali się w tym celu pozyskiwać agenturę. Usiłowano z wyprzedzeniem gromadzić informacje o nastrojach panujących w kurii, zmianach zachodzących na poszczególnych stanowiskach. Ponadto informatorzy charakteryzowali sylwetki księży pracujących w kurii oraz seminarium, przekazywali, jaki jest stosunek kurialistów do zarządzeń państwowych. Bezpieczeństwo zależało również, aby pozyskać jak najwięcej informacji na temat biskupa Lorka. Mogli je przekazywać agencji wywodzący się ze środowiska kleru, dlatego podejmowano próby werbunku²⁷³.

Sieć agenturalna PUBP „na obiekcie” miała niewielkie możliwości w zdobywaniu informacji. W 1949 r. zwerbowano informatora „Modus”, który miał jednak nikły „dostęp” do kurii. Do aktywnych informatorów inwigilujących kurie należeli: „Gołąb”, „Szczepan”, kp. „D”²⁷⁴, kp. „K”, kp. „S”. Kilka doniesień złożyli również „Aparat” oraz „Z. A.”. Funkcjonariusze PUBP starali się pozyskać do współpracy księży pracujących w kurii (np. ks. Krasę). W trzecim kwartale 1950 r. próbowano wykorzystać operacyjnie ks. Antoniego Morawieckiego, dlatego gromadzono na jego temat jak najwięcej danych²⁷⁵. „Rozpracowaniem” kurii zajmowali się także świeccy pracownicy organizacji kościelnych. Przyjazne relacje z kurialistami utrzymywał informator „Anna”, zwerbowany w 1950 r., którego głównym zadaniem było jednak rozpracowanie organizacji „Caritas”²⁷⁶.

Do rozbudowy agentury wśród duchownych przyczynił się dekret z 9 II 1953 r. o tworzeniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych oraz towarzysząca mu akcja składania przez księży ślubowań na wierność PRL²⁷⁷. Sprawa ślubowania wprowadziła

²⁷⁰ Wykaz Kościołów i instytucji kościelnych infiltrowanych przez Sekcję I, II i IV Wydziału V Departamentu V MBP, w: A. Dziurko, *Metody pracy...*, s. 138.

²⁷¹ O sprawach obiektowych: patrz rozdz. II par. 5.

²⁷² B. Stanaszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii...*, s. 322-326.

²⁷³ Tamże, s. 324.

²⁷⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 96, Kontakt poufny „D” od grudnia 1953 r. w sprawozdaniach PUBP w Sandomierzu figuruje w charakterze informatora.

²⁷⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 533.

²⁷⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 107-108.

²⁷⁷ B. Stanaszek, *Ślubowanie księży na wierność PRL w diecezji sandomierskiej w 1953 roku*, w: *Historia świadectwem czasów. Księdzu Profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajewiczowi*, red. W. Bielak, S. Tylus, Lublin 2006, s. 438-441.

zamęt w szeregach kurii sandomierskiej. Informator „Modus” w kwietniu 1953 r. w rozmowie z ks. Wyrzykowskim, dowiedział się, że nie wszyscy księża z kurii dostali zaproszenie do złożenia ślubowania. Zdezorientowani duchowni stanęli przed dylematem: pytać WRN w Kielcach o przyczynę pominięcia ich przy zapraszaniu do ślubowania, czy też oczekiwać na jego otrzymanie. Kurialiści nie byli pewni swojego położenia, dręczyły ich wątpliwości, „na jakim łądzie zostali”. Sprawą ślubowania miał zająć się bp Lorek, który planował udać się do Warszawy i wyjaśnić przyczynę wybiórczego zapraszania na ślubowanie księży z diecezji sandomierskiej²⁷⁸.

Funkcjonariusze PUBP pozyskiwali informacje na temat kurii m.in. dzięki rozmowom z księżmi tam pracującymi. W ten sposób bezpieka dowiadywała się o zmianach na stanowiskach w kurii. Kontakt poufny „D” w jednym z doniesień poinformował, że w grudniu 1952 r., dotychczasowy sufragan sandomierski – Franciszek Jop, został wybrany biskupem diecezji krakowskiej. W związku z czym wikariuszem generalnym nominowano ks. Edwarda Górskiego, dotychczasowego radcę kurii, zaś jego miejsce zajął ks. Stanisław Krasa²⁷⁹. Według doniesienia informatora „Modus” księża nie byli zadowoleni z nominacji ks. Górskiego na wikariusza generalnego, ponieważ brakowało mu doświadczenia duszpasterskiego na parafii, uważali, że był księdzem „zza biurka”. Także informator „Modus” negatywnie ocenił ks. Górskiego sądząc, że nie powinien otrzymać rekomendacji na „biskupa sufragana” ani przez władze kościelne, ani przez władze świeckie, ponieważ na to nie zasługiwał. Ponadto cechowała go zarozumiałość, dlatego też księża postrzegali go w negatywnym świetle²⁸⁰. Sytuację tę próbowała wykorzystać bezpieka, która wiedząc o niezadowoleniu księży z jego nominacji, próbowała wykorzystać operacyjnie ks. Górskiego²⁸¹.

Stopień natężenia inwigilacji kurii przez PUBP zależał również od oceny kurii przez władze państwowe. W marcu 1953 r. kp. „D” przekazał funkcjonariuszom PUBP opinię posła Frankowskiego na temat kurii, jaką wyraził w rozmowie z biskupem Lorkiem. Poseł zapewniał, że opinia władz Polski na temat sandomierskiej kurii była dobra, o czym świadczyło przeniesienie biskupa Jopa do diecezji krakowskiej, aby uzdrowił panujące tam stosunki. Według źródła bp Lorek prosił posła Frankowskiego o poparcie i pozytywne zaopiniowanie sandomierskiej kurii u władz państwowych, ponieważ jak tłumaczył ordynariusz „szedł władzom polskim na rękę”²⁸².

Do nasilenia inwigilacji sandomierskiej kurii przyczyniła się atmosfera po sfingowanym procesie księży z kurii krakowskiej²⁸³. PUBP w Sandomierzu gromadził

²⁷⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 217.

²⁷⁹ Tamże, s. 206.

²⁸⁰ Tamże, s. 203.

²⁸¹ B. Stana s z e k, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii...*, s. 325-326.

²⁸² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 211.

²⁸³ Krakowskie UB oskarżyło niektórych księży z krakowskiej kurii o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych i pobieranie za to pieniędzy. Przed sądem postawiono czterech księży: Józefa Lelito, Franciszka Mazura, Jana Pochopenia i Wita Brzyckiego. Na

opinie księży na ten temat, co dawało okazję do podzielenia duchowieństwa na dwa obozy. Niektórzy księża w rozmowach między sobą negatywnie wypowiadali się na temat procesu krakowskiego. Świadkiem takiej rozmowy był „Modus”. Słyszał, że księża: Krzysztofik, Duraziński i Szelaąg dziwili się, iż ks. Lelito i inni kurialiści dopuścili się „tak brudnej roboty”. Ks. Krzysztofik potwierdził słuszność kary za takie postępowanie oraz stwierdził, że „to będzie bodźcem dla naszych”. Chodziło o złagodzenie nieugiętej postawy sandomierskiej kurii wobec żądań władz oraz niechęć do księży „postępowych”. Proces krakowski zwiększył bojaźń wśród kurialistów, przez co mieli stać się ugodowi względem władz²⁸⁴. Proces krakowskiej kurii spowodował rozdwojenie w szeregach duchowieństwa. Niektórzy księża ubolewali nad skazanymi księżmi, drudzy natomiast potępiali „wrogą” działalność kurii krakowskiej²⁸⁵. Według ks. Krzysztofika księża ze smutkiem przyjmowali „niechlubne” zachowanie krakowskich kurialistów, które duchowieństwo odbierało negatywnie. W połowie marca 1953 r. informator „Jarzab” przekazał bezpiece kolejną opinię ks. Krzysztofika na temat procesu kurii krakowskiej. Stwierdził on, że proces podkopał autorytet całemu duchowieństwu, zaś księża „postępowi są oburzeni”. Według ks. Krzysztofika nadszedł stosowny czas, aby episkopat doszedł do porozumienia z rządem, w tym celu papież powinien wydać zarządzenie pod kierunkiem episkopatu, aby ten je zawarł²⁸⁶. Według innych księży nie było tak dużej „przestępczości” wśród krakowskich księży. Jednak zdaniem ks. Krzysztofika przestępczość istniała, ponieważ radio podawało ich zeznania, a świadkowie potwierdzili „wrogie wyczyny”²⁸⁷.

Opinię duchowieństwa w społeczeństwie miał osłabić propagandowy list otwarty skierowany do księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jego autorem był Henryk Ryszewski – dziennikarz, który spędził kilka lat z prymasem „w jednej ławie” Seminarium Duchownego we Włocławku. List świadczy o tym, że wielu Polaków pozostało pod wpływem propagandy rządowej wymierzonej przeciw duchowieństwu²⁸⁸. Otrzymało go wielu księży kurialistów, o czym świadczy kp. „D”, który

karę śmierci skazano ks. Lelito (nie wykonany), pozostałych skazano na 8 lat więzienia. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 93-94.

²⁸⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 203.

²⁸⁵ Tamże, s. 204, Kp. „D” był świadkiem rozmowy pomiędzy księżmi po konferencji księży z dekanatu Sandomierz w dn. 12 II 1953 r. Wówczas zauważył on rozdwojenie, a także lęk i bojaźń wśród księży.

²⁸⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 214.

²⁸⁷ Tamże, s. 202.

²⁸⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 208-210, List otwarty do księdza kardynała prymasa Stefana Wyszyńskiego z dn. 1 IV 1953 r. Na powstanie listu wpłynęły odczucia autora listu po procesie krakowskim, który to proces „był tak obrzydliwy i odrażający, że gdy spotykam w Bydgoszczy na ulicy księdza, to pospiesznie odwracam głowę, bo zdaje mi się, że tak wyglądał renegat i szubrawiec Lelito, Chachlica lub Brzyski”. Opinia ta dowodzi, że wielu obywateli uwierzyło w nieprawdziwe zarzuty przeciwko krakowskim kurialistom. Henryk Ryszewski nie należał do partii, jednak uważał się za „gorącego patriotę”, wyrażając wdzięczność Polsce Ludowej za liczne dobrodziejstwa jakie Rząd Polski

rozmawiał na ten temat z biskupem Lorkiem. Sandomierski hierarcha „był bardzo obrażony tym listem”, twierdząc, że skompromitował prymasa. Kontakt poufny „D” na ten temat rozmawiał także z innymi pracownikami kurii²⁸⁹.

Niepokój w sandomierskiej kurii zwiększył się we wrześniu 1953 r., do czego przyczynił się proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka²⁹⁰. Jak doniósł informator „Modus”, księży w kurii, po ogłoszeniu procesu biskupa kieleckiego, „zostali zaskoczeni i zaistniała wśród nich bojaźń i lęk”. Kurialiści zaczęli obawiać się również o pozycję biskupa Lorka, ponieważ jego nazwisko pojawiło się w procesie biskupa Kaczmarka. Niepokój wywołała też wiadomość o zmianach w episkopacie. Biskup Lorek miał chodzić wówczas „jak struty”, natomiast księży z kurii „nie spali całą noc”²⁹¹. Jednak największy strach ogarnął księży po usłyszeniu wiadomości o aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego. Kontakt poufny „D”, w czasie jednej z wizyt w kurii, próbował rozmawiać z księżmi: Górskim, Krasą i Kotowskim na ten temat, jednak żaden z nich nie chciał mówić, tylko ks. Krasa, wymigując się od odpowiedzi stwierdził: „trudno, nie nasza rzecz w tej materii”. Według kp. „D” księży uchylali się od rozmów, ponieważ wzywano ich do Urzędu Bezpieczeństwa. W związku z tym pojawiła się plotka, że podpisali oni „jakieś zobowiązania”²⁹². Po kolejnej wizycie w kurii kp. „D”, w grudniu 1953 r. przekazał funkcjonariuszom UB swoją opinię i spostrzeżenia na temat atmosfery tam panującej. Według „D” ciągle w kurii uwidaczniała się „bojaźń i nieufność”, zaś ks. Górski zamiast skierować się do biskupa Lorka w sprawie przeniesienia ks. Wiącka z Radomia, chciał się w tej sprawie spotkać z posłem Frankowskim²⁹³.

Atmosferę niepokoju wśród kurialistów usiłovali wykorzystać funkcjonariusze bezpieki. Jednak Wydział XI WUBP w Kielcach nie posiadał agentury wśród sandomierskich kurialistów. PUBP „prowadził” tylko jednego informatora. Licniejsza sieć została „zwerbowana” spośród osób „mających dotarcie do obiektu” (dwóch informatorów „na kontakcie” Wydziału XI WUBP i trzech prowadzonych przez PUBP). Ponadto dwie osoby występowały jako kontakty poufne²⁹⁴. Zwerbowano informatora „Piotr”, który zajmował się „sprawą obiektowego rozpracowania” o kryptonimie „Szatani”. Z treści jego doniesień wynika, że dobrze orientował się w sprawach seminarium oraz kurii sandomierskiej. W styczniu 1954 r. potwier-

Ludowej uczynił dla państwa i obywateli. Ubolewał nad tym, że kuria krakowska, która zajmowała drugie miejsce w Polsce „stała się ośrodkiem nienawiści do Państwa Ludowego i komórką szpiegowską”. Następnie apelował również do prymasa: „wyklnij brudno – krwawe widma krakowskie trzeciej wojny światowej”. Autor określił prymasa jako „bezwolne narzędzie wojny, kierowane przez imperializm amerykański i przez Watykan”. Na koniec wyraził nadzieję, że prymas nie „wysługuje się złotemu cielcowi amerykańskiemu i zaprzedanemu Watykanowi”.

²⁸⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 217.

²⁹⁰ O procesie biskupa Czesława Kaczmarka zob. rozdz. II, par. 4.

²⁹¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 84.

²⁹² Tamże, s. 84-85.

²⁹³ Tamże, s. 95.

²⁹⁴ B. Staniszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii...*, s. 328.

dził on „niewesołą” sytuację w kurii i seminarium. Od czasu procesów wytoczonych: kurii krakowskiej oraz biskupa Kaczmarka w sandomierskiej kurii „panuje jakby pewna bojaźń i nieufność wśród samych kurialistów”. Sandomierska bezpieka wzywała na rozmowy prawie wszystkich. Według informatora „Piotr” podpisali oni „jakieś zobowiązanie”. Od tej chwili powstał wśród kurialistów rozłam, „jeden drugiemu nie wierzył”, nie byli chętni do rozmów, ponieważ podejrzewali, że w kurii pracowali księża, którzy poszli na współpracę z bezpieką²⁹⁵. Antagonizmy panujące wśród księży w kurii potwierdził ks. Gołębiowski. Wśród duchownych zapanowała nieufność, której „dawniej nie było”, co więcej, zrodziła się wzajemna bojaźń²⁹⁶.

W miesięcznych sprawozdaniach PUBP za rok 1954 r. wiele uwagi poświęcono charakterystyce atmosfery w kurii. W związku z memoriałem, w którym zarzucano biskupowi Lorkowi złe zarządzanie kurią, powołał on komisję do przeprowadzenia kontroli ksiąg kasowych i finansów kurii oraz seminarium duchownego, która miała także być odpowiedzią na zarzuty wadliwego gospodarowania finansami. W jej skład weszli księża Górski, Muszalski, Koziński oraz Jakubowski. Stwierdzili, że finanse kurii wykorzystywano zgodnie z planem, osiągnano nawet nadwyżki i nie zanotowano żadnych niedociągnięć²⁹⁷. Agenci zdobywali informacje na temat zmian, jakie miały zajść w kurii. Informator „Gołąb” dowiedział się od ks. Drewnowskiego, że miejsce ks. Górskiego ma zająć ks. Śliwakowski z Kielc. Natomiast informator „D” uzyskał od księży: Krzysztofika i Jedyńaka wiadomość na temat zmiany ordynariusza. Za biskupa Lorka miał przyjść ks. Piotr Jaroszek²⁹⁸ z diecezji wrocławskiej. Wiadomość tę rozpowszechnił ks. Radosz z Warszawy, który poinformował o tym ks. Krzysztofika. Ks. Radosz twierdził, że ks. Piotr Jaroszek ma być raczej sufraganem diecezji sandomierskiej²⁹⁹. Z kolei „Modus” w rozmowie z ks. Krawczykiem dowiedział się, że jest on „izolowany” przez biskupa Lorka. Przyczyną tego miała być rozmowa ks. Krawczyka z ks. Radoszem i ks. Skurskim³⁰⁰. Okazją do pozyskiwania doniesień z kurii sandomierskiej był II zjazd par-

²⁹⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 99-100.

²⁹⁶ Tamże, s. 107.

²⁹⁷ Tamże, s. 110-111.

²⁹⁸ Ks. Piotr Jaroszek (ur. 1905 r.) jako wikariusz w Iłży został aresztowany przez Niemców 9 XI 1939 r. i ponownie 5 VI 1940 r. Przebywał w więzieniach w: Starachowicach, Radomiu, Skarżysku-Kamiennej (do 15 VII 1940 r.), a następnie w obozach koncentracyjnych Oranienburgu – do 14 XII 1940 r. i Dachau. Wolność odzyskał 29 IV 1945 r. po oswobodzeniu obozu przez wojska amerykańskie. Do kraju wrócił 3 XI 1945 r. W dn. 30 I 1946 r. otrzymał zgodę biskupa na wyjazd na Ziemię Zachodnie, gdzie podjął pracę duszpasterską w parafii św. Rodziny we Wrocławiu – Sępolnie. W 1952 r. otrzymał godność kanonika gremialnego Kapituły Katedralnej we Wrocławiu. Włączył się w prace „księży patriotów”, co doceniły władze państwowe przyznając mu wysokie odznaczenia. W listopadzie 1945 r. powrócił do diecezji sandomierskiej, otrzymując dzięki poparciu władz probostwo w Opocznie. B. Stanaśzek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 226-227.

²⁹⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 106.

³⁰⁰ Tamże, s. 106-107.

tii. Informator „D” będąc w kurii „zagadnął” ks. Grudzińskiego i poruszył problem stosunków państwo – Kościół po II zjeździe. Ks. Grudziński nie był zbyt rozmowny, oświadczył tylko: „co ja tam będę się przejmował co będzie po II zjeździe, to mnie najmniej obchodzi”³⁰¹. Wypowiedzi księży na tematy polityczne bezpieka wykorzystywała do sporządzania charakterystyk pracowników kurii diecezjalnej.

Inwigilacja seminarium duchownego

Bardzo ważne miejsce wśród instytucji diecezjalnych zajmuje seminarium duchowne, w którym przygotowuje się młodzież do stanu duchownego³⁰². Władze bezpieczeństwa inwigilowały i tę instytucję. Represje wobec seminariów wzmogły się po 1949 r. w następstwie zaostrzenia stosunków między państwem a Kościołem. Walka z nimi polegała na podważaniu autorytetu wychowawców i wykładowców, namawianiu do porzucenia stanu duchownego i wystąpienia z seminarium alumnów. Ponadto stworzono cały system ograniczeń, kontroli i prowokacji skierowanych przeciwko seminarium³⁰³. Bezpieka pozyskiwała informacje na temat zarządu seminarium, wykładowców, alumnów oraz pracowników świeckich³⁰⁴. Ponadto werbowała agentów i informatorów ze środowiska seminaryjnego.

Działalnością sandomierskiego seminarium kierował rektor wraz z zarządem powołanym przez ordynariusza. W czasach stalinowskich funkcję rektora pełnili: ks. Adam Szymański, oraz ks. Władysław Krawczyk³⁰⁵. Sandomierska bezpieka śledziła stan liczbowy alumnów, gromadziła również szczegółowe dane personalne wyświęconych³⁰⁶. Natomiast w przypadku osób, które wystąpiły z seminarium, bezpieka zapoznawała się z ich dalszymi zamiarami. Próbowwała również ustalić powód ich wystąpienia. O odejściach alumnów informował bezpiekę m.in. kp. „S”³⁰⁷, który doniósł o wystąpieniu z seminarium alumna ostatniego kursu – Ma-

³⁰¹ Tamże, s. 108-109.

³⁰² F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 2, s. 484.

³⁰³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 122-123.

³⁰⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 134, Przykładowo w załączniku sprawozdania za sierpień 1954 r. przesłano w załączeniu przesłano odpis wykazu alumnów Seminarium Duchownego na rok 1954/1955.

³⁰⁵ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 57-58, 68-70.

³⁰⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 118-119, Wykaz alumnów Seminarium Duchownego w Sandomierzu, którzy 30 V 1954 r. otrzymali święcenia kapłańskie. W wykazie znalazły się następujące szczegóły dotyczące alumnów: imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, pochodzenie społeczne, stan majątkowy rodziców, poprzednie miejsce zamieszkania.

³⁰⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 190, Sprawozdanie PUBP w Sandomierzu za wrzesień 1952 r. po linii kleru, które informuje, że dn. 19 IX 1952 r. wystąpiło z Seminarium Duchownego w Sandomierzu dwóch alumnów. Jeden z nich zgłosił się na ochotnika do wojska i wyjechał do jednostki wojskowej do służby liniowej; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 81. W sierpniu 1953 r. bezpieka kolejny raz odnotowała wystąpienie siedmiu alumnów z sandomierskiego seminarium. Wyjechali oni do swoich rodzinnych miejscowości, jednak nie udało się ustalić przyczyny ich odejścia; AIPN Kr, sygn. IPN Kr

riana Stępnia w grudniu 1950 r. Zaraz po jego odejściu funkcjonariusze bezpieki próbowali zwerbować go do współpracy³⁰⁸. PUBP w Sandomierzu skierował 6 IX 1952 r. do seminarium duchownego kontakt poufny „Lewa”, którego zadaniem było informowanie o życiu i działalności alumnów i wykładowców³⁰⁹.

Wnikliwą inwigilacją objęto kadre wychowawców oraz profesorów seminarium duchownego. Informacje na ich temat dostarczali tajni współpracownicy, którzy „mieli dostęp” do kurii, czy też bezpośrednio do seminarium. Kontakt poufny „D” poinformował o zmianach kadrowych z października 1952 r., kiedy zatrudniono jako wykładowców w seminarium ks. Józef Pastuszkę oraz ks. Lucjana Wojciechowskiego. Ustalono również adres ich zamieszkania³¹⁰. Interesowano się także ich pracą naukową oraz wzajemnymi relacjami. Zauważono, że największy autorytet wśród kurialistów posiadali księża: Wojciechowski, Koceniak, Sinka. Wśród księży krążyła opinia, że biskup celowo sprowadził ich do seminarium, aby posiadać „zaufanych ludzi”. Podejrzane dla bezpieki stało się również to, że ks. Sinka i ks. Świerczek, tak jak bp Lorek, wywodzili się ze zgromadzenia misjonarzy, pochodzili również z tej samej miejscowości i dlatego miał obsadzić nimi ważne stanowiska. Ksiądz Sinka został ojcem duchownym, zaś ks. Świerczek wykladał śpiew. Według źródła, dzięki tym zmianom biskup miał „dopływ” wiadomości z seminarium na temat życia alumnów³¹¹.

Do PUBP docierały także charakterystyki również innych profesorów. Kontakt poufny „D” ocenił księży: Juliana Jarzynę, Walentego Wójcika i Józefa Stępnia jako „ukrytych w sobie”, którzy nie odgrywali „specjalnej roli” w kurii i seminarium³¹². Ten sam „D” przekazywał również wiadomości na temat wzajemnych relacji wśród duchowieństwa. Zauważono, że ks. Koceniak i ks. Wojciechowski żyli ze sobą w bardzo przyjaznych relacjach. Wśród księży pojawiły się pogłoski, że ks. Koceniak miał zostać rektorem, zaś ks. Wojciechowski jego zastępcą. Bezpieka wiedziała także, jakie były relacje profesorów z biskupem Lorkiem. Darzył on dobrym zaufaniem księży: Świerczka, Wójcika, Stępnia, Kotowskiego i Jarzynę, jednak największe zaufanie miał do ks. Koceniaka i ks. Wojciechowskiego. Według informatora „D” księży: Granat, Gołębiowski, Legięć, Krawczyk byli „więcej poważani” i nie zabiegali oni o „łaski biskupa”. Najbardziej biskup liczył się z ks. Pastuszką, który uchodził wśród księży i alumnów za bardzo mądrego i „grał pierwsze skrzypce w kurii po ks. Górskim”. Ksiądz Granat natomiast żył w przyjaznych stosunkach z ks. Gołębiowskim, ks. Jarzyną, ks. Legięciem. Ksiądz

0258/832, t. 1, s. 125-126. W lipcu 1954 r. odnotowano odejście kolejnych sześciu alumnów.

³⁰⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 100.

³⁰⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 191.

³¹⁰ Tamże, s. 199. Ks. Józef Pastuszka – kanonik gremialny kapituły sandomierskiej, który od 1945 r. był profesorem KUL w Lublinie; ks. Lucjan Wojciechowski – dotychczas zamieszkiwał w Skaryszewie (powiat Radom).

³¹¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 111.

³¹² Tamże.

Wójcik przyjaźnił się z ks. Morawieckim³¹³. Nieliczni z księży profesorów z seminarium wykładali również na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (dalej KUL). To też obserwowała bezpieka. Informator „D” podał do wiadomości, że ks. Granat ma być na stałe przeniesiony na KUL w miejsce ks. Pastuszki.

Postawę profesorów seminarium władze oceniały jako „wrogą”. Świadczy o tym ankietyzacja księży przeprowadzona w listopadzie 1953 r. Przeprowadził ją Referat ds. Wyznań przy PRN w Sandomierzu, zaś jej wyniki trafiły do bezpieki. Tematem rozmów podczas ankietyzacji stały się przemiany w Episkopacie³¹⁴. Wypowiedzi profesorów z seminarium oceniono jako „niewłaściwe, a nawet wrogie”³¹⁵. Wnikliwie obserwowano również udział w życiu publicznym księży z kurii, profesorów z seminarium oraz alumnów. Informator „Gołąb” doniósł bezpiece o zarządzeniu biskupa Lorka odnoszącym się do sposobu udziału w wyborach. Alumni nie głosowali „masowo”, lecz w grupach 3 – 5 osobowych. Mieli oddać głos na kandydatów z listy Frontu Narodowego³¹⁶. Bezpieka inwigilowała także pracę duszpasterską księży z kurii oraz profesorów z seminarium. Według władz prowadzili oni „najbardziej oportunistyczną i wrogą” działalność. Ich duszpasterską troskę o młodzież określono próbą jej „opanowania”, zaś do „tej roboty używali nawet skrytek z chóru kościelnego”³¹⁷.

Śledzono również zarządzenia biskupa wydawane alumnom. Bezpieka pozyskała informacje na temat ich dostępu do mediów. Nie otrzymywali żadnej prasy, nie słuchali również radia z obawy przed ich „popsuciem”³¹⁸. Jednak w kwietniu 1954 r. profesorowie złożyli wniosek do biskupa Lorka, o zezwolenie na czytanie prasy przez alumnów, aby po wyjściu z seminarium orientowali się w „zagadnieniach obecnej doby”. Ponadto proponowano pogadanki o aktualnych sprawach w kraju. Biskup Lorek przychylił się do wniosku księży³¹⁹. Do seminarium przybywali przedstawiciele władz celem wygłaszania referatów. Pod koniec stycznia 1954 r. bp Lorek wezwał posła Frankowskiego, który wygłosił czterogodzinny referat dla alumnów na temat Frontu Narodowego. Sieć agenturalna donosiła także o innych prelegentach przyjeżdżających z wykładami do seminarium. W lutym 1954 r. przybył literat katolicki z Warszawy, aby wygłosić referat na temat sytuacji międzynarodowej oraz Frontu Narodowego³²⁰.

³¹³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 115.

³¹⁴ Chodziło o wybranie biskupa Michała Klepacza na przewodniczącego episkopatu po arestowaniu prymasa Wyszyńskiego we wrześniu 1953 r. B. Stanaszek, *Diecezja...*, t. 1, s. 302-303; A. Pączkowski, *Pół wieku...*, s. 189.

³¹⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 92-93; por. B. Stanaszek, *Ingerencja władz komunistycznych...*, s. 106-107.

³¹⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 195.

³¹⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 122.

³¹⁸ Tamże, s. 99-100.

³¹⁹ Tamże, s. 111. Wiadomości te przekazał informator „D”.

³²⁰ Tamże, s. 100. Poseł Frankowski wygłosił referat dla alumnów również w marcu 1954 r. (por. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 106)

Dzięki agencji bezpieczeństwa mogła uzyskać również informacje na temat świeckich osób zatrudnionych w seminarium. Inwigilowano też kwestie związane z seminaryjnymi finansami. Kontakt poufny „S” poinformował, że seminarium przy gospodarstwie zatrudnia dwunastu pracowników fizycznych. „S” bardzo dobrze orientował się w kwestiach finansowych seminarium, co udowodnił informując bezpieczeństwo o tym, że seminarium pobierało od pracowników podatek za dochody, ale nie odprowadzało go do kasy Wydziału Finansowego PPRN. Spowodowało to ukaranie seminarium i kurii kwotą o wysokości 4500 zł³²¹. Również sprawy gospodarcze były w kręgu zainteresowań PUBP w Sandomierzu. Informator „Gołąb” przekazał, że we wrześniu 1954 r. bp Lorek w rozmowach z dziekanami zalecał im, aby w swoich parafiach w miarę możliwości zalecili zbiórkę ziemniaków i zboża na rzecz seminarium duchownego³²².

Spór o obsadę stanowisk w kurii

Dotkliwą formą represji wobec duchowieństwa była ingerencja władz w obsadę stanowisk w kurii i seminarium duchownym. W czerwcu 1954 r. wśród księży pracujących w tych instytucjach nasiliła się atmosfera oczekiwania zmian na stanowiskach pod naciskiem władz państwowych. Presję władz nasiliła wzmożona aktywność duszpasterska profesorów seminarium wśród „aktywu katolickiego”³²³. Biskupowi Lorkowi utrudniano prowadzenie polityki personalnej nie tylko na stanowiskach w parafiach, władze wyznaniowe wywierały także naciski na obsadę stanowisk w kurii sandomierskiej oraz kapitule. Bezpieczeństwo oraz władze wyznaniowe gromadziły charakterystyki pracowników kurii, aby na ich podstawie móc postawić zarzuty przeciwko nim³²⁴. Księża pracujący w kurii spodziewali się, że mogą nastąpić zmiany³²⁵. Żądania władz wyznaniowych zostały przedstawione oficjalnie biskupowi Lorkowi 16 VII 1954 r. podczas konferencji PWRN w Kielcach. Domagano się zwolnienia sześciu księży: ks. prałata Władysława Gąsiorowskiego (dziekan i proboszcz z Opoczna), ks. Władysława Muszalskiego (proboszcz i dziekan z Suchedniowa), ks. prof. Józefa Pastuszki (kanonik kapituły katedralnej i profesor seminarium), ks. dra Stanisława Kotowskiego (profesor seminarium i notariusz

³²¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 79-80.

³²² Tamże, s. 136. Informator „Gołąb” poruszył ten temat z ks. Aleksiewiczem z Klimontowa, który powiedział, że ks. Wiącek z Koprzywnicy ogłosił u siebie na parafii zbiórkę na rzecz seminarium. Ks. Aleksiewicz prosił księży, aby nie ogłaszali z ambony zbiórki ofiar na seminarium, bo bez pozwolenia władz było to nielegalne. Zbiórkę księża powinni urządzać w tygodniu miłosierdzia, ponieważ biskup Lorek wydał zarządzenie, aby w tygodniu miłosierdzia księża urządzili „puszki” na rzecz seminarium.

³²³ Tamże, s. 120.

³²⁴ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 316.

³²⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 120. Podczas wizyty w kurii w sprawach służbowych informatora „Szczepan” w dn. 10 VI 1954 r. rozmawiał on z ks. Górskim, który potwierdził, że w diecezji szykuje się dużo zmian wśród proboszczów i prefektów, które już były uzgodnione z władzami. Ks. Górski spodziewał się również zmian w kurii. Informacje te potwierdził ks. Gołębiowski w rozmowie ze „Szczepanem”.

kurii), ks. Jana Sinki (ojciec duchowny i profesor seminarium), ks. Jana Kaczmarckiego (kanclerz kurii). Powyższe żądania zaskoczyły biskupa, ponieważ do tej pory nie wysuwano żadnych zastrzeżeń pod adresem wymienionych. Powołując się na instrukcję UdSW z dn. 9 X 1954 r., biskup prosił o pisemne sformułowanie zarzutów wobec duchownych, których władze chciały usunąć. Na tej podstawie biskup mógł przeprowadzić rozmowy z zainteresowanymi³²⁶. Kontakt poufny „K” w lipcu 1954 r., rozmawiając z ks. Górskim, usłyszał te same żądania władz państwowych. Motywem zwolnienia księży stała się „wroga działalność”. Biskup Lorek nie chciał jednak zaakceptować decyzji władz. Sytuacja ta wywołała wiele komentarzy wśród duchowieństwa. Ksiądz Górski nie wiedział kto przyjdzie na miejsce zwolnionych księży oraz jakie stanowiska zajmą. Na temat zmian kp. „K” rozmawiał również z ks. Krzysztofikiem, który przyznał, że zwolnienia miały nastąpić już wcześniej, ponieważ księży z kurii spodziewali się zmian, ale nie było to jeszcze uzgodnione z biskupem i w przypadku, gdyby nie zgodził się na nie, dalej pracowaliby w kurii³²⁷. Zmiany potwierdził informator „Szczepan”, którego osobiście zaskoczyły zwolnienia. Na ten temat rozmawiał z ks. Janem Madejskim z Osieka, który nie chciał w to wierzyć. W jego opinii księży, których zwolniono, nie byli wobec władz „w porządku”, „musieli coś przeskrobać”, inaczej nie zwolniono by ich. Najbardziej dziwiło go zwolnienie ks. Kaczmarckiego, który był zawsze „spokojny i powolny”³²⁸. Na ten temat wypowiedział się również ks. Krzysztofik. W jego opinii ks. Muszalski jako dziekan mógł przewinąć wobec władz, natomiast ks. Kotowski z kurii był „wiecznie zagrzebany w książkach” i niesłusznie go zwolniono³²⁹. Zwolnienia w kurii pogłębiły zdezorientowanie i nastrój niepewności. Sytuacja ta zaniepokoiła również ks. Górskiego, co wyraził w rozmowie z kp. „K”: „teraz nie wiadomo jak postępować, bo przecież zwolnienie ks. Kotowskiego i ks. Kaczmarckiego nie było słuszne ze strony władz, gdyż obaj są Bogu ducha winni, przecież oni do żadnych spraw czy to kościelnych czy państwowych nie mieszały się i nigdy na ten temat nie chcieli rozmawiać. Ks. Kotowski to jest bez przerwy zajęty nauką i on już od tego usechł, a nie żeby on się interesował jakimiś sprawami politycznymi czy państwowymi”. Swoje zdziwienie wyraził również ks. Krzysztofik w rozmowie z kp. „K”³³⁰. Ingerencja władz państwowych w obsadę stanowisk w kurii i seminarium wzmogła wśród księży strach i niepokój. W rozmowach typowali kandydatów na następców zwolnionych. Pojawiały się plotki, że na stanowiska w kurii mają przyjść księży: Kniedziałowski,

³²⁶ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1957, Sandomierz 23 VII 1954, List bpa Lorka do UdSW w Warszawie.

³²⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 123.

³²⁸ Tamże, s. 123-124.

³²⁹ Tamże, s. 131. Informator „Gołąb” w doniesieniu z dn. 19 VIII 1954 r. doniósł, że na temat zwolnień z kurii wśród księży pojawiły się głosy, że postępowanie zwolnionych księży nie spodobało się władzom. Ks. Muszalski, aby ułatwić biskupowi Lorkowi sprawę jego przeniesienia sam dobrowolnie odszedł z Suchedniowa. Na jego miejsce ma iść ks. Rafalski z Szewnej, pow. Opatów.

³³⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 131.

Gąsiorowski, Skurski, Szemraj, Rafalski, którzy angażowali się w ruch księży „patriotów”³³¹.

Oficjalne stanowisko bp Lorek przedstawił w liście do ministra Izydorczyka z 24 IX 1954 r. Zaznaczył w nim, że zwalniając z dniem 1 sierpnia księży: Pastuszkę, Muszalskiego, Kotowskiego, Sinkę i Kaczmarskiego, mimo iż uważał to za krzywdzące, starał się okazać „maksimum dobrej woli” wobec władz. Odmówił jednak usunięcia ks. Pastuszki z kapituły i przedstawienia kandydatów na kanoników³³². Biskup Lorek często wyjeżdżał do PWRN w Kielcach w celu załatwiania spraw związanych z obsadą stanowisk kościelnych. W sierpniu 1954 r. jeździł co najmniej czterokrotnie do Kielc³³³. Kontakt poufny „J” dowiedział się w kurii, że bp Lorek otrzymał wytyczne od Wydziału ds. Wyznań PWRN w Kielcach na temat obsady stanowisk. Do kapituły mieli wejść księża: Skurski, Szemraj oraz Kniedziałowski. Kanclerzem kurii miał zostać ks. Stanisław Bryński z parafii Teczów, natomiast ojcem duchownym w seminarium ks. Marian Piwowarczyk z parafii Wysockie Koło. Ponadto naczelnik Wydziału ds. Wyznań zaproponował ks. Krzysztofika oraz ks. Nowakowskiego na stanowiska profesorów w seminarium duchownym. Powyższych kandydatów nie zatwierdził bp Lorek, który próbował załatwiać te sprawy w Warszawie (14 – 17 IX 1954 r.), jednak bezskutecznie, ponieważ na dzień 30 IX 1954 r. etaty w kurii i seminarium pozostawały nadal wakujące³³⁴.

Również księża w kurii nie wiedzieli, kto obejmie posady w kapitule i seminarium. Informator „Gołąb” stwierdził brak działań biskupa Loraka wobec obsady stanowisk w kapitule. Nikt także nie przyszedł na miejsce zwolnionego ks. Kaczmarskiego – kanclerza kurii. W tej sytuacji sprawami kurii zajął się ks. Grudziński. Według ks. Aleksiewicza z Klimontowa bp Lorek na miejsce ks. Kniedziałowskiego z parafii Mniów zamierzał przydzielić ks. Stanisława Kotowskiego, ale prawdopodobnie władze nie wyraziły na to zgody i ks. Kotowski nadal pozostał w kurii bez ważniejszej posady³³⁵.

Wśród duchowieństwa spór o obsadę stanowisk w kurii i seminarium stał się żywo dyskutowanym tematem o czym wiedziała bezpieka z donosów sieci agenturalnej. Informator „Modus” dowiedział się z rozmowy z ks. Krzysztofikiem, że bp Lorek miał trudności u władz wojewódzkich w sprawie obsady stanowisk w kurii i seminarium. Ksiądz Krzysztofik żartobliwie stwierdził, że biskupa trapiło dużo zmartwień i kłopotów, przez co schudł i „pochylił się”. Ksiądz Jedynek z Jankowic wypowiedział się również na temat ks. Kotowskiego, który został zwolniony z seminarium, pozostawiono go jednak na stanowisku w sądzie kurii. Ksiądz Jedynek określił, że ks. Kotowski „teraz się śmieje z nich, bo zasklepił się w sądzie i siedzi spokojnie”³³⁶.

³³¹ Tamże, s. 131; por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 322.

³³² B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 327.

³³³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 132.

³³⁴ Tamże, s. 135.

³³⁵ Tamże, s. 136. Por. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 140.

³³⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 135.

Temat obsady wakujących stanowisk przewijał się także w rozmowach wśród księży podczas odpustów parafialnych. Uczestniczyli w nich również informatorzy, którzy przekazywali bezpiece na bieżąco opinie krążące wśród duchowieństwa. Na początku października 1954 r. odbył się odpust w Iwaniskach. Przybył tam również informator „Gołąb”, który rozmawiał z kilkoma księżmi na temat obsady kapituły. Ksiądz Wroński z parafii Modliborzyce słyszał, że bp Lorek wezwał ks. Piotra Jaroszka – członka kapituły wrocławskiej i dziekana z Wrocławia. Księża doszli do wniosku, że ordynariusz chciał ściągnąć ks. Jaroszka, ponieważ był on księdzem diecezji sandomierskiej, a w roku 1945 po odzyskaniu ziem zachodnich został tam „oddelegowany”³³⁷.

Opinię na temat wakujących stanowisk wyraził również ks. Pawlik z Gór Wysockich. Dowiedział się od ks. Szczepańskiego z Dwikóz o kilkukrotnej interwencji biskupa Lorka w Kielcach. Kandydatury, które wysunął bp Lorek, nie zostały zaakceptowane. Wśród księży kurialistów i kleru „dołowego” krążyła plotka, jakoby miał być zdjęty ze stanowiska ordynariusza³³⁸. Bezpieka w dalszym ciągu śledziła reakcję pracowników kurii na zaszele zmiany. Pomędzy ks. Górskim a biskupem Lorkiem zapanowało wzajemne niezadowolenie oraz „tarcia”. Potwierdził to kp. „S” w rozmowie z ks. Kurasiem z Samborca, który zauważył „podenerwowanie” ks. Górskiego na biskupa Lorka. Ksiądz Górski narzekał, że „nic nie może się dogadać z ekscelencją” w sprawie obsadzenia wakatów w kurii i seminarium³³⁹.

Przeforsowane zmiany personalne w obsadzie seminarium i kurii zostały dokonane już w okresie wzmożonej krytyki systemu stalinowskiego (ucieczka ppłk. Światły, likwidacja MBP, sytuacja w ZSRR). Kurs polityczny w ocenie księży diecezji sandomierskiej uległ pewnemu złagodzeniu. Bezpieka oceniała, że w kurii sandomierskiej „minął lęk” przed usunięciem ze stanowisk, a bp Lorek umacniał swój autorytet³⁴⁰.

Inwigilacja konferencji dekanalnych

Ważną rolę w zarządzaniu diecezją odgrywały kongregacje dziekanów. Zwoływano je zwykle w miesiącach jesiennych, a miejscem obrad stało się seminarium duchowne w Sandomierzu. Omawiano wtedy najważniejsze sprawy związane z administracją diecezji i duszpasterstwem. O przebiegu obrad dziekani informowali ogół duchowieństwa na kongregacjach dekanalnych. Duże zainteresowanie sposobem przepływu informacji dla księży wykazywała bezpieka. W dn. 28 VII 1949 r., podczas odprawy krajowej w MBP, dyrektor Departamentu V Julia Brystygiel zaleciła rozeznanie kanałów „tajnej łączności” kurii z dziekanami i parafiami oraz parafii między sobą. Stało się to „bardzo ważnym zagadnieniem operacyjnym”. Podczas spotkań dekanalnych wygłaszano także referaty i konferencje

³³⁷ Tamże, s. 141.

³³⁸ Tamże.

³³⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 144.

³⁴⁰ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 332-333.

duchowe, których tematy wyznaczała kuria³⁴¹. Sandomierska bezpieka, dzięki posiadanej agenturze, śledziła przebieg konferencji w dekanatach: koprzywnickim, sandomierskim oraz staszowskim. Wiele konferencji odnotowano w sprawozdaniach PUBP. Ich wykaz przedstawia poniższa tabela.

Tabela 21
Konferencje księży, które odbyły się na terenie powiatu sandomierskiego

Data	Miejsce	Dekanat	Źródło informacji	Tematyka oraz szczegóły konferencji
20 II 1950 r.	Łoniów	koprzywnicki	„Życzliwy”	Wzięło udział dziesięciu księży z dekanatu, zabrakło ks. Stanisława Króla z Klimontowa.
30 VIII 1950 r.	Olbierzowice	koprzywnicki	„Aparat”	Poruszano tematy duszpasterskie. Wygłoszono dwa referaty: ks. Władysław Wyrwał – wikariusz z Koprzywnicy, wygłosił referat na temat rytuałów duszpasterskich, zaś ks. Kubkowski na temat duchowy.
31 I 1951 r.	b.d.	staszowski	„Gołąb”	Dziekan ks. Ignacy Kwaśniak odczytał zarządzenie biskupa Lorka dotyczące zniesienia świąt. Na konferencji ks. Kwiatkowski z Beszowej poruszył sprawę zniesienia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Pomiędzy księżmi nawiązała się dyskusja na ten temat. Księża ubolewali z powodu zatrzymania biskupa Kaczmarka, rzekomo za sprawy z czasów okupacji niemieckiej. Ponadto księża obawiali się o biskupa Lorka, ponieważ „nie był bardzo dobrze widziany” przez władze.
21 VI 1951 r.	b.d.	koprzywnicki	„Gołąb”	Brało udział dwunastu księży. Ks. Aleksiewicz wygłosił referat na temat świętości pracy kapłańskiej oraz błędnych opinii teologicznych. Omówiono także sprawę rekolekcji dla dzieci klas siódmych. Następną konferencją zapowiedziano na 23 VIII 1951 r. Miała się odbyć w Sulisławicach w celu omówienia odpustu parafialnego.
20 IX 1951 r.	b.d.	staszowski	„Gołąb”	Biskup Lorek wydał polecenie dziekanom, aby proboszczowie przeprowadzili w swych kościołach kurs przedmałżeński. Nadmienił, aby księża przypominali wiernym, że małżeństwo jest sakramentem a nie zwykłą umową. Informator „Gołąb” poruszył temat szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ponieważ chciał poznać opinie księży na ten temat. Referat

³⁴¹ Tamże, s. 69-70.

Data	Miejsce	Dekanat	Źródło informacji	Tematyka oraz szczegóły konferencji
				wygłosił ks. Zmysłowski z Kurozwek na temat duchowych skutków niecierpliwości kapłana. Dziekan „wstrzemięźliwie” wyrażał się tylko o sprawach kościelnych, ogłosił rekolekcje dla organistów. Rekolekcje odbyły się 25 IX 1951 r. w Kurozwekach, byli wszyscy organiści z dekanatu z wyjątkiem organisty z Połańca. Księża nic nie mówili o procesie w WP, konferencja trwała krótko. W czasie rozmów podczas konferencji „Gołąb” usłyszał o zmianach personalnych. Tematów politycznych nie poruszano.
29 XI 1951 r.	b.d.	staszowski	„Gołąb”	Obecni byli wszyscy księża z dekanatu. Tematy polityczne nie były poruszane przez księży.
3 I 1952 r.	Staszów	staszowski	„Gołąb”	Omówiono sprawy religijne, zalecono księżom odprawianie w każdą sobotę nabożeństwa do Matki Bożej. Natomiast w Wielkim Poście należało organizować rekolekcje w swoich parafiach, aby jak najwięcej ludzi przygotowało się do spowiedzi wielkanocnej. Mieli przypominać wiernym o zbiórkach pieniężnych na Uniwersytet Lubelski. Na temat projektu Konstytucji księża nie rozmawiali.
22 II 1952 r.	Sandomierz, Dom Księży Emery-tów	sandomierski	„Modus”	W czasie przerw w konferencji księża rozmawiali na temat projektu Konstytucji. Ks. Krzysztofik chciał się dowiedzieć czy Konstytucja zagwarantuje nauczanie religii w szkołach. Odpowiedź w tej kwestii miała dać komisja konstytucyjna. Ks. Duraziński wyjaśnił, że rozmawiał w tej sprawie z posłem Frankowskim, który zapewniał, że rząd tak zrobi, że będzie dobrze i religia będzie w szkołach. Poseł zapewniał, że kler nie miał powodów do obaw.
24 IV 1952 r.	b.d.	sandomierski	Kp. „D”	Sprawy czysto religijne „objęte programem”.
7 V 1952 r.	b.d.	staszowski	„Gołąb”	Sprawy czysto religijne. Księża nie rozmawiali na temat sytuacji politycznej oraz o sprawach gospodarczych (np. obowiązkowej dostawie mleka).
4 IX 1952 r.	Staszów	staszowski	„Gołąb”	Brało udział; szesnastu księży, brakowało tylko jednego księdza z parafii Staszów. Wygłoszono referaty: „Duch kościelny kapłana”, „Zagadnienia apologetyczne w nauce kościelnej”, „Duszpasterstwo młodzieży męskiej”.

Data	Miejsce	Dekanat	Źródło informacji	Tematyka oraz szczegóły konferencji
				<p>Podczas dyskusji księża podkreślili potrzebę uwzględniania zasad religijnych: istnienie Boga, bóstwo Chrystusa. Temat ten wywołał dyskusję. Ks. Zmysłowski z Kurozwek mówił, że w nauczaniu apologetycznym trzeba dogłębnie wyjaśnić podstawę wiary jaką jest istnienie Boga. Apelował także, aby szczególną uwagę zwrócić na katechezę młodzieży, aby wychowywać ją w duchu kościoła katolickiego. Ksiądz prefekt Rosłaniec popierał troskę o młodzież. Szczególną uwagę należało zwrócić na młodzież wiejską, która wyjeżdża do miast w celu dalszego kształcenia. Należało dla nich odprawić specjalną Mszę świętą, zorganizować rekolekcje, podarować im obrazek na pamiątkę i serdecznie pożegnać. Po konferencji księża otrzymali na piśmie wytyczne odnośnie głoszenia kazań.</p>
20 XI 1952 r.	bd.	sandomierski	„Modus”	<p>Obecnych było jedenastu księży, brakowało tylko dziekana ks. Gabriela Pfadta z Obrazowa z powodu choroby. Na konferencji wygłoszono trzy referaty o tematyce religijnej (1. zachowanie kapłana przy spowiedzi, 2. temat chóru kościelnego, 3. zachowanie kapłana w codziennym życiu). W referacie o codziennym życiu księży zalecano, aby księża nie mieszały się do spraw o porządku politycznym, pilnowali spraw religijnych i dbali o dobro kościelne. Mieli unikać spraw o podłożu politycznym. Na koniec konferencji przybył bp Lorek, który przekazał relację z konferencji biskupów w Warszawie, gdzie była poruszana m.in. sprawa bpa Adamskiego. Biskup odczytał księżom protokół z zebrania biskupów w Warszawie, z którego wynikało, że postępowanie bpa Adamskiego było niesłuszne ponieważ wiedząc, że nie był „w porządku” wobec władz, powinien zwrócić się do komisji porozumiewawczej i sprawa potoczyłaby się bez zdrażeń z rządem. Biskup Lorek apelował do księży, aby otoczyli opieką młodzież.</p>
10 XII 1952 r.	Staszów	staszowski	„Gołąb”	<p>Uczestniczyło 15 księży. W czasie obiadu rozmawiano na temat kongresu pokoju we Wiedniu. Ks. Kwietniewski z parafii Beszowa (pow. Busko) stwierdził, że wojny na pewno nie będzie, ponieważ</p>

Data	Miejsce	Dekanat	Źródło informacji	Tematyka oraz szczegóły konferencji
				narody są zjednoczone we wspólnej walce o pokój. Wspominał, że spodziewa się przeniesienia, ponieważ władze lokalne nie były z niego zadowolone.
12 II 1953 r.	b.d.	sandomierski	„Modus”, Kp. „D”	Obecni byli wszyscy księża z dekanatu, z wyjątkiem ks. Gabriela Pfadta, który od kilku lat był chory, liczył bowiem ok. 80 lat. Na konferencji księża nie rozmawiali o procesie krakowskim ani dekreście z dnia 9 II 1953 r. Kontakt poufny „D” zauważył wśród księży bojaźń, lęk oraz skłonność do milczenia.
czerwiec 1953	b.d.	koprzywnicki sandomierski staszowski	„Gołąb”	W czerwcu 1953 r. przeprowadzono konferencje dekanalne na polecenie biskupa Lorka na terenie całej diecezji sandomierskiej. Biskup Lorek zlecił pozyskiwać jak najwięcej wiernych, bez względu na ich przynależność, księża mieli zwrócić szczególną uwagę na niewierzących, aby można było ich „opanować”. Szczególne wysiłki duszpasterskie księża skierowane miały być w kierunku środowisk robotniczych poprzez odprawianie wieczornych nabożeństw oraz wygłaszanie nauk stanowych. Ponadto księża na parafiach mieli za zadanie nie dopuszczać, aby pozostawały nie ochrzczone osoby oraz dzieci bez przyjęcia komunii świętej
27 X 1953 r.	Sandomierz	konferencja dziekanów	Kp. „S”	Konferencję prowadził ks. Górski i bp Lorek, który zapoznał księży ze zmianami w episkopacie oraz poruszył proces biskupa Kaczmarka. W referacie biskup Lorek kładł nacisk na katechezę młodzieży szkolnej. Prosił, aby dziekani, proboszczowie, prefekci i wychowywali przyszłych kandydatów do seminarium duchownego. Księża mieli również dostosować godziny nabożeństw do potrzeb robotników. Biskup Lorek prosił księży o regularne składki do kurii na utrzymanie alumnów i księży emerytów. Kp. „S” stwierdził, że bp Lorek zmienił pogląd na relację do władz, zalecał, aby księża żyli z władzami w zgodzie.
13 XI 1953 r.	Sandomierz	sandomierski	Kp. „D”	W konferencji brał udział bp Lorek, który zabrał głos po wygłoszeniu referatów duszpasterskich. Odczytał list Kardynała Wyszyńskiego do swojego ojca ³⁴² .

³⁴² Kontakt ppufny „D” przedstawił treść listu: „drogi ojciec jestem w klasztorze, powodzi mi się dobrze, mam swego kanclerza i kilka zakonnic, które mi pomagają w odprawia-

Data	Miejsce	Dekanat	Źródło informacji	Tematyka oraz szczegóły konferencji
				<p>Następnie ks. Jedynek zapytał o nazwę miejscowości, gdzie przebywa prymas Wyszyński, na co biskup odpowiedział, że „jeszcze za wcześniej wiedzieć o tym”. Inny z księży zapytał o powód usunięcia Prymasa ze stanowiska, na co bp Lorek odpowiedział, że Kardynał Wyszyński, jak referował Premier Cyrankiewicz na konferencji biskupów, nie realizował porozumienia i był „fanatykiem religijnym” i chciał być ważniejszym od władz. Nie chciał konferować z władzami. Kolejne polecenia ordynariusza dotyczyły spraw duszpasterskich m.in.: odprawiania czterdziesto godzinnych nabożeństw. Odpusty miały mieć charakter organizacyjno-charytatywny, aby w tym dniu spowiadano jak najwięcej wiernych. Nabożeństwa powinny się odbywać oddzielnie dla kobiet, mężczyzn i młodzieży. Biskup kładł nacisk na parafie w których mieszkało dużo robotników, by nie odchodzili od wiary lecz jej bronili. Godziny nabożeństw winny być dostosowane do potrzeb robotników.</p> <p>Kontakt poufny „D” słyszał od księży, że od 20 XI 1953 r. takie nabożeństwa rozpoczęły się w całej diecezji sandomierskiej. Jeden z ostrowieckich księży oświadczył, że bp Lorek w tej sprawie osobiście jeździł do niektórych dziekanów oświadczać im, aby nabożeństwa te organizować szczególnie tam, gdzie są ośrodki rolnicze i fabryki</p>
16 XII 1953 r.	Staszów	staszowski	„Gołąb”	<p>Informator „Gołąb” wygłosił referat na temat: „Historia Kościoła” z polecenia dziekana, ks. Ignacego Kwaśniaka. Zalecono prelegentowi, aby podkreślił, że za mało wykorzystywano historię Kościoła. Po wygłoszonych referatach „Gołąb” „zagadnął” dziekana na temat realizacji porozumienia Kościoła z państwem. Ksiądz dziekan powiedział, że obowiązywała w tej sprawie deklaracja episkopatu i rządu, zaś biskup nie dał w tym kierunku żadnych poleceń. Dziekan otrzymał od biskupa zarządzenie dotyczące realizacji „Roku Maryjnego”. Wśród księży panowała bierność w stosunku do realizacji porozumienia, ponieważ bp Lorek nie wydał żadnego zarządzenia w tej sprawie.</p>

niu nabożeństw i chodzą ze mną do kaplicy na modlitwy. Mam piękny park, chodzę na spaceru itp.”

Data	Miejsce	Dekanat	Źródło informacji	Tematyka oraz szczegóły konferencji
18 II 1954 r.	Sandomierz	sandomierski	Kp. „D”	Wygłoszono referaty: „Odosobnienie się kapłana od parafian oddala wiernych od kościoła”, „post eucharystyczny”, „szerzenie kultu NMP w społeczeństwie”. Położono nacisk na wspólnotowe odmawianie różańca w rodzinach, ponadto księża mieli łączyć się z wiernymi w czasie rekolekcji. Biskup Lorek zalecił, aby księża na rekolekcje zapraszali zakonników z naukami i kazaniami. Nawet informator „D” miał zamiar zaprosić zakonników na rekolekcje.
4 IX 1954 r.	Staszów	staszowski	„Gołąb”	Proboszcz parafii Brzozowa – Polakowski mówił o nowych zarządzeniach według których religii nie będzie w szkołach podstawowych. Utrudnieniem dla księży stało się nauczanie religii na ostatniej godzinie lekcyjnej. Inni księża solidaryzowali się z ks. Polakowskim. Ks. Nagrodkiewicz opowiadał o problemach w nauczaniu religii.
17 XI 1954 r.	Sandomierz	sandomierski	„Modus”	Gospodarzem konferencji był ks. Krzysztofik. Księża rozmawiali w przerwie konferencji na temat wyborów do rad narodowych.

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 509, 533; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 102, 123, s. 135-136, 142, 152, 158, 162, 171, 181, 189-190, 198, 200-201, 203-204; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 88-89, 91, 96, 139, 144-145.

Informacje zebrane w tabeli świadczą, że miały one istotne znaczenie dla PUBP w Sandomierzu, ponieważ dzięki nim funkcjonariusze UB mogli identyfikować księży o „wrogim” stosunku do PRL, a następnie podejmować przeciwko nim konkretne działania, takie jak szykany czy inne ograniczenia. Doniesienia z przebiegu konferencji składali informatorzy: „Gołąb”, „Modus”, „Aparat”, „D”, „S” oraz „Życzliwy”. Bezpieka największą wagę przywiązywała do tematów politycznych, jednak tematy te oficjalnie na konferencjach pojawiały się rzadko. Częściej poruszano je w czasie prywatnych rozmów księży przed lub po konferencji, czy też „w czasie obiadu”. Agenci świeccy informowali tylko na temat faktu odbycia się konferencji, bez żadnych szczegółowych danych z ich przebiegu.

Konferencje składały się z dwóch części. Na początku księża wygłaszali referaty na różne tematy o charakterze pouczeń duszpasterskich oraz nauk duchowych skierowanych do księży. Kolejnym elementem były sprawy organizacyjne, przekazywano wówczas zalecenia biskupa Lorka, czy też inne oficjalne komunikaty. Nie raz księża podejmowali tematy polityczne, odnoszące się do kwestii stosunków pomiędzy państwem a Kościołem. Niektórzy księża skarżyli się na nadmierne

ograniczenia ze strony państwa, utrudniające nauczanie religii czy też ingerencję w obsadę stanowisk kościelnych. Zdarzało się, że sprawy polityczne poruszano po konferencji lub w czasie prywatnych rozmów księży. Na jednej z konferencji dekanalnych ks. Popiołkiewicz dowiedział się, że za sprawą mordu katyńskiego stoją bolszewicy. Był ciekawy, jak postąpi prezydent Bierut, jeśli ta sprawa wyjdzie na jaw, więc zapytał o to kp. „S”, który informację tę przekazał bezpiece³⁴³.

Pomimo inwigilacji przebiegu konferencji dekanalnych oraz dziekańskich funkcjonariusze PUBP nie pozyskiwali informacji, które wykorzystywano „operacyjne”. Donosy miały charakter informacji, które jednak określały przejawy działalności duchowieństwa i przysłużyły się do utrudniania przez bezpiekę pracy duszpasterskiej i administracyjnej duchowieństwa.

4. Inwigilacja osób duchownych

Sprawozdania PUBP w Sandomierzu dowodzą, że duchowieństwo stało się celem wnikliwej inwigilacji. Obejmowała ona nie tylko sprawy związane z kultem publicznym, działalnością katechetyczną, społeczną, charytatywną, ale także prywatne życie księży. Bezpieka gromadziła jak najwięcej szczegółowych informacji na temat duchowieństwa, aby je wykorzystać na jego niekorzyść³⁴⁴.

Jednym z przykładów represji bezpieki wobec księży stała się inwigilacja obsady stanowisk w Kościele, która ulegała okresowym zmianom. Biskup ordynariusz przydzielał stanowiska na placówkach parafialnych, w kurii oraz innych instytucjach diecezjalnych. Funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu dzięki sieci agencyjno-informacyjnej dowiadywali się o zmianach na stanowiskach kościelnych. Według prawa kanonicznego za zmiany personalne na stanowiskach kościelnych odpowiedzialny był ordynariusz diecezji. Tak stanowiło prawo kanoniczne. Dzięki temu Kościół cieszył się niezależnością od władz państwowych. Jednak władze komunistyczne dążyły do zdobycia wpływów w jego polityce personalnej³⁴⁵. Bardzo dotkliwym ciosem komunistów, wymierzonym przeciwko Kościołowi, był dekret z dn. 9 II 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. W jego myśl, na objęcie stanowiska kościelnego, zwolnienie oraz na jego zmianę wymagana była wcześniejsza zgoda właściwych organów państwowych. Ordynariuszy diecezji oraz sufraganów zatwierdzało Prezydium Rządu, natomiast we wszystkich pozostałych przypadkach zgodę wydawały terytorialnie właściwe prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Ponadto dekret zobowiązywał duchownych zajmujących stanowiska kościelne do złożenia ślubowania na wierność PRL. Składano je w UdSW lub w prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej. Każde stano-

³⁴³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 158.

³⁴⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, Sprawozdania wykonane przez Sekcję V PUBP w Sandomierzu.

³⁴⁵ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 287, 289.

wisko kościelne, a więc od wikariusza na parafii, aż po biskupa ordynariusza, uzależnione było od władz państwowych³⁴⁶.

Od tego momentu władze zaczęły silnie ingerować w politykę personalną. Wzmogło to inwigilację księży przez bezpiekę, która dążyła do zdobycia jak największej ilości informacji, które wykorzystywano przeciw duchownym. To spowodowało, że do sprawozdań PUBP trafiało coraz więcej nazwisk księży z terenu powiatu sandomierskiego. Po zebraniu takich informacji danego kapłana typowano jako kandydata „do zdjęcia z urzędu”. Wnioski o zdjęcie z urzędu lub przeniesienie na inne stanowisko składali do Wydziału XI WUBP w Kielcach również szefowie PUBP. Antoni Rupniewski – szef sandomierskiej bezpieki, 15 IV 1953 r. zatwierdził prośbę informatora „Modus” o przeniesienie go do parafii Obrazów, co miało mu ułatwić rozpracowanie księży pracujących w kurii i seminarium. „Modus” jednak nie objął tego urzędu³⁴⁷.

Śmierć Stalina (5 III 1953 r.) nie złagodziła polityki władz komunistycznych wobec Kościoła w Polsce. W kwietniu 1953 r. władze komunistyczne, bez uzgodnienia z episkopatem, rozpoczęły akcję. Wszystkich księży zajmujących stanowiska kościelne zobowiązano do złożenia ślubowania na wierność PRL. Duchowni, którzy pracowali na terenie powiatu sandomierskiego składali je w PWRN w Kielcach. Nie wszystkim księżom na to zezwolono. Powołano specjalną komisję, która analizowała postawy duchownych, po czym decydowała ona o dopuszczeniu lub nie danego księdza do ślubowania. Uwzględniała w tym opinię funkcjonariuszy PUBP. Pierwszą turę ślubowania przeprowadzono na terenie całej Polski w dniach od 14 do 29 IV 1953 r. Akcja ta przyczyniła się do „rozwarstwiania” duchowieństwa oraz osłabienia autorytetu episkopatu, ordynariuszy i kurii wśród „kleru dołowego”. Miała wzmocnić autorytet komunistycznej władzy wśród kleru³⁴⁸.

Na terenie województwa kieleckiego pierwszy etap ślubowania odbył się w dniach od 14 do 29 IV 1953 r. w PWRN w Kielcach. W sumie zaproszono 509 księży, z czego 475 złożyło ślubowanie, natomiast 34 nie zgłosiło się. WUBP i Referat do Spraw Wyznań miały zainteresować się księżmi, którzy nie składali ślubowania³⁴⁹. Wywołało to wzmożenie inwigilacji duchowieństwa w powiecie, co potwierdzają sprawozdania PUBP w Sandomierzu. Według sandomierskiej bezpieki na terenie powiatu kler przejawiał „wrogą działalność reakcyjną wobec aparatu państwowego, przeważnie na terenie wsi”, dlatego nie do wszystkich księży władze wysyłały zaproszenia, aby złożyć ślubowanie³⁵⁰.

Początkowo dopuszczono tylko księży znanych z „pozytywnej” postawy. Metoda taka według sprawozdań PUBP, wywoływała obawy i lęk wśród księży „wro-

³⁴⁶ Dz. Ust. PRL, 1953, nr 10, poz. 32.

³⁴⁷ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 288-289; R. Gryz, dz. cyt., s. 312; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 48.

³⁴⁸ B. Stanaszek, *Ślubowanie księży...*, s. 432-434.

³⁴⁹ Tamże, s. 434-435.

³⁵⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 62.

gich”³⁵¹. Spowodowało to również duże zainteresowanie akcją ślubowania wśród księży z terenu powiatu sandomierskiego. Temat ten przewijał się w czasie rozmów podczas uroczystości odpustowych w parafiach. W dn. 23 IV 1953 r. na odpuszcie w parafii informatora „Gołąb”, ks. Szczepaniak z Łoniowa pytał, dlaczego jeszcze nie otrzymał zaproszenia do ślubowania. Przypuszczał, że spowodowały to misje, które zorganizował w 1952 r. w czasie których parafianie urządzili banderę konną dla misjonarzy, o czym ks. Szczepaniak „mało wiedział”. Ponadto stwierdził, że „z władzami żyje w zgodzie”. Od kp. „S” bezpieka dowiedziała się, że ks. Szczepaniak w dn. 24 IV 1953 r. udał się do Referatu ds. Wyznań przy PWRN w Kielcach, aby zgłosić wizytację biskupa Lorka w jego parafii. Jednak bezpieka podejrzewała, że ks. Szczepaniakowi nie chodziło o zgłoszenie wizytacji, ale o sprawę zaproszenia na ślubowanie, którego jeszcze nie otrzymał. Ksiądz Szczepaniak tłumaczył się w rozmowie z kp. „S”, że „władzom idzie na rękę i stara się współpracować z władzami”, pytał w jaki sposób powinien postąpić: czekać do jego otrzymania, czy też udać się bez zaproszenia. Według materiałów zebranych przez bezpiekę „reakcyjna część kleru” z kurii i z „różnego terenu” nie otrzymała od władz zaproszenia do złożenia ślubowania. Dlatego księża ci „żyli w strachu”. PUBP zaplanował, po uzgodnieniu z naczelnikiem Wydziału XI WUBP w Kielcach, by niektórych księży wykorzystał operacyjnie³⁵². Na polecenie szefa WUBP w Kielcach funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu sporządzali charakterystyki duchownych, którzy nie zostali dopuszczeni do ślubowania, zwrócono na nich szczególną uwagę, nasyłając na nich agenturę, kontakty poufne, próbowano ich także werbować do współpracy. Rozpracowaniu podlegali także ci księża, którzy otrzymali zaproszenia na ślubowanie, ale nie przybyli bez usprawiedliwienia³⁵³.

Wielu księży zastanawiało się nad losem tych, których nie zaproszono jeszcze na ślubowanie. Informator „Gołąb” przekazał bezpiece wiadomości, jakie usłyszał na odpuszcie w Bogorii w dn. 25 V 1953 r. Ksiądz Zmysłowski z Kurozwek przypuszczał, że księża ci otrzymają oddzielne wezwania. Inni dostrzegli, że duchowni, którzy nie złożyli ślubowania, spotykali się z trudnościami w zatwierdzeniu ich na odpowiednich placówkach. Przykładowo, władze nie zaakceptowały ks. Kwiatkowskiego z Beszowej (pow. Busko) na stanowisku proboszcza w parafii Sułek

³⁵¹ R. Gryz, dz. cyt., s. 315.

³⁵² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 218-219. W czasie odpustu na temat ślubowania wypowiedzieli się również inni księża: ks. Franciszek Rosłaniec powiedział: „mnie nie pozwolili składać ślubowania, ponieważ ja się do niczego nie poczuwam, abym coś robił złego w kierunku władzy”. Ks. Aleksiewicz z parafii Klimontów powiedział: „nie mam pojęcia dlaczego nie dostałem zaproszenia w celu złożenia ślubowania, przecież z władzami żyję w zgodzie, [...] mój wikary ks. Stanisław Król zaproszenie otrzymał i ślubowanie składał, a ja nie.” Ks. Aleksiewicz był zmartwiony i pytał się informatora „Gołąb” co ma robić, ten miał odpowiedzieć, aby jeszcze poczekał kilka dni to może zaproszenie dojdzie. Natomiast ks. Gajewski z parafii Kielczyna uspokajał księży, aby się nie martwili się, bo w tej sprawie władze będą wzywać księży i wyjaśniać. Powiedział, że trzeba się zgłosić do władz i po wyjaśnieniu pozwolą złożyć ślubowanie.

³⁵³ B. Staniszek, *Ślubowanie księży...*, s. 436.

(powiat Opoczno), gdzie miał zastąpić ks. Brzeskiego, przeniesionego na probostwo w Beszowej. Ksiądz Gajewski z Kielczyny potwierdził, że bp Lorek składał cztery podania o przeniesienie księży i nie otrzymał żadnego powiadomienia. Wielu księży starało się zmienić parafię, ale bp Lorek nie przyjmował żadnych podań, ponieważ nie było możliwości ich zatwierdzenia u władz³⁵⁴.

Funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu śledzili reakcję księży, których nie zaproszono na ślubowanie. Informacje te sandomierska bezpieka pozyskiwała z doniesień sieci agencyjno-informacyjnej. Ksiądz Henryk Malczyk ubolewał, że nie dostał zaproszenia, pomimo tego, że starał się iść władzom na rękę. W jego opinii przyczyną odmowy stały się problemy i trudności na poprzedniej parafii w Siennie (pow. Hża)³⁵⁵. Natomiast ks. Krzysztofik wyraził zdziwienie, że nie wszyscy księża otrzymali zaproszenia, podał przykładowo nazwiska księży: Krasny, Kotowskiego, Granata, Pastuszki. Według ks. Piotra Chołoińskiego z Zawichostu 100 księży z diecezji nie złożyło ślubowania, dlatego martwili się oni o swoje posady duszpasterskie. Dręczyła ich świadomość możliwości utraty dotychczasowego urzędu i zmiany placówki duszpasterskiej³⁵⁶.

Władze bezpieczeństwa niejednokrotnie wzywały księży na rozmowy. Na ich podstawie opiniowali zachowanie duchownych oraz ich stosunek do władzy ludowej. W dn. 27 V 1953 r. bezpieka rozmawiała z ks. Stanisławem Szczepaniakiem z Łoniowa, który odczuwał przykrość z powodu nieotrzymania zaproszenia na ślubowanie. Usprawiedliwiał się, że zawsze władzom szedł na rękę, o czym miało świadczyć, że w czasie okupacji przetrzymywał na plebanii radzieckich skoczków i partyzantów AL. W 1943 r. przybyli Niemcy i w czasie walki spalono mu plebanię. On sam ledwo uszedł z życiem, uciekając z płomieni w zawiniętym kocu³⁵⁷. Ksiądz Szczepaniak przekazał również informacje, jakie usłyszał na odpuszcie w Sulisławicach w dn. 24 V 1953 r. Ksiądz Świtek – proboszcz z Sulisławic powiedział, że ślubowanie się jeszcze nie zakończyło i nie należało się obawiać, ponieważ tak pisano w „Słowie Powszechnym”. Potwierdził to zakonnik z Warszawy, którego nazwiska ks. Szczepaniak nie znał. W sprawozdaniu PUBP w Sando-

³⁵⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 70. Co więcej ks. Kwiatkowski nie składał ślubowania, a w czasie wyborów nie oddał głosu, ponieważ rzekomo nie było kurtyny. Ks. Stanisław Zbroja stwierdził, że ks. Kwiatkowski miał uprzedzenia do posła Ozgi – Michałskiego.

³⁵⁵ Tamże, s. 71. Doniesienie kp. „S”. Podobnie zachował się ks. Aleksiewicz, który nie był pewny swojego stanowiska. Uważał się, że on władzom nic nie zawinił. (AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 70. Doniesienie informatora „Jurek”). Z kolei ks. Emiliusz Assendi z parafii Trójca (powiat Opatów) spodziewał się pozbawienia stanowiska w duszpasterstwie, bo nie dostał zaproszenia na ślubowanie. (AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 71).

³⁵⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 70. Doniesienie kp. „D” z konferencji dekanalnej, która odbyła się w Sandomierzu w dn. 29 IV 1953 r. Informacje te kp. „D” uzyskał w rozmowie z ks. Krzysztofikiem i ks. Kurasiem.

³⁵⁷ Tamże, s. 71-72.

mierzu za maj 1953 r. po linii kleru z dn. 31 V 1953 r. ks. Szczepaniak figuruje jako kandydat do werbunku³⁵⁸.

Według informatora „Modus” bp Lorek planował udać się do Warszawy w sprawie księży, którzy nie otrzymali zaproszenia do złożenia ślubowania i z tego powodu martwili się o swoją przyszłość³⁵⁹. W dn. 30 V 1953 r. w czasie wizytacji w parafii kontaktu poufnego „D”, bp Lorek zapytany o los księży, którzy jeszcze nie ślubowali, nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi. Na podstawie doniesień prasowych uważał, że ślubowanie na pewno się jeszcze nie zakończyło. Jednak na ten temat biskup niewiele mówił, ponadto wyglądał na przygnębionego, ponieważ od dłuższego czasu chorował na gripę³⁶⁰.

W dalszym ciągu na temat ślubowania padało wiele komentarzy. Ksiądz Stanisław Grudziński w czasie rozmowy z referentem do Spraw Wyznań przy PRN, oświadczył, że ks. Jan Wyrzykowski z kurii nie złożył ślubowania, ponieważ poważnie zachorował. Ksiądz Grudziński stwierdził, że księża, którzy złożyli ślubowanie, pozytywnie odnosili się w tej kwestii; podkreślali, że państwo i Kościół wreszcie doszły do porozumienia. Księża, którzy nie zrobili tego uważali, że wskutek błędnej ewidencji lub pomyłki władz zostali pominięci³⁶¹.

³⁵⁸ Tamże, s. 72. Na rozmowę wezwano także ks. Stanisława Zbroję z Połańca w dn. 23 V 1953 r. Starszy referent PUBP w Sandomierzu, Jan Sosnowski stwierdził „agresywne” zachowanie ks. Zbroi, który powiedział, że w Polsce Ludowej nie ma sprawiedliwości, bo „jeszcze jednego podatku nie wpłacił [ks. Zbroja], już mu drugi przysłali”. Wyliczał, że dochodu za kwiecień otrzymał 1500 zł, a podatku musi zapłacić 2000 zł. Ks. Zbroja dalej zalił się, że nazywano go „reakcjonistą” ponieważ nie dostał zaproszenia do złożenia ślubowania. Ks. Zbroja dodał również, że kiedyś odwiedził go I Sekretarz Komitetu Powiatowego – Piwowarczyk i nazwał go „reakcjonistą PSL-owcem”. Ks. Zbroja należał do PSL, ale pomagał a nie szkodził. Odbudował szkołę i dom byłego „Caritas”, za co odsunięto go od nauczania religii w szkole i od ośrodka „Caritas”, gdzie miejscowe władze zorganizowały kino, za co nie płacili żadnego czynszu. W czasie rozmowy ks. Zbroja zapytał rozmówcę o miejsce pracy. Gdy ks. Zbroja usłyszał, że rozmówca pracuje w UB, to poczerwieniał i powiedział: „jak jestem winien to mnie zamknijcie, bo teraz to gdzie się nie ruszyć to jest niesprawiedliwość”. Ks. Zbroja dał przykład ks. Kwiatkowskiego z Beszowej (głosowanie, sprawa z brakiem kurtyny). Sosnowski po rozmowie wysnuł wniosek, że ks. Zbroja był „zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej i nie należy go dopuścić do składania ślubowania (AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 73). Podobną rozmowę przeprowadzono również z ks. Tadeuszem Świtkiem z parafii Sulisławice w dn. 27 V 1953 r. Nie znał powodu z jakiego nie otrzymał zaproszenia na ślubowanie. Jednak powiedział, że ślubowanie nie zostało jeszcze zakończone o czym czytał w „Słowie Powszechnym”. Podkreślił także, że w diecezji sandomierskiej wielu księży nie otrzymało zaproszenia do ślubowania (wyliczył księży: Aleksiewicza, Szczepaniaka, Malczyka, kilku kurialistów). Ks. Świtek nie poczuwał się do żadnej winy wobec władz, dodał, że już drugi raz rozmawia z władzami bezpieczeństwa. Rozmawiał on również z referentem ds. Wyznań, i nie otrzymał żadnej przykrości ze strony władz. Jednak bezpieka uznała, że ks. Świtek był „wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, lecz ukryty i sprytny”. (AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 72).

³⁵⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 73.

³⁶⁰ Tamże, s. 69.

³⁶¹ Tamże.

Po zakończeniu pierwszej tury ślubowania wśród księży niedopuszczonych do niego uwidocznił się postrach i obawa. Niektórzy sami interweniowali u komunistycznych władz, aby móc je złożyć. Jeżeli żądali wyjaśnienia powodów niedopuszczenia do ślubowania, władze tłumaczyły to najczęściej niewłaściwym stosunkiem do Polski Ludowej. Nie podawano jednakże konkretnych faktów³⁶².

Ślubowanie stało się jednym ze środków nacisku na duchowieństwo, jakie zastosowała władza państwowa. Dlatego też poszczególnym księżom zezwalano na składanie go w kolejnych turach. Druga odbyła się w dn. 2 VI 1953 r., wzięło w niej udział 80% zaproszonych księży³⁶³. Jednak i tym razem nie wszyscy z terenu powiatu otrzymali zaproszenia. Księdza Stanisława Drypy nie dopuszczono do ślubowania w drugiej turze, dlatego też w dn. 7 VI 1953 r. po zakończonej procesji Bożego Ciała udał się do domu członka partii, aby dowiedzieć się na temat losu księży, którzy go nie złożyli. Indagowany oświadczył, że w tej sprawie nic nie wiedział i nie mógł nic powiedzieć, skierował tylko ks. Drypę do przewodniczącego PPRN³⁶⁴.

Według sprawozdań bezpieki księży, którzy nie składali ślubowania podczas drugiej tury „mocno przeżywali” i martwili się, że „będą zmuszeni zdjąć sutanny”. Natomiast ci, którzy złożyli ślubowanie 2 VI 1953 r. byli zadowoleni³⁶⁵. Według informatora „Modus” bp Lorek w sprawie ślubowania udał się do ministra Bidy, który powiedział mu, iż kolejna tura ślubowania odbędzie się w październiku lub listopadzie dla tych księży, którzy jeszcze tego nie uczynili³⁶⁶. Funkcjonariusze bezpieki wciąż obserwowali nastroje panujące wśród księży, notowano także ich komentarze związane z akcją. Niektórzy duchowni z terenu powiatu wypowiadali się zgodnie z oczekiwaniami władz państwowych. Przykładem jest sformułowanie ks. Jana Durazińskiego, proboszcza parafii Dwikozy, który stwierdził, że „teraz po wydaniu dekretu o obsadzie stanowisk duchownych będzie lepiej, bo łobuz Lorek [ordynariusz diecezji] nie będzie nimi trząsł jak dotychczas. Księża pozytywni teraz ręce mają rozwiązane i nie potrzebują się z biskupem liczyć”³⁶⁷.

³⁶² B. Stanaszek, *Ślubowanie księży...*, s. 436-437.

³⁶³ Tamże, s. 437.

³⁶⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 65- 66.

³⁶⁵ Tamże, s. 66, Sprawozdanie PUBP w Sandomierzu za czerwiec 1953 r. po linii kleru. Przykładem może być ks. Chrzanowski – dziekan dekanatu Wąchock. W rozmowie z informatorem „Modus” wyraził zadowolenie z powodu złożenia ślubowania. Ks. Chrzanowski podejrzewał, że księży, którzy nie złożyli ślubowania władze będą chciały pozbawić urzędów. Jednak bp Lorek twierdził, że ślubowanie jeszcze nie było zakończone i nie należało się obawiać. Sam bp Lorek nie złożył „do tej pory ślubowania”.

³⁶⁶ Tamże, s. 76.

³⁶⁷ B. Stanaszek, *Ślubowanie księży...*, s. 437. Władze „pozytywne” postawy upatrywały w zachowaniu niektórych księży, przykładowo: „ks. Łobodziński z Olbierzowic, który po przyjeździe ze ślubowania w pierwszą niedzielę ogłosił na kazaniu rozwiązanie kółek różańcowych mówiąc, że oni są zorganizowane nielegalnie i nie mogą istnieć. Ks. Madejski z Osieka w latach ubiegłych organizował pielgrzymki do Sulisławic na odpusty.

Niedopuszczonym do ślubowania księżom towarzyszyła obawa przed utratą stanowiska. Sytuację zastraszania i poczucie niepewności próbowała wykorzystać bezpieka, starając się pozyskać do współpracy niektórych z nich. W sprawozdaniach WUBP w Kielcach za 1953 r. pojawiały się informacje o rozbudowie sieci agenturalnej. W celu rozpracowania księży kurialistów i profesorów diecezji sandomierskiej funkcjonariusze bezpieki wytypowali do tego zadania kandydata o pseudonimie „Kra”³⁶⁸.

Presja wywierana na duchowieństwo i sandomierskiego ordynariusza była bardzo mocna. Nieugięta postawa biskupa Lorka mogła zostać zachwiana wskutek pokazowego procesu ordynariusza diecezji kieleckiej – Czesława Kaczmarka, którego skazano na 12 lat więzienia. Proces odbył się w dniach: 14-22 IX 1953 r., kilka dni później, w nocy z 25 na 26 IX 1953 r. aresztowano prymasa Stefana Wyszyńskiego, pod zarzutem niepotępienia postawy biskupa Kaczmarka. W sytuacji zagrożenia i zastraszania nowym przewodniczącym episkopatu został biskup łódzki Michał Klepacz³⁶⁹.

Sytuacja ta wywołała falę komentarzy duchownych, co starała się wykorzystać bezpieka, która skrzętnie gromadziła opinie księży na temat procesu, aresztowania prymasa Wyszyńskiego oraz zmian w episkopacie. Informator „Modus” stwierdził, że „kardynał Wyszyński nie był taki zły, tylko, że był więcej związany z episkopatem i Rzymem i był na usługach Watykanu, a dla Polski nie zrobił nic złego, ani też dobrego”³⁷⁰. niesprawiedliwość procesu biskupa Kaczmarka podkreślał ks. Tadeusz Świtek z Sulisławic. W rozmowie z kp. „Orłowski” stwierdził całkowitą niesłuszność oskarżenia. Posądzono go o kontakt i współpracę z Amerykanami, a to było dozwolone w „poprzednim okresie”. Ksiądz Świtek podał przykład z 1947 r., kiedy przebywała w Polsce delegacja angielska, wtedy bp Kaczmarek wygłosił kazanie na Jasnej Górze po angielsku i po polsku – wówczas nikt tego mu nie zabraniał. Wspominał, że w procesie poruszono sprawy kardynała Hlonda i kardynała Sapięhy – a oni odznaczali się uczciwością wobec Polski, co więcej, nie zajmowali się polityką. Ksiądz Świtek uważał, że proces ten wszczęto po to, aby zwalczać księży i przyrównał go do procesu ks. Gurgacza³⁷¹, który „walczył

W tym roku po złożeniu ślubowania nie robił żadnej pielgrzymi, podkreślając, że on ślubował Polsce Ludowej wierność i tego musi dotrzymać”.

³⁶⁸ Tamże, s. 439. Kandydat „Kra” prawdopodobnie z ks. S. K. z kurii sandomierskiej, który miał być użyty do rozpracowania wrogiej działalności kurialistów.

³⁶⁹ Tamże, s. 441-442.

³⁷⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 84. Informator „Modus” doniósł, że księży z kurii sandomierskiej wiedzieli już 27 IX 1953 r. o aresztowaniu i izolacji prymasa Wyszyńskiego. Księża podejrzewali, że biskupowi Lorkowi grozi taki sam los, ponieważ wezwano go do Warszawy. „Modus” potwierdził także aprobatę księży dla nowego przewodniczącego episkopatu – bpa Klepacza. Natomiast kp. „D” dodał, że biskupa Lorka wystraszył wyjazd do Warszawy ponieważ obawiał się, że podzieli los prymasa Wyszyńskiego.

³⁷¹ Władysław Gurgacz urodził się w 1914 r. w Jabłonicy Polskiej (między Krosnem a Brzozowem). W wieku 17 lat wstąpił do nowicjatu Jezuitów w Starej Wsi. Kształcił się w Starej Wsi i w Pińsku na Polesiu, gdzie złożył egzamin maturalny. Od 1937 r. rozpoczął

o słuszną sprawę”. Według doniesień sieci agenturalno-informacyjnej „postępować” część kleru zadowolili zmiany w episkopacie. Padały również wypowiedzi pod adresem prymasa Wyszyńskiego, któremu zarzucono służalczość wobec Watykanu, zaniedbywanie obowiązków państwowych, nierealizowanie porozumienia pomiędzy państwem a Kościołem. Co więcej, po „odizolowaniu Wyszyńskiego”, księży „pozytywni” mieli lepiej pracować dla Polski Ludowej, gdyż do tej pory mieli związane ręce. Bezpieka również inwigilowała opinie społeczeństwa katolickiego na temat wrześniejących wypadków. Informator „Anna” rozmawiał z pracowniczką Ars Christiana w Sandomierzu, która wątpiła w prawdziwość całego procesu, argumentując, iż za takie czyny, jakich rzekomo dopuścił się bp Kaczmarek skazano by go na wyrok śmierci, a nie na 12 lat więzienia³⁷².

studia filozoficzne krakowskim kolegium Jezuitów. W czasie okupacji niemieckiej wrócił do Starej Wsi. Świecenia kapłańskie przyjął w 1942 r. z rąk biskupa Teodora Kubiny. W czasie pracy w Gorlicach zetknął się z Podziemną Armią Niepodległościowców (PPAN). Skupiała ona w swych szeregach młodzież z Nowego Sącza i okolic. Kładziono nacisk na krzewienie idei patriotycznych i samokształcenie. Z czasem w ramach PPAN utworzono pion zbrojny, czyli oddział leśny „Żandarmeria”. Ks. Gurgacz zaczął zabierać zdecydowany głos w sprawach społecznych – krytykował materializm, bezbożnictwo totalitarnej władzy, przyłączył się do „Żandarmerii”, gdzie miał sprawować duchową opiekę nad partyzantami, aby ich działania nie były sprzeczne z zasadami etyki katolickiej. Wstąpienie ks. Gurgacza do organizacji partyzanckiej spowodowało odsunięcie się od Towarzystwa Jezusowego, opuścił on zakon bez zgody przełożonych. Ks. Gurgacz pozostając w PPAN miał na uwadze przede wszystkim dobro członków tej organizacji, obawiał się, że bez niego oddział ten stanie się zwykłą bandą rabunkową. Wiosną 1949 r. oddział „Żandarmerii” nie miał środków do prowadzenia działalności, ponadto nękały go obławy UB i KBW. Zdecydowano podzielić oddział na trzy grupy. Ks. Gurgacz zdecydował się dokonać jednorazowej rekwizycji pieniędzy z banku państwowego. W dn. 2 VII 1949 r. z pomocą dwóch innych osób zdecydowano się na ten krok, jednak niosący pieniądze woźni stawili opór, doszło do pościgu i strzelaniny, w wyniku czego ujęto ks. Gurgacza i współników. Przesłuchanie ks. Gurgacza zaczęło się zaraz po jego zatrzymaniu. Ujęcie go dało możliwość przeprowadzenia śledztwa z wielkim rozgłosem. W prasie pojawiły się sformułowania: „Proces księdza Gurgacza” czy „Proces bandy księdza Gurgacza”. Cała sprawa stała się przyczyną nagonki na Kościół katolicki. Proces relacjonowano szeroko w radiu i prasie, okraszając teksty fotografiami oskarżonych, kąśliwymi komentarzami dziennikarzy, a także często nieprawdziwymi zeznaniami. W czasie procesu ks. Gurgacz starał się pomagać współoskarżonym i bronić ich przed stawianymi zarzutami. W dn. 14 VIII 1949 r. WSR w Krakowie wydał wyrok śmierci dla ks. Gurgacza. Wyrok wykonano w dn. 14 września na podwórku więzienia przy ulicy Montelupich w Krakowie. D. Golik, F. Musiał, *Ksiądz Władysław Gurgacz – niezłomny kapelan Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców*, w: *Niezłomni ludzie Kościoła, sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011, s. 67-76.

³⁷² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 85-86. Na temat procesu bpa Kaczmarka księży rozmawiali także podczas odpustu w parafii informatora „Gołąb”, w dn. 19 IX 1953 r. Ks. Ignacy Bilnicki z parafii Iwaniska stwierdził, że było to przykre i bolesne dla księży i katolików, że bp Kaczmarek stanął przed sądem oskarżony o wystąpienia polityczne i antypaństwowe. Na co ks. Aleksiewicz odpowiedział: „przykre jest, że na sądzie wszystko się potwierdza i oni się przynajmniej do winy, że taką politykę antypaństwową pro-

Jesienią 1953 r., władze centralne zdecydowały o zakończeniu akcji ślubowania duchowieństwa na wierność PRL. W ostateczności mieli go nie składać tylko ci księża, co do których istniały zarzuty i władze planowały w przyszłości „zdyć” ich z urzędu. W diecezji sandomierskiej nie dopuszczono do ślubowania dwóch profesorów seminarium (Władysław Krawczyk, Józef Pastuszka), 10 proboszczów i administratorów. Nie zdecydowano ostatecznie o losie księży: Stanisława Krasy (radca kurii), Wincentego Granata i Piotra Gołębiowskiego (profesorzy seminarium)³⁷³.

W czasie piątej tury ślubowania w dn. 12 XII 1953 r. po raz pierwszy zostali dopuszczeni do niego księża zakonni³⁷⁴. Wówczas z terenu powiatu sandomierskiego dokonali go w Kielcach zakonnicy z Sulisławic: ks. Świtek oraz ks. Węgliński³⁷⁵. Z terenu powiatu sandomierskiego nadal bez ślubowania pozostawali księża kurialiści: Krawczyk oraz Pastuszka. W końcu zorganizowano przyrzeczenie na wierność PRL dla członków episkopatu, w dn. 17 XII 1953 r. ślubowanie złożyło 53 biskupów, wśród nich biskupi: Lorek i Jop. Zrobił to także ks. Edward Górski. Dla ostatniej grupy księży ślubowanie zorganizowano w dn. 23 II 1954 r. Z diecezji sandomierskiej nie dopuszczono tylko ks. L. Chojnackiego, proboszcza z Potworowa, którego władze planowały odwołać ze stanowiska. Ślubowanie odbywało się także w kolejnych latach ze względu na to, że kolejne roczniki neoprezbiterów podejmowały pracę duszpasterską³⁷⁶.

W styczniu 1954 r. bp Lorek planował kolejne zmiany na stanowiskach kościelnych, nie był jednak pewny, czy władze zatwierdzą wysunięte kandydatury³⁷⁷.

wadzili”. Według informatora „Gołąb” niektórych księży zdziwiło, że bp Kaczmarek dostał zbyt niski wyrok. Ks. Józef Kuraś z Samborca powiedział: „biskupi nie powinni się interesować polityką, bo mają kościoły”, Stwierdził także, że rząd wówczas szedł księżom na rękę, budował kościoły. Dodał, że obecny rząd powinien być szanowany przez księży. Wypowiedzi na temat procesu dostarczył także informator „Dum”, który słyszał wypowiedzi kobiet z koła różańcowego we Włostowie. Nie wierzyły one, że bp Kaczmarek mógłby „mieszać się” do takich spraw i zajmować się szpiegostwem. Natomiast „dewotki sandomierskie” obawiały się o los bpa Lorka, aby nie został odizolowany jak prymas Wyszyński w związku z jego wyjazdem do Warszawy 27 IX 1953 r.

³⁷³ B. Stanaszek, *Ślubowanie księży...*, s. 443-444.

³⁷⁴ Tamże, s. 444.

³⁷⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 94. Po powrocie z Kielc jak informował kandydat do werbunku ksiądz dziekan „S” zmienili swoje zdanie i oświadczyli, że czują się „jako kapłani i jako obywatele”. Ks. Świtek w rozmowie z kp. „S” obawiał się utraty stanowiska w parafii Sulisławice, jednak władze przekonały się o jego lojalności i dopuściły go do ślubowania. Przyznał, że niektóre jego posunięcia nie były słuszne: zbieranie pieniędzy od gospodarzy, dawanie nakazów płatniczych, za co niewątpliwie nie dopuszczono go do ślubowania. Należało zająć duszpasterstwem a nie „bawić się w jakieś budownictwo”. Kontakt poufny „S” twierdził, że ks. Świtek po złożeniu ślubowania zmienił swe stanowisko.

³⁷⁶ B. Stanaszek, *Ślubowanie księży...*, s. 444-445.

³⁷⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 110. Według kp. „S” bp Lorek planował usunąć ks. Zajdlera z parafii św. Pawła z Sandomierza, na jego miejsce miał przyjść dotychczasowy rektor kościoła św. Jakuba – ks. Julian Jarzyna. Na miejsce ks. Wiącka z Ra-

Według sprawozdania PUBP za kwiecień 1954 r. bp Lorek podjął działania, które zmierzały do ustabilizowania relacji państwa i Kościoła. Chodziło m.in. o zgodę biskupa Lorka na objęcie przez ks. Skurskiego parafii św. Jana w Radomiu. Zgoda ta zapadła dopiero po odbyciu „drastycznej” rozmowy z nim, w której oświadczył, że mógłby ewentualnie zrezygnować z parafii w Radomiu, ale żądania władz były odmienne. Biskup Lorek na koniec powiedział do ks. Skurskiego: „przez ciebie ja się wyrwę”³⁷⁸. Sandomierski ordynariusz wielokrotnie był zmuszony wyjeżdżać do Warszawy i Kielc w celu uzgodnienia z władzami zmian wśród księży „dołowych”. W dalszym ciągu skarżył się na trudności w prowadzeniu polityki personalnej, ponieważ władze niechętnie przystawały na decyzje biskupa³⁷⁹.

Sandomierska bezpieka śledziła wydarzenia, jakie miały miejsce w Kościele w skali kraju, diecezji oraz dekanatów. Odnotowywano w sprawozdaniach wiele zmian personalnych, jakie zachodziły na kościelnych stanowiskach. Obserwowano również wydarzenia, które się z nimi wiązały. Rezydent „Spokojny” doniósł o spotkaniu biskupów w Koprzywnicy. Według jego doniesienia w dn. 17 VIII 1949 r. do Koprzywnicy przyjechali biskupi: Lorek, Jop, Kaczmarek oraz biskup z Płocka, którego nazwiska „Spokojny” nie ustalił. W związku z tym funkcjonariusze PUBP wyznaczili mu za zadanie ustalenie danych personalnych osoby przebywającej w tym czasie u księdza w Koprzywnicy. Zasugerowano mu również, aby przeprowadził rozmowę ze służącą księdza na temat powyższego spotkania biskupów³⁸⁰. Uwagę bezpieki zwrócił także wyjazd w lipcu 1950 r. ks. Kotowskiego (notariusz kurii) do prymasa³⁸¹. Sieć agenturalno-informacyjna pozostająca „na kontakcie” PUBP w Sandomierzu informowała także na temat wydarzeń ogólnokościelnych. Informator „Aparat” doniósł o powrocie prymasa Wyszyńskiego z Rzymu oraz jego wizycie u prezydenta państwa³⁸². Odnotowano również, że w pogrzebie kardynała Sapięhy wzięli udział bp Lorek oraz bp Jop³⁸³.

domia biskup chciał przydzielić ks. Grudzińskiego lub ks. Krawczyka, ale nie był pewny czy władze zatwierdzą te posunięcia.

³⁷⁸ Tamże. Ksiądz Skurski relację z tej rozmowy przekazał ks. Krzysztofikowi, kiedy wychodził z kurii, będąc zdenerwowany.

³⁷⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 115. O trudnościach związanych z zmianami personalnymi bpa Lorka bezpiekę informował m.in. „Gołąb”, który rozmawiał z ks. Piętkiem z Bogorii, który na początku maja był w kurii i zauważył, że bp Lorek denerwował się przyjazdem księży do kurii, ponieważ myślał, że księży przyjeżdżali z prośbą o przeniesienie na inną placówkę, a z tym bp Lorek miał spore trudności. Ks. Pięta przyjechał do bpa Lorka w sprawie swej choroby, zanim jednak przedstawił swoją sytuację, biskup odpowiedział „że ma ręce związane i nie może nic obiecać w sprawie przeniesienia”. Podobnie ks. Król z Klimontowa, gdy zgłosił się do bpa z prośbą o przeniesienie na inną parafię motywując, że jest prefektem już długi czas. Biskup odpowiedział, że miał trudności związane z przenoszeniem księży na inną parafię.

³⁸⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 501.

³⁸¹ Tamże, s. 533. Doniesienie informatora „Rom” z dn. 2 IX 1950 r.

³⁸² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 119.

³⁸³ Tamże, s. 124.

Od początku swego istnienia, PUBP w Sandomierzu interesował się postacią biskupa Lorka – ordynariusza diecezji sandomierskiej. Nazwisko biskupa Lorka do sprawozdań PUBP w Sandomierzu trafiło już w sprawozdaniu dekadowym z 1945 r. szefa urzędu Wiktora Głuskiego³⁸⁴. Inwigilacją objęto niemal każdą dziedzinę życia biskupa Lorka, co potwierdzają sprawozdania sandomierskiej bezpieki. Pod obserwacją funkcjonariuszy PUBP znajdował się pałac, w którym mieszkał biskup. Jak wynika z jednego z raportów specjalnych wykonanych przez PUBP, podpisanym przez Jana Sosnowskiego – starszego referenta PUBP w Sandomierzu, w czasie obserwacji prowadzonej w październiku 1949 r. funkcjonariusze dostrzegli bardzo niebezpieczne wydarzenie, jakim była „konferencja” z udziałem biskupów episkopatu Polski. Przyjazd sześciu samochodów w dn. 18 X 1949 r. do Sandomierza wprowadził w wielkie zakłopotanie sandomierską bezpiekę. Rozpoczęła się wnikliwa obserwacja najdrobniejszych szczegółów. Funkcjonariusze polecieli odnotować numery rejestracyjne przybyłych samochodów, oczywiście kierowców także wzięto pod wnikliwe rozpoznanie. Szczególną uwagę zwróciły na siebie osoby cywilne, które towarzyszyły biskupom. Sporządzono dokładne ich rysopisy. Dla zobrazowania ich szczegółowości warto przytoczyć jeden z nich: „wzrost średni, włosy blond, uczesany do góry, twarz pociągła, nos normalny, ubrany był w granatowy garnitur w paski, w jesionce granatowej, kapelusz czarny”. Informacje zawarte w sprawozdaniu zdradzają chorobliwą podejrzliwość wobec księży przychodzących do pałacu biskupiego. Paradoksalne jest stwierdzenie, że ks. Marian Piwowarczyk wraz z innym księdzem „prowadzili obserwację do godz. 22.00”. Być może przez to funkcjonariusze UB sami poczuli się inwigilowani przez duchownych. Każde przemieszczenie się gości uczestniczących w „konferencji” odbierano jako spiskowe działanie. Podejrzenie budził fakt, że biskupi udali się do katedry, którą „zwiedzali wewnątrz i z zewnątrz”. Stwierdzenia takie zdradzają „wielką inteligencję” pracowników bezpieki. W raporcie zapisano dokładne godziny obserwacji. Uwzględniono kto, kiedy i gdzie wychodził oraz wchodził do budynku. Obserwacja trwała do 23.30³⁸⁵.

Następnego dnia bezpieka już od 5.00 oficjalnie rozpoczęła dalszą obserwację. Znowu dostrzeżono, że jest obserwowana przez „dwóch księży”. Widocznie niebezpieczne okazało się to, że ks. Piwowarczyk „dość często wchodził i wychodził do kurii biskupiej raz z teczką drugi raz bez teczki”³⁸⁶.

W końcu przeciwko biskupowi Lorkowi WUBP w Kielcach założyło sprawę agencyjnego rozpracowania o kryptonimie „Okoń”. Nie wiadomo jednak, kiedy sprawa ta została zarejestrowana; wiosną 1950 r. prowadziła ją Sekcja V Wydziału V WUBP w Kielcach³⁸⁷. Za prowadzenie sprawy „Okoń” odpowiadał głównie WUBP w Kielcach, jednak z uwagi na to, że w Sandomierzu znajdowała się sie-

³⁸⁴ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 66. Na temat inwigilacji biskupa Lorka przez służby bezpieczeństwa zob.: B. Stanaszek, *Usunąć biskupa...*; B. Stanaszek, *Działania komunistycznej bezpieki wobec bpa Jana Kantego Lorka*, w: *Biskup Jan Kanty Lorek (1886-1967) Życie i dzieło*, red. B. Stanaszek, Sandomierz 2009, s. 125-192.

³⁸⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 503.

³⁸⁶ Tamże, s. 504.

³⁸⁷ B. Stanaszek, *Działania komunistycznej bezpieki...*, s. 137-138.

dziba biskupa ordynariusza, także i funkcjonariusze sandomierskiego PUBP angażowali się w „rozpracowywanie” biskupa Lorka. Tajni współpracownicy oraz funkcjonariusze gromadzili „materiał”, który mógłby być wykorzystany przeciwko biskupowi Lorkowi. Do sprawozdań PUBP w Sandomierzu trafiały informacje na temat wizytacji duszpasterskich, głoszonych kazań, nauk rekolekcyjnych, wyjazdów biskupa Lorka poza Sandomierz³⁸⁸, kontaktów³⁸⁹, stanu jego zdrowia³⁹⁰, nastroju³⁹¹, komentarzy na temat zarządzeń państwowych³⁹², wydarzeń³⁹³, jakie do-

³⁸⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 106, AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 490, AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 152, 178. Przykładem jest informacja, że w dn. 28 V 1949 r. bp Lorek i bp Jop jadąc do Trójcy zatrzymali się w Zawichoście, gdzie powitali ich członkowie „Caritas”, Tercjarze oraz członkowie kół różańcowych. Powitanie zorganizował Antoni Łukaszewicz – pracownik Związku Samopomoc Chłopska w Zawichoście, który krzyczał: „Niech żyje pasterz nasz”, co powtórzyli wszyscy zgromadzeni. Po udzieleniu błogosławieństwa bpi odjechali do parafii Trójca. Informator „Modus” doniósł, że w dniach 9-10 II 1952 r. bp Lorek brał udział w Konferencji Episkopatu w Warszawie. Informator przypuszczał, że tematem konferencji była sprawa projektu konstytucji. Informator „Modus” doniósł także, bp Lorek wybierał się na dwutygodniowy wypoczynek do miejscowości Wisła. Na temat wyjazdów biskupa składano wiele doniesień. Kontakt poufny „D” w doniesieniu z dn. 31 III 1954 r. podał, że bp Klepacz wezwał biskupa Lorka do Warszawy w sprawie memoriału jaki otrzymał z Głównej Komisji Księży przy PKFN. Po powrocie biskupa z Warszawy złożył mu wizytę poseł Frankowski, który zapytał m.in. na temat jego pobytu w Warszawie. Ordynariusz oświadczył, że wezwano go do Warszawy w sprawach osobistych więcej na ten temat nie chciał mówić. Obserwowano również wyjazdy urlopowe biskupa. Informator „Gołąb” doniósł, że bp Lorek wyjechał na urlop do Krynicy lub Zakopanego na dwa tygodnie. Zastępował go w posłudze biskupiej sufragan Franciszek Jop.

³⁸⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 79. Bezpieka interesowała się także kontaktami biskupa Lorka. W jednym ze sprawozdań znalazła się informacja, że bp Lorek utrzymywał kontakt z dyrektorem szpitala powiatowego – Janem Grabczyńskim i jego żoną. Należał on do partii, natomiast w czasie okupacji wywieziono go do Oświęcimia, gdzie mieszkał poza obozem, wykonując doświadczenia na chorych ludziach z obozu. Według źródła dyrektor Grabczyński przed wyjazdem na urlop prosił biskupa o napisanie listu do zakonnicy z prośbą, aby zapewniły w pensjonacie utrzymanie dyrektorowi i jego rodzinie. Kontakt poufny „D” informował, że bp Lorek w dalszym ciągu utrzymywał kontakt z posłem Frankowskim.

³⁹⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 148. Informator „Modus” doniósł, że nie widział biskupa Lorka trzy miesiące, ponieważ ordynariusz chorował.

³⁹¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 69. Przykładowo informator „Gołąb” dostrzegł, że przygnębienie biskupa Lorka podczas wizytacji w parafii Olbierzowice w dn. 13 V 1953 r.

³⁹² Tamże, s. 79. Przykładowo kp. „D” rozmawiał z biskupem Lorkiem w dn. 29 VIII 1953 r., który stwierdził, że dekret o wolności wyznania i sumienia, także inne dekryety władz utrudniają pracę duszpasterską.

³⁹³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 206-207. Kp. „D” w dn. 31 I 1953 r. złożył ustne doniesienie w którym poinformował, że bp Lorek w związku z procesem krakowskim oraz przeniesieniem biskupa Jopa był „zmieszany i taki zaniepokojony jak gdyby mocno ubolewał, względnie źle się czuł”.

konywały się w kraju (np. proces biskupa Kaczmarka). Gromadzono również zarządzenia oraz listy, jakie wydawał biskup do kapłanów oraz wiernych diecezji³⁹⁴.

Ataki na biskupa Lorka ze strony bezpieki wzmogły się pod koniec 1952 r. Komuniści na różne sposoby próbowali osłabić pozycję sandomierskiego ordynariusza. Stosowali w tym celu różne metody: ataki prasowe, naciski ze strony władz wyznaniowych, oskarżenia o prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz krajów kapitalistycznych, wzywanie biskupa Lorka na konferencje w PWRN w Kielcach. Rada Państwa wprowadziła 9 II 1953 r. dekret o obsadzie stanowisk kościelnych, dzięki któremu władza mogła kontrolować zmiany personalne duchowieństwa. Osoba piastująca stanowisko kościelne musiała zostać zatwierdzona przez odpowiednie władze. Dodatkowo spór z władzami zaostrzył się latem 1954 r. Dotyczył on obsady parafii radomskich, stanowisk w kurii oraz seminarium. Biskup Lorek nie chciał wywoływać dalszych sporów z komunistami, dlatego starał się załagodzić sytuację. Temu nie sprzyjał jednak ruch księży „patriotów” oraz dalsze natarczywe naciski ze strony władz. Biskupa zmuszono do niewielkich ustępstw wobec władz odnośnie do kościelnej polityki personalnej. W ocenie komunistycznych władz decyzje biskupa Lorka przesadnie traktowano jako zwycięstwo komunistów³⁹⁵.

Tajni współpracownicy niejednokrotnie składali doniesienia świadczące o niechęci do biskupa Lorka. Informator „Modus”, w doniesieniu z dn. 13 V 1953 r., poinformował o kontaktach ordynariusza z sandomierską inteligencją przed 1939 r. Biskupa podejrzewano o współpracę z gestapo. Mówił również, że bp Lorek stracił zaufanie do mieszkańców Sandomierza, ponieważ nie angażował się w prace społeczne, przy tym wychwalał zasługi biskupa Jasińskiego. Na koniec stwierdził, że bp Lorek „jest niedostępny do siebie, a raczej zarozumialec”³⁹⁶.

Atmosfera, jaką wytworzyły władze komunistyczne wokół biskupa Lorka negatywnie oddziaływała na sandomierskiego hierarchę. Jednak pomimo ataków starał się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki. Ostrzegał kapłanów przed wchodzeniem w układy z władzami. Wzywany na rozmowy do PWRN sprzeciwiał się inwigilacji duchowieństwa. Władze nadal dążyły do podkopania autorytetu biskupa.

³⁹⁴ Tamże, s. 104, 148. Informator „Aparat” doniósł o zarządzeniu wydanym przez biskupa Lorka, które skierował do księży, aby zajmowali się wyłącznie sprawami kościelnymi nie zaś politycznymi. Na podstawie uzyskanych informacji PUBP wyciągnął wniosek, że bp Lorek „wzmógł swą wrogą działalność” poprzez wydawanie listów, które księża odczytywali w kościołach oraz zarządzeń do parafii diecezji sandomierskiej. Biskup nawoływał szczególnie, aby religijnie wychowywać młodzież. Od kontaktu poufnego uzyskano treść pisma wydanego przez biskupa Lorka skierowanego do wszystkich księży diecezji sandomierskiej, którzy należeli do organizacji ZBoWiD, aby zaprzestali działalności w tej organizacji, ponieważ to nie służyło interesowi Kościoła i „siała niezgodę między kapłanami”. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 97. Gromadzono nawet takie szczegółowe zarządzenia bpa Lorka, dotyczące wizyty duszpasterskiej księży. Biskup zalecał, żeby księża odwiedzili wszystkie domy.

³⁹⁵ B. Stana s z e k, *Działania komunistycznej bezpieki...*, s. 125-192.

³⁹⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 70.

Wymyślano bezpodstawne oskarżenia o współpracę z niemieckim okupantem w czasie wojny oraz wrogi stosunek do przemian społecznych. Obarczano go odpowiedzialnością za „wrogi” stosunek duchowieństwa do ustroju. Biskup Lorek zostałby prawdopodobnie aresztowany, gdyby nie ucieczka na Zachód ppłk. Józefa Światły – funkcjonariusza UB – oraz jego relacje na temat przestępczych metod, jakie stosowało UB. Komuniści stanęli w obliczu wielu trudności, dlatego też zmniejszyła się presja na osobę sandomierskiego hierarchy³⁹⁷.

Biskup Lorek nie był jedyną osobą w czasach stalinowskich, której groziło aresztowanie. Nad wieloma kapłanami z terenu powiatu zawisło ryzyko pozbawienia wolności. Jedną z przyczyn trafienia do więzienia stała się przynależność do opozycji politycznej. Kiedy władze komunistyczne obejmowały w Polsce rządy, spotkały silną opozycję, dlatego prowadziły działania zmierzające do jej rozbitcia. Represje dotyczyły członków należących do takich organizacji jak: Związek Walki Zbrojnej, Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), NSZ. Ponieważ wielu duchownych angażowało się w ich działalność, dlatego karano tych księży, którzy należeli do konspiracji w czasie okupacji niemieckiej³⁹⁸.

Represje w postaci aresztowań dotyczyły również innych księży z terenu powiatu sandomierskiego. W sierpniu 1952 r. Wojewódzki Sąd Rejonowy (dalej WSR) w Kielcach wydał wyrok aresztu na ks. Tadeusza Morawskiego, który przez kilka miesięcy pełnił funkcję prefekta w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Chobrzeżanach (pod koniec listopada 1949 r. został przeniesiony na wikariat w Żarnowie). Oskarżono go za prowadzenie działalności antypaństwowej oraz wrogię nastawienie młodzieży wobec ZMP, Związku Radzieckiego oraz Rządu Ludowego³⁹⁹. Prowadzone przez niego lekcje religii budziły w młodzieży wrogą postawę wobec przemian społeczno-gospodarczych, jakie zachodziły w Polsce, co owocowało założeniem organizacji Podziemnej Organizacji Wojskowej (POW). W czasie prowadzenia śledztwa uczniowie potwierdzili, że ks. Morawski rozmawiał z nimi na tematy polityczne. Prefekt mówił o prześladowaniu religii w Polsce i ZSRR, atakował także spółdzielczość produkcyjną. Kiedy w styczniu 1952 r. UB aresztował członka nielegalnej organizacji POW – Seweryna Drzymalskiego, ucznia szkoły w Chobrzeżanach, stwierdził on w zeznaniach, że inspirował go były prefekt – ks. Tadeusz Morawski, który często go zapraszał, opowiadał dużo na tematy religijne, teologiczne i polityczne. Ksiądz Morawski, opisując obecną sytuację w Polsce, stwierdził, że „w Polsce jest teraz źle, ponieważ rządzą nią Rosjanie i Żydzi, którzy są na wysokich stanowiskach i prowadzą politykę na swój sposób”. W kolejnych rozmowach ks. Morawski opowiadał Drzymalskiemu o biedzie w kołchozach Związku Radzieckiego, gdzie ludzie głodowali i mieszkali w „ziemiankach”. Ludzie ci musieli prosić o przepustkę, kiedy chcieli udać się do sąsiedniej wsi. Na koniec stwierdził, że Związek Radziecki nie wygrałby wojny, gdyby nie pomoc

³⁹⁷ B. Stanaszek, *Działania komunistycznej bezpieki...*, s. 125-192, passim.

³⁹⁸ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 373.

³⁹⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 391-392; por. R. Gryz, dz. cyt., s. 312; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 271.

Ameryki. W dalszych zeznaniach Drzymalski podał, że ks. Morawski przygotowywał go do zebrań ZMP, aby ten umiejętnie odpowiadał na postawione na zebraniach problemy. Oskarżony czytał mu fragmenty swoich książek, aby mógł otwarcie występować przeciwko głoszonym referatom na zebraniach ZMP. Wiadomości antypaństwowe ks. Morawski zalecał Drzymalskiemu rozprzestrzeniać w miarę możliwości w różnych środowiskach, przy zachowaniu wyjątkowej ostrożności. Miał je przekazywać osobom negatywnie ustosunkowanym do organizacji młodzieżowych i organizacji istniejących w Polsce Ludowej. Ksiądz Morawski zalecał mu w wolnych chwilach podejmować tematy o treści antypaństwowej, jakie zaszczeniał Drzymalskiemu. Wyrok na księdza Morawskiego wydał w dn. 1 VIII 1952 r. WSR w Kielcach, skazując go na karę dziewięciu lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich na pięć lat oraz przepadek mienia. Według sądu oskarżony wykorzystał swój wpływ na ucznia Seweryna Drzymalskiego, „zaszczeniając mu jad nienawiści do zasad ustrojowych Polski”, przez co przyczynił się do kryzysu w szkolnym kole ZMP. Dodatkowo księdzu Morawskiemu stawiano zarzuty natury obyczajowej, czemu stanowczo zaprzeczał. Ksiądz Morawski odbywał karę w więzieniu w Kielcach, Radomiu i Sandomierzu, gdzie przebywał od 20 marca 1952 r. do 13 kwietnia 1955 r.⁴⁰⁰

W dn. 6 IX 1952 r. funkcjonariusze MBP aresztowali ks. Stefana Siedleckiego, który pełnił funkcję prokuratora i profesora Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Aresztowanie to wywołało wśród księży lęk i bojaźń, jednocześnie duchowni zastanawiali się o przyczynę aresztowania. Informator „Gołąb” rozmawiał na ten temat z ks. Aleksiewiczem z Klimontowa, który podziwiał uczciwość aresztanta, dlatego był zdziwiony, że został aresztowany⁴⁰¹. Motywów aresztowania nie podano ani władzom kościelnym, ani rodzinie. Na ten temat księży dyskutowali podczas odpustu w Klimontowie w dn. 15 X 1952 r. Ksiądz Marian Wójcik z Malic, szukając przyczyn tego faktu, wymienił „nadużycia” w seminarium. Inni księży twierdzili, że „coś więcej musiało być niż same nadużycia”⁴⁰². Na temat aresztowania wypowiedział się również bp Lorek, o czym bezpieka została poinformowana przez kp. „D”. W rozmowie z nim biskup stwierdził, że przyczyną aresztowania stały się kwestie o podłożu politycznym, ponieważ w sprawach gospodarczych nie zauważył żadnych nadużyć. Ponadto zdziwił się aresztowaniem, ponieważ ks. Siedlecki był „taki porządny [...] studiował filozofię i nie do pomyslenia, by mógł mieszać się w jakieś sprawy polityczne”⁴⁰³.

Powody aresztowania wyjaśniają notatki z materiałów MBP. Księdza Siedleckiego wymieniano w nich wśród księży aresztowanych „do sprawy bpa Czesława Kaczmarka” „za uprawianie szpiegostwa”. Nawet podjęcie współpracy z UB nie

⁴⁰⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 149.; B. Stanaszek, *Księża diecezji sandomierskiej więzieni przez władze komunistyczne po II wojnie światowej*, Rzeszów 2008, s. 134-141.

⁴⁰¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 190.

⁴⁰² Tamże, s. 192.

⁴⁰³ Tamże.

uchroniło go od aresztowania. Jako informatora „X-F” pozyskał go wiosną 1951 r. Jan Wnuk – starszy referent Sekcji V Wydziału V WUBP w Kielcach. Werbunek został podstępnie zaplanowany. Wykorzystano cechy charakteru ks. Siedleckiego. Mimo wszystko okazywał on niechęć do współpracy. W końcu został wyłączony z sieci agenturalnej z powodu aresztowania przez MBP⁴⁰⁴.

Starania o wydostanie ks. Siedleckiego z więzienia podejmowała jego rodzina za pośrednictwem adwokata z Warszawy oraz ks. Jana Czuja⁴⁰⁵. Było to trudnym zadaniem, ponieważ sprawa ks. Siedleckiego wiązała się z procesem biskupa Kaczmarka. Jednak nadzieję rokowały rozmowy wyższych władz państwowych i kościelnych oraz to, że w tym czasie z więzienia zwolniono ok. 50 księży. W dn. 7 I 1955 r. bp Lorek zwrócił się do ministra Jana Izydorczyka o zwolnienie ks. Siedleckiego. Postanowieniem Naczelnej Prokuratury Wojskowej z dn. 31 I 1955 r. śledztwo umorzono z „braku dowodów winy”. Ksiądz Siedlecki wyszedł na wolność w styczniu 1955 r.⁴⁰⁶

Aresztowanie groziło także ks. Stanisławowi Królowi z Klimontowa. Wniosek o areszt wysłano do szefa WUBP w Kielcach w maju 1952 r. Postawiono mu zarzut „wrogiego oddziaływania na młodzież szkolną, drogą pośrednią, przez innych księży”. Podobny wniosek wysłano w sprawie ks. Franciszka Rosłańca ze Staszowa⁴⁰⁷. Bezpieka planowała aresztować również innych księży pracujących na terenie powiatu. Byli to: ks. Piotr Chołoiński z Chobrzezan, ks. Stanisław Kotowski (Sąd Biskupi), ks. Julian Jarzyna (profesor seminarium). Nie doszło jednak do ich aresztowania⁴⁰⁸.

Represje władz komunistycznych wobec duchowieństwa przejawiały się również w sferze materialnej. Istotną kwestią był sposób prowadzenia polityki podatkowej przez państwo. Zwiększanie obciążeń podatkowych wobec Kościoła prowadziło do uszczuplenia jego stanu materialnego. Władze, poprzez dowolne regulowanie stawek podatkowych, starały się wpłynąć na postawę księży. W zależności od postawy duchownego wymierzano wyższy lub niższy podatek. Największe po-

⁴⁰⁴ B. Stanaszek, *Księża diecezji sandomierskiej...*, s. 115-125.

⁴⁰⁵ Ks. Jan Czuj, ur. 20 V 1886 w Borzęcinie (k. Brzeska), zm. 2 VIII 1957 w Warszawie, patrolog, homileta, działacz społeczny. Wykładał patrologię i homiletykę na KUL (1923-29), a następnie na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1938 r. został profesorem; w okresie międzywojennym był 3-krotnie posłem na sejm (1925-35) z ramienia Stronnictwa Katolicko-Ludowego i przewodniczącym klubu poselskiego. W czasie II wojny światowej prowadził tajne nauczanie. W latach 1948-1954 był dziekanem wydziału teologicznego na UW, a następnie organizatorem i rektorem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1954-1956). Pełnił także rolę przewodniczącego Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego oraz działał w ruchu Obrońców Pokoju. W. Kania, *Czuj Jan ks.*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1989, kol. 926-927.

⁴⁰⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 92; B. Stanaszek, *Księża diecezji sandomierskiej...*, s. 120.

⁴⁰⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 201.

⁴⁰⁸ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 393.

datki musieli płacić księża, którzy odznaczali się „wrogą” postawą wobec ówczesnego ustroju. Pierwsze sankcje podatkowe wprowadzono latem 1949 r.⁴⁰⁹ Wtedy minister finansów rozporządzeniem z dn. 5 VII 1949 r. wprowadził nakaz prowadzenia Księgi Podatkowej nr 11. Duchowni zobowiązani byli zapisywać w niej wszystkie ofiary, jałmużny, jakie otrzymywali za swoją posługę. Ponadto należało zapisywać także personalia ofiarodawców. W księdze miały znajdować się także wydatki duchownych⁴¹⁰.

W sprawy podatkowe ingerowała także bezpieka. Wśród sprawozdań PUBP w Sandomierzu znajduje się pismo skierowane do naczelnika Wydziału V WUBP w Kielcach, w którym widnieje informacja, że PUBP przesłał wykaz majątków kościelnych, wysokość nałożonych na duchownych podatków⁴¹¹. Bezpieka, znając wysokość podatków poszczególnych księży, mogła ten fakt wykorzystać np. do próby zwerbowania. Dlatego też tajni współpracownicy pozyskiwali informacje na temat wysokości domiarów podatkowych poszczególnych księży. Informator „Gołąb” doniósł, że największe domiary podatkowe w wysokości 4000 zł za 1951 r. otrzymał ks. Ignacy Kwaśniak ze Staszowa oraz ks. Stanisław Zbroja z Połańca⁴¹². Według informatora „Gołąb” ks. Zbroja – proboszcz parafii Połaniec, odmówił zapłaty domiaru podatkowego od dochodu, ponieważ przepisał swoje nieruchomości (dywany, meble, pościel itp.) na gospodynię. Ksiądz Zbroja miał to uczynić celowo, aby uniknąć płacenia domiaru podatkowego. Usprawiedliwiał się, że nie zapłacił ponieważ „nic nie posiadał”. Jednak Wydział Finansowy Prezydium PRN wysłał ponaglenie do ks. Zbroi, aby uregulował należność⁴¹³.

Wysokie domiary podatkowe stały się powodem narzekań księży, ponieważ w wielu sytuacjach nie mogli ich uregulować. Skarżyli się, że księża z powiatu opatowskiego oraz z województw lubelskiego i rzeszowskiego nie płacili ich w ogóle. Natomiast w powiecie sandomierskim i województwie kieleckim księża musieli uiszczać niesprawiedliwie wyznaczane domiary podatkowe⁴¹⁴. Ksiądz Kubkowski z Goźlic na wiadomość o wysokości kwoty rozchorował się. Wydział Finansowy wyznaczył mu domiar w wysokości 11000 zł. Księża zwracali się

⁴⁰⁹ Tamże, s. 396.

⁴¹⁰ Dz. Ust. RP 1949, nr 40, poz. 292.

⁴¹¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 488, Pismo z dn. 21 VI 1949 r. PUBP w Sandomierzu skierowane do naczelnika Wydziału V WUBP w Kielcach. W piśmie znalazła się informacja, że podatek dochodowy za rok 1948 r. i 1949 r. nie został jeszcze wymierzony przez Urząd Skarbowy we wszystkich przypadkach. Wymierzono jak na razie zaliczkę, zaś podatek miał być wymierzony w następnym miesiącu. Pismo to sporządził referent V Referatu PUBP w Sandomierzu Jan Wieczorek.

⁴¹² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 171. Wysokie domiary podatkowe sprawiły księży w przygnębienie. Ks. Zbroja narzekał, że będzie zmuszony „sprzedać jałówkę”, aby spłacić wyznaczoną kwotę. Dodał również, że „w obecnych czasach trzeba się zrobić proletariuszem i z dużej parafii uciekać na małą”.

⁴¹³ Tamże, s. 181.

⁴¹⁴ Tamże.

w takich sprawach do biskupa Lorka⁴¹⁵. Z czasem władze same dostrzegły, że domiary podatkowe były zawyżone (czasem były równe całorocznemu dochodowi księdza). Umorzono te domiary, które przekraczały sumy zadeklarowane w zeznaniu podatkowym. Jednak w 1955 r. znów zawyżono stawki podatkowe, co spowodowało interwencję biskupa Lorka w WdSW w Kielcach. Biskup wskazał, podając przykład dekanatu koprzywnickiego, że władze kierują się dowolnością w wyznaczaniu wysokości podatków, a nie zarządzeniami ministra finansów⁴¹⁶.

Funkcjonariusze sandomierskiej bezpieki, oprócz spraw podatkowych, interesowali się także materialnym aspektem życia księży. Zainteresowano się sprawą kupna samochodu przez ks. Stefana Gliszczyńskiego (proboszcz z Goźlic, przeniesiony w grudniu 1948 r. do parafii Kowala, pow. Radom). Ustalania dotyczące transakcji miały służyć sprawie jego dalszego rozpracowania przez PUBP⁴¹⁷. Uwagę bezpieki zwrócił na siebie również ks. Jan Jagiełło z parafii Strzegom. Informator „Dziadek”, który pracował dla Referatu IV PUBP w Sandomierzu, doniósł, że ks. Jagiełło odbierał duże ilości odzieży, która pochodziła z zagranicy. Odzież ta miała być przeznaczona dla biednych. Jednak zdaniem informatora „Dziadek” ks. Jagiełło odzież tę przeznaczał dla ludzi, którzy często chodzili do kościoła oraz korzystali ze spowiedzi. Resztę odzieży magazynował na plebanii. Ponadto magazynowane ubrania mieli odbierać księża z Bogorii, Sandomierza oraz pracownicy poczty w Osieku. Informacje te potwierdził dawny kościelny ks. Jagiełły⁴¹⁸.

Funkcjonariusze bezpieki interesowali się również przekazywaniem księżom ofiar przez wiernych. Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało zabawę taneczną w Romanówce (gmina Dwikozy). Uzyskany dochód w wysokości 19 tys. zł przekazano proboszczowi z Gór Wysokich, który za te pieniądze zakupił kilim⁴¹⁹.

⁴¹⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 76.

⁴¹⁶ B. Staniszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 401.

⁴¹⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 404. W tej sprawie przesłuchano dyrektora „Rolnika” jako świadka, który stwierdził, że ks. Gliszczyński kupił samochód marki DKW za cenę 30 000 zł. Pertraktacje przy kupnie auta prowadził dyrektor Wawrzyński. W celu rozpracowania ks. Gliszczyńskiego bezpieka podjęła następujące przedsięwzięcia: przesłuchano Bogdana Bara, który przywiózł ks. Gliszczyńskiemu z Katowic 4 tony blachy cynkowej. Przesłuchano również Henryka Boryckiego, który kupił od ks. Gliszczyńskiego 4 tony blachy za 58 zł za 1 kg. Bezpieka postanowiła sprawdzić, ilość blachy zakupionej przez ks. Gliszczyński z Państwowego Zjednoczonego Przemysłu Metalowego Katowice. Ponadto zlecono informatorowi „Poraj”, aby ustalił z kim kontaktował się ks. Gliszczyński. Informator ustalił, że kontaktował się z niejaką Jankowską, podał również, że ks. Gliszczyński miał kształcić siostrzenicę w Lublinie, natomiast jego siostra była u niego gospodynią. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 68. Informator „Grażyna” w doniesieniu z dn. 2 V 1953 r., podał, że podczas wizyty 19 IV 1953 r. u ks. Jedynaka gospodyni powiedziała, że ks. Jedynak posiada własną pasiekę, z której uzyskiwał dość dużą ilość miodu. Za sprzedaż miodu chciał kupić sobie samochód, ale gospodyni odradzała mu ten zamiar, ponieważ obawiała się, że ludzie mówiliby, że ks. Jedynak okrada parafie, tak jak to miało miejsce, gdy mówili, że ks. Jedynak ubiera się za parafialne pieniądze.

⁴¹⁸ Tamże, s. 483.

⁴¹⁹ Tamże, s. 481.

Sprawy materialne mogły stanowić podstawę do zainteresowania się danym księdzem przez sieć agenturalno-informacyjną. Informator „Modus” doniósł o niezadowoleniu ks. Stanisława Krasa z powodu niskiego wynagrodzenia za pracę w Sądzie Biskupim⁴²⁰. Kontakty poufne informowały funkcjonariuszy UB również o sprawach podatkowych w życiu kościelnym. Kontakt poufny „D” poinformował, że po wejściu w życie ustawy z dn. 3 I 1953 r. bp Lorek zwiększył podatek na rzecz kurii o 100 % (z 5 gr na 10 gr od każdej duszy zapisanej w księgach parafialnych). Kontakt poufny „D” dodał, że spowodowało to niezadowolenie wśród księży. Wiadomości takie władze komunistyczne zamierzały wykorzystać przeciwko duchowieństwu. W kręgu podejrzeń znalazł się również ks. Tadeusz Zbroja. Jedną z przyczyn zainteresowania się duchownym pracującym w Połańcu stało się utrzymywanie kontaktów z niejaką Agnieszką Sadłochą mieszkającą w USA. Według informatora „Jastrząb” ks. Zbroja otrzymywał od niej „sute prezenty” dla siebie oraz dla kościoła w Połańcu⁴²¹.

Wnikliwość i szczegółowość inwigilacji duchowieństwa przez PUBP w Sandomierzu potwierdza fakt, że sieć agenturalno-informacyjna donosiła na temat stanu zdrowia duchownych. W sporządzonych sprawozdaniach wiele miejsca zajmują wzmianki na temat przebiegu chorób księży. Interesowano się rodzajem choroby, czasem i miejscem leczenia, jej ewentualnym wpływem na wykonywanie pracy duszpasterskiej. Do ubeckich sprawozdań trafiły nazwiska duchownych: biskupa Loraka, ks. Stanisława Resztaka z Wiśniowej, ks. Antoniego Morawieckiego (notariusz Sądu Biskupiego), ks. Adama Szymańskiego (rektor Seminarium Duchownego), ks. Andrzeja Wyrzykowskiego (oficjał Sądu Biskupiego), ks. Romualda Śmiechowskiego z Koprzywnicy, ks. Gabriela Pfadta (proboszcz i dziekan z Obrazowa), ks. Ignacego Kwaśniaka ze Staszowa, ks. Stanisława Drypy (prefekt z Sandomierza), ks. Tomasza Kucharczyka z Łukawy⁴²². W sprawozdaniach san-

⁴²⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 146. Ponadto „Modus” poinformował, że ks. Krasa słabo orientował się na posiedzeniach Sądu Biskupiego. Nie był zadowolony z wynagrodzenia, tłumacząc, że brał 560 zł, z których 400 zł płacił za stołówkę, a pozostające mu 160 zł przeznaczał na sprzątaczkę, pranie bielizny itd. Gdy ks. Krasa przed przyjęciem stanowiska mówił, że to wynagrodzenie jest zbyt niskie, wówczas bp Lorek odpowiedział, że konduktor w PKP zarabia 300 zł miesięcznie, posiada rodzinę na utrzymaniu i nic nie mówi.

⁴²¹ Tamże, s. 204. Według inf. „Jastrząb” A. Sadłocha mieszkała od 30 lat w USA, pracowała w organizacji „Caritas”, dlatego wysyłała paczki. Zlecono informatorowi „Jastrząb”, aby ustalił z kim kontaktował się ks. Zbroja oraz jego „głębsze rozpracowanie”.

⁴²² Tamże, s. 129, 152, 162, 173, 174, 193. Informacje na temat chorób księży dostarczali tajni współpracownicy: „Z. A.”, „Anna”, „Modus”, kp. „D”. Informator „Z. A.” podał, że ks. Stanisław Resztak często chorował, w związku z tym wyjeżdżał na leczenie. Cierpiał na artretyzm. Informator wątpił w wyzdrowienie ks. Resztaka, ponieważ nie mógł już chodzić. W tym czasie zastępowali go na parafii: ks. Piętaś z Bogorii, ks. Skowron z parafii Białaczew, ks. Kwaśniak ze Staszowa. Informator „Anna” doniósł, że ks. Morawiecki chorował na zapalenie stawów, przebywał w szpitalu, a następnie leżał w domu, który znajdował się przy kościele św. Jakuba w Sandomierzu. „Modus” podał, że ks. Szymańskiego – emeryta odwieziono do szpitala jako psychicznie chorego. „Z – A” podaje, że ks. Kwaśniak

domierskiego PUBP odnotowywano również wyjazdy księży na urlop⁴²³. Ponadto do sprawozdań trafiały również informacje o śmierci księży⁴²⁴.

Sprawozdania PUBP w Sandomierzu świadczą, że wielu księży znajdowało się pod obserwacją bezpieki. W jednym ze sprawozdań znalazły się informacje dotyczące wyjazdów ks. Stanisława Króla – proboszcza z Klimontowa. Zauważono, że przywozi go z powrotem do Klimontowa taksówka jadąca od strony Lipnika. Sytuacja ta wzbudziła podejrzenie, dlatego zlecono Janowi Wieczorkowi – referentowi, który obsługiwał gminę Klimontów, aby zajął się tą sprawą⁴²⁵. Funkcjonariusze sandomierskiego aparatu bezpieczeństwa inwigilowali również księży którzy wyjeżdżali za granicę. Świadczy o tym polecenie naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Kielcach, aby funkcjonariusze PUdSBP w Sandomierzu w czasie spotkania z informatorem „Magister” ustalili bliższe dane o ks. Marianie Świtku i ks. Mieczysławie Starzu, którzy przebywali wówczas za granicą. Chodziło o dane dotyczące rodziny, utrzymywania kontaktów z duchownymi, terminów i okoliczności wyjazdu z kraju, obecnego zajęcia, ich pozycji wśród duchowieństwa przed wyjazdem. Naczelnik pytał także o utrzymywanie kontaktów z księżmi przez informatora „Magister”. Z treści pisma wiadomo, że informator był kolegą kursowym wymienionych księży oraz pracował w pobliżu zajmowanych przez nich placówek⁴²⁶.

Podejrzenia bezpieki wzbudzała także działalność wydawnicza duchownych. Rezydent „Spokojny” doniósł bezpiece, że ks. Gołębiowski pisał artykuły do jednej z katolickich gazet⁴²⁷. Uwagę zwróciło również wydanie przez środowisko duchownych książki „Oblubienica Jezusa”⁴²⁸.

Księża bardzo łatwo mogli narazić się niefortunną wypowiedzią, która dotarła do funkcjonariuszy bezpieki, a ci starali się wyciągać z tego konsekwencje. Po śmierci Stalina (marzec 1953 r.), księża komentowali to wydarzenie. Ksiądz Jan Madejski – proboszcz z Osieka stwierdził, że gdyby „Towarzysz Stalin był katolikiem, inaczej wyglądałyby uroczystości pogrzebowe”, co oczywiście władzom

wyjechał na kurację do Kudowy, ponieważ chorował na serce i bardzo źle się czuł. Por. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 77.

⁴²³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 75. Od kontaktów poufnych uzyskano informację, że ks. Wincenty Węgliński z Sulisławic wyjechał na urlop.

⁴²⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 174, 212. Informator „Modus” doniósł o śmierci ks. Gabriela Pfadta z Obrazowa. Funkcjonariusze PUBP odnotowali także śmierć ks. Antoniego Kasprzyckiego – wikariusza generalnego.

⁴²⁵ Tamże, s. 212. W drugiej połowie marca Jan Wieczorek potwierdził, że ks. Króla przywoziła taksówka do umówionego miejsca, która potem odjechała w kierunku Lipnika. W tym dniu z ks. Królem wysiadł Śledziński, który powrócił w 1950 r. z armii Andersa. Agentura podjęła działania w celu ustalenia, dokąd i w jakim celu wyjeżdża ks. Król, skąd taksówka przyjeżdża i kto do ks. Króla przyjeżdża. Co do Śledzińskiego podjęto próbę ustalenia bliższych danych.

⁴²⁶ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 015/941, s. 48.

⁴²⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 501.

⁴²⁸ Tamże, s. 405.

komunistycznym nie mogło się podobać⁴²⁹. Natomiast ks. Piotr Chołoiński uchylał się od tego, aby w dniu pogrzebu Stalina były dzwony. Oświadczył, że jest to niemożliwe, ponieważ nie posiadał zezwolenia biskupa Lorka. Dopiero po okazaniu przez władze pisma z kurii ks. Chołoiński zgodził się, jednak zażądał od przewodniczącego Rady Miejskiej w Zawichoście, aby przysłał w tym celu kilka osób do obsługi. Pomimo niechęci ks. Chołoińskiego dzwony w Zawichoście w tym dniu były⁴³⁰. Informator „Gołąb” w rozmowie z ks. Aleksiewiczem z Klimontowa dowiedział się, że ks. Wiącek z Radomia prawdopodobnie będzie musiał się przenieść na inną placówkę, ponieważ w czasie pogrzebu Stalina dzwony w jego kościele nie dzwoniły⁴³¹.

W latach powojennych duchowieństwo bardzo łatwo mogło się narazić na różnego rodzaju represje. Zdarzało się, że komuniści, nie znajdując żadnych poważnych zarzutów przeciwko duchownym, wyszukiwali często błahe powody, aby mieć podstawę do działania przeciwko księżom. Ci zaś byli świadomi, że są wnikliwie inwigilowani, czego przykładem jest wypowiedź ks. Dyły – wikariusza z Osieka, który stwierdził, że nie warto było rozmawiać na tematy polityczne, ponieważ „obecnie kościoły są śledzone”⁴³².

5. Sieć agenturalna

Sieć agenturalna była podstawowym narzędziem pracy wywiadowczej, dlatego jej tworzenie stało się naczelnym zadaniem aparatu bezpieczeństwa⁴³³. Agenturę wykorzystywano do inwigilacji i rozpracowywania „wrogich” środowisk oraz do walki z „wrogą” działalnością na różnych polach społeczno-politycznych⁴³⁴. W walce z Kościołem organy bezpieczeństwa wykorzystywały tajną sieć agenturalną pozyskiwaną przez funkcjonariuszy UB. W latach 1944-1956 grupę tajnych współpracowników tworzyli rezydenci, agenci oraz informatorzy. Sieć agenturalna dostarczała wiele informacji w postaci donosów na temat „wrogięgo” środowiska, do którego należał także Kościół katolicki. Metody pracy agentury określone zostały w licznych instrukcjach wydawanych przez MBP. W celu skuteczniejszego „rozpracowywania” Kościoła, minister Radkiewicz zalecał werbowanie agentury ze środowisk kościelnych. Werbunki miały się odbywać za pomocą stosowania nacisków, gróźb, zastraszeń, fabrykowania materiałów kompromitujących, zatrzymań, aresztów, pieniędzy, dóbr materialnych, „uczuć patriotycznych”. Jednak największą liczbę zwerbowano stosując tzw. kombinacje operacyjne, które polegały na spreparowaniu kompromitujących okoliczności, za które groziło więzienie, sąd

⁴²⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 212.

⁴³⁰ Tamże, s. 214.

⁴³¹ Tamże, s. 219.

⁴³² Tamże, s. 212.

⁴³³ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 41.

⁴³⁴ T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950-1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 111-112.

lub zniesławienie⁴³⁵. W latach 1944-1949 zwerbowano łącznie ponad 50 tys. osób. Liczba agentury nadal rosła, osiągając w latach 1950-1953 liczbę ok. 85 tys. W rzeczywistości liczba agentów była znacznie większa, jednak wielu często rezygnowało z tajnej współpracy. W latach 1954-1956 liczba tajnych współpracowników zmalała i pod koniec 1956 r. wynosiła 19 941⁴³⁶.

W pierwszych latach funkcjonowania PUBP w Sandomierzu pozyskiwanie agentury napotykało na wiele trudności, co potwierdzają zachowane raporty. Stan liczbowy agentury na dzień 5 I 1945 r. wynosił 17 informatorów. Liczba ta zwiększyła się, o czym świadczy fakt, że w okresie od 5 – 20 I 1945 r. zwerbowano nowych informatorów: 11 w gminach, 5 w powiecie sandomierskim, 19 przekazano „z innych organizacji”. Łączny stan agentury na dzień 20 I 1945 r. wynosił 52 informatorów⁴³⁷, jednak nie zadawała to Józefa Bryły, szefa urzędu, który pisał w jednym z raportów: „stan pracowników w PUBP w Sandomierzu jest nadzwyczaj ciężki, powinno być według stanu 100 osób bez cenzury, a mamy ogólnie 25. Z tej liczby pracuje sześciu nie zatwierdzonych z powodu niekompletnych załączników według wymagań. Nie obsadzone są placówki: Dwikozy, Klimontów, Obrazów, Osiek, Połaniec, Rytwiiany, Tursko Wielkie, Wiśniowa i Zawichost. W urzędzie nie ma pracowników 1., 2. i 3. Sekcji i agenturalnej i robota agentury jest w martwym punkcie i rozpracowanie po agenturalnej sprawie przeprowadza się na niską skalę”⁴³⁸. Zmiany liczbowego stanu agentury do kwietnia 1946 r. przedstawia poniższa tabela.

⁴³⁵ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 99-101; por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 151-152; T. Ruzikowski, art. cyt., s. 111-112, 115. Rezydent był agentem odznaczającym się inteligencją, zdyscyplinowaniem, doświadczeniem, któremu podlegało kilku nie znających się agentów i informatorów. Agent – osoba przekazująca informacje ze swych obserwacji, ponadto uczestniczył przy „rozpracowywaniu” danego środowiska, instytucji, lub osoby. Informator – przekazywał informacje na podstawie obserwacji, był werbowany do różnych zadań. Źródłem informacji dostarczanych do PUBP były również kontakty poufne, była to nieformalna forma współpracy na zasadzie dobrowolności. Nomenklatura ta funkcjonowała do 1960 r.

⁴³⁶ T. Ruzikowski, *Wstęp*, w: *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa*, seria: *Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, Warszawa 2004, s. 13. Por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990...*, s. 45. Według H. Domiczaka w latach 1944-1956 zwerbowano pod przymusem i dobrowolnie ok. 1 mln ludzi. Z kolei R. Terlecki podaje, że liczba tajnych współpracowników latem 1948 r. wynosiła ponad 52 tys. Jednak już w marcu 1949 r. zmalała do 21 tys.

⁴³⁷ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 12.

⁴³⁸ Tamże, s. 15, Raport.

Tabela 22
Liczbowy stan agentury „na kontakcie” PUBP w Sandomierzu
w okresie styczeń 1945 – kwiecień 1946 r.

Data	Liczba informatorów	Liczba agentów	Łączny stan agentury
20 I 1945 r.	52	b.d.	57
20 IV 1945 r.	59	9 (5 „po linii” AK, 4 „po linii” NSZ)	68
14 V 1945 r.	65	10 (6 „po linii” AK, 4 „po linii” NSZ)	75
8 IX 1945	61	14 (9 „po linii” wykrycia band, 5 „po linii” wykrycia antyrządowego elementu)	
8 I 1946 r.	81	18	99
7 III 1946 r.	70	19	89
28 III 1946 r.	78	19	97
7 IV 1946 r.	81	21	102

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 12-102.

Z powyższej tabeli wynika, że stan sieci agenturalnej pracującej dla PUBP w Sandomierzu w pierwszych miesiącach funkcjonowania urzędu, wykazywał tendencję wzrostową. Podobnie było w skali całego kraju⁴³⁹.

Wiktor Głuski – ówczesny szef sandomierskiego PUBP, ocenił sieć agenturalną w maju 1945 r. jako „słabo zaprowadzoną”. Sprawy formalne również były opóźnione, agenci najczęściej składali tylko życiorysy, brakowało natomiast zobowiązania oraz fotografii⁴⁴⁰. Jeszcze w 1946 r. zdarzało się, że odsyłano z WUBP w Kielcach niekompletne sprawozdania wykonane przez sandomierski Urząd Bezpieczeństwa, bo brakowało w nich części opisowej. Ponadto WUBP w sprawozdaniach wysyłanych do MBP zaznaczył, że PUBP w Sandomierzu nie przesyłał sprawozdań wykonywanych przez Referat II Sekcji III. Wobec tego ówczesny szef WUBP w Kielcach – mjr Jan Tataj skierował pismo do szefa PUBP, w którym przypomniał o zaniedbaniach sprawozdawczych. Część opisowa sprawozdania z działalności sieci agenturalnej miała zawierać następujące dane: ilość odbytych spotkań z tajnymi współpracownikami, treści meldunków informatorów i agentów, ilość zrealizowanych przedsięwzięć operacyjnych, opisy „rozpracowywanych” spraw oraz osób w nich figurujących. Ponadto należało umieścić, jaki informator czy agent był „nastawiony na dany obiekt” oraz liczbę zwerbowanych agentów, informatorów w dekadzie. W przypadku aresztowanych po linii NSZ i innych należało dołączyć treść przesłuchań⁴⁴¹.

Kwerenda nie pozwoliła na przedstawienie dokładnego stanu agentury będącej na kontakcie PUBP w Sandomierzu, jednak informacje na ten temat znalazły się

⁴³⁹ Por. T. Ruzikowski, *Wstęp...*, s. 13. Por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990...*, s. 45-46.

⁴⁴⁰ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/88, s. 34.

⁴⁴¹ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 018/89.

w planie zabezpieczenia akcji Plebiscytu Pokoju na terenie Sandomierza i całego powiatu w dn. 17-20 V 1951 r. Przykład ten pokazuje, w jaki sposób PUBP w Sandomierzu prowadził działalność operacyjną. W dn. 7 V 1951 r. rozmawiano z pracownikami operacyjnymi, aby omówić zadania dla sieci. W efekcie wzmożono spotkania z siecią oraz rozplanowano wyjazdy pracowników w poszczególne miejsca powiatu. Po ich powrocie z podległego terenu w dn. 10 V 1951 r., analizowano uzyskane materiały i sporządzono raport. Został on przedstawiony w Wydziale V WUBP w Kielcach. Na podstawie uzyskanych materiałów stwierdzono, że na terenie powiatu rozpowszechniano „wrogą propagandę”. W spotkaniu tym brał udział także szef Urzędu, jednocześnie przygotowując się do odprawy w WUBP w Kielcach, zaplanowanej na 11 V 1951 r. Omówiono na niej zarządzenie MBP nr 027/51 z dn. 5 V 1951 r.

W dn. 12 V 1951 r. pracownicy operacyjni ponownie udali się w teren, stosując wytyczne powyższego zarządzenia. Mieli za zadanie pogłębić analizę posiadanych materiałów na temat Świadków Jehowy, środowisk wywodzących się z AK, BCh, NSZ, PSL-Mikołajczykowskiego oraz z akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Na podstawie zebranych materiałów opracowano plan zabezpieczenia Plebiscytu Pokoju. Ponadto pracownicy mieli na uwadze zabezpieczenia święta ludowego przypadającego na dzień 13 V 1951 r. Funkcjonariuszom PUBP towarzyszyli pracownicy MO. Wszyscy powrócili z terenu do PUBP 14 V 1951 r., aby opracować szczegółowy plan zabezpieczenia⁴⁴².

W dalszej części planu znajduje się charakterystyka wszystkich gmin powiatu. Poniższa tabela przedstawia stan liczbowy agentury w powiecie oraz plan zabezpieczenia plebiscytu pokoju.

Tabela 23
Stan sieci agenturalnej na terenie powiatu sandomierskiego w maju 1951 r.

Nazwa gminy	Imię i nazwisko pracownika obsługującego	Stan agentury
Dwikozy	Ref. Zygmunt Sendrowicz	6 informatorów
Jurkowiec	St. ref. Ref. III Henryk Koryciński	1 rezydent, 9 informatorów
Klimontów	St. ref. Ref. II Stefan Fortuna	2 rezydentów i 11 informatorów
Koprzywnica	Bodan Dębniak	1 rezydent, 8 informatorów
Lipnik	Mł. Ref. Adam Granica	2 rezydentów, 16 informatorów
Łoniów	Ref. Jan Wieczorek	2 informatorów
Obrazów	St. ref. w kier. Bolesław Pakuła	2, rezydentów, 10 informatorów
Osiek	Adam Mierzejewski	3 informatorów
Połaniec	Tadeusz Drażek	1 rezydent nie posiadający sieci z gminy Połaniec lecz z gminy Tursko Wielkie
Rytwiany	Mł. ref. ds. poboru Henryk Krupa	3 informatorów
Samborzec	Ref. Kazimierz Zdybiewski	5 informatorów

⁴⁴² AIPN Ki, sygn. IPN Ki 29/138, s. 98.

Nazwa gminy	Imię i nazwisko pracownika obsługującego	Stan agentury
Sandomierz	St. ref. Ref. V Jan Sosnowski, miał na kontakcie 4 informatorów, miasto zostało podzielone na 6 rejonów,	10 informatorów, kilka kontaktów poufnych
Staszów	Ref. Ref. V Jan Sosnowski	1 rezydent, 4 informatorów
Tursko Wielkie	Stanisław Thuścik	5 informatorów
Wilczyce	St. ref. w kier. Bolesław Pakuła	2 rezydentów, 11 informatorów
Wiśniowa	Wydelegowany pracownik z KPMO Kowaleczko	3 informatorów
Zawichost	Ref. Zygmunt Sendrowicz	1 informator

Źródło: AIPN Ki, sygn. IPN Ki 29/138, Plan zabezpieczenia akcji Plebiscytu Pokoju na terenie miasta i pow. Sandomierz w dniu 17-20 V 1951 r., pismo z dn. 12 V 1951 r.

Powyższa tabela zawiera informacje dotyczące wykorzystania sieci agenturalnej przy akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju w dn. 17-20 V 1951 r. Z tabeli wynika, że do terenowej pracy operacyjnej wykorzystywano pracowników Referatu V, który zajmował się również Kościołem. W sumie wymienieni funkcjonariusze mieli na kontakcie 14 rezydentów oraz 107 informatorów.

Niektórzy funkcjonariusze z powodu braku pracowników w PUBP, obsługiwali 2 „mniej zagrożone” gminy. W przypadku gmin, które zostały uznane za niebezpieczne, funkcjonariuszowi PUBP towarzyszył pracownik MO. Ich zadanie polegało na dopilnowaniu oraz kontrolowaniu „zabezpieczenia” przez powołane do tego osoby obiektów państwowych, spółdzielczych, Państwowych Gospodarstw Rolnych, urzędów pocztowych. Ponadto co trzy godziny mieli oni nadawać meldunki o sytuacji do PUBP w Sandomierzu. W razie ważniejszych wypadków meldunek miał dotrzeć natychmiast. Spotkania z siecią odbywały się co drugi dzień, natomiast z agenturą miejscową i wywodzącą się z „wrogich” środowisk codziennie.

Za zabezpieczenie obiektów po linii Wydziału II odpowiedzialny był referent Referatu II – Witold Ujma, zaś za całą akcję odpowiadał szef PUBP – ppor. Stanisław Krawczyk oraz Komendant Powiatowy MO – Stanisław Piotrowski. Kontrolowali oni pracę terenową oraz analizowali doniesienia pochodzące z sieci agenturalnej⁴⁴³.

Powyższy przykład dotyczył zabezpieczenia akcji zbierania podpisów pod Plebiscytem Pokoju, jednak mechanizm działania agentury w czasie innych akcji pozostawał taki sam.

Trudno precyzyjnie określić liczbę tajnych współpracowników zajmujących się Kościołem. Tylko w niektórych okresach czasu w sprawozdaniach podawano zmiany liczbowe w sieci agenturalno-informacyjnej, jednak od czerwca 1951 r. pojawia się wiele niejasności. W sprawozdaniu za sierpień 1952 r. znajduje się

⁴⁴³ AIPN Ki, sygn. IPN Ki 29/138, s. 102.

informacja o próbie werbunku wśród kleru w dekanacie Staszów⁴⁴⁴. Jednak w kolejnych sprawozdaniach nie znalazły się żadne informacje na ten temat. Wielu informatorów znajdowało się „na kontakcie” kilku sekcji, jednak angażowano ich również do inwigilacji środowiska kościelnego. Zdarzało się też, że funkcjonariusze posiadali kilku współpracowników „na kontakcie”, co również utrudnia ustalenie liczby tajnych współpracowników zajmujących się wyłącznie Kościołem. W dodatku Wydział V WUBP w Kielcach miał „na kontakcie” tajnych współpracowników, którzy pracowali w Sandomierzu, co mogło powodować pewne nieścisłości co do liczby agentury będącej „na kontakcie” PUBP. Zdarzało się także, że danego współpracownika uznawano za bezużytecznego. W takim wypadku zrywano z nim kontakt, bądź oddawano go na kontakt innej osobie lub placówce. Ciągłe rotacje w sieci agenturalno-informacyjnej utrudniają podanie liczby tajnych współpracowników pracujących dla Sekcji V.

Do zadań tajnych współpracowników należało m.in. składanie doniesień funkcjonariuszom. Najcenniejsze składali informatorzy wywodzący się ze środowiska księży. Przekazywali informacje na temat konferencji dekanalnych, dziekańskich, zarządzeń episkopatu, sandomierskiego biskupa, relacjonowali, jakie nastroje panowały w kurii, sygnalizowali zmiany personalne pośród duchowieństwa, wyrażali również opinie o życiu prywatnym księży. Ceniono informatorów ze środowiska należącego do organizacji kościelnych przy parafiach, którzy również dostarczali wartościowych informacji. Werbunek tajnych współpracowników wywodzących się z tego środowiska był bardzo trudnym zadaniem, ale niejednokrotnie to się udawało. Wykorzystywano wszelkie antagonizmy, jakie istniały między duchowieństwem, ujawniano wszelkie „afery materialne i moralne”, fabrykowano materiały kompromitujące, stosowano również groźby aresztowaniami, zastraszenia, szantaże⁴⁴⁵.

Rozbudowa sieci agenturalno-informacyjnej pracującej „po linii kleru” często kończyła się tylko na ambitnych planach, których w rzeczywistości nie realizowano. Jednak funkcjonariusze konsekwentnie podejmowali wysiłki celem pozyskania tajnych współpracowników. W 1946 r. zwerbowano na „kompromitujące materiały” informatora „Życzliwy”. Posiadał on dostęp tylko do księży w swojej parafii. Według oceny bezpieki dobrze pracował, za co był wynagradzany. Dotyczyły jego miały wartość informacyjną⁴⁴⁶. Składał doniesienia dotyczące działalności księży z parafii Klimontów: ks. Stanisława Króla – proboszcza oraz ks. Tomasza Zadęckiego. Przekazywał również treść kazań głoszonych w Klimontowie, informował o konferencjach księży z dekanatu Koprzywnica oraz uroczystościach parafialnych. Pod koniec 1948 r. szef PUBP zatwierdził kandydata do werbunku na infor-

⁴⁴⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 182.

⁴⁴⁵ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 100-101; por. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 152, 154.

⁴⁴⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 108.

matora celem „rozpracowania” Drukarni Diecezjalnej w Sandomierzu. Jego werbunek miał się dokonać na początku 1949 r.⁴⁴⁷

W kolejnych miesiącach funkcjonariusze UB mieli werbować agentów w szeregach kleru, według projektu instrukcji wydanej w lipcu 1949 r. przez Departament V MBP. Znalazły się w niej wytyczne odnośnie do przygotowania i przeprowadzenia werbunku. Ponadto zamieszczono wskazówki, jak należy pracować z „agenturą kościelną”. Przy typowaniu kandydata należało określić cel i zadania, jakie miał realizować tajny współpracownik. W skali powiatowej powinien być to dziekan lub jego bliski kolega, ksiądz zajmujący stanowisko kierownika dekanalnego organizacji masowych (jak Caritas), moderator Sodalicii Mariańskiej, Żywego Różańca, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. „Zwykłych” księży (proboszczów wiejskich, wikariuszy) należało werbować do współpracy czynnej. Ich zadaniem nie było udzielanie informacji, lecz sabotowanie zarządzeń biskupów przez nieodczytywanie w całości listów pasterskich, zaniedbania duszpasterskie, pomoc w zwalczaniu „band” i aktów sabotażu oraz zachęcanie wiernych do wykonywania poleceń władz państwowych. W instrukcji znalazł się również wykaz materiałów, jakie należało gromadzić „na księdza”. Obok materiałów kompromitujących, funkcjonariusze powinni poznać: stan rodzinny kandydata oraz jego przywiązanie do krewnych, możliwość ich wykorzystania podczas werbunku, stopień zaufania i popularności, jakim kandydat cieszył się w sferach duchowieństwa i u władz przełożonych, warunki życiowe kandydata, jego przywiązanie do wygod życiowych i osobistych, stosunki erotyczne [sic], nałogi, przyzwyczajenia, charakter. Należało zgromadzić informacje na temat najbliższego otoczenia oraz kontaktów kandydata, poznać jego popularność w parafii oraz przywiązanie do niego ludności. W przypadku ustalenia słabego charakteru, przywiązania do wygod i do rodziny, należało decydować się na werbunek nawet nie posiadając materiałów kompromitujących. Wniosek o zatwierdzenie werbunku za każdym razem zatwierdzał szef WUBP. Po „opracowaniu” kandydata przystępowano do werbunku, który odbywał się także w oparciu o następujące zasady: wszystko odbywało się poza budynkiem UB, należało przestrzegać zasad konspiracji, unikać tematów religijnych, nie wolno było funkcjonariuszowi namawiać księdza do porzucenia religii, szydzić z wiary ani lekceważąco wyrażać się o Bogu lub instytucjach kultu religijnego. Jeżeli werbowano księży za cenę umorzenia śledztwa, wówczas podpisywali zobowiązanie do współpracy, z podaniem życiorysu i fotografii. Formalne zobowiązanie składali księża werbowani jako „stali informatorzy”; można było zrezygnować z formalnego zobowiązania do współpracy w przypadku werbunku księży

⁴⁴⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t.1, s. 405. Z przeprowadzonej kontroli Referatu V w dn. 11 V 1951 r. wynika, że w 1949 r. zwerbowano informatora „Śmiały”, który był pracownikiem drukarni kościelnej. Został zwerbowany na podstawie dobrowolności. Nie uchylał się od współpracy, ale podał tylko dwa bezwartościowe doniesienia ponieważ „nie ma żadnych możliwości”. Przekazywał drukowane przez kurie oficjalne wydawnictwa. Najprawdopodobniej chodziło właśnie o informatora „Śmiały”. Por. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 108.

do „współpracy pozytywnej” (sabotaż zarządzeń władz kościelnych). Po dokonanym werbunku funkcjonariusz sporządzał raport z jego przebiegu, który wędrował do teczki personalnej agenta. Ostatnia część instrukcji określała warunki pracy z „agenturą klerykalną”. Funkcjonariusze powinni troszczyć się o zachowanie konspiracji. Niedopuszczalne było spotkanie się z agentami w mundurach wojskowych. Spotkania miały odbywać się na „terenie neutralnym”. Zabroniono kontaktowania się z „agenturą klerykalną” w restauracjach i kawiarniach. Zadania wyznaczane dla agentów nie powinny naruszać ich dyscypliny duchowej, wręcz przeciwnie zadaniem było pozyskiwanie zaufania biskupa czy dziekana. Agent mógł być wykorzystywany jako informator, jednak nie zlecano mu konkretnych zadań zbierania informacji na temat kleru, aby nie zdekonspirował się przez wykazywaną ciekawość. Agenci informatorzy mieli dostarczać faktów z terenu swoich parafii na temat: siatek, melin „band”, aktów sabotażu i ośrodków szerzenia szeptanej propagandy. Wyakcentowano również, aby pod żadnym pozorem nie domagać się od agenta księdza naruszenia tajemnicy spowiedzi. Poruszono również kwestię wynagrodzenia. Należało im płacić w gotówce, w wypadku wzbraniania się od tej formy, należało stosować system prezentów dopasowanych do zamiłowań i potrzeb agenta. W ostatnim punkcie instrukcji umieszczono wytyczne dla funkcjonariuszy na wypadek zerwania współpracy. Wówczas należało delegować innego pracownika celem nawiązania kontaktu i naprawienia błędów poprzednika⁴⁴⁸.

Wytyczne powyższej instrukcji starano się wcielić w praktyce. W 1949 r. udało się zwerbować trzech informatorów spośród księży. Byli to: „Modus”, „Aparat” oraz „Gołąb”. „Modus” pełnił urząd wicedziekana, znał stosunki, jakie panowały wśród kleru, posiadał także niewielki dostęp do kurii. Pracował chętnie, przekazywał „interesujące i obszernie informacje na temat księży”. Jego doniesienia miały wartość informacyjną. Za współpracę otrzymywał wynagrodzenie⁴⁴⁹. Informował bezpiekę na temat działalności i posunięć biskupa Lorka, nastrojów panujących w kurii, charakteryzował postawę księży na podstawie rozmów z nimi, przekazywał także wiadomości z przebiegu konferencji księży dekanatu sandomierskiego. Z kolei „Aparat” pracował jako prefekt, został zwerbowany „na naciągnięte materiały” (podejrzane kontakty z kobietami). Nie miał dużych możliwości, jednak działał chętnie i przekazywał ogólne informacje na temat księży. Za pracę odbierał wynagrodzenie⁴⁵⁰. Dostarczał informacje na temat zarządzeń biskupa Lorka, rekollekcji kapłańskich, konferencji księży z dekanatu Koprzywnica. Jego kontakt z PUBP w Sandomierzu trwał do września 1951 r., wtedy przeniesiono go do parafii Siemno w powiecie Starachowice. Jego teczkę przesłano do tamtejszego PUBP⁴⁵¹. W jego miejsce zwerbowano informatora „A”⁴⁵², który w styczniu

⁴⁴⁸ *Projekt instrukcji Departamentu V MBP w sprawie werbunku agentury wśród duchowieństwa katolickiego*, w: A. Dziurok, *Metody pracy...*, s. 119-124.

⁴⁴⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 107.

⁴⁵⁰ Tamże.

⁴⁵¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 127.

⁴⁵² Tamże, s. 132.

1952 r. wyjechał na teren powiatu Końskie, w związku z tym jego teczki przekazano do WUBP w Kielcach⁴⁵³. „Na kontakt” PUBP w Sandomierzu skierowano w 1949 r. informatora „Gołąb” z PUBP w Opocznie. Był on jednym z proboszczów, zwerbowanym „na pieniądze”. Przekazywał ustnie informacje na temat konferencji dekanalnych, rekolekcji kapłańskich, wypowiedzi księży. Dostarczał również zarządzenia dziekana. Informacje te nie miały wartości operacyjnej, ponadto „Gołąb” próbował zerwać współpracę⁴⁵⁴. Również w 1949 r. udało się nawiązać kontakt z informatorami: „Kot”, „Raźny” oraz „Augustyn”. Pierwsi dwaj byli organistami zwerbowanymi na podstawie dobrowolności. „Raźny”, początkowo podał kilka doniesień informacyjnych, jednak już od października 1950 r. zerwano z nim kontakt. Nie posiadał dużych możliwości, podawał ogólną sytuację, jaka panowała na parafii wśród księży i w „aktywie” parafialnym. Podobnie informator „Kot”, na początku współpracy napisał kilka doniesień, które nie miały żadnej wartości. Uchylał się od współpracy przez opuszczanie spotkań oraz ucieczki z domu, w momencie kiedy pracownik bezpieczeństwa próbował się z nim skontaktować. Kategorycznie odmawiał współpracy, przez co dalsze próby werbunku nie dały żadnych rezultatów. Z kolei „Augustyn” był członkiem młodzieżowej organizacji katolickiej działającej przy jednej z parafii. Współpracę z bezpieczeńką rozpoczął dobrowolnie. W czasie jej trwania nie złożył żadnego doniesienia. Kontakt z nim został zerwany na skutek jego wyjazdu w nieznane strony w 1950 r.⁴⁵⁵ W maju 1951 r. wyeliminowano informatorów: „Kot”, „Augustyn” oraz „Śmiały”, którzy „nie nadawali się do współpracy”⁴⁵⁶. Wysiłki zmierzające do powiększenia sieci agenturalno-informacyjnej kontynuowano w kolejnym roku. W okresie 30 III – 30 VI 1950 r. udało się zwerbować kolejnego księdza. Był nim informator „Z. A.”, prefekt, pracujący w dekanacie Staszów, pozyskany bez żadnej podstawy do werbunku. Zastraszano go perspektywą wymierzenia kary za odczytanie listu episkopatu w sprawie „Caritas”. Dzięki niemu aparat bezpieczeństwa mógł „rozpracowywać wrogie środowisko kleru”, ponieważ „on sam tkwił w tym środowisku”. Jednak „Z. A.” uchylał się od współpracy, nie pisał doniesień, podawał ustnie mało istotne informacje⁴⁵⁷. Cennymi informatorami okazali się „Anna” oraz „Jarzab”, zwerbowani również w 1950 r. „Anna” to świecki pracownik diecezjalnego „Caritas” w Sandomierzu, którego zwerbowano na „naciągnięte materiały kompromitujące” (dotyczące drobnych nadużyć w „Caritasie”). Znał osobiście niektórych księży oraz świeckie otoczenie miejscowego kleru. Ponadto posiadał kontakty z księżmi pracującymi w kurii diecezjalnej, których darzył zaufaniem. Aparat bezpieczeństwa przy pomocy informatora „Anna” mógł „rozpracować” działalność „Caritas” oraz kler. Podawał wartościowe doniesienia oraz pracował chętnie, ale jego pracy nie potrafili należycie wykorzystać funkcjonariusze. Nie chciał przyjąć

⁴⁵³ Tamże, s. 147.

⁴⁵⁴ Tamże, s. 107.

⁴⁵⁵ Tamże, s. 108.

⁴⁵⁶ Tamże, s. 111.

⁴⁵⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 526, t. 2, s. 107.

wynagrodzenia tłumacząc się tym, że wystarczające było umorzenie nadużyć⁴⁵⁸. Z kolei „Jarzab”, pracownik Rady Narodowej, były działacz katolicki na skalę miejscową, został pozyskany do współpracy „na naciągniętych materiałach kompromitujących” (dotyczące kontaktów z Niemcami). Znał dobrze miejscowe stosunki wśród duchowieństwa oraz wielu księży, jednak nie miał dużych możliwości ze względu na podeszły wiek. Składał doniesienia, które posiadały wartość informacyjną. Najczęściej dotyczyły one organizacji „Caritas” oraz relacji panujących wśród duchownych. Pracował chętnie, ale nie otrzymywał wynagrodzenia za swoją pracę, zadowalał się drobnymi przysługami ze strony PUBP⁴⁵⁹.

Bezpieka nadal dążyła do rozbudowy sieci agentury wśród duchowieństwa. W pierwszym kwartale 1950 r. opracowano dwóch kandydatów spośród kleru, których zamierzano pozyskać, księży: Jana Madejskiego z Osieka oraz Kazimierza Strzyżę z Rytwian⁴⁶⁰. Z kolei w drugim kwartale 1950 r. bezpieka chciała „rozpracować” ks. Piotra Sroczyńskiego – proboszcza z Chobrzan, który przejawiał „wrogą” działalność wobec państwa⁴⁶¹. Do jego inwigilowania przeznaczono informatora „Alina”, ponieważ w sprawozdaniu za czwarty kwartał 1950 r. znalazła się wiadomość o wzięciu ks. Sroczyńskiego pod „ściśłą obserwację” przez tę osobę⁴⁶². W poszerzanie sieci agenturalnej oprócz referentów angażowali się również kierownicy PUBP. We wrześniu 1950 r. szef urzędu Stefan Wojtał wraz z zastępcą Stanisławem Krawczykiem, po „opracowaniu” materiałów, złożyli wizytę ks. Stanisławowi Królowi, aby pozyskać go do współpracy. Ksiądz Król zdecydowanie oświadczył, że „nie chce być szpiclem i że na żadnego księdza nic nie powie”. Zaprzestano jego werbunku, jednak agentura w dalszym ciągu prowadziła „rozpracowanie”⁴⁶³. Jeszcze we wrześniu 1952 r. ks. Król figurował w sprawozdaniach jako „będący w toku rozpracowania”, ponieważ bezpieka podejrzewała, że utrzymywał kontakty z byłym członkiem AK i NSZ na terenie Klimontowa. W tej sprawie przesłuchano również niejakiego Jana Witaszka ukrywającego się od 1946 r., który brał udział w napadzie na sklep w Klimontowie. W zeznaniach oświadczył, że latem 1948 r., w czasie choroby, poprosił ks. Króla o spowiedź i opowiedział mu o przestępstwie⁴⁶⁴.

Według pionu wyznaniowego WUBP w Kielcach sieć agenturalna PUBP w Sandomierzu nie posiadała możliwości rozpracowania „wrogiej” działalności kleru na terenie powiatu. Agenturę oceniano niedostatecznie pod względem ilościowym i jakościowym, dlatego nie mogła na czas informować PUBP o sytuacji „na odcinku kleru oraz kontrakcjach ze strony dziekanów” (jako przykład podano sprawę pielgrzymek, funkcjonariusze PUBP dowiadywali się od PRN o organizacji

⁴⁵⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 108; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 525.

⁴⁵⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 108.

⁴⁶⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 511.

⁴⁶¹ Tamże, s. 528.

⁴⁶² Tamże, s. 538.

⁴⁶³ Tamże, s. 532-533.

⁴⁶⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 190.

przez księży pielgrzymek do miejscowości, w których odbywał się odpust na trzy dni przed terminem pielgrzymki i „nie wiedział jak załatwić sprawę”). Sieć agenturalna nie spełniała nawet roli sygnalizacyjnej, bowiem nie informowała na czas UB o interesujących go wydarzeniach, co więcej, agentura nie posiadała możliwości dotarcia do kurii diecezjalnej⁴⁶⁵.

Próbując skutecznie pracę agentury wprowadzono zmiany wśród sieci agenturalno-informacyjnej. Zarządzeniem ministra nr 010/52 z 4 IV 1952 r. w PUBP utworzono referaty gminne, które miały za zadanie z jeszcze większą dokładnością wykrywać i zwalczać działalność wymierzoną spółdzielniom produkcyjnym⁴⁶⁶. W myśl tego zarządzenia, sześciu informatorów przekazano „na kontakt” innym pracownikom, natomiast reszta informatorów pozostała „na kontakcie” szefa urzędu i starszego referenta Jana Sosnowskiego. Po wydaniu powyższej decyzji zaprzestano również prowadzenia statystyki liczby doniesień, co w jakimś stopniu weryfikowało skuteczność funkcjonowania sieci agenturalnej⁴⁶⁷. Oprócz ilości, liczyła się przede wszystkim treść złożonych doniesień. W części sprawozdań podano ich ilość, a także liczbę spotkań z funkcjonariuszami. Dane te zestawione są w poniższej tabeli.

Tabela 24
Ilość doniesień „po linii kleru” złożonych przez sieć informacyjną
w okresie od czerwca 1951 r. do marca 1952 r.

Okres	Ilość spotkań	Ilość doniesień	Ilość zerwanych spotkań
Czerwiec 1951	26	21	1
Lipiec 1951	12	12	1
Sierpień 1951	b.d.	b.d.	b.d.
Wrzesień 1951	15	12	1
Październik 1951	19	19	-
Listopad 1951	16	15	-

⁴⁶⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 109-112.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 170. Por. D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948-1956 a chłopi*, Warszawa 1998., s. 437. Pomysł utworzenia referatów gminnych pojawił się w notatce sporządzonej w MBP z dn. 13 XI 1951 r. Autorzy doszli do wniosku, że podział PUBP na referaty i sekcje, odzwierciedlający strukturę departamentów MBP nie zapewniał odpowiedniego rozpracowania wsi. Dotychczas praca operacyjna polegała na tym, że referenci PUBP udając się na teren danej gminy wychwytywali tylko te zagadnienia, za które odpowiedzialny był dany referat, czyli tylko „po swojej linii”. Praca tak nie przynosiła wymaganych efektów dlatego utworzono aparat referentów, którzy obsługiwali poszczególne gminy. Miejszem ich zamieszkania była siedziba powiatu, jednak mieli oni systematycznie dojeżdżać do gmin pozostających pod ich „opieką” i „obsługiwać je” zwracając uwagę na wszystkie zagadnienia jakimi zajmował się PUBP, czyli po „wszystkich liniach”. Ponadto ich zadaniem było prowadzenie teczki gminy.

⁴⁶⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, Sprawozdania PUBP w Sandomierzu wykonane przez Sekcję V.

Okres	Ilość spotkań	Ilość doniesień	Ilość zerwanych spotkań
Grudzień 1951	19	16	-
Styczeń 1952	16	16	1
Luty 1952	16	15	-
Marzec 1952	15	13	-
Razem	154	139	4

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 121, 127, 132, 137, 140, 147, 150, 166, 232.

Na podstawie liczby spotkań oraz liczby złożonych doniesień można wnioskować, że sieć informacyjna pracowała dość słabo, ponieważ liczba doniesień nigdy nie przekraczała ilości spotkań z funkcjonariuszami. Możliwe jest, iż większość informatorów pracowała niechętnie, a raczej była zmuszana do składania donosów. Jednak, pomimo nikłych efektów w pracy z agenturą, funkcjonariusze podejmowali w dalszym ciągu próby werbunków wśród duchowieństwa oraz podejmowali wysiłki w celu skutecznienia działania wymierzonego przeciw niemu. Już w czerwcu 1951 r. sporządzono plan rozpracowania ks. Tomasza Kucharczyka, ponieważ: „systematycznie wrogo występuje z ambony, ponadto utrzymuje ściśle kontakty z byłymi działaczami PSL-u”. Do jego „rozpracowania” zaangażowano informatorów „Bartosz” i „Waza”⁴⁶⁸.

Dla bezpieczeństwa ważnym celem stało się pozyskanie informatora ze środowiska kurii sandomierskiej. Dlatego rozpoczęto próbę zwerbowania ks. Stanisława Krasy – radcy kurii oraz oficjela sądu biskupiego⁴⁶⁹. Werbunek miał nastąpić „na kompromitujące materiały”, otrzymane z PUBP w Końskich⁴⁷⁰. Jednak rozpracowanie sandomierskiej kurii należało głównie do WUBP w Kielcach, a co za tym idzie, funkcjonariusze z Kielc odpowiadali za rozwój sieci agenturalnej mającej dotarcie do kurii⁴⁷¹.

Na przełomie czerwca i lipca 1952 r. „opracowano” dwóch kandydatów do werbunku spośród księży. Ich werbunek miał nastąpić zaraz po zatwierdzeniu raportów przez odpowiednich funkcjonariuszy. Również w tym okresie wytypowano jednego z prefektów na kandydata do współpracy. Jego opracowanie i werbunek zaplanowano na sierpień 1952 r.⁴⁷² Także w sierpniu 1952 r. próbowano pozyskać jednego z księży pracujących na terenie dekanatu staszowskiego, ponieważ kler na tym terenie przejawiał „wrogą działalność w różnych formach”. Ponadto nawiązano kontakt z młodzieżą ze szkół średnich, w celu uzyskania informacji na temat zachowania się prefektów na terenie szkół. Młodzież występowała w charakterze kontaktów poufnych. W celu „rozpracowania” prefektów na terenie Sandomierza,

⁴⁶⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 233.

⁴⁶⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 60.

⁴⁷⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 146.

⁴⁷¹ B. Stanaszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii...*, s. 322-324.

⁴⁷² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 175.

bezpieka planowała opracowanie kandydata „D”. W związku ze zbliżającymi się wyborami, funkcjonariusze ożywili współpracę z informatorami, by poznać opinię duchowieństwa na temat wyborów. W celu uskutecznienia pracy sieci agenturalno-informacyjnej opracowano plany operacyjnych przedsięwzięć obiektowego rozpracowania „po linii” kleru dla referentów terenowych i grupy powiatowej⁴⁷³. We wrześniu 1952 r. opracowano jednego kandydata do werbunku wśród duchowieństwa i jednego kandydata, u którego zamierzano zorganizować mieszkanie kontaktowe. Raporty dotyczące kandydatów przesłano do szefa WUBP w Kielcach w celu zatwierdzenia, po czym miał się dokonać ich werbunek. Funkcjonariusze PUBP więcej angażowali się do pracy z siecią, o czym świadczy fakt, że w kolejnym miesiącu opracowano plany operacyjne dla referentów terenowych w celu pogłębienia dotychczasowych materiałów. Dotychczas planów takich nie wykonywano⁴⁷⁴.

Obiektem zainteresowania bezpieki stało się także Seminarium Duchowne w Sandomierzu. W dn. 6 IX 1952 r. PUBP w Sandomierzu skierował tam kontakt poufny „Lewa”, aby dostarczał informacji na temat życia i działalności alumnów oraz wykładowców. Spotkania z nim były utrudnione, ponieważ nie mógł dowolnie opuszczać terenu seminarium, a gdy wychodził, to zawsze w towarzystwie starszych alumnów⁴⁷⁵.

Kolejne kroki w celu rozbudowy sieci agencji poczyniono w listopadzie 1952 r. Uzupełniono materiały dwóch kandydatów do werbunku spośród kleru, których raporty miały być w najbliższych dniach przesłane do szefa WUBP w Kielcach w celu zatwierdzenia⁴⁷⁶. Ponadto funkcjonariusze PUBP próbowali zwerbować osobę spośród otoczenia ks. Franciszka Rosłańca, aby go „rozpracować”, ponieważ przejawiał „wrogą” działalność wśród młodzieży⁴⁷⁷. Kolejnym celem do „rozpracowania” stał się ks. Jan Madejski z Osieka, któremu zarzucono, że słuchał zagranicznych audycji radiowych z krajów kapitalistycznych w obecności byłych członków AK zamieszkałych w Osieku. Dlatego też bezpieka wytypowała do werbunku kandydata należącego do otoczenia ks. Madejskiego. Chodziło o potwierdzenie stawianych mu zarzutów⁴⁷⁸.

Rozbudowa agentury wśród duchownych nadal szła opornie. Bezpieka starała się wykorzystywać każdą okazję, aby tylko pozyskać cennych agentów. Werbunek miała ułatwić sprawa ślubowania na wierność PRL. Ponieważ niektórzy księża nie otrzymali zaproszenia do jego złożenia, „żyli w strachu i lęku”. Próbowano ich wykorzystać operacyjnie po wcześniejszym uzgodnieniu z naczelnikiem XI Wydziału WUBP w Kielcach⁴⁷⁹. W czwartym kwartale 1953 r. agentura wykazała się większą skutecznością pozyskiwania do współpracy. Pozyskano 3 informatorów

⁴⁷³ Tamże, s. 182.

⁴⁷⁴ Tamże, s. 191.

⁴⁷⁵ Tamże, s. 191.

⁴⁷⁶ Tamże, s. 199.

⁴⁷⁷ Tamże, s. 204.

⁴⁷⁸ Tamże, s. 212-213.

⁴⁷⁹ Tamże, s. 219.

oraz opracowano kilku kandydatów do werbunku. W październiku 1953 r. pozyskano do współpracy informatora „Mały”. W tym samym miesiącu „opracowano” trzech kandydatów do werbunku oraz przesłano raporty do zatwierdzenia szefowi WUBP w Kielcach. Ze sprawozdania wynika, że próbowano zwerbować ks. Wojciechowskiego, którego raport został zatwierdzony przez szefa WUBP, jednak wstrzymano się z tym. Próba jego pozyskania miała zostać wznowiona pod warunkiem otrzymania od ks. Wojciechowskiego „jakiegoś materiału”⁴⁸⁰. Natomiast w grudniu 1953 r. zwerbowano informatorów: „Stach” oraz „D”. W sprawozdaniu PUBP za grudzień 1953 r. za kandydatów do werbunku uznano: ks. Ignacego Kwaśniaka – dziekana dekanatu Staszów oraz „S” – wicedziekana tegoż dekanatu⁴⁸¹.

W sprawozdaniu za grudzień 1953 r. błędnie podano, że w tym czasie zwerbowano informatora „D”. W rzeczywistości pozyskał go 25 IV 1953 r. na podstawie lojalności starszy referent Referatu XI – Jan Sosnowski. Jego zadaniem stało się rozpracowanie „reakcyjnej części kleru” w kurii i seminarium duchownym oraz księży: Grudzińskiego i Krzysztofika. Informator „D” był księdzem, posiadał możliwości rozpracowywania „reakcyjnego kleru” od strony zainteresowania politycznego. Pozyskiwane od niego materiały miały wartość operacyjną pomimo tego, że miały charakter informacyjny na temat zainteresowań księży. Za współpracę otrzymywał wynagrodzenie w postaci asygnaty na 2 tony węgla o wartości 600 zł. Wynagradzanie miało na celu zbliżenie informatora „D” do organów BP oraz było zachętą do pisania doniesień i wykonywania poleconych zadań⁴⁸².

Praca sieci agenturalnej nie zadowalała funkcjonariuszy UB, skoro w maju 1954 r. zaczęto „opracowanie” dalszych kandydatów na informatorów, którzy mieli zapewnić większą ilość informacji⁴⁸³. Oprócz nieustannych prób rozbudowy sieci agenturalnej, PUBP w Sandomierzu przekazywał informatorów „na kontakt” innym urzędem. W lipcu 1954 r. liczba informatorów pomniejszyła się o dwóch. Informator „D” został przekazany do PUBP w Radomiu, natomiast „Mały” od tej pory znalazł się „na kontakcie” PUBP w Ostrowcu⁴⁸⁴.

W zachowanych sprawozdaniach Sekcji V PUBP w Sandomierzu znalazły się dwa plany „przedsięwzięć operacyjnych po linii kleru i środowisk klerykalnych”. Plany te miały być zrealizowane w wyznaczonych terminach, a o ich wykonaniu

⁴⁸⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 90.

⁴⁸¹ Tamże, s. 95.

⁴⁸² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 96, AIPN Ki, sygn. IPN Ki 004/76, Teczka robocza informatora „D”; Ks. Jan Duraziński, ur. 22 VI 1906 r., nr ewid. 742, tw. „D”. Współpracę zakończono 20 IX 1974 r. z powodu zgonu. W sprawozdaniach PUBP występuje nieścisłość ponieważ do grudnia 1953 r. informator „D” występuje jako kontakt poufny. IPN Kr 308/52; IPN Kr 00266, kserokopia akt z kartoteki ogólnoinformacyjnej b. WUSW Kielce/Radom; IPN Kr 00272/1, kserokopia zapisu w kserokopii dziennika rej. WUSW Kielce. B. Staniszek, *Działania komunistycznej bezpieki...*, s. 158-159.

⁴⁸³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t.1, s. 117.

⁴⁸⁴ Tamże, 126.

informowano naczelnika Wydziału XI WUBP w Kielcach oddzielnymi raportami. Plan przedsięwzięć na sierpień 1954 r. przedstawia poniższa tabela.

Tabela 25
Plan przedsięwzięć na sierpień 1954 r. po linii kleru i środowisk klerykalnych

L.p.	Treść zaplanowanych przedsięwzięć operacyjnych	Termin wykonania
1.	Uzupełnić materiały kandydata do werbunku krypt. „Organista” w myśl wytycznych Wydziału XI. W miarę możliwości po uzupełnieniu materiału dokonać werbunku.	15 VIII 1954
2.	W dalszym ciągu opracować kandydata do werbunku „K” z Seminarium Duchownego w myśl nakreślonego planu z poprzedniego miesiąca.	25 VIII 1954
3.	Pogłębić materiały opracowywanego kandydata do werbunku ps. „Jadwiga” oraz przeprowadzić z nią rozmowę.	20 VIII 1954
4.	Pogłębić obiektowe rozpracowywanie krypt. „Wicher” i „Szatani” w kierunku ustalenia nowych form działalności kleru na odcinku wiejskim.	25 VIII 1954
5.	Pogłębić środowiskowe rozpracowanie krypt. „Dolina” z uwzględnieniem werbunku, w myśl nakreślonego planu.	25 VIII 1954
6.	W dalszym ciągu pogłębiać środowiskowe rozpracowanie krypt. „Niepewni” w myśl nakreślonego planu.	20 VIII 1954
7.	Przeprowadzić rozmowę z Gustawem Maciągiem, który wystąpił z seminarium duchownego, w kierunku ustalenia bliższych danych o seminarium.	25 VIII 1954

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 130.

Z realizacji wymienionych wytycznych starszy referent Jan Sosnowski sporządził raport opisujący przebieg wyznaczonej pracy operacyjnej. Wynika z niego, że nie został zrealizowany punkt pierwszy planowanych działań, ponieważ raport opracowanego kandydata do werbunku nie został zatwierdzony w terminie przez szefa WUBP. Raport otrzymano dopiero 1 IX 1954 r. Werbunek miał nastąpić 10 IX 1954 r. W sprawie opracowania kandydata do werbunku, „K” ustalono jego kontakty, jednak nie został całkowicie „opracowany”, ponieważ nie otrzymano odpowiedzi na wysłane pismo do WUBP w Krakowie i PUBP w Starachowicach. Trzeci punkt został zrealizowany, lecz zrezygnowano z werbunku ponieważ kandydat nie nadawał się do współpracy z uwagi na to, że cechował go „fanatyzm” religijny. Piątego punktu nie zrealizowano w całości, ponieważ nie dokonano werbunku, zgodnie z planem. Szósty i siódmy punkt nie zostały zrealizowane. Przyczyną była inna praca zawodowa oraz nieobecność Gustawa Maciąga w umówionym miejscu⁴⁸⁵.

Analogiczny plan operacyjnych przedsięwzięć sporządzono na wrzesień 1954 r. Plan taki przedstawia poniższa tabela.

⁴⁸⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 127.

Tabela 26
Plan operacyjnych przedsięwzięć na wrzesień 1954 r. po linii kleru
i środowisk klerykalnych

L.p.	Treść zaplanowanych przedsięwzięć operacyjnych	Termin wykonania i kto wykona
1.	Dokonać werbunku operacyjnego kandydata krypt. „Organista” – do sprawy środowiskowego rozpracowania krypt. „Dolina”.	10 IX 1954 r., st. ref. Referatu XI ppor. J. Sosnowski
2.	Wykończyć operacyjnie kandydata do werbunku „K” z Seminarium Duchownego w myśl nakreślonego planu. Po opracowaniu napisać raport do szefa WUBP w Kielcach celem zatwierdzenia kandydata do werbunku.	25 IX 1954 r., st. ref. Referatu XI ppor. J. Sosnowski
3.	Wytypować i częściowo opracować kandydata do werbunku w środowisku zakonnice bezhabitowych w Sandomierzu.	30 IX 1954 r., ref. pow. Cz. Kulimaga przy pomocy ppor. J. Sosnowskiego
4.	W dalszym ciągu pogłębiać obiektowe rozpracowanie krypt. „Wicher” i „Szatani” w kierunku ustalenia nowych form działalności kleru na odcinku wiejskim.	30 IX 1954 r., st. ref. Referatu XI ppor. J. Sosnowski
5.	Ustalić kontakty osób świeckich z zakonicami bezhabitowymi w Sandomierzu w myśl wytycznych z Wydziału XI WUBP w Kielcach i opracować w tym kierunku.	30 IX 1954 r., ref. pow. Cz. Kulimaga przy pomocy ppor. J. Sosnowskiego
6.	Opracować plany pracy dla sieci agenturalno-informacyjnej będącej na kontakcie referentów terenowych a mającej dotarcie do kleru i aktywu katolickiego w celu ustalenia kontaktu księży i aktywu katolickiego.	10 IX 1954 r., st. ref. Referatu XI ppor. J. Sosnowski

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 128, Plan operacyjnych przedsięwzięć na miesiąc wrzesień 1954 r. po linii kleru i środowisk klerykalnych, pismo z dnia 3 IX 1954 r.

Na wrzesień 1954 r. Jan Sosnowski wykonał również plan pracy dla informatora „Gołąb”. Plan ten pokazuje przykładowe zadania, jakie wykonywali tajni współpracownicy. Informator „Gołąb” otrzymał następujące wytyczne: 1) ustalić i wyjaśnić sprawę pożaru w Szczeglicach oraz uzyskać opinie wśród ludzi na ten temat; 2) ustalić jaki panował stosunek członków rady parafialnej i kułaków do społeczności produkcyjnej i obowiązkowych dostaw wobec państwa; 3) ustalić ostatnie zarządzenia i zalecenia „odgórnego” kleru dla „kleru dołowego na odcinku wiejskim”, a szczególnie zwrócić uwagę na stosunek kleru wobec młodzieży szkolnej oraz na komentarze duchownych wobec zarządzenia ministra oświaty w sprawie religii w szkołach. Ponadto przy spotkaniach z księżmi „Gołąb” zwracał uwagę na komentarze dotyczące zmian w kurii⁴⁸⁶. „Gołąb” pod koniec września 1954 r. złożył raport z realizacji powierzonych zadań.

W sprawozdaniach Sekcji V PUBP w Sandomierzu znalazło się wiele pseudonimów współpracowników sieci agenturalno-informacyjnej. Na podstawie treści donosów można również określić inwigilowane środowisko. Poniższa tabela przed-

⁴⁸⁶ Tamże, s. 129, Plan pracy dla informatora „Gołąb” na miesiąc wrzesień 1954 r.

stawia współpracowników składających doniesienia dla Sekcji V PUBP w Sandomierzu.

Tabela 27

Tajni współpracownicy składający doniesienia dla Sekcji V PUBP w Sandomierzu dotyczące Kościoła w latach 1949-1954

Pseudonim tajnego współpracownika lub kontaktu poufnego	Ilość złożonych doniesień	Inwigilowane środowisko
„A”	1	Kler, przekazany do PUBP w Końskich.
„Alina”	3	Parafia Chobrzany.
„Anna”	16	„Caritas”, ks. Krzysztofik, służący bpa Lorka.
„Aparat”	6	Dekanat Koprzywnica, konferencje dekanalne, wyjechał do parafii Sienno (IX 1951)..
„Augustyn”	b.d.	b.d.
„B”	1	Malice.
„Barbara”	2	Środowisko o krypt. „Wiśnia”.
„Bartosz”	1	Łukawa, młodzież w chórze, ks. Kucharczyk.
„Biegły”	5	Gm. Samborzec, Koprzywnica, „Dolina”.
„Bocian”	1	Zawichost.
„Bryła”	1	Wiązownica.
„Czarny”	1	Gimnazjum w Sandomierzu.
„D” kp.	30	Duchowieństwo, od IV 1953 r. jako informator, przeniesiony do PUBP w Radomiu w VII 1954.
„Dąb”	2	Środowisko o krypt. „Wiśnia”.
„Dum”	1	Włostów, społeczeństwo kobiet (ich komentarze).
„Dziadek”	1	Strzegom.
„Gołąb”	46	Dekanat Staszów.
„Górski” rezydent	2	Świątyni, Koła Żywego Różańca.
„Grażyna”	4	Ks. Jedynek, Jankowice, „Skarpa”.
„Henryk”	6	Środowisko szkolne, ks. Drypa.
„Iskra”		Środowisko o krypt. „Wiśnia”, kierownik szkoły.
„J” kp. (ksiądz)	2	Kuria.
„Janek” kp.	2	Sandomierz, VI 1953, ks. Drypa, Sulisławice.
„Jarząb”	12	„Caritas”, ks. Krzysztofik, seminarium.
„Jastrząb”	4	Połaniec.
„Jurek”	1	Ks. Gołębiowski, Olbierzowice.
„K” kp. (ksiądz)	4	Duchowieństwo.
„Kot”	1	b.d.
„Krakus”	1	Daromin.
„Lewa”	3	Ks. Drypa, skierowany do seminarium 6 IX 1952 r.
„Lis”	1	Łukawa.
„Los”	1	Staszów, powiat sandomierski.
„Ł” kp.	1	b.d.
„Młot”	6	Koprzywnica, ks. Mroczek, Sulisławice, ks. Świtek.
„Modus” (ksiądz)	23	Duchowieństwo.
„Orłowski”	1	Środowisko o krypt. „Dolina”.
„P” (ksiądz)	1	Ks. Jedynek.
„PA” kp.	1	Malice.
„Piotr”	3	Środowisko o krypt. „Szatani”, kuria, Goźlice.

Pseudonim tajnego współpracownika lub kontaktu poufnego	Ilość złożonych doniesień	Inwigilowane środowisko
„Poraj”	2	Ks. Stefan Gliszczyński.
„Prawdzic”	3	Staszów, Caritas, „Dolina”.
„Pszczola”	1	b.d.
„R.R.” kp.	1	Klimontów.
„Rażny”	b.d.	b.d.
„Rom”	3	Szkoła, projekt Konstytucji wśród księży, kuria.
„S” kp.	36	Wiązownica, ks. Popiołkiewicz, Łoniów, Koprzywnica, Środowisko o krypt „Skarpa”.
„Socha” kp.	1	Środowisko o krypt „Skarpa”.
„Spekulant”	1	Ks. Jedynek, środowisko o krypt „Skarpa”.
„Spokojny” rezydent	1	Koprzywnica.
„Stach”	4	Ks. Drypa,.
„Stanisławski”	1	b.d.
„Szary”	1	Zawichost.
„Szczepan”	12	Środowisko o krypt „Dolina”.
„Szczupak”	1	Chobrzany,.
„Sofer”	3	Biskup Lorek.
„Śmiały”	b.d.	b.d.
„Twaróg” kp.	1	Środowisko o krypt „Wiśnia”.
„Waza”	b.d.	Ks. Kucharczyk.
„Wiara” rezydent	1	Klimontów.
„Wiarus”	8	Środowisko o krypt „Wiśnia”.
„Wicher”	1	Wiązownica,.
„Wisła” rezydent	3	Ks. Król, Klimontów,.
„Z”	1	Księża emeryci.
„ZA” (ksiądz)	6	Duchowieństwo.
„Zosia”	2	Staszów, ks. Skowron.
„Życzliwy”	11	Klimontów, konferencje dekanatu Koprzywnica.

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 60-146; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 481-542; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 96-219, 232-240.

W sprawozdaniach znalazły się 303 doniesienia pochodzące od konkretnych informatorów, ponadto wiele doniesień podawano anonimowo, informując tylko na temat źródła, którym była sieć agenturalno-informacyjna. Donosy, które znalazły się w sprawozdaniach, z pewnością nie są wszystkimi, jakie składali tajni współpracownicy. Referenci umieszczali w raportach tylko te doniesienia, które wykorzystano w dalszej pracy nad inwigilacją Kościoła. Dlatego nie jest możliwe dokładne określenie ilości doniesień złożonych przez konkretnego informatora. Jednak na podstawie tych danych można stwierdzić, który z nich składał cenne donosy i którzy odznaczali się „gorliwością” w swej pracy.

Funkcjonariusze PUBP czerpali informacje, które mogli wykorzystać przeciwko duchowieństwu także z innych źródeł, takich jak posterunki MO w Sandomierzu, Jurkowicach, Wilczycach, Łoniowie, Obrazowie; Referat ds. Wyznań przy PRN w Sandomierzu, PRN (np. doniesienie z II 1952 dotyczące udziału duchowieństwa w nadzwyczajnych sesjach PRN), funkcjonariusz więziennictwa, meldunki od

„gorliwych” obywateli, Świadków Jehowy, Przewodniczącego Powiatowego Zarządu ZMP⁴⁸⁷.

Urzędy bezpieczeństwa prowadziły tzw. sprawy operacyjne. Były ich dwa rodzaje: sprawy agenturalnego rozpracowania, tzw. sprawy obiektowe zakładane na określoną grupę, oraz sprawy ewidencyjne, zakładane na pojedyncze osoby⁴⁸⁸. Pion wyznaniowy WUBP w Kielcach zalecał, aby agenturę werbowano w określonym celu oraz aby kierować ją na konkretne środowisko osób. PUBP zakładał więc tzw. „sprawy obiektowe” w które angażował sieć agenturalno-informacyjną. Prowadzone były następujące sprawy obiektowe: „Caritas” – kryptonim „Ładna”, powiat sandomierski lub dekanat sandomierski – kryptonim „Wicher”, dekanat Staszów – kryptonim „Cisza”, dekanat Koprzywnica – kryptonim „Flora”⁴⁸⁹, „Szatani”. W sprawozdaniach pojawiły się również następujące sprawy „środowiskowego rozpracowania”: „Skarpa”, „Dolina”, „Wiśnia”, „Niepewni”, „Raki”. Do poszczególnego obiektu kierowano różnych informatorów. Zmiany liczbowe informatorów na poszczególnych obiektach przedstawia poniższa tabela.

Tabela 28
Zmiany liczbowe informatorów na poszczególnych obiektach inwigilowanych przez PUBP w Sandomierzu

Środowisko pracy	Zwerbowano informatorów	Ubyło	Stan pod koniec okresu sprawozdawczego			Okres sprawozdawczy
			Rezydentów	Agentów	informatorów	
Obiekt „Flora” po linii kleru dekanatu Koprzywnica	-	-	-	-	1	26 XI – 26 XII 1948
	-	-	-	-	2	27 VII – 27 VIII 1949
	1	-	1	-	2	27 VIII 1949 – 27 IX 1949
	-	-	1	-	2	26 X 1949 – 27 II 1950
Obiekt „Cisza” po linii kleru dekanatu Staszów	-	-	-	-	1	27 VII – 27 VIII 1949
	1 („Z. A.”)	-	-	-	3	30 III – 30 VI 1950
Obiekt krypt. „Ładna” po linii „Caritas” powiatu Sandomierz	-	-	-	-	5	27 I – 27 II 1950
	-	-	1	-	7	27 II – 27 III 1950
	1	2 inf.	1	-	4	30 III – 30 VI 1950
Obiekt „Wicher” po linii kleru powiatu sandomierskiego	-	-	-	-	1	28 I – 27 III 1949
	2	-	-	-	3	27 III – 27 IV 1949
	-	2 inf.	-	-	1	27 V – 27 VI 1949
	-	-	-	-	1	27 VII – 27 VIII 1949

⁴⁸⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, Sprawozdania wykonane przez Sekcję V PUBP w Sandomierzu.

⁴⁸⁸ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 41.

⁴⁸⁹ Według sprawozdań WUBP w Kielcach kryptonimem „Flora” określano diecezję sandomierską; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, t. 1, s. 152; por. tenże, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii...*, s. 317-336.

Środowisko pracy	Zwerbo- wano informato- rów	Ubyło	Stan pod koniec okresu sprawozdawczego			Okres sprawozdawczy
			Rezy- dentów	Agen- tów	informa- torów	
	2	-	-	-	3	27 IX – 27 X 1949
	-	-	1	-	7	30 VI 1950 – 30 VI 1951
	1 inf.	1 inf.	1	-	7	30 IX – 30 XII 1951
	-	-	1	-	7	1 I – 31 III 1952
Agentura Referatu V	-	-	1	-	12 (7 kler; 5 „Caritas”)	VIII – X 1950
Po linii Sekcji V PUBP	-	-	1 org. kat	-	5/3 (kler świecki), 4 (org. kat.)	Czerwiec – wrzesień 1951
	1 inf. „A”	1 inf. „Aparat”	1	-	5/3 (kler świecki), 4 (org. kat.)	Październik 1951
	-	-	1	-	5/3 (kler świecki), 4 (org. kat.)	Listopad – grudzień 1951
	-	1 inf. „A”	1 org. kat	-	4/3 (kler świecki), 4 (org. kat.)	Styczeń 1952
	-	-	1	-	4/3 (kler świecki), 4 (org. kat.)	Luty - Marzec 1952 r.
	-	-	-	-	4/2 (kler świecki)	Maj 1952, rozkaz 010/52 (6 inf. prze- szło na kontakt in- nych pracowników)

Źródło: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1, s. 404, 405, 481, 482, 484, 485, 486, 490, 492, 493, 495, 496, 497, 501, 502, 505, 506-512, 525, 526, 529, 532, 534, 538; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 103, 121, 127, 132, 137, 140, 144, 147, 150, 156, 166, 170, 232, 234.

Powyższe statystyki liczbowe pochodzą z charakterystyk i sprawozdań wykonanych przez PUBP w Sandomierzu. Często nie podawano w sprawozdaniach stanu liczbowego agentury na danym obiekcie. Możliwe, że wynikało to z zaniedbań funkcjonariuszy Sekcji V lub też z faktycznej nieznamomości aktualnej liczby posiadanych tajnych współpracowników. W sprawozdaniach, począwszy od kwietnia 1952 r., nie podawano już liczbowych statystyk ilości posiadanej agentury. Trudno ustalić jej stan na podstawie późniejszych sprawozdań.

W sprawozdaniach wiele miejsca zajmuje sprawa „ewidencyjnego rozpracowania” biskupa Lorka⁴⁹⁰. Informacje na temat działalności sandomierskiego ordyna-

⁴⁹⁰ Na bpa Lorka została założona w WUBP w Kielcach sprawa agencjiowego rozpracowania o kryptonimie „Okoń”. Nie da się ustalić, kiedy ta sprawa została zarejestrowana. B. Stanaszek, *Działania komunistycznej bezpieki...*, s. 137-138.

riusza składali informatorzy: „Aparat”, „D”, „Gołąb”, „Modus”, „Piotr”, „Szofer” „Z. A.” oraz kp. „S” i kp. „K”. Inwigilacją biskupa Lorka zajmował się głównie WUBP w Kielcach, niemniej jednak także i sandomierski PUBP prowadził wnikliwą inwigilację hierarchy⁴⁹¹.

PUBP prowadził również sprawę obiektową o krypt. „Szatani”. Kryptonim ten pojawił się po raz pierwszy w sprawozdaniu za styczeń 1954 r. „Figurantami” tej sprawy byli księża pracujący w kurii sandomierskiej oraz seminarium duchownym⁴⁹². Sieć agenturalno-informacyjna, która inwigilowała te środowiska, wywodziła się ze środowiska księży. Mogli oni przekazywać funkcjonariuszom bezpieki informacje na temat sytuacji panującej w kurii i seminarium. Dla funkcjonariuszy PUBP w Sandomierzu składali doniesienia informatorzy ze środowiska kleru o następujących pseudonimach: „D”, „Gołąb”, „Modus”, „Piotr” (zwerbowany w styczniu 1954 r.⁴⁹³), „Rom”, „Szofer”, „Z”, „Z. A.” Informacje na temat kurii i seminarium dostarczały także kontakty poufne: „B”, „J”, „L”, „Lewa”⁴⁹⁴.

Do innych zagadnień, którymi zajmował się PUBP należały sprawy „środowiskowego rozpracowania”. Sprawę taką o kryptonimie „Skarpa” założono w kwietniu 1953 r. Do „figurantów” tej sprawy należał ks. Piotr Jedynak z Jankowic oraz osoby przychodzące do niego, których wyróżniało „wrogie ustosunkowanie do obecnego ustroju”. Wspólnie u ks. Jedynaka mieli słuchać zagranicznych audycji. W związku z tym bezpieka nakreśliła plan działania operacyjnego, ponieważ podejrzewano, że „środowisko” to na czele z ks. Jedynakiem „uprawia wrogą działalność na odcinku spółdzielni produkcyjnych”⁴⁹⁵. Sprawą tą zajmowali się informatorzy: „Grażyna”, „P”, „Spekulant” oraz kontakty poufne: „S” i „Socha”. W styczniu 1954 r. wytypowano oraz częściowo „opracowano” kandydata do werbunku spośród „figurantów” tego środowiska⁴⁹⁶.

W maju 1953 r. założono kolejne „rozpracowanie środowiskowe” o kryptonimie „Dolina”. Tym razem w kręgu zainteresowania bezpieki znalazł się ks. Tadeusz Świtek z Sulisławic, który w czasie rozmowy z przedstawicielami UB „zachowywał bierność i mówił z rezerwą”, dlatego podejrzewano, że był „wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, lecz ukryty i sprytny”. Ponadto posądzano go o kontaktowanie się z byłymi członkami PSL. Przez to ks. Świtek i jego otoczenie stali się „figurantami” sprawy o kryptonimie „Dolina”⁴⁹⁷. „Rozpracowaniem” jej zajmowali się informatorzy: „Biegly”, „Młot”, „Prawdzic”, kp. „Orłowski” oraz zwerbowany w styczniu 1954 r. informator „Szczepan”. PUBP starał się powiekszyć

⁴⁹¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, Sprawozdania wykonane przez Sekcję V PUBP w Sandomierzu.

⁴⁹² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 99.

⁴⁹³ Tamże.

⁴⁹⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 1; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, Sprawozdania wykonane przez Sekcję V PUBP w Sandomierzu.

⁴⁹⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 216.

⁴⁹⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/832, t. 1, s. 98.

⁴⁹⁷ Tamże, s. 72-73.

zyć sieć agenturalną zajmującą się tym środowiskiem o czym świadczy fakt, że w styczniu 1954 r. ze środowiska sprawy „Dolina” wytypowano do „opracowania” kandydata do werbunku w celu dopływu informacji⁴⁹⁸, również w maju 1954 r. „opracowano” kandydata do werbunku oraz przesłano jego raport do zatwierdzenia szefa WUBP⁴⁹⁹.

Kolejne „rozpracowywane” środowisko gromadziło się wokół ks. Stanisława Resztaka z Wiśniowej. Należeli do niego członkowie Rady Parafialnej na czele z ks. Resztakiem. Sprawie tej nadano kryptonim „Wiśnia”. W 1953 r. bezpieka uzyskała materiały do rozpracowania tej sprawy na podstawie doniesień informatorów: „Wiarus”, „Barbara” i „Dąb”. Członków Rady Parafialnej oskarżono o prowadzenie „wrogiej działalności na odcinku wiejskim”, dotyczącej przynależności do spółdzielni produkcyjnej⁵⁰⁰. W tej sprawie doniesienia składali również kp. „Iskra” oraz kp. „Twaróg”. W kwietniu 1954 r. zaplanowano powiększenie agentury „rozpracowującej” otoczenie ks. Resztaka poprzez wytypowanie i „opracowanie” kandydata z tego środowiska⁵⁰¹.

Sprawa o krypt. „Raki” dotyczyła „wrogiej” działalności w szkole ks. Stanisława Drypy, który stał się „figurantem początkującego agencyjnego rozpracowania” tej sprawy. Funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu starali się zwerbować agenta w celu powstrzymania działalności ks. Drypy⁵⁰². W dostępnych sprawozdaniach kryptonim ten wystąpił tylko jeden raz. Nie wiadomo więc jak powyższa sprawa została zakończona.

Również na terenie powiatu sandomierskiego swoją sieć agenturalną posiadali funkcjonariusze WUBP w Kielcach. Celem było inwigilowanie centralnych instytucji diecezjalnych, które znajdowały się w Sandomierzu⁵⁰³.

W latach 1945-1956 PUBP rozbudował sieć agenturalno-informacyjną, w skład której wchodził również księża. Najczęściej ich werbunek dokonywał się po zastosowaniu metod, które potrafiły „złamać” nawet największy opór wobec współpracy. Należy jednak wziąć pod uwagę, że na terenie powiatu sandomierskiego znajdowała się Kuria Diecezjalna oraz Seminarium Duchowne, co wpływało na wzmożone próby pozyskiwania tajnych współpracowników spośród duchowieństwa, w celu dotarcia do wnętrza tych instytucji. Informatorzy składali doniesienia, na podstawie których UB dowiadywał się o wielu, bardziej lub mniej istotnych faktach z życia duchowieństwa. Analizując dostępne materiały wytworzone przez Sekcję V PUBP w Sandomierzu, trudno dać jednoznaczną odpowiedź, czy sieć agenturalno-informacyjna spełniła wytyczone cele. Z pewnością jej działanie utrudniało życie osobiste i duszpasterskie wielu księżom na terenie powiatu.

⁴⁹⁸ Tamże, s. 97-98.

⁴⁹⁹ Tamże, s. 117.

⁵⁰⁰ Tamże, s. 98.

⁵⁰¹ Tamże, s. 108.

⁵⁰² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 0258/932, t. 2, s. 146.

⁵⁰³ Na temat inwigilacji Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu zob.: B. Stanaszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii...*, s. 317-336.

Aneks 1**Kierownicy/szefowie PUBP/PUdSBP w Sandomierzu⁵⁰⁴**

Roman Parlicki



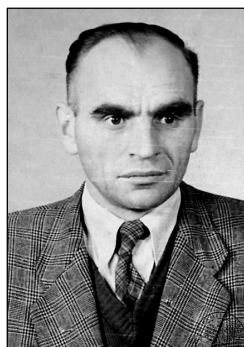
Wiktor Głuski



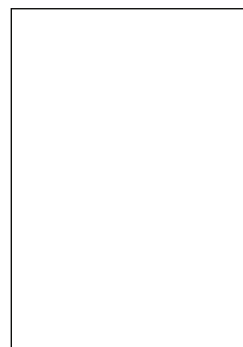
Andrzej Łapa



Stefan Wojtal



Stanisław Krawczyk



Antoni Rupniewski



Czesław Trela

⁵⁰⁴ Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum IPN w Krakowie i Delegatury IPN w Kielcach.

Aneks 2

Zastępcy kierowników PUBP/PUdSPB w Sandomierzu⁵⁰⁵



Alojzy Słotwiński



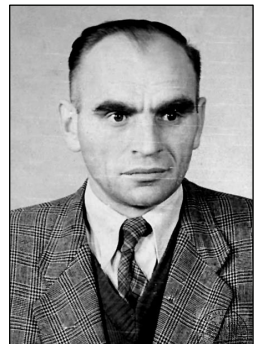
Stefan Czajka



Andrzej Łapa



Adam Woźniak



Stanisław Krawczyk



Antoni Rupniewski



Jan Gościk



Zdzisław Szewczyk



Edward Karasiński

⁵⁰⁵ Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum IPN w Krakowie i Delegatury IPN w Kielcach.

Aneks 3

Budynek dawnego Niższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, przejęty na siedzibę Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Obecnie mieści się tu Wyższe Seminarium Duchowne diecezji sandomierskiej. Zdjęcia przedstawiają stan obecny (fotografie wykonał autor)



Widok od strony północnej



Widok od strony południowej

Zakończenie

PUBP w Sandomierzu był lokalnym organem aparatu represji w Polsce. Został utworzony w październiku 1944 r. pod nadzorem wysłanników RB PKWN z Lublina. W pierwszych miesiącach funkcjonowania urzędu jego sytuacja materialna i kadrowa była trudna, brakowało umundurowania, ponadto społeczeństwo bardzo negatywnie oceniało służby bezpieczeństwa. W latach 1944-1956 terenową komórką bezpieczeństwa kierowało łącznie 14 funkcjonariuszy. W większości przypadków ich życie moralne stało na bardzo niskim poziomie, co przekładało się na niedyscyplinowanie służbowe, a w konsekwencji na niedomagania w funkcjonowaniu urzędu. Częste zmiany na stanowiskach kierowniczych oraz wielokrotna reorganizacja struktur nie przynosiły wymiernych efektów.

Inwigilacją Kościoła na terenie powiatu zajmowała się Sekcja V PUBP w Sandomierzu. Autor dotarł do jej sprawozdań obejmujących lata 1948-1954. Trudno określić liczbę funkcjonariuszy pracujących w tej Sekcji ze względu na brak źródeł archiwalnych. W dostępnych dokumentach wystąpiło pięciu funkcjonariuszy tam pracujących. Pierwsze sprawozdania Sekcji V były bardzo krótkie, o mało znaczącej treści. Dopiero z czasem stawały się one coraz dokładniejsze, obszerniejsze, co świadczyło o rosnącej inwigilacji duchowieństwa.

Funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu w swej pracy wykorzystywali sieć agenturalną, którą starano się powiększać. Trudno określić dokładną liczbę tajnych współpracowników. Stan agentury na dzień 20 I 1945 r. wynosił 52 informatorów, natomiast w maju 1951 r. funkcjonariusze posiadali „na kontakcie” 14 rezydentów oraz 107 informatorów. Najcenniejszą była agentura wywodząca się ze środowiska kleru. Pojawiły się przypadki udanych werbunków księży przez funkcjonariuszy. Jednak duchowni niechętnie podejmowali współpracę, bardzo często jej unikając. W sprawozdaniach pojawiło się ok. 10 pseudonimów informatorów będących duchownymi, ponadto niektórzy księża występowali jako kontakty poufne. Funkcjonariusze PUBP dzięki sieci agenturalnej pozyskiwali doniesienia o charakterze operacyjnym oraz informacyjnym. W sprawozdaniach Sekcji V za lata 1949-1954 znalazły się 303 doniesienia pochodzące od informatorów oraz anonimowych osób. Wykorzystywano je do „rozpracowywania” księży oraz instytucji kościelnych, ponadto uzupełniano charakterystyki duchowieństwa.

Jednym z zadań urzędu była inwigilacja duchowieństwa i instytucji diecezjalnych znajdujących się na terenie Sandomierza (kuria, seminarium duchowne). Rozpracowywaniem Kurii Diecezjalnej zajmował się głównie WUBP w Kielcach, zatem rola powiatowego urzędu wobec kurii pozostała marginalna. Nie zmienia to faktu, że duchowieństwo na terenie powiatu było wnikliwie inwigilowane. „Wrogich” duchownych spotykały represje w postaci aresztowań, zastraszzeń, gróźb, wezwań na rozmowy, domiarów podatkowych. Ponadto interesowano się życiem prywatnym księży, stanem zdrowia, miejscem pracy, wyrażanymi poglądami, prywatnymi i służbowymi wyjazdami. Inwigilowano także konferencje dekanalne odbywające się okresowo z polecenia biskupa. Informacje z konferencji do UB

docierały dzięki informatorom lub kontaktom poufnym wywodzącym się ze środowiska kleru.

Oceniając działania PUBP w Sandomierzu wobec Kościoła, należy stwierdzić, że nie osiągnięto zamierzonych celów. Raporty wysyłane przełożonym w Kielcach ukazują bezradność funkcjonariuszy wobec bardzo dużego poparcia społecznego udzielanego wówczas Kościołowi. Na podstawie analizy materiałów archiwalnych można stwierdzić, że miejscowy urząd miał niewielki wpływ na instytucje kościelne. Działania operacyjne prowadzone wobec tych organizacji przynosiły niewielkie efekty. Sieć agenturalna w większości nie spełniała swych zadań, często unikając współpracy. Sami funkcjonariusze krytycznie oceniali działanie sieci agenturalnej. Poziom pracy operacyjnej oraz kontaktowanie się z informatorami znacznie odbiegał od stawianych założeń. W latach 1944-1956 aparat bezpieczeństwa był wielokrotnie reorganizowany, co nie wpływało korzystnie na realizację założeń komunistów. W 1954 r. po reorganizacji MBP powiatową komórkę bezpieczeństwa przemianowano na PUdsBP, pod taką nazwą funkcjonował do 1956 r.

Niemniej jednak działanie PUBP wobec Kościoła przyczyniło się do osłabiania roli Kościoła w społeczeństwie. Wiele podejmowanych inicjatyw utrudniało działalność duchownym, stawiającym opór komunistycznym władzom. Złagodzenie polityki wobec Kościoła nastąpiło w październiku 1956 r.

Ujemne punkty artykułu wynikają z braku materiałów źródłowych. Nie udało się dotrzeć do wielu sprawozdań opisujących funkcjonowanie PUBP w jego pierwszych latach. To uniemożliwiło odtworzenie sposobu pracy urzędu, nie można stwierdzić, kiedy powstawały dane sekcje i czy wszystkie były tworzone zgodnie z instrukcjami MBP. Nie udało się ustalić personaliów wszystkich funkcjonariuszy zajmujących się Kościołem. Pomimo prób rozszyfrowania pseudonimów tajnych współpracowników, kwerenda nie pozwoliła jednoznacznie określić personaliów osób kryjących się pod pseudonimami. Innym mankamentem był subiektywizm źródeł, które niejednokrotnie obnażały niski poziom intelektualny funkcjonariuszy bezpieki. Pomimo tych braków ukazano skalę represji stosowanych wobec Kościoła przez miejscowy aparat bezpieczeństwa. W przyszłości będzie możliwa kontynuacja tematu o poszerzonej cezurze lat.

Streszczenie

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu był lokalnym organem aparatu represji w Polsce. Został utworzony w październiku 1944 r. pod nadzorem wysłanników RB PKWN z Lublina. W pierwszych miesiącach funkcjonowania urzędu jego sytuacja materialna i kadrowa była trudna, brakowało umundurowania, ponadto społeczeństwo bardzo negatywnie oceniało służby bezpieczeństwa. W latach 1944-1956 terenową komórką bezpieczeństwa kierowało łącznie 14 funkcjonariuszy. Kiedy pozycja komunistycznej władzy stała się niezagrożona, pierwszoplanowym wrogiem komunistów stał się Kościół katolicki.

Inwigilacją Kościoła na terenie powiatu zajmowała się Sekcja V PUBP w Sandomierzu. Autor dotarł do jej sprawozdań obejmujących lata 1948-1954. Funkcjonariusze PUBP w Sandomierzu w swej pracy wykorzystywali sieć agenturalną, która dostarczała doniesienia o charakterze operacyjnym oraz informacyjnym. Niekiedy funkcjonariuszom udało się zwerbować do współpracy osoby duchowne, wielokrotnie posługując się przy pozyskiwaniu podstępными metodami.

Na podstawie analizy materiałów archiwalnych można stwierdzić, że miejscowy urząd miał niewielki wpływ na instytucje kościelne. Działania operacyjne prowadzone wobec tych organizacji przynosiły niewielkie efekty. Sieć agenturalna w większości nie spełniała swych zadań, często unikając współpracy. Sami funkcjonariusze krytycznie oceniali działanie sieci agenturalnej. Poziom pracy operacyjnej oraz kontaktowanie się z informatorami znacznie odbiegał od stawianych założeń.

Niemniej jednak działanie PUBP wobec Kościoła przyczyniło się do osłabiania roli Kościoła w społeczeństwie. Wiele podejmowanych inicjatyw utrudniało działalność duchownym, stawiającym opór komunistycznym władzom.

Repressions of the District Office of Public Security in Sandomierz Towards Roman Catholic Church in the Years 1944-1956 – Personal and Organizational Question

S u m m a r y

The District Office of Public Security (PUBP) in Sandomierz was a local machine of repression in Poland. It was set up in October 1944 under a supervision of Ministry of Security (RB) of Polish Committee of National Liberation (PKWN) envoys. In its first months of function, the financial and personnel situation was difficult, there was a lack in uniforms; moreover, the society assessed the security service very negatively. In years 1944-1956, the local section was run by 14 functionaries. After the position of the Communist government had already been well established, the chief enemy of the Communists became the Catholic Church.

One of the tasks of the Office was surveillance of the clergy and the diocesan institutions in the area of Sandomierz (curia, seminary). 'Inimical' clergymen were repressed by arresting, intimidating, threatening, summoning for talks, back taxes. Furthermore, the private lives of priests, their health conditions, jobs and views, private and business trips were also the objects of interests of the Office. The Deanery conferences, which were held periodically by the bishop's order, were also under surveillance.

Section V of PUBP in Sandomierz dealt with the Church surveillance. The author of this dissertation got to its reports covering the years 1948-1954. The functionaries of PUBP in Sandomierz used spying network in their work; the network provided operational and informative reports. In some cases, clergymen were conscripted to collaborate with the functionaries, many times by use of deceitful methods.

Basing on the analysis of the archival data, one can conclude that the local office had no great influence on church institutions. The operations conducted towards those organizations achieved little effects. The network of agents mostly did not fulfill its assignments, mainly by avoiding cooperation. The functionaries themselves assessed the actions criti-

cally. The level of their operational work and contacts with informers deviated considerably from the issued assumptions.

However, the operations of PUBP towards the Church lead to weakening the role of the Church in the society. Many of the undertaken initiatives hindered the activities of the clergymen who resisted the Communist Government.

ŚWIĄTYNIE DEKANATU ZAWICHOJSKIEGO I ICH WYPOSAŻENIE W ŚWIETLE WIZYTACJI BISKUPA ZAŁUSKIEGO Z 1748 R.

Zbliżająca się dwusetna rocznica utworzenia diecezji sandomierskiej jest okazją do zapoznania się z historią tych dekanatów i parafii, które znajdowały się na terenie utworzonej w 1818 r. diecezji. Ważnym źródłem do poznania stanu poszczególnych parafii są zachowane protokoły wizytacyjne. Zdaniem S. Litaka są one między innymi najbardziej wszechstronnym i kompetentnym źródłem do szeroko rozumianej historii kultury, gdyż obejmują obszerną problematykę skoncentrowaną wokół parafii¹. Dostarczają także wiele materiału dla historyka sztuki i miłośnika architektury. Są jedynym źródłem ujmującym wszechstronnie wyposażenie parafii, a niektóre zawierają odpisy wcześniejszych dokumentów. Ten bogaty materiał jest jednak mało znany historykom, gdyż publikacja akt wizytacyjnych *in extenso*, zdaniem S. Litaka, „utknęła jednak w martwym punkcie”². Autor ten twierdzi, że przyczyną tego stanu rzeczy jest duża ilość tych dokumentów³. Wydaje się jednak, że nie jest to jedyna i główna przyczyna. Przeszkodą jest fakt, że wizytacje te pisane były w języku łacińskim, ręcznie, z wielu abrewiacjami. Odczytanie ich i zrozumienie stanowi więc zasadniczą trudność. Wśród zachowanych zapisów z wizytacji należy zwrócić szczególną uwagę na wizytację przeprowadzoną z inicjatywy biskupa krakowskiego Stanisława Załuskiego w 1748 roku. Jest to ostatni zachowany dokument ukazujący między innymi stan parafii archidiaconatu zawichojskiego w okresie przedrozbiorowym⁴. Zachowała się ona w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie⁵. Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowi tekst wizytacji, tłumaczony z języka łacińskiego. Został on skonfrontowany, tam gdzie było to możliwe, z zawartością *Tabel*⁶ powstałych równocześnie z wizytacjami. O ile

¹ S. Litak, *W sprawie publikowania i rejestracji akt wizytacyjnych kościołów i parafii*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 14 (1967), s. 136.

² Tamże s. 138.

³ Tamże.

⁴ Zob. M. Kozera, *Stan parafii Gierczyce w świetle wizytacji biskupa Załuskiego z 1748 r.*, „Studia Sandomierskie” 18 (2011), nr 2, s. 233-246.

⁵ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKMK), AVCap. 45, k. 31-75, mikrofilm w Ośrodku ABMK w Lublinie, sygn. 3317.

⁶ *Tabella eorum super quibus in visitatione inquirendum est*. Tabele te, w liczbie 12 znajdują się Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Dla dekanatu zawichojskiego

tekst wizytacji dekanatu zawichojskiego zachował się w dobrym stanie, o tyle treści tablic są niekiedy mało czytelne. Zdaniem znawców problemu „najbardziej wartościowe są szczegółowe, niezwykle obszerne protokoły powizytacyjne. Zawierają one podstawowy zasób informacji dotyczących poszczególnych parafii”⁷. Jak twierdzi S. Litak *Tabele* zawierają „w skróceniu odpowiednie dane, szerzej opisane w samych aktach wizytacji”⁸. Tekst akt wizytacji jest zatem źródłem bardziej wartościowym i on stanowi podstawę niniejszego artykułu. W artykule, ze względu na jego ograniczoną objętość, wykorzystana została jedynie ta część materiału, która obejmowała budynek świątyni i jego wyposażenie. Inne kwestie zostaną ukazane w kolejnych artykułach.

Dekanat zawichojski był w tamtym czasie rozległy. Niektóre parafie należą obecnie do diecezji radomskiej, a poszczególne wsie leżące za Wisłą, znalazły się na terenie diecezji lubelskiej. Jednak większość znajduje się obecnie na terenie diecezji sandomierskiej. W skład dekanatu zawichojskiego wchodziło w czasie omawianej wizytacji trzynaście parafii. Opis każdej z nich obejmuje kilka kart w dokumencie wizytacyjnym: Tarłów (k. 31-36), Gliniany (k. 38-40), Ożarów (k. 40-52), Janików (k. 52-54), Lasocin (k. 54-56), Zawichost (k. 56-58), Trójca (k. 59-61), Czyżów (k. 61-64), Góry (k. 64-66), Łukawa (k. 66-68), Jankowice (k. 68-71), Sobótka (k. 71-73) i Przybysławice (k. 73-75). Nie ma jednak akt wizytacji kościoła franciszkanów w Zawichoście. Do dekanatu należały wtedy także dwa kościoły filialne będące de facto samodzielnymi jednostkami duszpasterskimi, pracujący tam księża prowadzili, bowiem zarówno duszpasterstwo, jak i własne księgi metrykalne. One również znalazły się na liście kościołów wizytowanych, są to: Zemborzyn⁹ (k. 36) i Słupia¹⁰ (k. 36-38).

Omawiany dokument wizytacyjny ma swój schemat. Wizytator podaje miejscowość, patrona, następnie przytacza krótko historię świątyni, dalej opisuje jej wygląd zewnętrzny i wnętrze. Później ukazuje liczbę ołtarzy i ich stan, po czym pisze o sposobie przechowywania Najświętszego Sakramentu i olei świętych. Wizytator zwraca następnie uwagę na chrzcielnicę, na relikwie, jeśli takie znajdowały

sygnatura księgi wynosi 2. Zob. S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce, wieki XVI-XVIII*, t. 2, Kraków 1969, s. 272-274. Numeracja stron jest współczesna. Zob. M. Rajman, *Rubryka „Księgi” w tzw. Tabelach Załuskiego z roku 1748*, w: *Bibliologia, literatura, kultura*, red. M. Konopka, M. Zięba, Kraków 1999, s. 104. Omawiane parafie znajdują się na stronach: Ożarów s. 11-12, Czyżów 58-59, Gliniany 62-64, Góry Wysokie 65-66, Jankowice 67-68, Janików 69-70, Przybysławice 71-72, Łukawa 73-74, Sobótka 83-84, Tarłów 85-86, Trójca 87-88, Zawichost 89-90.

⁷ M. Rajman, art. cyt., s. 104.

⁸ S. Litak, *Struktura...*, s. 272.

⁹ Była to pierwotnie parafia fundacji rycerskiej z 1343 r. Ze względu na jej małe uposażenie uległa likwidacji. Biskup Piotr Tylicki w 1613 r., a następnie biskup Szyszkowski inkorporowali ją do parafii Tarłów. Król Zygmunt III Waza wyraził na to zgodę w 1630 r. Zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, Kraków 2002, s. 393.

¹⁰ Parafia ta została opuszczona przez duszpasterza. Najczęstszym powodem tego procederu było zbyt słabe uposażenie. „Księga beneficjów retaksowanych” z roku 1608 wymienia Słupię wśród parafii opuszczonych. Zob. B. Kumor, dz. cyt., s. 376.

się, nie uwzględnia jednak, ani w tekście wizytacji, ani w *Tabelach* organów. Opis zakrystii i cmentarza kończy tę część wizytacji. Wizytator następnie przedstawia wyposażenie kościoła. Dokładnie wylicza przedmioty srebrne, wiele miejsca poświęca z kolei szatom liturgicznym, ozdobom świątyni oraz omawia utensylia, wymienia księgi zarówno liturgiczne, jak też inne, jeśli takie były. Wizytacja dostarcza więc dużo materiału pozwalającego poznać stan świątyni u schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej. Pisana jest zasadniczo w języku łacińskim. Jednak przy opisie wyposażenia wizytator posiłkuje się językiem polskim, lecz jest to specyficzna mieszanka języka polskiego tamtych czasów, łaciny z licznymi naleciałościami wziętymi z innych języków (dla przykładu tkaninę z jedwabiu chińskiego nazywa *kitajką*, czyli używa rosyjskiej nazwy Chin, tkaninę sukienią wyrabianą w miejscowości Tuors we Francji, nazywa grodeturową od francuskiej nazwy *gross de Tours*)¹¹. Wizytację przeprowadził ks. Cyprian Józef Langi, doktor obojga praw. Od roku 1731 był on kanonikiem krakowskim i archidiakonem zawichojskim. Zastąpił między innymi tym, że odbudował zniszczony w czasie wojny północnej (1700-1721) kościół w Zawichoście¹². Dokument wizytacyjny ma wielką wartość historyczną, nie dziwi, zatem fakt, że historycy już korzystali z niego. Czynił to Feliks Kiryk, opracowując historię miasta i gminy Ożarów w okresie staropolskim¹³ oraz Roman Chyła, opisując dzieje Zawichostu¹⁴. Materiał, ze względu na diachroniczny charakter prac, autorzy ci wykorzystali jednak częściowo i tylko dotyczący kilku parafii. Na temat wyposażenia ilości szat i naczyń liturgicznych w wybranych dekanatach pisał ks. Bolesław Kumor w czwartym tomie dzieła *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*¹⁵. Przytoczone dane są jednak niepełne, zaniżone i mocno różnią się od tych, które można znaleźć w omawianym dokumencie wizytacji. Tenże autor przytacza także patrocinia kościołów parafialnych. Nie uwzględnia przy tym omawianej wizytacji, a zawarte w niej dane różnią się niekiedy od tych, które ukazuje wizytacja biskupa Załuskiego¹⁶.

Artykuł w oparciu o materiał źródłowy ukazuje stan kościołów i ich wyposażenie według stanu z lutego 1748 roku. Zapoznanie się z nim może pomóc zarówno w poznaniu dziejów parafii dekanatu zawichojskiego w jego ówczesnych granicach, jak i w uniknięciu błędów historycznych¹⁷. Chcąc prowadzić dalsze badania

¹¹ Por. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1901, s. 213.

¹² J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r., tudzież Sesje Kapituły Sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1928, s. 175.

¹³ F. Kiryk, *W epoce staropolskiej*, w: *Ożarów, dzieje miasta i gminy*, red. F. Kiryk, Kraków 2009, s. 55-176.

¹⁴ R. Chyła, *Dzieje Zawichostu do początków XIX wieku*, Zawichost 2010.

¹⁵ B. Kumor, dz. cyt., s. 588.

¹⁶ W spisie patrociniów kościołów parafialnych w latach 1440-1786 przy parafii Zawichost znajdujemy jedynie św. Maurycego. B. Kumor, dz. cyt., s. 486. W omawianej wizytacji jako tytuł kościoła podane jest wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. AVCap. 45, k. 56.

¹⁷ W *Roczniku Diecezji Sandomierskiej*, red. K. Kida, Sandomierz 2010, s. 321, można przy parafii Janików przeczytać: „Pierwszy kościół wzniesiony z drzewa w 1767 r. spłonął od pioruna”. W omawianej wizytacji jest mowa, że w zamku sandomierskim istnieje do-

historyczne na temat dekanatu zawichojskiego w okresie staropolskim, koniecznym będzie zapoznać się nie tylko z danymi zawartymi w omawianym dokumencie, ale sięgnąć także do dokumentów źródłowych znajdujących się w Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, które zinwentaryzował Feliks Kiryk¹⁸.

Omawiana wizytacja została przeprowadzona po wojnie północnej (1700-1721). Skutki tej wojny widoczne były również na terenie dekanatu zawichojskiego¹⁹. Na uwagę zasługuje, zatem mobilizacja i wysiłek zarówno duchownych, jak i świeckich, w tym, kolatorów, a także parafian, by zarówno zadbać o świątynię oraz o ich wyposażenie. Oczywiście zaangażowanie to było różne, co widać z treści wizytacji poszczególnych parafii.

Patronat

Uposażenie parafii stanowiło warunek jej powstania. Dlatego fundatorzy odgrywali istotną rolę, gdyż bez fundacji biskup parafii nie erygował²⁰. Fundatorzy początkowo traktowali kościół jako swoją własność. Na takie rozumienie tej instytucji miało wpływ feudalne prawo, które stanowiło, że właściciel gruntu jest zarazem posiadaczem wszystkiego, co się na nim znajduje²¹. Od konkordatu wormackiego (1222) przyjęto zasadę, że budynek poświęcony na służbę bożą nie jest własnością prywatną, ale jest własnością Kościoła. Świadomość własności świątyni była jednak u szlachty nadal silna, a nawet podczas reformacji wzrosła²². Istotne zmiany w prawie patronatu wprowadził dopiero Kodeks Prawa Kanonicznego z roku 1917. W Polsce patronów nazywano kolatorami, lub podawcami. Mogli nimi być królowie, biskupi, zakonnicy, osoby duchowne i świeckie, a także kapituły, klasztory, kolegia i akademie. Badania wykazują, że najstarsze kościoły miały patronat królewski lub książęcy. Wcześniej pojawiły się także fundacje magnackie. Nieco późniejszy jest patronat instytucji kościelnych i rycerstwa²³. Patronat można było dziedziczyć, przekazywać, odstąpić, kupić i wyprocesować. Mógł być podzielony na kilka osób²⁴. Nie przechodził on jednak na dzierżawcę. Do obowiązków patrona należała obrona kościoła, jego praw i własności, a także zarządzanie i nad-

kument z roku 1611 *mówiący* o fundacji kościoła, a na nowo świątynia była konsekrowana w roku 1743. Opis tej, rzekomo nie istniejącej jeszcze, świątyni znajduje się w omawianej wizytacji z roku 1748.

¹⁸ Zob. *Inwentarz Kapituły Katedralnej i Kolegiackiej w Sandomierzu*, opr. F. Kiryk, Sandomierz 2010.

¹⁹ Między innymi spaliło się wnętrze kościoła farnego w Zawichoście. Zob. R. Chyła, dz. cyt., s. 290.

²⁰ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965, s. 11.

²¹ S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*, Lublin 2004, s. 96.

²² H. Wyczawski, *Studia nad wewnętrznymi dziejami kościelnymi w Małopolsce na schyłku XVI wieku, część I, duchowieństwo parafialne*, „Prawo Kanoniczne” 7(1964), nr 1-2, s. 69.

²³ F. Kiryk, dz. cyt., s. 66.

²⁴ B. Kumor, dz. cyt., s. 302.

zór nad dobrami kościelnymi. Miał on także dbać o remont kościoła beneficjalnego²⁵. Patron miał swoje prawa. Najważniejszym z nich była możliwość przedstawiania biskupowi kandydatów na stanowisko związane z beneficjum kościelnym²⁶. Patron przedstawiał kandydata, a biskup go instytuował²⁷. Przywilejem kolatora były również pewne wyróżnienia zewnętrzne typu: eksponowane miejsce w świątyni, ławka kolatorska, pierwsze miejsce na procesjach, prawo umieszczania herbu w kościele. W dekanacie zawichojskim w omawianym okresie występuje cała gama patronów. Od króla, przez rody magnackie takie jak Sanguszkowie, Radziwiłłowie, czy Sapiehowie, a także szlachta i zakony. Bywało, że dwie osoby były patronami, a nawet, chociaż protestantyzm był już w głębokiej defensywie, patronami byli innowiercy. O patrociniu w parafii Gliniany toczył się spór między katolikiem Stanisławem Korwin Kochanowskim, kasztelanem radomskim, a Janem Piotrowskim starostą buczniowskim, który nie był katolikiem. W dekanacie tym patronat królewski miały 2 parafie, czyli 13, 4%, patronat książęcy 4 parafie, czyli 26,7 % , co razem stanowi prawie 40 %, szlachecki posiadało 5 parafii, czyli 33,3 %, klasztorny 3 parafie, co stanowi 20 %. Jedna parafia, czyli ponad 6, 5 % stanowił patronat kościelny. W porównaniu z danymi z całej diecezji krakowskiej bez Krakowa z roku około 1786, a więc w niewiele lat później²⁸, zwraca uwagę duży procent w omawianym dekanacie patronatu królewskiego i książęcego (w całej diecezji 12,7%), oraz klasztornego (w całej diecezji 9,2%).

Tabela 1
Patronaty parafii w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Patronat	Patron
Tarłów	szlachecki, książęcy	Książę Janusz Sanguszko, miecznik wielki litewski i jego żona Konstancja z rodu Denhoff.
Filia Zemborzyn	królewski	Kościół zbudowany jest na dobrach królewskich.
Filia Słupia		Książę Janusz Sanguszko, miecznik wielki litewski i jego żona Konstancja z rodu Denhoff.
Gliniany	szlachecki, książęcy	Sporny między Stanisławem Korwin Kochanowskim, kasztelanem radomskim który aktualnie posiada i Janem Piotrowskim, starostą Buczniowskim ²⁹ , akatolikiem, który zgłasza pretensje.

²⁵ S. Tymosz, *Patronat*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011, szp. 60-63; F. Kiryk, dz. cyt., s. 66.

²⁶ D. Olszewski, E. Wiśniowski, *Parafia Kije, zarys dziejów*, Kielce 1993, s. 34.

²⁷ Zob. H. Wyczawski, art. cyt., s. 70.

²⁸ Zob. B. Kumor, dz. cyt., s. 305. Jeszcze inne dane podaje S. Litak. Według niego szlachta miała 54%, patronat duchowny to 29%, królewski 14%. Zob. S Litak, *Parafie...*, s. 123.

²⁹ Starostwo niegrodowe w Ziemi Halickiej z siedziba w Buczniowie. Zob. *Lustracja województwa ruskiego, podolskiego i bełskiego, 1564-1565*, wyd. K. Chłapowski, H. Żyt-kowicz, Warszawa, t. 1, 2001, s. 289.

Ożarów	szlachecki	Dwu dziedziców: Stanisław Chomętowski ³⁰ wojewoda mazowiecki, hetman polny koronny oraz Aleksander Różycki, podpułkownik wojsk koronnych, wyznania kalwińskiego.
Janików	szlachecki, książęcy	Ród Sapiehów. Jerzy Sapieha, wojewoda mściślawski.
Lasocin	szlachecki, książęcy	Książę Janusz Sanguszko, miecznik wielki litewski i żona Konstancja Denhoff.
Zawichost	klasztorny	Konwent Panien Klarysek związany z kościołem św. Andrzeja Apostoła w Krakowie.
Trójca	kościelny	Archidiakon zawichojski.
Czyżów	szlachecki	Aleksander Zaklika Czyżowski, kasztelan połaniecki.
Góry	klasztorny	Klasztor Panien benedyktynek z Sandomierza
Łukawa	klasztorny	Opactwo w Wąchocku
Jankowice	szlachecki	Kazimierz Dunin Karwicki chorąży radomski, starosta lipnicki.
Sobótka	królewski	Wieś królewska, należąca do starosty zawichojskiego.
Przybyślawice	szlachecki	Jan Przerębski z Przeręb, starosta perejasławski i żona Marianna

Tytuł kościoła

Każdy kościół parafialny, a nawet filialny posiadał swoje wezwanie Wezwania zwane patrocinią (titulus ecclesiae) nadawali biskupi w dokumentach erekcyjnych i konsekuracyjnych. Patrocinium oznaczało szczególną opiekę świętego nad kościołem i nad daną społecznością³¹. Zwyczaj nadawania kościołom tytułu ma swój początek już w starożytności chrześcijańskiej. Zazwyczaj patrocinium było niezmiennie. Od 1630 roku mogło to stać się jedynie za zgodą Stolicy Apostolskiej. O wyborze tytułu decydował fakt posiadania relikwii, związek danego świętego z tym miejscem, kanonizacje lub inne okoliczności. O tytule kościoła często decydowali fundatorzy, na przykład Władysław Herman propagował kult św. Idziego, benedyktyni św. Piotra i św. Marię Magdalenę³². Badania nad tytułami kościołów w Polsce przeprowadził D. Szymański³³. Z badań tych korzystał w swej pracy B. Kumor. Uwagę zwraca fakt, że na terenie dekanatu zawichojskiego powtarzają

³⁰ Stanisław Chomętowski, lub Chomentowski, hetman polny koronny w latach 1726-1728, wojewoda mazowiecki od roku 1706. W roku 1725 został marszałkiem nadwornym koronnym. Zob. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, 1572-1795, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, s. 365-366, 372.

³¹ Zob. S. Litak, *Parafie...*, s. 100.

³² B. Kumor, dz. cyt., s. 434.

³³ D. Szymański, *Wezwania kościołów parafialnych w diecezji krakowskiej w końcu XVII wieku*, „Roczniki Humanistyczne KUL” t. 41(1993), z. 3, s. 83-159.

się aż trzy tytuły kościołów. Są to: Trójca św. w Tarłowie i Trójcy, święty Wojciech w Słupi i Glinianach, oraz św. Stanisław w Ożarowie i Przybysławicach³⁴.

Tabela 2
Tytuły kościołów dekanatu zawichojskiego w 1748 r.

Parafia	Tytuł kościoła
Tarłów	Trójca Święta
Filia Zemborzyn	św. Mikołaj biskup i wyznawca.
Filia Słupia	św. Wojciech biskup i męczennik
Gliniany	św. Wojciech biskup i męczennik i św. Waclaw
Ożarów	św. Stanisław biskup i męczennik
Janików	św. Anna
Lasocin	Św. Michał Archanioł
Zawichost	wniebowzięcie NMP
Trójca	Trójca św.
Czyżów	Wszyscy Święci
Góry	św. Wit męczennik
Łukawa	św. Katarzyna dziewica i męczennica
Jankowice	św. Tomasz Kantauryjski, arcybiskup, męczennik
Sobótka	św. Małgorzata, dziewica i męczennica
Przybysławice	św. Stanisław biskup i męczennik

Historia kościołów

Wizytator nie tylko ukazywał stan wizytowanych kościołów, ale przedstawiał ich historię. Niestety, nie zawsze czynił to z jednakową starannością. Jego zapisy są niekiedy obszerne, powołujące się na źródła i na ustną tradycję, innym razem lapidarne. Stanowią jednak cenne źródło poznania historii poszczególnych świątyń. Autor pisał bowiem w czasach, kiedy żywe były jeszcze w pamięci ludzi wydarzenia, które później zatarł czas. Do takich należy między innymi historia ze wsi Ciszyca dotycząca miejsca zwanego Dorotka, zamieszczona przy historii kościoła w Słupi i wiele innych³⁵. Przytaczana prawie zawsze rocznica konsekracji, pomimo braku dokumentów, świadczy o zachowanej w tradycji danej parafii pamięci o fakcie konsekracji, często przed zajęciem świątyni przez innowierców. Z przytoczonych danych wynika, że w dekanacie zawichojskim, podobnie jak i w innych miejscach Polski, wiele świątyń zostało przejęte przez innowierców. Do takich, których przejęciu lub profanacji mówi wizytator należały: Tarłów, Czyżów, Gli-

³⁴ Zdaniem S. Litaka, *Parafie...*, s. 107, te właśnie wezwania należały do najpopularniejszych w kościołach parafialnych i filialnych.

³⁵ Przypadki łączenia wiary z zabobonami miały miejsce. Kościół zwalczał wszelkie zabobony, gusła, niektóre ludowe obchody i nie liturgiczne procesje. Zob. H. Wyczawski, *Studia nad wewnętrznymi dziejami kościelnymi w Małopolsce na schyłku XVI wieku, część 2, Społeczeństwo katolickie*, „Prawo Kanoniczne” 7 (1964), nr 3-4, s. 92-93.

niany, Ożarów³⁶, czyli ponad 26,6% parafii. Dane te są zbieżne z danymi z terenu całej diecezji krakowskiej³⁷.

Tabela 3

Dzieje kościołów dekanatu zawichojskiego według wizytacji biskupa Załuskiego

Parafia	Historia świątyni
Tarłów	Pierwszy kościół drewniany erygowany w 1614 roku przez Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego, sprofanowany przez innowierców, przeniesiony został w inne miejsce. Zamiast niego Zbigniew Oleśnicki kasztelan wiślicki funduje murowany w roku 1647 ³⁸ . Konsekuje go w roku 1655 Albert Lipnicki, sufragan krakowski. Odnowę kościoła w ostatnich latach sfinansowała, dziedziczka.
Filia Zemborzyn	Według pisma fundacyjnego, zachowanego na pergaminie, zbudował go Dobiesław Jawen. O konsekracji świadczą dawne znaki na ścianach. Rocznicę konsekracji obchodzi się w środę po święcie Trójcy Świętej. Choć od dawna nie był kościołem parafialnym, to spełniał taką rolę. Kapelani sprawowali sakramenty święte, ma dawne metryki chrztu i zawartych małżeństw. Kościół należał niegdyś do dekanatu soleckiego, złączony z kościołem w Tarłowie dekretem biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego z dnia 20 kwietnia 1619 roku, za zgodą króla Zygmunta II z roku 1603.
Filia Słupia	Konstytuowany w dawnych czasach, na co nie ma jednak dokumentów. Na nowo konsekrowany przez biskupa Michała Kunickiego, sufragana krakowskiego w roku 1742. Rocznicę konsekracji obchodzi w 21 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. We wsi Ciszyca w miejscu zwanym Dorotka od niepamiętnych czasów była mała murowana kaplica. W dawnych czasach uległa zniszczeniu i zawaliła się. Był w niej obraz św. Doroty, który na mocy rozporządzeń z poprzednich wizytacji został przeniesiony. Prosty lud jednak schodzi się tak wieczorem z czwartku na piątek prawie każdego tygodnia i wieczorem i nocą odprawia tam praktyki religijne niezwykle, a nawet zabobonne (superstitiosas). Dzieci miejsca, bez porozumienia z prepozytem tarłowskim, ofiary zbierane zagarnął i wybudował z nich nową kaplicę z innym obrazem. Obecny rektor zapoznawszy się z dekretami dawnych wizytacji wniósł prośbę do Konsystorza Generalnego Krakowskiego, aby obłożyć to miejsce interdyktem. Od tego czasu zebrania ludności ustały i zakaz osiągnął skutek.

³⁶ Przytoczone dane różnią się od podanych przez B. Kumora. Autor ten wśród parafii przejętych przez protestantów nie wymienia parafii Czyżów. Wizytator nie tylko pisze o fakcie przejęcia, ale także podaje nazwisko rektora, który wydał kościół innowiercom. Autor ten nie wspomina także o profanacji świątyni w Tarłowie podaje natomiast nienależąca do tego dekanatu miejscowość Goraj. Zob. B. Kumor, dz. cyt., s. 414.

³⁷ Tamże, s. 407.

³⁸ W niektórych opracowaniach, a nawet w wizytacjach można spotkać, jako fundatora Mikołaja Oleśnickiego (Zob. AVCap. 55, k. 141). Nie jest to słuszne, gdyż Mikołaj Oleśnicki zmarł w roku 1629. Fundatorem kościoła w Tarłowie był jego syn z pierwszego małżeństwa Zbigniew, kasztelan wiślicki od roku 1638, zmarły w roku 1662. A. Witusik, *Oleśnicki Mikołaj*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Warszawa 1978, s. 772-773.

Gliniany	O budowie i fundacji niewiele wiadomo. Niegdyś należał do parafii Bidziny, obecnie jest to samodzielna parafia. Kościół zbudowany przez miejscowych mieszczan. Zajęty przez innowierców na pewien czas. Konsekrowany na nowo przez Wacława Sierakowskiego biskupa inflanckiego w roku 1738. Rocznica konsekracji w niedzielę siedemnastą po Zesłaniu Ducha Świętego.
Ożarów	Brak dokumentów przez kogo fundowany i wzniesiony. Według ustnej relacji przejęty był przez innowierców, następnie należał do parafii w Bidzinach. Biskup krakowski Jakub Zadzik ³⁹ oddzielił kościół w Ożarowie od Bidzin i nadał mu statut kościoła parafialnego w roku 1638. Dziedzic Albert Brzeski, pismem z piątku po święcie św. Franciszka w roku 1650 w zamku w Sandomierzu uposażył ten kościół. Konsekrowany przez Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego w roku 1659. Rocznice konsekracji obchodzi się w pierwszą niedzielę po święcie św. Bartłomieja.
Janików	Kościół fundowany przez Arnolfa Jankowskiego, właściciela dóbr Jankowice i Janików, jak to wynika z fragmentu dokumentu fundacji złożonej w zamku w Sandomierzu, w czwartek po święcie Zesłania Ducha Świętego w roku 1611. Brak jednak śladów o tym w archiwum biskupim. Na nowo konsekrowany był w roku 1743 przez biskupa Michała Kunickiego, sufragana krakowskiego, z wyznaczeniem dnia konsekracji na niedzielę 19 po Zesłaniu Ducha Świętego
Lasocin	Wybudowany w miejsce dawnego kościoła, który był we wsi Dębno przez pierwotnego fundatora Andrzeja Lassotę, do nazwiska którego miasto wzięło nazwę. Zbudowany po raz drugi przez Andrzeja Pęgowskiego, oficjała sandomierskiego ze zlecenia Mikołaja Oborskiego sufragana i oficjała krakowskiego w roku 1663, Konsekrowany przez tegoż biskupa Oborskiego w roku 1664. Rocznica konsekracji wyznaczona na drugą niedzielę po święcie św. Michała.
Zawichost	Zbudowany przez króla Polski. Dokumentów na temat początków i fundacji brak z powodu licznych pożarów. W roku 1730 zawalił się. W miejsce jego powstał obecny, odbudowany od fundamentów przez przeprowadzającego wizytację. Odbudowę zakończono w roku 1744. Konsekrowany przez Michała Kunickiego sufragana krakowskiego w tymże roku. Tytuł został zachowany. Rocznica konsekracji w najbliższą niedzielę po święcie Podwyższenia Krzyża.
Trójca	Nie ma dokumentów powstania ani fundacji Kościoła. Znaki na ścianach świadczą, że był konsekrowany. Rocznica konsekracji w pierwszą niedzielę po święcie św. Bartłomieja.
Czyżów	Fundowany pierwotnie na kościół parafialny. Jest to przekaz ustny, dokumentów brak. Kościół był w rękach innowierców, wydał go ówczesny rektor Lubomelski, który stał się apostatą i był obecny przy zajęciu świątyni. Pierwotnie był to kościół zbudowany z drewna, lecz sukcesywnie przebudowywany na murowany z kamienia. Gdy popadł w ruinę z powodu starości, obecny dziedzic zburzył niektóre ściany, odbudował je na nowo i nadał lepszy kształt. Konsekrowany przez Michała Kunickiego, sufragana krakowskiego w roku 1741. Rocznica konsekracji - trzecia niedziela po Zesłaniu Ducha Św.
Góry	Murowany z kamienia przez Macieja Kurnickiego, proboszcza z ofiar i zbiórek. W stanie surowym stanął w roku 1718. Konsekrowany przez Michała Kunickiego sufragana krakowskiego w 1741 r. Brak dokumentów fundacji i erekcji. Rocznica konsekracji - pierwsza niedziela po święcie św. Mateusza apostoła i ewangelisty.

³⁹ Biskup krakowski w latach 1635-1642.

Łukawa	Data erekcji nieznaną. Kościół zniszczony z powodu starości. Na jego miejsce budowany jest nowy murowany staraniem obecnego rektora Wojciecha Cyborta przy wsparciu obecnego opata z Wąchocka Budowa doprowadzona do poziomu okien.
Jankowice	Konsekrowany. Zbudowany lub raczej odnowiony przez Jakuba Bobołę z Piasek, podczaszego żytomierskiego. Brak dokumentów erekcji i konsekracji. Rocznicą w niedzielę po Wszystkich Świętych.
Sobótka	Fundacji królów polskich, o czym świadczą dokumenty autentyczne złożone w Konsystorz sandomierskim. Fundator Zygmunt I w 1515 roku, fundacja potwierdzona przez Zygmunta III 3 lipca 1614 r. Brak poświadczenia w Konsystorzu.
Przybyśławice	Brak dokumentów fundacji i erekcji. Konsekrowany przez Michała Kunickiego sufragana krakowskiego w roku 1741. Kościół przeniesiony z innego miejsca. Rocznicą konsekracji w niedzielę po święcie Jana Kantego, inaczej w 4 niedzielę października.

Wygląd zewnętrzny kościołów

Wizytator dużo miejsca poświęcał wyglądowi zewnętrznemu świątyń. A te były w różnym stanie. Od nowo odbudowanych, poprzez będący w budowie w Łukawie, aż do idących w ruinę. Zapewne decydowało o tym zaangażowanie patrona. Świadczy o tym choćby zły stan kościoła w Ożarowie, gdzie prawo patronatu miało dwu dziedziców, w tym jeden wyznania kalwińskiego, a więc niezainteresowany świątynią katolicką. Wizytator jest świadomy, że zły stan świątyni to także wina proboszcza. W przypadku Sobótki wprost stwierdza, że zaniedbania powstały z winy obecnego proboszcza. Wizytator napomina go i straszy odpowiedzialnością na sądzie Bożym, hańbą w pamięci potomnych i sankcjami nałożonymi przez władzę kościelną⁴⁰. Ogólnie należy stwierdzić, że w omawianym dekanacie w stanie ocenianym przez wizytatora jako zły było całkowicie, lub częściowo, pięć świątyń, czyli jedna trzecia. Dla pełnego obrazu trzeba jednak dodać, że w Łukawie był już w tym czasie budowany nowy kościół, czyli w złym stanie było 26, 6%. Kościołów nowo wybudowanych, przeniesionych i w budowie było 6, czyli 40%. Przy odbudowie udział brali nie tylko patronowie, ale także w dwu wypadkach czynili to parafianie. Kościoły w dekanacie zawichojskim były w większości drewniane. Było ich 9, czyli 60%. Kościołów murowanych, wliczając będący w budowie kościoły w Łukawie było 5, czyli 33,3%⁴¹. W jednym wypadku kościół był częściowo murowany, częściowo drewniany. Nowo budowane świątynie były już niemal

⁴⁰ Manet igitur ipsum stricta ratio reddendi coram Divino Tribunali, quod nec Domus Dei diligentiam habuerit, nec suo desolato beneficio praeesse sciverit... iustam apud posteros ignominia notam non effugiet aut Iudicii Ordinarii vindictam, si tamquam inutilis de suo candelabro movebitur. AVCap. 45, k. 66.

⁴¹ Na tle całego archidjakonatu zawichojskiego w dekanacie zawichojskim odsetek kościołów drewnianych był duży. Por. B. Kumor, dz. cyt., s. 431.

zawsze murowane⁴². Drewniane były jedynie te, które przenoszono z innego miejsca. Wszystkie kościoły kryte były gontem. Jedynie w dwu świątyniach wieżyczki kryte były blachą. Wizytator opisywał nie tylko wygląd zewnętrzny samej świątyni, jak też jej otoczenia, czyli dzwonnicy wraz z dzwonami⁴³ i cmentarza. Zwracał szczególną uwagę na stan zamknięcia kościoła. Było to związane z kradzieżami, o których jest mowa w wizytacji. Należy stwierdzić, że kościoły były dobrze zamykane. W dwu parafiach, czyli (13,3%) drzwi były obite żelazną blachą. W jednym wypadku (6,7 %) wizytator odnotował, że zamknięcie jest złe i w jednym, że jest średnie. Zamknięcia pozostałych świątyń określone zostały jako dobre. Oddzielne miejsce w wizytacji poświęcone zostało zakrystii. Było to ważne miejsce, gdyż tam przechowywano zarówno szaty liturgiczne, jak i rzeczy cenne. Zakrystii murowanych było 5 (33,3%), czyli więcej niż istniejących murowanych kościołów. Drewnianych było 7 (46,6%). W jednym przypadku zakrystia uległa zawaleniu i jej rolę spełniał przedsionek kościoła. Niemal w połowie z nich znajdowały się specjalnie zabezpieczone miejsca na rzeczy mające dużą wartość materialną. Wizytator opisywał również cmentarze. Cmentarz odgrywał bowiem ważną rolę, nie tylko jako miejsce pochówku, a jego znaczenie po soborze trydenckim jeszcze wzrosło⁴⁴. Nie czyni tego jedynie w dwu wypadkach. Cmentarz nie był ogrodzony tylko w jednej parafii. W pozostałych był ogrodzony murem, bądź, jak w Zawichoście tymczasowo ziemnym wykopem. Kostnice posiadały na cmentarzu jedynie cztery parafie, czyli 26,6%.

Tabela 4

Wygląd zewnętrzny kościołów w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Wygląd zewnętrzny kościoła
Tarlów	Budowla wspaniała, mająca kształt bazyliki w formie krzyża z dwiema kaplicami murowanymi z cegieł. Fronton piękny z dwiema wyniosłymi wieżami, na których obecnie pewne ozdoby zostały zmniejszone, gdyż z powodu wielkiego ciężaru nadmiernie obciążały mury. Wieże pokryte białą blachą. Na jednej z nich znajdują się dwa duże dzwony, na drugiej zegar, obecnie zepsuty. Dach kościoła i wieżba dachowa nowe, pokryte gontem. Kopuły zaś obydwu kaplic pokryte blachą. Na środku murowana wieżyczka z sygnaturką. Zamknięcie kościoła przy wejściu głównym dosyć mocne. Drzwi obite żelazną blachą. Przy wejściu głównym również drzwi nowe. Cmentarz duży, ogrodzony murem. Kostnicy brak. Zakrystia murowana, z sufitem, dobrze zamknięta, z kratami. Szafy i komody dla przechowywania szat kościelnych. Znajduje

⁴² O zmianach w proporcjach kościołów murowanych i drewnianych pisze S. Litak, *Parafie...*, s. 82-83. Tendencja w dekanacie zawichojskim jest zgodna badaniami tego autora.

⁴³ Ilość dzwonów w poszczególnych parafiach archidiecezji zawichojskiej podaje B. Kumor, dz. cyt., s. 552-554.

⁴⁴ Por. S. Litak, *Parafie...*, s. 79-80.

	się w niej skarbiec murowany, sklepiony, zamknięty dla przechowywania rzeczy cennych.
Filia Zemborzyn	Kościół stary, drewniany, niedawno przez rektora dość dobrze odnowiony i umocniony ⁴⁵ . Kryty gontem z małą wieżyczką na wierzchu. Cmentarz wokół kościoła. Dzwonnica wyremontowana z jednym małym dzwonem Zakrystia drewniana, odnowiona, wystarczająco wyposażona.
Filia Słupia	Kościół stary, drewniany, Przez obecnego prepozyta tarłowskiego solidnie i gruntownie odremontowany. Kryty gontem z wieżyczką u góry i sygnaturką. Cmentarz dobrze ogrodzony. Dzwonnica drewniana, bardzo stara w złym stanie z dwoma dzwonami średniej wielkości. Zakrystia drewniana dobrze zamknięta, lecz wewnątrz trochę zniszczona.
Gliniany	Kościół drewniany, dach i ściany pokryte gontami, na wierzchu wieżyczka z sygnaturką, także pokryta gontem. Posiada dwa portyki od frontonu i z boku, nieźle zaopatrzone. Cmentarz ogrodzony starym murem. Dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami średniej wielkości, nie wiadomo, czy konsekrowanymi. Zakrystia drewniana, brzydka i ciemna. Nie ma żadnego wyposażenia dla przechowywania rzeczy kościelnych, ale dobrze zamknięta. Jedna skrzynia na szaty.
Ozarów	Drewniany, stary, ściany i fundamenty spróchniałe. Pokryty gontem również spróchniałym, obejście takie samo. Z wierzchu kopuła kryta gontem z sygnaturką. Portyk jeden z frontu, drugi od południa. Od północy wąska kaplica. Wszystko zniszczone i wymagające remontu. Zamknięcie świątyni w złym stanie. Dzwonnica drewniana, stara, z dwoma małymi dzwonami. Cmentarz ogrodzony byle jak, brak kostnicy. Zakrystia drewniana, nieźle zamknięta, ciemna. Posiada stół z szafką i kilka skrzyń dla przechowywania paramentów.
Janików	Kościół drewniany, stary, dach i ściany obite gontem. Na wierzchu niewielka wieżyczka z małą sygnaturką. Posiada dwa portyki. Dach wymaga naprawy. Dzwonnica w niezbyt dobrym stanie z dwoma dzwonami średniej wielkości. Cmentarz dosyć dobrze ogrodzony. Zakrystia z boku kościoła, drewniana, dobrze zamknięta, stół, bez szuflad, szaty liturgiczne wiszą na kołkach. Rzeczy cenne przechowywane bezpiecznie w skrzyni.
Lasocin	Budowla drewniana złożona z dawnego kościoła w Tarłowie, kryta gontem, z małą wieżyczką z sygnaturką na środku. Z powodu zmurzałej podwaliny mocno pochylony do ziemi. Od strony północnej, gdzie znajduje się zakrystia zbudowana z muru z gliną, uszkodzenia są tak poważne, że grożą zawaleniem całego kościoła. Na frontonie kościoła portyk. Kościół posiada zamknięcia. Dzwonnica drewniana z trzema poświęconymi dzwonami, z których dwa większe są niedawno zawieszane.

⁴⁵ Użyty w tekście wyraz *fortificata* może wskazywać, na obronny charakter tej świątyni.

	<p>Cmentarz nieźle ogrodzony, z kostnicą nieodpowiednią. Zakrystia: po zawaleniu się dlatego, że była ulepiona z gliny, obecnie znajduje się w portyku kościoła, dosyć ciasna, ale dobrze zabezpieczona.</p>
Zawichost	<p>Kościół zbudowany z dawnego kamienia częściowo ciętego, częściowo łamanego z dwoma nawami, po obu stronach z przestronnymi pomieszczeniami, kryty gontem. Nie ma jeszcze kopuły na wierzchu, lecz jedynie zawieszona tymczasowo sygnaturkę. Z przodu portyk drewniany. Dojście do kościoła jedno, drzwi obite żelazną blachą. Cmentarz opasany jest wokół rowem (fossa), jeszcze nie do końca wykończonym. Znajduje się na nim kostnica i drewniana dzwonnica z dużym konsekrowanym dzwonem i drugim mniejszym uszkodzonym. Zakrystia murowana, od północnej strony, zamykana drzwiami żelaznymi, jeszcze niesklepiona. Posiada komodę na sprzęt liturgiczny i mały sejf ukryty w ścianie.</p>
Trójca	<p>Prezbiterium i połowa świątyni zbudowana z muru kamiennego, druga połowa z drewna. Kryty gontem, z wieżyczką również gontem kryta, zawierającą sygnaturkę. Jeden portyk na frontonie, drugi z boku, oba drewniane. Zamknięcie kościoła należyte. Dzwonnica drewniana, dobrze wyposażona, z dwoma konsekrowanymi dzwonami średniej wielkości. Cmentarz dobrze ogrodzony dookoła. Zakrystia murowana, sklepiona, dobrze zamknięta, ale zbyt wąska. Posiada komodę dobrze dopasowaną i tajny schowek na rzeczy cenne.</p>
Czyżów	<p>Murowany o dwu pięknych nawach, z odpowiednim frontonem, z dwoma gankami murowanymi, jednym z tyłu, drugim pośrodku. Pokryty gontem. Na szczycie ma wieżyczkę również krytą gontem z małym dzwonkiem. Od strony północnej posiada nową kaplicę ośmiokątną z niewielką kopułą, również krytą gontem. Od strony południowej mały portyk. Zamknięcie kościoła dosyć dobre, ale przed dziewięć laty zostało wyłamane przez złodziei. Cmentarz ogrodzony wokół, bez kostnicy. Zakrystia od północy, murowana, sklepiona, posiada komodę przystosowaną do przechowywania rzeczy potrzebnych, a także schowek. Jest także konfesjonał i pomieszczenie zwane wychodkiem.</p>
Góry	<p>Murowany z kamienia. Ma dwie kaplice po boku i dwa portyki, kryty jest gontem. Na wierzchu ma kopułę drewnianą krytą deskami z otworami oraz sygnaturką. Zamknięcie kościoła dosyć dobre z wyjątkiem dojścia do kaplicy. Dzwonnica drewniana z dwoma małymi konsekrowanymi dzwonami. Cmentarz ogrodzony murem za sumę 4 tysięcy florenów złożonych przez ostatniego proboszcza Michała Żelazowskiego, jeszcze nieukończony. Zakrystia od północy, murowana, sklepiona, dobrze zamknięta, wewnątrz komoda z szufladami. Jest miejsce sekretne dla przechowywania rzeczy cennych.</p>
Łukawa	<p>Kościół bliski ruiny, zniszczony z powodu starości.</p>
Jankowice	<p>Kościół stary, drewniany z dwiema kaplicami bocznymi. Dach i ściany kryte gontem, na wierzchu wieżyczka z dzwonkiem kryta</p>

	białą blachą. Dwa portyki. Zamknięcie kościoła dobre. Dzwonnica z dwoma dzwonami, raczej poświęconymi. Cmentarz dobrze ogrodzony z kostnicą murowaną. Zakrystia od strony północnej drewniana, dobrze zaopatrzona, posiada komodę i wiele szaf oraz ukryty sejf na rzeczy cenne.
Sobótka	Kościół stary, drewniany, zbudowany, jak przekazuje się przez jednego z dawnych proboszczów, ani nie ładnie, ani nie starannie. Nachylony do ziemi, z powyginanymi ścianami, bliski zawalenia. Pokryty gontem, posiada małą starą wieżyczkę z sygnaturką i jeden drewniany portyk. Zamknięcie kościoła średnie. Cmentarz źle ogrodzony, kostnica w rogu cmentarza, cała. Dzwonnica bardziej znaczna z jednym dzwonem. Zakrystia drewniana stara zamknięcie byle jakie mało wyposażenia.
Przybyśławice	Kościół drewniany kryty gontem, z portykiem na przedzie, ma u góry wieżyczkę również krytą gontem z sygnaturką. Zamknięcie dobre. Cmentarz ogrodzony wokół. Dzwonnica odnowiona z dwoma małymi dzwonami poświęconymi. Zakrystia od strony wschodniej, stara, drewniana, dobrze zaopatrzona i zamknięta. Ma komody i stół.

Wnętrza kościołów

Po opisie wyglądu zewnętrznego kościoła wizytator opisywał jego wnętrze. Interesowały go sufit, podłoga, ściany, ławki, stan okien, ambona, a także chór. Niestety wizytator nie podał wyglądu wnętrza dwóch kościołów: w Łukawie, gdzie kościół był w budowie i w Zemborzynie. Z zapisków wizytatora wynika, że w kościołach dekanatu zawichojskiego przeważała podłoga kamienna. Tak było aż w 6 wypadkach, co stanowi 40%. W jednym wypadku (6,66%) była to podłoga z cegły i w jednym wypadku podłoga była częściowo kamienna, częściowo z desek dębowych. Cztery świątynie (62, 65%) miały podłogi drewniane, z tego w dwu wypadkach nie była to podłoga na całości świątyni. Wizytator zaznacza, że ławki znajdowały się aż w dziesięciu kościołach (66,66%), chociaż niekiedy, jak w przypadku Ożarowa były to ławki stare i zniszczone. Ciekawy komentarz znajdujemy przy opisie kościoła w Czyżowie, gdzie pada stwierdzenie, że ławki wprawdzie są, ale nieliczne, bo prosty lud ich nie potrzebuje. Bardzo ważnym elementem wyposażenia kościoła była ambona. Znana była już od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Od średniowiecza stała się miejscem głoszenia kazań. Usytuowana była w pobliżu prezbiterium, zwykle po stronie ewangelii, tak, by umożliwić kontakt przemawiającego ze słuchaczami. Były one na ogół skromne, tylko niekiedy, w miastach dekoracyjne⁴⁶. Przy opisie kościołów w dekanacie zawichojskim ambonom poświęcono dużo miejsca. Nie ma o nich mowy jedynie przy kościołach w Łukawie, Zemborzynie i Zawichoście. Ten ostatni kościół był dopiero odbudowywany i prawdopodobnie ambona, jak i ławki były tymczasowe. Jako ozdoba

⁴⁶ S. Litak, *Parafie...*, s. 114-115.

określona została jedynie ambona w Tarłowie. Jako ładne, lub odpowiednie ambo-ny w czterech parafiach (26,65%), pozostałe określono jako brzydkie.

Od XVI wieku zaczęto wprowadzać do kościołów konfesjonały⁴⁷. W XVIII wieku stanowiły one również wyposażenie kościołów wiejskich. Ich ilość bywała jednak różna. Wizytator wymienia konfesjonały jedynie w sześciu parafiach dekanatu, czyli w 40%. W Tarłowie konfesjonał był w każdej kaplicy. Opisując chór pisał o rodzaju organów oraz ile zawierają głosów⁴⁸. Protokół zawiera opis wnętrza, ale wizytujący często ocenia wartość estetyczną zarówno konstrukcji, poszczególnych przedmiotów, jak i malowideł znajdujących się wewnątrz kościoła. Zwraca uwagę na obrazy dwunastu apostołów w Trójcy, wskazuje, że są one dawne i malowane przez znakomitego mistrza i zaleca ich konserwację. Jest to ciekawy przekaz dla historii sztuki mówiący o wartości artystycznej nieistniejących już na ogół obiektów.

Tabela 5
Wnętrza kościołów w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Wygląd wewnętrzny kościoła
Tarłów	Podłoga w nawie głównej z desek dębowych, w prezbiterium kamienna. Sufit mocny, lecz w niektórych miejscach są ślady przecieków. Okna wszystkie całe. Ambona ozdobna. Chór murowany z balustradami, organy stałe jedenastogłosowe. W prezbiterium stalle. Na kościele ławki, konfesjonał w każdej kaplicy.
Filia Zemborzyn	Brak opisu
Filia Słupia	Posadzka z desek, lecz nie pokrywa całości. Okna odnowione, chór i ambona bez wartości artystycznej (vulgaris). Organ y ośmiogłosowe.
Gliniany	Podłoga drewniana. Chór prosty z organami ośmiogłosowymi. Ambona nowa, wygodna, ławki brzydkie, konfesjonał stary, okna całe.
Ożarów	Posadzka kamienna nierówna i niecała. Sufit drewniany, beczkowy, stary, malowany. Podobnie chór, na którym organy sześciogłosowe. Ławki stare, zniszczone, ławki w prezbiterium brzydkie. Konfesjonały dwa stare, ambona prosta, stara, okna powybijane.
Janików	Podłoga ceglana. Sufit drewniany, niemalowany. Okna stare, pełne dziur. Ambona brzydka, chór brzydko pomalowany. Organ y skrzyniowe o pięciu głosach.
Lasocin	Podłoga kamienna, sufit z desek, Chór proporcjonalny z organami o dziewięciu głosach. Okna całe, ambona brzydka, ławki proste, konfesjonał jeden.

⁴⁷ B. Nadolski, *Liturgika*, t. 3, Poznań 1992, s. 113.

⁴⁸ Dane te przytacza B. Kumor, dz. cyt., s. 552-554. Nie zawsze są one zgodne z zapisami niniejszej wizytacji. Przy opisie parafii Gliniany ks. Kumor pisze np., że organy są „złe”, w wizytacji bpa Załuskiego napisane jest, że są to ośmiogłosowe. Podobne różnice są także przy opisie parafii Ożarów, Lasocin, gdzie autor pisze o organach 6 głosowych, a wizytator 9 głosowych. Autor nie podaje w ogóle parafii Janików.

Zawichost	Podłoga kamienna, niezbyt dobrze dopasowana, sufit sklepiony, okna całe, chór prosty z organami skrzyniowymi, ławki proste, tymczasowo umieszczone.
Trójca	Posadzka kamienna, sufit drewniany dobrze pomalowany, ambona proporcjonalna. Chór odpowiedni z organami stałymi o ośmiu głosach. Ściany malowane z obrazami dwunastu apostołów, dawnymi, ale znakomitego mistrza. Zaleca się ich konserwację.
Czyżów	Podłoga w całym kościele dębowa, nierównomiernie ułożona. Strop prezbiterium sklepiony, w nawie głównej z desek, beczkowy. Chór muzyczny nowy, piękny z małymi organami. Ławki nieliczne, tymczasowe. Wydaje się, że prosty lud ich nie potrzebuje. Ambona ładna małe stalle w prezbiterium. Konfesjonał jeden
Góry	Podłoga z prostego kamienia, sklepienie mocne, Chór brzydki z organami o ośmiu głosach. Ambona i ławki brzydkie, okna powybijane.
Łukawa	Brak opisu
Jankowice	Podłoga z kamienia ciętego, sufit malowany z desek, ściany malowane, okna całe. Chór odpowiedni, organy stałe, osiem głosów. Ambona odpowiednia, stalle, siedzenie, kilka konfesjonałów.
Sobótka	Podłoga drewniana, niekompletna, sufit stary z desek, okna powybijane, ambona brzydka, chór brzydki z małymi rozstrojonymi organami, ławki nowe.
Przybysławice	Podłoga kamienna sufit beczkowy z desek, pomalowany wraz ze ścianami okna całe, ambona odpowiednia, chór piękny z organami skrzyniowymi o pięciu głosach. Ławki w dobrym stanie, konfesjonał jeden.

Ołtarze

Są one najważniejszym elementem stałego wyposażenia każdego kościoła, koniecznym, by w świątyni mogła być sprawowana Msza św.⁴⁹. W początkach chrześcijaństwa rolę tę pełnił zwykły stół, na wzór tego, który był w użyciu w czasie Ostatniej Wieczerzy⁵⁰. Rozwój kultu męczenników spowodował, że mszę św. sprawowano na ich grobach, a rolę mensy spełniał sarkofag. Od IV wieku ołtarz posiadał relikwie świętych zamknięte w portatylu. Wtedy to w świątyniach pojawiły się ołtarze stałe⁵¹. Ołtarz znajdował się w przedniej części świątyni i do wieku XIII był zazwyczaj jeden. Dopiero rozwój fundacji ołtarzowych spowodował, że od XIV wieku, w świątyniach pojawia się więcej ołtarzy. W XVI wieku kościoły z jednym ołtarzem należały do rzadkości⁵². Choć po soborze trydenckim starano się ograniczyć liczbę ołtarzy, to usiłowania te nie przyniosły pozytywnego skutku i jedynie w kaplicach prywatnych był jeden ołtarz. Ołtarzami opiekowały się nie-

⁴⁹ Zob. J. Danilewicz, *Kościół i jego wnętrze w świetle przepisów prawno-liturgicznych*, Kielce 1948, s. 47.

⁵⁰ B. Nadolski, *Liturgika fundamentalna*, t. 4, Poznań 1989, s. 149.

⁵¹ S. Olczak, D. Olszewski, *Parafia Skalbierz, zarys dziejów*, Kielce 2000, s. 71.

⁵² D. Olszewski, E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 60.

kiedy bractwa, lub cechy⁵³. Szkoda, że wizytator nie podał, z jakiego materiału zbudowane zostały ołtarze w poszczególnych kościołach. Mogły one być przecież murowane, drewniane, lub powstałe z połączenia tych materiałów. Domniemywać należy, że nie wszystkie były drewniane⁵⁴. Zwrócił on natomiast uwagę na ilość ołtarzy. Nie podaje przy tym stanu ołtarza będącego w budowie kościoła w Łukawie. W kościele w Tarłowie znajdowało się aż osiem ołtarzy. Cztery świątynie (26,6%) miały po 5 ołtarzy, pięć (33,3%) po cztery ołtarze i w czterech kościołach (26,6%) były po trzy ołtarze. Łącznie było więc 60 ołtarzy, czyli na jedną świątynię przypadało średnio po cztery⁵⁵, z tego aż 24 ołtarze były jeszcze niekonsekwrowane, chociaż w każdej świątyni był przynajmniej jeden konsekrowany. Wizytator ma wątpliwości, co do konsekracji niektórych ołtarzy w Ożarowie i Jankowicach. Tylko jeden ołtarz – św. Jana Nepomucena w Czyżowie był pod opieką bractwa. Jako artystyczne ocenione zostały ołtarze główne w Tarłowie, Glinianach, Czyżowie i Przybysławicach. W ołtarzu głównym w Zawichoście znajdował się obraz Matki Bożej, który uważany był za słynący łaskami. Wizytator podaje także patronów poszczególnych ołtarzy, ich usytuowanie w świątyni, stan, a nawet pisze, czy jego zdaniem są one potrzebne. Krytycznie wyraża się o aż pięciu ołtarzach w Ożarowie, gdyż ich tak duża ilość spowodowała ciasnotę. Wizytujący zaznacza także, jaki wystrój mają poszczególne ołtarze, oraz ocenia, jakość tego wystroju.

Tabela 6
Ołtarze w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Ołtarze
Tarłów	Osiem. Główny złożony, malowany, konsekrowany. Drugi w kaplicy biczowania. Trzeci w kaplicy modlitwy w Ogrójcu. Czwarty Wniebowzięcia N.M. P. Piąty Aniołów Stróżów. Szósty zwiastowania N M P, siódmy Niepokalanego poczęcia N M P w drugiej kaplicy. Są one malowane i konsekrowane. Ósmy świętej Anny jeszcze niekonsekrowany.
Filia Zemborzyn	Trzy stare, jeden z nich ma mensę konsekrowaną.
Filia Słupia	Trzy, dawno zbudowane. Mensa głównego konsekrowana.
Gliniany	Cztery, jeden główny o wyglądzie okazałym, jednak jeszcze niepołożony, ani nie pomalowany, mensa konsekrowana. Dwa poboczne o ładnym wyglądzie, połączone, malowane, mensy konsekrowane. Czwarty przerzucony do zakrystii, nowy, częściowo połączony i pomalowany.
Ożarów	Pięć, chociaż potrzebne trzy. Jeden główny, stary, mensa konsekrowana, i dwa w nawie głównej, jeden Najświętszej Marii Panny, drugi św. Antoniego Padewskiego, nie wiadomo, czy konsekrowane. Nadto dwa inne po boku ołtarza głównego nieproporcjonalne i niepotrzebne, gdyż powodują ciasnotę.
Janików	Cztery. Główny tytułarny (św. Anny) z pięknym obrazem, ale stary o wyglądzie brzydkim, z mensą konsekrowaną. Dwa przy ścianach to znaczy Najświętszej Marii Panny, i św. Antoniego z Padwy. Są stare, brzydkie mensy niekonsekrowane. Czwarty dodatkowy nieprzystosowany, św. Walentego.

⁵³ S. Litak, *Parafie...*, s. 117-118.

⁵⁴ Por. S. Olczak, *Kościoły parafialne w archidiecezji wrocławskiej XVI-XVIII w.*, Lublin 2004, ss. 152-155.

⁵⁵ To więcej niż np. w archidiecezji wrocławskiej. Zob. S. Olczak, dz. cyt., s. 151.

Lasocin	Trzy. Główny tytularny (św. Michała Archanioła) z mensą konsekrowaną, nowo zbudowany, jeszcze niepomalowany. Drugi Aniołów Stróżów trzeci dawny Najświętszej Marii Panny z mensą niekonsekrowaną. Przy ołtarzu głównym dwa czasowo dostawione.
Zawichost	Pięć, z mensami konsekrowanymi. Jedynie główny ma dawną budowę z obrazem NMP, który lud uważa za łaskami słynący, tymczasowo umieszczony. Drugi pod wezwaniem św. Anny. Trzeci św. Barbary dziewicy i męczennicy. Czwarty ku czci patronów Królestw Polskiego, piąty Jana i Pawła męczenników.
Trójca	Trzy. Główny dawnej budowy, lecz z odnowionym malowidłem i złoceniem. Drugi Najświętszej Marii Panny, trzeci św. Wojciecha. Mensy konsekrowane przez Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego. Dwa inne z mensami tymczasowymi.
Czyżów	Pięć. Główny o budowie artystycznej, ozdobiony malowidłami i złocony, z mensą konsekrowaną. Drugi św. Antoniego z Padwy, Trzeci św. Stanisława biskupa i męczennika, są one w pobliżu i również są złoczone i malowane. czwarty św. Marii Większej, w kaplicy, również o pięknym wyglądzie, i złocony. Piąty. św. Jana Nepomucena średnio artystyczny, jeszcze niezłocony, przy którym istnieje bractwo. Mensy tych czterech nie są konsekrowane.
Góry	Pięć: główny nowo zbudowany mało artystyczny, malowany, mensa konsekrowana. Dwa inne w kaplicach o podobnej budowie tytuł: Matki Bożej Bolesnej i św. Józefa z mensami konsekrowanymi. Dwa dalsze boczne mensy niekonsekrowane.
Łukawa	Brak danych
Jankowice	Cztery. Główny tytularny, św. Tomasza Becketa, dawniejszej budowy, z nowszym wystrojem. Drugi Matki Bożej Większej, Trzeci św. Anny, czwarty św. Józefa. Odpowiednio zbudowane. Są wątpliwości, co do konsekracji mens. Jedynie czytelne znaki konsekracji widoczne są na drugim i trzecim.
Sobótka	Trzy, stare, zdeformowane, mensy niekonsekrowane.
Przybyśławice	Cztery. Główny tytularny (św. Stanisława biskupa i męczennika).i trzy boczne, ładnie pomalowane z wyjątkiem jednego. Mensę konsekrowaną ma tylko jeden.

Najświętszy Sakrament

Zwyczaj przechowywania Najświętszego Sakramentu sięga epoki patrystycznej. W czasach prześladowań przechowywany był w domach osób prywatnych. Święte postacie przechowywano w specjalnych szkatułkach. Od IV wieku pojawiają się zakazy przechowywania Eucharystii w domach osób świeckich. Jako właściwe miejsce przechowywania pojawiło się wtedy *sacrarium*, czyli święta przestrzeń. Od IX wieku Najświętszy Sakrament przechowywano już na mensie ołtarzowej. Od tego czasu pojawiły się tabernakula, najpierw wiszące nad mensą ołtarzową, a później ściennie. Od XVI wieku tabernakulum jest ściśle związane z ołtarzem⁵⁶. Mieściło się ono zazwyczaj z boku ołtarza, lub w wykutej w murze wnęce. Od Soboru Trydenckiego Eucharystię zaczęto przechowywać w ołtarzu głównym⁵⁷.

⁵⁶ Zob. B. Nadolski, dz. cyt., t. 4, s. 276-284.

⁵⁷ D. Olszewski, E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 65.

Wizytator dekanatu zawichojskiego, jak i inni wizytujący kościoły, zwraca baczną uwagę na miejsce przechowywania Najświętszego Sakramentu, na stan cyborium, na naczynia, w których się znajduje⁵⁸. Często, chociaż nie przy wszystkich parafiach, oceniał stan zamknięcia tabernakulum. Być może czynił to ze względu na kradzież, która miała miejsce w Czyżowie, kiedy to ukradziono puszkę do przechowywania Eucharystii. Należy stwierdzić, że tabernakula były we wszystkich parafiach. Najświętszy Sakrament przechowywany był w większości kościołów w naczyniach srebrnych połączonych (66,7 %). W czterech (26,6%) była to puszka srebrna. Jedynie w Czyżowie była to puszka cynowa, gdyż srebrną ukradziono. Z dokumentu wizytacji dowiadujemy się także, jaki był stan naczyń, w którym Eucharystię zanoszono do chorych. Również naczynia do zanoszenia Ciała Chrystusa do chorych były godne. W dziesięciu kościołach (66,7 %) było to naczynie srebrne. Przed cyborium paliła się lampka, ale nie wszędzie, chociaż były przepisy kościelne regulujące tę sprawę. Wizytator wymienia jedynie cztery kościoły (26,6%), w których płonie lampka a i tam nie zawsze.

Ważną rolę w pobożności stanowiło wystawienie Najświętszego Sakramentu i jego adoracja. Wizytujący notował, kiedy ono odbywa się, i czy jest na to zgoda władz kościelnych. Niemal wszędzie, z wyjątkiem kościoła filialnego w Zemborzynie, wystawienie odbywało się w święto tytularne. W sześciu wypadkach (40%) wystawienie miało miejsce w rocznicę poświęcenia kościoła. Innymi okazjami były: pierwsza niedziela miesiąca, święta brackie, święta maryjne, nabożeństwa pasyjne, lub dni szczególnie czczonych świętych. Z dokumentu wynika, że ta forma pobożności była żywa na terenie dekanatu zawichojskiego.

Tabela 7

Przechowywanie Najświętszego Sakramentu w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Przechowywanie Najświętszego Sakramentu
Tarłów	Przechowywany w ołtarzu głównym w cyborium złożonym. Lampka świeci się ciągle. Do chorych noszony jest w srebrnym naczyniu. Wystawienie w święto tytularne, w dniu świętej Anny, w pierwsze niedziele miesiąca.
Filia Zemborzyn	Przechowywany na ołtarzu głównym w cyborium drewnianym, dawnym, w puszcze srebrnej za zamknięciem.
Filia Słupia	Przechowywany na mensie ołtarza głównego w srebrnej puszcze.
Gliniany	Przechowywany w cyborium drewnianym, odpowiednio zbudowanym na głównym ołtarzu w puszcze małej srebrnej. Lampka nie świeci się ciągle. Do chorych zanoszony w małej srebrnej puszcze z zamknięciem. Wystawienie a święto tytularne i w dzień rocznicy konsekracji świątyni.
Ożarów	Przechowywany nad ołtarzem głównym w starym cyborium, w puszcze srebrnej, wewnątrz połączanej. Lampka rzadko się świeci. Do chorych zanoszony w oddzielnym naczyniu. Wystawienie w święto tytularne, w rocznicę poświęcenia kościoła i w święta maryjne.
Janików	Przechowywany nad ołtarzem głównym w starym cyborium w puszcze srebrnej w środku połączanej. Do chorych zanoszony jest w naczyniu srebrnym, okrągłym. Wystawienie w święto tytularne, za pozwoleniem.

⁵⁸ S. Olczak, dz. cyt., s. 156.

Lasocin	Umieszczony na ołtarzu głównym w cyborium nowym, niemalowanym w puszcze srebrnej wewnątrz złoconej. Do chorych zanoszony w naczyniu srebrnym z pateną. Wystawienie za pozwoleniem w święto tytułarne, świętych Aniołów, w niedzielę rocznicy poświęcenia.
Zawichost	Przechowywany nad ołtarzem głównym w „starożytnym” cyborium, w puszcze srebrnej pozłacanej. Do chorych zanoszony w odpowiednim naczyniu srebrnym, Wystawienie we Wniebowzięcie NMP, rocznicę poświęcenia kościoła, święto św. Anny.
Trójca	Przechowywany nad głównym ołtarzem w odpowiednim cyborium drewnianym, dobrze zabezpieczonym, z płonąca lampką, przechowywany w puszcze srebrnej wewnątrz złoconej. Do chorych zanoszony w mniejszym naczyniu srebrnym, a także w innym z pateną. Wystawienie w święto Trójcy Świętej i w cztery święta według przywilejów Bractwa, za zgodą ordynariusza.
Czyżów	Przechowywany nad ołtarzem głównym w bardzo pięknym, złoconym drewnianym cyborium, ale w puszcze cynowej, gdyż srebrna została zrabowana. Do chorych zanoszony w srebrnej patenie z zamknięciem. Wystawienie w święto tytułarne, rocznicę konsekracji kościoła, święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, Jana Nepomucena, i cztery niedziele zgodnie z przyznanymi odpustami.
Góry	Przechowywany w ołtarzu głównym, w cyborium malowanym, ale nieforemnym, zbyt dużym. W puszcze srebrnej wewnątrz złoconej. Do chorych zanoszone w małym srebrnym naczyniu. Wystawienie w święto tytułarne i Matki Bożej Bolesnej.
Łukawa	Przechowywany w niewielkiej puszcze srebrnej.
Jankowice	Przechowywany na ołtarzu głównym w cyborium drewnianym pozłacanym, w puszcze srebrnej pozłacanej. Do chorych zanoszone w naczyniu godnym, srebrnym. Wystawienie w święto tytułarne, św. Józefa, dni kwartalne, w czasie nabożeństw pasyjnych w niedziele wielkiego postu za pozwoleniem.
Sobótka	Przechowywany w puszcze srebrnej złoconej. Cyborium dobrze zamknięte. Do chorych zanoszony w małym srebrnym naczynku. Wystawienie w święto tytułarne i św. Anny.
Przybyśławice	Przechowywany w ołtarzu głównym, w cyborium złoconym, zamkniętym, w puszcze srebrnej złoconej. Do chorych zanoszony w ładnym srebrnym naczyniu. Wystawiany w święto tytułarne, Przemienienia Pańskiego i dni kwartalne za zgodą ordynariusza.

Oleje święte

Wizytator zwracał uwagę nie tylko na godne przechowywanie Najświętszego Sakramentu. Jego troską było także to, jak przechowywane są oleje święte. Używano je podczas sprawowania liturgii sakramentów chrztu, bierzmowania, ostatniego namaszczenia⁵⁹. Wyróżnia się olej krzyżma, katechumenów i chorych⁶⁰. Szczególnie ważny był olej chorych używany do ostatniego namaszczenia. Namaszczenie tym olejem łączono z przyjęciem wiatyku⁶¹. Z dokumentu dowiadujemy się, że oleje święte były przechowywane na ogół w godnym miejscu. W czterech przypadkach (26,6%) umieszczone były przy ołtarzu głównym, w siedmiu

⁵⁹ B. Nadolski, dz. cyt., t. 1, s. 133.

⁶⁰ Cz. Krakowiak, *Oleje święte*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010, szp. 500-501.

⁶¹ D. Olszewski, E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 84.

świątyniach (46,6%) znajdowały się w szafkach wiszących przy ścianach bocznych, zawsze pod zamknięciem w naczyniach oddzielnych dla każdego z nich. O kościołach filialnych wizytujący zaznaczył, że oleje święte są tam należycie przechowywane. W dwu kościołach (13,3%) przechowywane były w naczyniach srebrnych, w pozostałych w cynowych. Troska, jaką otaczano olej chorych, świadczy o tym, że starano się udzielać ostatniego namaszczenia.

Tabela 8

Przechowywanie olejów świętych w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Przechowywanie olejów świętych
Tarłów	Przechowywane w potrójnym zamknięciu w szafce przy ołtarzu głównym w naczyniach cynowych.
Filia Zemborzyn	Należycie przechowywane.
Filia Słupia	Godnie przechowywane.
Gliniany	Przechowywane w szafce przytwierdzonej do ściany w naczyniach cynowych, w sposób odpowiedni.
Ożarów	Przechowywane w drewnianej szafce przy ołtarzu głównym w naczyniach cynowych. Oddzielnie dla oleju do namaszczenia chorych.
Janików	Przechowywane na boku ołtarza głównego zamknięte w szafce w naczyniach cynowych. Oddzielnie olej chorych.
Lasocin	Przechowywane nad ołtarzem głównym, dobrze zamknięte w szafce, w naczyniach cynowych. Oddzielnie olej chorych.
Zawichost	Przechowywane w szafce zawieszanej na ścianie w naczyniach cynowych.
Trójca	Przechowywane czysto i bezpiecznie w szafce zawieszanej przy ścianie, w naczyniach cynowych.
Czyżów	W szafce zawieszanej przy ścianie w naczyniach srebrnych.
Góry	Przechowywane z szafce brzydkiej w pobliżu chrzcielnicy w kaplicy w naczyniach cynowych.
Łukawa	Przechowywane w naczyniu cynowym.
Jankowice	Przechowywane na boku kościoła w naczyniach srebrnych, pod zamknięciem.
Sobótka	Przechowywane w szafce przy ścianie w naczyniach cynowych.
Przybyśławice	Przechowywane w prostej szafce na boku. W naczyniach cynowych

Chrzcielnica

Chrzcielnica to zbiornik na wodę chrzcielną umieszczony w kościele lub kaplicy. Po wprowadzeniu chrztu przez polanie wodą przejęła ona funkcje basenu chrzcielnego. Obok ołtarza i ambony stanowi ona istotny element wyposażenia kościoła parafialnego. Od starożytności lub w okresie wczesnego średniowiecza, wchodziły w skład niezbędnego wyposażenia każdego kościoła parafialnego⁶². Bywały one kamienne, brązowe lub drewniane. Od XII wieku chrzcielnice m. in. na terenie Polski składały się z trzech części: czaszy, czyli zbiornika na wodę, trzonu, oraz bazy. Od góry zamykała ją pokrywa, na ogół z tego samego materiału,

⁶² S. Litak, *Parafie...*, s. 116.

co i chrzcielnica⁶³. Z dokumentu wizytacyjnego wynika, że w dekanacie zawichojskim chrzcielnice znajdowały się na ogół na boku kościoła. Były drewniane, ale i kamienne. Z dokumentu wizytacyjnego wynika, że w ośmiu kościołach (57,3 %) były to chrzcielnice kamienne. Naczynie na wodę do chrztu było miedziane, niekiedy pobielane. Wizytator oceniał czasem również wartość artystyczną chrzcielnicy.

Tabela 9
Chrzcielnice w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Chrzcielnica
Tarłów	Przeniesiona do kaplicy obok prezbiterium, kamienna, zamknięta.
Filia Zemborzyn	Dawna
Filia Słupia	Stara, woda święcona w cynowym kociołku.
Gliniany	Nowa, kamienna, z baldachimem, woda chrzcielna w kociołku miedzianym.
Ożarów	Położona z boku przy wejściu bocznym, stara. Woda w naczyniu mosiężnym.
Janików	Na boku, przy wejściu do prezbiterium, wykute w kamieniu, dobrze zamknięte, w środku naczynie miedziane, pobielane, na wodę.
Lasocin	Kamienna z drewnianym przykryciem. Woda przechowywana naczyniu miedzianym pobielanym.
Zawichost	Przy boku w prezbiterium, kamienna, woda w naczyniu miedzianym.
Trójca	Drewniana, odpowiednia, z naczyniem miedzianym na wodę chrzcielną.
Czyżów	Kamienna według starodawnego (antiquioris) wzoru naczynie miedziane pobielane, dobrze zamknięta.
Góry	Kamienna prosta z zamknięciem. Woda w naczyniu miedzianym pobielanym.
Łukawa	Stara woda do chrztu w naczyniu miedzianym słabo pobielanym.
Jankowice	Na boku kościoła, kamienna, odpowiedniej budowy, naczynie miedziane pobielane
Sobótka	Na boku kościoła prostej budowy. Woda w kociołku miedzianym.
Przybysławice	Umieszczona na boku, budowy dosyć ładnej w naczyniem miedzianym pobielanym.

Relikwie

Wizytator nie odnotowuje wielu przypadków posiadania relikwii przez parafie dekanatu zawichojskiego. Godne uwagi jest jednak to, co zapisał o parafii Tarłów, że znajduje się tam głowa świętego Klemensa męczennika, nie papieża, w złoczonej szkatule z dokumentami autentyczności. Podobnie przy opisie parafii w Trójcy wizytator zaznaczył, że znajduje się tam cząstka drzewa krzyża świętego w krzyżku kryształowym, a także kości świętych: Bartłomieja apostoła, Bernarda wyznawcy, Telesfora męczennika, Antoniego, a także z habitu św. Małgorzaty z Krotony, świętych Seweryna i Felicissimusa. Dokumenty autentyczności i zezwolenie zostały okazane. Podobnie w parafii Czyżów znajdowały się cząstki świętych męczenników Fausta, Wiktoryna i Seweryny, autentyczne, zamknięte w urnach drewnianych, połączanych. O dokumentach autentyczności nie ma jednak wzmianki.

⁶³ P. Gajda, J. Kuczyńska, J. Wzorek, *Chrzcielnica*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985, szp. 347-352; S. Olczak, D. Olszewski, dz. cyt., s. 58.

Ponadto relikwiarze były w parafiach: Gliniany, Ożarów, Janików. Wizytator nie zaznaczył jednak, jakie relikwie zawierały. Z powyższego wynika, że ta forma kultu świętych, jaką jest cześć relikwii nie była mocno rozwinięta w parafiach dekanatu zawichojskiego. Być może wpływ miała na ten stan rzeczy reformacja, która zwalczała kult świętych i tym samym relikwie.

Przedmioty ze srebra i inne wota

Akta wizytacji zawierają także inwentarz naczyń liturgicznych i sprzętów kościelnych. Od wczesnego średniowiecza ustawodawstwo kościelne regulowało cel, formę, sposób użycia, a także jakość naczyń liturgicznych. Podstawowe naczynia, czyli kielichy, puszki do przechowywania Najświętszego Sakramentu, monstrancje musiały być wykonane z materiału szlachetnego. Dopuszczane były naczynia z cyny, brązu, miedzi, ale pozłacane⁶⁴. Oprócz naczyń do sprawowania liturgii potrzebny był także inny sprzęt liturgiczny, niekoniecznie już z materiału szlachetnego. Wizytator podzielił naczynia liturgiczne i przedmioty znajdujące się w kościele na dwie grupy: na te, które mają wysoką wartość ze względu na materiał, z którego są wykonane, w tym wypadku srebro i na wykonane z materiałów mniej cennych.

Na pierwszym miejscu wylicza on rzeczy cenne, nazywając je *argenteria* lub *in argento*. Rzeczy złotych nie odnotował, natomiast w każdym kościele znajdowało się mniej lub więcej rzeczy srebrnych. Do nich wizytator zaliczał także sznury koralu wiszących, jako wota ołtarzowe. Na pierwszym miejscu wizytator wylicza monstrancję, której użycie wiązało się z kultem Eucharystii rozbudowanym w wieku XIII i XIV. Monstrancja składa się z podstawy i części głównej, w której umieszcza się za szkłem hostię. Wykonywano ją z cennego materiału, a jej kształt przybierał formę zależną do stylu danej epoki⁶⁵. W dekanacie zawichojskim monstrancje znajdowały się we wszystkich kościołach⁶⁶. Prawie zawsze były one srebrne w całości, lub przynajmniej ich istotne części były z tego metalu. Autor wizytacji opisuje krótko kształty niektórych z nich. I tak w Tarłowie monstrancja miała kształt słońca i była złożona, w Słupi monstrancję wykonano z białej blachy z melchizedekiem srebrnym, złożonym, w Ożarowie niewielka monstrancja miała kształt pacyfikału, gdańskiej roboty, częściowo złożona, w Zawichoście srebrna, promienista z gronami winnymi, złożona, w Trójcy srebrna, złożona w promienie i grona winne, w Jankowicach w kształcie słońca i winorośli, duża, w Sobótce mająca formę pacyfikału. Taka troska o monstrancje świadczyła o żywym kulcie eucharystycznym.

Oprócz monstrancji we wszystkich kościołach znajdowały się srebrne kielichy do odprawiania mszy św. Prawie zawsze były one złożone, z patenami. Jedynie

⁶⁴ S. Litak, *Parafie...*, s. 116-117.

⁶⁵ Cz. Krakowiak, *Monstrancja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, szp. 188-189.

⁶⁶ Dane w wizytacji znacznie różnią się od przytoczonych przez B. Kumora, dz. cyt., s. 588-589. Autor ten podaje między innymi, że w roku 1782 w Jankowicach było 6 monstrancji, a w Tarłowie 5.

w dwu kościołach filialnych znajdował się tylko jeden kielich, w pozostałych było ich więcej. Łącznie w dekanacie używano 53 kielichów. Srebrne i pozłacane były na ogół także puszkki do przechowywania Najświętszego Sakramentu. Te znajdowały się w dziewięciu parafiach (60%). Jedynie w parafii Gliniany były dwie srebrne puszkki, w pozostałych jedna, lub z innego materiału niż srebro. Srebrnego krzyża nie posiadała jedynie parafia Góry. W siedmiu parafiach, czyli w prawie połowie, znajdowały się srebrne trybularze. Lichtarze ze srebra odnotowano jedynie w Tarłowie i było ich tam aż 10. Na uwagę zasługuje także znajdujący się w Trójcy pacyfikał z relikwią drzewa krzyża świętego. W dziewięciu parafiach (60%) były w użyciu srebrne, a niekiedy pozłacane naczynia, w których zanoszono wiatyk chorym, a także naczynia na oleje święte, zwłaszcza olej do namaszczenia chorych. Najliczniejszymi rzeczami cennymi były jednak wota i ozdoby czy to ołtarzy, czy obrazów świętych. Wizytator niekiedy opisuje je dokładniej. Przy opisie kościoła w Tarłowie zaznacza: *Srebrna korona na głowie Pana Jezusa, wota srebrne na ołtarzu zwiastowania w liczbie 23, na innych ołtarzach 8, srebrne promienie na głowie św. Gabriela*⁶⁷, a w Ożarowie: *wota srebrne – 10, infuła i pastorał srebrny w ołtarzu głównym. Promienie i berło przy ołtarzu Najświętszej Marii Panny i promienie u św. Antoniego. Korali sznurów 15, bursztynowych*⁶⁸. Opisując kościół w Trójcy stwierdza: *srebrne promienie na obrazie Trójcy Św. i korpus Ducha Św., srebrne promienie na obrazach świętych: Józefa, Piotra, Franciszka Ksawerego*⁶⁹. Przy kościele w Górach zaznacza: *Na głowie św. Wita krąg srebrny i promienie. Na ołtarzu Matki Bożej korona srebrna i druga pozłocista. Wotów 2, korali trzy sznury*⁷⁰. W Przybysławicach: *Promienie na obrazie Przemienienia Pańskiego i obrazie w ołtarzu Matki Bożej, 3 wota srebrne*⁷¹. Zarówno cenne i liczne wota, których brak jedynie w trzech parafiach, jak i wystrój obrazów świętych i ołtarzy im poświęconych daje świadectwo o żywym kulcie świętych w omawianych parafiach.

Tablica 10

Rzeczy cenne na wyposażeniu kościoła w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

L.p.	Parafia	Monstrancja	Kielichy	Puszkki	Krzyże	Trybularz	Wota	Ozdoby ołtarza	Ozdoby obrazów	Lichtarze	Tablice	Ampulki	Lampy	Naczynie do chorych
1	Tarłów	1	7	1	3	1	31	-	2	10	2	4	3	-
2	Zemborzyn	1	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
3	Słupia	1	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	1
4	Gliniany	1	3	2	1	-	16	1	-	-	-	-	-	-

⁶⁷ AVCap. k. 34.

⁶⁸ AVCap. k. 58.

⁶⁹ AVCap. k. 60.

⁷⁰ AVCap. k. 65.

⁷¹ AVCap. k. 74.

5	Ożarów	1	2	1	1	-	28	2	3	-	-	-	-	1
6	Janików	1	2	1	1	-	4	-	-	-	-	-	-	1
7	Lasocin	1	3	1	1	1	2	-	-	-	-	-	-	1
8	Zawichost	1	3	1	1	1	14	-	3	-	-	2	-	-
9	Trójca	1	2	1	2	1	3	-	5	-	-	2	-	2
10	Czyżów	1	2	-	2	1	10	-	4	-	1	-	2	1
11	Góry	1	4	1	-	1	5	1	1	-	-	-	-	1
12	Łukawa	1	3	-	1	-	2	-	1	-	-	-	-	1
13	Jankowice	1	5	1	1	1	6	-	5	-	7	2	3	1
14	Sobótka	1	3	-	1	-	-	1	1	-	-	-	-	-
15	Przybyślawice	1	2	-	2	-	4	-	3	-	-	-	-	-

Inne przedmioty będące na wyposażeniu kościoła

Protokół wizytacyjny drobiazgowo wymienia także inne przedmioty liturgiczne, które, chociaż nie wykonane ze srebra, były jednak nieodzowne do sprawowania kultu. Wino, na przykład, aby nie uległo zepsuciu, według zaleceń władzy, należało przechowywać w naczyniach cynowych, lub ołowianych⁷². Wizytator podaje spis takich przedmiotów. Przedmioty te nie były wykonane z srebra i dlatego nie zostały zaliczone do rzeczy cennych. Szkoda, że wizytujący nie był konsekwentny w opisie tego rodzaju wyposażenia. Przy czterech kościołach (26,65%) zupełnie nie daje żadnej adnotacji, chociaż niemożliwe, by takich przedmiotów nie było, w innych natomiast wciąga w spis dzwony w dzwonnicy i organy, a nawet wystrój grobu na wielki piątek. Taki niekompletny wykaz nie pozwala poznać w pełni wyposażenia dekanatu w sprzęt liturgiczny. Jednak zestawiając ilość naczyń liturgicznych w dekanacie zawichojskim z innymi dekanatami, należy stwierdzić, że była ona porównywalna⁷³.

Tablica 11

Inne przedmioty na wyposażeniu kościołów w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Przedmioty na wyposażeniu kościoła
Tarłów	Lichtarzy cynowych 10, krzyż cynowy, lawaterz ⁷⁴ cynowy z miednicą, ampułek cynowych 4, kropielnica, lustro mosiężne, wisząca lampa mosiężna, lichtarze mosiężne 2, mosiężny kociołek do poświęcenia, wanna na wodę święconą, 14 małych dzwonek.
Filia Zemborzyn	Brak adnotacji
Filia Słupia	Brak adnotacji
Gliniany	Pacyfikał cynowy z relikwiarzem srebrnym, lichtarzy cynowych 14, lampa cynowa, dzbanki na kwiaty 2, ampułki cynowe 4, misczki 2, kociołki 2 mosiężny i cynowy, Trybularz mosiężny z łódką.
Ożarów	Lichtarze cynowe 10, ampułki cynowe 3, lampka mosiężna, takież trybularz, kociołek miedziany na wodę święconą.

⁷² D. Olszewski, E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 67

⁷³ Zob. B. Kumor, dz. cyt., ss. 586-593; dane dekanatu kazimierskiego D. Olszewski, E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 69.

⁷⁴ Naczynie używane do obmywania rąk w czasie sprawowania Eucharystii.

Janików	Brak adnotacji
Lasocin	Pacyfikał cynowy, lichtarze cynowe 12, stołowe 2, lawaterz cynowy, lampa mosiężna, cynowy kociołek na wodę święconą, puszka cynowa dla Najświętszego Sakramentu, kubki cynowe na sól święconą 2, miseczka cynowa, łódka cynowa na kadzidło 1, dzwonek mały 10.
Zawichost	Lichtarze cynowe 6, mosiężne 4, lampy 2, lawaterz cynowy, łódka cynowa, kociołek na wodę święconą miedziany, latarnie 2.
Trójca	Lichtarze cynowe 3, mosiężne 2 pary, drewniane malowane 12, Cynowe: lawaterz, 2 pary ampulek, lampy mosiężne 5, miedziany kociołek do poświęcenia. Chorągwi 3, dwa dywany, całun sukieny, firanek 4 pary, zasłony na wielki post 3.
Czyżów	Brak adnotacji
Góry	Lichtarze cynowe 8, stołowych 6, mosiężnych 6, lampy mosiężne 2, ampulki mosiężne 3, chorągwi 7.
Łukawa	Puszka cynowa dla przechowywania Najświętszego Sakramentu, lichtarze cynowe 4, stołowe 4, lampa, kociołek na wodę, dzwonek mały 8, dzwony na dzwonnicy 2, trybularz mosiężny z łódką, lampy mosiężne 2, pozytyw szkatulny.
Jankowice	Lichtarzy 20, trybularz i łódka cynowe, lampy mosiężne 2, dzwonek: 7, dzbanki na kwiaty 2, obraz bracki do noszenia, chorągwi 7, saków brackich 44, grób wielkopiątkowy malowany w pięć arkad.
Sobótka	Lampa mosiężna, trybularz, kociołek na wodę święconą, łódka cynowa, lichtarze cynowe 4.
Przybysławice	Ampulki cynowe 2, trybularz mosiężny, lampa blaszana, lichtarze cynowe 6.

Szaty liturgiczne i bielizna kościelna

Bardzo ważne wyposażenie każdego kościoła stanowią szaty liturgiczne. Są one niezbędne do sprawowania liturgii. Wyróżnia się szaty liturgiczne większe jak ornat, kapa, dalmatyka oraz trzy mniejsze, jak alba, humerał, komża⁷⁵. Do liturgii potrzebna była także bielizna kościelna, czyli korporały, puryfikaterze, obrusy, ręczniki, tuwalnie i inne. Kościoły dekanatu zawichojskiego były dobrze zaopatrzone zarówno w szaty liturgiczne, nazywane przez wizytatora *apparatus*, jak i w bieliznę zwaną przez niego *blankierya*. Najwięcej miejsca poświęca wizytator opisowi ornatów. Nie tylko podaje ich liczbę, w każdym z kolorów używanych w liturgii, ale również materiał, z jakiego są wykonane, a niekiedy także elementy wystroju. Dla przykładu opisując ornaty białe w parafii Trójca wylicza: *Lamowy z kolumną niebieską w kwiaty, lamowy z kolumną czerwoną, parterowy z kolumna szytą, w zielone prążki, w kwiaty*⁷⁶. Niewątpliwie ornaty były drogie. Szyto je na ogół z materiałów sprowadzanych z zagranicy. Dlatego właśnie tyle miejsca poświęcił im wizytator⁷⁷. Podane liczby wskazują, że kościoły dekanatu zawichojskiego

⁷⁵ Zob. *Szaty liturgiczne*, w: *Leksykon liturgii*, opr. B. Nadolski, Poznań, 2006, s. 1505-1507.

⁷⁶ AVCap. 45, k. 60.

⁷⁷ Opis wszystkich ornatów sporządzony przez tegoż wizytatora w parafii Gierczyce można znaleźć w artykule: M. Kozera, *Stan parafii Gierczyce w świetle wizytacji biskupa Załuskiego...*, s. 237.

skiego były dobrze zaopatrzone w ornaty⁷⁸. Nie wszędzie były kapy, a do rzadkości należały dalmatyki. Niemal w każdej parafii były także obrusy na ołtarze i to w znacznej ilości. Oczywiście były parafie bogato wyposażone, ale także i ubogie. Uwagę zwracają także antepedia, czyli ozdoby zakrywające dolną część ołtarza⁷⁹. Brak danych o dwu kościołach, ale odliczywszy ilość ołtarzy w tych świątyniach można ustalić że na jeden ołtarz wypadało średnio 2,61 tych ozdób⁸⁰. Były one niekiedy bogate i kolorowe. Opisując antepedia w Lasocinie wizytator odnotował: *skórzane 1, flanelowe 3, kramrasowe wyszywane 3, kitajkowe z białym 1, malowane na płótnie 2, kamlotowe 2, lazurowych grubrynowych 2*⁸¹. Wydaje się, że brak wzmianki o antepediach w Zemborzynie, a zwłaszcza w Przybysławicach nie wynika z ich braku, a jedynie z przeoczenia wizytatora, skoro w Przybysławicach były ładne, malowane ołtarze. Zrozumiały jest brak dalmatyk w większości parafii, gdyż jest to strój diakona⁸².

Tablica 12
Szaty liturgiczne i bielizna kościelna w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

L.p.	Parafia	Ornaty					Kapy	Dalmatyki	Tuwalnie	Antepedia	Wielony	Bursy	Palki	Korporały	Alby	Puryfikaterze	Komże	Humerały	Ręczniki	Obrusy	Pasy	
		Białe	Czerwony	Zielony	Fioletowy	Czarny																
1	Tarłów	13	10	2	3	10	6	4	9	19	27	sa	sa	29	11	34	-	9	11	28	7	
2	Zemborzyn	10					1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	sa	-
3	Słupia	8					2	-	-	3	6	6	-	11	-	-	-	11	-	5	-	
4	Gliniany	2	3	2	1	2	3	-	13	7	14	sa	sa	8	4	12	5	4	10	10	3	
5	Ożarów	7	3	2	3	3	3	-	10	6	17	6	6	13	6	30	3	-	-	38	6	
6	Janików	3	2	2	1	2	-	-	-	5	8	sa	sa	6	3	20	1	2	1	2	-	
7	Lasocin	9	5	3	3	3	-	-	15	18	16	16	16	16	8	36	15	15	13	32	-	
8	Zawichost	9	5	2	2	5	3	-	8	6	17	17	17	16	14	30	-	9	12	30	8	
9	Trójca	6	4	-	2	4	2	-	12	13	18	18	18	23	16	34	3	10	-	27	-	
10	Czyżów	11	7	4	5	5	6	-	7	13	21	21	21	-	9	-	6	20	-	23	-	
11	Góry	11	9	2	5	5	5	2	15	12	21	10	10	-	12	-	-	5	4	24	-	
12	Łukawa	6	5	1	-	-	-	-	14	18	-	9	9	20	5	50	-	6	-	-	-	
13	Jankowice	10	6	4	5	4	6	-	4	8	22	-	-	30	16	-	4	10	-	36	8	
14	Sobótka	5	2	2	2	3	3	-	11	14	-	sa	sa	9	4	9	2	sa	-	18	4	
15	Przybysławice	7	5	1	-	2	3	-	12	-	19	sa	sa	9	6	20	1	6	7	14	-	

⁷⁸ Inny obraz ukazuje praca B. Kumora, dz. cyt., s. 588-589. Z zestawień tego autora za rok 1782 wynika, że ornaty zielone, fioletowe, czarne były jedynie w parafiach Góry i Tarłów. Ornatów białych nie miała żadna parafia. Mało prawdopodobne, by za 34 lata tak radykalnie zmienił się stan posiadania kościołów, i to w czasie, gdy nie było żadnych poważniejszych kataklizmów.

⁷⁹ Ich ilość w dekanacie jest imponująca w porównaniu np. z archidiakonatem włocławski, gdzie w analogicznym okresie na jeden ołtarz wypadało 1,6. Zob. S. Olczak, dz. cyt., s. 158.

⁸⁰ Zob. *Antepedium*, w: *Leksykon liturgii*,..., s. 102-103.

⁸¹ AVCap. 45, k. 56.

⁸² Zob. *Tunika, dalmatyka*, w: *Leksykon liturgii*,..., s. 1639.

Księgi

Do należytego sprawowania liturgii i przepowiadania słowa Bożego potrzebne była księgi. Wizytator nie podał jednak wykazu ksiąg kościołów w Zemborzynie, Słupi i Górach. Przy Jankowicach wymienił jedynie ilość ksiąg liturgicznych, zaznaczając, że jest ich 50. Podobnie uczynił w Trójcy podając, że są 54 pozycje homiletyczne, lecz jeszcze nieskatalogowane. Chociaż nie mamy podanego pełnego stanu bibliotek parafialnych w dekanacie zawichojskim, to jednak z posiadanych danym można mieć przybliżony ich obraz. Podstawową księgą był oczywiście mszał. Znajdował się on w każdej parafii i często w wielu egzemplarzach. W XVIII wieku istniały także mszaliki żałobne, tzw. rekwalne, stosowane w nabożeństwach żałobnych⁸³. Z wymienionych 12 parafii w sześciu (50%) było po trzy mszały, w czterech (33,33%) po dwa, w jednej cztery i w jednej pięć mszałów. Aż dziewięć parafii (75%) posiadało także mszały rekwalne, z tego w siedmiu było po trzy. W każdym kościele była także agenda, czyli rytuał zawierający różne okolicznościowe modlitwy i błogosławieństwa⁸⁴. W dziewięciu parafiach (75%) były w dwu wersjach, tak zwanej małej i rozszerzonej. W trzech kościołach (25%) tylko jedna. W wielu parafiach znajdowały się także inne księgi liturgiczne jak gradual (9 kościołów 75%), psalterz (7 świątyń 58,1%), antyfonarz (6 kościołów 50%), procesjonał (3 parafie 25%). W każdej parafii prowadzono księgi metrykalne ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych.

W niektórych parafiach istniały dosyć pokaźne księgozbiory, głównie homiletyczne i teologiczne. Pozycje homiletyczne znajdowały się w dziewięciu kościołach (75% z wykazanych), teologiczne w czterech (33,33%), o Biblii jest mowa tylko w dwu parafiach i w tyluż można znaleźć książki o innej tematyce. Na uwagę zasługuje księgozbiór z Tarłowa. Były to książki wydawane głównie w Kolonii. Tytuły wizytator podawał niedbale, stosując znane w tamtych czasach skróty myślowe. Jednak zostały one niemal w całości zidentyfikowane. Z dokumentu wizytacyjnego widać, że stan księgozbiorów był różny. Od bardzo bogatego w Tarłowie, Trójcy i Jankowicach, poprzez średni w Czyżowie i Łukawie, do minimalnego. Jedynie w trzech kościołach (25%) stan można uznać za zadawalający. Nie odbiega on jednak rażąco od stanu księgozbiorów w bibliotekach parafialnych archidiaconatu sandomierskiego w analogicznym okresie, gdzie jedynie niektóre parafie i klasztory posiadały większe księgozbiory⁸⁵. Księgozbiór nie tylko świadczył o intelektualnym poziomie duszpasterza, ale zapewne rzutował też na treść głoszonych przez niego kazań.

⁸³ Zob. D. Olszewski, E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 71.

⁸⁴ Zob. *Agenda w: Leksykon liturgii...*, s. 1639.

⁸⁵ Por. T. Moskał, *Biblioteki parafialne w archidiaconacie sandomierskim w XVIII w.*, Sandomierz 2005, s. 88-91.

Tabela 13
Książki w dekanacie zawichojskim w 1748 r.

Parafia	Księgozbiór
Tarłów	Mszałów 5, pogrzebowych 3, gradual, antyfonarz, dwa psalterze, agenda. Księgi kaznodziejskie: Biblia 4 egzemplarze, Cartagena ⁸⁶ , Hortus Pastorum Marchantii ⁸⁷ , Kazania Rychłowskiego ⁸⁸ w trzech tomach, Gwiazda morska Liberiusza ⁸⁹ , Lux Evangelica Engelgrave ⁹⁰ , Opus Concionum Fabri ⁹¹ , Conciones quadruplices Diez, ⁹² Sylva Christiano Politica ⁹³ , Nucleus Coppensteinij ⁹⁴ , canones et Decreta Conciliorum, Decreta concilii Oecumenici, De laudibus Joannis Sobieski ⁹⁵ , Apologia vitae perfectionis, Rosa Gallica ⁹⁶ , De antiquitate Ordinis canonico[rum] Regularium ⁹⁷ .
Filia Zemborzyn	Brak adnotacji
Filia Słupia	Brak adnotacji
Gliniany	Mszały nowy 1, stare 2, regionalne 2, agenda większa i mała, procesjonał nowy.
Ożarów	Mszały 2, agenda wielka i mała, gradual, psalterz, procesjonał.
Janików	Mszały 2 stare, pogrzebowe 2, Agenda większa i mniejsza. Postylka, gradual, antyfonarz, psalterz stare i podarte.

⁸⁶ Skrót myślowy, w którym autor mówi, o jednym z dzieł Jana de Carthageny, bernardynie, profesorze uniwersytetu w Salamance, później w Rzymie, zmarłym w 1617 r. autorze wielu dzieł apologetycznych i zbiorów kazań. Zob. M. Nowodworski, Cartagena, w: *Encyklopedia Kościelna*, t. 3, Warszawa 1874, s. 128.

⁸⁷ Mowa o dziele Jakuba Marchantiusa, *Hortus Pastorum in quo continentur omnis doctrina fidei et morum*, wydany w Kolonii w 1622 roku w języku łacińskim. Por. T. Moskał, dz. cyt., s. 490, przyp. 4.

⁸⁸ Franciszek Rychłowski, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1677. Por. G. Wiśniowski, *Rychłowski Rychlovius) Franciszek (1611-1673)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1988 (dalej SPTK), s. 535-537.

⁸⁹ Mowa o kazaniach maryjnych Jacka Liberiusza noszących tytuł: *Gwiazda Morzka*, (sic) wydanych w Krakowie w 1670 roku. E. Ozorowski, *Liberius (Liberius) Jacek (1599-1673)*, SPTK, t. 2, s. 524-525.

⁹⁰ Pozycja Heinricha Engelgrave, *Lux Evangelica vel velum sacrorum emblematum recognita in omnes anni dominica*, wydana w roku w Kolonii w roku 1677. Zob. T. Moskał, dz. cyt., s. 444, przyp. 4.

⁹¹ Mowa o dziele Matthiasa Fabriusa, *Concionis opus tripartitum*, wydany w Kolonii w roku 1642. Zob. T. Moskał, dz. cyt., s. 379, przyp. 13.

⁹² Philippus Diez, *Conciones quadruplices*, Venetia 1586. Zob. T. Moskał, dz. cyt., s. 265, przyp. 15.

⁹³ Nie można określić.

⁹⁴ Chodzi tu o dzieła Johanna Andreasa Coppensteina (zm. 1638), *Nucleus Coppensteinus conceptum praedicabitium In Dominica...*, Moguncja 1624.

⁹⁵ J. W. Ustrzycki, *De laudibus Joannis Sobieski*, Wenecja 1686. Zob. H. Łopaciński, *Ustrzycki Jędrzej Wincenty (1739-1783)*, w: *Encyklopedia kościelna*, t. 29, Warszawa 1907, s. 613-614.

⁹⁶ Nie można ustalić.

⁹⁷ Pozycji tych nie można określić.

Lasocin	Mszaly 3, pogrzebowe 3, gradual, antyfonarz, psalterz, agenda duża i mała, Biblia, komentarze św. Augustyna.
Zawichost	Mszaly 3, pogrzebowe 2, agenda wielka i mała, gradual, postylka.
Trójca	Mszaly 3, pogrzebowe 3, agendy duża i mała, antyfonarz, psalterz postylka. W bibliotece 54 pozycje kaznodziejskie,
Czyżów ⁹⁸	Mszaly 3, pogrzebowe 3, postylki ² , agenda mała, antyfonarz, gradual, księgi kursowe 3, Biblia, Hortus Pastorum, Marchantiusza ⁹⁹ , Arka Testamentu, kazania Starowolskiego ¹⁰⁰ , Złota legenda ¹⁰¹ , Kazania Nieszporowica ¹⁰² , Fabrius, Na niedziele i święta, Konkordancja biblijna.
Góry	Brak adnotacji
Łukawa	Mszaly 3, pogrzebowe 3, agenda mała i wielka, gradual, psalterz, postylka, Biblia, kazania Rychłowskiego ¹⁰³ , kazania księdza Skargi ¹⁰⁴ , księdza Wujka ¹⁰⁵ , theologia moralis Moscensis ¹⁰⁶ .
Jankowice	Mszaly opravione w srebro 2, bez oprawy 2, pogrzebowych 3, gradual, antyfonarz, agenda większa i mniejsza. Książ do kazań 50, jeszcze nieskatalogowane.
Sobótka	Mszaly 2, pogrzebowe 3, agenda duża i mała, antyfonarz, procesjonal, gradual, kazania Birkowskiego na niedziele i święta ¹⁰⁷ .
Przybyśławice	Mszaly 2, gradual, antyfonarz, psalterz, agenda, dykcjonarz.

Dokument wizytacyjny z połowy XVIII wieku ukazuje stan materialny kościołów dekanatu zawichojskiego. Pozwala on poznać zarówno świątynie w większości już nieistniejących i ich wyposażenie. Jest to przyczynek do przybliżenia czytelnikowi historii Kościoła na tym terenie. Pozwoli poznać i podziwiać wysiłek, z jakim odbudowywano zniszczone zębem czasu, lub wypadkami losowymi świątynie i wyposażać je, by służyły ludziom i chwale Boga.

⁹⁸ Księgozbiór ten został szczegółowo opracowany: T. Moskał, *Księgozbiór parafii w Czyżowie w świetle wizytacji generalnej z 1748 roku*, „Roczniki Historii Kościoła” 3 (2011), s. 89-99.

⁹⁹ Zob. przypis 79.

¹⁰⁰ Mowa o dziele Szymona Starowolskiego, wyświęconego w 1639 roku. Zob. E. Ozorowski, *Starowolski (Starovolscius) Szymon (1588-1656)*, SPTK, t. 4, s. 187-193.

¹⁰¹ Mowa o dziele Jakuba de Voragine (1238-1298), *Złota legenda*, jednej z najpopularniejszych hagiografii. Zob. J. Zbiciak, *Jakub de Voragine, Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, k. 713-714.

¹⁰² Ambroży Nieszporowicz, *Officina emblematum, quae praecipuos Virginis, et Matris Dei Mariae titulos et elogia complectuntur. Centuria I*, Wydane w Krakowie w 1691 r. Zob. J. Zbudniewek, *Nieszporowicz Ambroży Szymon (1643-1703)*, SPTK, t. 3, s. 210-212.

¹⁰³ Zob. przypis 86.

¹⁰⁴ Piotr Skarga, *Kazania o siedmiu sakramentach kościoła świętego katolickiego. Do których są przydane kazania przygodne...*, Kraków 1600. Zob. L. Grzebień, *Skarga (Pawęski, Powęski) Piotr (1536-1612)*, SPTK, t. 4, s. 84-92.

¹⁰⁵ Jakub Wujek (1541-1597) autor m.in. *Postylli*. Zob. H. E. Wyczawski, *Wujek (Vangrowecz, Vangrovicius, Wuiucus, Wuykus) Jakub*, SPTK, t. 4, s. 469-478.

¹⁰⁶ Chodzi o dzieło *Theologia moralis* Mikołaja z Mościsk (1559-1632), wydane w 1701 r. Zob. E. Ozorowski, *Mikołaj z Mościsk (Moscensis, Mościcki)*, SPTK, t. 3, s. 118-120.

¹⁰⁷ Fabian Birkowski, *Kazania na niedziele i święta*, zob. E. Ozorowski, *Birkowski Fabian Adam (1566-1636)*, SPTK, t. 1, s. 163-165.

Streszczenie

Artykuł dotyczy kościołów katolickich dekanatu zawichojskiego w połowie XVIII w. Oparty został na protokołach wizytacji diecezji krakowskiej przeprowadzonej z inicjatywy biskupa krakowskiego Stanisława Załuskiego w 1748 r. Dekanat zawichojski obejmował wówczas 13 parafii i dwie filie. W artykule opisano kwestie związane z prawem patronatu, wezwaniem świątyń i ich historią. Następnie przedstawiono ich wygląd zewnętrzny i wyposażenie (m.in. ołtarze, chrzcielnice, relikwie, szaty liturgiczne). Całość kończy opis księgozbiorów parafialnych.

Temples of Zawichost Decanate and his Equipment on the Light of Bishop Załuski's Visitation in the Year 1748

S u m m a r y

The article concerns the catholic churches of Zawichost Decanate in the middle of the XVIII century. It was based on the official records from the visitation of Kraków Diocese which was executed at Bishop of Krakow Stanisław Zauski's suggestion in 1748. At that time The Decanate of Zawichost consisted of thirteen parishes and two branch offices. The article describes the issues connected with the law of the patronage, the invocation of temples and their history. The subsequent part of the article presents the external appearance of the churches and their equipment (among other things: altars, baptismal fonts, relics, liturgical vests). The article ends with the description of the parish libraries.

KWESTIA KULTU MARYJNEGO PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

U początków chrześcijaństwa stoi Osoba i Dzieło Jezusa Chrystusa. Jednakże Jezus nie jest jedynie Założycielem tej religii ponieważ chrześcijaństwo to przede wszystkim relacja osób: Boga i człowieka a także ludzi między sobą¹. Więcej nawet – możemy spotkać się z opinią, iż chrześcijaństwo jest Osobą². Ważnym jego aspektem jest cześć oddawana Bogu, która nie może być zwykłą obrzędowością, skoro pojmujemy tę religię jako relację. W niniejszym artykule będziemy się starali wykazać, że specyficzną cechą kultu chrześcijańskiego jest chrystocentryzm. Następnie ukażemy zależność czci Matki Bożej od kultu Boga Trójjedynego. Na podstawie wypowiedzi Magisterium Kościoła oraz wybranych koncepcji niektórych teologów XX i XXI wieku, postaramy się ukazać posoborowe ukierunkowania dotyczące pojmowania wartości kultu Maryi.

1. Chrystocentryzm kultu

Słowo kult jest używane nie tylko przez katolików. Jednak w katolickim ujęciu mieści w sobie specyficzną, złożony zakres znaczeniowy. Określenie „kult”, wywodzi się od łacińskiego *colere* i oznacza: czcić, szanować, troszczyć się. Jest to cześć o charakterze religijnym, wyrażająca się głównie w praktykach religijnych, spełnianych z odpowiednią postawą wewnętrzną. Według katolików kult może

¹ Np. *Konstytucja Dogmatyczna o Kościele*, nr 1 (dalej: KK), w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002: „Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (...)”.

² Np. Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, nr 1, przekł. polski: Kraków 2006: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę”; „Kardynał Ratzinger: Spotkanie z Chrystusem sednem chrześcijaństwa”, w: <http://www.kosciol.pl/article.php?story=20040509011001249>, dn. 18.06.2012 r.; opracowanie tematu, np. w: A. Małdrzykowska, *Chrześcijaństwo jest osobą. Interpretacja Benedykta XVI*, Lublin 2011.

odbierać tylko Bóg Trójjedyny. Jako droga pogłębiania zjednoczenia ludzi z Bogiem oraz ukazywania tego zjednoczenia kult katolicki obejmuje również cześć oddawaną Maryi, innym świętym oraz aniołom³.

Wyrazem tak pojętego kultu nie są jedynie zewnętrzne praktyki, ale przede wszystkim wypełnianie woli Boga. Dlatego też centrum i pełnię kultu stanowi Osoba Jezusa Chrystusa, który go dokonał i nieustannie dokonuje przez posłuszeństwo Ojcu. „Kult wynika z natury stworzenia powołanego do istnienia dla chwały Bożej, a także z wydarzenia Jezusa Chrystusa, który całą swoją osobę i życie uczynił, zwłaszcza poprzez mękę i śmierć, proegzystencją wielbiącą Boga. W niej oddał Mu doskonały kult, a uświęcając braci, uczynił ich zdolnymi do prawdziwego kultu Boga, czyli składania Mu czci «w Duchu i prawdzie» (J 4, 23). Przez kult człowiek pragnie wyrazić Bogu uznanie swojej zależności, oddanie i wdzięczność. Stąd kult jest nie tyle częścią egzystencji chrześcijańskiej, ile całością życia Kościoła i jego poszczególnych członków. Dzięki Chrystusowi kult (zwłaszcza w liturgii) dokonuje się nie własną mocą człowieka, lecz mocą samego Boga”⁴. Celem wszelkiej działalności kultycznej jest uwielbienie Boga, a także ma ona prowadzić do przeobstwienia człowieka, jego udziału w życiu Bożym, pełni synostwa Bożego, upodobnienia do Chrystusa⁵. Doskonały kult dokonywany jest więc przez samego Chrystusa i w Nim. Do uczestniczenia w tym dziele jest zaproszony każdy katolik – na mocy sakramentu chrztu⁶. Dla wyznawców Chrystusa kult jest czymś przede wszystkim wewnętrznym, jest relacją z Żywą Osobą, która jest Inna i Odrębna od świata (transcendentna) a jednocześnie tak bardzo mu bliska (immanentna). Chrzestowanie z wielką pokorą przyjmują, że niemożliwy jest doskonały kult Boga opierający się jedynie na siłach człowieka, stąd wyżej zaprezentowana prawda, iż kult został doskonale spełniony przez Jezusa Chrystusa – Boga-Człowieka. Oczywiście należy pamiętać, że wszystkie dzieła Chrystusa są dokonane w mocy Ducha Świętego, który mieszka także w wierzących, w Nim także czci się Boga, On sprawia, że Chrystus jest rzeczywiście obecny w Kościele.

Choć z jednej strony rzeczywistość duchowa w kulcie jest najważniejsza, z drugiej znaczenie zewnętrznych praktyk jest duże. Wynika to z natury ludzkiej: materialno-duchowej a ostatecznie z Wcielenia Boga. „Kult jest odzwierciedleniem tajemnicy religijnej, która wyraża się w świadomości i czynach wierzącego człowieka i całej wspólnoty religijnej; dopiero praktykowany kult unaocznia i potwierdza fakt żywej wiary, która każdego dnia towarzyszy wiernym”⁷.

Szczególnie uroczysty kult oddaje Kościół Panu Wszechświata w liturgii. „Święta Matka Kościół uważa za swój obowiązek uroczyście celebrować zbawcze dzieło swego Boskiego Oblubieńca przez uświęcone wspomnianie w określone dni całego roku. (...) Obchodząc misteria odkupienia, Kościół otwiera bogactwo

³ H. Zimoń, *Kult*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sawa, K. Gózdź, J. Herbut, S. Olczak, R. Popowski, Lublin 2004, k. 177.

⁴ B. Migut, *Kult w Kościele katolickim*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sawa, K. Gózdź, J. Herbut, S. Olczak, R. Popowski, Lublin 2004, k. 184.

⁵ Tamże, s. 185.

⁶ KK 11.

⁷ L. Scheffczyk, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa*, Kraków 2004, s. 211.

zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nim i dostąpili łaski zbawienia⁸. Dlatego mówimy, że „miejszem” najwłaściwszym kultu jest Chrystus a przez wszczenie w Niego – każdy członek Kościoła żyjący życiem Bożym w mocy Ducha Świętego⁹. Kościół, zwłaszcza w kulcie publicznym – liturgii, oddaje Bogu cześć „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, w łączności ze Zbawionymi, w imieniu swoim i całego stworzenia¹⁰. Dlatego katolicki kult (ale także kult innych wyznań chrześcijańskich) jest wyraźnie chrystocentryczny.

Mimo tego, że kult jest należny jedynie Bogu i że możemy mówić o jednym kulcie Kościoła, występuje pewien tradycyjny podział, według którego wyróżnia się: kult Boga (*cultus latraie*), kult Świętych (*cultus duliae*) oraz kult Matki Bożej (*cultus hyperduliae*)¹¹. „Należy uznać, że kult Świętych wypływa z Wcielenia Chrystusa, dzięki czemu Zbawca przyznał istotom posiadającym duszę udział nie tylko w swojej łasce, lecz pozwolił im również na wypełnienie roli orędowników i pośredników między człowiekiem a Ojcem Niebieskim. (...) Również istoty ludzkie mogą pełnić rolę w ramach dzieła zbawienia i przyczynić się do jego realizacji i rozwoju¹². Wynika stąd, że cześć oddawana Maryi i Świętym mają sens jedynie w odniesieniu do kultu Boga.

Wzorem owej chrystocentrycznej wiary może stać się Bł. Jan Paweł II. Choć tak często nazywany „maryjnym papieżem” już na początku swego pontyfikatu dał wyraz postawienia Chrystusa na pierwszym miejscu. Na pytanie, czy przyjmuje wybór na papieża, odpowiedział: „w posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję¹³. W pierwszej encyklice Jana Pawła II czytamy: „jeden zwrot ducha, jeden kierunek umysłu, woli i serca: *ad Christum Redemptorem hominis, ad Christum Redemptorem mundi*. Ku Niemu kierujemy nasze spojrzenie, powtarzając wyznanie św. Piotra: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6, 68), bo tylko w Nim, Synu Bożym, jest nasze zbawienie. (...) Kościół nie przestaje przeżywać Jego śmierci na Krzyżu i Jego Zmartwychwstania. Są one treścią codziennego życia Kościoła¹⁴. Osoba i dzieło Chrystusa są tym, co łączy wszystkich Jego wyznawców. Postawienie Go w sercu wszystkich spraw codziennych, duszpasterstwa, przepowiadania a także teologii jest najważniejszym zadaniem chrześcijan. Inaugurując swoją posługę na Stolicy Piotrowej w czasie uroczystej Mszy Świętej na Placu Świętego Piotra 22 października 1978 roku, Papież-Polak przedstawił prawdziwie „chrystocentryczny program”: „Bracia i siostry! – powiedział – Nie lękajcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzy! Pomóż-

⁸ *Konstytucja o Liturgii*, nr 102 (dalej: KL), w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.

⁹ B. Migut, art. cyt., k. 186.

¹⁰ Tamże, k. 185.

¹¹ L. Scheffczyk, dz. cyt., s. 226-227, także: B. Migut, art. cyt., s. 185; Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2010, s. 484.

¹² L. Scheffczyk, dz. cyt., s. 220.

¹³ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 2 (dalej: RH), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996.

¹⁴ RH 7.

cie papieżowi i wszystkim, którzy pragną służyć Chrystusowi, a mocą Jego władzy – służyć człowiekowi i całej ludzkości! Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, «co kryje się we wnętrzu człowieka». Jedynie On to wie¹⁵. Niemalże dwadzieścia lat po wyborze na Biskupa Rzymu Jan Paweł II potwierdza postawienie Jezusa na pierwszym miejscu w każdej dziedzinie życia: „kiedyś, po wyborze na Papieża, niejako pierwszym moim duchowym odruchem był zwrot w stronę Chrystusa Odkupiciela. Znalazło to wyraz w encyklice *Redemptor hominis*”¹⁶. Nie jest też przypadkowe, że gdy Kościół czci Jana Pawła II jako Błogosławionego, w tekstach liturgicznych, w dniu jego wspomnienia, znalazł się przytoczony tekst homilii inauguracyjnej pontyfikatu.

Chociaż chrystocentryzm powinien być jedną z podstawowych cech chrześcijaństwa, na pewnym etapie historii Kościoła jakby zapomniano, że nie oznacza on, iż Chrystus jest Odległym Władcą, który kiedyś przyjdzie by dokonać sądu. Jezus Chrystus jest Wcieloną Miłością, która staje między Bogiem a nami i niweluje przepaść, która nas oddziela. Błędna interpretacja chrystocentryzmu spowodowała potrzebę wypełnienia pustki po Miłosiernym Pośredniku innymi pośrednikami. Na tym podłożu prawdopodobnie rozwinęło się kaznodziejstwo ukazujące rolę Matki Bożej, która jest miłosierna. Głoszący w ten sposób „na ogół zapominają o wyraźnej woli i prośbie Chrystusa: «pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28). Nie uczą też o naszej bezpośredniości z Chrystusem w Duchu Świętym. Przy takiej argumentacji naturalizującej teologię, gdzie psychologia zastępuje Objawienie, Pan Jezus z góry stoi na pozycji przegranej. Przestaje funkcjonować w świadomości wiernych jako najmiłosierniejszy nasz Pośrednik, Orędownik, Nieustanna Pomoc, Wspomożenie Wiernych, Źródło naszego życia nadprzyrodzonego, a więc nasz Ojciec i Matka, nadto nasz Przyjaciół i Oblubieniec... Zsyła się Go na przymusową emigrację, musi odchodzić gdzieś w dal, raczej zimną niż ciepłą... W świadomości wiernych słabnie Jego funkcja najmiłosierniejszego i jedyne Pośrednika”¹⁷.

Głównym dziełem Syna Bożego było objawienie światu Ojca, On sam powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Stąd wolno wnioskować, że droga chrześcijańskiego chrystocentryzmu powinna prowadzić przez Chrystusa, w Duchu Świętym ku Ojcu¹⁸. Więc być może właściwszym określeniem tej drogi byłby „chrystocentryzm trynitarny”¹⁹.

¹⁵ A. Podsiad, A. Szafrńska, *Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II*, Warszawa 1979, s. 138.

¹⁶ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 78.

¹⁷ S. C. Napiórkowski, *Służebnica Pana. (Problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Lublin 2004, s. 292.

¹⁸ KK 51.

¹⁹ K. Pek, *Deus semper maior*, Lublin 2009, s. 307; Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne*, Warszawa 2001 r., nr 74, w: www.katecheza.episkopat.pl/download/pdk.doc, dn. 20.03.2012 r.

Wiara Kościoła w znacznej mierze jest budowana i podtrzymywana przez kult Eucharystii. To w Niej uwielbiamy (adorujemy – *cultus laetiae*) i przyjmujemy Ciało i Krew wraz z Duszą i Bóstwem Jezusa Chrystusa²⁰. On jest Darem Ojca, mocą Ducha Świętego staje się obecny w konsekrowanej Hostii. Eucharystia jest najważniejszą celebracją katolickiej liturgii, to „szczyt i źródło życia chrześcijańskiego”²¹. Kard. Ratzinger zapytany w wywiadzie z 1984 roku o liturgię, jej znaczenie, sposób sprawowania przyznał, że „Eucharystia jest punktem centralnym naszego życia kultowego”²². Aby zachować właściwą wymowę znaku Eucharystii potrzebne jest nie tylko godne jej celebrowanie, ale i odpowiednie do jej sprawowania przygotowanie. Jednym z elementów takiego przygotowania jest modlitwa paraliturgiczna, modlitwa w rodzinach czy też indywidualna²³. Joseph Ratzinger wyjaśnia: „myślę o dwóch bogatych, zapładniających modlitwach chrześcijańskich, które wprowadzały nas zawsze i nadal wprowadzają w wielki nurt eucharystyczny: Drodze Krzyżowej i Różańcu. To, iż podatni dziś jesteśmy na zasadzki świata, że wierzymy w obiecani kultów azjatyckich, wynika z naszego zapomnienia o tych modlitwach. Jeżeli powtarzamy – jak tego chce Tradycja – różaniec, to prowadzi to nas do ukołowania w spokoju. Powtarzanie różańca sprawia, że stajemy się cierpliwi, ulegli i pogodni w imię pokoju: w imię Jezusa, Błogosławionego Owocu wydanego przez Maryję; w imię Maryi, która ukryła w ciszy swego skupionego serca Słowo Boga, by stać się Matką Słowa Wcielonego. Maryja jest zarazem ideałem autentycznego życia liturgicznego i jest Matką Kościoła także dlatego, że wskazuje nam zadanie do wypełnienia i najwyższy cel naszego kultu: chwałę Boga, od którego nadchodzi zbawienie człowieka”²⁴. Słowa te niewątpliwie nakierowują nas na znaczenie czci oddawanej Matce Bożej (której szczególnym wyrazem jest modlitwa różańcowa). Niech będą punktem wyjścia do myśli na temat powiązania kultu Maryi z kultem Boga.

2. Kult Maryjny - głos Kościoła

Przedmiotem kultu, jak już było to wspomniane, jest w ścisłym sensie jedynie Bóg²⁵. Możemy natomiast powiedzieć, że kult aniołów i świętych, szczególnie zaś Matki Zbawiciela, jest „kultem Boga w Jego świętych i za ich pośrednictwem (świętych obcowanie)”²⁶. Sobór Watykański II w dogmatycznym wykładzie o Kościele mówi, że: „Maryja dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w miste-

²⁰ Sobór Trydencki, *Dekret o Sakramencie Eucharystii*, rozdz. I, 406-407; rozdz. V, 411; w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1374 (dalej: KKK), Poznań 2002.

²¹ KKK 11.

²² J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, wyd. 2 polskie, Marki 2005, s. 119.

²³ KL 12-13.

²⁴ J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary...*, s. 119-120.

²⁵ B. Migut, art. cyt., s. 185.

²⁶ Tamże, s. 185.

riach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła szczególnej czci²⁷. W tym samym miejscu Ojcowie soborowi uściślają: „ten kult – taki jaki zawsze istniał w Kościele – choć całkiem wyjątkowy, różni się w istotny sposób od kultu uwielbienia, a jednocześnie jak najbardziej sprzyja temu kultowi, który jest oddawany Słowu Wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym²⁸”.

Szczytową formą kultu Kościoła, jak już zostało wspomniane, jest liturgia. Stąd wynika ważność roku liturgicznego a w nim szczególne miejsce znajduje Bogurodzica. „Obchodząc ten roczny cykl misteriów Chrystusa, Kościół święty ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej, Maryi, która nierozdzielnym węzłem złączona jest ze zbawczym dziełem swojego Syna. W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniały owoc odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być²⁹ – naucza Sobór.

Zarówno sposób wyjaśniania jak i sprawowania czci Najświętszej Maryi Panny wzbudza niekiedy skrajne emocje. Możemy zauważyć podejście, które akcentuje rolę Maryi w dziele zbawienia, ukazując Ją jako Współodkupicielkę czy Szafarkę wszystkich łask³⁰ oraz podejście ukazujące Maryję przede wszystkim jako Członkinię Kościoła a Jej cześć polegającą np. na naśladowaniu Jej. Rozwój mariologii i zmiany w kulcie Maryi z pewnością w dużej mierze zostały „sprowokowane” przez *Vaticanum II*³¹. Syntetyczny wykład mariologiczny znalazł swoje miejsce w ósmym rozdziale *Lumen gentium*. „Sobór w ten sposób przerwał długotrwałą dyskusję o tym, gdzie znajduje się Maryja: po stronie Boga czy po stronie ludzi? Przed Soborem dodawano Maryi coraz to nowe przymioty, tak że mariologia robiła nieraz wrażenie mariolatrii. Tymczasem już św. Bernard określił jej ramy w dwóch maksymach: *De Maria numquam satis* i *Maria non indiget falso honore*”³². Dłate-

²⁷ KK 66.

²⁸ Tamże.

²⁹ KL 103, także: KK 67.

³⁰ Współczesna teologia raczej nie używa tych tytułów. Wydaje się, że Pismo Święte rozstrzyga jednoznacznie problem: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich (I Tm 2,5). Kwestii nie podjął Sobór Watykański II. Jednakże do dziś niektóre kręgi starają się o ustanowienie dogmatu o współodkupicielstwie Maryi. Podstawą dla nich są np. objawienia z Amsterdamu. Jednakże tytuł zawiera w sobie pewne treści teologiczne, należy je tylko stawiać w odpowiednim świetle: w odniesieniu do Trójcy Świętej i do Bożego Macierzyństwa. Więcej na ten temat, np.: E. Adamiak, *Traktat o Maryi*, w: *Dogmatyka*, t. 2, Warszawa 2006, s. 203-205; B. Orczyk, *Matka Odkupiciela, czyli Współodkupicielka? Jak interpretować mariologię Jana Pawła II*, w: K. Klauza, K. Pek, *Mariologia Jana Pawła II. Problem interpretacji – sposób recepcji*, Lublin 2007, s.111-117; S. C. Napiórkowski, *Służebnica Pana...*, s. 245-261.

³¹ Np. J. Ratzinger, *Miejsce mariologii i pobożności maryjnej w całości wiary i teologii*, w: J. Ratzinger, H. U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007, s. 15-20.

³² E. Ozorowski, *Wprowadzenie do Konstytucji Dogmatycznej o Kościele*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, s. 103.

go można powiedzieć, że „jest Ona najbliżej nas i najbliżej Chrystusa, jest członkiem Kościoła, wzorem, znakiem niezawodnej nadziei i pociechy”³³. Czwartą część wspomnianego rozdziału zajmuje zagadnienie kultu Matki Bożej w Kościele³⁴. Ojcowie soborowi rozumieją kult ten jako cześć i miłość Matki Pana ale także jako Jej naśladowanie. Źródłem tak pojętej czci maryjnej ma być przede wszystkim liturgia. Sobór zachęca także do szacunku i zachowywania praktyk pobożnościowych zalecanych przez Kościół w przeciągu stuleci jego istnienia. Jednocześnie podkreśla się, że kult ten sprzyja uwielbieniu Boga. Oddając Maryi cześć należy unikać wszelkiej przesady, ale także i nadmiernego minimalizowania relacji z Nią. Ma ona polegać na miłości wobec Matki i naśladowaniu Jej. Innymi źródłami tego kultu mają być Pismo Święte, Ojcowie i doktorzy Kościoła, liturgie zgłębiane pod kierownictwem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Czerpiąc z nich teologowie „niech (...) wyjaśniają dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy, które zawsze odnoszą się do Chrystusa, Źródła wszelkiej prawdy, świętości i pobożności”³⁵. Możemy zauważyć w tym stwierdzeniu chrystocentryczne nakierowanie czci Maryi. Przede wszystkim jednak cześć ta powinna wynikać z wiary.

Bardzo ważnym dokumentem mówiącym o sposobie oddawania czci Matce Jezusa jest adhortacja *Marialis cultus*. Jest to jeden z najważniejszych posoborowych dokumentów mariologicznych. S. C. Napiórkowski napisze, że „*Marialis cultus* to *magna charta* kultu maryjnego”³⁶. Chcąc wprowadzić w życie zalecenia Soboru oraz kierując się osobistą troską (co wspomina na początku dokumentu), Paweł VI określa podstawowe zasady i szczegółowe wskazania poprawnej czci maryjnej. Według niego kult Matki Bożej powinien mieć odniesienie trynitarne i chrystologiczne. Oznacza to, że papież potwierdza podstawową prawdę o kulcie, że jest należny tylko Bogu. Cześć Maryi ma pomóc w odślanianiu prawdy o Nim. „Rzeczywiście bowiem kult chrześcijański zgodnie ze swym pierwotnym znaczeniem jest oddawany (...) Ojcu przez Chrystusa w Duchu”³⁷. Maryja jest połączona więzami ze wszystkimi Boskimi Osobami, szczególnie zaś z Chrystusem, którego jest prawdziwą Matką. Stąd też postulat, aby kult maryjny posiadał chrystologiczne znamię. Paweł VI uzasadnia to słowami jednego ze swoich poprzedników: „początki tej Dziewicy (...) zostały wyznaczone z wcieleniem Mądrości Bożej”³⁸. Kolejną zasadą odnowy jest zasada pneumatologiczna. W mariologii i kulcie maryjnym konieczne jest podkreślenie związku Maryi i Ducha, tego jak zbiegły się ich misje w ramach historii zbawienia. Maryja jest też Osobą, która może wraz z nami prosić Ducha Świętego o pomoc w życiu codziennym Kościoła. Kolejną zasadą jest to, aby ukazywać miejsce Matki Bożej w Kościele, ukazanie Jej Osoby

³³ Tamże.

³⁴ KK 66-67.

³⁵ KK 67.

³⁶ S. C. Napiórkowski, *Komentarz do adhortacji apostolskiej Pawła VI Marialis cultus*, w: *Adhortacja apostolska Marialis cultus Ojca Świętego Pawła VI*, Wrocław 2004, s. 97.

³⁷ Paweł VI, *Marialis cultus*, nr 25 (dalej: MC), przekł. polski: Wrocław 2004.

³⁸ Pius IX, *Ineffabilis Deus*, w: Paweł VI, *Marialis cultus...*, s. 42-43.

jako najpiękniejszej części i Matki Kościoła. Jak podkreślał Sobór Watykański II Maryja jest wzorem dziewicy i matki. Jest Matką Chrystusa a także tych, którzy w Niego wierzą, gdyż w swej macierzyńskiej miłości współdziała w rodzeniu i wychowaniu nowych członków Ciała Chrystusa³⁹.

Następnie Paweł VI pisze o włączeniu kultu maryjnego w ogólnochrześcijański nurt biblijny. „Nie chodzi jedynie o posługiwanie się podczas nabożeństw maryjnymi tekstami Pisma św., ale o pełniejsze korzystanie z Biblii jako «znakomitej księgi modlitwy», a więc o czerpanie z niej natchnienia i o karmienie jej duchem kultu maryjnego»⁴⁰. Powinno się dokładać starań, aby ten kult „został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego»⁴¹. W następnej kolejności papież zauważa konieczność podporządkowania kultu Bogarodzicy liturgii. Chodzi o uzgadnianie nabożeństw z liturgią, nie zaś o całkowite ich zniesienie. Jest to zasada w pełni potwierdzająca głos *Vaticanum II*⁴². Dalej czytamy o uwzględnieniu dialogu ekumenicznego w pobożności maryjnej w ten sposób, aby nie zatrzeć szczególnej roli Maryi w dziele zbawienia i życiu Kościoła, ani nie stosować przesady, która mogłaby sprawiać wrażenie, że katolicy traktują Maryję jak boginię. Ostatnią zasadą jest uwspółcześnienie nauki o Matce Chrystusa. Życie dzisiejszych wierzących wygląda pod względem kulturowym, ekonomicznym czy nawet prawnym inaczej niż w epoce, w której żyła Maryja. Jest ona niewątpliwym wzorem do naśladowania jeżeli chodzi o Jej relacje z Bogiem i ludźmi. Jednak wzór ten należy dzisiaj przedstawiać uwzględniając współczesną mentalność. „Czciciel Maryi może się od Niej uczyć, jak całe życie zamieniać na nieustanny kult składany Bogu, cześć Bożą czynić podstawowym zadaniem swego życia, czyli jak składać Bogu wolę w posłuszeństwie, a życie w ofierze. (...) Poza Maryją chrześcijanin nie znajdzie doskonalszego przykładu chrystocentryzmu i teocentryzmu»⁴³. Paweł VI nazywa Maryję „wzorem całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu” i „nauczycielką pobożności»⁴⁴. Jako najważniejsze nabożeństwa maryjne adhortacja wymienia Różaniec i „Anioł Pański»⁴⁵.

Bł. Jan Paweł II przyznawał, że jego relacja do Matki Pana w ciągu całego życia ulegała przeobrażeniom: „mój sposób pojmowania nabożeństwa do Matki Bożej uległ pewnej przebudowie. O ile dawniej byłem przekonany, że Maryja prowadzi nas do Chrystusa, to (...) zacząłem rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki»⁴⁶. Jest to ważne zdanie w kwestii modelu pośrednictwa Matki Bożej. O ile dobrze znana jest droga *per Mariam ad Iesum*, o tyle wśród teologów

³⁹ KK 63.

⁴⁰ S. C. Napiórkowski, *Komentarz do adhortacji Marialis cultus*, w: Paweł VI, *Marialis cultus...*, s. 105.

⁴¹ MC 30.

⁴² KL 13.

⁴³ S. C. Napiórkowski, *Komentarz do adhortacji...*, s. 108-109.

⁴⁴ MC 21.

⁴⁵ MC 40-55.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 29.

dyskutowano czy możliwa jest także *per Iesum ad Mariam*⁴⁷. Jan Paweł II poniekąd dał odpowiedź w czasie Kongresu Mariologicznego w 2000 roku⁴⁸. W homilii podczas Mszy św. kończącej Kongres wypowiedział ważne słowa ukierunkowujące kult maryjny na większą chwałę Boga: „tak, Maryję należy bardzo kochać i czcić, jednakże Jej kult, aby był autentyczny: musi mieć mocne oparcie w Piśmie Świętym i w Tradycji, podkreślać wartość liturgii i z niej czerpać niezawodne wskazanie dla bardziej spontanicznych form przejawów pobożności ludowej; winien się wyrażać przez wysiłek naśladowania Tej, która jest cała święta, na drodze do osobistej doskonałości; winien wystrzegać się wszelkich przesądów i płytkiej łatwości, należycie interpretując, zgodnie z rozeznaniami Kościoła, nadzwyczajne wydarzenia, przez które Najświętsza Panna nierzadko objawia się dla dobra Ludu Bożego; musi zawsze prowadzić do źródła wielkości Maryi, stając się nieustannym *Magnificat*, hymnem uwielbienia Ojca, Syna i Ducha Świętego”⁴⁹. Stały się one jakby wskazówką na progu nowego tysiąclecia chrześcijaństwa, w jaki sposób powinna być czczona Maryja. Zresztą słowa te zdają się potwierdzać wskazania dotychczasowego Magisterium, zwłaszcza zauważalna jest ich zgodność z adhortacją *Marialis cultus*. Mówiąc o mariologii Jana Pawła II należy także pamiętać, że często swoje dokumenty czy przemówienia kończył odniesieniem do Maryi. Najważniejszymi zaś dokumentami Papieża-Polaka dotyczącymi Matki Jezusa były: encyklika *Redemptoris Mater* oraz list apostolski *Rosarium Virginis Mariae*. Warto w tym miejscu poświęcić uwagę encyklice o Matce Odkupiciela.

Jan Paweł II nie skupia się na wymienianiu i ukazywaniu wartości tradycyjnych praktyk pobożności maryjnej. Zasadnicze miejsce w dokumencie zajmuje refleksja nad Bożym Macierzyństwem i wynikającym z niego pośrednictwem macierzyń-

⁴⁷ Na gruncie polskiej teologii temat ten badali np. S. C. Napiórkowski (*Slużebnica Pana*, Lublin 2004, s.287-288), K. Pek (np. *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Licheń, 26-27 października 2001 roku*, red. S. C. Napiórkowski OFMConv, K. Pek MIC, Częstochowa-Licheń 2002), W. Siwak (W. Siwak, „Przez Jezusa do Maryi” według Jana Pawła II, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały...*, 163-192), S. Budzik (*Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Tarnów 1993).

⁴⁸ S. C. Napiórkowski: „Niedziela, 24 września. Rzym zalany słońcem, wokół ołtarza świecy i duchowni kongresmeni, wielka koncelebra...; wśród koncelebransów około dziesiątki duchownych kongresmenów z Polski. Papieska homilia podsumowuje owoce Kongresu, który mocował się z wyjątkowo trudnym tematem *Trójca Święta a Maryja*. Homilia dobiegła końca. Usłyszeliśmy na koniec dobrze znane słowa: „A więc przez Maryję do Jezusa”. Właściwie nie wynikały one z Kongresu. Czekaliśmy na „Amen”, ale Kaznodzieja zatrzymał się. Podniósł głowę znad tekstu, by po chwili dorzucić ową prowokację: „Ed anche per Iesum ad Mariam – Ale także przez Jezusa do Maryi”. Dopiero wówczas padło „Amen”. [...] Przecież od lat bolejemy nad jednostronnością hasła *Per Mariam ad Iesum* i z przekonaniem choć dotąd raczej nieśmiało i ostrożnie zgłaszamy potrzebę komplementarnej zasady *Przez Jezusa do Maryi...*”, w: S. C. Napiórkowski, *Slużebnica Pana...*, s. 287-288.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Homilia w Watykanie na zakończenie Kongresu Mariologicznego*, 24.09.2000, w: *Jan Paweł II. Testament*, red. G. Polak, Warszawa 2005, s. 31.

skim. „Z tego względu Maryja «doznaje od Kościoła czci szczególnej (...) czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach» (KK 63) – jest to zaś kult zupełnie wyjątkowy”⁵⁰. Kult Maryi jest przede wszystkim szacunkiem dla Jej wiary oraz naśladownictwem. W wierze tej były także obecne „trud serca” i „ciemna noc wiary”⁵¹, jednak to nic nie ujmuje z jej wartości. Taka postawa: zaufanie i zawierzenie Służebnicy Pańskiej, stały się załączkiem Nowego Przymierza. Każdy wierzący, przyjmujący wiarę apostołską, ma w jakiś sposób udział w wierze Matki Pana⁵². Dlatego też „w tej czci [dla Maryi] zawiera się zawsze błogosławieństwo Jej wiary”⁵³. Interesujące jest również to, że Jan Paweł II odnosi wiarę Maryi do zwiększenia możliwości prowadzenia dialogu ekumenicznego⁵⁴.

Widzimy w encyklice także biblijne uzasadnienie macierzyństwa Maryi (tego fizycznego-Bożego oraz duchowego wobec wyznawców Jej Syna), które miało początek w Zwiastowaniu a dopełniało się i nabierało nowych kształtów w Kanie Galilejskiej, pod krzyżem i w Wieczerniku, w dzień zesłania Ducha Świętego. Papież wskazuje też na wyraźny związek Maryi z Trójcą Świętą. „Kiedy Maryja odpowiedziała na poselstwo anielskie z nieba – ludzkie, ziemskie «fiat», przez które dokonało się wielkie, brzemiennie w następstwa wydarzenie: natychmiast mocą Ducha Świętego dotknięte łono Maryi napełniło się życiem, dając z siebie wszystko, co każda niewiasta daje z siebie dziecku; równocześnie została stworzona święta dusza Chrystusa-człowieka i złączona z pierwszym zaczątkiem komórek oraz odwieczny Logos raz na zawsze z sobą złączył duszę i ciało Chrystusa. W ten sposób zaczął istnieć Chrystus. Dla boskiego charakteru macierzyństwa Maryi to było istotne i ważne, że witalna i macierzyńska działalność całej natury niewieściej Maryi, chociaż zasadniczo kształtowała tylko ludzką naturę Chrystusa, to jednak od pierwszego momentu była ukierunkowana ku Boskiej Osobie Słowa, czyli Maryja była Bogurodzicą już od pierwszego momentu Zwiastowania. Stąd idą daleko idące następstwa – tak Maryi w stosunku do Trójcy Świętej, jak i w Jej stosunku do całej ludzkości i do samej siebie. Relacje Maryi do trzech Osób Trójcy Przenajświętszej wynoszą Ją do najwyższej ziemskiej godności, a w następstwie, są najistotniejszym fundamentem i podstawą nadzwyczajnej czci Matki Bożej”⁵⁵.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w artykule poświęconym Kościołowi (Katechizm trzyma się struktury wyznaczonej przez Konstytucję *Lumen Gentium* i umieszcza zagadnienia maryjne w artykule o Kościele) znajduje się paragraf

⁵⁰ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 42, (dalej: RM), przekł. polski: Wrocław 1995.

⁵¹ RM 16-17.

⁵² RM 27.

⁵³ RM 27.

⁵⁴ RM 30.

⁵⁵ F. Bracha, *Podstawy kultu maryjnego w świetle wypowiedzi Jana Pawła II w encyklice Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. Grzybek, Kraków 1988 r., s. 298.

o Matce Chrystusa i Kościoła a w nim część mówiąca o kulcie Najświętszej Dziewicy⁵⁶.

Na temat miejsca Maryi w kulcie katolickim, dzieląc się swym osobistym doświadczeniem, wypowiada się także Benedykt XVI. Bardzo piękne słowa możemy znaleźć w książce *Światłość świata*: „To prawda, że wzrastałem przede wszystkim w pobożności chrystocentrycznej, która rozwinęła się w czasach międzywojennych dzięki nowemu odkryciu Biblii i Ojców Kościoła. To pobożność świadomie i wyraźnie karmiąca się Biblią i nakierowana na Chrystusa. Zawsze jednak przynależy do niej także Matka Boża, Matka Pana. Maryja pojawia się w Biblii, u Łukasza i Jana, stosunkowo późno, ale wnosi bardzo dużo światła – stąd zawsze jest elementem życia chrześcijańskiego. (...) Ciągłe na nowo Bóg posługuje się Nią jak światłem, aby prowadzić nas do siebie samego”⁵⁷. Matka Chrystusa i Jej cześć jest nie tylko integralnym elementem katolicyzmu. Maryja własnym przykładem pokazuje jak wierzyć i kochać w codzienności. W jednej ze swoich publikacji sprzed wyboru na papieża kard. Ratzinger ukazuje pewną „strukturę” pobożności maryjnej: „pierwiastek maryjny implikuje domenę serca, sferę afektywną, i w ten sposób osadza wiarę na najgłębszych podstawach człowieczeństwa. (...) Pobożność maryjna jest pobożnością adwentową, przepelnioną radością oczekiwania bliskiego już przyścia; ma charakter inkarnacyjny, co znaczy, że jest związana z bliskością Wcielenia danego nam i dającego siebie Pana. (...) Na drogę Maryi składa się także doświadczenie odsunięcia (Mk 3, 31-35; Łk 2, 4), które w Jej oddaniu Janowi pod Krzyżem (J 19, 26) staje się udziałem w opuszczeniu, którego musiał doświadczyć sam Jezus na Górze Oliwnej (Mk 14, 34) i na Krzyżu (Mk 15, 34). Nowe może się pojawić tylko w tym opuszczeniu; rzeczywiste przyście może się stać wydarzeniem tylko w odejściu (J 16, 7). Dlatego pobożność maryjna jest z konieczności także pobożnością pasyjną; (...) W spojrzeniu na *Mater assumpta*, na wniebowziętą Dziewicę-Matkę, Adwent wzbogaca się o perspektywę eschatologiczną; stawanie się ciałem jest drogą, na której Krzyż nie umniejsza znaczenia Wcielenia, lecz je dopełnia”⁵⁸. Ten sposób czci maryjnej jest kolejnym, który zdaje się wysuwać na pierwszy plan naśladowanie Matki Bożej.

3. Kult Maryjny – głos teologów

Jednym z przedstawicieli mariologii z pogranicza czasu przedsoborowego i posoborowego⁵⁹ jest ks. Wincenty Granat. W jego opracowaniu traktatu mariologicznego możemy znaleźć odnośnie do Maryi sformułowania takie jak: Pośredniczka,

⁵⁶ KKK 963-975.

⁵⁷ Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, przekł. P. Napiewodzki, Kraków 2011, s. 170-171.

⁵⁸ J. Ratzinger, *Miejsce mariologii i pobożności maryjnej w całości wiary i teologii*, w: J. Ratzinger, H. U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 28-30.

⁵⁹ O ile można wprowadzać taki podział czasu Kościoła przed i po Soborze Watykańskim II, np. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary...*, s. 32.

Szafarka łask a także Współodkupicielka⁶⁰. Ks. Granat nie wyjaśnia autorytatywnie natury pośrednictwa czy też współodkupicielstwa. Prezentuje różne stanowiska, od skrajnych utrzymujących fizyczny i moralny udział Maryi w dziele zbawienia, do umiarkowanego przyjmującego udział Maryi w odkupieniu ludzi, polegający na włączeniu (przez Boże przyzwolenie) odkupionej osoby w dzieło Chrystusa⁶¹. Pisząc o kulcie Matki Bożej ks. Granat wnioskuje: „wszystkie przywileje i przymioty Maryi świadczą, że jest ona nierozdzielnie związana z Chrystusem i dlatego religijne uznanie dla Zbawiciela i Jego cześć musi zawierać w sobie uznanie i kult dla Niej”⁶². Według tego autora kult Matki Bożej wynika z Pisma Św.: Łk 1, 28 – kult wynikający z Bożego Macierzyństwa, Łk 1, 48 – kult oparty na przywilejach Maryi otrzymanych od Boga, Łk 2, 51; J 2, 1-10 i J 19, 27 – kult oparty na tym, że sam Zbawiciel otaczał Ją synowską czcią, posłuszeństwem i troską. Także żywa Tradycja Kościoła świadczy o wielkim znaczeniu Matki Bożej i wynikającym z niego kulcie oraz praktykach pobożności⁶³. Sługa Boży ks. Wincenty Granat pisze także o znaczeniu religijnym, egzystencjalnym a nawet kulturotwórczym czci oddawanej Maryi⁶⁴. Wspomina też, że „Maryja prowadzi nas do Chrystusa Pana, bo wierzyć w macierzyństwo Boże Maryi i Ją czcić oznacza wierzyć w Bóstwo i człowieczeństwa Chrystusa i otaczać Go czcią i miłością”⁶⁵. A także „Maryja przybliżyła nam Boga”⁶⁶. Być może jest to ślad bardzo popularnego naówczas modelu pobożności *per Mariam ad Iesum*. Jednakże interesujące, jakby mówiące o innym sposobie zależności czci Maryi od kultu Boga, jest zdanie: „kult Chrystusa Pana logicznie wiedzie do kultu Maryi. Centralny dogmat chrześcijaństwa, tj. zjednoczenie osobowe w Chrystusie Panu, jest nierozłączny z dogmatem macierzyństwa Bożego”⁶⁷. Zdanie to (w takiej konstrukcji występuje w zagadnieniu kultu Maryi tylko raz) wydaje się sugerować, że postawienie Chrystusa na właściwym, naczelnym miejscu, gwarantuje poprawne podejście do Osoby i czci Najświętszej Maryi Panny.

Kolejnym współczesnym autorem jest ks. Czesław Bartnik. Według niego warto podkreślić, że prawdziwy kult powinien mieć charakter prozopoidalny⁶⁸. Oznacza to, że kult jest odniesieniem do Boga jako Osoby, która jest rozumna, wolna, działająca, świadoma, posiadająca moc nad światem i człowiekiem. Bóg nie jest energią, ale Osobą. To zaś, co w kulcie wyrażamy w sposób widoczny czy materialny jest sposobem zakomunikowania relacji z Nim. Z tego więc powodu najbardziej adekwatne „czynności kultyczne” to poznawanie, miłość, dar. Ważną kwestią jest też motywacja dla jakiej podejmujemy kult: „kult poprawny i prawdziwy musi być składany Bogu dla Niego samego, (...) a nie dla naszej korzyści, która musi

⁶⁰ W. Granat, *Dogmatyka katolicka. Synteza*, Lublin 1964, s. 299.

⁶¹ Tamże, s. 294-299.

⁶² Tamże, s. 301.

⁶³ Tamże, s. 302-304.

⁶⁴ Tamże, s. 304-306.

⁶⁵ Tamże, s. 304.

⁶⁶ Tamże, s. 305.

⁶⁷ Tamże, s. 304.

⁶⁸ Cz. S. Bartnik, dz. cyt., s. 482-484.

być dopiero na drugim miejscu. Z naszej strony w ślad za uczczeniem Boga w Nim samym winno iść czyste, szczere i miłosne samoofiarowanie się i samodarowanie się Bogu, bez względu na naszą zależność od Niego i na kształty naszego losu⁶⁹. Powinniśmy więc oczyszczać pobudki dla których sprawujemy kult. Czcic Boga to nie „ubijać z Nim interesy” ani przeforsowywać własne pomysły, lecz szczerze uznać Kim jest On a kim my. Prof. Bartnik podkreśla, że kult w ścisłym znaczeniu jest należny tylko Bogu (kult uwielbienia). Najdoskonalej uosabia go Jezus Chrystus⁷⁰. Inne rodzaje kultu są relatywne i analogiczne względem adoracji Boga⁷¹. Co zaś odnosi się do Maryi: „kult Matki Bożej jest to oddawanie czci Maryi jako Matce Jezusa Chrystusa i zarazem naszej Matce duchowej”⁷². Racją czci Maryi jest więc Jej macierzyństwo. Możemy powiedzieć, że Ona i inni święci są czczeni ze względu na Boga, czyli uczestniczą w kulcie Boga⁷³. „Przedmiotem kultu maryjnego jest więc Osoba Maryi jako Misterium – jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne, wyniesione – po Jezusie – ponad wszystkich ludzi, następnie uposażone najwyższymi z możliwych darów zbawczych”⁷⁴. Według ks. Bartnika sprawować kult Maryi to: oddawać Jej cześć, wzywać Ją i prosić o wstawiennictwo, naśladować Ją przede wszystkim w wierze, nadziei i miłości, być Jej sługą czy też niewolnikiem⁷⁵. Autor ten przeprowadza także szczegółową analizę rozwoju kultu maryjnego przez wieki istnienia chrześcijaństwa, upatrując jego początków w Biblii a skończywszy na współcześnie obowiązującym głosie Soboru Watykańskiego II⁷⁶.

Wypowiedzi na temat kultu Matki Bożej możemy znaleźć także w spuściźnie Hansa Ursa von Balthasara. Ważna i powszechna jest myśl, że nie powinno się izolować kultu Maryi od kultu Boga⁷⁷. Szwajcarski uczony w jednym z esejów szczególnie akcentuje, że cześć wobec Maryi zawsze powinna mieć wymiar chrystopologiczny i eklezjologiczny⁷⁸. „Pobożność maryjna wtedy zajmuje odpowiednie miejsce, gdy w taki czy inny sposób zapewnia dostęp do należytego i coraz lepszego rozumienia wszystkich artykułów wiary”⁷⁹. W cytowanym tekście czytamy jednak o wyraźnej różnicy między kultem Boga a czcią świętych. Najwspaniał-

⁶⁹ Tamże, s. 484.

⁷⁰ Tamże, s. 486.

⁷¹ Tamże, s. 485.

⁷² Tamże, s. 485.

⁷³ Tamże, s. 486.

⁷⁴ Tamże, s. 487.

⁷⁵ Tamże, s. 487-488.

⁷⁶ Tamże, s. 488-494.

⁷⁷ S. C. Napiórkowski w jednym z wywiadów powiedział o przesadnej czci maryjnej, że nie można budować „osobnej kapliczki, kaplicy, bazyliki... obok wielkiej świątyni kultu chrześcijańskiego” – E. Adamiak, M. Waluś, *O Maryi nigdy dość, ale poprawnie – rozmowa z o. Napiórkowskim*, w: <http://apologetyka.katolik.net.pl/content/view/844/50>, 08.12.2008.

⁷⁸ H. U. von Balthasar, *Maryja w nauczaniu Kościoła i w pobożności*, w: J. Ratzinger, H. U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła...*, s. 101.

⁷⁹ Tamże, s. 102.

szym wyrazem zwracania się do Boga jest uwielbianie Go i dziękczynienie za okazane dobro. Maryja jest tą Osobą, która „praktykowała” taki rodzaj kultu Boga, czego wyrazem jest Jej pieśń *Magnificat*⁸⁰. Balthasar zdaje się rozumieć cześć Bożej Rodzicielki przede wszystkim jako Jej naśladowanie: „kult maryjny to najpewniejsza i najkrótsza droga umożliwiająca nam konkretne zbliżenie się do Chrystusa. W rozważaniu Jej życia we wszystkich jego okresach uczymy się, na czym polega życie dla Chrystusa i z Chrystusem, w dniu powszednim, w sposób rzeczowy, wolny od egzaltacji, któremu jednak nieobca jest doskonała, wewnętrzna bliskość. Przypatrując się życiu Maryi, uczymy się również wchodzenia w ciemności okrywające naszą wiarę, a także ustawicznej gotowości stawienia się na każde wezwanie Jezusa, gdy czegoś nagle od nas zażąda”⁸¹. Naśladowanie Maryi to zgoda na wolę Bożą. Jednak nie można zapomnieć, że to Chrystus był pierwszym, który najdoskonalej powiedział Ojcu *fiat*. Sam Bóg Ojciec daje początek tej zgodzie, bo to On jest wierny, On od początku mówi „tak” człowiekowi: stwarzając go, obiecując odkupienie po grzechu pierworodnym i dokonując go. Zgoda człowieka na Bożą wolę jest zawsze zakorzeniona w wierności Boga: „albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie w Nim [Chrystusie] są «tak». Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze «Amen» Bogu na chwałę” (2 Kor 1, 20). Naśladować Maryję znaczy więc mieć poczucie zależności od Boga, ale takiej, która nie ma nic wspólnego z niewolą a raczej jest relacją miłości. Takie poczucie umożliwia zgodę na Jego wymagania; zgodę pełną miłości, niemającą nic z przymusu. Balthasar wysuwa daleko idący wniosek: „żadna zaaprobowana w Kościele duchowość nie może sobie pozwolić na szukanie Boga poza tym wzorcem chrześcijańskiej doskonałości i nie być także duchowością maryjną”⁸². Wśród modlitw kierowanych do Maryi a które zbliżają nas do misterium Chrystusa zostały wymienione: *Zdrowaś Maryjo* (jako modlitwa biblijna), *Anioł Pański* (jako modlitwa chrystocentryczna) i różaniec (jako medytacja nad historią zbawienia i uwielbienie Boga)⁸³.

Interesująca jest już wcześniej wspomniana myśl o tym, że do prawdziwej czci Maryi prowadzi nas sam Chrystus. Jeden z promotorów modelu „przez Jezusa do Maryi” o. Stanisław Celestyn Napiórkowski⁸⁴ tak wyjaśnia ten sposób czczenia Maryi: „chrześcijaninie, patrz w Chrystusa, kontempluj oblicze Chrystusa, a dostreżesz tam wszystko na swoim miejscu i we właściwych proporcjach: i człowieka, i Kościół, i Piotra, i Maryję. To jedno znaczenie *per Iesum ad Mariam* (poznawcze, kształtujące świadomość wiary, porządkujące hierarchię misterii i dogmatów). Drugie znaczenie zasady *per Iesum ad Mariam* – według Jana Pawła II można sformułować następująco: Ukrzyżowany Zbawiciel zechciał dać nam swoją Matkę za naszą Matkę. Przez Jezusa zatem, z Jego woli jesteśmy maryjni (życio-

⁸⁰ Tamże, s. 102-103.

⁸¹ Tamże, s. 103-104.

⁸² Tamże, s. 106.

⁸³ Tamże, s. 104-105.

⁸⁴ Np.: S. C. Napiórkowski, *Służebnica Pana...*, s. 131-140, 161-172, 227-240, 287-308.

we, egzystencjalne znaczenie *per Iesum ad Mariam*)⁸⁵. Być maryjnym oznacza więc postawić w centrum swego życia Boga, dla Niego żyć, przyjmować Jego wolę wyrażoną w Słowie Bożym, zostawić Mu miejsce w życiu, aby to On działał i by wypełniał się Jego plan zbawienia.

4. Zakończenie

Maryja jest ważną Osobą dla chrześcijan. Jej wyjątkowość jest darem Boga, który wybrał Ją, aby pełniła szczególną rolę w historii zbawienia. Przykład Matki Bożej wskazuje, że fundamentem świętości jest Bóg Trójjedyny, a w jej realizacji ważna jest chęć współpracy ze strony człowieka. Chociaż Kościół czci Ją jako Wniebowziętą i Chwalebną wie, że Jej świętość ma swe źródło w Bogu: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszzechmocny; a święte jest Jego imię” (Łk 1, 49).

Wraz z rozwojem teologii da się zauważyć pewną transformację w pobożności maryjnej. Wydaje się, że mamy do czynienia z przechodzeniem od kultu Maryi, Matki miłosiernej, która jest naszą Rzeczniczką u Sprawiedliwego Syna po Maryję, która jest Chwalebnym Wzorem Kościoła, którą należy naśladować, aby stać się „krewnym” samego Boga (por. Mk 3, 33-35). Dzisiaj przyglądamy się nie tyle przywilejom Matki Słowa Wcielonego, co Jej współpracy z Bogiem na rzecz realizacji planu zbawienia. Dlatego ważne jest, aby w mówieniu o Maryi i Jej czczeniu przyjmować prymat Pisma Świętego i Tradycji, w których odsłania się dla nas tajemnica Boga i Jego zbawcze działanie w świecie. Korzystając ze Słowa Bożego nie można zapomnieć, że nie jest ono chronologicznym zapisem wydarzeń, ale Księgą wiary. Stąd też obie jego części (Stary i Nowy Testament) powinny służyć poznawaniu tejże tajemnicy a w jej kontekście Osoby i zadania Maryi⁸⁶. „Należy zwiastować całą Dobrą Nowinę, zachowując hierarchię prawd. Nie tylko czy głównie Matkę Miłosierdzia, ale także i głównie Ojca pełnego miłosierdzia i Jezusa Chrystusa pełnego miłosierdzia, który kocha nas jeszcze bardziej niż Maryja i wszyscy święci razem wzięci”⁸⁷. Żywa Tradycja kościelna także nie autonomizuje Maryi, stąd dogmaty Jej dotyczące zawsze zakorzenione są w prawdzie o Bogu.

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Bóg jest zawsze pierwszym Działającym. To on zaprasza do współpracy: Maryję i każdego chrześcijanina. Od Boga pochodzi powołanie do świętości i w Nim dokonuje się jego realizacja. „Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy” (J 14, 26). W Duchu Świętym żyła Maryja, w Nim także może dokonać się Jej naśladowanie. Dlatego teologia i kult nie są aktywnością, lecz odpowiedzią człowieka – tak żyła Maryja.

⁸⁵ Tamże, s. 289.

⁸⁶ K. Pek, *Deus semper maior...*, s. 307.

⁸⁷ S. C. Napiórkowski, *Maryja nie potrzebuje fałszywej czci*, „Pastores” 2011, nr 1 (50), s. 72

Streszczenie

Powodem do odnowionego spojrzenia na kult maryjny był Sobór Watykański II. Maryja coraz częściej jest przedstawiana jako Osoba słuchająca Boga i wzór dla Kościoła. Kult Maryi skupia się więc na rozważaniu Słowa Bożego, miłości Boga i człowieka – żeby być podobnym do Maryi; choć nie pomija tradycyjnych praktyk, np. Różańca czy modlitwy Anioł Pański. Najważniejszy w tym kulcie jest udział w liturgii.

Niniejszy artykuł stara się przedstawić takie ujęcie kultu maryjnego znajdujące się w wybranych tekstach Magisterium Kościoła (Soboru Watykańskiego II, Pawła VI, Jana Pawła II, Katechizmu Kościoła Katolickiego, Benedykta XVI) i niektórych teologów (Wincentego Granata, Czesława Bartnika, Hansa Ursa von Balthasara, Stanisława Napiórkowskiego).

The Question of the Cult of Mary after Second Vatican Council

S u m m a r y

The reason for a review on the cult of Mary was the Second Vatican Council. Mary has been increasingly portrayed as a person obedient to God and the model for the Church. Hence, the Cult of Mary was focused on considering the Word of God and God's love to the man - to be like Mary, but at the same time does not ignore traditional practices, such as the Rosary and the Angelus. The most important element of this cult is participation in the liturgy.

This article attempts to present the cult of Mary in the following selected texts of the Magisterium of the Church (Second Vatican Council, Pope Paul VI, Pope John Paul II, the Catechism of the Catholic Church, Pope Benedict XVI) and of some theologians (Wincenty Granat, Czesław Bartnik, Hans Urs von Balthasar, Stanisław Napiórkowski).

Z REFLEKSJI NAD KATOLICKOŚCIĄ KOŚCIOŁA

Zrozumienie historycznego i teologicznego aspektu znaczenia znamion Kościoła wymaga poznania płaszczyzny teologicznej i socjologicznej, w których może być ujmowany Kościół. Kościół jest wspólnotą wierzących odkupionych Krwią Chrystusa i uświęconych Jego łaską; wspólnotą, która obejmuje pielgrzymów tej ziemi, jak również „oczekujących” w czyśćcu i świętych w niebie. Stanowią oni obszar niewidzialnej wspólnoty. Ponadto, w ujęciu teologicznym Kościół jawi się jako lud Boży, Ciało mistyczne Chrystusa, powszechny sakrament zbawienia. Należy jednak pamiętać, że cechą wspólną owych swoistych opisów i obrazów Kościoła jest jedność ludu.

Perspektywa socjologiczna pozwala spojrzeć na Kościół jako określoną grupę naśladowców Zmartwychwstałego, zmierzającą do bycia nowym ludem Bożym, prawdziwym Ciałem Chrystusa, autentycznym sakramentem zbawienia dla całej ludzkości. Historia pokazuje, że zgrupowania wierzących w Chrystusa (chrześcijan) realizujących w pełni powyższe prerogatywy są nader liczne. Są to, dla przykładu (najogólniej mówiąc) katolicy, prawosławni, protestanci, anglikanie itp. Cechuje ich niekiedy głęboki podział w wymiarze rytu, symboli, w rozumieniu kapłaństwa, prawodawstwa, struktury i organizacji. Owe różnice uniemożliwiają pełne utożsamienie się z nowym ludem Bożym, z prawdziwym Ciałem Chrystusa. Czy wszyscy stanowią w pełni, „na równi” ów środek, drogę zbawienia? Możliwe jest więc, że wszystkie stanowią prawdziwy, *sensu stricto* Kościół? Jak rozpoznać, jak zidentyfikować wśród wielu Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich Ten prawdziwy Kościół?

Fundamentem początków Kościoła jest komunია, która powstaje wokół przepowiadania Ewangelii i ma nadprzyrodzony charakter. Jest fenomenem możliwym do wyrażenia i opisania. Komunია ta rodzi bowiem relacje interpersonalne, które charakteryzują określoną grupę osób mających życie ukonstytuowane wspólnym działaniem i konkretną celebracją. W tym sensie Kościół nie może być niczym innym, jak lokalnym fenomenem „ograniczonym” przestrzennie, nie zaś rodzajem swoistej „światowej instytucji”, która funkcjonowałaby z pominięciem relacji interpersonalnych łączących jej członków.

Jednak wizja Kościoła jako wspólnoty lokalnej, przestrzennie i numerycznie określonej, nie wyczerpuje całego znaczenia samego Kościoła. Kościół bowiem stanowiąc „ucieleśnioną” formę – historyczną, manifestację zbawczego wydarzenia Chrystusa jest również „zakorzeniony” w wymiarze transcendentnym. W ten spo-

sób Kościoł, dążąc do zjednoczenia wiernych w Chrystusie, jawi się nie tylko między „dwoma czy trzema”, którzy zgromadzili się w Jego imię. Jest także i przede wszystkim znakiem zbawczego planu Boga. Możemy powiedzieć, że wspólnota wiernych ma absolutnie uniwersalnego ducha. Wiara w Jezusa Chrystusa, Pana wszechświata, wspólnota z Bogiem Ojcem, siła miłości, czynią także Kościół lokalny autentycznym modelem kosmicznego planu zbawienia. Nie ilość jego komponentów, nie jego rozprzestrzenienie, czynią Kościół znakiem zbawienia dla całego świata, lecz natura wydarzenia, którą konkretyzuje. Nigdy tak jak dzisiaj, być może, katolickość Kościoła objawia się w całej swej wielostronności¹.

1. Znamiona Kościoła: wiarygodna identyfikacja

Znamiona Kościoła, których studium stanowiło zawsze istotny wymiar eklezjologii, są bowiem tymi elementami, które charakteryzując eklezjalną rzeczywistość, zwracają uwagę na znaczenie Ducha Świętego jako Osoby Boskiej, która, w wymiarze historycznym, ożywia i prowadzi Kościół.

Kwestia identyfikacji prawdziwego Kościoła zrodziła się w okresie apostołskim, ponieważ już wtedy „namaszczeni Zmartwychwstałym” podzielili się na różne frakcje. Konsekwencją takiej sytuacji było przyjęcie jakiegoś rozwiązania, swoistego klucza do właściwej i wiarygodnej identyfikacji. Godne uwagi wydaje się jednak na samym początku refleksji przypomnienie, iż formuła „eklezjologiczna” *Credo nicejsko-konstantynopolińskiego* stanowi wynik procesu redakcji i pogłębienia pierwotnej krótszej formuły, która zawierała tylko odniesienie do świętości Kościoła. Jak wskazuje Pierre Nautin, pierwotna formuła brzmiała: *Credo in Spiritum in sanctam ecclesiam*. Formuła ta bezpośrednio odnosi się do Kościoła, kwalifikując go jako święty, aby ukazać zarówno jego pochodzenie od Ducha Świętego, jak i obecność w nim samego Ducha. Przymiotnik *katolicki* podkreśla, iż odnoszono się do Kościoła powszechnego, nie zaś do Kościołów lokalnych. Następnie, uzupełniono słowem *jeden* dla wykluczenia wielości prawdziwych Kościołów Chrystusowych, oraz *apostolski* dla podkreślenia, iż prawdziwy Kościół pochodzi bezpośrednio od apostołów². Z powyższych rozważań więc wynika, że Sobory ekumeniczne sukcesywnie sprecyzowały listę zasadniczych istotnych cech,

¹ G. Canobbio, *La Chiesa si realizza in un luogo: riflessione dogmatica*, w: N. Ciola, red., *La parrocchia in un'ecceologia di comunione*, Bologna 1995, s. 107. Zob. w omawianym temacie m. inn.: S. Nagy, *Katolickość i apostołskość Kościoła we współczesnym dialogu ekumenicznym*, „Analecta Cracoviensia” 5-6 (1973/74), s. 525-545; W Hryniewicz, *Przymioty Kościoła w perspektywie paschalnej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 32 (1985), z. 2, s. 149-159; J. Krasieński, *Znamiona Kościoła*, w: *Wiarygodność Kościoła*, red. T. Dola, Opole 1997, s. 49-65; tenże, *Apostolstwo, Jedność, Powszechność, Świętość Kościoła*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki, Lublin-Kraków 2002, s. 97-102, 554-559, 938-943, 1213-1217.

² Cf. P. Nautin, *Je crois à l'Esprit saint dans la sainte église pour la résurrection de la chair*, Paris 1947.

które w płaszczyźnie „zewewnętrznej”, widzialnej pozwalały odróżnić (użyjmy tutaj określenia Stanisława Hozjusza z jego traktatu) prawdziwy Kościół od *ecclesia adultera*³. Była to: jedność, świętość, katolickość i apostołskość.

Notae ecclesiae wypowiedziane w *Credo*, charakteryzując istotę Kościoła, pozostają w istocie niezienne. Można jednak powiedzieć, że każda epoka uzupełnia je o elementy charakterystyczne dla jej okresu. Korelują one z dominującą w owym czasie koncepcją i obrazem Kościoła. W tym kontekście możemy wskazać na cztery interpretacje znamion Kościoła. W pierwszym okresie – w pierwszym tysiącleciu istotę stanowiła kontemplacja wielkiego misterium Kościoła. Drugie tysiąclecie natomiast ujmuje znamiona w kluczu apologetycznym, jako kryteria, dowody boskie niezbędne dla właściwej identyfikacji prawdziwego Kościoła. Współczesność charakteryzuje się zanikiem akcentów polemicznych i nawrotem do głębokiej analizy teologicznej prowadzącej do rozpatrywania znamion w relacji do wewnętrznej odnowy Kościoła, do jego adekwatności wobec Ewangelii. Najbardziej aktualne ujęcie traktuje *notae ecclesiae* jako cechy charakterystyczne nie tylko natury Kościoła, lecz także jego misji, tego, co Kościół może zaoferować współczesnemu światu. Możemy dokonać rozróżnienia pomiędzy trzema pierwszymi znamionami (jedność, świętość, katolickość), a czwartym (apostołskość). Pierwsze trzy przynależą do porządku ontologicznego, zaś czwarty należy do porządku historycznego.

Mając natomiast na uwadze wymiar ekumeniczny, należy podkreślić, iż *notae ecclesiae* ukazywane są w perspektywie historyczności. Na tej podstawie zaznacza się, że atrybutem Kościoła jest jego misyjność budująca pokój (jedność), akceptację „pozytywnej różnorodności” (katolickość), autentyczny „ferment ewolucyjny” (apostołskość), braterstwo i wewnętrzne nawrócenie (świętość). Wszystkie te wysiłki zmierzają ku skutecznemu otwarciu się na Królestwo Boże.

Wyartykułowane wyżej „znamiona Kościoła” należy odróżnić od „właściwości”, czy „płaszczyzn”, które ukazują, czynią widzialnym i weryfikowalnym prawdziwy Kościół i dlatego pozwalają odkryć idącym za Chrystusem Jego prawdziwe „ciało mistyczne”, zrozumieć „powszechny sakrament zbawienia” itp. Owe „właściwości”, czy *a fortiori* „wymiar” stanowią więc charakterystyczny i istotny element Kościoła, który zawsze jest elementem głęboko misteryjnym. Nota, znamię jest właściwością, która mimo że jest misteryjna posiada dostrzegalną zdolność prawdziwej rzeczywistości Kościoła tak wyjątkową, iż staje się ujawniającym znakiem prawdziwego Kościoła. Przymioty Kościoła możemy porównać z cudami (szczególnie ze zmartwychwstaniem Chrystusa), które mimo iż są misteryjne, stanowią znaki jego Boskości⁴. Znamiona Kościoła stanowią przedłużenie, kontynu-

³ Warto zaznaczyć, że studium *notae ecclesiae* wyodrębniło się jako oddzielny traktat. Miało to miejsce podczas Reformacji, aby wykazać, iż tylko Kościół katolicki charakteryzuje się znamionami prawdziwego Ludu Bożego. Już w 1529 roku Stanisław Hozjusz napisał traktat zatytułowany *De notis verae ecclesiae ab adultera dignoscendae*. Cf. G.B. Mondin, *La chiesa primizia del regno*, Bologna 1986, s. 271.

⁴ Idea Ch. Journeta, *Teologia della chiesa*, Torino 1965, s. 172n.

ację znamion Chrystusa oraz manifestację jego obecności w Kościele. Przymioty te służą do ukazania Kościoła i jego wewnętrznego związku z tajemnicą Chrystusa.

Znamiona Kościoła stanowią dowód rozpoznania prawdziwego Kościoła. Nie chodzi o możliwość dostrzeżenia i wyodrębnienia jego Boskiej zasady, duchowej, nadprzyrodzonej i ukrytej, która podtrzymuje eklezjalną spójność, lecz uwypuklenie jego znamion zewnętrznych będących skutkiem tej misteryjnej mocy. Mamy zatem do czynienia z niezliczonymi wymiarami Kościoła. Klasyfikacja tych płaszczyzn wydaje się możliwa tylko w kontekście ich różnych przyczyn. Dla przykładu, z punktu przyczyny sprawczej mamy następujące wymiary: trynitarny, boski, chrystyczny, pneumatyczny, maryjny i apostołski; z punktu przyczyny formalnej np.: teandryczny, historyczny, sakramentalny, charyzmatyczny, wspólnotowy.

Ostatecznie więc, chodzi tutaj o cztery cechy ukazujące syntetycznie misterium Kościoła Chrystusowego. Są one spójne, nierozdzielne dzięki swej wewnętrznej relacji, gdzie nie istnieje *sensu stricto* priorytet logiki, chociaż można wyszczególnić każdą z tych cech. Ułatwiają one poznanie Kościoła i objawiają jego wewnętrzną relację do tajemnicy Chrystusa.

2. *Ecclesia Christi subsistit in Ecclesia catholica*

Zanim przejdziemy bezpośrednio do omówienia przymiotu katolicyzmu, wydaje się konieczne przynajmniej zasygnalizowanie niezwykle ważnej w obszarze eklezjologii, a powiązanej ze znamionami Kościoła, kwestii historycznego urzędowania się Kościoła Chrystusowego, która wyraża się w słynnej formule *subsistit in*. Należy bowiem pamiętać, iż nie tylko Kościół rzymsko-katolicki, ale też inne Kościoły chrześcijańskie przypisują sobie znamie katolicyzmu.

Otóż sobór Watykański II używa czterech znamion dla zdefiniowania jedyne Kościoła Chrystusowego, ustanowionego jako „wspólnota wiary, nadziei i miłości tu na ziemi, jako widzialny organizm; nieustannie go też podtrzymuje; przez niego prawdę i łaskę rozlewa na wszystkich. [...] To jest ten jedyny Kościół Chrystusa, który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, powszechny i apostołski, który nasz Zbawiciel po swoim zmartwychwstaniu powierzył pasterskiej trosce Piotra (cf. J 21, 17). [...] Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany w tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonego przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim w komunii, chociaż i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy (*elementa Plura sanctificationis et veritatis inveniantur*), które jako właściwe dary Kościoła Chrystusa nakłaniają do katolickiej jedności” (LG 8)⁵. Z pozostałych dokumentów Vaticanum II w tym duchu możemy wskazać idee z UR 3 oraz 4c.

⁵ W okresie przed soborem Watykańskim II nie było żadnej wątpliwości w rozumieniu wyrażenia: „że Kościół Chrystusowy jest Kościołem rzymsko-katolickim”. Encykliki papieża Piusa XII: *Mystici Corporis Christi* oraz *Humani generis*, w nauczaniu przedsoborowym, reprezentują ówczesne spojrzenie Kościoła w interesującym nas temacie. Kościół

Ten niezwykle ważki w swej treści eklezjologicznej fragment soborowego nauczania winien być właściwie zrozumiany, szczególnie jeśli chodzi o zastosowane określenie „*subsistit in*” (trwa). Kompetentną odpowiedź należytego rozumienia znajdujemy w „*Acta Synodalia...*”: „Celem *Lumen gentium* (nr 8) jest wykazanie, że Kościół Chrystusowy jest obecny w konkretny sposób na ziemi w Kościele katolickim. Ten Kościół namacalny odsłania *mysterium*, choć nie bez cieni. Dlatego proponuje się sformułowanie, że *mysterium* Kościoła jest obecne i objawia się w konkretnej wspólnotcie, którą jest Kościół katolicki; że Kościół jest jeden i tu na ziemi jest obecny (*adest*) w Kościele katolickim, choć elementy eklezjalne znajdują się także poza nim. Na miejsce słowa *est* używa się czasownika *subsistit*, aby to wyrażenie mogło lepiej zgadzać się z twierdzeniami eklezjalnymi, znajdującymi się w winnych dokumentach”⁶

Deklaracja *Mysterium Ecclesiae* (1973) odrzuca twierdzenie, jakoby istniała wielość subsystemy Kościoła Chrystusowego. Można by bowiem dojść do przesądzenia, że „Kościół Chrystusowy nie jest niczym innym, jak tylko zbiorem – wprawdzie podzielonym, lecz w pewnym sensie jeszcze jedynym – Kościołów i Wspólnot eklezjalnych”, albo, że „jakoby Kościół Chrystusa dzisiaj już nigdzie nie istniał i należałoby uważać go jedynie za cel, którego powinny szukać wszystkie Kościoły i wspólnoty”⁷. Zatem, Kościół Chrystusowy nie istniałby jako jedyny na przestrzeni historii, lecz jako ideał wyrażający gotowość przyszłego zjednoczenia różnych Kościołów siostrzanych. Jego podstawą jest dialog ekumeniczny. Zatem, deklaracja jasno przypomina, że Kościół Chrystusowy istnieje jako jedyny podmiot w rzeczywistości historycznej.

Tym bardziej jednoznacznie ukazuje poruszaną kwestię inny dokument Kongregacji Nauki Wiary: *Notificatio de scripto p. Leonardi Boff, OFM, „Chiesa: Carisma e Potere. Saggio di ecclesiologia militante”* (1985). Notyfikacja precyzuje, że Sobór „wybrał słowo «*subsistit*» właśnie, dlatego, by wyjaśnić, że istnieje tylko jedna *subsistentia* prawdziwego Kościoła, a poza widzialnym z nim związkiem istnieją «*elementa Ecclesiae*», które będąc elementami Kościoła – prowadzą do Kościoła katolickiego (LG 8). Dekret o ekumenizmie wyraża tę samą doktrynę (UR 3-4), która została znowu sprecyzowana w deklaracji *Mysterium Ecclesiae* nr 1”⁸.

Deklaracja *Dominus Iesus* z 6 sierpnia 2000 roku w stosunku do istniejących już dokumentów magisterium Kościoła, w interesującej nas płaszczyźnie, dodaje niektóre ważne uściślenia. Mówiąc o Kościele Chrystusowym podkreśla, że „Ko-

Chrystusowy identyfikuje się z Kościołem rzymsko-katolickim: są wobec siebie tożsame, stanowią tę samą rzeczywistość.

⁶ *Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II*, Città del Vaticano 1970n, III/1. 176.

⁷ Congregatio pro Doctrina Fidei, *Declaratio „Mysterium Ecclesiae”* (12.06.1973), „*Acta Apostolicae Sedis*” 65 (1973), s. 398.

⁸ Congregatio pro Doctrina Fidei, *Notificatio de scripto p. Leonardi Boff, OFM, „Chiesa: Carisma e Potere. Saggio di ecclesiologia militante”* (11.03.1985), „*Acta Apostolicae Sedis*” 77 (1985), s. 758-759.

ściół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w (*subsistit in*) Kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*)” (nr 16)⁹.

W tym samym numerze deklaracja wyjaśnia: „W wyrażeniu *«subsistit in»* Sobór Watykański II chciał ująć łącznie dwa stwierdzenia doktrynalne: po pierwsze, że Kościół Chrystusowy, pomimo podziału chrześcijan, nadal istnieje w pełni jedynie w Kościele katolickim; po drugie, że *«liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy znajdują się poza jego organizmem»*, to znaczy w Kościołach i kościelnych Wspólnotach, które nie są jeszcze w pełnej wspólnocie z Kościołem katolickim. Jednak w odniesieniu do tych ostatnich należy stwierdzić, że ich *«moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu»*”.

Dokument Kongregacji Nauki Wiary *Responsa ad quaestiones de aliquibus sententiis ad doctrinam de Ecclesia pertinentibus* precyzuje: „Według doktryny katolickiej, można wprawdzie powiedzieć, że Kościół Chrystusowy jest obecny i działa w Kościołach i Wspólnotach kościelnych nie będących w pełnej komunii z Kościołem katolickim – dzięki elementom uświęcenia i prawdy, które są w nich obecne; tym niemniej pojęcie *«trwa (subsistit)»* może być przypisane wyłącznie Kościołowi katolickiemu, ponieważ dotyczy jego charakteru jedyności, wyznawanego w Symbolu wiary (Wierzę w... *«jeden»* Kościół); i ten *«jeden»* Kościół trwa w Kościele katolickim”¹⁰.

Dokument *Responsa ad quaestiones...* w odpowiedzi na pytanie: „Jak należy rozumieć stwierdzenie, Kościół Chrystusowy trwa w (*subsistit in*) Kościele katolickim?” wyjaśnia: „w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, nr 8, trwanie (*subsistentia*) to niezmienna historyczna ciągłość i obecność wszystkich elementów ustanowionych przez Chrystusa w Kościele katolickim, w którym rzeczywiście trwa Kościół Chrystusa na tej ziemi”¹¹.

Należy podkreślić, iż sobór, posługując się tym terminem chciał wyrazić niepowtarzalność Kościoła katolickiego, a nie możliwość jego powielania. W rzeczywistości, bowiem, jak wynika z dokumentów Kościoła, trwanie Kościoła Chrystusowego w Kościele katolickim – owa trwała kontynuacja, pociąga za sobą ich rzeczywistą identyczność. Kościół Chrystusowy, jako konkretny podmiot, jest wcielony w Kościele katolickim oraz istnieje jako jedyny podmiot w rzeczywistości historycznej. Tym samym należy stwierdzić, że z przesłania soborowego wynika jedynność, nie zaś mnogość Kościoła Chrystusowego. Zatem, chociaż Kościół jest tylko jeden i „trwa” w jedynym podmiocie historycznym, to jest dopuszczalne stwierdzenie, że także poza owym widzialnym podmiotem istnieją prawdziwe elementy eklezjalności (*plura elementa sanctificationis et veritatis*). Możliwa jest jednak tylko jedna rzeczywistość, jedna *subsistentia* Kościoła Chrystusowego.

⁹ Congregatio pro Doctrina Fidei, *Declaratio „Dominus Iesus”* (6.08.2000), AAS 92 (2000), s. 742-765, nr 16.

¹⁰ Dokument został opublikowany 29 czerwca 2007 roku („L'Osservatore Romano” 28 [2007] nr 9 [296], s. 58-59).

¹¹ Congregatio pro Doctrina Fidei, *Responsa ad quaestiones*, s. 58.

Tym samym propozycje „mnożenia” *subsistit*, wskazywania na możliwą wielość subsystemy Kościoła Chrystusowego odbiegają od właściwej intencji nauczania Soboru Watykańskiego II oraz posoborowego magisterium.

To właśnie ta zmiana terminologii w przedstawieniu relacji między Kościołem Chrystusowym i Kościołem katolickim stała się okazją do najrozmaitszych domysłów i przypuszczeń, przede wszystkim w dziedzinie ekumenizmu. W rzeczywistości, Ojcowie soborowi mieli na myśli obecność w Kościołach i Wspólnotach kościelnych, nie katolickich, elementów eklezjalnych właściwych Kościołowi Chrystusowemu. Wynika stąd, że identyfikacji Kościoła Chrystusowego z Kościołem katolickim nie należy rozumieć w sensie, jakoby poza Kościołem katolickim istniała jakaś „próżnia eklezjalna”¹².

Jedność Kościoła wyraża się w wyłączności posiadania wszystkich nadanych mu przez Chrystusa istotnych składników, zwanych „elementami Kościoła” (UR 3) oraz ze znamionami Kościoła (*notae ecclesiae*). Trwanie Kościoła Chrystusowego w Kościele katolickim (cf. LG 8) nie wyklucza cechy kościelności innych wspólnot chrześcijańskich na podstawie posiadanych przez nie „dóbr Kościoła” oraz działających w nich „środków zbawienia” (UR 3). Jest oczywistym fakt, że Kościoły partykularne niekatolickie nie są „innymi Kościołami” niezależnymi, odrębnymi, autonomicznymi od Kościoła Chrystusowego: istnieje, bowiem jedyny Kościół, którego wszystkie Kościoły partykularne, także te niekatolickie, są „częścią”, aczkolwiek niektóre z nich – te, które nie pozostają w pełnej komunii z Następcą św. Piotra, znajdują się w niedoskonałej i niekompletnej sytuacji z punktu widzenia zarówno teologicznego jak i kanonicznego.

Stwierdzenie magisterium Kościoła, iż także poza widzialnym organizmem Kościoła katolickiego znajdują się „liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy” uwzględnia, chociaż zróżnicowaną, charakterystykę eklezjalności Kościołów i Wspólnot kościelnych niekatolickich. Nie są bowiem one pozbawione znaczenia wynikającego z faktu, że to sam Duch Święty nie wzbrania się posługiwać nimi jako środkami zbawienia (por. UR 3, 4)¹³.

¹² Cf. Encyklika Jana Pawła II *Ut unum sint* 13.

¹³ Brak pełnej komunii, stanowiącej niezbędny warunek istnienia Kościoła katolickiego, nie odzwierciedla w pełni rzeczywistości Kościołów siostrzanych, przede wszystkim, dlatego, że pozbawione są konotacji z *katolickością*. Są one, możemy powiedzieć, prawdziwymi Kościołami nie *sensu stricto*, lecz „w sposób niedoskonały” lub „w sensie analogicznym odnośnie do *una, catholica, ex qua et in qua existunt*”. Wobec nich wyrażenie „Kościół” może być stosowane tylko przez analogię atrybucji odnośnie do jednego i jedynego Kościoła katolickiego *ex qua* a nie *in qua* istnieją. W istocie, pełna inkorporacja do Kościoła, który udziela pełni eklezjalności nie urzeczywistnia się po prostu tylko poprzez „więzy wyznania wiary i sakramentów”, lecz także poprzez więzy „władzy eklezjalnej i komunii”, czyli suponuje akceptację integralnej struktury Kościoła. Kościoły lokalne są naturalnymi organami *katolickości*, tzn. elementami składowymi posiadającymi własną harmonijną „konsystencję” strukturalną. Rzeczywiście, biskupi są w Kościele „sworzniem” jedności instytucjonalno-sakramentalnej; fundamentem wyrazistej, ale też niejednorodnej jedności. Dzięki biskupowi regionalne zgromadzenie staje się rzeczywiście Kościołem partykular-

3. Katolickość: źródło i znaczenie

Notę katolickości Sobór Watykański II opisuje w znakomity sposób w numerze 13 konstytucji *Lumen gentium*: „Do nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Toteż Lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, winien się rozszerzać na świat cały i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga, który naturę ludzką stworzył na początku jedną i synów swoich, którzy byli rozproszeni, postanowił w końcu w jedno zgromadzić (por. J 11,52). Na to bowiem posłał Bóg Syna swego, którego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy (por. Hbr 1,2), aby był Nauczycielem, Królem i Kapłanem wszystkich, Głową nowego i powszechnego ludu synów Bożych. [...]Wśród wszystkich tedy narodów ziemi zakorzeniony jest jeden Lud Boży, skoro ze wszystkich narodów przybiera on sobie swoich obywateli, obywateli Królestwa o charakterze nie ziemskim, lecz niebiańskim. Wszyscy bowiem wierni rozproszeni po świecie mają ze sobą łączność w Duchu Świętym [...]. To znamię powszechności, które zdobi Lud Boży, jest darem samego Pana, dzięki temu darowi Kościół katolicki skutecznie i ustawicznie dąży do zespolenia z powrotem całej ludzkości wraz ze wszystkimi jej dobrami z Chrystusem - Głową w jedności Ducha Jego. [...] Dzięki tej katolickości poszczególne

nym (por. LG 23a). Kościół lokalny nie może istnieć bez własnego biskupa, dlatego też wspólnoty wierzących, które nie mają biskupa, nie mogą być określane mianem „Kościoły”. Istotnym zagadnieniem jest więc rozpatrzenie, z uwzględnieniem ducha ekumenizmu, kwestii *defectus ordinis* (brak, ubytek święceń) w płaszczyźnie protestantyzmu (UR 3). W rozumieniu *defectus ordinis*, obok nauczania soborowego, należy mieć na uwadze list ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kard. Josepha Ratzingera z 1993 roku do biskupa luterańskiego Johannesesa Hanselmana, w którym podkreśla, iż „mimo różnic w rozumieniu sukcesji, podzielanej przez katolików i prawosławnych, nie można zanegować zbawiennej obecności Pana podczas Wieczery Pańskiej sprawowanej w ewangelickich wspólnotach: Do istotnych osiągnięć dialogu ekumenicznego zaliczam zresztą pogląd, zgodnie, z którym problemu Eucharystii nie można redukować do kwestii «ważności». Także teologia orientująca się na pojęcie sukcesji, jak to jest w Kościołach katolickim i prawosławnym, nie musi negować zbawczej obecności Pana w ewangelickiej Wieczery Pańskiej” (J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków 2005, s. 227). Kwestię „defektu” we Wspólnotach kościelnych, o którym mówi Vaticanum II, można rozumieć jako „zupełny brak” (niem. *Fehlen*) lub jako „ubytek” (niem. *Mangel*). Mówił o tym już Walter Kasper w ramach dialogu rzymskokatolicko-luterańskiego w Niemczech, stwierdzając, iż *defectus ordinis* nie musi oznaczać kompletnego braku, lecz raczej ubytek, co do pełnego kształtu urzędu (W. Kasper, *Die apostolische Sukzession als ökumenisches Problem*, w: *Lehrverurteilungen - kirchentrennend?: III Materialien zur Lehre von den Sakramenten und vom kirchlichen Amt*, Freiburg i. B. 1990, s. 345). To właśnie ogłoszony w maju 2004 roku dokument dialogu ekumenicznego „*The Church as Koinonia of Salvation: Its Structures and Ministries*” (pomiędzy komisją powołaną przez Konferencję Biskupów Katolickich USA [USCCB] oraz komisją powołaną przez biskupa Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła w Ameryce [ELCA]) rekomenduje w punkcie 109, aby strona rzymskokatolicka tłumaczyła *defectus ordinis* jako „ubytek”, nie zaś „zupełny brak” urzędu apostołskiego w odniesieniu do posługi duchownych luterańskich.

części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części doznają wzrostu na skutek tej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności. Dzięki temu Lud Boży nie tylko stanowi zgromadzenie rozmaitych ludów, lecz także sam w sobie składa się z rozmaitych stanów. [...] Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego, która jest znakiem przyszłego pokoju powszechnego i do niego się przyczynia, powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia”.

Vaticanum II naucza więc, że różnorodność charyzmatów, urzędów i form życia urzeczywistnia pełnię egzystencji chrześcijańskiej i jest ekspresją jej katolickości. Różnorodność darów uzewnętrznia się w celebracji Eucharystii. Owa różnorodność będąca znakiem katolickości wewnątrz każdego Kościoła lokalnego, charakteryzuje także komunie Kościołów w prawowitej różnorodności tradycji liturgicznych i duchowych. Termin „katolicki” został użyty nie tylko dla wskazania właściwości Kościoła, lecz także dla wskazania Kościoła zgromadzonego w jedności w komunii z papieżem, biskupem Rzymu i następcą Piotra. Użycie tego terminu jest związane z historią Kościoła, zaś swoje szczególne znaczenie uzyskuje, kiedy jest wzbogacone wyrażeniem: „Kościół rzymsko-katolicki”. W konsekwencji zrodziła się paradoksalna koncepcja katolickości jako „jednolitości”.

W odróżnieniu od przymiotników *mia*, *hagia*, *apostolikē*, termin *katholikē* jest obcy pismom Nowego Testamentu (raz tylko pojawia się przysłówek poza kontekstem eklezjalnym [Dz 4, 18] w sensie „zupełnie”, „w pełni”), jest odczytywany jako właściwość wpisana w naturę Kościoła, która w świadomości chrześcijańskiej nabrała wielopostaciowego charakteru. W oryginalnym znaczeniu w greckim języku laickim termin *katholikós* został zastosowany w odniesieniu do Kościoła przez św. Ignacego z Antiochii. Rzeczywiście, prekursorami owej perspektywy są przede wszystkim Ojcowie Kościoła. Ignacy stwierdza: „Gdzie jest biskup, tam jest także wspólnota, tak jak, gdzie jest Chrystus, tam jest Kościół katolicki” (*Ad Smyrnaeos* VIII, 2). Już u pierwszych Ojców funkcjonuje podwójne znaczenie katolickości: po pierwsze dotyczy powszechnego zasięgu w sensie geograficznym lub wewnętrznej mocy o powszechnym zasięgu. Istotnie, Cyprian w *De unitate catholicae ecclesiae* zaznacza, że „Kościół, mimo swej jedności, jest jak światło, które rozlewa swoje promienie na cały świat i jak drzewo, które rozciąga swoje konary na całą ziemię” (PL 4, 501).

Kościół jest katolicki w swej istocie i w swym dynamicznym działaniu, ponieważ został ukonstytuowany przez dar komunii trynitarniej przekazanej przez odwieczne Słowo ludzkości, trwa w komunii z Chrystusem, obecnym i działającym w nim mocą Ducha Świętego. Katolickość nie będąc rzeczywistością w wymiarze numerycznym, ilościowym czy geograficznym, posiada wartość daru i zadania do realizacji, jest darem od samego początku istnienia Kościoła. We wszystkich narodach ziemi „jest zakorzeniony jedyny lud Boży”, który charakteryzuje się powszechnością, bez rysów sekciarstwa czy dyskryminacji rasowej.

Warto tutaj przywołać znaną pozycję H. de Lubaca, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, w której autor słusznie stwierdza: „Kościół jest <katolicki> nie tylko dziś, dlatego że rozpowszechnił się po całej ziemi i posiada licznych wyznawców, <katolicki> był już w dniu Zielonych Świąt, gdy wszyscy jego członkowie mieścili się w niewielkiej izbie wieczernika. Był nim, gdy zdawało się, że zalewają go całkowicie fale arianizmu i byłby nim nawet jutro, gdyby zbiorowe odstępstwa pozbawiły go wszystkich niemal wiernych. <Katolickość> w samej swej istocie nie jest sprawą cyfr czy geografii. Prawda, że koniecznie musi ona rozwijać się przestrzennie i być widoczna dla oczu wszystkich, niemniej jej natura jest duchowa, nie materialna. Tak samo jak i świętość, jest ona w Kościele czymś przede wszystkim wewnętrznym”¹⁴.

Katolickość Kościoła ma charakter wszechogarniający, ale nie wiąże się z „przyziemnością”, a zatem może przenikać różne kultury. Katolickość Kościoła jest także jego wewnętrzną zdolnością przepowiadania Ewangelii wszystkim ludom i uczestnictwa w ich kulturowych bogactwach. Mamy tutaj do czynienia z rzeczywistością inkulturacji, która stanowi wielkie wyzwanie do przenikania Ewangelii Chrystusowej w konkretne, ludzkie doświadczenia i w określone środowisko społeczno-kulturowe. Nie oznacza to jednolitości niwelującej, lecz komunie tworzoną przez wszystkich członków Kościoła.

Możemy stwierdzić, że katolickość jawi się jako pełne dowartościowanie różnorodności, jako swego rodzaju bogactwo. Dla Kościoła katolickość jest przede wszystkim zadaniem, które prowadzi do misji. Należy unikać jakiegokolwiek antytezy pomiędzy różnorodnością a jednością, pomiędzy wymiarem partykularnym a powszechnym. Każdy Kościół lokalny żyje katolickością i jest wezwany do jej rozwoju, „do ukazania, że jest ona istotnie darem ofiarowanym wszystkim, jest specyficznym charyzmatem <dla wspólnego pożytku>. Jest to dar nie wykluczający czy przeciwstawny innym charyzmatom, lecz wyposażony w sens i wartość komplementarności”¹⁵. Każdy Kościół lokalny winien więc budować Kościół powszechny i rozwijać się poprzez jego jedność.

4. Kościół powszechny i lokalny: realizacja katolickości

Na początku warto uwypuklić niektóre kwestie. Otóż, po pierwsze, spojrzenie na historię Kościoła ukazuje dwa ważne aspekty w sposobie przeżywania katolickości jako powszechności i jako autentyczności Kościołów lokalnych. W pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa przeważał ustrój komunii lokalnych Kościołów diecezjalnych i zasadniczo takie podejście nadal obowiązuje w eklezjologii Kościołów wschodnich. Ta eklezjologia koncentruje się przede wszystkim na Kościołach lokalnych, a dopiero później określa między nimi więzy, które sytuują je w ramach katolickości. Biorąc jednak pod uwagę drugie tysiąclecie chrześcijań-

¹⁴ Kraków 1988, s. 38.

¹⁵ L. Sartori, *Cattolicità*, w: G. Barbaglio, G. Bof, S. Dianich, red., *Teologia*, Cinisello Balsamo 2002, s. 196.

stwa należy stwierdzić, że zaczął wtedy przeważać ustrój bardziej jednolitej i powszechnej organizacji Kościoła, który tworzy jedno ciało z widzialną strukturą jednego ludu. Do takiej koncepcji zmierza też rozumienie roli papieża jako najwyższego pasterza jednego Kościoła. Jest to system, którego teorię wypracowała łacińska eklezjologia katolicka¹⁶.

Po drugie, sobór Watykański II opisując Kościół jako „wspólne ciało Kościołów” powrócił do tej problematyki w jasnej perspektywie syntezy dwóch poprzednich tendencji. W Konstytucji *Lumen gentium* w numerze 23 stwierdza bowiem: „Biskup Rzymski, jako następca Piotra, jest trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności w swoich partykularnych Kościołach, uformowanych na wzór Kościoła powszechnego, w których istnieje i z których się składa jeden i jedyny Kościół katolicki”. Sobór naucza ponadto, że istnieje między Kościołami lokalnymi a Kościołem powszechnym wzajemna relacja i immanencja¹⁷. Kościół Boży „katolicki”, czyli „całkowity i powszechny” urzeczywistnia się „w” każdym Kościele lokalnym i „wychodząc od” niego. Jednak dla zachowania swojej „całkowitości-katolickości-powszechności” powinien pozostawać w komunii ze wszystkimi Kościołami lokalnymi. Wśród tych ostatnich, w sposób decydujący ostateczną komunie wyraża Kościół Rzymu i jego biskup – papież, który na mocy swej funkcji prymatu, jak Piotr, ma za zadanie „utwierdzać braci” (Łk 22, 32).

Źródłem wzajemnej relacji Kościoła powszechnego i Kościoła lokalnego nie są motywy okazjonalne, tak jakby miała być ona wynikiem przypadkowych potrzeb. *Katolickość* sytuuje się w centrum i w sercu każdego Kościoła lokalnego, konstytuuje go od wewnątrz, jest mu konieczna jak dar jedności, z którego rodzi się i wyraża. W sercu każdego Kościoła lokalnego jest obecny Kościół powszechny. Z faktu istnienia wzajemnego przenikania, wewnętrzności czy inkluzji wynika, że Kościoły lokalne są włączone w Kościół powszechny poprzez fakt swojego istnienia. Zawsze jednak należy pamiętać o różnicy istniejącej pomiędzy Kościołem

¹⁶ Cf. S. Pié-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, Kraków 2002, s. 81-83. Prawosławie podkreśla, że katolickość Kościoła realizuje się w każdym Kościele lokalnym; tym samym określenie „katolicki” ma charakter jakościowy, nie zaś ilościowy i kładzie akcent na zgodność nauki Kościoła lokalnego z całością, czyli z Kościołem powszechnym. Doktryna protestancka jest oparta na eklezjologii inkluzyjnej, odwołującej się do Kościoła jako poselstwa Królestwa Bożego na ziemi, poza którym nie ma zbawienia. Katolickość wynika z samej koncepcji Kościoła, który powstaje, gdy ludzie wspólnie wołają do Boga „Ojczy”. Atrybutami katolickości według ksiąg symbolicznych są: źródło objawienia, wczesnochrześcijańskie symbole wiary, nauka Ojców Kościoła oraz tradycja pierwszego tysiąclecia niepodzielonego chrześcijaństwa i siedmiu soborów ekumenicznych. Cf. H. Paprocki, R. Pracki, *Katolickość*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1204-1205.

¹⁷ Przy omawianiu relacji Kościoła powszechnego wobec Kościoła lokalnego godny przypomnienia jest fakt, iż Kościół lokalny, jako ekspresja jedności katolickiej, mimo że istnieje zawsze w określonym miejscu i łączy różnych ludzi, nie jest określony jako taki, ani przez topografię, ani przez jakiś inny faktor o charakterze naturalnym czy ludzkim. Jest on natomiast naznaczony przez „tajemnicę wiary”, jego podstawowe kryterium ma charakter teologiczny.

powszechnym a Kościołami, zaś możliwość refleksji na temat katolicyzmu Kościoła lokalnego, nie może odsunąć znaczenia tych rozważań w odniesieniu do całego Kościoła. Należy bowiem podkreślić, że tylko wszyscy stanowią całość i tylko jedność wszystkich tworzy całość.

Katolicyzm, przechodząc z płaszczyzny zewnętrznej i socjologicznej, staje się konstytutywnym wymiarem podmiotu-Kościoła i zakorzenia się z jednej strony w fundamencie trynitarnym i chrystologicznym, z drugiej zaś dotyczy założeń antropologicznych. Zbawcze działanie Boga w Chrystusie jest naznaczone powszechnością powołania i celu i jest odczytywane jako jedna rzeczywistość w różnorodności i wielości podmiotów i kultur. Duch Święty gwarantuje, że „oddolne” źródło katolicyzmu spotyka się i jednoczy ze źródłem „odgórnym”. Z tych też motywów katolicyzm Kościoła wyraża się w całości, której fundamentem jest tożsamość, a konsekwencją powszechność. Każdy Kościół jest zatem „już katolicki” w momencie ukonstytuowania się i w swoich formalnych zasadach, szczególnie przez *Traditio* i winien stawać się katolicki, ponieważ realizuje w jedności z innymi Kościołami lokalnymi zadania swej powszechnej misji.

Kościół ma w episkopacie i w prymacie nieodzowne narzędzie swej katolicyzmu – narzędzie charyzmatyczne, ponieważ biskupi i papież stanowią podpórę struktury katolickiej przede wszystkim siłą charyzmatu ich urzędu. Ponieważ mają dar Ducha, który gwarantuje Kościołowi autentyczność przesłania apostołowego, wokół nich i tylko wokół nich urzeczywistnia się prawdziwa i katolicka komunija eklezjalna. Kolegium biskupów służy jedności całego Kościoła, lecz jego wewnętrzna jedność nie wyraża się w samej dialektyce większości i mniejszości, lecz także w relacji komunii, którą samo kolegium ma w relacji do swej głowy, następcy Piotra, wyposażonego w charyzmat jedności.

Można zatem powiedzieć, że sam rozwój Kościołów w kierunku ich finalnego wymiaru światowego i katolickiego, nie jest powierzony wyłącznie spotkaniu (zawsze niełatwemu) wielu wspólnot rozproszonych po całym świecie. Natomiast struktura katolicka jest w istocie podtrzymywana przez dar Ducha, który ożywia urząd i budzi w kolegium biskupów i w papieżstwie siłę i działanie, wokół których buduje się komunija katolicka wszystkich Kościołów. Owo narzędzie charyzmatyczne komunii katolickiej jest tak skonfigurowane, że prawdziwie odpowiada typowej figurze Kościoła, w jego podwójnym wymogu wyjątkowości życia wspólnoty lokalnej i jego jedności w wymiarze powszechnym. W ten sposób Kościół może ukazywać się światu poprzez jedno oblicze i jako jedyny interlokutor, a jednocześnie nie niweczyć w anonimowości struktury powszechnej wyjątkowości interpersonalnych relacji i specyficznych form komunii obecnych w poszczególnych Kościołach.

Kościół lokalny żyje swą katolicyzmem, gdy przeciwstawiając się wszelkiej formie samowystarczalności czy obojętności na inne Kościoły jawi się solidarny i otwarty ma ich bogactwa i potrzeby, bez oczywiście bezkrytycznej adaptacji sposobów myślenia i działania innych Kościołów. W tej perspektywie, każdy Kościół lokalny służy nie tylko własnymi bogactwami, ale także tymi pochodzącymi ze środowiska kulturowego, w którym jest usytuowany, z tradycji liturgicznych, jury-

dycznych itp. W tej optyce rozważanie specyficznego wkładu każdego Kościoła lokalnego w umocnienie katolickości zmusza do stworzenia przestrzeni zadaniu inkulturacji, jako niezbywalnemu momentowi urzeczywistniania katolickości Kościoła lokalnego. Kościół lokalny nie jest więc rzeczywistością samowystarczalną. Stanowi, możemy powiedzieć, część sieci utworzonej i ukonstytuowanej przez komunie. Zachowuje swoją eklezjalność sytuując się w relacji do innych Kościołów lokalnych. Kościół lokalny stanowiąc autentyczną część Kościoła, w której jest obecne *mysterium Ecclesiae*, jest wezwany do życia w komunii z innymi Kościołami lokalnymi, pozostając otwartym na katolickość.

Urzeczywistnianie historiozbawcze Kościoła wyraża się w procesie inkulturacji wiary w różnych środowiskach kulturowych i społecznych, zmierzając do objęcia wszystkiego w jedność katolickiej. W tym sensie dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes* stwierdza: „Co zaś dotyczy ludzi, grup i narodów, Kościół podchodzi do nich stopniowo i je przenika, przyjmując w ten sposób do katolickiej pełni” (AG 6). Przeniknięcie jedynego Kościoła w różne konteksty historyczne, społeczne i kulturowe jest tym, co mu daje ową różnorodność w jedności, która nie stanowi pustego i tym bardziej zróżnicowanego pluralizmu, lecz autentyczne bogactwo różnorodności w jedności. Owa różnorodność, jeśli zmierza do jedności, ukazuje jasno katolickość niepodzielonego Kościoła.

Widzialna komunie z innymi wspólnotami chrześcijańskimi urzeczywistnia się w komunii wiary (przyjęcie Pisma św., wspólne wyznanie wiary ecc.), w sakramentach (szczególnie chrzest i Eucharystia) oraz w życiu wspólnoty, przede wszystkim w urzędzie apostołskim. Komunie w wierze nie wymaga identyczności wyrażań, jeśli jest możliwe dotarcie do tej samej wiary apostołskiej poprzez różne formuły. Tradycja poszczególnych Kościołów lokalnych nieustannie musi weryfikować się z doświadczeniami innych Kościołów lokalnych, aby uniknąć jakiegokolwiek formy izolacji oraz niebezpieczeństwa jednostronności czy fanatyzmu i ponadto, aby ubogacić się innymi tradycjami i równocześnie ubogacić je swoim wkładem; aby realizować w ten sposób autentyczną jedność w różnorodności. Tylko w otwarciu się na powszechną komunie Kościół lokalny żyje w pełni własną *katolickością*. Więcej, *katolickość* należy do prawdziwej koncepcji Kościoła i odnosi się przede wszystkim nie do czystej ekspansji geograficznej, lecz do wielorakiej różnorodności Kościołów lokalnych i ich uczestnictwa w jedynej komunii. Każdy Kościół lokalny ubogaca swoimi darami dobro Kościoła powszechnego. *Katolickość* Kościoła implikuje współrelację oraz współzależność między Kościołami lokalnymi, bowiem jedność i różnorodność tworzą katolickość.

Z wielu opracowań teologów, które poruszają kwestię Kościoła lokalnego w perspektywie katolickości Kościoła powszechnego wynika fakt, iż jedność Kościoła jest zróżnicowana, ponieważ perspektywa katolickości wskazuje na prawowite istnienie różnorodności Kościołów lokalnych. I nie jest przypadkiem, że w Konstytucji *Lumen gentium* kwestie Kościołów lokalnych są usytuowane w tej optyce. Możemy powiedzieć, że LG 13 pokazuje, iż katolickość Kościoła żywi się bogactwem Kościołów lokalnych. Po drugie, uznając, że w każdym Kościele lokalnym jest obecny i działa jeden i katolicki Kościół, Vaticanum II potwierdził

jednocześnie katolickość samych Kościołów lokalnych. W ten sposób otworzyła się bogata perspektywa konsekwencji eklezjologicznych dla ukonstytuowania Kościoła lokalnego i jego misji.

Katolickość jest darem domagającym się nieustannego potwierdzenia. W tym sensie rozumie się tradycyjne stwierdzenie, że cecha katolickości ujawnia się szczególnie w Eucharystii i poprzez urząd biskupi. Każde zgromadzenie liturgiczne uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa, który obecny *vere, realiter, substantialiter*, czyni zgromadzenie wspólnoty lokalnej *ekklēsia*. Wielość zgromadzeń nie niweczy jedności Kościoła, przeciwnie, każda wspólnota świadczy o swej katolickości za pomocą różnorodności tradycji i lokalnych rytów. Biskup, który jest widzialną i fundamentalną zasadą jedności swego Kościoła, poprzez swą przynależność do *ordo episcoporum* wpisuje Kościół, któremu przewodniczy, w komunie Kościołów lokalnych. Reprezentuje go w łonie kolegium ukształtowanego przez całość biskupów i jednocześnie gwarantuje wspólnocie, określonej przestrzennie i czasowo, otwartość i powszechność, sytuując go w relacji do innych Kościołów.

Katolickość Kościoła lokalnego jest katolickością dynamiczną, jest pełnią życia aktywnie komunikowanego. Proces ów dokonuje się w wewnętrznym życiu Kościoła lokalnego, w wysiłku wierzących w Chrystusa, w dążeniu do przewyciężenia wszystkich ograniczeń. Wierni promują zarówno rzeczywistą katolicką komunie między grupami i stowarzyszeniami, między parafiami i radami parafialnymi, rozwijając umiejętność wzajemnego komunikowania charyzmatów, urzędów, utrwalając otwartość między kulturami, wyznaniem itp. W obszarze „zmagania” Kościoła lokalnego mieści się codzienne poszukiwanie kooperacji między Kościołami: „różnych” teologii, tradycji, między formami duchowości wewnątrz tej samej wiary. Dzieje się to w relacji do Kościoła powszechnego. Katolickość Kościoła lokalnego wyraża się w stałym jego odniesieniu do Chrystusa i Jego Ewangelii.

„Katolickość Kościoła lokalnego chociaż zakorzeniona i ukonstytuowana przez tę samą obecność <realną i substancjalną> Chrystusa w Eucharystii, nie wyklucza pewnego ograniczenia: katolickość [...] po części jest jeszcze do <wypowiedzenia>. <Ucieleśnienie Kościoła> i wspólnoty eucharystycznej oraz lokalność Kościoła, z jednej strony nie odbierają istoty katolickości Kościołowi lokalnemu; z drugiej zaś zabraniają jakiegokolwiek dyskursu o charakterze absolutyzującym i definitywnym”¹⁸. Katolickość Kościoła lokalnego będąca elementem historii, winna urzeczywistniać się każdego dnia. D. Valentini porównuje ją do promieni słonecznych, które najpierw oświetlają szczyty iglic i wierzchołków wysokich gór, zaś potem schodzą wzdłuż poboczy górskich aż do dolin i ukrytych domostw ludzkich. Pod niektórymi aspektami Kościoły mówiąc metaforycznie „stają się” katolickie w podobnym porządku. Mocą Ducha Świętego światło katolickości w Kościele podobnie osiąga, przetwarza, „rekapitułuje” w Chrystusie wszystkie stworzone rzeczywistości¹⁹.

¹⁸ D. Valentini, *La cattolicità della Chiesa locale*, w: Associazione Teologica Italiana, *L'ecclesiologia contemporanea*, Padova 1994, s. 98-99.

¹⁹ D. Valentini, *La cattolicità della Chiesa locale*, s. 126.

Kościół lokalny jest urzeczywistnieniem konkretnej *katolickości*. Oznacza to, że Kościół lokalny jest tajemnicą Kościoła w jego pełni jedności, świętości, katolickości i apostołskości, urzeczywistnianą „tu i teraz” poprzez Słowo Boże i sakrament Eucharystii²⁰. „Z Eucharystii wypływa katolickość, pojęta jako powszechna zdolność jedności, tzn. misterium jedności, które aktualizuje się w pełni w każdym miejscu, gdzie jest celebrowana Eucharystia: Kościół lokalny, wspólnota eucharystyczna, której przewodniczy biskup, nie jest niczym innym jak <katolicki>, *hic et nunc*”²¹.

Nie można przeciwstawiać Kościoła lokalnego reprezentowanego przez biskupa, Kościołowi powszechnemu reprezentowanemu przez biskupów w komunii z Biskupem Rzymu. Skoro w rzeczywistości każdy biskup jest synonimem *katolickości* urzeczywistnianej w Kościele lokalnym, któremu przewodzi, zatem wszyscy biskupi skupieni wokół papieża i pod jego przewodnictwem reprezentują Kościół powszechny. Eucharystia jest jedna i jedyna we wszystkich zgromadzeniach eucharystycznych, w których jest celebrowana, podobnie jak tajemnica *katolickości* – jedyna we wszystkich swoich urzeczywistnieniach lokalnych czy partykularnych²².

Mając na uwadze sposób, w jaki katolickość Kościoła lokalnego mogłaby być lepiej urzeczywistniana należy stwierdzić iż „każda metodyka, nawet ta najbardziej wyszukana okaże się nieskuteczna, jeśli nie wyjdzie się z przeświadczenia, że jest fundamentalną relacją między katolickością Kościoła lokalnego a katolickością poszczególnych osób, które go tworzą. W rzeczywistości, jeśli jest prawdą z jednej strony, że Kościół jest gwarantem katolickości poszczególnych osób, jest jednocześnie prawdą, że katolickość Kościoła lokalnego <staje się> poprzez rzeczywistą odpowiedzialność <katolicką> poszczególnych osób: przechodzi poprzez wewnętrzną wolność pojedynczych osób. Katolickość wiernego należącego do Kościoła lokalnego i ten sam Kościół lokalny ma rzeczywiście wymiar tajemnicy historii zbawienia”²³.

5. Ku podsumowaniu

Ostatecznie, na podstawie powyższych refleksji należy zapytać: jakie treści zawiera koncepcja katolickości? Otóż, jej fundamentem jest przede wszystkim pełne i integralne wyznanie wiary, urzeczywistnianie wszystkich sakramentalnych środków zbawienia, szczególnie Eucharystii. Ponadto wskazuje na urzeczywistnianie Kościoła jako sakramentu zbawienia, który ma swój początek w Trójcy i jest skierowany do świata, realizując się w każdym Kościele lokalnym. Ponadto należy

²⁰ B. Forte, *La Chiesa della Trinità. Saggio sul mistero della chiesa comunione e missione*, Cinisello Balsamo 1995, s. 226; tenże, *Il trattato di ecclesiologia: una impostazione ecumenica*, „Studi Ecumenici” 6 (1988), s. 161.

²¹ B. Forte, *La chiesa nell'Eucaristia: per un'ecclesiologia eucaristica alla luce del Vaticano II*, Napoli 1975, s. 315.

²² B. Forte, *La Chiesa della Trinità*, s. 232.

²³ D. Valentini, *La cattolicità della Chiesa locale*, s. 127-128.

mówić o miłości, liturgii, łasce Ducha Świętego, żywej tradycji Kościoła, komunii ze wszystkimi Kościołami lokalnymi i z Kościołem Rzymu. Elementy te można usystematyzować w trzech kategoriach: wiary, sakramentów i wspólnoty ukonstytuowanej w tradycji apostołskiej. Skuteczne przenikanie tych elementów w Kościele lokalnym niejako przekształca go w „katolicki”. Każdy Kościół lokalny winien być w relacji do całości, zarówno wewnątrz Kościoła (komunia z innymi Kościołami) (*ad intra*), jak i na zewnątrz (*ad extra*).

Kościół lokalny tworzą między sobą *communio* Kościołów katolickich. Chodzi o kwestię uznania, że źródłem cech charakterystycznych każdego Kościoła jest, że od czasów apostołskich Duch Święty kieruje wspólnotę chrześcijańską do różnych środowisk ludzkich, aby zanieść im Ewangelię. Istnieje konieczność, aby *kat'hórou* wspólnoty Pięćdziesiątnicy realizowało się w rzeczywistości ludzi, którzy żyją w konkretnym miejscu. Pełnia katolickości realizuje się zatem w sposób autentyczny, choć niekiedy w formie ekstremalnie partykularnej. Jednak, to właśnie z powodu tego *ethosu* i tego miejsca dany Kościół jest Kościołem katolickim.

Kościół Boży katolicki stanowi komunię Kościołów lokalnych, które uznają się wzajemnie jako Kościoły Boże. Relacja oparta na wzajemnym uznaniu jest bardzo ważna i istotna. Kościoły Zachodu w owych wzajemnych relacjach dążyły do przeniesienia punktu ważności na znaczenie i rolę relacji z Kościołem Rzymu i z jego biskupem. Komunia katolicka widziana była jako ogół Kościołów lokalnych współistniejących w komunii ze stolicą Rzymu. Nie można jednak zapomnieć, że to współistnienie z Rzymem podkreśla wzajemną *koinonię* Kościołów lokalnych w czasie i przestrzeni. Wola Boża, która wyraża swój plan pojednania wszystkich rozdzielonych przez grzech, wskazuje, że ta wzajemna relacja stoi ponad wszystkim.

Działanie Ducha Świętego i moc Eucharystii sprawia, że następuje wzajemne uznanie, które stanowi fundament komunii. Niewątpliwie żywa jest pokusa zredukowania jedności do uniformizmu, do swoistego rodzaju centralizacji wymiaru organizacyjnego czy do uproszczenia wspólnych formuł teologicznych. Należy pamiętać, że sukcesywne konstituowanie się *communio* wokół Kościoła Rzymu nie jest wynikiem ewolucji czysto historycznej, jej fundament znajduje się u początku samego Kościoła. Analiza historyczna prowadzi do wniosku, że funkcja jednocząca ze strony Kościoła Rzymu i Biskupa Rzymu miała dla rozwoju Kościoła powszechnego niewątpliwie skutki pozytywne, co przejawiało się przede wszystkim w zwalczaniu herezji i obronie wolności Kościołów lokalnych w konfrontacji z władzami świeckimi. Niemniej jednak, pociągało to za sobą dwa zasadnicze niebezpieczeństwa: z jednej strony zagrożenie uniformizmem, według którego każdy Kościół lokalny musiał dostosować się do jedyne go modelu, bez możliwości wyrażenia do głębi swojej własnej oryginalności w granicach jedności rzeczy istotnych; z drugiej strony niebezpieczeństwo uwypuklania aspektów jurydycznego i zewnętrznego Kościoła. Wynika to z faktu, że jeśli Kościół lokalny jest widziany jako zwykła «prowincja» szerszej rzeczywistości, to wymiar najbardziej zasadniczy samego Kościoła-misterium, które uobecnia się w każdym pojedyn-

czym Kościele lokalnym, przechodzi pod jurydyczny porządek struktur, które są gwarantem zintegrowania Kościoła powszechnego.

Przez wzajemne uznanie należy rozumieć przyjęcie i zaakceptowanie katolickości w Kościołach lokalnych, właściwego *kat'hólou* Kościoła Bożego. Implikuje to identyczność wiary, wzmacnia fundament świadectwa misji apostołskiej, ekonomii sakramentalnej, różnorodności rytów, środków zbawienia, fundamentalnej koncepcji życia w Chrystusie. Kościół Boży urzeczywistniający się w każdej wspólnotie, niezależnie od miejsca geograficznego, jest inspirowany działaniem Ducha Świętego. Analogicznie dzieje się w Kościele Jerozolimskim, historycznie i teologicznie połączonym z *qahal* zgromadzenia starotestamentalnego, a następnie we wszystkich innych Kościołach ustanowionych w początkach apostołskiego przepowiadania. Dlatego konkretny Kościół lokalny urzeczywistnia Kościół Chrystusowy i postrzega siebie jako Kościół siostrzany, ustanowiony na tym samym fundamencie apostołskim. Kościół lokalny utożsamia się zatem z innymi Kościołami lokalnymi w duchu komunii, katolickości, które są wyznacznikami, cechami charakterystycznymi, wyróżniającymi Kościół Boży.

Każdy Kościół lokalny winien dążyć do wypracowania, a następnie utrzymanie własnego indywidualnego charakteru, zachowując przy tym cechy samodzielnego, organicznego bytu eklezjalnego, zdolnego do przekazania własnego wkładu w *katolickość*, co wyraża się poprzez poczucie wyraźnej „autonomii” konstytutywnej, która urzeczywistnia *katolickość* w Kościele lokalnym. Ponadto, możemy mówić o autonomii administracyjnej pozostającej w służbie pierwszej, ponieważ biskup jest wikariuszem Chrystusa dla swej diecezji z właściwą władzą, zwykłą i bezpośrednią w granicach związków jedności z kolegium biskupim w odniesieniu do prymatu następcy Piotra (CD 11b). Jako trzecia sytuuje się autonomia „funkcyjna”, ponieważ jest tożsama z własnymi środkami naturalnie otwartymi na wszystkich zgromadzonych na danym terytorium.

Powszechna i partykularna płaszczyzna Kościoła, jego uniwersalny i partykularny wymiar winny cementować i integrować jego katolickość. Prowadzi to do wzajemnego ubogacania Kościoła powszechnego i lokalnego, a tym samym do uniknięcia jałowych uniformizmów i partykularyzmów. Jednostronne i nieproporcjonalne akcentowanie jednego lub drugiego elementu wywołuje poważne konsekwencje eklezjologiczne. W rezultacie powstaje „uniwersalizm” oraz „uniformizm”, z drugiej zaś „partykularyzm” oraz swoisty „indywidualizm”. Konieczność zachowania właściwej proporcji w relacji pomiędzy tymi dwoma elementami potwierdza papież Paweł VI w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi*: „Kościół *< toto orbe diffusa >* stałby się abstrakcyjny, jeśli nie wzięłyby ciała i życia dokładnie z Kościołów partykularnych” (nr 62). Następnie dodaje: „Lecz z drugiej strony ewangelizacja ryzykuje zaniknięcie i utratę własnego rdzenia w przypadku, kiedy jej treść pozostaje pusta lub wynaturzona pod pretekstem przetłumaczenia jej lub dostosowania rzeczywistości uniwersalnej do przestrzeni lokalnej. Tym samym poświęca się tę rzeczywistość i niszczy jedność, bez której nie ma powszechności” (nr 63).

Streszczenie

Powszechna i partykularna płaszczyzna Kościoła, jego uniwersalny i partykularny wymiar winny cementować i integrować jego katolickość. Prowadzi to do wzajemnego ubogacania Kościoła powszechnego i lokalnego, a tym samym do uniknięcia jałowych uniformizmów i partykularyzmów. Jednostronne i nieproporcjonalne akcentowanie jednego lub drugiego elementu wywołuje poważne konsekwencje eklezjologiczne. W rezultacie powstaje „uniwersalizm” oraz „uniformizm”, z drugiej zaś „partykularyzm” oraz swoisty „indywidualizm”.

W katolickość jest wpisana nie tylko różnorodność charyzmatów, tradycji duchowych i liturgicznych, urzędów, lecz także różnorodność Kościołów lokalnych. Jest oczywiste, iż inkulturacja, katolickość, misja i ekumenizm stanowią zatem płaszczyzny, które są wewnętrznie związane ze sobą. Jedność *Catholica* ukazuje znaczenie Ducha Świętego, jako transcendentnej zasady jedności *Catholica* oraz jej relacje do natury sakramentalnej Kościoła.

Poprzez powszechną naturę Ewangelii, którą karmi się Kościół lokalny oraz w związku z tym, że Kościół lokalny stanowi obraz Kościoła powszechnego, winien on uczestniczyć w misji ewangelizacyjnej Kościoła powszechnego, doprowadzając w ten sposób do doskonałości komunii z Kościołem powszechnym. Katolickość stanowi notę Kościoła wyrażającą pełnię, integralność, całość życia Chrystusa. Katolickość jest istotnym elementem komunii, gromadzi wszystkich ludzi każdego czasu i miejsca, rasy i kultury we wspólnotę, w której objawia się i urzeczywistnia jedyny Kościół Boży. Tak więc katolickość Kościoła implikuje otwarcie i uległość Duchowi Świętemu i może być zrozumiana tylko w perspektywie eklezjologii pneumatycznej. Sam fakt powstania nowego Kościoła lokalnego nie sprawia, że Kościół Boży jest bardziej katolicki, bowiem katolickość urzeczywistnia się poprzez wcielanie zbawienia w konkretnym miejscu, w którym znajdują się wiara, *koinōnia*, Eucharystia, posłanie wszystkich Kościołów.

From the Reflection on Catholicity of the Church

Summary

The universal and particular aspect of the Church, her universal and particular dimension ought to cement and integrate her catholicity. This leads to mutual enrichment of the universal and the local Church, and thereby avoids the barren uniformism and particularism. The one-sided and disproportionate accentuation of one or the other element causes serious ecclesiological consequences. It results in „universalism” and „uniformism” on the one hand, and „particularism” and specific „individualism” on the other.

In catholicity there are written not only the variety of charismas, spiritual and liturgical traditions, offices, but also the variety of local Churches. It is obvious, that inculturation, catholicity, mission and ecumenism have become the dimensions which are connected with one another internally. The unity of Catholicity portrays the meaning of the Holy Spirit, as the transcendent principle of unity of Catholicity and her reports to the sacramental nature of the Church.

Through the general nature of the Gospel, which feeds the local Church and due to the fact, that the local Church constitutes an image of the universal Church, it ought to participate in the evangelical mission of the universal Church perfecting in this way the commun-

ion with the universal Church. The catholicity makes up the note of the Church expressing fullness, integrality, the whole life of Christ. Catholicity is the essential element of the communion, it accumulates all people of every time and place, race and culture in the community in which manifests and realizes the only God's Church. So the catholicity of the Church implies its submissiveness to the Holy Spirit and it can be understood only in the perspective of pneumatic ecclesiology. The very fact of the rise of the new local Church does not cause God's Church to be more catholic, as catholicity fulfills in the realization of the salvation in the concrete place in which there is faith, *koinōnía*, Eucharist the mission of all Churches.

MATERIAŁY

Studia Sandomierskie
19 (2012), nr 1

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W SANDOMIERZU W ROKU AKADEMICKIM 2011/2012

Rok akademicki, który minął, wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu przeżywała w łączności z całym Kościołem powszechnym, a także z Kościołem w Polsce i naszej diecezji pod hasłem „Kościół naszym domem”.

1. Kadra wychowawczo-naukowa

Pracą formacyjną w minionym roku akademickim kierował Zarząd seminaryjny, w skład którego wchodził: rektor – ks. dr. Jan Biedroń, wicerektor – ks. dr. Waldemar Olech, prefekci – ks. dr. Kazimierz Hara i ks. dr. Witold Płaza. Nad formacją duchową czuwali ojcowie duchowni: ks. mgr lic. Dariusz Bęc, ks. mgr Mariusz Piotrowski i ks. dr. Grzegorz Kasprzycki. Funkcję dyrektora administracyjnego pełnił ks. mgr lic. Marek Flis, a posługę dyrektora Biblioteki Diecezjalnej ks. dr. Andrzej Barzycki.

Wykładowcami byli: ks. dr. Jan Biedroń, ks. mgr lic. Dariusz Bęc, ks. mgr Leszek Chamerski, ks. dr. Sławomir Chrost, ks. dr. Jerzy Dąbek, p. mgr Tomasz Dzieciuch, ks. dr. Waldemar Gałązka, ks. dr. Kazimierz Hara, ks. dr. Roman Janiec, ks. dr. hab. Zdzisław Janiec, prof. KUL, ks. dr. Grzegorz Kasprzycki, ks. dr. Krzysztof Kida, S. dr. Maria Konopka, ks. dr. Adam Kończak, ks. dr. Marek Kozera, ks. dr. Bogdan Krempa, ks. dr. Bogdan Król, ks. dr. Janusz Kucz, ks. dr. Rafał Kułaga, ks. dr. Marek Kumór, ks. dr. Paweł Lasek, ks. dr. hab. Jacek Łapiński, ks. dr. Jacek Marchewka, ks. dr. Tomasz Moskal, ks. dr. Waldemar Olech, ks. mgr Mariusz Piotrowski, p. mgr Bożena Piwowar, ks. dr. Witold Płaza, p. mgr Zbigniew Powęska, ks. dr. Sylwester Serafin, ks. dr. hab. Roman B. Sieroń, prof. KUL, ks. dr. hab. Leon Siwecki, prof. KUL, ks. dr. Kazimierz Skawiński, p. dr. Michał Wyrostkiewicz, ks. prof. dr. hab. Bogdan Stanaszek, ks. mgr lic. Andrzej Szymański, p. dr. Anna Tunia, p. dr. Beata Skrzydlewska.

Ojców duchownych w sprawowaniu sakramentu pokuty i pojednania wspierał swoją posługą ks. mgr Ryszard Nowakowski.

2. Formacja seminaryjna

a) Formacja ludzka

Formacja ludzka, realizowana była zarówno przez indywidualne rozmowy, jak i spotkania wychowawców z poszczególnymi rocznikami alumnów, a także spotkania z całym alumnatem. Ich celem było kształtowanie postaw i osobowości przyszłych kapłanów. Wskazywano więc na potrzebę ciągłej pracy nad sobą po to, by wypracować m.in. takie cechy osobowości jak: prawość, prawdę, wzajemny szacunek. Alumni uczestniczyli też w życiu kulturalnym, biorąc udział w różnych sympozjach, spotkaniach, koncertach, przedstawieniach teatralnych i innych tym podobnych wydarzeniach.

b) Formacja duchowa

Podstawą tej formacji były codzienne ćwiczenia duchowe w kaplicy seminaryjnej, skoncentrowane wokół Eucharystii oraz indywidualna praca z ojcami duchowymi.

W rytm życia duchowego naszej wspólnoty wplatały się dni skupienia oraz rekolekcje. Poszczególne roczniki miały swoje wakacyjne dni skupienia. Natomiast w czasie roku akademickiego odbyły się również dni skupienia, które prowadzili: ojciec duchowny – ks. dr Grzegorz Kasprzycki, ks. Dariusz Socha (proboszcz parafii Momoty, ks. Maciej Korczyński (WSD w Radomiu), ks. prał. Marian Rajchel (archidiecezja przemyska), ks. dr hab. Leon Siwecki, prof. KUL, oraz ks. Zbigniew Kucharski (asystent generalny KSM).

Szczególnym czasem dla alumnów były rekolekcje. Jesiennym ćwiczeniem rekolekcyjnym trwającym od 11 do 15 października 2011 r., przewodniczył ks. Dariusz Gącik, pracownik Kurii Diecezjalnej oraz Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Rekolekcje wielkopostne wygłosił w dniach od 20 do 24 lutego 2012 r., ks. Wojciech Rzeszowski, rektor Wyższego Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Oddzielne rekolekcje przeżywali alumni roku piątego przed przyjęciem święceń diakonatu, oraz diakoni roku szóstego przed święceniami prezbiteratu.

Swoistymi rekolekcjami dla naszej wspólnoty są też pielgrzymki wraz z księdzem biskupem ordynariuszem, na początku i na zakończenie roku akademickiego. W tym roku odbyła się pielgrzymka do Ostrej Bramy w Wilnie, miało to miejsce w dniach od 21 do 23 października 2011 r. Natomiast 25 czerwca 2012 r. wspólnota seminaryjna pielgrzymowała pieszo z kościoła parafialnego w Malicach Kościelnych, do parafii Włostów, zatrzymując się po drodze przy źródle w Karwowie – miejscu urodzin bł. Wincentego Kadłubka. Pielgrzymowanie miało charakter dziękczynienia za cały rok formacji.

Formacji duchowej służył także udział alumnów w celebracjach liturgicznych w Bazylice Katedralnej. I tak:

- 28 września, alumni wraz z księżmi przełożonymi modlili się w intencji biskupa seniora Wacława Świerzawskiego

- Tradycyjnie, 2 listopada rodzina seminaryjna, modliła się za zmarłych biskupów, kapłanów i osoby konsekrowane
- Dnia 4 listopada 2011 r., odbyły się modlitwy o wyniesienie do chwały ołtarzy sługi Bożego bpa Piotra Gołębiowskiego
- 25 lutego uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem bpa Krzysztofa Nitkiewicza oraz bpa Stanisława Stefanka i bpa Edwarda Frankowskiego rozpoczęła symposium zorganizowane z okazji 30. rocznicy ogłoszenia i wydania posynodalnej adhortacji papieża Jana Pawła II – *Familiaris Consortio*.
- W 20. rocznicę utworzenia diecezji sandomierskiej w nowych jej granicach, 24 marca 2012 r. modlono się w intencji całej wspólnoty lokalnego Kościoła oraz o błogosławieństwo dla bpa Wacława Świerzawskiego z okazji jubileuszu święceń biskupich.
- 5 kwietnia 2012 r., wspólnota seminaryjna, dziękując Bogu za dar kapłaństwa, uczestniczyła w Mszy św. krzyżma, której przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz.
- 21 kwietnia 2012 r., Msza św., której przewodniczył bp Adel Zaki OFM – wikariusz apostolski Aleksandrii i całego Egiptu, rozpoczęła konferencję „Wokół Chrześcijańskiego Wschodu. Egipt i Sandomierz biskupa Adama Prospera Burzyńskiego (1755-1830)”.
- W 13. rocznicę pobytu błogosławionego Jana Pawła II, 9 czerwca 2012 r., odbyło się diecezjalne spotkanie ruchów i stowarzyszeń katolickich diecezji sandomierskiej. W Bazylice katedralnej Mszy św. przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz.

Najważniejszymi wydarzeniami dla wspólnoty seminaryjnej były święcenia. 12 maja 2012 r. z rąk bpa Edwarda Frankowskiego 13 alumnów piątego roku przyjęło w Kolegiacie pw. św. Michała Archanioła w Ostrowcu Świętokrzyskim, święcenia diakonatu, natomiast bp ordynariusz Krzysztof Nitkiewicz 19 czerwca włączył do grona prezbiterów 11 diakonów.

Miejszem duchowego formowania alumnów był też kościół seminaryjny pw. św. Michała Archanioła. Dnia 29 września przeżywaliśmy uroczystości odpustowe. Sumie odpustowej przewodniczył bp sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, natomiast homilię wygłosił ojciec duchowny ks. Grzegorz Kasprzycki. 3 października 2011 r. Mszą św. sprawowaną w kościele seminaryjnym pod przewodnictwem biskupa ordynariusza w asyście bpa Edwarda Frankowskiego, zainaugurowano 192. rok akademicki.

Również w świątyni seminaryjnej 30 października bp Edward Frankowski poświęcił strój duchowny 6 alumnom, a także włączył do grona kandydatów do święceń diakonatu i prezbiteratu alumnów piątego roku.

13 grudnia, wspólnota seminaryjna zgromadziła się w kościele seminaryjnym na wspólnych modlitwach wokół trumny z ciałem śp. Pawła Dziubaka – alumna IV roku. Następnego dnia bp Edward Frankowski w obecności księży profesorów,

alumnów, siostr zakonnych, rodziny i przyjaciół zmarłego kleryka, odprawił Mszę św. pogrzebową w jego intencji.

Również Biskup Edward Frankowski, w kościele seminaryjnym udzielił 26 lutego w I niedzielę wielkiego postu, posług: lektoratu alumnom rocznika trzeciego i akolitu alumnom rocznika czwartego.

W Niedzielę Palmową, 1 kwietnia 2012 r. koronką do Bożego Miłosierdzia, rozpoczęła się Droga Krzyżowa, która wyruszając z kościoła seminaryjnego, ulicami Sandomierza przeszła do kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Rozważania kolejnych stacji przygotowali alumni naszego seminarium.

Niecodziennym wydarzeniem, swoiście wpisującym się w formację duchową alumnów, było w kościele seminaryjnym, nabożeństwo rozpoczynające w dniu 26 maja 2012 roku, peregrynację relikwii św. Joanny Beretty Molla. Inicjatywa ta miała na celu przygotowanie mieszkańców miasta do zaplanowanego na uroczystość Trójcy Świętej marszu dla życia.

Wydarzeniem, które corocznie wpisuje się w życie Sandomierza, są obchody ku czci bł. Wincentego Kadłubka, patrona miasta. W uroczystości odbywające się w dniach od 8 do 9 października 2011 r., którym przewodniczył bp Edward Frankowski, czynnie włączyło się Wyższe Seminarium Duchowne. Niewątpliwie był to także element duchowej formacji alumnów.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 2011 r., wspólnota seminaryjna obchodziła swoje doroczne święto patronalne. Do tego wydarzenia alumni przygotowywali się przez nowennę oraz triduum z konferencjami głoszonymi przez wykładowców seminaryjnych: ks. dra Marka Kumora, ks. dra Sylwestra Serafina i ks. dra hab. Romana B. Sieronia, prof. KUL.

c) Formacja intelektualna

Ta formacja widoczna była przede wszystkim przez systematyczny udział w wykładach i ćwiczeniach prowadzonych w ramach *ratio studiorum*. Oprócz tego alumni mieli okazję rozwijać swoje zainteresowania naukowe, biorąc udział w różnych sympozjach, czy to indywidualnie czy wraz z całą wspólnotą. Wszyscy alumni uczestniczyli w następujących sympozjach:

– 25 lutego 2012 r. – *Rodzino jak cię uzdrowić?* – z okazji 30. rocznicy ogłoszenia i wydania posynodalnej adhortacji papieża Jana Pawła II *Familiaris Consortio*. Podczas sympozjum zaproszeni prelegenci wygłosili następujące referaty: „Rodzina w życiu i misji Kościoła” – ks. prof. Jerzy Bajda, „Służba życiu współczesnej rodziny” – dr Andrzej Mazan, „Małżeństwo dzisiaj – czy jest wspólnotą osób?” – ks. dr Przemysław Drag, „Duszpasterstwo małżeństw i rodzin w przypadkach trudnych w świetle *Familiaris Consortio*” – ks. dr Jan Abrahamowicz, „Rodzina w życiu społecznym” – dr Maria Smereczyńska.

– 21 kwietnia 2012 r. – *Wokół Chrześcijańskiego Wschodu. Egipt i Sandomierz biskupa Adama Prospera Burzyńskiego (1755-1830)*. Jako pierwszy wykład wygłosił Biskup Adel Zaki, wikariusz apostolski Aleksandrii i całego Egiptu – „Historia i teraźniejszość wikariatu apostolskiego Aleksandrii”. Kolejnymi prelegentami byli: ks. dr Piotr Włoczyk – „Misyjna działalność Adama Prospera Burzyńskiego

w Egipcie 1790-1809 ze szczególnym uwzględnieniem kooperacji z innymi Kościołami chrześcijańskimi”, ks. Jan Bednarz SDB – „Szkolnictwo katolickie w Egipcie”.

W formację intelektualną wpisują się także wykłady w ramach uroczystej inauguracji roku akademickiego, sympozjum poświęcone osobie sługi Bożego ks. Wincentego Granata oraz Akademia ku czci św. Tomasza z Aquinu. Inauguracja roku akademickiego 2011/2012, odbyła się w naszej *Alma Mater*, 3 października 2011 roku. Wykład inauguracyjny *Komunikacja w służbie Komunii* wygłosił o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFM Cap.

10 grudnia 2011 r. odbyło się w gmachu Seminarium sympozjum *Humanitas*” sługi Bożego Ks. Wincentego Granata. Prowadził je ks. prof. dr hab. Zdzisław Janiec – postulador procesu ks. Granata. Referaty wygłosili: ks. prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk nt. „Idea wolności w personalizmie ks. prof. W. Granata”, ks. prof. dr hab. Walerian Słomka: „Sługa Boży ks. W. Granat – świętość nadzwyczajna w zwyczajności”, zaś s. dr Halina Szumił, przedstawiła wyniki badań w aktach Instytutu Pamięci Narodowej – „Sługa Boży ks. W. Granat w świetle dokumentów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa PRL”. Osobiste świadectwo o słudze Bożym złożyli prof. dr hab. Piotr Gach, i Maria Wrzeszcz – redaktorka Encyklopedii Katolickiej.

Akademia poświęcona św. Tomaszowi miała miejsce 28 stycznia 2012 r. Wykład: „Kościół naszym domem” – implikacje biblijne” wygłosił ks. dr Marek Dzik – wicerektor WSD w Rzeszowie.

Zwieńczeniem formacji naukowej w ramach studiów teologiczno-filozoficznych była obrona prac magisterskich. Dnia 8 czerwca 2012 r. dziewięciu diakonów pozytywnie przedstawiło w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II swoje prace magisterskie.

d) Formacja duszpasterska

Formacja duszpasterska odbywała się zarówno podczas praktyk wakacyjnych, jak i przez różnego rodzaju działania, podczas roku akademickiego. Podobnie jak w latach poprzednich, alumni na wakacjach w ramach formacji duszpasterskiej pełnili następujące posługi:

- po I i II roku, funkcję przewodnika w Bazylice katedralnej, kościele seminaryjnym pw. św. Michała Archanioła oraz Muzeum Diecezjalnym
- po roku III – obowiązki animatora podczas oaz wakacyjnych
- po roku IV czynnie uczestniczyli w obozie Caritas
- diakoni po roku V brali udział w Pieszej Pielgrzymce Ziemi Sandomierskiej na Jasną Górę

Do praktyk duszpasterskich należy także czynny udział alumnów w czasie odbywającego się w Tarnobrzegu, Diecezjalnego Spotkania Młodych w dniach od 16 do 18 września 2011 r., w którym to spotkaniu uczestniczyło blisko 3,5 tys. młodzieży z całej diecezji.

25 września 2011 r., w obchodzonym w Diecezji Sandomierskiej Roku poświęconym Adamowi Kardynałowi Kozłowieckiemu, w Hucie Komorowskiej odbyły

się centralne uroczystości, połączone z otwarciem pierwszego w świecie Muzeum Misjonarza Afryki oraz inauguracją Diecezjalnego Centrum Misyjnego. Na obchody przybyli przedstawiciele Kościoła w Zambii, z kard. Medardo Joseph Mozambwe na czele. Obecni byli przedstawiciele wspólnoty seminaryjnej z ks. rektorem Janem Biedroniem, księża przełożeni oraz profesorowie, a także alumni.

Ważną inicjatywą ks. bpa Krzysztofa Nitkiewicza są rekolekcje dla maturzystów. Alumni byli obecni zarówno na tych, które odbyły się w dniach od 28 do 30 grudnia 2011 r. w Domu Rekolekcyjnym „Quo Vadis”, jak również gościli licealistów z terenu diecezji na rekolekcjach powołaniowych w Wyższym Seminarium Duchownym w dniach od 20 do 22 kwietnia 2012 r. Wzięło w nich udział 25 młodych ludzi chcących na modlitwie, słuchaniu słowa Bożego, rozmowie z moderatorami oraz klerykami, rozeznawać swoje powołanie. Ponadto alumni V roku i diakoni VI roku, spotykali się podczas II serii katechez, z młodzieżą klas maturalnych.

Formą działalności duszpasterskiej, były też wizyty alumnów w parafiach w ramach „kwesty cementarnej”, 1 listopada 2011 r. oraz wizyty powołaniowe do wszystkich parafii diecezji, odbywające się w dniach: 27 listopada 2011 r., 8 stycznia, 15 kwietnia, 13 maja i 20 maja 2012 r. Pogłębianiu więzi z wiernymi służyły także „spotkania opłatkowe” z członkami Parafialnych Kół Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

W minionym roku akademickim nasi alumni podejmowali również posługę w kaplicy Domu Opieki Społecznej w Sandomierzu podczas nabożeństw różańcowych, majowych i czerwcowych, a także posługę szafarza Najświętszego Sakramentu w sandomierskim szpitalu.

Zwyczajną formą praktyki duszpasterskiej była codzienna posługa alumnów w kościele seminaryjnym. Oprócz tego w poprzednim roku w naszym kościele odbyły się dwa koncerty kleryckiego chóru pod kierownictwem ks. mgr Leszka Chamerskiego. 19 listopada miał miejsce „Wieczór Cecyliński”, podczas którego kościół seminaryjny stał się miejscem inscenizacji słowno – muzycznej ku czci patronki muzyki kościelnej. 14 stycznia natomiast chór klerycki przygotował „Wieczór kolęd”.

Jak co roku, 1 maja 2012 r. bramy naszej *Alma Mater* zostały otwarte dla „małych” i „dużych: przyjaciół i sympatyków Seminarium. W roku 2012 podczas XII Dnia Otwartej Furty, wzięło udział około 6 tys. osób. Podobne wydarzenie miało miejsce 5 kwietnia, kiedy to w Wielki Czwartek, po Mszy krzyżma świętego, alumni gościli w murach seminaryjnych liturgiczną służbę ołtarza i schole. Takie spotkania są dla alumnów doskonałą okazją do sprawdzenia w praktyce swoich umiejętności nawiązywania kontaktu z wiernymi oraz nauką organizacji tego typu imprez w przyszłości.

3. Sprawy administracyjno-gospodarcze

Budynek Wyższego Seminarium Duchownego należy do cennych zabytków Sandomierza, swymi początkami XVII w. Utrzymanie go w odpowiednim stanie wymaga wielkiego nakładu pracy oraz środków. Wspólnota seminaryjna dokładała

wszelkich starań, aby gmach seminaryjny odnawiać i konserwować po to, by wyglądał okazale. Pod koniec roku akademickiego zakończono prace przy elewacji zewnętrznej. Przygotowano budynek „Nazaret” do rozpoczęcia roku propedeutycznego. Ponadto wykonywano prace bieżące, związane z remontem dachu nad zakrystią przy kaplicy seminaryjnej i prowadzono wiele innych drobnych prac koniecznych dla bieżącego funkcjonowania budynku. Rzeczą trudną jest ująć, nawet w sposób kronikarski, wszystkie podjęte wysiłki i zrealizowane przedsięwzięcia zapisane codziennym życiem wspólnoty Seminarium sandomierskiego.

W pierwszych dniach nowego roku akademickiego – patrząc na Maryję, która najpełniej odpowiedziała na wezwanie Boże – zwracamy się do Wszechmogącego z nadzieją, że czas, który jest nam dany zostanie dobrze wykorzystany na większą chwałę Stwórcy i dla zbawienia ludzi. Pracą wykonaną w ciągu całego roku akademickiego 2011/2012 w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu niech Bóg będzie uwielbiony!

Ks. dr Jan Biedroń
Rektor WSD w Sandomierzu

**Wykaz prac magisterskich obronionych
w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II
przez diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu
w 2012 roku**

1. Dk. Paweł Antoniak, Istota Kościoła w pismach Ks. prof. Józefa Krasińskiego, promotor: ks. dr hab. Leon Siwecki, prof. KULJPII, ss. 122.
2. Dk. Marcin Biegas, Wzajemne relacje Jezusa i Samarytan na podstawie Łukaszowej Ewangelii, promotor: ks. dr Adam Kończak, ss. 114.
3. Dk. Paweł Byczek, Obrzędy błogosławieństw w Kościele po Soborze Watykańskim II, promotor: ks. dr hab. Zdzisław Janiec, prof. KULJPII.
4. Dk. Wojciech Ciupak, Powołanie świeckich w ujęciu Josemarii Escrivy de Balaguera, promotor: ks. dr hab. Leon Siwecki, prof. KULJPII, ss. 120+XV.
5. Dk. Konrad Fedorowski, Represje PUBP w Sandomierzu wobec Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1944-1956, promotor: ks. prof. dr hab. Bogdan Stanaszek, ss. 265.
6. Dk. Witold Garbuliński, Parafia Gawłuszowice w latach 1918-1945, promotor: ks. prof. dr hab. Bogdan Stanaszek, ss. 200.
7. Dk. Łukasz Maliński, Wpływ ruchu Domowego Kościoła na przeżywanie więzi małżeńskiej, promotor: ks. dr Jan Biedroń, ss. 103.
8. Dk. Tomasz Pyryt, Kościół w dekanacie miechocińskim w czasie II wojny światowej, promotor: ks. prof. dr hab. Bogdan Stanaszek, ss. 110.
9. Dk. Krzysztof Rębisz, Eucharystia fundamentem misji kapłańskiej w nauczaniu bp Wacława Świerżawskiego (1992-2002), promotor: ks. dr hab. Leon Siwecki, prof. KULJPII, ss. 115.

RECENZJE

Studia Sandomierskie
19 (2012), nr 1

Ks. Jacek Marchewka, *L'esistenza come dramma. L'uomo nella filosofia della speranza di Józef Tischner*, Romae 2011, ss. 212.

30 czerwca 2011 roku ks. Jacek Marchewka w *Pontificium Institutum Joannes Paulus II Studiorum Matrimonii ac Familiae* przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim „coram Commissione docentium hanc dissertationem doctoralem palam defendit”. Właśnie opublikowana dysertacja doktorska pt.: *Istnienie jako dramat. Człowiek w świetle filozofii nadziei Józefa Tischnera*, stanowi pokłosie naukowych badań ks. Doktora przeprowadzone w trakcie specjalistycznych studiów w Rzymie.

Na początku naszych rozważań należy zaznaczyć, iż refleksja filozoficzno-teologiczna o nadziei chrześcijańskiej (mimo, że stanowi ona jedną z trzech cnót teologicznych), dotychczas nie zajmowała należytego miejsca pośród tematów badawczych, co więcej, pozostawała w ich cieniu. „Eksplodacja” teologii nadziei nastąpiła u schyłku lat sześćdziesiątych i stała się istotnie jednym z bardziej palących problemów podejmowanych w minionym stuleciu: tak w obrębie badań filozoficznych jak i w płaszczyźnie nauczania Kościoła. W tej właśnie optyce wypowiada się Jan Paweł II w adhortacji Apostolskiej „*Ecclesia in Europa*” czy Benedykt XVI w encyklice „*Spe Salvi*”. Aktualnie nauczanie Kościoła stanowi mocne wezwanie do poszukiwań nadziei – niezastąpionego elementu podtrzymującego człowieka w jego życiowej wędrówce.

Temat nadziei został opracowany głębiej w wieku XX przez neomarksistę Ernesta Blocha¹. Wydaje się być paradoksem, że ateista, marksista Bloch stał się

¹ Jego książka *Das Prinzip Hoffnung*, Frankfurt am Main 1959, vol. I-III, uważana jest za najobszerniejszą na temat nadziei. Urodzony w Ludwigshafen w 1885 roku, w rodzinie żydowskiej, zmarł w 1977 r. Jest godne uwagi, że Ernest Bloch, mimo, że był neomarksistą i ateistą to jednak jest wskazywany wśród myślicieli religijnych naszej epoki. Jego dzieło opiera się na ideach teologów, jest bogate w odniesienia do Pisma św., przywołuje idee mistycyzmu i sięga do teozofii chrześcijańskiej i żydowskiej. Dzięki filozofii nadziei, Bloch doszedł do rewizji ideowych marksizmu, stając się członkiem ruchu filozoficznego „*ezoteryczny marksizm*”. Świat sam sobie wystarcza, bez konieczności istnienia Boga. Jest otwarty na przyszłość. Nadzieja jest akceptacją „świata otwartego”, jest „twórczym ocze-

niejako założycielem współczesnej filozofii nadziei, jak również „prowokatorem” rozważań teologicznych na temat nadziei. Ponadto, kwestie związane z nadzieją, rozpatrywaną w różnych płaszczyznach, poruszają J. Moltmann, G. Marcel, J. Pieper, J.B. Metz, K. Rahner, F. Kerstiens, H. Berkhof, E. Schillebeeckx, J. Galot, V. Frankl, P. Chauchard, A. Kępiński, A. Górski, J. Turowicz i wielu innych, którzy zostaną przywołani w trakcie omawiania dysertacji doktorskiej.

Przedmiotem rozprawy jest refleksja filozoficzna nad człowiekiem w ujęciu Józefa Tischnera. Ten ksiądz i filozof z Krakowa jest częściowo znany także we Włoszech; rolgłos zdobył głównie dzięki roli jaką odegrał w formowaniu się „Solidarności” w latach osiemdziesiątych, oraz dzięki publikacjom w języku włoskim książek „Etyka solidarności” oraz „Etyka pracy”. W centrum jego filozofii znajdowała się refleksja nad człowiekiem. Ks. prof. Tischner wyraża oryginalną myśl rozbudzającą pasję nad człowiekiem, nad jego prawdą i przeznaczeniem. Jest znany przede wszystkim jako autor „*filozofii dramatu*”, której istotę wyznacza agatologia (nauka o dobru) oraz teoria dialogu.

W trajektorii filozofii zachodniej możemy rozpoznać różne punkty wyjścia, jak chociażby zdumienie Starożytnych, wątpliwość kartezjańska czy desperację kierkegaardiańską. Oryginalność Tischnera w jego *filozofii dramatu i nadziei* bierze początek z innowacyjnego „doświadczenia cierpienia” takiego, jaki się objawia w „obliczu drugiego”. To spotkanie z człowiekiem cierpiącym „wybudza” jednostkę ze „snu egzystencjalnego” i staje się początkiem pytań, które coraz bardziej zaczynają go nurtować.

Praca przedstawia ideę egzystencji ludzkiej jako dramatu, który rozgrywa się pomiędzy dwoma przeciwnościami: rozpaczą i nadzieją. Według Tischnera prawdziwym ubóstwem, prawdziwą biedą ludzką jest właśnie brak nadziei, i to jej poszukiwaniu krakowski myśliciel poświęca całą swoją uwagę. Dysertacja zawiera podwójny cel: przedstawienie nowej koncepcji człowieka wplątanego w swój dramat egzystencjalny, oraz jednocześnie, nakreślenie nowych propozycji z nim związanych. Należy zaznaczyć, że mówiąc o twórczości ks. Tischnera, automatycznie znajdujemy się w obliczu autentycznej, oryginalnej, otwartej na przyszłość wizji. Ks. Doktor oprócz analizy idei Tischnera, proponuje dyskusję z nimi, jak również analizuje potencjalne perspektywy dalszego ich rozwoju.

Pierwszy rozdział pracy stanowi tło intelektualnej formacji krakowskiego filozofa. Mamy tam odniesienia do dwóch wielkich totalitaryzmów minionego stulecia, do których Tischner wielokrotnie odwoływał się przez symbole Auschwitz

kiwaniem”. Blochowi zawdzięczamy uwypuklenie znaczenia nadziei w życiu człowieka. Jest ona bowiem potężną siłą duchową człowieka. Człowiek jest bytem „jeszcze” niedokończonym, otwartym na dopełnienie, ma wewnętrzny pęd ku przyszłości, do jakiegoś spełnienia się w przyszłości. Nadzieja to podstawowy horyzont rozwoju człowieka i jego aktywności. Człowiek jako byt otwarty na przyszłość rozumuje w sposób utopijny i rewolucyjny. Wśród wielu form utopijnych według Blocha, znajduje się także „utopia chrześcijańska”. Tylko marksizm jako konkretna utopia mógłby stać się skuteczny w świecie. Religia to „antidotum” na fragmentaryczność i niekompletność egzystencji. Bloch podkreślił, że „gdzie jest nadzieja, tam jest religia”.

i Kołymia. Myślą przewodnią filozofii Tischnera jest niewątpliwie poszukiwanie prawdy egzystencjalnej człowieka – tego człowieka, który musiał bronić swojego, ludzkiego oblicza żyjąc w cieniu tychże totalitaryzmów, jak i w cieniu bardziej skrytych i łagodnych form totalitarnych naszych czasów.

Drugi rozdział został poświęcony poszukiwaniu prawdy o człowieku zagubionym w swoim dramacie egzystencjalnym. Fundamentalne dla refleksji Tischnera było spotkanie z myślą Antoniego Kepińskiego. Istotnie, rozważania Tischnera wokół kwestii nadziei miały swój początek w analizach klinicznych tego psychiatry krakowskiego, który w nadziei widział jedyną drogę wyjścia dla człowieka załęcznionego i pozostającego w desperacji, tkwiącego w swojej „kryjówce”. Z jednej strony człowiek ów doświadcza dramatu swojej egzystencji, ale z drugiej, w nadziei znajduje możliwe i bezpieczne rozwiązanie. Dzięki nadziei, człowiek-pielgrzym wychodzi ze swojego wygodnie uwitego gniazda-kryjówki, potrafi przezwyciężyć najróżniejsze trudności oraz, pokonując siebie samego i swoje braki, osiągnąć cel swojego pielgrzymowania. Innym kluczowym elementem dla *filozofii dramatu* Józefa Tischnera była myśl Emmanuela Lévinasa. Człowiek nie może zrealizować się w pełni, jeśli nie w obecności drugiego człowieka. Mimo, że ślady refleksji Lévinasa odnajdujemy często w filozofii Tischnera, to jednak udaje się naszemu Autorowi poradzić sobie z ewidentnym i nieprzekraczalnym ograniczeniem myśliciela z Paryża. Tischner prowadzi czytelnika od „bliskości lévinasiańskiej” ku „wzajemności” nierozzerwalnie związanej z *filozofią dramatu*. Faktycznie, „wzajemność” w fenomenie spotkania jest źródłem, z którego wypływa nowa jakość egzystencji ludzkiej; ta jakość, która wyzwolona z jakichkolwiek więzów wynikających ze strachu, umożliwia także wyrzeczenie się chęci dominacji oraz żądzy posiadania.

Rozdział trzeci dotyczy analizy centralnego elementu w rozważaniach Tischnera czyli odkrycia tzw. „Ja aksjologicznego”. Według Tischnera, tylko dzięki temu odkryciu człowiek może doświadczać własną egzystencję jako dramat rozgrywający się w przestrzeni wartości, widzianych w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. „Ja aksjologiczne” wciąga człowieka w budowanie swojej egzystencji przez podejmowane decyzje oraz wybory dokonywane w trakcie swojego życia. Tylko posiadając ten wewnętrzny dynamizm, osoba ludzka jest w stanie manifestować się jako „bycie sobą” poprzez wolność i odpowiedzialność. Faktycznie, jak argumentuje Tischner, ten tylko, kto jest wolny jest też w stanie ofiarować się drugiemu. Dlatego też, w *filozofii dramatu* wartościami, które czynią człowieka bardziej „ludzkim” są: wolność, odpowiedzialność i nadzieja zjednoczone w perspektywie dobra. W tym procesie „humanizacji człowieka”, decydującą rolę odgrywa etyka, która dla naszego Autora przyjmuje postać „etyki dobrej woli” oraz etyki rozumianej jako „zdolność odkrywania zła”. Ponieważ szlachetność życia ludzkiego jest podporządkowana znajomości i asymilacji wartości, w aksjologii Tischnera szczególnego znaczenia nabiera nauczanie o wartościach, a także pogłębienie tajemnicy Dobra najwyższego.

Ks. Doktor, zdając sobie sprawę, że jednoznaczna ocena antropologii ks. prof. Józefa Tischnera nie jest zadaniem prostym, zaproponował w czwartym i ostatnim

rozdziale, próbę syntetycznego ujęcia idei *filozofii dramatu i nadziei*, szukając sposobności do dyskusji z nią, jak również proponując kwestie do dalszych poszukiwań i badań. Zebrał i zaprezentował kwestie tischneriańskie najbardziej dyskutowane wśród filozofów w Polsce, a mianowicie spór z filozofią tomistyczną czy spór nad kwestią prawa naturalnego.

Inną sprawą dość problematyczną, z jaką musi zmierzyć się czytelnik, jest specyficzny styl języka używanego przez Tischnera, który przyjmuje często formę literacką, felietonową i metaforyczną. Fakt ten sprawia niemałe trudności w kompleksowym uchwyceniu myśli Tischnera. Dlatego też, refleksja krytyczna dokonana przez ks. Marchewkę w trakcie pracy nad tłumaczeniami, przedstawia analizę terminologiczną maksymalnie szczegółową i precyzyjną.

Jak można zauważyć z krótkiej prezentacji myśli Tischnera, jego *filozofia dramatu i nadziei* wymaga dokładniejszego studium i kompleksowego pogłębienia. Należy jednak zaznaczyć, że jest to propozycja bardzo interesująca dla dzisiejszego świata, który wyraża pragnienie dialogu oraz dąży do wielopłaszczyznowego zrozumienia człowieka.

Jednym z najbardziej naglących problemów naszych czasów jest ustalenie odpowiedniej relacji pomiędzy filozofią a teologią. Analizy ks. Marchewki prowadzą do wniosków iż ks. Józef Tischner formułuje w tym aspekcie propozycję akceptowalną. Jeśli filozofia, w najgłębszym tego słowa znaczeniu jest „miłością mądrości” i podejmuje próbę zrozumienia rzeczywistości takiej, jaką rzeczywiście jest, to taka filozofia koniecznie musi zbliżyć się także ku rzeczywistości transcendentnej. I to właśnie, według Tischnera, mogłoby być podstawą owocnego dialogu pomiędzy chrześcijaństwem a ludźmi dobrej woli otwartymi na prawdę. *Filozofia dramatu* jest zatem próbą formułowania filozofii ułatwiającej dialog nie tylko wewnątrz Kościoła katolickiego, ale także ze światem zewnętrznym. Fundamentalnym dla takiej filozofii jest jednak odpowiednie zrozumienie człowieka uwikłanego w swojej egzystencji; czyli nie tylko rozpatrywanie go w aspekcie jedynie psychofizycznym, ale także w jego otwartości na Dobro. Człowieka nie da się bowiem zrozumieć w jego pełnej integralności, przy pominięciu wymiaru transcendentalnego. Taką postawę naukową komentatorzy krakowskiego filozofa określają jako „Ja agatologiczne”. Rzeczywiście, celem całej działalności filozoficznej i teologicznej Tischnera jest: „przekonać człowieka do Dobra”.

Nasza epoka, tak przepełniona obawami i niepokojem, pozbawiona ładu, nie akceptuje nurtów filozoficznych, które proponują abstrakcyjne koncepcje człowieka, kierując go na drogi niepewne, a w konsekwencji rozczarowujące. Wydaje się, że dzisiejszy człowiek mierzy ku uczestnictwu bardziej aktywnemu a przede wszystkim bardziej świadomemu w swojej egzystencji. *Filozofia dramatu* Józefa Tischnera, wraz ze swoją metodą studium nad człowiekiem, może zainspirować dalsze i bardziej jeszcze pogłębione badania.

Ks. Doktor wykazał się bardzo dobrą znajomością tematu. Prezentując krytycznie idee ks. prof. Józefa Tischnera osiągnął zamierzony cel. Oprócz głębokiej analizy, innym niewątpliwym walorem pracy jest ukazanie szerokiego kontekstu filozoficznego, a także propozycja bogatej bibliografii tematycznej. Na podkreślenie

zasługują wysokie kompetencje naukowe ks. Jacka, a także dobra znajomość języka włoskiego. Szkoda tylko, że w załączonej bibliografii „Magisterium Kościoła” pozostało w cieniu pozostałych publikacji (na 3 miejscu) po „*Opere di Józef Tischner*” oraz „*Letteratura secondaria*”. Wszakże dysertacja ma profil przede wszystkim filozoficzny, to jednak, zdaniem recenzującego, winna w większym stopniu sytuować i eksponować „obszar teologii nadziei”. Zatem z całą pewnością, odrębny paragraf o „nadziei w nauczaniu Kościoła” mógłby ubogacić integralne spojrzenie na kluczowe kwestie, tym bardziej iż „myśl biblijna w filozofii Tischnera” została uwzględniona. Ponadto, ponieważ problematyka nadziei to nie domena wyłącznie teistycznych myślicieli, dlatego chyba zbyt lapidarnie (tylko dwa zdania w „*Introduzione generale*”) został przywołany w rozprawie wkład, wspomnianego wyżej, niemieckiego marksisty Ernesta Blocha, który wedle powszechnej opinii założył podwaliny dla współczesnej filozofii nadziei.

Oczywiście, wspomniane wyżej „mankamenty” nie umniejszają w żadnym stopniu wartości rozprawy doktorskiej ks. Jacka Marchewki. Pozycja jest godna polecenia wszystkim, którzy pragną poznać *filozofię dramatu i nadziei* w ujęciu ks. Józefa Tischnera.

Ks. Leon Siwecki

CONTENTS

History

- Fr Konrad Fedorowski, *Repressions of the District Office of Public Security in Sandomierz Towards Roman Catholic Church in the Years 1944-1956 – Personal and Organizational Question* 5
- Fr Marek Kozera, *Temples of Zawichost Decanate and his Equipment on the Light of Bishop Załuski's Visitation in the Year 1748*..... 181

Theology

- Katarzyna Misiura, *The Question of the Cult of Mary after Second Vatican Council*..... 213
- Fr Leon Siwecki, *From the Reflection on Catholicity of the Church* 229

Materials

- Fr Jan Biedroń, *The Report on the Activities of Seminary in Sandomierz in the Academic Year 2010/2011*..... 249
- The Register of the Master's Theses Defended by Deacons of the Seminary in Sandomierz at the Catholic University of Lublin in the Year 2012*..... 256

Reviews

- Ks. Jacek Marchewka, *L'esistenza come dramma. L'uomo nella filosofia della speranza di Józef Tischner*, Romae 2011, ss. 212, rev. Leon Siwecki 257

SPIS TREŚCI

Historia

- Ks. Konrad Fedorowski, *Represje Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu wobec Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1944-1956 – problematyka personalno-organizacyjna* 5
- Ks. Marek Kozera, *Kościół dekanatu zawichojskiego i ich wyposażenie w świetle wizytacji biskupa Załuskiego z 1748 roku* 181

Teologia

- Katarzyna Misiura, *Kwestia kultu maryjnego po Soborze Watykańskim II* 213
- Ks. Leon Siwecki, *Z refleksji nad katolickością Kościoła* 229

Materialy

- Ks. Jan Biedroń, *Sprawozdanie z działalności Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu w roku akademickim 2010/2011* 249
- Wykaz prac magisterskich obronionych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II przez diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu w 2012 roku* 256

Recenzje

- Ks. Jacek Marchewka, *L'esistenza come dramma. L'uomo nella filosofia della speranza di Józef Tischner*, Romae 2011, ss. 212, rec. ks. Leon Siwecki 257
- Contents 262

